# ROCZNIKI

PUBLJUSZ KORNELJUSZ TACYT

Tacitus Publius Cornelius

# ROCZNIKI

W TŁUMACZENIU WŁADYSŁAWA OKĘCKIEGO

WYDANIE DRUGIE ZMIENIONE.

WYDAWNICTWO
KASY IM. MIANOWSKIEGO, INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA.
1930.

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001002949438

DRUKARNIA
R. OLESIŃSKI, W. MERKEL I S-KA
WARSZAWA, UL. CHŁODNA Nr. 37
TELEFON 69-46.

BIBLIOTEKA NARODOWA
BN
II 1.420.370

Sł. 2.

## PRZEDMOWA TŁUMACZA.

Dwa krańce starożytnego świata, którego duchem, choć zdala zaczerpniętym, my, Polacy, nasiąknięci żyjemy, to Homer i Tacyt, dwa najdalsze przeciwieństwa, jeden najwyższy świata tego twórca, i choć jeszcze pozbawiony prawdy, najwyższych człowieczych ideałów krzewiciel, drugi ostatnich świata tego tchów świadek. Homer, zalety i cnoty ludzkie ubóstwia, bogi z niebios spuszcza na ziemię, i wszystkiemi naszemi popędy, dobremi i złemi, napełnia, prawie ludźmi czyni, dwa światy, ducha i ciała, kojarzy, nas w najwyższe, o ile człowiekowi bez prawdziwej wiary dostępne, niebo wznosi. Tacyt świata tego widzi tylko szczątki, a, co widzi, to krok za krokiem opisuje, jak ludzie jedni, najgorsi, najpodlejsi, pychą bóstwom się równają, inni, względnie lepsi, ale pozbawieni pomocy boskiej, jaką my się cieszymy, własnowolnie giną. Homer jest rodzącego się świata epikiem, Tacyt mrącego tragikiem. Obu wielbię, ale przyznać muszę, wolę idealnego Homera; Homer jak żaden inny świecki wzór kształci młodzież, nawet lepiej i zdrowiej niż Platon, bo wszechstronniej, i niż w Platonowej Biesiadzie, czyściej, Tacyt, na swych, przezeń niepoznanych, świecznikach chrześcijaństwa, uczy, jak mamy, Polacy, naszą niedolę mężnie znosić, siły krzepić, do wyższego istnienia w nieludzkich katuszach się odradzać, i stać się wzorem, jak piekielne, gorzej niż piekielne, moce, nie mieczem, ale wiarą, nadzieją, miłością, świat mamy zwyciężać*).

---

*) Przedmowa ta była pisana przed wojną. Tłumacz, były profesor prawa rzymskiego w Szkole Głównej w Warszawie, później, jako ziemianin, zamieszkały na wsi w zaborze rosyjskim, i tam w r. 1918 zmarły, w tych podniosłych słowach daje wyraz swoim patrjotycznym uczuciom.

(Przypisek wydawców).

Gdym pracę tę moją, w pierwszem wydaniu, jak się należało, przesłał Henrykowi Sienkiewiczowi, otrzymałem w odpowiedzi list, który chociażby tylko jako pamiątkę po mistrzu, otrzymawszy na to upoważnienie od tych, którzy dać je mieli prawo, śmiem tu dosłownie ogłosić.

„Szanowny panie profesorze. Naprzód przepraszam za spóźnione podziękowanie; ale ponieważ zmieniłem mieszkanie w Nizzy, więc książka wysłana przez Gebethnera szukała mnie długo, zanim doszła do rąk moich. Dziękuję za wspaniałą i niezasłużoną dedykację. Przekład Agrikoli i Roczników przeczytałem jednem tchem, albowiem Tacyt zajmował mnie oddawna, obecnie zaś z powodu Quo Vadis żyłem z nim od lat kilku i zżyłem się tak dalece, że brała mnie nawet chwilami chęć zabrania się do przekładu Roczników. Obecnie rad jestem z duszy, że chęć nie przeszła w stały zamiar, i że nie miałem czasu do tej roboty. Powód jest prosty. Oto nie potrafiłbym tego dokonać w stopniu tak doskonałym, z taką ścisłością wyrażeń i językiem tak niezrównanym. To nie jest przekład, to jest, poprostu, Tacyt po polsku wraz z wszystkiemi swemi właściwościami, swoją lapidarnością, i nawet swoim tonem. Prawie ciągle miałem wrażenie, że czytam po łacinie, i otwarcie powiem, że nie przypuszczałem, by język polski mógł tak zastąpić łacinę i tak się do niej upodobnić, tak składnią jak i tokiem. Dziękuję najserdeczniej zarówno za dar, jak i za sam przekład, który, prócz tych wszystkich rozkoszy, jakie daje Tacyt, dał mi jeszcze rozkoszniejsze wrażenie, że język, w którym tak można pisać, jest równie niepożyty jak łacina, i równie, jak ona, zginąć nie może. Załączam wyrazy wdzięczności oraz wysokiego szacunku i poważania. Henryk Sienkiewicz. Nizza 22.II.96.

# KSIĘGA PIERWSZA.

I. Miasto Rzym z początku królowie dzierżyli, wolność i konsulat L. Brutus ustanowił, dyktatury do czasu brano; ni decemwiralna władza, nad dwulecie, ni trybunów wojskowych konsularne prawo długo popłacało; nie Cinny, nie Sulli, długie panowanie, a Pompeiusa i Crassusa potęga wprędce się Caesarowi, Lepidusa i Antoniusa wojska Augustowi dostały, który całość, obywatelskiemi niesnaski wycieńczoną, imieniem księcia pod panowanie przyjął. Lecz dawnego narodu rzymskiego dobrą lub złą dolę sławni pisarze upamiętnili, a czasów Augustowych opisowi nie zbrakło wytwornych dowcipów, aż wzrostem pochlebstwa zestraszeni zostali. Tiberiusa i Caiusa, też Claudiusa i Nerona dzieje za ich kwicia z strachu kłamane, gdy padli, za świeża z nienawiści pisane były. Stąd zamiar mój niecoś o Auguście, a z ostatków, skreślić, potem Tiberiusa panowanie, i tak dalej, bez gniewu i zwolennictwa, których pobudki opodal mi są.

II. Gdy, po Brutusa i Cassiusa zaboju, żadnych już narodowych wojsk, Pompeius w Sycylji zgniecion, a, po rozbrojeniu Lepidusa, zabójstwie Antoniusa, Julijskiemu nawet stronnictwu tylko Caesar wódz ostał, złożywszy triumwira imię, konsulem się nosząc, a na władzy trybuńskiej, opiece ludu gwoli, przestając, skoro żołnierza datkami, naród zbożem, wszech słodyczą wywczasów zwabił, wzbija się pomału, powinności senatu, urzędów, praw w siebie chłonie, bez niczyjego oporu, gdy najzuchwalsi w bojach lub wygnaństwem legli, szczątki szlachty, im kto do służalstwa skorszy, w dostatki i zaszczyty rosły, a z przewrotów się spanoszywszy, co bezpieczne a podręczne, niż dawne i szwankowne, wolały. I nie prowincje ów rzeczy stan wstrą-

cały, podejrzywając senatu i narodu panowanie, dla waśni możnowładców i chciwstwa urzędników, gdy bezsilna praw pomoc, które gwałt, zabiegi, ostatecznie pieniądz wichrzył.

III. Bądź co bądź August, podpory gwoli panowania, Claudiusa Marcellusa, siostry syna, jeszcze niedorostka, arcykapłaństwem i kurulnem edylstwem, Marcusa Agrippę, nizkiego stanu, dobrego żołnierza i zwycięstw uczestnika zdwojonemi konsulaty wyniósł, wnet po zejściu Marcellusa, za zięcia przybrał, Tiberiusa Nerona i Claudiusa Drususa, pasierbów, imperatorskiemi nazwy uwielmożnił, acz całkowitym jeszcze wonczas dom swój był; wszak, zrodzonych z Agrippy, Caiusa i Luciusa, wśród Caesarów wwiódł był, a, jeszcze przed złożeniem chłopięcej sukni, by ich książętami młodzieży zwano, konsulami wyznaczono, mimo rzkomej odmowy, najżarliwiej pożądał. Gdy Agrippa z życia zeszedł, Luciusa Caesara, idącego do hiszpańskich wojsk, Caiusa wracającego z Armenji, a raną zmorzonego, śmierć, losem przyśpieszona, lub macochy Livii zdrada, sprzątła, a po Drususie, wpierw zgasłym, Nero sam z pasierbów był, tam wszystko się skłania: na syna, towarzysza władzy, spólnika trybuńskiego urzędu przybran, i po wszech wojskach okazywan, nie tajnemi, jak przedtem, matczynemi kunszty, ale jawną namową. Wszak starca Augusta skrępowała tak, iż wnuka jedynego, Agrippę pogrobowca, na wyspę Planasię wygnał, prostaka juści w wyzwolonych naukach, i w krzepkiem ciele głupiego zuchwalca, o żadną przecież zdrożność nie przewiedzionego. Ale jako żywo! Germanicusa, Drususową krew, ośmiom nad Rhenem legjom nałożył, i przygarnąć usynowieniem Tiberiusowi kazał, acz był w domu Tiberiusa syn młody, lecz by na tem liczniejszych wesprzeć się podporach. Wojny wonczas żadnej, chyba przeciw Germanom, nie zbywało, dla zatarcia raczej hańby z straconego z Quintiliusem Varusem wojska, niż z żądzy rozszerzenia państwa, albo godnej dla korzyści. Doma spokój, te same urzędów nazwy; młodsi po Actyjskiem zwycięstwie, starcy mnodzy nawet wśród wojen obywatelskich zrodzeni; któż ostał, coby rzeczpospolitą był widział?

IV. Więc, gdy obalon obywatelstwa stan, nic nikędy z da-

wnego, nieskazitelnego obyczaju: wszyscy, wyzuci z równości, wyglądali rozkazów księcia, bez żadnej na teraz trwogi, póki August, wiekiem krzepki i się i dom i mir podtrzymywał. Gdy podeszła już starość, chorobą też ciała był nękany, a nastał kres i nadzieje nowości, nuż nieliczni o dobrach wolności próżno rozprawiać, mnodzy wojny się bać, inni pragnąć, część o wiele największa niebawnych panów różnemi gwary rozgłaszać: że dziki Agrippa i zniewagą rozjątrzony, nie wiekiem, i nie życia doświadczeniem, tak wielkiemu ogromowi podoła: Tiberius Nero laty dojrzały, doznany wojak, ale, zastarzałej i wrodzonej Claudiusowemu rodowi pychy: że też mnogie oznaki srogości, choć tłumione, buchają: ten i z pierwiastków dzieciństwa wychowan w domu panującym: zsypane na młodzieńca konsulaty, triumfy: nie w onych nawet leciech, które na Rhodus, pod pozorem odludztwa, wygnańcem spędził, czemś innem się parał, jak gniewem i obłudą i tajnemi chucie: do tego matka po kobiecu namiętna: służyć trzeba białogłowie i dwom nadomiar młokosom, którzy rzeczpospolitę tymczasem uciemiężą, kiedyś rozszarpią.

V. Gdy te i podobne gawędy toczą, ciężeje choroba Augusta, a niektórzy podejrzywali zbrodnię żoniną, gdyż słych był powstał, że przed niewielą miesięcy August z doborem wtajemniczonych i towarzyszem jednym, Fabiusem Maximusem, na Planasię się udał dla odwiedzin Agrippy, wiele tam obustroń łez i oznak czułości, a stąd nadzieja, iż wróci młodzian w dom dziada: że to Maximus żonie Marcii wyjawił, ona Livii: że wiadomo to Caesarowi, a, gdy wkrótce potem zgasł Maximus, wątpić aza niedobrowolną śmiercią, słyszano na pogrzebie jego Marcii jęki, jak sama się oskarżała, że przyczyną zguby mężowskiej była. Jakbądź się ta rzecz miała, ledwo wkroczywszy do Illirji, Tiberius pilnym matki listem wezwan; a nie zbyt wiadomo jest, dyszącego i jeszcze Augusta w mieście Noli, czy bezetchu zastał. Ostremi bo straże dom i ulice otoczyła Livia, i błogie od czasu do czasu wieście się rozpuszczały, aż, gdy opatrzono, o co czas upominał, że August skonał a państwem włada Nero, wieść ta sama doniosła.

VI. Pierwszą zbrodnią nowego książęctwa był pogrobow-

ca Agrippy mord, którego, nieświadomego a bezbronnego, acz krzepki w duchu, setnik z trudem dobił. Nic o tem Tiberius w senacie nie wspomniał: ojca rozkazy zmyślał, któremi był rzekomo przepisał trybunowi, na straż przystawionemu, by się nie wahał Agrippę o śmierć przyprawić, kiedykolwiek sam ostatniego dnia dopełni. Wielce, niewątpliwie, i srodze August na obyczaje młodzieńca się użaliwszy, iż się wygnanie jego uchwałą senatu postanowiło, był dopiął; zresztą na niczyj nigdy ze swych zabój zatwardziałym nie był, ani, by śmierć wnukowi dla bezpieczeństwa pasierba zadaną została, wiarogodno było. Bliżej prawdy, że Tiberius i Livia, on ze strachu, ona z macoszynych zawiści, podejrzanego i znienawidzonego młodzieńca przyśpieszyli mord. Oznajmującemu setnikowi, jak zwyczaj wojskowy, że stało się co rozkazał, odrzekł, że nie rozkazywał on, a sprawę z czynu zdać należy przed senatem. O czem gdy się Sallustius Crispus, uczestnik tajemnic, — on był trybunowi przesłał pismo — dowiedział, w obawie, by pod sąd nie poszedł, gdy jednako niebezpieczno, kłamstwo czy prawdę wyjawi, ostrzegł Livię, by się tajemnice domu, by rady przyjaciół, usługi żołnierskie nie rozgłaszały, a Tiberius władzy książęcej nie nadwyrężał, wszystko do senatu odnosząc: że ta jest panowania właściwość, by nie inaczej rachunek był zamknion jak, kiedy jednemu zdan jest.

VII. Zaś w Rzymie rwą się do niewoli konsule, senat, rycerstwo, im kto bardziej na świeczniku, tem obłudniejsi i skwapliwsi, a z twarzą układną, broń Boże! ani weseli skonem księcia, ani zbyt smutni w pierwocinach, łzy radość, żale, pochlebstwem mieszali. Sextus Pompeius i Sextus Apuleius, konsulowie, pierwsi na imię Tiberiusa Caesara przysięgli, a w ich ręce Seius Strabo i Gaius Turranius, ów kohort pretorjańskich przełożony, ten zbóż, potem senat i wojsko i naród. Wszak Tiberius wszystko od konsulów poczynał, jakby za dawnej rzeczpospolitej, a niepewny rozkazywania, obwieszczenie nawet, którem senat do izby zwoływał, nie inaczej jak z nagłówkiem trybuńskiej władzy wystawił, za Augusta otrzymanej. Słów obwieszczenia było skąpo i treści nader skromnej, że o czciach dla rodzica się

naradzi, i nie odstępuje od zwłok, i tę jedną z urzędowych powinności przywłaszcza. Wżdy, po zejściu Augusta, hasło pretorjańskim kohortom jako imperator dał był; straże, zbroje i reszta dworszczyzny, żołnierz na rynek, żołnierz do izby towarzyszył; listy do wojsk, jak gdyby otrzymawszy panowanie, wysłał, zawsze pewien siebie, chyba, że w senacie przemawiał. Powodem głównym obawa, by Germanicus, w czyjem ręku tyle legji, niezmierne sprzymierzeńców posiłki, dziwna u narodu życzliwość, nie wolał mieć panowanie niż wyczekiwać: hołdował też sławie, by powołan i obran raczej od rzeczpospolitej zdał się, niż że żoninym zabiegiem i starczem przysposobieniem wpełznął. Później wiadomo się stało, że, dla wglądu też w wolę starszyzny przywdzianą była chwiejność; wszak słowa, oblicza, w winę pacząc, odkrywał.

VIII. Żadnych na pierwszem posiedzeniu senatu rozpraw nie dopuścił, jak nie o ostatniej woli Augusta; czyj testament, wniesiony przez dziewice Vesty, Tiberiusa i Livię dziedzicami stanowił: Livia się do rodu Julijskiego i imienia Augusty przyjmowała: w drugim rzędzie wnuki i prawnuki, w trzecim stopniu przedniejszych z obywatelstwa wpisał, wielu nienawistnych sobie, dla chełpy i sławy na potomność. Zapisy nie nad obywatelską miarę, ale narodowi i pospólstwu czterdzieści trzy i pół miljona sestercji, pretorjańskich kohort żołnierzom po tysiąc, legjonistom i kohortom obywateli rzymskich po trzysta sestercji na głowę darował. Potem radzono o czciach, z których najznamienniejszemi się zdały: by bramą tryumfalną wprowadzono zwłoki, Gallus Asinius, by praw ustanowionych nagłówki, zwyciężonych odeń ludów nazwy przodem niesiono, L. Arruntius, głosowali. Dorzucił Messala Valerius wznowienie coroczne przysięgi na imię Tiberiusa, a zagadnięty od Tiberiusa, czy z jego polecenia z tym wnioskiem wystąpił „samochcąc powiedziałem" odrzekł, „a w tem co rzeczypospolitej tycze, rady tylko mej zażywać będę, nawet z narażeniem na urazę"; ten jedyny rodzaj hołdu zbywał. Wespół krzyczą ojcowie, że ciało na stos na barkach senatorów ma być niesione; odmówił Caesar wyniosłem umiarkowaniem, i orędziem napomniał naród, by nie zechcieli,

jak ongi przesadnemi zwolennictwy pogrzeb boskiego Juiusa zwichrzyli, tak Augusta na rynku raczej niż na polu Marsowem, siedzibie wyznaczonej, spalić. W dzień pogrzebu żołnierze niby na straży stanęli, z wielkiem pośmiewiskiem tych, którzy sami widzieli, i którzy od ojców zasłyszeli dzień ów, — niedojrzałej potąd niewoli i wolności bez powodzenia znów zakusy! kiedy zabój dyktatora Caesara dla jednych najgorszym, dla drugich najpiękniejszym czynem się widział; ninie starca księcia, gdy opatrzono długą potęgą, nawet dziedziców, przeciw rzeczpospolitej we władzę, pomocą snać wojskową strzec trzeba, by pogrzeb jego spokojny był.

IX. Mnogie już o samym Auguście rozgwary, gdy wielu błahostkom się dziwowało, że tenż dzień obejmu ongi panowania pierwszy a żywota ostatni, że w Noli, w domu i sypialni, w której ojciec jego Octavius, życie zakończył. Lik też konsulatów omawiano, którym Valeriusowi Corvusowi razem i C. Mariusowi dorównał, przedłużoną przez trzydzieści i siedem lat trybuńską władzę, imię imperatora dwadzieścia i jeden razy otrzymane, i inne zaszczyty, zmnożone lub nowe. Zaś znawcy żywota jego różnie go wielbili albo ganili, tamci, że czułością dla rodzica i potrzebą rzeczpospolitej, w której żadnego wonczas dla praw rumu, w domową wojnę zapędzon, której ni zgotować, ni wieść dobremi sposoby można, wiela Antoniusowi potem „bodaj mordercy ojca pokarani byli!", wiela Lepidusowi zwolił; gdy ten się gnuśnie zestarzał, ów w lubieżach zniszczał, nie inszy rozterknionej ojczyzny ratunek był, jak by jeden kierował: nie królowaniem jednak ani dyktaturą, lecz księcia imieniem stoi rzeczpospolita, morzem, oceanem, albo dalekiemi rzeki odgrodzone państwo, legje, prowincje, floty, wszystko wzajem związane, prawo u obywateli, skromność u sprzymierzeńców, Rzym sam we wspaniałym stroju, mało nader przemocą sprawowane, by dla reszty mir był.

X. Mówiono przeciwnie, że czułość względem rodzica i stosunki rzeczpospolitej na osłonę brane, bądź co bądź, z żądzy panowania, zwerbowane szczodrotą wysłużeńce, zgotowane przez prywatnego młokosa wojsko, zbałamucone konsula legje

udawana dla stronników pompejańskich łaska: potem, skoro wyrokiem senatu topory i władzę pretora zagarnął, po zaboju Hirtiusa i Pansy — bądź nieprzyjaciel ich, bądź Pansę trucizna do rany wpuszczona, swe żołdactwo Hirtiusa i, knowacz zdrady, Caesar sprzątnął — obu zastępy owładł; wydart mimo woli senatu konsulat, a wojska, które na Antoniusa otrzymał, przeciw rzeczpospolitej zwrócone: wygon obywateli, rozdziały pól, nie od samych nawet wykonawców chwalone; juści Cassiusa i Brutusów skony ojcowskim gwoli nieprzyjaźniom zadane, acz godzi się z prywatnych nienawiści społecznym gwoli pożytkom spuścić: lecz Pompeius widmem miru, lecz Lepidus pozorem przyjaźni oszukani; potem Antonius, Tarentyńskiem i Brundisijskiem przymierzem i ślubem siostry zwabiony, podstępnego powinowactwa kary śmiercią spłacił: pokój niewątpliwie potem, ale krwawy, Lolliusowe i Varusove klęski, mordowani w Rzymie Varronowie, Egnatiusowie, Juliusowie. Też od domowych spraw się nie wstrzymywano: „uwiedziona Neronowi żona" a pytani na żart kapłani, czy może, począwszy a jeszcze nie wydawszy płodu, prawowicie ślub bierze? Wreszcie Livia, złowroga dla rzeczpospolitej matka, złowróższa dla domu Caesarów macocha! nic dla czci bogów nie ostało, gdy w świątyniach i obrazem bóstw przez flaminów i kapłanów czczonym być chciał! nie Tiberius nawet z czułości albo o rzeczpospolitę troski za następcę przybran! lecz, pychę i lutość jego przenikłszy, porównaniem najgorszem dla się chwały szukał! Wszak August, przed niewielą lat, gdy dla Tiberiusa trybuńskiej władzy od senatu znów się domagał, acz w zaszczytnej mowie, niecoś o obejściu i stroju i obyczajach jego był bluzgnął, by je, niby tłumacząc, wytknąć.

XI. Bądź co bądź po pogrzebie zwyczajowo dokonanym, świątynia i niebiańskie obrządki się uchwalają. Zwrócone odtąd k'Tiberiusowi modły: a on różnie się rozwodził o wielkości państwa, swej miernocie; że tylko boskiego Augusta duch takiego ogromu objętny; on do uczestnictwa trosk odeń powołany, doświadczeniem się nauczył, jak ciężkiem, jak podległem losowi wszechrządu brzemię: przeto w obywatelstwie na tylu świet-

nych mężach wspartem, niechaj nie do jednego wszystko odnoszą: większy lik łacniej sprawy rzeczpospolitej, zespoliwszy trudy, wykonywać będzie. Więcej w przemowie takiej było godności niż szczerości; a u Tiberiusa, nawet w rzeczach, których nie skrywał, bądź z przyrody, bądź z nałogu, zawiłe zawsze i ciemne wyrażenia, wtedy, z wysiłku, by myśli swe w głąb zakopać, w mgłę i dwuznaczność bardziej obwijał. Ale ojcowie, czyj jeden lęk, czy rozumieć się zdali, nuż w żale, łzy, modły się wylewać, k'bogom, k'podobiźnie Augusta, k'kolanom samegoż dłonie wyciągać, alisci przynieść i odczytać pismo kazał: zasoby publiczne były objęte, ile obywateli i towarzyszów w wojskach, co flot, królestw, prowincyj, danin albo poborów, też niezbędnoście i rozdawnictwa; co wszystko swą ręką spisał August; też dodał radę zawarcia państwa wnątrz szrank, nie wiedzieć — z obawy? czy może przez zazdrość?

XII. Wśród tego, gdy senat do najniższych zaklinań się płaszczył, obiecał mimochodem Tiberius, że acz całości Rzeczpospolitej nie sprosta, przecież, jakibykolwiek dział mu zwierzono, pieczę jego podejmie. Tu Asinius Gallus „pytam", prawi, „Caesarze! Jaki dział Rzeczypospolitej by ci poruczono, chcesz?" Stropiony niespodzianem pytaniem nieco przymilkł, potem, zebrawszy myśli, odrzekł, że bynajmniej nie przystoi skromności jego wybierać cokolwiek, lub unikać z tego, od czego ogółem wymówić by się wolał. Na odlew Gallus — albowiem z twarzy się był urazy domyślił — że nie poto pytano, rzecze, by dzielił, co rozłączyć się nie da, lecz niech też jego wyznaniem będzie dowiedziono, że jedno jest Rzeczypospolitej ciało, i jednego duchem ma być władane. Dodał pochwałę dla Augusta, i Tiberiusowi samemu przypomniał zwycięstwa swe, i czego w spokoju przez tyle lat dokonał. Nie przecież tem gniew jego ugłaskał, zdawna źle widziany, jako, pojąwszy w małżeństwo Vipsanię, Marcusa Agrippy córę, która niegdyś Tiberiusa żoną była, dalej patrzy, niż na obywatela przystało, i Polliona Asiniusa, ojca, hardość zachowuje.

XIII. Poczem Arruntius niewielce odstępując od Gallusowej mowy tak samo obraził, acz u Tiberiusa nijakiej dawnej

do Arruntiusa złości; ale bogacza, zucha, z wyśmienitych obyczajów i równej sławy, względem spraw narodowych, podejrzywał. Jużci August, w przedśmiertnych rozmowach, gdy roztrząsał, ktoby przyjąć przednie stanowisko zdolny, wstrącał, albo, niedomierny, chciał, albo, tenż sam, mógł i pożądał, że N. Lepidus, rzekł był, zdolen ale wzgardził, Gallus Asinius chciw a nie dorósł, L. Arruntius nie niegodzien, a przy danej sposobności się odważy. Względem pierwszych zgodność, miast Arruntiusa niektórzy Cn. Pisona podają, a wszyscy, krom Lepidusa, różnemi potem zarzuty, z knowań Tiberiusa, osaczeni zostali. Także G. Haterius i Mamercus Scaurus, podejrzliwego ducha draśli, Haterius słowami: „dopókiż ścierpisz Caesarze! że rzeczpospolita niema głowy?" Scaurus ozwem, że spodziewać się stąd, iż niepłonnemi będą senatu prośby, ponieważ wnioskowi konsulów prawem trybuńskiej władzy się nie sprzeciwił. Na Hateriusa zaraz powsiadł, Scaurusa, na którego nieubłaganiej się gniewał, milczkiem pominął, a znużony wszech krzykiem, natarczywością niektórych, zmiękł pomału, nie iżby przyznał, że podejmuje władzę, lecz, iż odmawiać i być proszonym przestał. Ustalono jest, że Haterius, gdy dla przeprosin do Pałacu wszedł i przechadzającemu się Tiberiusowi do kolan dopełznął, omal od żołnierzy został zabit, ponieważ Tiberius przypadkiem, czy może rękoma jego? uplątany padł był: a nie przecież szwankiem takiego męża się udobruchał, aż Haterius Augustę wciąż przebłagiwał i najpieczołowitszemi jej prośby osłonion był.

XIV. Mnogie ojców i dla Augusty hołdy, jedni by ją Rodzicą, drudzy Matką ojczyzny nazwano, wielu, by do imienia Caesara przypisywano „Julii syn" wnosiło, on, że należy miarkować niewiast zaszczyty, mawiając, i że takiejż sam powściągliwości zażywać będzie względem tych, którychby jemu użyczano, zresztą frasobliwy zazdrością, a niewieści szczyt za ujmę swą biorąc, nie liktora nawet jej wyznaczyć dopuścił, ni ołtarza na pamiątkę usynowienia, i więcej takowości wzbronił: zaś dla Germanicusa Caesara o władzę prokonsularną prosił, i wyprawieni posłowie by zdali, oraz smutek jego po skonie Augusta ukoili. Iż o to samo dla Drususa nie proszono było, ten powód,

ponieważ wyznaczonym konsulem Drusus i obecnym był. Kandydatów do pretury dwunastu mianował, ilość od Augusta przekazaną, a, gdy senat namawiał, by zmnożył, przysięgą stwierdził, że on nie przekroczy.

XV. Teraz dopiero zbory z pola Marsowego do senatu przeniesione zostały; wszak po ten dzień, choć sprawy najgłówniejsze rozstrzygiem księcia, niektóre jednak zwolennictwy trybunów się odbywały. I nie naród odjętego prawa się żalił, chyba płonnym szemrem, i senat, od rozdawnictw i próśb podłych zwolniony, rad otrzymał, acz umiarkował Tiberius, by nie więcej jak czterech kandydatów polecał, którzy bez odmowy i zabiegów byli naznaczeni. Wśród tego trybuni ludu prosili, by własnym kosztem wyprawiać igrzyska, któreby, od imienia Augusta, do świąt dodane, Augustowemi się zwały, ale postanowion pieniądz ze skarbu, i żeby poprzez cyrk tryumfalnej sukni używali: rydwanem się wozić nie dozwolono. Potem obchód doroczny na pretora przeniesion, któremu między obywatelmi a cudzoziemcami sęstwo wypadnie.

XVI. Ten stan rzeczy miejskich był, gdy Pannońskie legje bunt naszedł, nie z żadnych nowych powodów, ale zmiana księcia swawolę wichrzeń, a z domowej wojny nadzieję zysku obiecywała. W letnim obozie trzy społem legje stały, pod wodzą Juniusa Blaesusa, który, skon Augusta i wzejście Tiberiusa posłyszawszy, dla żałoby lub wesela, przerwał zwykłe powinności. Z tego pierwiastku nuż swawolić żołnierz, rokoszować, lata nieponia gadaniom nadstawiać uszu, wreszcie rozpusty i wywczasu pożądać, ryzę i pracę wstrącać. Byłci w obozie Percennius niejaki, wodzirej niegdyś teatralnych robotników, potem szeregowy żołdak, zuch w gębie, a wichrzyć zbiegowiska skomoroskiem zwolennictwem wyuczony. Ten prostacze duchy, a wątpliwe, jaki po Auguście wojskowości stan, nuż poduszczać pomału do nocnych konszachtów, lub, gdy się skłonił k'zmierzchu dzień a odpadli lepsi, co najgorszych gromadzić

XVII. Ostatecznie, gdy na doręczu już i insze buntu poplecznik, niby sejmikując, pytał: „czemuż trosze setników troszce trybunów w sposób sług są posłuszni? Kiedyż się ośmie-

ją żądać zarad, jeśli nowego a chwiejnego jeszcze księcia prośbami, nawet zbroją nie najdą? Dość przez tyle lat gnuśnością grzeszono, gdy, po trzydzieści albo czterdzieści lat służby, starce, a mnodzy ociosanem z ran ciałem, znoszą! Odprawa nawet nie kończy żołnierki, lecz pod sztandarem a w namiotach, inak zwane, te same trudy znoszą! a kto li tyle przygód żyw przebył, wleczon na domiar w odległe krainy, kędy, pod nazwą pól, ciekłe bagniska, i nieuprawne góry otrzymują! Dopieroż żołnierka sama przykra, bezowocna! po dziesięć na dzień assów dech i ciało się ceni: stąd się odzież, zbroja, namioty, stąd srogość setników i odpusty z służb odkupują! ale, przebóg! chłosty, twarda zima, udręczone lato, wojna okrutna, albo płonny pokój, wiekuiste! i nie insza ulga, jak by się na pewnych do wojska wchodziło prawach, by po jednem denarze zarabiali, szesnasty rok służby kres kładł, by nie nadal pod chorągwiami byli trzymani; ale w tychż obozach żołd gotówką był płacony! czy może pretorjańskie kohorty, które po dwa denary otrzymują, które po szesnastu leciech do ognisk swych wracają, więcej podejmują hazardów? nieuwłaczam miejskim strażakom, my jednak u dzikich ludów z szater na wroga patrzym!"

XVIII. Przychutniwał gmin, różnemi podżogi: ci rózg dęgi, owi siwiznę, najliczniejsi wytarte przyodziewki i gołe ciało wytykając; końcem końców do takiego szału doszli, iż się trzy legje zmieszać w jedną zabierali; odparci spółzawodem, ile dla swej każdy legji tego zaszczytu się domagał, indzie się zwracają, i razem trzy orły i znaki kohort mieszczą: razem kupią darnie, wznoszą kopiec, by tem widniejsze siadło było. Gdy się kwapią, Blaesus nadszedł, i gromił i wstrzymywał pojedyńczych krzycząc: „Mą raczej krwią sposoczcie dłonie! lżejszą sromotą zamordujecie namiestnika, niż imperatora odstępujecie: albo, żyw, wierność legionów dochowam, albo, zadżgnion, skruchę przyśpieszę".

XIX. Nie mniej znosiła się darń, i już po pierś mu aż dorosła, aliści wreszcie, uporem zmożeni, jątku zaniechali. Blaesus wielkim mnóstwa kunsztem, „nie wśród rokoszu i warcholstw życzby żołnierzy Caesarowi donosić", prawi, „ani przodkowie

od wodzów dawnych, aniście sami boskiego Augusta o takie nowości prosili, i nie na czasie, pierwiastki trosk księcia obciążać. jeśli się jednak zamierzacie w spokoju zakusić, czego się obywatelskich nawet wojen zwycięzcy nie domagali, czemuż, wbrew obyczajowi posłuszeństwa, wbrew prawu karności, gwałt sposobić? niech wyznaczą posłów i w mej obecności zlecenia dajcie!" Okrzykli, by syn Blaesusa, trybun, z poselstwa tego się wywiązał, i prosił dla wojska o odprawę od szesnastu lat: że resztę zleceń dadzą, skoro się pierwsze powiodą. Po wyjeździe młodziana jaki taki wczas; lecz pyszni się żołnierz, że syn namiestnika, rzecznik społecznej sprawy, zadość wskazuje, jako musem wymożono, czego powściągliwością nie otrzymali.

XX. Tymczasem roty, przed wszczęciem rokoszu do Nauportu wysłane dla dróg i mostów i innych pożytków, skoro, że się zaburzyło w obozie posłyszały, sztandary zrywają, a splondrowawszy ościenne sioła i samo Nauportum, które nakształt osady było, hamujących setników urągiem i zelżywościmi, wreszcie kijmi napastują, z szczególną na Aufidiusa Rufusa, obożnego, złością, którego, zdarłszy z wozu, łagwiami barczą i pędzą w pierwszym szeregu, szyderczo zapytywując, czy może tak niezmierne ciężary, tak długie pochody chętnie znosi. Wszak Rufus, długo szeregowiec, potem setnik, wkrótce obozu naczelnik, starożytną a twardą żołnierkę wskrzeszał wśród znoju i pracy, a tem szorściejszy, ponieważ był znosił.

XXI. Tych przyjściem całkowicieje znów rokosz, i samopas okolice plondrowali. Blaesus niewielu, najbardziej łupem obarczonych, reszcie na postrach, smagać rózgami, zamknąć w więzieniu każe; jeszcze bo wtenczas namiestnika setnicy i co najlepsi z szeregowych słuchali. Tamci nuż się opierać wlokącym, otaczających kolana łapać, wywoływać już nazwy pojedyńczych, już sotnię każdy, której był szeregowcem, kohortę, legję, wrzeszcząc, że to samo wszystkim grozi; oraz obelgi na namiestnika sują, niebo i bogi zaklinają, nic nie pominą, byle ohydę, litość, strach i gniew wzruszyć; przylatują wszyscy, a więzienie wyłamawszy, rozwiązują pęta, też zbiegów i na gardło skazańców już między się mieszają.

XXII. Zagorzalszy już gwałt, więcej do buntu hersztów, a Vibulenus niejaki, prosty żołdak, przed kopiec Blaesusa wzniesiony otaczających barkami, do wzburzonych i, co sposobi, bacznych, „wy jużci" prawi „tym bezwinnym a najnieszczęśliwszym światło-ście i dech wrócili; lecz któż bratu memu życie, któż brata mi wraca? którego, wysłanego do was od Germańskiego wojska względem wspólnych pożytków, nocy minionej zdławił przez wysiekaczy swych, których na pohybel żołnierzom trzyma i zbroi: odpowiedz Blaesusie! kędyżeś trupa precz cisnął? nawet wróg pochowku nie skąpi: gdy pocałunkami, gdy łzami ból mój spełnię, mnie też rozsiec każ! Potem zabitych nie za żadną zbrodnię, ale żeśmy się o pożytek legionów troskali, ci bodaj pogrzebli!"

XXIII. Żarzył to płaczem, też pierś i twarz rękoma siepiąc; wnet, roztrąciwszy, na czyich ramionach się wspierał, głową naprzód spadłszy a pojedyńczym do nóg pełznąc, tyle osłupienia i zgrozy wzbudził, iż część żołnierzy wysiekaczów, którzy z sług Blaesusa byli, część resztę czeladzi onegoż zmogła, inni szukać trupa wylegli; a, gdy się wprędce nie było uświadomiło, że i trupa żadnego nieznaleźć i sługi, wzięte na pytki, zapierają się zaboju, a on nigdy nie miał brata, nie wielce byli mordu namiestnika dalecy. Trybunów jednak i naczelnika obozu wygnali, łagwie uciekających rozgrabione, i setnik Lucilius zabit, któremu żołnierskiemi żarty przezwisko „Masz! Daj drugą!" byli dali, ponieważ, gdy złamała się wić na grzbiecie żołnierza, drugiej donośnym głosem i znów innej żądał. Gdy resztę kryjówki osłoniły, jeden zatrzyman, Clemens Julius, który do przenoszenia żołnierskich zleceń miał być sposobny, dla porywczej przyrody. Wszak, same wzajem legje, ósma i piętnasta żelazo ostrzyły, gdy setnikowej, przezwiskiem Sirpicusa, tamta śmierci żąda, piętnaski chronią; tylko że dziewiątak prośby, a, przeciw wstrącającym, groźby wpośród cisnął.

XXIV. Te słuchy Tiberiusa, acz był skryty, a co największe smutki najbardziej taił, popchły, iż Drususa syna z przedniemi obywatele i dwiema pretorjańskiemi kohorty wysłał, bez żadnych dość pewnych zleceń, by sobie wedle okolicz-

ności radził; a kohorty doborowym żołnierzem ponad zwyczaj wzmocniono; przydana znaczna część pretorjańskiej konnicy, i rdzenie Germanów, którzy właśnie strażą przy imperatorze stali; oraz pretorjan wódz, Aelius Seianus, towarzyszem Strabonowi, ojcu swemu dan, w wielkiej u Tiberiusa powadze, kierownik dla młodziana, a dla reszty szwanków i nagród chełpca. Drususowi, gdy się zbliżał, jako dla hołdu, drogę zaszły legje, nie pochutliwe, jak zwyczaj, ni odznakami błyszczące, lecz w brudzie szkaradnym, a obliczem, choć smutek udawali, krnąbności bliższe.

XXV. Skoro w okop wchodzi, bramy pocztami warują, na pewnych obozu miejscach kupom zbrojnym czekać każą; reszta wzwyczenie ogromnem stadem okrąża. Stał Drusus, milczenia ręką żądający: oni, ilekroć oczy na tłum zasię zwrócą, nuż huczeć dzikiemi głosy, wzwrot gdy spojrzą na Caesara, drżeć; mruk niewyraźny, okropny wrzask i nagle cisza; sprzecznemi duchów wzruchy truchleli i straszyli. Gdy wreszcie przerwan zgiełk, list ojca odczytuje, w którym napisano było, że szczególną ma sam pieczę najdzielniejszych legji, z któremi nader wiele wojen przecierpiał; skoro tylko z żałości ukoi się duch, wniesie do senatu ich żądania; wysłał tymczasem syna, by bezzwłocznie, co natychmiast udzielić można, zwolił; resztę senatowi zostawić, którego próżnym lżyć ni łaski ni surowości niesłuszna jest.

XXVI. Odrzekł zbór, że zlecono Clemensowi setnikowi, co ma donieść. Ten zagaja o odprawie po szesnastu leciech, o nagrodach skończonej wojskowości, by denar dziennym żołdem był, by wysłużeńcy pod chorągwią niebyli trzymani. Na to Drusus gdy się rozstrzygiem senatu i ojca zasłaniał, wrzaskiem z tropu zbit: „po co przyszedł, bez żadnej ni do zwiększenia żołnierzom żołdu, ni do ulżenia znoju, końcem końców dobrze czynienia, swobody? ale, na Boga! rózgi na śmierć wszem dozwolone! Tiberius zdawna imieniem Augusta życzby legionów udaremniać zwykł! teże sztuki Drusus wznowił! czy nigdy do nich, jak bezwłasnowolne synalki, nie będą przybywać? nowość to zgoła, że imperator same żołnierza korzyści do senatu odrzuca! tegoż więc

senatu się radzić, ilekroć śmiercie lub bitwy się zapowiadają! czy może pod panami kary, dla nagród niema sędziego?"

XXVII. Ostatecznie opuszczają wzniesienie, niech kto się z pretorjańskich żołnierzy lub przyjaciół Caesara nawinie, pięściami wytrząsając, — powód do buntu i wstęp do wojny! najzawziętsi na Cn. Lentulusa, ile on nad innych przedniejszy wiekiem i sławą wojenną, że utwierdza Drususa wierzono, i one wojska sromoty pierwszy lekceważy: też niebawem go, gdy odchodzi z Caesarem, a, z przewidu niebezpieczeństwa do zimowego obozu wraca, otaczają, dopytując, dokąd się wybiera? do imperatora, czy może do senatu? by i tam się wygodom legjonów przeciwić? wraz napastują, głazy ciskają, i już rzutem kamienia sposoczony, i zaguby pewien, nadbiegłą rzeszą, która z Drususem przyszła, osłonion jest.

XXVIII. Noc groźną i gotową w zbrodnię wybuchnąć, traf złagodził; gdyż księżyc, krzyk „kara niebios!" ujrzan mdlejący; to żołnierz, rachuby nieumny, za wróżbę dla niniejszości przyjął, też swym trudom mdlenie gwiazdy przyrównywając i że po myśli wypadnie, co się poczyna, jeśli blask i jasność bogini odzyszcze. Nuż więc spiżu brzękiem, trąb i rogów współgrą chrzęszczeć, a w miarę jak jaśniejsza i ciemniejsza, cieszyć się lub smucić: a, gdy wzeszłe obłoki widok zaćmiły, a uwierzono, że się w podziemiach skryła, jako są wzruchliwe do zabobonów przerażone raz duchy, biadają, że wiekuisty trud im się wróży, czynom ich przeciwią się bodzy. Rozumując Caesar, że spożytkować nachyłek ten, i, co przygoda zdarzyła, w mądrość obrócić trzeba, każe obchodzić namioty, wezwan setnik Clemens, i insi, jeśli dobremi zalety mili pospólstwu, na czatach, placówkach, strażach bram się wsnuwają, nadzieję stręczą strach napinają: „pókiż syna imperatorskiego będziem oblegać? jakiż zwad kres? Percenniusowiż i Vibulenusowi przysięgę składać będziem? Percennius i Vibulenus żołd żołnierzom, niwy wysłużeńcom szczodrzyć będą? ostatecznie miast Neronów i Drususów władzę nad Rzymskim narodem imą? czemuż raczej, ile ostatni do winy, tyle nie pierwsi do skruchy jesteśmy? ociągliwem bywa co społem się żąda: na osobistą łaskę już za-

sługuj! jużbyś otrzymał". Gdy się wzruszyły tem umysły i wzajem podejrzane były, nowobrańca od wysłużeńca, legję od legji rozwodzą. Już wraca pomału lubość posłuszeństwa, odstępują bram, sztandary, w jeden rum w początkach buntu zgromadzone, do swych sadźb odnoszą.

XXIX. Drusus, gdy wszedł dzień, a zwołan zbór, acz prostaczy mówca, wyniosłością wrodzoną winuje przeszłość. uznaje teraźniejszość, przeczy jakoby był strachem i groźbami zwyciężon: byle skłonnych do umiarkowania ujrzał, byle, że spokornieli usłyszał, napisze ojcu, by, złagodzony, prośby legjonów przyjął. Gdy proszą, wzwrot tenż Blaesus i L. Apronius, szlachcic rzymski, z kohorty Drususa, i Justus Catonius, pierwszorzędny setnik, do Tiberiusa wysłani. Spierały się teraz zdania, gdy jedni, że należy czekać posłów, a tymczasem łagodą ugłaskiwać żołnierza, drudzy, silniejszemi środki działać, sądzili: że żadnej u gminu miary; straszą, jeśli nie drżą, skoro się przelekną, bezkarnie za nic miani: pókiby zabobon nalegał, przybawić z wodza strachy ,sprzątłszy rokoszu iśćce. Pochopną do większych srogości przyroda Drususa była: przywołanych, Vibulenusa i Percenniusa zabić każe. Podaje wielu, że wnątrz namiotu wodza zakopani, insi, że trupy za wał wyrzucone, na pokaz.

XXX. Teraz, jak kto główny warchoł, zszukani, a część, zewnątrz obozu się tułająca, od setników albo żołnierzy z kohort pretorjańskich ubici, niektórych same roty, dowód wierności! wydały. Zwiększyła żołnierskie troski przedwczesna zima, ciągłemi dżdże a tak przykremi, iż na krok wyjść z namiotu, gromadzić wzajem się nie mogli, ledwie strzec sztandarów, które wirem a wodą bywały zrywane. Trwał też lęk boskiego gniewu, i że niedarmo przeciw bezbożnikom bledną gwiazdy, szturmują burze, nie inna niedol ulga, jak by opuścili obóz nieszczęsny i skalany, a, rozgrzeszeni pokutą, swym każdy zimowiskom byli zwróceni. Wpierw osma, potem piętnasta legja wróciła, dziewiątak, że czekać należy listu Tiberiusa, okrzykiwał, potem osamotniony innych rozejściem, grożący mus samochcąc uprze-

dził: też Drusus, nie czekając powrotu wysłańców, ponieważ niniejszość dość się ukoiła, do miasta wrócił.

XXXI. Tychż około dni, z tychż przyczyn, germańskie legje wzburzone, im liczniejsze tem gwałtowniej, i wielu nadzieją, że Germanicus Caesar panowania cudzego ścierpieć nie potrafi, i, oddawszy się legjom mocą swą wszystko pociągnie. Dwa nad brzegiem Rhenu wojska były, zwane wyższem pod C. Siliusem namiestnikiem; nad niższem pieczę miał A. Caecina; ster zwierzchni przy Germanicusie, sprawą popisu Gallij wonczas zajętym. Lecz, kim Silius dowodził, dwojakim umysłem dolę buntu cudzego podpatrywali, niższego wojska żołnierz w wściekłość popadł, wszeszłym od legji dwudziestej pierwszej i piątaków wstępem, i gdy się wciągły pierwsza też i dwudziesta legja: wszak w tem samem latowisku, w kraju Ubiów, przebywały, na próżniaczce lub lekkich powinnościach. Więc, usłyszawszy skon Augusta, miejska hałastra, z świeżo w Mieście dokonanego poboru, swawoli zwyczajna, prac niecierpliwa, nuż napełniać reszty prostacze duchy, jako przyszła pora, by wysłużeńcy rychłej odprawy, młódź sowitszego żołdu, wszyscy się miary w biedach dopomnieli i srogość setników pomścili. Nie jeden to, jak Pannońskich wśród legji Percennius, i nie do trwożliwych żołdactwa uszu, które na insze walniejsze wojska się obzierało, lecz mnogie buntu oblicza i głosy, że w ich ręku leży rzecz rzymska, ich zwycięstwa roszczą rzeczpospolitą, od nich przezwiska przybierają imperatorowie.

XXXII. I nie namiestnik wprzek wszedł, większość szałem wyzbywszy stałość. Obces, rozegzieni, dobytemi miecze na setników walą; ten najdawniejszy żołnierskich nienawiści żywioł i srogości wszczątek; powalonych nahajami sieką, po sześćdziesiąt na jednego, by setników liczbie dorównać: już, poszarpanych i pokiereszowanych, a w części wydechłych, za wał albo w rzekę Rhen ciskają. Septimiusa, gdy uciekł do trybunału i do nóg Caeciny przypełzł, dopóty się domagali, aż na pohybel wydan. Cassius Chaerea, potem zabójstwem G. Caesara pamięci u potomnych dostępca, wtedy gołowąs a hardego animuszu, wśród opornych a zbrojnych, żelazem drogę rozwarł. Nie try-

bun nadal, nie obozu naczelnik prawo zdzierżył; czaty, posterunki, i cobykolwiek innego obecna nakazywała potrzeba, sami rozdzielali. Ten, dla głębszych żołnierskiego ducha domysłów przedni znak wielkiego i nieubłaganego rozruchu, że ni w rozprószce ni z podmuchu niewielu, lecz razem gorą, razem milczą, tylą równią i jednostajnością, iż wierzyłbyś, że są kierowani.

XXXIII. Tymczasem Germanicusowi, który po Galliach, jakeśmy rzekli, odbierał popisy, że August skonał donoszą. Wnukę jego Agrippinę w małżeństwie, i sporo z niej dziatwy miał, on z Drususa, brata Tiberiusowego spłodzony, Augusty wnuk, ale frasobliwy skrytemi na się stryja i babki nienawiście, których pobudki dotkliwsze, bo niesłuszne. Jużci wielka Drususa u narodu Rzymskiego pamięć, i wierzono, że gdyby rządy był objął, wolność miał wrócić; stąd dla Germanicusa względy i nadzieja takaż. Wszak u młodziana duch obywatelski, dziwna uprzejmość i różna od Tiberiusowej rozmowy, twarzy, dumnych a ciemnych. Przybywały kobiece urazy, z macoszynych Livii przeciw Agrippinie żgadeł, i samaż Agrippina trochę za żywa, tylko że sromem i męża miłością, ducha, acz niepowściągliwego, k'dobru zwracała.

XXXIV. Lecz Germanicus, im szczytu nadzieji bliższy, tem usilniej Tiberiusa wspiera, Sequanów najbliższych i Belgów ludy mu zaprzysięga. Stąd, na słych zawieruchy legjonów, nagle wyjechawszy, spotykające zewnątrz obozu miał, ze spuszczonemi w ziemię oczyma, niby ze skruchy. Skoro w okop wszedł, rozdźwięczne skargi poczęły się słyszeć, a niektórzy, wziąwszy go za rękę, pod pozorem pocałunku, wsnuwali palce, by bezzębnych ust dotykał, insi zgarbione starością członki pokazywali. Stojącemu przed się zborowi, ponieważ się przemieszanym zdał, rozstąpić się w roty każe; „tak lepiej usłyszą!" odpowiedź: „sztandary naprzód nieść, by to przynajmniej rozróżniło kohorty!" leniwy posłuch dali. Już, od czci Augusta wszcząwszy, zboczył od zwycięstw i tryumfów Tiberiusa, przedniemi chwalby sławiąc, co w Germaniach z temiż legje najwspanialszego zdziałał; Italji potem zgodę, Gallij wierność wynosi: żadnego

nigdzie warcholstwa albo rozterku! Milczkiem to lub mrukiem pomiernym słuchane.

XXXV. Gdy buntu dotknął, gdzie powściągliwość wojskowa? gdzie starodawnej karności zdoba? kędyż trybunów, kędy setników wygnali pytając, obnażają całkowicie ciała, blizny po ranach, szramy chłost wytykają; już wzmąconemi głosy na płace urlopów, szczupły żołd i pod właściwemi nazwy, sarkają na wał, przekopy, paszy, budulcu, drew zwózki, i cobądź innego z potrzeby lub przeciw próżniaczce obozowej się wyszukuje. Najokropniejszy wysłużeńców wrzask wschodził, którzy, po trzydzieści i więcej lat służby licząc, by wspomógł zmożonych, i nie śmierci w tych mozołach lecz końca tak udręczonej żołnierki, i nie w nędzy wypoczynku błagali. Byli nawet, którzy zapisanych od Augusta pieniędzy się upominali, i, gdyby chciał panowania, błogiemi wróżby pochopnymi się dla Germanicusa wskazali. Tu już, by zbrodnią skalany, głową naprzód z wzniesienia zeskoczył. Przek stawili odchodzącemu oręże, grożąc, gdyby nie zawrócił. Atoli on, że umrze raczej niż wierność zzuje, wykrzykując, miecz od boku wyrwał i wzniesiony spuszczał k'piersi, gdyby najbliżsi chwyconą prawicę niebyli siłą przytrzymali. Skrajna i skłębiona między sobą część zboru, i, ledwie do wiary! kilku pojedyńczych bliżej podchodząc, by dźgnął, zachęcali, i żołnierz! imieniem Calusidius, dobyty nastręczył miecz, z dodatkiem, że ostrzejszy jest. Dzikiem to i złego obyczaju nawet rozwścieczonym się widziało, i przestwór się stał, kędyby caesar od druhów do namiotu był porwan.

XXXVI. Naradzano się tu nad zaradą; też bo wieszczono, że szykują się wysłańcy, którzyby wyższe też wojsko do tejż sprawy wciągli, przeznaczon na zagładę gród Ubiów, a skalane łupem hufy na plondrę Gallij się wywrą. Rościł trwogę, świadomy rzymskiego buntu, a, będzie li brzeg poniechany, że wkroczy wróg: zaś, gdyby posiłki a towarzysze przeciw odstępnym legjom uzbroić, domowej wojny to podejm: niebezpieczna surowość, sromotna szczodrota, czy nic żołnierzowi czy wszystko udzielić, w szwankach rzeczpospolita. Więc po wzajemnej rozwadze trybów, uchwalono by list napisać imieniem

księcia, jako odprawę się daje tym, co dwadzieścia lat wysłużyli, zwalniają się, którzy lat szesnaście odbyli, i zatrzymują pod chorągwią, reszty wolni, jak nie odporu wroga, zapisy, o które prosili, się wypłacają i dwoją.

XXXVII. Zrozumiał żołnierz na tymczasem zmysły, i natychmiast zażądał: odprawę trybuni zwcześniają, rozdawnictwo się odkładało do zimowisk każdego. Nie odstąpili piątacy i dwudziestopierwszacy, ażby w tem latowisku, ściągniony z podróżnej kalety przyjaciół i samegoż caesara pieniądz się wypłacił. Pierwszą i dwudziestą legję Caecina, namiestnik, w kraj Ubiów odwiódł, szpetnym pochodem, gdy sakwy, imperatorowi zrabowane, wśród znaków i wśród orłów wieziono. Germanicus, do wyższego wojska się udawszy, legje, drugą i trzynastą i szesnastą, nic nieociągliwe, do przysięgi przywodzi; czternastki nieco się namyślały; pieniądz i odprawa, acz się nie domagali, ofiarowana jest.

XXXVIII. Zaś u Chauków wszczęli rokosz stojący załogą chorągiewni buntowniczych legji, a doraźną dwuch żołnierzy kaźnią trochę stłumieni zostali. Nakazał to Mennius, obozu naczelnik, na dobry raczej wzór niż udzielonem prawem: gdy stąd wzdymał się wzruch, zbiegłszy a odnaleziony, skoroć niebezpieczne kryjówki, ochronę od hardości zapożycza, jako nie obożny od nich, lecz Germanicus wódz, lecz Tiberius imperator, się gwałci; wraz wystraszywszy, którzy wbrew stanęli, chwycony sztandar k'brzegu zwraca, a kto li z szyku wystąpi, że za zbiega będzie uchodził, wykrzykując, odwiódł w zimowisko, burzliwych a na nic się nieważywszych.

XXXIX. Wśród tego wysłańcy senatu, wróconego już, w Ara Libiorum, Germanicusa nadchodzą. Dwie tu legje, pierwsza i dwudziesta, i wysłużeńce świeżo odprawione, pod chorągwią zimowały. Lękliwych a sumieniem oszalałych przenika strach, że przyszli z rozkazu senatu, którzy płonnem uczynią, co buntem wymogli, i, jak zwyczaj gminu, choćby wymysłom winowajców podrzucić, Nunatiusa Plancusa, byłego konsula, naczelnikiem poselstwa, iśćcem uchwały senatu winują, i, w pierwospy chorągwi, stojącej w domu Germanicusa domagać się

poczynają, a, zlotem do bramy, wyważają podwoje, wywleczonego z łóżka Caesara zdać chorągiew wrażonym śmierci strachem zmuszają. Potem, włócząc się po ulicach, zdybali posłów, którzy na słych popłochu do Germanicusa zdążali; wbrew miecą obelgi, mord gotują, Plancusowi zwłaszcza, któremu godność wzbroniła ucieczki; i nie insze w opałach schronisko, jak obóz pierwszej legji. Tu, znaki i orła tuląc, świętością się warował, a gdyby orłowy, Calpurnius, gwałtu ostatecznego niebył odparł, rzadkość nawet między wrogami, poseł narodu Rzymskiego, w Rzymskim obozie, krwią swą ołtarze bogów byłby zbroczył. Za dnia dopiero, gdy się wódz i żołnierz i uczynki rozpoznawały, wkroczywszy w obóz, Germanicus przyprowadzić do się Plancusa każe, i przyjął na wzniesieniu. Tu gromiąc nieszczęsny wściek, i że nie żołnierzy lecz bogów gniew się wskrzesza, poco przybyli posłowie, objaśnia, prawa poselskiego i własnej Plancusa, ciężkiej a niezasłużonej przygody, oraz ile się hańby nabawiła legja, się żali, a, osłupiwszy raczej niż ukoiwszy zbór, posłów pod ochroną jazdy posiłkowej odprawia.

XL. W tej trwodze ganili Germanicusa wszyscy, że nie do wyższego wojska wyrusza, kędy posłuch i przeciw buntownikom pomoc: że dość się i nazbyt odprawą i pieniędzmi i miękkiemi uchwały nagrzeszyło: nawet jeśli samemu małowarte życie, czemuż syna maleńkiego, czemu brzemienną małżonkę wśród wścieklców i wszelkiego prawa ludzkiego gwałcicieli trzyma? Onych przynajmniej niech dziadowi i rzeczpospolitej odda! Po długich namysłach, wzdrągliwą żonę, gdy się boskiego Augusta potomkinią i nieodrodną względem niebezpieczeństw być świadczyła, wreszcie łono jej i wspólnego syna, z wielkim płaczem, tuląc, by odeszła, wymógł. Kroczył niewieści a żałosny orszak, w ucieczce hetmańska żona, maleńkiego syna w zanadrzu niosąca, skwierczące wokół przyjaciół żony, które współ się wlokły, a niemniej markotni, którzy zostawali.

XLI. Nie kwitnącego Caesara, i nie w swym obozie, lecz niby w mieście zdobytym, lico, a na jęki i łkania nawet żołnierzów uszy i oblicza się zwracały. Występują z namiotów: czyjż on płaczliwy głos? cóż tak smutnego? Niewiasty świetne! ni

setnika dla straży, ni żołnierza! nijaka imperatorskiej małżonki świta zwykła! wyruszają do Trevirów! i obcej wierności wstyd stąd i litość, i ojca Agrippy, Augusta dziada wspominka! teść Drusus! ona znamienicie płodna, prześwietna wstydliwością! dziecię już w obozie zrodzone, w współżyciu legjonów wychowywane! które żołnierskiem przezwiskiem Ciżemką zwali, ponieważ, bywało, dla zjednywania zwolennictw gminu, tem pokryciem nóg się obuwał. Lecz nic równie nie wywabiało, jak zazdrość przeciw Trevirom; błagają, wprzek stają: niech wraca, zostanie! część Agryppinie zabiegając, najliczniejsi do Germanicusa wróceni: a ten jako był w świeżym bólu i gniewie, do wkrąg rozlanych tak począł:

XLII. Nie żona mi, lub syn od ojca i rzeczpospolitej są droższi; lecz onego swój majestat, państwa rzymskiego reszta wojsk broni: małżonkę i dzieci me, które dla chwały waszej chętniebym na zatratę poświęcił, ninie precz od szaleńców zpodsuwam, by, jakakolwiek tu zbrodnia zawisła, mą tylko krwią była odpokutowana, a zamordowany Augusta prawnuk, zabita Tiberiusa synowa winniejszemi was nie uczyniła. Naczóżeście się bo przez te dnie nie ważyli albo nie targli? jakież miano temu tłumowi dam? Żołnierzmiż bym zwał, coście syna imperatora waszego wałem i zbrojmi obsiedli? czy może obywatelami, którzyście tak precz rzucili senatu powagę? wrogów nawet prawo i świętoście poselstwa, i godziwość-ście ludów złamali! Boski Julius bunt wojska słowem jednem ukoił, Quirytami zwąc, którzy mu wojskowej służby odmawiali! Boski August obliczem i wzrokiem Actyjskie legje wystraszył! Nas, choć jeszcze nie takichż, jednak ich potomka, gdyby Hiszpański lub Syryjski żołnierz sponieważył, przecież dziwnem i niegodziwem było! pierwszaż i dwudziesta legje, tamta godła od Tiberiusa otrzymawszy, tylu walk spólniczka, tylą nagród wzroszczona, śliczną wodzowi waszemu wdzięk odnosicie! te-ż ja wiadomości ojcu, co błogości wszelakie z innych prowincji słyszy, zawiozę, że jego nowobrańcy, jego wysłużeńcy, nie odprawy, nie pieniędzy nasyceni? że tu się tylko mordują setniki.

wyganiają trybuni, więżą posły, skalany krwią obóz, rzeki? a ja wyżebrany żywot wśród wściekłców wlokę?

XLIII. Czemużeście bo w pierwszym dniu zboru żelazo ono, które w piersi mej miałem utkwić, wydarli? o nieopatrzni przyjaciele! Lepiej i miłośniej ten co miecz ofiarowywał: legł był bym, zaiste, jeszcze tylu sromot wojska mego nieświadom! obralibyście byli wodza, co moją, jużci, śmierć płazem byłby puścił, Varusową ale i trzech legji pomścił! niechż bo i bodzy nie dopuszczą, by Belgom, acz ofiarowują, zaszczyt ów i chwała się dostały, że w pomoc przyszli Rzymskiemu imieniowi, zgnietli Germanji ludy! Twój, boski Auguście! do niebios wzięty duch, twe, ojcze Drususie! cienie, twa pamięć, z temi oto żołnierzami, w których już wstępuje wstyd i chwała, niech zmyją tę plamę, a waśnie domowe na zgubę wrogom obrócą! wy też, czyje inne teraz oblicza, inne serca spostrzegam, gdyć posłów senatowi, posłuch imperatorowi, gdyć mnie żonę i syna wracacie, odstąpcie od zarazy, i odstrychnijcie warchołów! Ten grąd dla skruchy, ten wierności węzeł będzie!"

XLIV. Ukorzeni tem i prawdę wymówek przyznając, błagali, by pokarał winnych, wybaczył upadłym, i powiódł na wroga, odwołała się żona, wrócił legjonów wychowanek, a Gallom się w zakład nie wydawał. Od powrotu Agrippiny się wymówił, dla niebawnego porodu i zimy: że przyjdzie syn; resztę sami niech wykonają. Rozbiegają się przeobrażeni, i, co najgorszy warchoł, skrępowanych wloką do pułkownika legji, pierwszej C. Caetroniusa, który sąd i kary w ten sposób sprawował. Stały przed mownicą legje z dobytemi miecze: podsądnego na wzniesieniu wskazywał trybun: winnym-li okrzykli, głową naprzód strącony, był rąban; i rad był mordom żołnierz, jakby sam się rozgrzeszał, i nie Caesar hamował, jako, bez żadnego odeń rozkazu, przy tych samych okrucieństwo czynu i zgorszenie było. Poszłe w ślad przykładu wysłużeńce wkrótce do Raetii ślą się, pod barwą obrony prowincji przeciw grożącym Suebom, bądź co bądź by się oderwali od obozu, okropnego potąd niemniej szorstkością zarady jak zbrodni pamięcią. Setnikowanie potem odbył; wezwany od imperatora, imię, stopień, ojczyznę, lik lat

służby, wdałe w bitwach czyny, i, kto miał, dary wojskowe wygłaszał; jeśli trybuni, jeśli legja pilność i nieskazitelność stwierdzili, zatrzymywał stopień; skoro chciwstwo albo lutość zgodnie zarzucą, zwalnian był z wojska.

XLV. Gdy tak załadzona niniejszość, nie mniejszy trud zbywał, z powodu zuchwalstwa legji piątej i dwudziestej pierwszej, o sześćdziesiąt mil, miejsce Vetera zwie się, zimujących; wszak pierwsi bunt wszczęli, najokropniejszy każdy czyn ich rękoma spełniony, a, ni karą współżołnierzy wystraszeni, ni skruchą nawróceni, warchów dotrzymywali: więc Caesar zbroje, flotę, towarzyszów spuścić Rhenem sposobi, gdyby władzy uwłoczono, wojną się zeprze.

XLVI. Zaś w Rzymie, gdy jeszcze niewiedzieć, jaki był wynik w Illirji, a legji Germańskich wzruch słychan, drżące miasto wini Tiberiusa, że gdy z senatu i ludu, bezsilnych i bezbronnych, omieszką zmyśloną, żartuje, rozdwaja się tymczasem żołnierz, ani dwu młodzianów jeszcze niedorosłą powagą zgnieść się może: iść on i przeciwstawić majestat imperatorski był winien, a byłyby uległy, skoro by księcia z długiem doświadczeniem, i, takoż, surowości i hojności szczyt byłyby ujrzały; czy może August, znużony wiekiem, tylekroć do Germanji chadzać nie zdołał? Tiberius, krzepkich lat, siedzi w senacie, słowa ojców nicując; dość opatrzona miejska niewola; żołnierskim duchom przykładać trzeba ochłody, by znosić mir zechciały.

XLVII. Niewzruszono przeciw takim i wkorzeniono Tiberiusowi było nie opuszczać stolicy państwa, ni się i rzeczpospolitę na pohybel dawać. Wiela bo a różności, troskało: walniejsze w Germanji wojsko, bliższe w Pannońji; owo Galskiemi zasoby podparte, to Italji na karku; którymżby więc dać pierwszeństwo? a upośledzeni czy się zniewagą nie wespną? Ale przez synów równocześnie się nachodzą, bez uszczerby majestatu, któremu większa z oddali poszana; oraz młodzianom wybaczliwe niecoś na ojca odwierzgnąć, a Germanicusowi lub Drususowi oporni mogą się przezeń dać złagodzić lub nadkruszyć; jakąż inszy wspomogą, imperatora-li zlekceważą? Bądź co bądź, jako już i już iść mając, wybrał towarzyszów, skupił obłogi,

zestroił okręty; potem zimę lub niewczasy, różnie przyczynując, wpierw przewidzów, potem gmin, najdłużej prowincje zwodził.

XLVIII. Zaś Germanicus, acz ściągłszy wojsko i zgotowawszy na odstępców karę, mieniąc, że jeszcze dać trzeba fryszt, zali świeżym przykładem sami sobie poradzą, przedsyła list do Caeciny, że idzie on walnym hufem, a, kaźni-li na złych nie uprzedzą, zażyje w hurt rzezi. Takowy orłowym i chorążym, i co w obozie najrzetelniejszego było, Caecina tajnie odczytuje, i, by wszem hańby, sobie śmierci oszczędzili, upomina: wszak w spokoju przyczyn się i zasług patrzy, skoro wojna się zwali, niewinni i winni jednako padają. Oni, pokusiwszy, kogo sposobnym mienili, gdy większą legjonów część w powinności widzą, za zdaniem namiestnika, stanowią czas, kiedyby co najsprośniejszych, i do buntu skorych żelazem napaść. Już, dawszy między sobą znak, włom czynią w namioty, rąbią niedomyślnych, gdy nikt, chyba świadomy, nie wie, jaki mordu wstęp, jaki kres.

XLIX. Odmienne od wszystkich, jakie się kiedy zdarzyły, obywatelskich wojen oblicze: nie w boju, nie z przeciwnych obozów, lecz z tej samej pościeli, których wespół jedzących dzień, których wespół śpiących noc miała, rozstępują się na stronnictwa, wdżgują miecze; wrzask, ciosy, krew oczywista, przyczyna w ukryciu: resztą traf kieruje, i niektórzy z dobrych zabici; gdy, zrozumiawszy, na kogo się srożono, najgorsi też broń chwycili, i nie pułkownik albo trybun uskromiciel przybył, zwolona gminowi swawola, i pomsta, i sytość. Potem, wkroczywszy w obóz, Germanicus, nie lekarstwem to, z nader wielą łez, lecz pogromem zwąc, spalić trupy każe. Krewkie jeszcze potąd duchy chuć nalatuje iść na wroga—pokuta wścieklizny!—i że nie inak można przebłagać współżołnierskie cienie, jak gdy w piersi niezbożne one razy przyjmą. Folguje zapałowi żołnierzy Caesar, a, związawszy most, przeprawia dwanaście tysięcy z legjonów, dwadzieścia sześć sprzymierzeńczych kohort, ośm konnych banderji, których nieskalana tym rokoszem powściągliwość była.

L. Wesoło a nieopodal Germanie się zachowywali, póki

my żałobą po stracie Augusta, potem rozterkami wstrzymywani jesteśmy. Wżdy Rzymianin pochodem raźnym las Caesyjski i miedzę przez Tiberiusa poczętą przerzyna, obóz na pograniczu zakłada, z przodu i tyłu okopem, po bokach zasiekami warowny, stąd się przez puszcze ciemne przedziera, i namyśla, z dwu dróg, krótkiej a zwykłej iść torem, czy zawadzistszej i nieuczęszczanej, a przeto od wrogów niestrzeżonej. Obrawszy dłuższą drogę, resztę nagli: donieśli bo szpiedzy, że świąteczna dla Germanów ta noc i dorocznemi stypy wesoła. Caecina z bezobłożnemi kohorty wprzód iść i powały leśne uprzątać ordynowan, legje w miernym odstępie w ślad idą. Wspomogła noc gwiazdami lśniąca, i się doszło do sioł Marsów, i obstawione poczty powalonym jeszcze po legowiskach i podle stołów, bez żadnej obawy czat nie rozstawiwszy: tak dalece wszystko niedbalstwem rozrzucone było; i nie wojny strach, i spokój nawet, jak nie mdławy i rozpasany, pośród pijanych!

LI. Caesar chciwe legje, by tem szerszą rubież była, na cztery drużyny dzieli, pięćdziesięciu mil przestwór mieczem i płomieńmi pustoszy; nie płeć, nie wiek przyczyniał litości, co świeckie oraz i święte, i najbardziej uczęszczana owych ludów bożnica, którą Tanfany zwali, z ziemią zrównane, bezranni żołnierze, którzy półsennych, bezbronnych albo rozpierzchłych, wymordowali. Wyckła ta rzeź Bructerów, Tubantów, Usipetów, i puszcze, kędy dla wojska powrót, obsiedli. Wie to wódz, i ruszył na pochód a bój. Dział jazdy i posiłkowe kohorty wiodły, potem pierwsza legja, a, z taborem pośrodku, lewe skrzydło dwudziesta pierwsza legja, prawe piątacy zamkli, dwudziesta legja tyły skrzepiła, potem reszta towarzyszów. Zaś wróg, aż się pochód przez knieje rozwinie, nieruchomy, potem boki i czoło zlekka naskakując, całą siłą ostatki nalatywać; i mieszały się od gęstych hurm Germańskich lekkie kohorty, aliści Caesar, dojechawszy do dwudziestaków, głosem wielkim, że to on czas na zatarcie buntu wołał: ruszajcie! spieszcie winę w chwałę obrócić! Rozpłonęli w sercach i jednym rozpędem złamanego wroga wstecz pędzą na rozłogi, i sieką, oraz przedniego szyku hufy wynurzyły się z lasów i obóz obwarowały. Spokojna odtąd

droga, a dufny z świeża i przeszłości niepomny żołnierz w zimowiskach się sadowi.

LII. Wieści te Tiberiusa nabawiły uciechy i trwogi: cieszył się zgniecionym buntem: ale się, że szafunkiem pieniędzy i zwcześnioną odprawą życzliwość żołnierzy zyskał, wojenną też Germanicusa sławą frasował. Sprawozdał jednak senatowi o czynach zdziałanych i wiela o męstwie jego wspomniał, raczej dla pozoru, zdobnemi słowy, niżby, że w głębi czuje, wierzono: krótszemi Drususa i koniec Illiryjskiego rozruchu pochwalił, ale usilniej i wierzytelną mową, i wszystko co zwolił Germanicus, dochował też u Pannońskich wojsk.

LIII. Tegoż roku dokonała żywota Julja, dla bezwstydu ongi przez ojca Augusta na wyspie Pandaterji, potem w grodzie Reginów, którzy nad cieśniną Sycylijską mieszkają, zawarta. Żyła w małżeństwie z Tiberiusem za kwicia Caiusa i Luciusa Caesarów, i wzgardziła jako nierównym: insza, tak wnętrzna, Tiberiusowi pobudka, iż na wyspę Rhodus się umknął. Władzę posiągłszy, wygnankę, bezecnicę, a, po zabójstwie Pogrobowca Agrippy, wszelkiej nadziei prożną, niedostatkiem, i zanikiem długim umorzył, że przyćmi się odległem wygnaniem zabójstwo, mieniąc. Takiż powód srogości na Semproniusa Gracchusa, który, z rodu szlachetnego, wytwornego umysłu a zdrożnie wymowny, też Julję w małżeństwie M. Agrippy splamił: nie przecież ten lubieży okres: wydaną za Tiberiusa, zaciekły cudzołożca, zuchwalstwem i nienawiśćmi przeciw mężowi poduszczał: i list, który Julja do ojca Augusta z wycieczką na Tiberiusa napisała, że przez Gracchusa ułożony, wierzono, więc, usuniony do Cercíny, wyspy Afrykańskiego morza, przez czternaście lat wygnanie cierpiał. Wtedy żołnierze, na zabój wysłani, naszli nad brzegiem na wzgórku, jak nic błogiego nie przeczuwał. Po ich nadejściu o krótką chwilę prosił, by ostatnie zlecenia żonie Alliarji listownie dać, i szyję siepaczom nadstawił, hartowną śmiercią godzien Semproniusowego imienia: względem żywota był wyrodny. Niektórzy podają, że nie z Rzymu owi żołnierze, lecz od L. Asprenusa, prokonsula Afryki, byli wysłani, z poręki Tiberiu-

sa który, że niesława zabójstwa da się na Asprenusa odwrócić, próżno się spodziewał.

LIV. Tenż rok nowe obrządki otrzymał przybawą kapłaństwa towarzyszów Augustalskich, jak ongi T. Tatius, gwoli zachowu Sabińskich obrządków, bractwo Tatiusowe był ustanowił. Losem ciągnieni z przedniego obywatelstwa jeden i dwudziestu, Tiberius i Drusus i Claudius i Germanicus dorzuceni. Igrzyska Augustowe, teraz dopiero wszczęte, zawichrzył rozterk, z zawodów kuglarskich. Pobłażał tej zabawie August, gdy Maecenasowi folgował, wylanemu na miłość Bathyllusa; i on takich zwolennictw nie mierził, i rzeczą obywatelską sądził mieszać się do uciech gminu. Inszy Tiberiusowych obyczajów tor; wżdy narodu, przez lat tyle miękko trzymanego, jeszcze nieśmiał do większego hartu zwracać.

LV. Za konsulatu Drususa Caesara i G. Norbanusa Germanicusowi przyznan tryumf, gdy czekała wojna; którą, acz na lato największym zachodem sposobił, z początkiem wiosny a nagłą na Chattów wycieczką uprzedził. Wszak nadzieja była wzeszła, że się rozdwoi wróg między Arminiusa i Segestesa znamiennych obu wiarołomstwem względem nas albo wiernością. Arminius wichrzyciel Germanii; Segestes, że się gotuje bunt, bywało indzie i na ostatniej uczcie, po której za broń chwycono, wyjawił, i radził Varusowi, by jego i Arminiusa i resztę starszyzny spętał: gdy usunie przywódców, na nic się nie odważy lud, a on będzie miał czas by winy niewinnych rozeznać. Atoli Varus losem i mocą Arminiusa legł, Segestes, acz zgodą narodu w wojnę wciągnięty, w rozłamie trwał, wzmogą osobistych rankorów, ile Arminius córkę jego, innemu zaręczoną, był porwał, znienawidzony zięć wrogiego teścia: a, które dla zgodnych ogniwa czułości, pobudki gniewów dla zawistnych były.

LVI. Więc Germanicus cztery legje, pięć tysięcy posiłkowców i drużyny nowozaciężne Germanów, z tej stron Rhenu mieszkających, Caecinie porucza, tyleż legji, podwójny sprzymierzeńców poczet sam wiedzie, a wzniósłszy zamek na zwaliskach ojcowskiej warowni na górze Taunus, bezobłożne wojsko na Chattów rwie. L. Aproniusa na warunki dróg i rzek zosta-

wiwszy: gdyż, rzadkość pod owym niebem, dzięki posusze i rzekom pomiernym, bez przeszkód drogę przyśpiał a dżdżów i rzek przyboru dla powrotu obawa była. Lecz Chattów tak znienacka zszedł, iż co niedołężne wiekiem i płcią, wprędce schwytanem lub wyrżniętem było, młódź rzekę Adranę wpław przebyła; też Rzymian, gdy most poczynają, odpierali: potem, pociskami i strzałami spędzeni, po daremnych o warunki pokoju zakusach, gdy niektórzy do Germanicusa przeciekli, reszta, poniechawszy osad i siół do lasów się rozsypuje. Caesar, podpaliwszy Mattium, ona ludów stolica, kraj otwarty splondrowawszy, zwraca ku Rhenowi, gdy nieśmie wróg tyły odchodzących nagabywać, ilekroć fortelem raczej niż z strachu ustąpił. Mieli ochotę Cheruskowie pomódz Chattom, ale wystraszył Caecina, tam sam obnosząc wojnę; też Marsów, gdy się trknąć ważyli, pomyślą potką pohamował.

LVIII. I niebawem posłowie od Segestesa przyszli z prośbą o pomoc przeciw gwałtom krajowców, którzy go oblegali, gdy władniejszy u nich Arminius ile wojnę radził: wszak u barbarzyńców ile kto odwagą pochopny za tem godniejszego wiary, rozruch wznieciwszy za lepszego mian. Dodał Segestes posłom syna, imieniem Segimundusa; lecz młodzian z poczucia winy wahał się, gdyż owego roku, kiedy Germanje się odkinęły, kapłanem w Ara Ubiorum obrany, zerwał był opaski, zbiegłszy do rokoszan. Przywiedziony jednak w nadzieję łaskawości Rzymskiej, poniósł ojcowskie zlecenia, a dobrotliwie przyjęty, pod strażą na Galski brzeg został odprawiony. Germanicusowi opłaciło się pochód zwrócić, i bito się przeciw oblegaczom, i wyrwan Segestes z mnogą krewnych i hołdowników garścią. Były tam szlachetne niewiasty, wśród nich żona Arminiusa, a w jednej osobie, córa Segestesa, męża bardziej niż rodzica duchem, ni do łez zmożona, ni w głosie pokorna, z ściśniętemi pod łonem rękoma, w brzemienny żywot wpatrzona: znoszono też łupy Varusowej klęski, wielem z tych, co wtenczas w poddaństwo szli, w plon dane: razem Segestes sam, olbrzym na oko, a pamięcią rzetelnej przyjaźni, nieustraszony.

LVIII. Rzecz jego na tę modłę była: „nie ten mi pierwszy

dla narodu Rzymskiego wierności i stałości dzień. Odkąd mnie boski August, obywatelstwem obdarzył, przyjaciół i nieprzyjaciół według waszych pożytków dobierałem, a nie z nienawiści k'ojczyźnie, gdyż zdrajcy nawet tym, których przekładają wstrętni są, ale ponieważem uznawał, że Rzymianom i Germanom to samo płuży, a pokój lepszy niż wojna. Więc porywcę córki mej, gwałciciela przymierza waszego, Arminiusa, Varusowi, który wonczas wojsku przywodził, pod sąd dałem. Opieszalstwem wodza zbywany, gdy niedość zaszczyty w prawach było, błagałem, by mnie i Arminiusa i współwinnych spętał: swiadkiem owa noc, dla mnie bogdajby raczej ostatnia! Co nastąpiło, opłakiwać raczej, niż usprawiedliwić można: zresztą i narzuciłem Arminiusowi pęta, i od stronników jego narzucone przecierpiałem: a skorom tylko do cię się dostał, rzeczy dawne nad nowe, spokój nad zamieszki przekładam, a nie dla zysku, lecz bym się z wiarołomstwa oczyścił, oraz jako stosowny dla narodu Germanów pośrednik, byle skruchę niż zagubę wolał. Dla młodości i błędu syna proszę przebaczenia: że córka z musu tu przywiedziona, wyznaję: twem będzie naradzić się, co ma zgórować, czy że z Arminiusa poczęła, czy że ze mnie zrodzona jest". Caesar łaskawą odprawą dzieciom i blizkim jego zbawę, jemu siedzibę, Vetera, w prowincji obiecuje. Wojsko wzwrócił i imię imperatora na wniosek Tiberiusa otrzymał. Arminiusa żona męskiej płci potomka wydała: wychowane w Ravennie chłopię, jakiem wnet naigrawaniem dręczon był, swego czasu opowiem.

LIX. Wieść o poddaniu się i dobrotliwem przyjęciu Segestesa, rozgłośna, jak komu wojna nie na rękę lub pożądana była, nadzieją lub bólem przyjęta. Arminius, zwyż wrodzonej gwałtowności, wydartą żoną, poddanym niewoli żoninym żywotem szalony, się miotał i latał po Cheruskach, wojsk na Segestesa, wojsk na Caesara żądając, i obelg nieszczędził: „Ot śliczny ojciec! wielki wódz, dzielne wojsko! czyich tyle rąk jedną kobiecinę uprowadziło. Mnie trzy legje, tyluż pułkowników legło. Ja bo nie zdradą i nie przeciw brzemiennym niewiastom wojnę toczę. Widnieją potąd w Germańskich gajach godła Rzymskie,

którem bogom ojczystym zawiesił. Niech Segestes zwyciężony brzeg zamieszkuje, odda synowi kapłaństwo ludzkie! Germanie nigdy nie wybaczą, że między Elbą a Rhenem rózgi i topory i togę widzieli. Inne ludy, z nieznajomości Rzymskiego państwa, nie doświadczyły katuszy, nie znają haraczów: z których gdyście się otrząśli, a z niczem odszedł on między niebiany uświęcony August, on wybraniec Tiberius, się niedoświadczonego młodzieniaszka, buntowniczego wojska nie straszcie! Jeśli ojczyznę, rodziców, starożytność wolicie niż panów i osady nowe, Arminiusa raczej, chwały i wolności, niż Segestesa, sromotnej niewoli wodza, śladem idźcie!"

LX. Wzbudzeni tem nietylko Cherusci, lecz ościenne ludy, i wciągnion do stronnictwa Inguiomerus, Arminiusa stryj, zdawna u Rzymian poważany: stąd większy Caesarowi strach: a iżby wojna nawałą jedną nie wtargła, Caecinę z czterdziestą kohort Rzymskich, na roztarg wroga, wskroś Bructerów, ku rzece Amisii śle, konnicę Pedo, rotmistrz, krajem Frisiów wiedzie, sam wsadzone do naw cztery legje jeziorami spławił i wraz piechur, jeździec, floty u zapowiedzianej rzeki się zeszły. Chaukowie, gdy pomoc obiecywali, za towarzyszów broni przyjęci, Bructerów, gdy swojstwa palą, z lekką garścią L. Stertinius, z wysyłki Germanicusa, powalił, a wśród rzezi i rabunku odnalazł dziewiętnastej legji orła, z Varusem straconego. Wiedzion stąd pochód na krańce Bructerów, a ile między Amisią i Suppią rzekami, spustoszone nieopodal Teutoburskiej puszczy, kędy szczątki Varusa i legjonów niepogrzebione być miały.

LXI. Więc żądza w Caesara wnika oddać ostatnie posługi żołnierzom i wodzowi; aliści rozrzewniło się do biadań wszystko obecne wojsko nad krewnemi, przyjaciółmi, wreszcie nad wojennemi przygody i dolą ludzkości. Przedesławszy Caecinę, by tajniki puszcz zbadał i mosty a groble grzązkim oparzeliskom i zawodnym równiom narzucał, wkraczają w smutne okolice, widem i pamięcią szpetne. Pierwszy Varusa obóz, szerokim obwodem i rozmiarem okólnika trzech legji pracę wskazywał; dalej z współzapadłego wału, płytkiego rowu, że nadszczerbione już szczątki obsiadły rozumiano: pośrodku pola

bielejące koście, jak tył podali, jak kroku stanęli, w rozsypce albo stosami; tuż leżały złomy pocisków i końskie gnaty, oraz na pniach drzew utkwione oblicza; w gajach poblizkich barbarzyńskie ołtarze, na których byli trybunów i pierwszorzędnych setników obiatowali; a kto z pogromu owego ocalał, bitwie lub łykom się wymknąwszy, rozpowiadał, że tu legli pułkownicy, tu wydarte orły, kędy pierwsza rana Varusowi zadana, kędy nieszczęsną prawicą i własnym ciosem śmierć znalazł, z którego wzniesienia Arminius przemawiał, co szubienice dla jeńców, co groby, i jako sztandarom a orłom hardzie urągał.

LXII. Więc Rzymskie, które obec było, wojsko, w sześć po klęsce lat, koście trzech legji, bez niczyjej wiedzy, obce-li szczątki czy swych, ziemią zasypywało; wszech jako powinnych jako krewnych, z wzrosłą na wroga złością, smutni oraz i zawzięci, grzebali. Pierwszą na wznios mogiły darń Caesar złożył, najmilszą dla nieboszczyków przysługą, a dla przytomnych bólu uczestnik: co Tiberius niezbyt uznawał, bądź wszystko u Germanicusa na gorsze naciągał, bądź wojsko, od widma zabitych a niepogrzebionych, opieszałem do bojów a trwożliwszem względem wrogów być mienił, i że wódz, wróżbictwem i najstarożytniejszemi świętościmi obdarzony, tykać się żałobnych obrządków nie był powinien.

LXIII. Lecz Germanicus, w trop za uchodzącym w bezdroża Arminiusem, przy pierwszej sposobności wysforować się konnym i pole, które wróg był obsiadł, wydrzeć każe. Arminius, zewrzeć się swych i zbliżyć k'kniejom upomniawszy, zawraca nagle; potem znak wycieczki dał tym, których po kniejach skrył był. Tu niespodzianą potką zwichrzon jeździec, a wysłane pomocnicze kohorty, i pierzchców śladem pchnięte, wzrościły popłoch; i parci byli w bagno, znane zwyciężającym, zgubne nieświadomym, gdybyć nie był Caesar wywiedzionych legji zszykował, Stąd wrogom strach, żołnierzowi otucha, i porówno się rozstąpiono. Potem, cofnąwszy k'Amisii wojsko, legje flotą, jak był przywiódł, odprowadza; dział jezdny brzegiem oceanu dążyć ku Rhenowi ordynowan, Caecina, który swego żołnierza wiódł, upomnion, by, lubo znanemi drogi wracał, Długie Mosty

jaknajśpieszniej przebył. Wązka to ścieżyna rozległych wśród trzęsawisk, i niegdy przez L. Domitiusa usypana: reszta namulista, lepka, ciężkiem błotem albo strumieniami zdradna; wokół lasy potrosze wspięte, które wtedy Arminius zapełnił, skrótami dróg a szparkiem pochodem, objuczonego łagwiami i bronią żołnierza ubiegłszy. Caecina, gdy się kolebie, jakimby sposobem załamane starością mosty przywrócić, oraz i nieprzyjaciela odeprzeć, postanowił obóz w miejscu odmierzyć, by się do roboty, a drudzy boju wzięli.

LXIV. Barbarzyńcy, się przełamać straże i wtargnąć między warowniki siląc, drażnią, okalają, zabiegają, miesza się robotników i walczących wrzask; a wszystko jednako Rzymianom przeciwne, grunt do głębi mokry, onże pod stopami grzązki, dla kroczących śliski, ciała pancerzami brzemienne: też śmigać spis wśród wód nie mogli. Owszem u Cherusków, zwyczajne się po moczarach potykać, smukłe członki, dzidy ogromne, do zadawania ran, choćby zdala. Noc dopiero chylące się już legje przeciwnej walce wyjęła. Germanie, dzięki powodzeniu niezmęczeni, nie teraz nawet zawziąwszy spoczynku, ile wód z wnoszących się wokół łęgów wycieka, zwrócili w podłoża, a zatopem ziemi i zasypem wykonanej roboty zdwojon żołnierzowi trud. Czterdziesty ten rok służby Caecina na posłuchu lub rozkazowaniu miał, powodzeń i hazardów znawca, a przeto nieulękły. Więc przyszłoście tocząc, nic innego nie znalazł, jak by wroga w lasach ścisnąć, aż ranni, i cięższego ile wojska, wyprzedzą. Wszak pośrodku gór i bagien ciągła się płaszczyzna, co dopuszczała wąskiego ordynku. Przeznaczają się legje, piąta na prawe skrzydło, dwudziesta pierwsza na lewe, pierwszacy na wodzę pochodu, dwudziestak przeciw pościgom.

LXV. Noc sprzecznie niespokojna, gdy barbarzyńcy weselemi stypy, radośnym śpiewem albo dziką wrzawą podległe doliny i odgłośne dąbrowy napełniali, u Rzymian słabe ogniska, urywane głosy, a sami tu i owdzie leżeli wzdłuż wału, wałęsali się po szatrach, bezsenni raczej niż czujni. Wodza też przeraził okropny sen: wszak Quintiliusa Varusa, krwią ociekłego i z moczarów wynurzonego, że rozpoznaje i słyszy, się zdało, jakby wo-

łającego, że jednak nie dał folgi, a dłoń wyciągniętą odtrącił. O świcie, wysłane na skrzydła, legje, ze strachu czy niesforności? plac opuściły, zająwszy wprędce pole po za moczarami. Nie przecież Arminius, acz wolen był napad, z kopyta wywrzał: lecz, gdy ugrzązł w błocie i rozdołach tabor, zwichrzeni wokół żołnierze, zmącony godeł szyk, a, jak w takiej chwili, dla się każdy kwapliwy i leniwe na rozkazy ucho, wtargnąć Germanom każe, z okrzykiem: „Ot i Varus, i takąż wtórnie dolą skrępowane legje!" Razem to, i z wybrańcami rozszczepia szyk, i koniom głównie ciosy wraża: w swej krwi i ślizgocie błotnej padając, wyrzuciwszy woźniców, nuż rozmiatać kto na drodze, tratować leżących. Największy koło orłów trud; których ni nieść przeciw trzci pocisków, ni utkwić w błotnistej ziemi było możliwo. Caecina, gdy podtrzymuje walkę, spadłszy z skłótego konia, otaczany był, tylko że pierwsza legja przek stanęła. Wspomogła chciwość wrogów, którzy, poniechawszy mordu, za łupem się uganiali, i wybrnęły legje o zmierzchu dnia na otworzyste grądy. I nie ten niedol kres: trzeba wznosić wał, dostać nasypu; przepadło w znacznej części, czem się nosi ziemia albo wyrzyna darń; ni namiotów dla rot, ni opatrunku dla rannych. Zakażone błotem lub posoką karmy dzieląc, nad nieszczęsną ciemnią i dla tylu ludzi tysiąców jednym już pozostałym dniem biadali.

LXVI Przypadkiem koń, zerwawszy pęta, samopaśny a krzykiem spłoszony niektórych przechodniów poturbował. Taki stąd popłoch i, że Germanie wbuchli, wiara, iż wszyscy bieżeli ku bramom, z których tylna głównym celem dążeń była, wrogom przeciwległa a przez uciekających lepiej strzeżona. Caecina, doznawszy, że próżen strach jest, gdy jednak ni powagą, ni prośbami, nie pięścią nawet, zapobiec albo wstrzymać żołnierza nie zdołał, rzuciwszy się na próg bramy, litością dopiero, gdy przez ciało namiestnika iść było trzeba, zaparł drogę; tudzież trybunowie i setnicy myłkę strachu wykazali.

LXVII. Już zgromadzonym na majdan, i słów milczkiem wysłuchać ordynowanym, że, względem czasu i biedy, upomina, jedyny w wojnie ratunek, lecz ją roztropnością przyprawiać na-

leży i czekać wnątrz wału, aż wrodzy, w nadziei dobyczy, bliżej podstąpią, potem zewsząd wybuchnąć: tym wybuchem się do Rhenu dochodzili; jeśli zaś będą uciekać, więcej lasów, głębsze bagna, srogość wrogów pozostaje, zaś zwycięzcom cześć, chwała. Co doma lubości, co w obozie czci, wspomina; zmilczał o przeciwnościach. Konie potem, zacząwszy od swoich, bez żadnych pułkowniczych i trybuńskich zabiegów, co najdzielniejszym wojakom wręcza, by ci, potem piechur, na wroga natarli.

LXVIII. Niemniej niespokojnie Germanin, nadzieją, chciwstwem i sprzecznemi wodzów zdaniami, się zachowywał, gdy Arminius, by zwolili wyjść, a wyszłych znów po bagnach i zawadach obeszli, Inguiomerus większe zuchwalstwa a błogie barbarzyńcom doradzał, by wał zbrojno okrążyli: że łacna zdobycz, więcej jeńców, bezuszczerbny łup będzie. Więc, skoro świt, zasypują rowy, wrzucają chróst, szczyty wałów chwytają, gdy rzadki zwierzchu żołnierz i niby z strachu skamieniały. Skoro w obwarowania utkli, dan kohortom znak, i rogi a trąby wraz zabrzmiały; już wrzaskiem i rozpędem wokół się rozlewają na tyłach Germanów, z wyrzutami, że tu nie lasy ani topiele, ale na słusznych rumach słuszne bogi. Na wroga, co łatwą rzeź i niewielu a półzbrojnych roił, brzęk trąb, blask zbroi, ile mniej spodziane, tyle większe się walą; i padali, jak w powodzeniach chciwi, tak w przeciwkach nieostrożni. Arminius, cało, Inguiomerus, ciężko ranny, bój opuścili: gmin rąban był, póki złości i dnia stało. Nocą dopiero wróciwszy, legje, choć więcej ran, tenż karmy brak nękał, siłę, zdrowie, obfitość wszystko w zwycięstwie znalazły.

LXIX. Przenikła tymczasem wieść o obsaczonym wojsku, i że wrogim Germanie pochodem na Gallię walą; a, gdyby Agrippina rzuconego przez Rhen mostu rozwieść nie było wzbroniła, bylić którzyby ze strachu się ważyli tej hańby. Atoli białogłowa, wielkoduszna, powinności wodza przez one dnie przywdziała i żołnierzom, jak który biedny lub ranny, odzież i opatrunki rozdawała. Podaje G. Plinius, Germańskich wojen pisarz, jako stała na przyczółku mostu, za chwałę też dzięki dla powrotnych legji mając. To Tiberiusa serce głębiej przeszyło,

jako nieproste bo te piecze, i nie przeciw obcym się żołnierz zjednywa: nic nie stało dla wodzów, kędy kobieta roty zwiedza, godła nachodzi, hojności zakusza, niby niezabiegliwie syna hetmańskiego w żołnierskim odziewku obnosi, i Caesarem Ciżemką nazywanym być chce: przedniejsza już u wojsk Agrippina niż namiestnicy, niż wodzowie: zgniecion niewiastą bunt, któremu się imię księcia oprzeć nie zdołało. Jątrzył to i obciążał Seianus, znawca Tiberiusowego obyczaju, rankory na długo siejąc, by je skrył, i rozrosłe wywnętrzył.

LXX. Zaś Germanicus z legji, które był nawami spławił, drugą i czternastą P. Vitelliusowi, do wodzy lądowym szlakiem porucza, by flota po płytkim morzu pływała, niechby nawet przy odpływie osiadła. Vitellius początek drogi po suchej ziemi albo łagodnem fali przypełzywaniu, spokojny miał: aż tu rozpędem północnej wichury, oraz porą nocorówni, kiedy najbardziej ocean się wzdyma, szyk się rwie i pędzi; i zatapiały się lądy, jednaka morza, brzegu, pól postać, i rozeznać nie było można niepewności od grądów, mieli od głębin: walą z nóg prądy, chłoną wiry; bydlęta, juki, cielska wydechłe pośród pływają, przek biegną, mieszają się wzajem roty, już po piersi, już po usta wystając, niekiedy, gdy spodemknion grunt, rozrzucone albo zatopione; nie wołania i wzajemne przestrogi pomagały, gdy przeciwiła się fala; nic się zuch ode tchórza, roztropny od nieopatrznego, zaradność od przygody nie różni; wszystko równy gwałt wikłał. Nareszcie Vitellius, na wyżyny wybrnąwszy, tamż pochód podwiódł. Przenocowali bez spożytków, bez ognia, znaczna część nagiem albo pokiereszowanem ciałem niemniej godni litości, jak których wróg oblega: wszak tam też cnej śmierci pożytek, dla tych bezsławny skon. Światłość zwróciła ziemię, i dotarto do rzeki, którą Caesar łodziami był się udał. Wsadzono potem legje, gdy się słuchy błąkały, że zatopione; i nie wierzono ocaleniu, aż Caesara i wojsko z powrotem ujrzano.

LXXI. Już był Stertinius, na przyjem w podacz Segimerusa, brata Segestesowego, przedesłany, samego i syna jego do miasta Ubiów przeprowadził, gdyż obom dan pardon, Segimerusowi odręcznie, namyślniej synowi, ponieważ Quintiliusa Va

rusa zwłokom że urągał, mówiono. Zresztą o wypełnienie strat wojska, Gallie, Hiszpania, Italia współzawodniczyły, co komu gotowo, zbroi, koni, złota ofiarą. Onym pochwaliwszy zwolennictwo, Germanicus jeno broń i konie na wojnę wziąwszy, własnymi pieniędzmi żołnierza wspomógł: a iżby klęski pamięć nawet uprzejmością złagodzić, obchodzi kaleki, czyny pojedyńczych wielbi, ranom się przypatrując, tego nadzieją, onego sławą, wszech dobrem słowem i troskliwością i sobie i do walki krzepił.

LXXII. Uchwalone tegoż roku tryumfalne znamiona A. Caecinie, L. Aproniusowi, C. Siliusowi, za czyny z Germanicusem zdziałane, imię ojca ojczyzny Tiberius, od narodu często narzucane, odtrącił, ani na czyny swe przysięgać, mimo zdanie senatu, pozwolił, że wszystkie, mawiając, śmiertelnych sprawy wątpliwe, a, im więcej by posiągł, tem łacniej mu się pośliznąć.

Nie przeto jednak wzbudzał zaufanie w obywatelskiego ducha, bo prawo majestatu był znów wprowadził, którego nazwa w starożytności ta sama, ale co innego pod sąd podpadało, jeśliby kto zdradą wojsku, jak ludowi buntami, wreszcie złem sprawowaniem rzeczypospolitej, majestatowi narodu Rzymskiego ujął: czyny winiono, rzecze bezkarne bywały. Pierwszy August rozpatrunek potwarczych piśmideł pod pozorem prawa tego załatwił, oburzony Cassiusa Severusa swawolą, który męże i niewiasty świetne w bezczelnych pismach osławił. Potem Tiberius, gdy radził się Pompeius Macer pretora, czy sądy majestatu należy wskrzesić, że prawa mają się wykonywać, odrzekł. Onego też rozsierdziły wiersze, od niewiadomych twórców głoszone, na srogość i pychę jego i rozdźwięcznego z matką ducha.

LXXIII. Nie żal będzie odpowiedzieć zakuszone na Falaniusie i Rubriusie, pomiernych szlacheckich Rzymskich, zarzuty, by dać poznać, z jakich zaczątków, jaką Tiberiusa sztuką najzgubniejsza zaraza wpełzła, potem tłumioną była, ostatecznie wspłonęła i wszystko pochłonęła. Falaniusowi zarzucał fołdrownik, że w poczet czcicieli Augusta, którzy po wszech domach na kształt bractw się znajdowali, Cassiusa niejakiego,

błazna, ciałem bezecnika, przyjął, i z sprzedażą ogrodów razem zbył posąg Augusta: Rubriusowi za występek miano zgwałcone krzywoprzysięstwem imię Augusta. Co gdy Tiberiusowi wiadomo, napisał konsulom, że nie przeto ojcu jego niebo przyznano, by się na zgubę obywateli ten zaszczyt obracał: że Cassius, skomoroch, zwyczajny z innemi tegoż rzemiosła uczestniczyć w zabawach, które matka jego na pamiątkę Augusta poświęciła: i nie uwłacza nabożeństwom, jeśli wizerunki jego, jak inne niebian podobizny, do sprzedaży ogrodów i domów się włączają: przysięgę tak należy rozumieć, jakgdyby Jowisza okłamał: o krzywdy bogów bogom się troskać.

LXXIV. Niebawem też Graniusa Marcellusa, pretora Bithynii skarbnik własny, Caepio Crispinus, o obrazę majestatu pozwał, z podpisem Romanusa Hispona. On to otworzył drogę żywota, którą potem nędze czasów i zuchwalstwa ludzie utorowały. Wszak biedny, nieznany, niespokojny, gdy się tajnemi piśmidły w srogość księcia podkrada, potem byle najdostojniejszym stroi podkopy, wpływ u jednego, nienawiść u wszystkich zyskawszy, dał wzór, za którym kto w ślad poszedł, z hołysza bogacz, z wzgardzonego straszny, o zgubę drugich, ostatecznie siebie przyprawił. Ale Marcellusowi zadawał, że się złośliwie o Tiberiusie wyraził: nieunikniona skarga, gdy z obyczajów księcia co najsprośniejsze wybierał skarżca, i zarzucał podsądnemu: wszak, gdyć prawdziwe były, też że były powiedziane, wierzono Dodał Hispo posąg Marcellusa wyżej niż Caesarów stawiony, a na innym posągu, po zdjęciu głowy Augusta wizerunek Tiberiusa nadany Na to rozpłonął tak dalece, iż, przerwawszy milczenie, wykrzyknął, że i on w tej sprawie zdanie wypowie, jawnie i pod przysięgą, by i reszta pod tymż przymusem się znalazła. Trwały jeszcze w on czas ślady zamierającej wolnomyślności: więc Cn. Piso, „w jakim", prawi, „porządku głos dasz, Caesarze? jeśli pierwszy, będę miał co śladować, jeśli po wszystkich, obawiam się, bym, niebaczny, się nie odróżnił w zdaniu". Wzruszony tem, a, ile nieostrożniej był wywrzał, skruchą cierpliwy, głosował, by rozgrzeszyć podsąd-

rego z win majestatu. O zwrot zdzierstw do odzyskiwaczów poszło.

LXXV. I nie senackich badań syt w sądach dosiadywał, na rogu wzniesienia, by pretora z krzesła nie spędzać i wiela, jemu wobec, przeciw zabiegom i prośbom możnych ustanowiono: atoli, gdy o szczerość dba się, wolnomyślność się psuła. Wśród tego Pius Aurelius, senator, żaląc się, że budową publicznej ulicy i wodociągiem zachwian dom jego, pomoc senatu wzywał. Gdy się przeciwili skarbu pretorowie, wsparł Caesar, i cenę domu Aureliusowi wypłacił, pieniądze uczciwie szafować żądny: jakową cnotę długo zachował, gdy resztę zzuwał.. Propertiusa Celera, bywszego pretora, na prośbę, by go ze stanu zwolniono dla ubóstwa, miljonem sestercji obdarzył, zadość się przekonawszy, że z ojca z nim było szczupło. Gdy zakusili tegoż drudzy, sprawdzać powód senatowi kazał, żądzą surowości nawet w tem, co słusznie czynił, cierpki. Odtąd reszta milczenie i ubóstwo niż wyznanie i dobrodziejstwo wolała.

LXXVI. Tegoż roku, ciągłemi dżdże wezbrany, Tyber zalał niziny Miasta, za odpływem poszedł budowl i ludzi pował: więc wniósł Asinius Gallus, by się do ksiąg Sybilińskich udano: odmówił Tiberius, równo co boskie i ludzkie tając: lecz zarada na poskrom rzeki Ateiusowi Capitonowi i L. Arruntiusowi zlecona. Achaję i Macedonię gdy się od ciężarów wypraszają, zwolnić tymczasem z pod prokonsularnej władzy, i poruczyć Caesarowi się spodobało: wyprawie igrzysk szermierskich, które Germanicusa, brata, i własnem imieniem był ofiarował, Drusus przewodniczył, lubo nikczemną krwią zbyt ucieszony, co dla pospólstwa groźno, też ojciec, że zganił, mówiono. Dlaczego się wstrzymał od widowiska sam, różnie tłomaczyli, jedni mierziączką zbiegowiska, niektórzy tetryctwem wrodzonem i obawą porównania, ponieważ August uprzejmie bywał obecny. Nie uwierzył bym, żeby do okazu srogości i wzniecenia ludowych uraz użyczył był synowi sposobności, ale i to mówiono.

LXXVII. Zaś teatru swawola, rokiem pierwej wszczęta, gwałtowniej wtedy wybuchła, gdy zabici zostali nietylko z ludu, lecz żołnierze i setnik, ranny trybun pretorjańskiej kohorty,

którzy obelg na urzędniki i rozdwoju ludowego wzbraniali. Zdana sprawa o tym buncie w senacie, i odzywały się zdania, by pretorowie prawo chłosty na skomorochów mieli: sprzeciwił się Haterius Agrippa, trybun ludowy, i zgromion został Asiniusa Gallusa fową; milczał Tiberius, który tych widm wolności senatowi dopuszczał. Przemogło jednak przeciwieństwo, ponieważ boski August, że wolni chłost skomorosi, niegdyś był orzekł, a nie godziło się Tiberiusowi łamać jego orzeczeń. O wysokości płacy i przeciw swawoli zwolenników wiela się stanowi: z czego najznamienniejsze, by do mieszkań trefnisiów senator nie wchodził, by wychodzących na ulicę szlachcice rzymskie nie otaczały, albo indzie jak w teatrze dawali widowiska, a widzów wybryki wygnaniem karać prawo pretorom służyło.

LXXVIII. Świątynię w osadzie Tarracońskiej wznieść Augustowi na prośbę Hiszpanów zwolono, i dan na wszystkie prowincje wzór. Gdy się odsetnego grosza rzeczy sprzedażnych, po wojnach domowych ustanowionego, wypraszał naród, orzekł Tiberius, że skarb wojenny na tej wspomodze oparty, oraz że niepodoła ciężarom rzeczpospolita, jeśliby nie w dwudziestym wojskowości roku wysłużeńcy byli rozpuszczani. Tak minionego buntu złe uchwały, któremi szesnastoletni kres służby wymusili, zniesione na przyszłość.

LXXIX. Zdali potem sprawę w senacie Arruntius i Ateius, czyby dla powściągu wylewów Tybru nie odwrócić rzek i jezior, od których wzbiera: i słuchane miast i osad poselstwa, gdy prosili Florentczycy, by Clanis, z zwykłego koryta ruszony, do rzeki Arnu nie był przelany, a to im szkody nie przyniosło. Zgodnie z niemi Interamnaci wywodzili, że w niwecz pójdą najżyźniejsze Italji łany, rzeka-li Nar, to się bo sposobiło, w strugi rozprowadzona, zabagni: i nie Reatinowie milczeli, wzbraniając, by jeziora Velinu, kędy się w Nar wylewa, nie tamowano, gdyż na przyłogi wybuchnie; że najlepiej rzeczom ludzkim zaradziła przyroda, która swe uścia rzekom, swe biegi, i jak początek tak kresy dała: uwzględnićby też nabożeństwa przymierzeńców, którzy święte gaje i ołtarze ojczystym rzekom poświęcili: owszem sam Tyber niechce zgoła, z sąsiednich rzek

osierocony z mniejszą chlubą płynąć. Bądź prośby osad, bądź trudność robót, bądź zabobon przemógł, iż za zdaniem Pisona poszedł, który by nic nie zmieniać, wniósł był.

LXXX. Przedłuża się Poppaeusowi Sabinusowi prowincja Moesia, z przydawkiem Achaii, i Macedonii: to także w obyczajach Tiberiusa było, przeciągać urzędy i wielu do końca życia w tychż wojskach albo sęstwach trzymać. Przyczyny się różne podają; jedni że, z wstrętu nowej troski, co raz upodobał, wieczyście zachowywał, niektórzy że z zazdrości, by niezbyt wielu korzystało: są, co mienią ile bystrym jego rozum, tyle sąd markotnym: boć i nie był wybitnych cnót zwolennikiem i, przeciwnie, wad nienawidził, z najlepszych szwanku dla się, z najgorszych hańby społecznej bał się: w jakowej chwiejności przy końcu do tego dojechał, iż poruczał niektórym prowincje, którzy by wyszli z Miasta, nie ścierpi.

LXXXI. O wiecach konsularnych jakimi wtedy po raz pierwszy pod onym księciem i nadal bywały, zaledwie cośkolwiek śmiałbym twierdzić: tak dalece sprzeczności nietylko u pisarzów, ale w jego przemowach się znachodzą: bądź, spodemknąwszy imiona kandydatów, pochodzenie każdego i żywot i służby opisał, iżby, kto zacz są, się domyślono; niekiedy, tę też skazówkę spodemknąwszy, kandydatów upomniawszy, by zabiegami wieców nie zakłócali, swą o to pieczę obiecywał: częstokroć oznajmiał, że ci tylko wobec niego zeznali, czyje nazwisko konsulom wydał; że mogą i insi zeznawać, jeśli łasce albo zasługom ułają: blichtry w wyrazach, w rzeczy czczyzny albo fortele, a, im większem wolnomyślności widmem były osłaniane, tem się wywrą w zawziętszą niewolę.

## KSIĘGA II.

I. Za Sisenny Statiliusa Taurusa i L. Libona konsulatu zaburzone wschodu carstwa i Rzymskie prowincje, z pierwiastka u Parthów wszczętego, którzy uproszonym z Rzymu i otrzymanym carem, lubo z rodu Arscidów, jako obcym, gardzili. Był nim Vonones, w zakład Augustowi dany od Phraatesa; wszak Phraates, acz był wygnał wojska i wodzów Rzymskich, wsze hołdowników powinności do Augusta był zwrócił i uczestnika rodu, gwoli utrwaleniu przyjaźni, posłał, nietyle z obawy nas, ile wierności ziomków nieufny.

II. Po skonie Phraatesa i następnych carów, skutkiem wnętrznych mordów, przybyli do miasta posłowie od starszyzny Parthów, celem przyzwu Vononesa, najstarszego z synów jego. Wspaniałem to dla się zrozumiał Caesar, i wzmógł dostatkami: i przyjęli barbarzyńcy radzi, jak bywa, nowym rządom. Niebawem podszedł wstyd, jako zwyrodnieli Parthowie, wzięty z innego świata car, wrogów obyczajem zakażony, już, w rzędzie prowincji rzymskich, tron Arsacidów się ma i daje: gdzież owa sława tych, co zsiekli Crassusa, wygnali Antoniusa, jeśli rab Caesara, przez tyle lat niewolę przecierpiawszy, Parthom rozkazuje? Żarzył wzgardców też on, odbieżny od praojczystych ustanowień, rzadkim łowem, niedbałą koni pieczą, gnuśnem, ilebykroć po miastach występował, segiety nosidłem i ckliwstwem na ojczyste stypy; wyśmiewane też były greckie towarzysze, a najnikczemniejsze sprzęty pierścieniem zamknione; lecz, doraźne dostępy, uprzedzająca grzeczność, nieznane Parthom zalety, nowe przywary! a, ponieważ ich przodkom obce, jednaka nienawiść zdrożnościom i uczciwościom.

III. Więc Artabanus, z Arsacidów krwi u Daków zrosły, powołan, a pierwszą potką powalony, wznawia siły i carstwem władnie. Zwyciężonemu Vononesowi schroniskiem Armenia była, bezpańska wówczas, i, między Parthów a Rzymian potęgą niewierzytelną, skutkiem zbrodni Antoniusa, który Artavasdesa, króla Ormian, pozorem przyjaźni zwabionego, potem w kajdany skutego, w końcu zamordował. Jego syn, Artaxias, przez pamięć ojca nam krzyw, Arsacidów potęgą i siebie i carstwo osłaniał. Gdy zabit Artaxias, podstępem krewnych, dał Caesar Ormianom Tigranesa, a wwiódł na carstwo Tiberius Nero. Nie przecież Tigranesa długotrwałem panowanie było, ni dzieci jego, acz skojarzonych obcym obyczajem, i małżeństwo i królowanie. Następnie rozkazem Augusta nasadzon Artavasdes, i, nie bez klęski naszej zrzucon.

IV. Potem C. Caesar na zład Armenii obran. Ten Ariobarsanesa, pochodzeniem Meda, dla ślicznej ciała urody i prześwietnego ducha, po ich woli, Ormianom przełożył. Gdy Ariobarsanesa śmierć przypadkowa dobrała, plemienia jego nie znieśli, a, zakusiwszy rządów kobiety, której imię Erato, i wkrótce ją wypędziwszy, chwiejni i rozpętani, a raczej bez pana, niż wolni, zbiega Vononesa na carstwo przyjmują. Atoli, gdy grozi Artabanus, a mało wspomogi w Ormianach, albo gdyby naszą siłą się bronił, wojnę przeciw Parthom trzeba było podjąć, włodarz Syrii Creticus Silanus, wywołańca strażą otacza, z pozostankiem zbytków i carskiej nazwy. Jakowych drwin jak uciec zamierzył Vonones, w miejscu opowiemy.

V. Bądź co bądź Tiberiusowi niezbyt niemile zdarzył się zamęt rzeczy wschodu, by pod tym pozorem Germanicusa od nawykłych legji odciągnąć, a, nowym prowincjom narzuciwszy, zdradzie, oraz i wypadkom na sztych rzucić. Atoli on, im gorliwsze dlań zwolennictwa żołnierzy, a odwrotna stryja wola, na przyśpiech zwycięstwa baczniejszy, toczy walk tory, i co mu, trzeci już rok wojującemu, okropnego lub po myśli się zdarzyło, że bici Germanie w szyku i prawidłowych rumach, wspomagani lasami, bagnami, krótkiem latem i przedwczesną zimą: jego żołnierz nietyle ranami, jak dłużynami dróg i utratą

broni dojmowany; zwyrężone Gallie dostawą koni: długi taborów szyk, zasadzką wraz, dla obrońców niedogodny; ale, gdyby w morze wnijść, doręczne nam posiadło, a wrogom nieznane: tudzież wojna rychlej się rozpoczyna, i legie i spiże razem się wiozą; czerstwy konnik i konie uściami korytami rzek w sercu Germanii będą.

VI. Więc k'temu zmierza:, po wysyłce Publiusa, Vitelliusa i Caiusa Antistiusa na popis Gallii, Silius i Anteius i Caecina budowie floty na zwierzchników dani. Tysiąca naw dość się zdało, i przypilają się, jedne krótkie, wązkie rufą i sztabą, zaś o szerokiem dnie, by tem snadniej falom podołały, niektóre płaskie w wręgach, by bez szwanku osiadały, lik większy z przydanemi obustroń sterami, by, zwrotem dążących zasie wioślarzy, tędy czy owędy przybijać, mnogie pomostami kryte, zwierzch-by których działa się wiozły, tudzież sposobne do unosu koni albo spiży, do żagli przystosowane, wiosłami poruszane, rosły ochotą żołnierzy w okazałość i postrach. Wyspa Batawów na zbór zapowiedziana, dla łatwych przybitek, też dla przyjmu zapasów i przenoszenia wojowników dogodna, Wszak Rhen, jednem korytem ciągły, albo pomierne wyspy okalając, na początku opola Batawskiego, by na dwie rzeki się dzieli:, zachowuje i miano i prąd biegu, kędy mimo Germanii płynie, aż się z Oceanem zmiesza, do Galskiego brzegu szerzej i spokojniej dopływając; zmianą na przezwisko Vachalem porzeczanie zowią; potem tę także nazwę zamienia na Mosę rzekę, i jej niezmiernem uściem w tenż Ocean się wylewa.

VII. Lecz Caesar, Siliusowi namiestnikowi bezobłożnym hufem włom w Chattów czynić każe, sam, posłyszawszy, że ostróg, nad rzeką Luppią zbudowany w oblężeniu, sześć legji tamże powiódł; i Silius dla nagłych dżdżów tyle tylko zdziałał, iż mizerny łup i Arpusową, księcia Chattów, żonę i córkę porwał, i Caesarowi pola do walki oblężcy nie dali, na rozgłos przybycia jego się rozpierzchłszy; mogiłę jednak świeżo dla Varusowych legji wzniesioną, i dawny ołtarz, przez Drususa wystawiony, byli zburzyli: odbudował ołtarz, i k'czci ojca, na czele on, z legjami obiegł; mogiły wznawiać się nie zdało;

i wszystko między zamkiem Alisonem a Rhenem nowemi miedze i wały obwarował.

VIII. I już flota przyśpiała, aliści, przedesławszy spiże, i rozdzieliwszy nawy między legje i towarzyszów, do wykopu, co się Drususowym zwie, wkroczywszy, i pomodliwszy się do Drususa ojca, by go w takich hazardach chętnie i pobłażliwie wzorem i pamięcią rad a czynów wspierał, jeziora ztąd i ocean aż do Anisii rzeki pomyślną żeglugą przepływa. Flota w lewym Amisii strumieniu pozostawiona, i zbłądzono w tem, że, niepodholował, przeprawił żołnierza, w prawobrzeżne ziemie wajść mającego; tak więcej dni na budowie mostów strawiono, a konnik jużci i legje przez pierwsze zatoki, nim jeszcze fala wezbrała, chwacko przebrnęły, tylny posiłkowców szyk i Batawi w oddziele tym, gdy wskakują w nurty i kunsztem pływania się popisują, zmieszani i niektórzy pochłonieni zostali. Caesarowi, gdy mierzy obóz, Angrivariów w tyle odstępstwo się wieści; wysłany w skok Stertinius, z komunikiem i rynsztunkiem lekkim, ogniem i mieczem wiarołomstwo pomścił.

IX. Rzeka Wezera między Rzymianami i Cheruskami płynęła. Na jej brzegu z resztą starszyzny Arminius stanął, a na pytanie czy Caesar przyszedł, gdy, że jest, odpowiedziano, o wolność rozmowy z bratem prosił. Był on w wojsku, przezwą Flavus, znamienny wiernością i postradanem z rany okiem, przed niewielą lat, pod wodzą Tiberiusa. Już, po otrzymanem pozwoleniu, naprzód wystąpiwszy, pozdrowion przez Arminiusa, który odprawiwszy świtę, by łucznicy, po naszym brzegu rozstawieni, odstąpili, żąda; a, gdy odeszli, skąd ta szpetność oblicza, pyta brata: gdy ten miejsce i bój przytoczył, jaki dank odniósł? zagaduje. Flavus poprawę żołdu, naszyjnik i wieniec i inne żołnierskie dary wspomina, a Arminius drwi z nikczemnych służby żołdów.

X. Już sprzeczni wywodzą, ten wielkość Rzymską, potęgę Caesara, a dla zwyciężonych ciężkie kary, dla idących w poddacz gotową łaskę a, żona i syn jego nie po nieprzyjacielsku trzymani; godziwość względem ojczyzny, wolność praojcowską, rodowe Germanii bogi, matkę próśb wspólniczkę, by

krewnych i powinnych, wreszcie ludu swego raczej wodzem, niż odstępcą i zdrajcą być wolał. Pomału już się w kłótnie stoczywszy, by się w bójkę niezwarli, nie rzeka nawet przek płynąca hamowała, gdyby Stertinius, podbiegłszy, pełnego złości, wołającego zbroi i konia, Flavusa niebył wstrzymał. Widzian poprzeciwku jak wygrażał Arminius i do walki wyzywał; wszak wiele łacińską mową wtrącał, jako że w Rzymskim obozie wódz ziomków, był żołdował.

XI. Nazajutrz Germański szyk za Wezerą stanął, Caesar, że, nim mosty i ochrony narzuci, stawiać na szańc legje rzeczą nieimperatorską mieniąc, konnicę brodem przeprawia. Na czele byli Stertinius i, z pierwszorzędnych chorążych, Aemilius; w odstępnych miejscach wjechali, by wroga rozwieść. Kędy najbystrzejsza rzeka, Chariovalda, wódz Batawów, się wysforował; tego Cherusci pierzchem udanym na płaszczyznę dąbrowami otoczoną wywiedli; stamtąd wychynąwszy się i zewsząd rozlani prą opornych i włażą ustępującym na karki, i zwartych w kłąb częścią wręcz, niektórzy z przełaja, w popłoch wprawiają. Chariovalda, długo zdzierżywszy wrogów zaciekłość, upomniawszy swoich, by napastnicze hurmy kłębem przełamali, a on w najzwartszych wtargłszy, pod trzcią strzał z zakłótego konia się stacza, i moc szlachty dokoła: resztę dzielność swa albo jezdni, z Stertiniusem i Aemiliusem podbieżawszy, z opałów wybawili.

XII. Caesar przekroczywszy Wezerę, wskazówką zbiega poznaje, że wybran od Arminiusa plac bitwy, zeszły się też inne ludy do lasu Herculesowi poświęconego, i odważą się na nocny do obozu szturm. Dana wskazcy wiara, i dostrzegano ognie; też podpełzłe bliżej szpiegi, że słychać parsk koni, i szmer niezmiernej a bezładnej hufy, doniosły. Więc, gdy ostateczny sprawy rozstrzyg tuż, mieniąc, że wybadać trzeba żołnierskie duchy, jakim tego sposobem bez chyby dokona, z sobą roztrząsał, że trybuni i setnicy błogości częściej, niż po wiedzy wieszczą: wyzwoleńców służalcze duchy: w przyjaciołach tkwi pochlebstwo: gdyby koło zwołać, tam też, co niewielu weszcznie, reszta przychutniwa: do głębi trzeba poznać umysły, gdy na

uboczu i niestrzeżeni, przy żołnierskiej misie, otuchę lub lęk wyjawią.

XIII. O zmroku wyszedłszy z namiotu wieszczków, przez tajnie czatom niewiadome, samowtór, odziany na barkach dziczą skórą, nachodzi obozu ulice, stawa przy namiotach i karmi się sławą swą, gdy ten szlachetność hetmana, urodę inny, najliczniejsi cierpliwość, uprzejmość, poważnie i krotochwilnie, jednostajny umysł pochwałami wielbią, i, że trzeba wywdzięczyć się w boju, uznają, oraz przeniewierców i łamaczy pokoju na zemstę i chwałę rżnąć. Wtem ktoś z nieprzyjaciół, łacińskiej mowy świadomy, podstąpiwszy pod wał konno, głosem wielkim żony i pola, i żołdu dziennie, póki się będzie wojować po sto sestercji, kto-li zbiegnie, Arminiusa imieniem obiecuje. Rozetliła ta zniewaga legjonów gniewy, że, bodaj nadszedł dzień, dan był bój, weźmie żołnierz Germanów niwy, powlecze żony, przyjmuje wróżbę, a małżonki i mienie wrogów na łup przeznacza. Około północka przyskoczono pod obóz, bez rzutu strzał, skoro, że gęste na szańcach kohorty, a nic niezaniedbano, postrzegli.

XIV. Taż noc błogi Germanicusowi sen przyniosła i widział się jak składał ofiarę, a, posoką żertwy zbryzgawszy suknię szkarłatną, piękniejszą inną z rąk babki Augusty otrzymał. Wzroszczony wróżbą, gdy przyświadczyły wieszczby, zwołuje zbór, i, co rozumem opatrzono a dla niebawnej bitwy stosowno wyłuszcza: „Nie pola tylko żołnierzowi Rzymskiemu do walki wraz, ale, byle roztropności stało, lasy i puszcze: niezmierne bo barbarzyńców pawęże, ogromne dzidy, śród pni drzewnych i wyrastających z ziemi komyszów, nie tak się sprawują, jak rohatyny i miecze i przylgnione do ciała odziewki: gęśćcie razy, w twarze ostrzami gódźcie: ni pancerza u Germanów, ni szyszaka, ni tarcz nawet, żelazem lub rzemieniem zmocowanych, ale wiciane plecionki, nawet cienkie i zabazgrane barwą deszczki: pierwszy szereg jako tako opatrzony w dzidy, u reszty nadsmalone albo krótkie pociski: już ciało, acz na oko srogie i na krótki rozpęd krzepkie, jednak bez żadnej na rany wytrzymałości: bez wstydu hańby, bez troski o wodzów precz idą,

zmykają, tchórze w przeciwnościach, w powodzeniu ni boskich ni ludzkich praw pomni: jeśli uprzykrzonym po morzu i lądzie pochodom końca pragniecie, w tej się bitwie sposobi: bliższa już Elba, niż Rhen, i nie wojna w dal, byleście mnie w tropy ojca i stryja stąpającego, w tychż ziemiach zwycięzcą ostanowili". Za przemową wodza wstąpił w żołnierzy zapał, i znak walki dan.

XV. I nie Arminius lub reszta Germańskiej starszyzny zaniedbali, swojaków każdy, zaklinać: „Te są Rzymiany, z Varusowego wojska największe zmykacze, które, by wojny nie ponosić, rokosz przywdzieli, których część obarczona ranami, grzbiet, część od fal i burz potłuczone członki zaciekłym znów wrogom, przeciwnym bogom na sztych stawią, bez żadnej dobra nadziei: do floty bo i bezdroży oceanu się ucieczono, by nikt idącym nie zabiegł, spłoszonych nie ścigał: ale skoro zmieszają pięście, próżna zwyciężonym wiatrów czy wioseł ochrona! Pomnijcie jeno chciwości, okrucieństwa, pychy: innegoż nam co zostaje, jak dzierżeć się wolności, lub umrzeć przed niewolą?".

XVI. Tak rozgorzałych i walki żądnych wiodą na pole Idistuvisus zdane. Ono pośrodku między Wezerą a wzgórzami, jak brzegi rzeczne ustępują, lub występy gór w sztorc stają, nierówno się wije. Z tyłu piętrzył się las o sterczących wwyż konarach i czystej ziemi między drzew pniami. Pole i poczynki lasów barbarzyński szyk zajął: sami Cheruskowie grzbiety zasiedli, by walczącym Rzymianom z góry na dół zlecieć. Nasze wojsko tak kroczyło: posiłkowcy Galscy i Germańscy na czele, za niemi piesi łucznicy, cztery legje, a z dwiema pretorjańskiemi kohorty i wyborową jazdą Caesar, następnie tyle innych legji i lekki rynsztunek z konnym łucznikiem i reszta spólniczych kohort, wytężony i gotów żołnierz, by ordynek pochodu do boju stanął.

XVII. Zoczywszy Cherusków hurmy, które dziko wywrzały, najdzielniejszym jezdnych najechać skrzydło, Stertiniusowi z resztą banderji otoczyć lub na tyły wpaść każe: sam w porę się stawi. Wtem, najpiękniejsza wróżba, ośmiu orłów,

jak dążyły w lasy i wleciały, widok zwrócił wodza uwagę. Wykrzyknął, by szli za Rzymskiemi ptaki, właściwemi legionów bóstwy. Wraz pieszy szyk się wbija, a przedesłana jazda tyły i boki pchnęła: i, dziw powiedzieć, dwa wrogów hufce, z przeciwków ucieczką, którzy byli las zajęli, k'otwartemu polu, którzy na polach byli stanęli, k'lasu lecieli, pośrodku między niemi Cherusci z wzgórz byli spychani: między niemi znamienny, Arminius dłonią głosem raną podtrzymywał walkę: i naległ na łuczników, tamtędy chcąc się przedrzeć, tylko, że Raetów, Vindelików i Galskie kohorty sztandarami w sztorc stanęły. Naporem jednak ciała i rozpędem konia przebrnął, omazany na twarzy swą krwią, dla niepoznaki. Niektórzy podają, że poznali Chaukowie, w posiłkach Rzymskich przebywający i wypuścili. Męstwo, czy zdrada takaż Inguiomerusowi pierzch dała; reszta w rozsypce rąbana, a większość, spadających, gdy się Wezerę przepłynąć sili, wśmignione groty lub prąd rzeki, ostatecznie hurma się walących i zwały burt pokryły. Niektórych, szpetną ucieczką na drzew wierzchołki wspiętych i gałęźmi się skrywających, zbliżywszy się, łucznicy wśród drwin przygważdżali, innych zwały drzew zgniotły. Wielkiem ono zwycięstwo, a dla nas bezekrwie było.

XVIII. Od piątej dnia godziny do nocy rąbani, gdy wrodzy dziesięć tysięcy kroków trupami ze zbroją napełnili, znalezione między ich łupami kajdany, które na Rzymian, nie wątpiąc o wyniku, przynieśli. Żołnierz na poboisku Tiberiusa imperatorem pozdrowił, i wzniósł kopiec, i, na sposób trofeów, zbroje, z podpisem nazw zwyciężonych ludów, nałożył.

XIX. Nietyle Germanów rany, żałoby, pogromy, ile ten widok bólem i gniewem przejął; którzy przed chwilą opuścić siedziby, za Elbę się wynieść gotowi byli, walki chcą, do broni się rwą, pospólstwo, wielmoże, młódź, starzy obces szyk rzymski napadają, niepokoją; wreszcie obierają miejsce rzeką i lasami zamknięte, z ciasną pośrodku równiną i podmokniętą; lasy też okalało bagno głębokie, tylko, że bok jeden Angrivariowie szeroką groblą byli zwyższyli, by się od Cherusków odciąć;

tu piechur stanął, jazdę w poblizkich gajach skryli, by wkraczającym w las legjom pozad była.

XX. Wszystko to Caesarowi wiadomo: zamiary, miejscowości, co jawne, co skryte, wiedział, a fortele wrogów na pohybel im zwracał. Seiusowi Tuberonowi, pułkownikowi, porucza konnicę i rozłóg: piechoty szyk tak sporządził, by część wygodnym w las wstępem wkroczyła, część na przełajny okop się wspięła: co strome, sobie, resztę pułkownikom zwolił. Komu równie wypadły, łacno wtargł, komu szturm rdzębu, jakgdyby mur postępowali, ciężkiemi z góry ciosy byli rażeni. Wyczuł wódz nierówną wręcz walkę a, cofłszy trochę legje, procnikom i śmigaczom wyrzucać pociski i parować wroga każe. Ciskane z kusz włócznie, a im widniejsi przodowni wojacy, tem liczniejszemi ciosy strącani. Pierwszy Caesar z pretorjańskiemi kohorty dał pochop k'lasom: krok ondzie w krok szermowano; wroga za plecami bagno, Rzymian rzeka, lub góry zamykały: obojgom mus w miejscowości, otucha w męstwie, ratunek z zwycięstwa.

XXI. I niemniejszy Germanów animusz, lecz rodzajem walki i zbroi byli przewyższani, gdy ogromne mnóstwo, w cieśni miejsc, przedługich dzid przed się nie prężyło, nie cofało, i nie doskoków, a rączości ciał używało, zmuszone do stojącej potki, po przeciwku żołnierz, czyja tarcz do piersi przyciśniona i przywarta do rękojeści dłoń, bódł szerokie barbarzyńców członki, gołe twarze kłół, a drogę powałem wrogów otwierał, gdy nie był już na doręczu Arminius, bezustannym dzięki hazardom, bądź go świeżo otrzymany cios znierychlił; wszak też Inguiomerusa, gdy po całem lata bojowisku, szczęście raczej, niż męstwo opuszczało, i Germanicus, by lepiej się dać odpoznawać, ściągł nakrycie z głowy, i błagał, by nastawali na zaboje, że cale nie potrzeba jeńców! tylko wymordowanie plemienia końcem wojny będzie! i już późnym dniem wywodzi z walki legję na robotę obozu: pozostałe do nocy się krwią wrogów syciły: jezdni wątpliwie się zmagali.

XXII. Pochwaliwszy z mównicy zwycięzców, Caesar stos z rynsztunków wzniósł, z wspaniałym napisem, że pokonawszy

między Rhenem a Elbą narody, wojsko Tiberiusa Caesara ten pomnik i Marsowi i Jowiszowi i Augustowi poświęciło. O sobie nic nie dodał, z obawy zazdrości, czy może mieniąc, że świadomość czynu wystarcza. Potem wojnę przeciw Angrivariom Stertiniusowi zleca, chyba, że poddacz przyśpieszą; a oni, błagalni, niczego nie odmowni, wszechprzebaczenie otrzymali.

XXIII. Lecz w podeszłe już lato legie insze lądowym szlakiem do zimowisk odprawione, liczniejsze Caesar, na flotę wsadzone rzeką Amisią w Ocean spławił: a zrazu spokojne morze tysiąca naw wiosłami pluszcze, albo żaglami się pędzi. Potem z czarnego chmur kłębu wysypał się grad na raz, różnemi zewsząd wichury niepewne, fale przed się wid odejmują, sterunkowi bruździą, a żołnierz trwożny i przygód morskich nieświadom, gdy mąci okrętników lub nie wczas wspomaga, powinnościom znawców zawadzał. Wszystko odtąd niebo i morze południowemu wiatru uległo, który, wilgotnemi Germanji ziemie, rzecznemi głębie, niezmiernym chmur ciągiem silny, a mrozem blizkiego północnego bieguna ostrzejszy, porwał i rozrzucił okręty na roztwory Oceanu lub wyspy, urwistemi skały lub skrytemi mielmi niebezpieczne: tych omale i ledwie unikłszy, gdy mienił się prąd i tamż, dokąd wiatr niósł, nie mogli się przywrzeć kotwicami, ni wyczerpnąć wbuchających fal: konie, bydlęta, juki, nawet zbroje przepaszczane, by się wzniosły kadłuby, ciekące bokami, gdy z wierzchu też fala naciskała.

XXIV. Ile gwałtowniejszy od reszty mórz Ocean, a ostrością nieba przoduje Germanja, tyle owa klęska nowością i wielkością wykroczyła, wrogim dzięki wokół wybrzeżom, albo tak przestwornemu i głębokiemu, iż ostatecznem a bezziemnem mniemano być morze. Część naw pochłonięta, większość na wyspy dalej położone wyrzucona, a żołnierza, na zupełnem ondzie bezludziu, głód strawił, chyba którychś wyżywiły ścierwa końskie tamż wypłókane. Jedyna Germanicusa trójrzędna nawa do ziemi Chauków przybiła, którego przez wszystkie one dnie i noce po skałach i sterczących wybrzeżach, gdy się tak wielkiej zagłady winnym wykrzykiwał, ledwie pohamowali druzi, by w temż morzu śmierci nie szukał. Nareszcie przy odpły-

wie nawały a pomyślnym wietrze, chrome nawy, rzadkim wioślarzem lub rozpiętemi odzieże, a niektóre krzepciejszemi wleczone, wróciły. Te, wprędce narządzone, wysłał na wybady wysp. Zebrani tą troską mnodzy, wielu Angrivariowie, świeżo na słowo przyjęci, odkupiwszy od wnętrzniejszych, zwrócili, niektórzy do Britanii porwani i odesłani przez królewięta. Jak kto zdala był wrócił, cuda opowiadali, moc wirów i niesłychane ptaki, potwory morskie, dwoiste ludzi i poczwar kształty, widziane alboć z strachu wierzone.

XXV. Lecz rozgłos floty postradanej jak Germanów w nadzieję wojny, tak Caesara do poskromu wespiął. G. Siliusowi z trzydziestą piechoty, trzema jazdy tysiącami iść na Chattów każe: on większemi siły w Marsów wbucha, których wódz, Mallovendus, świeżo w poddań przyjęty, wskazuje, jako w poblizkiej miejscowości zakopanego Varusowej legji orła pomierna załoga pilnuje. Wysłan z kopyta huf, by wroga z przodu wywabił, inni, by okoliwszy plecy, odkopali ziemię: i obom dopisał los. Tem raźniej Caesar rusza w głąb, pustoszy, w pień tępi nie śmiącego potkać się wroga, albo, gdziekolwiek w kroku stanął wnet rozbitego, i, jak od brańców wiadomo, więcej niż kiedy trwożnego. Wszak niezwyciężonych Rzymian i żadnemi przygody niepokonalnych opowiadali, którzy, straciwszy flotę, postradawszy broń, zasławszy koni i mężów trupami brzegi, temż męstwem, równą krewkością, i jakby zmnożeni na lik, wtargli.

XXVI. Wrócon potem do zimowisk żołnierz, wesół w duszy, że przeciwki morza wyprawą pomyślną powetował. Przydał szczodrotę Caesar, kto ile szkody był zeznał, wypłatą: i nie wątpiono, że chwieją się wrogi, i się prosić o pokój zamiaru chwytają, a, gdyby najbliższe lato przybawić, może-ć się wojna dokonać. Lecz częstemi listy Tiberius upominał, by wracał do przyznanego tryumfu: dość już przygód, dość upadków: pomyślne jego i wielkie boje: niech i to pomni, jakich wichry i nawałnice, bez żadnej wodza winy, ciężkich jednak i okropnych szkód nabawiły: on, dziewięćkroć od boskiego Augusta do Germanii wysłany, więcej radą niż mocą dokazał: tak Su-

gambrowie w poddań przyjęci, tak Sueby i król Maroboduus pokojem związani: można i Cherusków i resztę buntowniczych plemion, kiedy-ć Rzymskiej pomście zadość się stało, wnętrznym niesnaskom zostawić. Na prośbę Germanicusa o rok dla dokonania przedsięwzięć, ostrzej skromności jego dojeżdża powtórnego konsulatu ofiarą, którego obowiązki niechby na miejscu obchodził: oraz nawiązywał, że, jeśliby nadal miano wojować, niechby zostawił pole dla sławy Drususowi bratu, który, w braku ninie innego wroga, nigdzie krom w Germaniach dostąpić miana imperatorskiego i uszczknąć wawrzynu by nie mógł. Nie namyślał się nadal Germanicus, choć, że wymysły to, a on przez zazdrość od zdobytej już chwały się odrywa, zrozumiał.

XXVII. W onż czas, z rodu Scriboniusowego, Libo Drusus pomówion, że knuje zamachy. Tej sprawy wstęp, rząd, kres dokładniej opowiem, ponieważ wtedy po raz pierwszy wymyślono, co przez lat tyle rzeczpospolitę wyżerało. Firmius Cato, senator, z najwnętrzniejszych Libona druhów, młokosa nieopatrznego i skłonnego do próżnot, ku Chaldejskim obietnicom, czarnoksięskim obrządkom, snów też tłumaczom popchnął, naddziada Pompeiusa, stryjeczną babkę Scribonię, która ongi Augusta było żoną, cioteczny Caesara! pełen wizerunków dom, chełpiąc, i namawiając do zbytków a długów, towarzysz lubieży i bied, by do tem liczniejszych donosów opętać.

XXVIII. Skoro dość świadków, i którzyby, słudzy, to samo zeznali, znalazł, przystępu do księcia żąda, wskazawszy gwoli zarzutu i winowajcę, przez Flaccusa Vesculariusa, szlachcica rzymskiego, który bliższą z Tiberiusem miał zażyłość. Caesar, donosem nie wzgardziwszy, zejścia odmówił, mogą bo tegoż Flaccusa pośrednictwem wynurzenia chadzać; a tymczasem Libona zdobi preturą, do uczt zaprasza, nie obliczem obcy, nie w słowach bardziej wzruszony:, tak dalece gniew był schował! i wszystkie jego rzecze i czyny, choć niedopuścić mógł, wiedzieć wolał, aż Junius jakiś, kuszony by podziemne cienie czarami wywabił, do Fulciniusa Triona wskazkę przyniósł. Słynna, wśród fołdrowników, Triona przyroda była, i chciwa osławy.

Natychmiast rwie pod sąd, nachodzi konsułów, badania senatu żąda; i zwołują się senatory, z przydatkiem, że ma być radzono nad rzeczą wielką i okropną.

XXIX. Libo tymczasem, w zmienionej sukni, gdy z najprzedniejszemi obchodzi domy, błaga krewnych, głosu się przeciw szwankom domaga, odmawiają wszyscy sprzecznemi pozory, tą samą obawą. W dzień senatu, trwogą i troską zmęczony, bądź, jak przekazali niektórzy, udając chorobę, segetą przeniesiony przed podwoje izby, i wsparty na bracie, a dłońmi i błagalnemi głosy k'Tiberiusowi mierząc, niewzruszonem jego obliczem wysłuchan. Wraz pozwy i rękojmie odczytuje Caesar, by się ni łagodzić, ni szorstczyć win nie widział.

XXX. Przystąpili, krom Triona i Catusa, fołdrownicy, Fonteius Agrippa i C. Vibius, i szermowali, komu prawo ostatecznego wnioskowania na podsądnego danem będzie, aż Vibius, ponieważ ni sami wzajem nie ustępowali, a Libo bez obrońcy szedł, zapowiedziawszy, że winy pojedyńczo zarzucać będzie, wydobył zapiski warjackie dotyla, iż zapytał był Libo, zali będzie miał skarby, któremi by drogę Appijską, do Brundusium aż, pieniędzmi, pokrył. Były tam i inne w tym rodzaju głupstwa, błahości, jeślibyś miękcej przyjął, mizeroty. Że do jednej przecież zapiski ręką Libona imionom Caesarów i senatorów dodane były okropne albo tajemnicze znaki, skarżca dowodził. Gdy przeczył podsądny, przyznające sługi katuszami badać się upodobało: a że dawną senatu uchwałą pytki o głowę pana były wzbronione, chytrek i nowego prawa wynalazca, Tiberius sprzedać pojedyńczo skarbnikowi rządowemu każe, snać, by przeciw Libonowi sługi, bez uszczerbku senackiej uchwały były badane. Przecz o następny dzień prosił podsądny, a, do domu odszedłszy, ostatnie prośby Publiusowi Quirinusowi krewnemu swemu, do księcia zlecił.

XXXI. Odpowiedziano, by senatu prosił. Otaczał się tymczasem żołnierzem dom, zgiełkowali już i w sieni, iż słyszani, iż widziani być mogli, aliści Libo samą, którą na ostatnią uciechę był sobie wygodził, stypą udręczony wołać siepacza, chwytać służby dłonie, miecz wciskać; a gdy oni, śród biega-

niny, wśród ucieczki, wywracają stawioną na stole świecę, w śmiertelnym już dla się mroku, dwa ciosy w jelita wymierzył. Na jęki walącego się nadbiegają wyzwoleńcy, a, ujrzawszy trupa, żołnierz odstąpił. Skarga jednak w senacie z powagą tą samą odbyta, i zaklął się Tiberius, że miał prosić o życie lubo dla winowajcy, chyba, że samochcąc śmierć przyśpieszy.

XXXII. Dobra między skarżców się dzielą, a pretury, po za koleją, dane tym, którzy senatorskiego stanu byli. Tu Cotta Messalinus wniósł, by wizerunków Libona na pogrzebach potomków nie obnoszono, Cn. Lentulus, by żaden Scribonius przezwy Drususa nie przybierał, błagalne dnie, za Pomponiusa Flaccusa zdaniem, wyznaczone, by dary dla Jowisza, Marsa, Zgody, też by dzień trzynasty września, w którym się Libo zabił, dniem świątecznym był, L. Publius i Gallus Asinius i Papius Mutilus i L. Apronius wnieśli; czyje wnioski i pochlebstwa przytoczyłem, by wiedziano, że dawnem to w rzeczpospolitej zło. Stały się też o wypęd gwiaździarzy i czarnoksiężników z Italji senatu uchwały:, z ich liczby L. Pituanius z skały strącon, P. Marciusa konsulowie za bramą Esquilińską kazawszy w trąby zagrać, starożytnym obyczajem pokarali.

XXXIII. Na najbliższem posiedzeniu senatu wiela przeciw zbytkom obywatelstwa gadali Q. Haterius, bywszy konsul, Octavius Fronto, bywszy pretor, i postanowiono, że do podawania potraw niema się sporządzać naczyń szczerozłotych, jedwabna szata nie ma mężczyzn hańbić. Dalej poszedł Fronto, i żądał miary w srebrach, sprzętach, czeladzi: było to potąd senatorom utarto, gdy coś z pożytkiem dla rzeczpospolitej być mienili, przy głosowaniu wyrazić. Przeciwnie Gallus Asinius dowodził, że wzrostem państwa wzmogły się też osobiste majątki, i nie nowość to, ale, wedle najstarożytniejszych obyczajów, inne Fabriciusów, inne Scipionów mienie, a wszystko się do mienia pospolitego stosuje: gdy ono ubogie, szczupło w obywatelskich domach; kiedyć do takiej wspaniałości doszło, panoszą się jednostki, i nie w czeladzi i srebrach, i co do użytku się sprawia, zbytek lub miara, jak nie wedle dostatków posiadacza: wyróżnione senatu a rycerstwa majątki, nie, że odmien-

ne z przyrody, ale, jak miejscmi, rzędami, godnościmi, tak niechaj przodują tem, co ku wytchnieniu duchowemu i cielesnemu zdrowiu się nabywa, chyba, że może najdostojniejszy każdy więcej trosk, większe niebezpieczeństwa ma podejmować, bez ulg w troskach i niebezpieczeństwach się obywać. Łatwy poklask Gallusowi, pod uczciwemi nazwy, przyznanie się do przywar i podobieństwo słuchaczów dało. Dorzucił i Tiberius, że to nie pora na rugi, a jeśli co w obywatelstwie chroma, nie zbraknie naprawy iściec.

XXXIV. Śród tego L. Piso, zabiegi przy wyborach, przekupne sądy, lutość mówców skargami grożących strofując, oświadczył, że precz pójdzie i ustąpi z Miasta, żyć będzie w jakiej ustronnej i odległej wiosce, wraz się z izby wynosił. Wzruszył się Tiberius, i, lubo słodkiemi słowy był Pisona ugłaskał, krewnych też jego podmówił, by odchodzącego powagą lub prośbami wstrzymali. Niemniejszy wolnomyślnego bólu dowód tenż Piso niebawem dał pozwem przed sąd Urgulanii, którą ponad prawa przyjaźń Augusty wzniosła: wszelako ni Urgulania była posłuszną, w dom Caesara, Pisonowi na złość, wjechawszy, ni on odstępuje, acz się Augusta gwałtu i ujmy swej żaliła. Tiberius, tak dalece folgować matce rzeczą obywatelską mieniąc, iż przyrzekł, jako pójdzie przed pretorskie wzniesienie, do boku Urgulanii stanie, wystąpił z Pałacu, zdala pozad iść kazawszy żołnierzom. Widowiskiem był, jak wśród zabiegów ludu, z układną miną, różnemi rozmowy czas i drogę przewlekał, aż, gdy krewni Pisona próżno hamują, Augusta żądane pieniądze znieść kazała: i ten koniec sprawy, z której i Piso nie bez chwały, i Caesar z większą sławą wyszedł. Bądź co bądź Urgulanii potęga nad obywatelstwem była tak nadmierna, iż na świadka w sprawie jakiejś, co się w senacie toczyła, przyjść nie raczyła; wysłan jest pretor, by doma wybadał, lubo starodawny był zwyczaj, iż dziewice Vestalskie na rynku i w sądzie były przesłuchiwane, ilekroć świadectwo składały.

XXXV. Rzeczy w tym roku odłożonych nie wspominałbym, gdyby nie wartało poznać sprzecznych Cn. Pisona i Asi-

niusa Gallusa w tej sprawie zdań. Lubo nieobecność swą zapowiedział był Caesar, Piso był zdania, że tembardziej odbywać się winny, by chlubą rzeczpospolitej było, że w nieobecność księcia senat i rycerstwo mogą swe obowiązki pełnić. Gallus, ponieważ pozór wolnomyśności Piso był przedjął, mówił, jako niedość świetne, ani wedle godności narodu rzymskiego, co nie wobec i pod oczami Caesara, a przeto schód Italji i napływy prowincyj dla obecności jego zachować się winny. Gdy słuchał Tiberius a milczał, wielkiemi się to obustroń zawody działo; wżdy sprawy odroczone.

XXXVI. Spór Gallusa też przeciw Caesarowi wszczedł: wszak wniósł, by się na pięć lat wiece urzędników odbyły, by też legjonowi pułkownicy, którzy przed preturą wojskowości ten stopień sprawowali, już ninie na pretorów byli wyznaczeni, książe dwunastu kandydatów na pojedyńcze lata mianował. Niewątpliwo było, że wniosek ten zbyt głęboko wnika i tajniki panowania narusza: Tiberius wszelako, jak gdyby się ujmowało władzy jego, rozwodził, że uciążliwo dla powściągliwości jego tylu wybierać, tylu odraczać: ledwo się z roku na rok uraz unika, chociaż odmowę blizka nadzieja osładza: ileż gniewu będzie od tych, którzy poza pięciolecie będą odrzucani! skąd przewidzieć można, jaki czyj w tak długim czasu kawale duch, dom, majątek? pysznieją ludzie nawet rocznem wyznaczeniem: cóż, gdyby przez pięć lat dostojeństwo roili? pięćkroć zgoła się mnożą urzędy i podkopują prawa, które swe okresy dla sprawowania kandydackich pilności i posiągu lub obejmu zaszczytów ustanowiły. Ujmującą pozornie mową moc władzy zatrzymał.

XXXVII. Majątki też niektórych senatorów wspomógł. Co dziwniejszem było, ponieważ prośby M. Hortalusa, szlachetnego młodzieńca, w ubóstwie oczywistem, wynioślej przyjął Wnukiem był mówcy Hortensiusa, znęcony od boskiego Augusta szczodrotą miljona sestercji do ożenku, podejmu potomstwa, by najświetniejszy ród nie wygasł. Więc, gdy czterech synów przed progiem izby stało, w kolei głosów, gdyż w Pałacu senat się odbywał, już na Hortensjusa, między mówcami wiszą-

cą, podobiznę, już Augusta spozierając, w ten sposób począł: „Zebrani ojcowie! tych, których lik, chłopięctwo widzicie, nie z własnej ochoty podjąłem, lecz, że książe namawiał; oraz przodkowie moi zasłużyli, by mieć potomki: wszak ja, który, ni majątku, ni zwolennictw narodu, ni wymowy, przyrodzonego domowi naszego daru, zmiennością czasów, ni odziedziczyć, ni pozyskać byłbym umiał, dość miałem, gdybyć moja chudoba ni mnie wstydem, ni komukolwiek ciężarem była, z rozkazu imperatora małżonkę pojąłem: ot plemię i potomstwo tylu konsulów, tylu dyktatorów! nie przecież na ohydę to, ale dla zjednania litości wnoszę; osiągną za kwicia twego, Caesarze! jakie dasz, zaszczyty: tymczasem Quintusa Hortensiusa prawnuki, boskiego Augusta wychowańce broń od niedostatku!"

XXXVIII. Przychylność senatu podnietą Tiberiusowi była, by tem skorzej się przeciwić, tych mniej więcej wyrazów zażytkiem: „Jeśli, ile ubóstwa jest, się schodzić tu, i dla dzieci swych prosić o pieniądze zaczną, pojedyńczo nigdy się nie nasycą, skarbu narodowego nie stanie; i nie, zaiste, poto od przodków dozwolono jest wykroczyć niekiedy z wniosku, i, coby dla społu płużyło, miast zdania wypowiedzieć, byśmy osobiste sprawy i majątki rodzinne nasze tu rościli, z ohydą dla senatu i książąt, bądź puszczą wodze hojności, bądź odmówią. Boć to nie prośby są, ale natręctwo, niewczesne zaiste i niespodziane, gdy względem inszych rzeczy zeszli się ojcowie, powstać i liczbą, oraz wiekiem dzieci swych naprzykrzać się skromności senatu, ten gwałt na mnie przesyłać, i niby wyłamywać skarb który, zabiegami-li wyczerpniem, zbrodniami wypadnie zapełnić. Dał ci, Hortalusie! boski August pieniądze, ale nie wzywany, i nie tem prawem, by zawsze były dawane. Mdleć będzie inaczej skrzętwa, natęży się bezpiecza, jeśli żadnej bez siebie obawy albo nadziei, a, beztroskliwi wszyscy, cudzych wspomóg wyglądać będą, sobie niedołęgi, nam uciążliwi." Te i takie słowa, lubo z poklaskiem słuchane od tych, czyj, wszystko książąt cne i bezecne chwalić obyczaj jest, większoć milczkiem lub skrytym mrukiem przyjęła: i uczuł Tiberius, i, trochę przemilczawszy, że Hortalusowi odpowiedział, rzecze: zresztą, jeśli

senatowi się widzi, da dzieciom jego po dwieście tysięcy sestercji na głowę, które płci męskiej są. Dzięki insi składali, zmilkł Hortalus, z strachu, czy może dziadzinego szlachectwa, nawet w szczupłocie mienia pomny? i się nie ulitował potem Tiberius, acz dom Hortensiusa rozpadł się w stydliwe ubóstwo.

XXXIX. Tegoż roku niewolnika jednego zuchwalstwo, gdyby wcześnie nie zabieżono, byłoby buntami i obywatelskiemi wojny rzeczpospolitę wstrząsło. Pogrobowca Agrippy niewolnik, imieniem Clemens, dowiedziawszy się o skonie Augusta, udać się na wyspę Planasię, i podstępem albo siłą porwanego Agrippę uprowadzić do wojsk germańskich, nie niewolniczym duchem, myśl powziął. Hazardom jego przek stanęło spóźnienie ładownego okrętu; a gdy tymczasem dokonał się mord, zwrotem do rzeczy większych i karkołomniejszych, krad nie popioły, a, dopłynąwszy do Cosy, przylądu Etrurji, w nie znanych okolicach się kryje, aż włos i brodę zapuści: wszak wiekiem i kształtem nie był niepodobien panu. Już przez ludzi sposobnych a ustronku jego towarzyszów szerzy się, że żywie Agrippa, skrytemi pierw gadki, jak, co zakazano, zwykła, wnet niepochwytnym szmerem, wobec pochopnych lada prostaka uszu, albo owszem wobec warchołów, a przeto nowin chciwców. Nuż i on nachodzić osady o zmroku, i nie jawnie dawać się ujrzeć, i nie dłużej w tych samych miejscach, lecz, ponieważ prawda widem i zwłoką, kłamstwa prześpiechem i niepewnościmi krzepcieją, pozostawiał rozgłos albo wyprzedzał.

XL. Głoszono tymczasem po Italji, że Agrippa, z łaski bogów, ocalał, wierzono w Rzymie, i że już do Ostii wpłynął, mnóstwo ogromne „już w Mieście!" pokątne schadzki opowiadały, aliści Tiberiusa dwoista roztargiwała troska, czy siłą żołnierzy niewolnika swego poskromić, czy może czczej łatwowierności czasem samym pozwolić się rozwiać? Bądź, że niczego nie lekceważyć, bądź, że nie wszystko straszne, chwiejny między wstydem a lękiem, rozważał. Ostatecznie zdaje trud Sallustiusowi Crispusowi: ten dwu klijentów, niektórzy podają, że byli żołnierzami, wybiera i upomina, by udając spiskowców przybyli, by ofiarowali pieniądze, wierność w hazardach przy-

rzekli. Wykonują jak kazano było; następnie, upatrzywszy noc niestrzeżoną, otrzymawszy odpowiedni poczt, związanego, z kneblem w ustach, do Pałacu zawlekli. Na pytki Tiberiusa, w jaki sposób stał się Agrippą, odpowiedzieć miał: „w jaki sposób ty Caesarem". By wydał spólników, zmuszonym być nie mógł: a Tiberius, się na każń jego oścież nie ważąc, w zakątnej Pałacu części zamordować kazał, i trupa potajemnie wynieść; a choć mówiono, że wielu domowników księcia, i szlachty i senatorów, podtrzymywali pieniężnie, wspomagali radami, nie badano.

XLI. Z końcem roku łuk podle świątyni Saturna, za odzysk, pod wodzą Germanicusa, za panowania Tiberiusa, godeł z Varusem straconych, i świątynia bogini Szczęścia podle Tybru, w ogrodach, które Caesar dyktator narodowi rzymskiemu zapisał, kaplica rodowi Julijskiemu i posąg boskiemu Augustowi w Bovillach, się poświęcają. Za konsulatu C. Coeliusa i L. Pomponiusa Germanicus Caesar dnia dwudziestego siódmego maja tryumfował nad Cheruskami i Chattami i Angrivariami, i jakie inne narody aż po Elbę mieszkają: wiezione łupy, jeńce, podobizny gór, rzek, bitew, a wojna, ponieważ dokonać mu było wzbroniono, była za dokonaną brana. Rościła oczy widzów śliczna samegoż uroda, i rydwan pięciorgiem dziatwy ładowny; wżdy w gruncie była skryta obawa, gdy rozważano nieszczęsną dla ojca jego, Drususa, przychylność gminu, jegoż wuja, Marcellusa, żarliwym ludu zwolennictwom w młodości wydartego: krótkie i złowrogie narodu rzymskiego miłości!

XLII. Bądźcobądź Tiberius imieniem Germanicusa po trzysta ludowi sestercji na głowę dał, i się towarzyszem konsulatu jego wyznaczył: a nie przecież tem szczerej czułości wiarę zjednawszy, usunąć młodzieńca pod pozorem zaszczytu postanowił, i uknuł powody, lub trafem nadarzone chwycił. Król Archelaus pięćdziesiąty rok Cappadocią władał, nienawistny Tiberiusowi, ile go, gdy na Rhodus bawił, żadną powinnością nie był uczcił: nie przecież z pychy to Archelaus zaniedbał, ale z przestrogi powierników Augusta, ponieważ za kwicia C. Caesara i wysyłki do spraw Wschodu, zabaczoną Ti-

beriusa przyjaźń być miała. Skoro, po wywrocie plemienia Caesarów, władzę posiągł, zwabia Archelausa listem matki, która, nie obwijając synowskich uraz, względność obiecywała, byle dla przeprosin przybył.

On, świadom podstępu, nawet, gdyby, że się domyśla, uwierzono, gwałtu się bojąc, do Miasta spieszy, a cierpko od księcia przyjęty i wnet obwiniony w senacie, nie dla win, które się zmyślały, ale ze zgryzoty, tudzież sterany wiekiem, i że królom równość, dopieroż najniższość niezwykłe są, kresu żywota, samochcąc czy z przeznaczenia? dopełnił. Carstwo w prowincję obrócono, a, dochodami z niej, że zbarczyć można pobór setnego grosza, oznajmiwszy, Caesar, dwa od sta na przyszłość postanowił. W tenż czas, gdy Antiochus, Commagenów, Philopator, Cilijczyków, carowie zeszli, burzyły się ludy, gdy większość pragła Rzymskiego, insi carskiego panowania, też prowincje, Syrja i Judaea, zniemożone ciężarami, o zmniejszenie podatków błagały.

XLIII. Więc i to i o Armenji com wyż wspomniał, w senacie wyłuszczył, że nie może się wzburzony Wschód, chyba Germanicusa rozumem, załadzić: wszak swój wiek na schyłku, Drususa jeszcze niedość dojrzał. Zaraz postanowieniem senatu powierzone Germanicusowi prowincje zamorskie, i większa władza, gdziebykolwiek się udał, niż tym, którzyby ją losem albo rozkazem księcia dzierżyli. Ale Tiberius usunął był z Syrji Creticusa Silanusa, powinowactwem związanego z Germanicusem, jako, że Silanusa córka Neronowi, najstarszemu z jego synów, zaręczoną była, a wielkorządcą ustanowił był Cn. Pisona, z przyrody gwałtownika i uległości obcego, hardości wszczepionej z ojca Pisona, który w domowej wojnie wskrzeszone w Afryce stronnictwo najgorliwszemi usługi przeciw Caesarowi poparł, potem, Brutusa i Cassiusa zwolennik, wyjednawszy powrót, od zabiegów o zaszczyty się wstrzymał, ażby owszem zabieganym był, by ofiarowany od Augusta konsulat przyjął. Ale krom ojcowskiej pychy, żony też Planciny słynem i bogactwy się żarzył, ledwie Tiberiusowi ustąpić, na dzieci jego, jako wiele niższe, z góry patrzeć, i nie wątpił, że on wybran

na Syrji zwierzchnika, by nadzieje Germanicusa uskramiał. Wierzyli niektórzy, że dał i Tiberius tajemne zlecenia, a Plancinę niewątpliwie Augusta podmówiła, by niewieściemi współzawody Agrippinie doskwierała: rozdwojon wszak i rozterknion dwór był, milczącemi dla Drususa albo Germanicusa zwolennictwy. Tiberius, jako własnego i z swej krwi Drususa pielęgnował; Germanicusowi uraz stryja miłość u reszty wzrościł, i że świetnością rodu macierz prześcigała, dziadem M. Antoniusem, wujem Augustem się szczycąc: przeciwnie Drususów pradziad szlachcic Rzymski, Pomponius Atticus, nieprzystawać do Claudijskich wizerunków się widział, też małżonka Germanicusa, Agrippina, płodnością a sławą Livię żonę Drususa, przewyższała. Lecz bracia doskonale serdeczni, a najbliższych zwadami niewstrząsani.

XLIV. Niebawem i Drusus do Illyryku wysłan, by się oswajał z żołnierstwem i przychylność wojska zaskarbiał; oraz, że młokosowi, co miejską hulanką swawolił, lepiej obozu się trzymać Tiberius, a siebie bezpieczniejszym mienił, gdy obaj synowie legje otrzymają. Lecz Suebi byli pozorowani, o pomoc przeciw Cheruskom błagający. Wszak odejściem Rzymian próżni zewnętrznych obaw, plemiennym zwyczajem, a teraz współzawodem chwały, miecze na się zrócili. Moc narodów, męstwo wodzów narówni; lecz Maroboduusowe króla imię nienawistne i ziomków, Arminiusa, za wolność wojaka, otaczała życzliwość.

XLV. Więc nietylko Cherusci i wspólnicy ich, dawny Arminiusa żołnierz, jęli wojnę, lecz, z królestwa też Maroboduusowego, Suebskie plemiona, Semnonowie i Langobardowie odkinęły się doń: których przybytkiem przemagał, gdybyć Inguiomerus z garścią lenników do Maroboduusa niebył przeciekł, nie z inszej pobudki, jak że brata synowi młodemu stryj starzec posłuszeństwem gardził. Rygują się szyki, równą obustroń otuchą, nie przecież, jak ongi, u Germanów luźnemi napaście lub rozrzuconemi hurmy, gdyż długą przeciw nam wojaczką przywykli iść w ślad znaków, odwodami się mocnić, mów hetmańskich słuchać. Owoż teraz Arminius, konno przepatrując wszystko, jak których dojechał, odzyskaną wolność, w pień wycię-

te legje, łupy potąd i spisy, Rzymianom wydarte w rękach wskazywał, owszem zmykaczem Maroboduusa zwąc, bitew bezuczestnym, Hercyńskiemi kryjówki chronnym, i że potem darami i poselstwy prosił o sojusz, zdrajcą ojczyzny, pachołkiem Caesara, którego niemniej wrogiemi animusze trzeba wygonić, jak Varusa Quintiliusa zabili: bodaj pomli jeno tylu walk, których wynikiem i, ostatecznie, wypędem Rzymian zadość stwierdzono, przy kim szczyt wojny był.

XLVI. I nie Maroboduus się samochlubstwa lub obelg na wrogów wstrzymywał, lecz, Inguiomerusa dzierżąc, że w onej piersi zdoba wszystka Cherusków, jego radami zdziałano, co po myśli wypadło, oświadczył: że warjat Arminius, i rzeczy nieuk, cudzą chwałę k'sobie ściąga, ponieważ trzy bezrządne legje, i wodza, podstępu nieznawcę, zdradą oszukał, z wielką klęską Germanii a hańbą swą, gdy żona, gdy syn jego niewolę potąd znoszą: zaś on, dwunastą legji nagabnięty pod wodzą Tiberiusa, nieszczknioną Germanów sławę zachował; potem na warunkach słusznych się rozstąpiono: i nie żal, ponieważ w ich dłoni jest, bezuszczerbną-li przeciw Rzymianom wojnę, czy pokój bezkrwawy wolą. Temi głosy natchnione wojska własne też pobudki żgały, gdy Cherusci i Langobardzi o dawną cześć lub świeżą wolność a poprzeciwku o wzrost panowania się bito. Nie indzie się większą nawałą potykano, ni wątpliwszym bardziej wynikiem, gdy pogromione obustroń prawe narożniki: a spodziewano się powrotnej walki, gdybyć Maroboduus obozu nie był na wzgórze podwiódł. Ten znak porażki był, a przeciekami potrosze ogołocony, do Marcomanów ustąpił, i wyprawił posły do Tiberiusa z prośbą o posiłki. Odpowiedziano, że niesłusznie on przeciw Cheruskom zbroje Rzymskie przywołuje, kto walczących przeciw tymż wrogom Rzymian żadnym posiłkiem nie wspomógł; wysłan jednak Drusus, jakeśmy rzekli, pokoju krzepiciel.

XLVII. Tegoż roku dwanaście ludnych Azji miast runęło nocnem trzesieniem ziemi; tem mniej przewidzianą a cięższą klęska była; ani też zwykła w takiej przygodzie ucieczka w pomoc przychodziła, w otwory przełomem, ile zwałami ziem byli

chłonieni. Że osiadły niezmierne góry, widziano stromem, co poziomem było, wybłyskiwały wśród zapadu ognie, wspominają. Najsroższy na Sardian pogrom najwięcej ku nimże miłosierdzia ściągnął: wszak dziesięć miljonów sestercji przyrzekł Caesar, a, ile do skarbu lub cesarskiej kieszeni wnosili, na pięć lat odpuścił. Magnesianie z pod Sipylu najbliżsi względem szkody i odszkodowania miani: mieszkańcom miast Temnu, Philadelphei, Aegaei, Apollonidei, i którzy Mostenami albo Macedończykami Hyrcańskimi się zowią i Hierocaesarei, Myrinie, Cymie, Tmolusowi, ulżyć na tenż czas danin, i wysłać z senatu się spodobało, ktoby teraźniejszość rozpatrzył i odpielęgnował. Wybran Marcus Aletius, z byłych pretorów, by, gdy bywszy konsul dzierżył Azję, współzawód między równymi, a stąd przeszkoda nie wynikła.

XLVIII. Wspaniałą dla społeczeństwa hojność wzrościł Caesar niemniej uprzejmą szczodrotą, gdy dobra Aemilii Musy, majętnej, beztestamentnej, przywłaszczone skarbowi, Aemiliusowi Lepidusowi, z czyjego rodu się być widziała, a Pantulejusa, bogatego szlachcica rzymskiego, dziedzictwo, lubo sam dziedzicem w części był obrany, przekazał Marcusowi Serviliusowi, o którym się dowiedział, że w wcześniejszym niepodejrzanym testamencie był wpisany, na wstępie rzekłszy, jako szlachectwo obu majątkiem należy wspomóc. Puścizny też niczyjej nie przyjął, chyba przyjaźnią zasłużył; nieznajomych a inszym niechętnych, którzy przeto księcia wymienili, opodal tamował. Zresztą, ile cnej niewinnych biedy ulżył, tyle marnotrawców i szkaradami zubożałych, Vibidiusa Varrona, Mariusa Neposa, Appiusa Appianusa, Corneliusa Sullę, Quintusa Vitelliusa ruszył z senatu, lub dobrowolnie wystąpić pozwolił.

XLIX. W onychż czasach bogów świątynie starością lub ogniem strawione a przez Augusta wszczęte, Bacchusowi i Proserpinie poświęcił, też Cererze podle Cyrku wielkiego, które był Postumius ślubował, i w temż miejscu świątynię Flory przez edylów, Luciusa i Marcusa Publiciusów, założoną, też Janusowi bożnicę, którą koło warzywnego targu C. Duilius był zbudował, który pierwszy rzecz rzymską pomyślnie na morzu spra-

wił, i na morski tryumf w Punickich wojnach zasłużył. Nadziei świątynię Germanicus poświęca: tę A. Atilius był ślubował w tejże wojnie.

L. Dojrzewało tymczasem prawo majestatu: Appuleję Varillę, siostry Augustowej wnukę, i że zelżywemi słowy z boskiego Augusta i Tiberiusa i matki jego szydziła, i, Caesara powinowata, cudzołóstwa się dopuściła, o obrazę majestatu donośca pozywał. Że względem cudzołóstwa dość zawarowano prawem Julijskiem, zdało się; w majestatu zbrodni rozróżnienia Caesar żądał, i potępienia, jeśli co o Auguście bezbożnie rzekła: co nań bluzgała, niechce, by pod rozpoznanie wołano. Zagadnięty od konsula, co sądzi o złośliwych, które jej zarzucano, względem matki jego wyrażeniach, zmilczał; na najbliższem potem posiedzeniu senatu, onej też imieniem prosił, by nikomu słowa przeciw niej jakimkolwiek sposobem miane za grzech nie były; wyzwolił więc Appuleję z pod praw majestatu: cudzołóstwa cięższą karę odprosiwszy, radził, by, wzorem przodków, krewni poza dwusetny kamień ją wydalili: cudzołóżcy Manliusowi Italii i Afryki wzbroniono.

LI. O pretora, w miejsce Vipstanusa Gallusa, którego śmierć zabrała, zastępstwo, spór nastąpił. Germanicus i Drusus, wtenczas, bo jeszcze w Rzymie byli, Hateriusowi Agrippie, krewnemu Germanicusa sprzyjali; owszem większość się upierała, by lik dzieci u kandydatów przemagał, jak prawo kazało. Cieszył się Tiberius, gdy między synami jego a prawem senat rozstrzygał. Zwyciężonem niewątpliwie zostało prawo, ale nie zaraz i niewielą głosów, jak, nawet kiedy moc miały, prawa zwyciężane bywały.

LII. Tegoż roku wszczęta w Afryce wojna pod wodzem wrogów Tacfarinasem. Ten, plemieniem Numida, w obozie rzymskim posiłkowe żołdy wysłużywszy, potem zbieg włóczęgi wpierw, i łotrostwem nawykłe do łupu i grabieży gromadzi, następnie obyczajem żołnierskim na chorągwie i drużyny składa, wreszcie, nie bezładnej ruchawki, ale Musulamiów hetmanem mian. Walny ten szczep, a pustynią Afryki blizki, bez żadnego jeszcze wonczas miast zamieszkiwania, chwycił broń,

i Maurów sąsiadów do wojny wciągnął:, a wódz ich Mazippa; i rozdzielone wojsko, iż Tacfarinas wyborowych ludzi, na rzymski tryb zbrojnych, w obozie trzymał ryzą i z rozkazami oswajał, Mazippa z lekkim hufem pożogi i mordy obnaszał; znaglili też Cinithiów, plemię nielada, do tegoż, aliści Furius Camillus, prokonsul Afryki, legję i co pod sztandarami towarzyszów, w jedno zwiedzionych, na wroga powiódł, pomierna garść, na mnóstwo-li Numidów i Maurów spojrzysz; lecz niczego się równie nie strzeżono, jak by od wojny strachem się nie wywinęli; nadzieją zwycięstwa wciągli się, iż zwyciężeni zostali. Więc legia w środku, lekkie kohorty i dwie banderje na rogach się mieszczą, i nie Tacfarinas bitwy omieszkał, powaleni Numidzi, i wielu po leciech Furiusowe imię zyskało zdobę wojskową; wszak po owym od zdobywcy Miasta, i synie jego Camillusie, w innych rodach hetmańska chwała bywała, a ten, którego wspominamy, wojen bezuczestnym mian był. Tem skwapliwiej Tiberius czyny w senacie wielbił, i uchwalili ojcowie tryumfalne godła, co Camillusowi! dzięki skromności żywota, bez kary było.

LIII. Następny rok Tiberiusa po raz trzeci, Germanicusa powtórnie konsulami miał. Ale tego zaszczytu Germanicus dostąpił w Achajskiem mieście Nicopolis, dokąd przybył Illiryjskiem wybrzeżem, odwiedziwszy brata Drususa, w Dalmacji bawiącego, Adriatyckiego i wnet Jońskiego morza przeciwną żeglugę przecierpłszy. Więc kilka dni obrócił na naprawę okrętów, oraz zatoki Actyjskiem zwycięstwem słynne i uświęcone przez Augusta, łupy i obóz Antoniusa, z wspominką swych przodków naszedł. Wszak mu, jakem wspomniał, wujem August, działem Antonius był: i wielkie ondzie widmo smutku i błogości! stąd przybyto do Athen, gdzie, dzięki związkowi zaprzyjaźnionego i starożytnego miasta, jednego liktora używał. Przyjęli Grecy najwyszukańszymi zaszczyty, dawnemi swych przodków czyny i słowy się popisując, by tem więcej godności czołobitność miała.

LIV. Dążąc stąd do Euboei pominął Lesbos, gdzie Agrippina ostatnim porodem Julję powiła; potem kresy Azji, też do

Perinthu i Byzantium, miast Thrackich, wnet w cieśniny Propontidy i uście Pontyjskie wstępuje, żądzą poznania starożytnych miejsc i rozgłosem sławionych; również prowincje wnętrznemi rozterki lub urzędniczemi bezprawiami znękane krzepił. A gdy w powrocie świętości Samothraków zwiedzić się sili, przeciwnego z północy wiatry spędziły; więc naszedłszy Ilium, i cokolwiek tam przez wzgląd na zmienność losu i naszą kolebkę szanownego, wzwrot opływa Azję, i przybija do Colophonu, by z wyroczni Claryjskiego Apollina skorzystać. Nie niewiasta ondzie, jak w Delphach, lecz z pewnych rodzin a zwykle z Miletu wezwany, kapłan liczbę tylko pytających i nazwiska słyszy; potem, do pieczary zszedłszy, chełpnąwszy wody z zdroju tajemnego, nieświadom częstokroć pisma i rymów, głosi wyrocznie układnemi wiersze, o rzeczach, które ktoś myślą powziął:, i powiadano, że Germanicusowi, jak zwyczaj wyroczniom, wczesny skon wróżył.

LV. Zaś Cn. Piso, by tem prędzej zamysły rozpocząć, obywatelstwo Atheńskie, burzliwym wjazdem zstrachane, mową srogą łaje, ukosem Germanicusa szczypiąc, że, wbrew czci Rzymskiego imienia, nie Atheńczyków, tylu klęskami wygasłych, lecz śmietnik ten oto uprzejmością zbytnią zaszczycił: ci bo są Mithridatesa przeciw Sulli, Antoniusa przeciw boskiemu Augustowi spólnicy. Też dawności zarzucał, co przeciw Macedończykom niepomyślnie, gwałtem przeciw swojakom zdziałali, urażony przez miasto, własnym też gniewem, że Theophilusa jakiegoś, Areopagowym wyrokiem za oszustwo skazanego, prośbom jego nie zwolili. Stąd żeglugą szparką, przez Cyklady i przełajem morza, dopędza Germanicusa na wyspie Rhodus, bynajmniej nieświadomego, jakiemi przycinki był napastowany: lecz tak wielką dobroduszności się rządził, iż, gdy, zerwawszy się burza, gnała na urwiska, a mogła się zaguba wroga na przypadek złożyć, wysłał trójrzędne nawy, którychby pomocą szwankom był wydart. Nie przecież złagodzony Piso, i ledwie doby zwłokę przecierpiawszy, opuszcza Germanicusa i wyprzedza, a, skoro Syrji i legjonów dotknął, hojnością, zabiegiem, najniższych szeregowców wspomogą, gdy starych

setników, surowych trybunów ruguje, a miejsca ich hołdownikom swym, byle najgorszemu nawet użycza, na próżniactwo w obozie, rozpustę w miastach, tułać się i swywolić po siołach żołnierzom pozwala, aż tak dalece się w psotę zapędził, iż w rozgwarze gminu ojcem legjonów mian był; ani Plancina się w szrankach przystojności niewieściej trzymała; lecz ćwiczeniu jedźców, cwałom kohort bywała obecną, w Agrippinę, w Germanicusa obelgi miotała, gdy niektórzy nawet z dobrych żołnierzy do złych uległości skorzy, ponieważ, że nie mimo woli imperatora się to działo, skryty szmer nastawał. Wiadomo to Germanicusowi, lecz wprzód zwrócić się do Ormian naglejsza troska była.

LVI. Chwiejne plemię to, dawiendawnemi ludzkiemi przyrody, lecz położeniem ziem, ponieważ naszych mimo prowincji wzdłuż wyciągnione, hen do Medów się ryguje, a, między największe państwa wtrąceni częściej w rozterku są względem Rzymian, nienawiścią! też przeciw Parthom, zazdrością! Króla podówczas nie mieli, po usunięciu Vononesa: lecz przychylność narodu skłaniała się k'Zenonowi, Polemona, króla Pontyjskiego, synowi, jako że ten, od pierwszej młodości ustanowienia i strój Ormian naśladując, łowiectwem, ucztami i czem innem barbarzyńcy się zabawiają, pany i lud jednako przywiązał. Więc Germanicus w mieście Artaxata, przyzwoleniem szlachty, śród rozlanej kołem rzeszy, godło carskie głowie jego nałożył, reszta czołobitna królem Artaxiasem wespół pozdrowili, jakowe mu imię nadali z nazwy miasta. Zaś Cappadokowie, w ustrój prowincji obróceni, Q. Veraniusa namiestnikiem otrzymali; niektóre też z królewskich danin zmniejszone, by tem łagodniejszego Rzymskiego panowania się spodziewano. Commagenom G. Servaeus na zwierzchnika dan, wtedy dopiero pod władzę pretora przeniesionym.

LVII. I wszystkie sojuszne sprawy pomyślnie zładzone; nieprzeto dawały Germanicusowi uciechę, dzięki pysze Pisona, który, ordynowany część legionów sam lub przez syna do Armenji wieść, obojga zaniedbał. W Cyrrus nareszcie, zimowisku dziesiątej legji, zeszli się, wzmocnionem obliczem, Piso przeciw

obawie, Germanicus, by nie, że grozi myślano; a był, jak wspomniałem, zbyt dobroduszny: ale przyjaciele, na żarzenie uraz zmyślni, nuż napinać prawdy, suć kłamstwa, i jego i Plancinę i synów na różne sposoby winować. Ostatecznie, przybrawszy kilku poufnych, rozmowę wszczął Caesar, jaką gniew i obłuda rodzi, odpowiedział Piso zuchwałemi prośby, i rozeszli się z skrytemi gniewy: potem i rzadko na stolicy Caesara Piso, a, się-li kiedy przysiadł, posępny i sprzeczny oczywiście. Głos ten jego słyszan na biesiedzie, gdy u króla Nabataeów wieńce złote wielkiej wagi Caesarowi i Agrippinie, lekkie Pisonowi i reszcie były ofiarowane, że księcia Rzymskiego, nie Parthyjskiego króla synowi, ta uczta się daje, i zrzucił wraz wieniec, i wiela na zbytki dodał, co Germanicus, jakkolwiek cierpkie, znosił przecież.

LVIII. Wśród tego od króla Parthów, Artabanusa, posły przybyły; wysłał gwoli przypomnieniu przyjaźni i przymierza, i że pragnie wznowić zgodę, i na cześć Germanicusa na brzeg Euphratu przybędzie, prosi tymczasem, by Vonones w Syrji nie bawił, a wielmoże narodów bliskimi gońce w bunty nie ciągał. Na to Germanicus o sojuszu Rzymian i Parthów wspaniale, o przybyciu króla i hołdzie dla się czestnie a skromnie odpowiedział. Vonones do Pompeiopolis, Cilicii nadmorskiego miasta usunion. Dano to nietylko prośbom Artabanusa, lecz na złość Pisonowi, któremu najmilszym był, za wieloliczne usługi i upominki, któremi Plancinę był zobowiązał.

LIX. Za konsulatu M. Silanusa L. Norbanusa Germanicus do Egiptu się udaje dla poznania starożytności; lecz piecza prowincji się pozorowała i ulżył, rozwarłszy śpichrze, cen zbóż, i wiela gminowi miłego poczynał, bez wojska występować, bosemi nogi i w jednakim z Grekami przyodziewku, P. Scipiona spółzawodem, który, że to samo rabiał w Sycylji, mimo wrzącej potąd Poenów wojny, słyszeliśmy. Tiberius, strój i obejście mu łagodnemi słowy uszczypłszy, najostrzej zgromił, że, wbrew ustawom Augusta, nie po woli księcia, do Alexandrji weszedł. Wszak August, między innemi panowania tajniki, zakazem, by, bez pozwolenia, nie wkraczali senatorowie albo

szlachcice Rzymscy dostojni, odłożył Egypt, by Italji głodem nie uciemiężył, ktobykolwiek tę prowincję, zawory i lądu i morza, choćby słabą załogą w porównaniu z ogromnemi wojskami, obsadził.

LX. Lecz Germanicus, gdy jeszcze niewiadomo, że podróż ta winiona, Nilem się podholowywał, poczynając od grodu Canopus. Założyli go Spartanie, przez wzgląd na pogrzebionego tam sternika okrętu, Canopusa, kiedy Menelaus, w powrocie do Grecji, na przeciwległe morze i ziemię Libijską spędzon. Stąd najbliższe rzeki uście, poświęcone Herculesowi, którego tuziemcy zrodzonym u nich i najdawniejszym głoszą, a że ci, którzy potem równie mężni byli, do przezwiska jego zostali przybrani. Potem zwiedził starożytnych Theb wielkie rumowiska; i trwały na wzniesionych gmachach napisy egipskie, minioną potęgę obejmujące; a, ordynowany z sędziwszych kapłanów ojczystą mowę przetłumaczyć, opowiadał, że zamieszkiwało niegdyś 700.000 w wieku wojskowym, a z tem wojskiem król Rhamses Libję, Aethiopię i Medów i Persów i Bactryjczyka i Scythę opanował, i jakowe ziemie Syryjczycy i Ormianie i ościenni Cappadokowie zamieszkują, stąd po Bithyńskie, zowąd Syryjskie morze, samowładztwem dzierżył. Czytało się i nałożone ludom haracze, wagę srebra i złota, ilość rynsztunku i koni, i dary świątyniom, słoniową kość i wonności, i jakie zapasy zboża i wszelakich spożytków, jaki naród iścił: niemniejsze wspaniałoście! niż ninie moc Parthów lub potęga Rzymska nakazuje!

LXI. Zresztą Germanicus na inne też dziwy zwraca uwagę, z których głównemi były, Memnona postać kamienna, skoro promieńmi słońca została dotknięta, dźwięk głosu wydająca, i rozwianych wśród i ledwie drożnych piasków, na kształt gór wzniesione pyramidy, współzawodem i skarbami królów, i jeziora w wykopanej ziemi, przelewów Nilu zbiorniki, a indzie cieśnie i głębokie dno, żadnym badaczów pionom nie przenikliwe. Stąd doszło się do Elephantiny i Syeny, zawory ongi Rzymskiego państwa! które ninie po Czerwone Morze otworem stoi.

LXII. Gdy ono lato Germanicusowi w kilku prowincjach schodzi, nielada chwałę Drusus zyskał, wabiąc Germanów w niesnaski, by też po nadłamaniu już Maroboduusa, aż na zagładę zakrojono było. Był-ci wśród Gothonów szlachetny młodzian, nazwiskiem Catualda, zbieg oddawna, kiedy silnym był Maroboduus, a teraz szwankami jego do zemsty ośmielony. On to silnym pocztem w kraj Marcomanów wkracza, a, uwiódłszy starszyznę do wspólnictwa, napada stolicę i zamek bliż stojący. Dawne tam Suevów łupy, a z naszych prowincji ciury się i kupce znalazły, których prawo kupczenia, potem chęć mnożenia majątku, wreszcie zapominka ojczyzny, z swych siedzib w wrogi kraj przeniosła.

LXIII. Dla Maroboduusa zewsząd opuszczonego, nie było inszej wspomogi, jak litość Caesara. Przekroczywszy Dunaj, kędy mimo Noryckiej prowincji płynie, napisał do Tiberiusa, nie jak zbieg albo błagalnik, ale wedle pamięci minionej doli; kiedy bo mnogie ludy najsławniejszego niegdyś króla do się przyzywały, on Rzymską przyjaźń wolał. Odpowiedział Caesar, że bezpieczną i poczestną siedzibę w Italji mieć będzie, jeśli zostanie, gdyby wygodzie jego coś inszego płużyło, odejdzie na słowo jak przyszedł. Bądź co bądź w senacie wyłuszczył, że nie Philip dla Atheńczyków, nie Pyrrhus albo Antiochus narodowi Rzymskiemu tyle straszni byli. Istnieje mowa, w której wielkość męża, i gwałtowność poddanych ludów, i jak bliskim Italii wrogiem, i swe względem zniszczenia go zamiary wyłożył; a Maroboduus, jużci, w Ravennie trzyman; gdyby kiedy zhardzieli Suebowie, niby powrót na królestwo był wskazany; ale nie wyszedł z Italii przez lat ośmnaście i się zestarzał z wielce uszczuploną sławą, dla zbytniej do życia ochoty. Tenż Catualdy los, i nie inne schronisko; wygnany niebawem Hermundurów wspomogą a pod Vibiliusa wodzą, i, wzwrot przyjęty, do Forum Julium, osady w Gallii Narbońskiej, wysłan. Barbarzyńskie obu drużyny, by spokojnych prowincji, wmieszane, nie wichrzyły, mieszczą się za Dunajem, między rzekami Marus i Cusus, w poddaństwie króla, Vanniusa, z plemienia Quadów.

LXIV. Gdy wraz zawiadomiono, że króla Artaxiasa Ormianom Germanicus dał, uchwalili ojcowie, by Germanicus i Drusus uroczyście do Miasta weszli. Wzniesione i łuki po bokach świątyni Marsa Mściciela, z podobizną Caesarów z większem Tiberiusa zadowoleniem, że pokój roztropnością uchwalił, niż gdyby wojny był bojami dokonał. Więc Rhescuporisa też, Thracji króla, chytrstwem nagabuje. Całe to plemię Rhoemetalces był dzierżył; po jego zejściu August część Thraków Rhescuporisowi, bratu jego, część synowi, Cotysowi spuścił. W tym podziele niwy i miasta i od Grecji ścianę Cotysowi, co niezamieszkałe, dzikie, graniczne z wrogiem, Rhescuporisowi odstąpił. Samych też króli przyrody, onego łagodna i uprzejma, tego sroga, chciwa i wspólności niecierpliwa była. Lecz pierw w podstępnej zgodzie żyli; potem Rhescuporis nuż wykraczać z granic, zwracać k'sobie, co Cotysowi dano, a opornemu gwałt czynić, omieszkliwie pod Augustem, którego, twórcy obu królestw, gdyby sponieważyć, mściciela bał się: dopieroż posłyszawszy zmianę księcia, nasyłać łotrów szajki, burzyć zamki: pobudki do wojny!

LXV. O nic się Tiberius równie nie frasował, jak żeby ładu nie wichrzono: wybiera setnika, by oznajmił królom, że się zbrojno nie mają rozprawiać, i wnet Cotys rozpuścił gotowe posiłki. Rhescuporis, z udanem umiarkowaniem, żąda zejścia w to samo miejsce, jako można spory rozgoworem rozstrzygnąć: i niedługo się namyślano względem pory, miejsca, wreszcie warunków, ile jeden łatwowiernością, drugi chytrstwem wszystko wzajem ustępowali i przyjmowali. Rhescuporis dla uświęcenia, jak mówił, przymierza, ucztę dorzuca, a, przeciągłszy w późną noc ochotę, wśród godów i pijatyki, niebacznego Cotysa, a, skoro podstęp zmiarkował, na świętość korony, spólność rodzinnych bóstw i gościnne stoły, zaklinającego, kajdanami obciąża: a Thracją całą zawładłszy, napisał do Tiberiusa, że knuto nań podstępy, uprzedzon podstępca: oraz, wojną przeciw Bastarnom i Scythom się zasłaniając, nowemi pieszych i konnych zastępy się krzepił.

LXVI. Miękki był odpis, że, byle zdrady nie było, może

on niewinności ufać; zresztą ni sam, ni senat, chyba po zbadaniu sprawy, prawa i bezprawia nie będą rozróżniać: niech przeto, zdawszy Cotysa, przyjdzie, i przewierzgnie ohydę winy. Ten list Latinius Pandusa, pretor Mesii, z wojskiem, któremu Cotys miał być wydany, do Thracji wysłał. Rhescuporis, między trwogą a gniewem się pokolebawszy, wolał dokonanej niż wszczętej zbrodni winowajcą być: zabić Cotysa każe, i śmierć samochcąc zadaną zmyśla: a nie przecież Caesar upodobane raz fortele zmienił: ale, po zmarciu Pandusy, którego o niechęć przeciw sobie Rhescuporis pomawiał, Pomponiusa Flaccusa, starego wojaka i ścisłego z królem przyjaciela, a tem podatniejszego do zwodzeń, dlatego głównie, Moesii dał na zwierzchnika.

LXVII. Flaccus, do Thracji wkroczywszy, ogromnemi obietnice, lubo chwiejnego i zbrodnie swe biorącego w rachubę, skłonił, iż wszedł w Rzymskie posterunki. Opasan już król, pod pozorem czci, walnym pocztem, a trybunowie i setnicy groźbą, prośbą, a im więcej się oddalano, jawniejszą strażą, wreszcie widzącego przymus, do Miasta powlekli. Oskarżony w senacie od Cotysowej żony, skazan, by się zdala od królestwa trzymał. Thrację między Rhoemetalcesa syna, który wiadomo było, że się zamiarom ojcowskim sprzeciwiał, i synów Cotysa się dzieli, a tym, jeszcze niedorostkom, Trebellienus Rufus, bywszy pretor, dan by królestwem tymczasem zawiadywał, za przykładem jak przodkowie M. Lepidusa synom Ptolemaeusowym na opiekuna do Egyptu wysłali. Rhescuporis, do Alexandrji wywieziony, a tam uciec próbując, czy nie za zmyśloną winę? zabit.

LXVIII. Pod tęż porę Vonones. o czyjem wydaleniu do Cilicji wspomniałem, uwiódłszy straże, uciec do Ormian, stąd do Albanów i Heniochów i krewnego sobie króla Scythów, usiłował. Pod pozorem łowów poniechawszy morskie okolice, w bezdroża puszcz podążył; wnet rączością konia do rzeki Pyramus dąży, której mosty nadbrzeżanie, posłyszawszy o ucieczce króla, zniszczyli; ni brodem przeniknięta być mogła. Więc na brzegu rzeki Vibius Fronto, dowódca jazdy, krę-

puje, potem Remmius, wysłużeniec, poprzedniej straży króla naddany, niby ze złości, mieczem go przeszywa. Przecz większa wiara, że z spółwiedzy zbrodni, i z obawy donosu śmierć Vononesowi wdżgniona.

LXIX. Zaś Germanicus, w powrocie z Egyptu, wszystko co w legjach lub miastach był zarządził, zniesionem lub wspak obróconem poznaje. Stąd ciężkie na Pisona zniewagi, i niemniej cierpkie on na Caesara zakuszał. Już Piso odejść ze Syrji postanawia: potem, chorobą Germanicusa wstrzymany, skoro ukrzepionym posłyszał, a śluby za ocalenie się iściły, przypędzone bydlęta, ofiarny sprzęt, świętujący Antiocheński lud przez liktorów rozgania. Teraz do Seleucji zbacza, przeczekując chorobę, która znów Germanicusa napadła. Srogą moc choroby rościło przeświadczenie otrzymanej od Pisona trucizny: i znachodziły się, po ziemi i ścianach wygrzebane człowieczych ciał wszczątki, uroki i przekleństwa, i imię Germanicusa na ołowianych płytach wyryte, niedopalone i skrzepłą krwią zbrukane popioły i inne gusła, któremi, wiara jest, że się dusze bóstwom podziemnym poświęcają. Oraz wysłańcy Pisona byli oskarżani, że przeciwki zdrowia szpiegują.

LXX. To Germanicus niemniej gniewem jak we trwodze słuchał: czyżby próg był oblegany? czyżby wyzionąć ducha pod oczyma wrogów trzeba? wreszcie, cóż najnieszczęśliwszej małżonce? co niemowlęcej dziatwie wyniknie? Powolne się widzą czary! śpieszy się i nagli, by prowincją, by legje sam posiadł! Lecz nie do tyle opuszczony Germanicus! A zyski zaboju nie u mordercy zostaną! Składa list, w którym przyjaźń mu wypowiadał; dodają niektórzy rozkaz prowincją opuścić; a Piso, bez dalszej zwłoki, nawy odwiązał, i miarkował jazdę, by zbliższa zawrócić, jeśli śmierć Germanicusa Syrję otworzy.

LXXI. Caesar, na krótko w nadzieję wspięty, potem na ciele omdlały, gdy kres nadszedł, do otaczających przyjaciół w ten sposób się ozwie: „Gdybym przeznaczeniem schodził, słusznybym żal nawet do bogów miał, że mnie rodzicom, dzieciom, ojczyźnie, wśród młodości, przedwczesnym zgonem wydzierają. Teraz zbrodnią Pisona i Planciny zaskoczony, ostat-

nie prośby piersiom waszym zostawiam. Opowiedzcie ojcu i bratu, jakiemi zgryzoty szarpany, jakiemi podstępy usidlony, najnędzniejszy żywot najgorszą śmiercią skończyłem. Jeśli kogo nadzieje me, jeśli kogo z bliskich krew, nawet kogo zazdrość przeciw żyjącemu wzruszała, łzę uroni, że niegdyś kwitnący, i tyle wojen przeżywszy, niewieścią zdradą legł. Będzie wam dar rum poskarżyć się przed senatem odwołać się do praw. Nie to najprzedniejsze przyjaciół zadanie jest, żegnać nieboszczyka, gnuśnym żalem, ale, czego, chciał, pamiętać, co zalecił, spełnić. Płakać Germanicusa będą nawet nieznajomi, pomścicie wy, jeśliście mnie raczej, niż stanowisko me piastowali. Wskażcie narodowi Rzymskiemu wnuka boskiego Augusta, i też żonę mą! Wyliczcie sześcioro dziatek! Współczucie będzie dla skarżców; a zmyślaczom zbrodniczych poruczeń, lub nie uwierzą ludzie, lub nie przebaczą". Przysięgli druzi, tknąwszy prawicę konającego, że tchu prędzej niż zemsty zbędą.

LXXII. Już, k'małżonce zwrócony, na pamięć swą, na wspólną dziatwę błagał, by zzuła hardość, srogim losom ugięła ducha, a, za powrotem do Miasta, zawodami potęgi nie drażniła możniejszych. To jawnie, a co innego sam na sam, czem, wierzono, że okazywał strach od strony Tiberiusa: i, maluczko potem, gaśnie, na ogromny żal prowincji i wokół leżących narodów. Zabolały zewnętrzne ludy i króle; tyla jego uprzejmość dla sprzymierzeńców, łagodność dla wrogów. I na wid, i na słych jednako wielebny, gdy wielkość i powagę najwyższego stanowiska w cuglach trzymał, był ohydy i pychy uniknął.

LXXIII. Pogrzeb, bez wizerunków i orszaku, wśród chwalb i wspomnienia cnót jego, tłumny był, a bylić, którzy kształt, wiek, rodzaj śmierci, dla bliskości też miejsc, kędy skonał, wielkiego Alexandra losom przyrównywali, że wszak obaj ciałem urodziwi, rodem znamienici, nie o wiele trzydzieści lat przekroczywszy, swych zasadzkami, wśród obcych narodów, legli; lecz że ten łagodny dla przyjaciół, skromny w rozkoszach, jedynie z małżonką, prawowitemi dziećmi żył, i niemniejszy bitewnik, acz zuchwalstwo podal było, i krępowan był powalone tylą zwycięstw Germanje w niewolę zgnieść: gdybyż sam ro-

zjemcą dziejów, gdybyż z prawa i imienia był królem był, tyle łacniej byłby w przyszłości doścignął chwałę rycerstwa, ile pobłażliwością, wstrzemięźliwością, resztą dobrych zalet, byłby zgórował. Ciało, nimby było spalone, obnażone na rynku Antiocheńczyków, jakowe miejsce dla pochowku się przeznaczało, przed się-li nosiło otrucia znaki, niezbyt ustalono, albowiem, jak kto litością serca dla Germanicusa i uprzedniem podejrzeniem albo sprzyjaniem k'Pisonowi skłonniejszy, sprzeczni tłumaczą.

LXXIV. Naradzali się odtąd pułkownicy i kto więcej z senatorów był obecny, kogo Syrji przełożyć, a gdy reszta miernie napierali, między Vibiusem Marsusem, a Cneiusem Sentiusem długo rozstrząsano było; potem Marsus starszemu i natarczywiej się dobijającemu Sentiusowi ustąpił: a ten osłynną trucicielstwem w tej prowincji, a Plancinie przelubą, imieniem Martinę do miasta wyprawił, na żądanie Vitelliusa i Veraniusa i reszty, którzy zarzuty i skargę, jakby na podsądnych już winowajców, stroili.

LXXV. Zaś Agrippina acz znękana żalem i na ciele chora, wszelkich jednak pomsty zwłok niecierpliwa, wsiada na okręty i z popiołmi Germanicusa i dziatwą, z rozrzewnieniem powszechnem, że niewiasta rodowitością najpierwsza, dzięki najwspanialszemu zamężciu, przed chwilą śród hołdów i powinszowań jaśnieć nawykła, ninie żałobne szczątki w zanadrzu siesie, niepewna pomsty, frasobliwa o się, a nieszczęsną płodnością losowi tylekroć na sztych wystawiona. Pisona tymczasem na wyspie Cous wiadomość dościga, że wyzionął Germanicus: co niepowściągliwie przyjąwszy, rżnie ofiary, nachodzi świątynie i on radości nie skromiąc i z hardością Planciny, która żałobę po stracie siostry teraz dopiero na radosny strój zmieniła.

LXXVI. Napływały setniki i upominały, że na doręczu dlań legjonów zwolennictwa, niech wraca do prowincji nieprawnie wydartej a bezrządnej. Więc, co czynić pytającemu, M. Piso syn, że trzeba śpieszyć do miasta, był zdania: że niczego się potąd nie dopuszczono, z czego by się nie oczyścić, a wątłych podejrzeń i czczych pogłosek się nie bać: rozterk

z Germanicusem gniewu może godzien, nie kary; a wydarciem prowincji zadość się stało wrogom: gdyby zasię wrócił, oporem Sentiusa domowa wojna się wszczyna i nie wytrwają w stronnictwie setnicy i żołnierze, u których świeża imperatora swego pamięć, i głęboko wkorzeniona dla Caesarów miłość przemaga.

LXXVII. Owszem Domitius Celer, z najwnętrzniejszych jego przyjaciół, wywodził: „Korzystaj z wyniku! Piso, nie Sentius, Syrji włodarzem: tobie topory i władza pretorska, tobie legje dane: jeśliby się jaka wrogość zwaliła, ileż prawowiciej orężem wbrew stanie, kto namiestniczą władzę i osobiste zlecenia otrzymał! Zostawić też pogłoskom czas, by zwiotszały: często niewinni się świeżej ohydzie nie ostoją: zaś, byleś zdzierżył wojsko, mnożył siły, wiela-ć, czego przewidzieć nie można, przypadek na lepsze obróci: natoż nam pilno z Germanicusowemi popioły lądować, by cię bez wysłuchu i bez obrony, skwierki Agrippiny i gmin ciemny za pierwszym słychem porwał? masz porozumienie z Augustą, masz Caesara przychylność, ale pokryjomu: a, że zginął Germanicus nikt się bardziej na popis nie smuci, jak kto najbardziej raduje".

LXXVIII. Bez wielkiego trudu Piso, skory do zuchwalstw, do zdania się wciąga, i wysłanym do Tiberiusa listem, oskarża Germanicusa o zbytki i pychę, i że on wygnany, by się pole do przewrotów otwarło. Pieczę wojska tąż wiernością znów objął z jaką był sprawował; tudzież Domitiusowi wsiadłemu na okręt trójrzędny, każe unikać brzegów pomorza, i, mimo wysp, przestwornem morzem dążyć ku Syrji. Zlatujące się zbiegi w roty składa, zbroi ciury, a przeprawionemi na ląd nawy, chorągiew nowozaciężnych, do Syrji dążących, przedchwytuje, do carzyków Cilicyjskich, by go posiłkiem wsparli pisze, a nieleniwy do poruszeń wojny młody Piso był, acz potrzebie podejmu wojny zaprzeczył.

LXXIX. Więc, brzeg Lycyi i Pamphilii mimo opływając, gdy zaszły drogę nawy, co Agrippinę wiozły, obustroń sierdzi-ści, mieczów pierw dobyli; potem, wzajemnym strachem, nie ponad kłótnię doszło, a. Marsus Vibius zapowiedział Pisonowi,

by do Rzymu na rzecz sprawy przybył. Ów drwiąc odrzekł, że przybędzie, skoro pretor, który o trucicielstwo bada, winowajcy i skarżcom roki zapowie. Tymczasem Domitiusa, do Laodicei, miasta Syrji spędzonego, gdy do zimowisk szóstej legji zmierzał, ponieważ ją najbardziej nowym zamiarom sposobną być sądził, wyprzedza Pacuvius pułkownik. To Sentius Pisonowi listem oznajmia i ostrzega, by obozu psowaczami, by prowincji do wojny nie kusił, a kogo pomnym Germanicusa, albo wrogów jego przeciwnikiem poznał, ściąga, raz w raz wielkość imperatora wsnuwając, i że rzeczpospolita zbrojno się napastuje; i wiedzie walny huf, i do boju gotowy.

LXXX. Też Piso, acz wszczątki źle wypadały, nie pominął, co najbezpieczniejszego na teraz, lecz ostróg Cilicii, warowny nader, zwany Celenderis, zajmuje. Wszak z domieszką zbiegów i nowobrańca świeżo przejętego, oraz swych i Plancyny służb, posiłki Cilików, od carzyków nadesłane, w poczet legji był złożył, i, że Caesara on namiestnikiem jest świadczył, prowincja, którą ten dał, zasię trzymana, nie przez legję, — na ich owszem wezwę przybywa, — ale przez Sentiusa, który osobistą złość zmyślonemi winy zasłania: gdy staną w ordynku, nie będą bić się żołnierze, skoro Pisona, przez nich ojcem ongiś zwanego, gdyby prawem działano, przedniejszym, gdyby bronią, nie bezsilnym ujrzą. Wnet popod warowniami zamku roty rozwija na wzgórzu stromem i urwistem: wszak reszta morzem opasana: po przeciwku starozaciężni nastrojeni rzędami, i z odwodem; tam wojsk, tu miejsc szorstkość, lecz ni animuszu, ni otuchy, ni broni nawet, chyba wieśniaczej, do nagłego użytku skwapionej; gdy iść na pięście nie dłużej było namysłu, aż się rzymskie kohorty na płaszczyznę wspinać będą, tył podają Cilijczycy, i się w ostrogu zawierają.

LXXXI. Tymczasem Piso flotę nieopodal wyczekującą szturmu, próżno kusił, a, wróciwszy i z muru już się siepiąc, już pojedyńczych po imieniu zwąc, nagrodami bunt wszczynał, i do tyla wzruszył, iż chorąży legji szóstej sztandar doń przeniósł. Wtedy Sentius zagrać w rogi i trąby, i walić na okop, wznosić ostrwie kazał, i co najpochopniejszym się wspinać, innym

z kusz groty, głazy i żagwie wmiecać. Nareszcie, gdy zmożon upór, Piso błagał, by, zdawszy broń, czekał w zamku, gdy Caesar, komu zda Syrję, zapytan. Nieprzyjęte warunki, i tylko na okręty i bezpieczną do Miasta drogę zezwolono.

LXXXII. Zaś w Rzymie, gdzie choroba Germanicusa się rozgłosiła, a wszyscy, jako z oddali, z przesadą na gorsze donosili, ból, gniew, i wybuchały żale, że poto, jużci na ukrainne ziemie wygnan, po to Pisonowi zwierzona prowincja, o tem się toczyły sam na sam Augusty z Planciną konszachty, prawdę cale o Drususie starsi mówili, jako nie w smak władcom obywatelskie synów duchy, i za nic innego sprzątnięci, jak że naród rzymski równem prawem objąć, zwrotem wolności, knowali. Te gminu gwary słych śmierci tak dalece rozetlił, iż, przed wyrokiem urzędników, przed senatu uchwałą, następem żałoby, pustoszeją rynki, zamykają się domy, wszędy milczenie i jęki, żadnego nastroju na pokaz, i, choć znaków żalu się też nie wstrzymywali, głębiej w duszach się smucili. Trafem kupcy za życia jeszcze Germanicusa ze Syrji wyszedłszy, weselsze nowiny o zdrowiu jego przywieźli: już wierzone, już rozgłaszane są: jak kto spotka, acz z lekka słyszane, między drugich, a ci między lik większy, sute radością, przenoszą, latają po mieście, wyważają świątyń podwoje: pomaga łatwowierności noc, i dorywczejsze w mroku twierdzenie: i nie wbrew stanął fałszom Tiberius, ażby czasu przestworem zanikły, a naród by nad powtórnie wydartym, ostrzej zabolał.

LXXXIII. Czeście, jak kto miłością dla Germanicusa, albo dowcipem władny, wynajdywane i uchwalane: by imię jego Salaryjskim wierszem było opiewane, stolice kurulne w miejscach kapłanów Augustowych, a nad niemi dębowe wieńce, były stawiane, igrzyska cyrkowe z słoniowej kości wizerunek poprzedzał, a nikt kapłanem albo wieszczkiem w miejsce Germanicusa, chyba z rodu Julijskiego, nie był obierany. Łuki przydane w Rzymie, i nad brzegiem Rhenu, i w Syrji na górze Amanus, z napisem czynów dokonanych, i że śmierć za rzeczpospolitę poniósł, grobowiec w Antiochii, gdzie spalon, trybunał w Epidaphnie, gdzie życia dokonał. Posągów i miejsc, kędyby czczo-

nym był niełatwoby kto liczby doszedł. Gdy wnoszono o tarcz złotem i rozmiarem znamienną, wśród powag krasomówczych, zapewnił Tiberius, że zwykłą a innym równą poświęci, ani bo krasomówstwo dostojeństwem się mierzy, i dość blasku, jeśli między starożytnych pisarzów go wliczą. Rycerski stan klinem Germanicusowem przezwał, który młodszych zwał się, i postanowił, by banderje piętnastego lipca za wizerunkiem jego postępowały. Wiela trwa, niejedno zaraz poniechane, lub dawność zatarła.

LXXXIV. Bądź co bądź za świeżego jeszcze smutku, siostra Germanicusa, Livia, poślubiona Drususowi, dwa męskie płody naraz powiła: co, rzadkie i błogie nawet przy skromnem ognisku, takiej uciechy księciu przyczyniło, iż się nie wstrzymał, by się nie chełpić w senacie, jako żadnemu potąd z Rzymian na tym szczycie mężowi bliźnięta się nie urodziły: wszak wszystko, nawet trafunki na chwałę obracał. Ale narodowi, w takich czasach, i to boleść przyniosło, że wzroszczony potomstwem Drusus dom Germanicusa gorzej przygniatał.

LXXXV. Tegoż roku surowemi senatu uchwały rozpusta kobiet ukrócona, i zastrzeżono, że niema się parać wszetecznem rzemiosłem, czyj dziad albo ojciec albo mąż szlachcicem Rzymskim był. Vistilia bowiem, z pretorskiej familji zrodzona, zgłosiła się do edylów o pozwolenie na nierząd, zwyczajem u dawnych przyjętym, którzy samo hańby wyznanie dostateczną na wszetecznicę karą być rozumieli; wymożone też na Titidiusie Labeonie, mężu Vistilii, czemu na żonie grzesznicy jawnej kary prawnej poniechał? a, gdy on pozorował, że nie ubiegło jeszcze sześćdziesiąt dni, do namysłu danych, dość się zdało, by o Vistilii postanowić; i na wyspę Seriphos wydaloną została. Radzono też o rugach nabożeństw egipskich i żydowskich, i stanęła senatu uchwała, by cztery tysiące wyzwoleńczego rodu, tym zabobonem zakażone, czyj wiek stosowny, na wyspę Sardinię wywiezione były, dla uskromienia tamże rozbójstw, a, jeśli dla zabójczego nieba wyginą, marna szkoda: reszta niech ustąpi z Italji, jeśli przed pewnym dniem bezbożnych obrządków nie zbędą.

LXXXVI. Poczem wniósł Caesar o wybór dziewicy w miejsce Occii, która przez lat pięćdziesiąt i siedem najświątobliwiej Vestalskim nabożeństwom przewodniczyła, i dzięki czynił Fonteiusowi Agrippie i Domitiusowi Pollionowi, że ofiarą córek się w usługach dla rzeczpospolitej współubiegali. Prym otrzymała Polliona córa, za nic innego, jak że matka jej w tem samem małżeństwie trwała; wszak Agrippa rozwodem domowi ujął: a Caesar, acz upośledzoną, miljona sestercji posagiem pocieszył.

LXXXVII. Gdy skarżył się lud na drożyznę zbóż, ustanowił na ziarno cenę płatną przez kupującego, i że on po dwie sestercje dodawać będzie kupcom do każdego korca: i za to jednak nie przyjął już dawniej ofiarowanego miana Ojca Ojczyzny, i cierpko zgromił tych, co czyny boskiemi, a jego Panem nazwali: odtąd wąska i śliska mowa pod książęciem, który wolnomyślności się lękał, służalstwem brzydził.

LXXXVIII. Znachodzę u pisarzy a senatorów spółczesnych odczytany w senacie Adegandestriusa księcia Chattów list, w którym śmierć Arminiusa obiecywał, byle na wykonanie zabójstwa truciznę przysłano, i odpowiedź, jako nie zdradą ani tajemnie, ale otwarcie i zbrojno naród Rzymski wrogi swe karze: jakową chwałą równał się Tiberius starożytnym wodzom, którzy trucizny na króla Pyrrhusa wzbronili i rozgłosili. Bądź co bądź, gdy się cofli Rzymianie, a Maroboduus wypędzon, Arminius, na królestwo pnąc się, w wolnomyślności ziomków znalazł zaporę, a, zbrojno napadnięty, gdy zmiennem szczęściem walczył, zdradą krewnych poległ, zbawca Germanji niewątpliwie, który też nie pierwiastkom narodu Rzymskiego, jak insze króle i wodze, ale państwu w największym rozkwicie, dał się we znaki, w bojach dwoisty, wojną niezwyciężony. Trzydzieści i siedem lat żywota, dwanaście panowania dopełnił, i opiewan jest potąd u barbarzyńskich ludów. Greków rocznikom nieznany, którzy swojstwa jeno podziwiają, w Rzymskich niezbyt sławiony, gdy, co dawne, wynosim, świeżego nieciekawi.

## KSIĘGA III.

I. Bez żadnej przerwy żeglugą po zimowem morzu dopływa Agrippina do Corcyry, wyspy naprzeciw wybrzeży Calabryjskich położonej. Tu kilka dni na ukojenie serca sobie daje, gwałtowna w żalu i niecierpliwa, Tymczasem, o przybyciu jej posłyszawszy, co najbliższy z przyjaciół i wielu wojskowych, o ile kto pod Germanicusem był żołdował, moc nawet chudoby z sąsiednich miast, część hołdem dla księcia mieniąc, większość w ślad za tamtymi, pędzą k'miastu Brundisium, które dla żeglującej najrychlejsze i najwierzytelniejsze gwoli lądowaniu było: a skoro z wysoka zoczona flota, pełnią się nietylko przystanie i najbliższe pomorza, ale mury i dachy, i skąd najdalej dojrzeć było można, żałośną ciżbą i pytającą wzajem, milczeniem-li, czy może okrzykiem jakowym na wysiadaniu przyjmą; i niezbyt zgodno było co na dobie będzie, aliści flota zwolna podpłynęła, nie ochoczym, jak zwykła wioślarzem, lecz wszech do smutku nastrojem. Gdy z dwojgiem dziatek, żałobną popielnicą w ręku, wykroczywszy z okrętu, utkwiła oczy, jeden wszech jęk, i nie rozeznałbyś najbliższych, obcych, męskich i niewieścich łkań, tylko że świtę Agrippiny, długim smutkiem zniemożoną, spotykający a świeży w boleści górowali.

II. Wysłał Caesar dwie pretorjańskie kohorty, z przydatkiem, by urzędnicy Calabrji i Apulowie i Campanowie, z ostatnich względem pamięci syna jego posług się wywiązali. Więc na barkach trybunów i setników popioły były niesione, wprzód szły bezozdobne sztandary, odwrócone topory, a, kędykolwiek przez osady kroczyli, w czerni lud, w pełnym stroju rycerstwo, wedle możności miejsca, odzież, kadzidła i insze

pogrzebne zwyczajności palili. Nawet, czyje ustronne grody, jednak spotykali, a ofiarne bydlęta i ołtarze bogom podziemnym stanowili, łzami i wspólnemi okrzyki boleść świadcząc. Drusus do Tarraciny dojechał z Claudiusem bratem i Germanicusową dziatwą, która w mieście bawiła. Konsulowie, M. Valerius i M. Aurelius, już bo urząd byli objęli, i senat i wielkopańska część narodu gościniec zapełnili, w rozsypce, i jak komu do woli, płacząc; nie było jużci pochlebstwa, gdy wiedzieli wszyscy, że błogą Tiberius Germanicusa śmierć, źle kryje.

III. Tiberius i Augusta od występu się wstrzymali, ujmą majestatu swego mieniąc, gdyby jawnie biadali: czy może badającemi twarze wszech oczyma, że obłudni, będą zrozumiani? Matka Antonia, nie u dziejopisów, nie w pisanym dziejów dzienniku, żeby z jakiegokolwiek znamiennego obowiązku się wywiązała, znajduję, acz, krom Agrippiny, Drususa i Claudiusa, reszta też krewnych z imienia są wypisani, bądź chorobą była skrępowana, bądź zmożony żalem duch ogromu niedoli znieść widem nie zdołał: snadniejbym wierzył, że przez Tiberiusa i Augustę, którzy z domu nie występowali, wespół trzymana, by równym żal, i że matki przykładem, babka też i stryj wstrzymani byli widziani.

IV. Dzień, kiedy szczątki do Augustowego grobowca wnoszono, już ciszą pustynny, już szlochami wzburzony; pełne Miasta ulice, współjarzące po polu Marsowem pochodnie; tam żołnierz z bronią, bez znamion urzędnicy, naród trybusami, że runęła rzeczpospolita, nic dla nadziei nie zostało, krzykiwali, wyrywniej i jawniej, niżbyś, że pomną panujących, wierzył. Nic przecież Tiberiusa bardziej nie przenikło, jak zwolennictwa ludu, rozżarzone dla Agrippiny, gdy zdobą ojczyzny, jedyną Augusta krwią, jedynym starożytności okazem zwali, a, zwróceni k'niebiosom i bogom, modlili się, by ocalało jej potomstwo i zawistnych przeżyło.

V. Bylić, którzy się o narodowego pogrzebu orszak upominali, a przyrównywali, co zaszczytu i wspaniałości dla Drususa, Germanicusowego ojca, August uczynił: że wszak sam, w największe ostrze zimy, do Ticinum aż postąpiwszy, i nie-

odstępny od ciała, społem do Miasta weszedł; roztoczone wokół łoża Claudiusów i Juliusów wizerunki; opłakiwan na rynku, chwalon z mównicy, wsze przodków wymysły, albo które potomkowie wynaleźli, spiętrzone; wżdy Germanicusowi nie zwykłych nawet i lada szlachcicowi dawanych zaszczytów się dostało; niech ciało, dla dłużyny dróg, w obcych ziemiach jakim bądź sposobem spalone, lecz tem więcej ozdób później udzielić się godziło, ile pierwszych los odmówił; nie brat, jak na jeden dzień drogi, nie stryj, przynajmniej po bramę drogę zaszedł; gdzież one dawne ustawy, stawiona na wezgłowiu podobizna? obmyślano k'pamięci cnót pienia, i chwalby, i łzy, bólu choćby naśladownictwa?

VI. Wiadomo to Tiberiusowi było, a, iżby stłumić gminu gwary, upomniał orędziem, że wiela dostojnych Rzymian za rzeczpospolitę legło, nikt tak płomienną tęsknotą sławiony; a to i jemu i ogółowi wyśmienito, byle miarę przystosowano; nie to samo bowiem przyzwoite przednim mężom i światowładnemu narodowi, co miernym domom, albo społeczeństwom; należał się świeżemu bólowi żal, a z smutku pociechy; lecz wrócićby już sercu moc, jak ongi boski Julius, po stracie jedynaczki córy, jak boski August, po wydartych wnukach, ponurzyli smutek; bynajmniej nie trza dawniejszych wzorów, ilekroć naród Rzymski pogromy wojsk, przepad wodzów, do cna stracone szlachetne rody, hartownie zniósł: książęta ludźmi, rzeczpospolita wiekuista jest; niech się więc znów imą do rzeczy, a, ponieważ się zabaw Megalezyjskich widowisko zbliżało, też do igrzysk się wezmą!

VII. Już, gdy, zdziawszy żałobę, wrócono do obowiązków, a Drusus, do Illyryjskich wojsk się udał wspięły się wszech duchy gwoli wziątku pomsty z Pisona, i z gęstym utyskiem, że, włócząc się tymczasem po uroczach Azji i Achaji, dumną a podstępną zwłoką, dowody zbrodni podkopuje; wszak rozpowszechnione było, że, wysłana, jak rzekłem, od Cn. Sentiusa osłynna z trucicielstw Martina, nagłą śmiercią w Brundisium ducha wyzionęła, i jad w splocie włosów skryty, i żadne w jej ciele znaki wziętej zaguby nie znalezione.

VIII. Zaś Piso, przedesławszy k'Miastu syna, i dawszy wskazówki, czemby księcia zmiękczył, do Drususa dążył, który się, że nie tyle o skon brata gniewnym, ile, po usunięciu współzawodnika, dlań sprawiedliwszym będzie, spodziewał. Tiberius, czemby bezstronność sądu okazał, przyjętego uprzejmie młodzieńca, zwykłą względem szlachetnych paniczów szczodrotą wzraszcza. Drusus Pisonowi, że, jeśli prawdziwem jest, co błużdzono, przednie w boleści swe miejsce jest, odrzekł, lecz woli być zmyślone i czcze, a nikomu śmierć Germanicusa zgubną; to jawnie i unikając wszelkiego sam na sam, i nie wątpiono, że też z przepisu Tiberiusa, ile że, dobroduszny indzie i młodzieńczo łatwowierny, starczych tu trybów zażywał.

IX. Piso, Delmackie morze przebywszy, zostawia w Anconie okręty, i, przez kraj Piceński, a potem Flamińskim gościńcem, dopędza legję, która z Pannonji do Miasta, następnie na zaszczytę Afryki się wiodła; a rzecz tę nicowały gwary, jak w pochodzie i podróży często się żołnierzom nastręczał. Od Narnji, dla uniknięcia podejrzeń, czy, że w trwodze zamiary są chwiejne? Narem, a następnie Tybrem się spuściwszy, wzmógł gminu gniewy, że nawet do grobowca Caesarów przybił, w ciżbie i dziennej i nadbrzeżnej, z wielkim dworaków orszakiem, w gronie niewiast Plancina, i wesołem obliczem weszli. Był-ci wśród drażniączek zgorszenia dom nad rynkiem sterczący, uroczyście strojny, i goście i uczta, a, tłumnej miejscowości dzięki, nijaka tajnia.

X. Nazajutrz Fulcinius Trio Pisona przed konsulów pozwał. Przeciwili się Vitellius i Veranius i reszta Germanicusowych towarzyszy, że nic Trionowi do tego, a oni, nie jako skarżcy, ale oznajmcy, i świadkowie, zlecenia Germanicusa doniosą. On, zaniechawszy wniosku tej sprawy, otrzymał, by dawniejszy żywot zaskarżyć, i proszon książe, by przejął badanie; czego podsądny nawet nie wstrącał, zwolennictw narodu i senatu się bojąc, że owszem Tiberiusa, na wzgardę podsłuchów stać, i w konszachty matki wplątan jest, i prawdy czy na gorzej wiary sędzia pojedyńczy łatwiej rozeznaje, nienawiść i zazdrość u mnóstwa przemawia. Świadom był Tiberius

uciążliwości badania, i jaką osławą szarpany; więc przybrawszy kilku zaufanych, groźby skarżców, a następnie prośby wysłuchuje, i całkowitą sprawę do senatu wzwrot śle.

XI. A tymczasem Drusus w powrocie z Illyrji, choć ojcowie postanowili, by go z powodu przyjęcia Maroboduusa w poddacz, i czynów poprzedniego lata dokonanych, uroczyście przyjęto, z odroczeniem zaszczytów wjechał do Miasta. Poczem podsądnemu, gdy L. Arruntiusa, M. Viniciusa, Asiniusa, Gallusa, Aeterninusa, Marcellusa, Sex. Pompeiusa na obrońców prosił, a ci rozmaicie się wymawiali, M. Lepidus L. Piso i Livineius Regulus stanęli do boku, z zaciekawieniem całego obywatelstwa, jaka wierność przyjaciół Germanicusa? czy dość wściągnie Tiberius i stłumi myśl? Takowośćmi nie indzie bardziej naprężony naród, i nie więcej sobie skrytych na księcia szeptów, albo podejrzliwego milczenia pozwalał.

XII. Na posiedzeniu senatu Caesar mowę miał przyprawioną rozmysłem, jako „ojca jego namiestnikiem i przyjacielem Piso był, a w pomoc Germanicusowi dan przezeń za zezwoleniem senatu, gwoli zarządu spraw Wschodu. Tam — krnąbrnością i spółzawodami rozsierdził młodziana i skonem jego się ucieszył? czy może zbrodnią zgładził? bezstronnemi umysły należy rozsądzić. Jeśli bo namiestnik szranki urzędu, powolność względem imperatora zzuł, a jego śmiercią i smutkiem mym się ucieszył, znienawidzę i wykluczę z domu mego i osobiste nienawiście nowaka księcia pomszczę: jeśli zaś na jaw wyjdzie karygodny czyn zabójstwa czyjegokolwiek ze śmiertelnych, wy zaprawdę i dzieciom Germanicusa i nam rodzicom, słusznego udzielcie zadośćuczynienia. Razem i to rozważcie, czy wichrzycielsko i buntowniczo obchodził się z wojskami Piso, pozyskiwane były zabiegami zwolennictwa żołnierzy, zbrojno wzwrot brana prowincja? czy może wymysły te z przesadą rozgłaszali skarżcy? czyim ja zbytnim gorliwościom słusznie się gniewam. Bo i pocóż było obnażać ciało, i dać uwłaczać oczom gminu, i roznosić, jeszcze na obczyźnie, jakoby trucizną sprzątnion był, jeślić nie pewne potąd to i pod śledztwem? Opłakuję, zaiste, syna mego, i zawżdy opłakiwać będę; lecz i obwinionemu nie

bronię przytoczyć wszystko, czemby niewinność jego wesprzeć się, lub była-li jakowa, zdrożność Germanicusa dowieść się mogła; i was błagam, byście, ile z bólem mym sprawa związana jest, zarzuconych zbrodni za dowodne nie przyjmowali: jeśli kogo bliska krew lub sumienie swe na obrońców dało, ile kto swadą i pieczą popłaca, wspomagajcie zachwianego. Do tejż pracy, tejż wytrwałości, skarżców zachęcam; to jedno niechaj-em Germanicusowi wzwyż praw użyczył, iż w izbie raczej niż na rynku, przed senatem niż przed sędziami, śmierć jego się bada: reszta równie skromnie niech się odbywa, nikt na Drususowe łzy, nikt na smutek mój nie zważa, ani co się na nas przeciwnego zmyśla".

XIII. Potem dwa dni na zarzuty win się stanowi, i żeby, po przerwie sześciodniowego frysztu podsądny przez trzy dni się bronił. Tedy Fulcinius od rzeczy dawnych i czczych poczyna, że czcilubnie i chciwie rządzona Hiszpanja: co, ani, dowiedzione, na złe podsądnemu wychodziło, byle z świeżych się oczyścił, ani, odparte, rozgrzeszało, gdyby go przekonano o większe występki. Poczem Servaeus i Veranius i Vitellius, współpodobną gorliwością, a wielką swadą Vitellius, zarzucili, że, na złość Germanicusowi, a w przewrotowych usiłkach, Piso, pospolite żołdactwo samowolą i zniewagami towarzyszów aż tak zbałamucił, iż go ojcem legjonów najgorsi nazywali, przeciwnie na byle najlepszych, zwłaszcza na towarzyszów i druhów Germanicusa, się srożył, na dobitkę samego urokami i trucizną sprzątnął: nabożeństwa już i zabobonne objaty, jego i Planciny; że targł się zbrojno na rzeczpospolitę, i, aby jako winowajca pozwanym być mógł, w boju zwyciężon.

XIV. Obrona co do reszty przespieszną była: ani bo zabiegom wojskowym, ani prowincji co najgorszym podległej, ni zniewagom nawet względem imperatora zaprzeczyć mógł: tylko trucizny zarzut że zmył, zdawało się, którą nie skarżcy nawet bardzo stwierdzali, dowodząc, jako na uczcie u Germanicusa, gdy wyżej niego Piso leżał, zakażone rękoma jego potrawy były. Jużci niedorzecznem się zdało, by, śród obcej służby, i tylu przytomnym na oczy, samego Germanicusa wobec, na to

się był ważył. I ofiarowywał czeladź podsądny, i wykonawców na katusze wołał: ale sędziowie z różnych pobudek nieubłagani byli, Caesar dla wojny w prowincję wniesionej, senat nigdy nie dowierzając, by bez zbrodni Germanicus był zginął. Czemu nie mniej Tiberius jak Piso nie zaprzeczyli. Wraz ludu przed izbą głosy się odzywały, że nie oszczędzą pięści, jeśli się senatu wyrokom wywinie; też podobizny Pisona zawlekli na Gemonie, i rozszarpywali; tylko, że z rozkazu księcia ochronione i podniesione zostały; więc wsadzon do segiety, i od trybuna pretorjańskiej kohorty odprowadzon, wśród sprzecznego słychu, stróżem-li dla ratunku, czy może śmierci wykonawcą zasię idzie.

XV. Ta sama dla Planciny niechęć, łaska większa: stąd wątpliwo było, ile Caesarowi przeciw niej będzie dozwolono: a ona, póki średnie dla Pisona nadzieje, na spólniczkę się jakiej bądź doli, a, tak-li pozwoli, towarzyszkę śmierci obiecywała: skoro tajnemi Augusty prośby przebaczenie otrzymała, potrosze odłączać się od męża, dzielić obronę zaczyna. Co podsądny, gdy dla się zgubnem zrozumiał, czy może potąd się kolebiąc, aza spróbować, za namową synów krzepi ducha i do senatu powtórnie wkracza: a ponowne oskarżenie, wrogie ojców głosy, przeciwności i grozy wszystkie przecierpiawszy, niczem się bardziej nie strwożył, jak, że Tiberiusa bez litości, bez złości, zaciętym i zamkniętym ujrzał, by jakowem uczuciem nie dać się przełamać. Odniesiony do domu, jakoby obronę nazajutrz obmyślał, małowiele pisze i pieczętuje i wyzwoleńcowi wręcza: następnie zwykłą pieczę ciału oddaje: potem, późno w noc, po wyjściu żony z sypialni, zawrzeć drzwi kazał, a na świtaniu z przebitem gardłem, z leżącym na ziemi mieczem znalezion.

XVI. Żem słyszał, pomnę, od starszych, jako widywano nieraz w rękach Pisona pismo, którego sam nie ogłaszał, lecz przyjaciele jego mawiali, że zawart był list Tiberiusa i zlecenia przeciw Germanicusowi, i że postanowiono było wydobyć w senacie i księcia obwinić, tylko, że go Sejanus czczemi obiecanki w pole wywiódł, a on nie samochcąc zmarł, ale od nasłanego

siepacza. Z tego nic nie śmiałbym twierdzić: a jednak nie wypadało mi ukrywać opowieści tych, którzy do naszej młodości dotrwali. Caesar, zmiękłem na smutek obliczem, że jego ohyda taką śmiercią zamierzona; i gęstemi w senacie pytaniami bada, jak Piso dzień ostatni i noc spędził; a gdy świadek niejedno mądrze, niecoś mniej roztropnie odpowiedział, odczytuje pismo Pisona, w ten mniej więcej sposób ułożone: „Zmową wrogów i zgorszeniem zmyślonej winy zgnębiony, ponieważ dla prawdy i niewinności mej nigdzie niema ostoi, bogami nieśmiertelnemi się świadczę, żem żył, Caesarze! wierny tobie, i nie z inną dla matki twej czcią; was też błagam, synów mych szczędźcie, z których Cn. Piso żadnej z dolą mą nie ma łączności, gdyż cały ten czas w Mieście bawił, M. Piso powrotu do Syrji odradzał. I bodajbym ja raczej synowi młodemu, niż on ojcu staremu był ustąpił! Tem usilniej proszę, by za me chyby kar niewinny nie ponosił. Na czterdzieści dziewięć lat powolności, na spólność konsulatu ongi z boskim Augustem, od rodzica boskiego uznawany i od cię, a który przyjaciół o nic potem prosić nie będę, o ocalenie nieszczęsnego syna błagam". O Plancinie nic nie dodał.

XVII. Poczem Tiberius młodzieńca z zarzutu obywatelskiej wojny oczyścił, „ojca jużci rozkazy! nie mógł syn odmówić; oraz się nad szlachetnym domem, też samegoż, jakkolwiek zasłużył, ciężkim upadkiem litując. Za Planciną z wstydem hańby przemawiał, matki prośbami się słoniąc, na którą co najlepszych postronne sarki gorzej wrzały, że to więc godziwo babce na morderczynię wnuka patrzeć, z nią mówić, senatowi wydrzeć: co dla wszech obywateli prawa wskórają, jedynie Germanicusowi się nie dostało: Vitelliusa i Veraniusa głosem opłakiwan Caesar, Plancinę imperator i Augusta bronią; niechże więc jady i fortele, tak skutecznie doświadczone, obróci na Agrippinę, na jej syny, a wyśmienitą babkę i stryja, krwią najnieszczęśniejszego domu nasyci! Dwa dni nad tem widmem badania strawiono, pod naciskiem Tiberiusa na synów Pisona, by matkę chronili, a gdy skarżcy i świadkowie w zawody wnioski ostateczne czynili, a nikt nie odpierał, litość nad zgorszenie

rosła. Pierwszy o zdanie pytany Aurelius Cotta, konsul, wszak, gdy sprawę zdawał Caesar, urzędnicy z tej też powinności się wywiązywali — wniósł, że imię Pisona należy z tablic dziejowych wygluzować, część dóbr na skarb zabrać, by część synowi, Cn. Pisonowi, spuszczono, a on imię zmienił; M. Piso, wyzuty z dostojeństwa, a otrzymawszy pięć miljonów sestercji, na dziesięć lat wygnan, z przyznaniem Plancinie bezuszczerbu, na prośby Augusty.

XVIII. Wiele z tego wyroku złagodził książe, by imię Pisona z tablic dziejowych nie było wyjęte, skoroć M. Antoniusa, który wojnę ojczyźnie wytoczył, Juliusa Antoniusa, który dom Augusta zgwałcił, trwają; też z M. Pisona zdjął hańbę, i spuścił mu dobra ojczyste, dość silny, jakem często wspomniał, względem mienia, i póki wstydem odpustu Planciny pobłażliwszy; onże też, gdy Valerius Messalinus, żeby wstawić posąg złoty w świątyni Marsa Mściciela, Caecina Severus, by ołtarz Zemście, wnieśli, wzbronił, mówiąc, że za postronne zwycięstwa takowości się świecą, domowe zła smutkiem należy pokrywać. Dodał Messalinus, by Tiberiusowi i Auguście i Antonii i Agrippinie i Drususowi za pomstę Germanicusa dzięki złożyć; i opuścił Claudiusa wzmiankę, i Messalinusa jużci L. Asprenas, wobec senatu zagadnął, aza może umyślnie pominął; i wtedy dopiero imię Claudiusa dopisano. Mnie, im więcej spraw świeżych lub dawnych wstecz toczę, tembardziej się igraszki rzeczy ludzkich we wszech sprawach nastręczają: wszak rozgłos, nadzieja, uwielbienie, raczej wszystkich przeznaczały dla władzy, jak kogo przyszłym księciem los w ukryciu trzymał.

XIX. Po niewielu dniach Caesar rękojmią senatowi stał się na udzielenie kapłaństwa Vitelliusowi i Veraniusowi i Servaeusowi: Fulciniusowi głos na zaszczyty przyrzekłszy, napomniał, by swady gwałtownością nie zaprzepaszczał. Ten koniec był, gdy pomścić się miało Germanicusa śmierć, nie tylo wśród owych ludzi, którzy wówczas żyli, też w następnych czasach, różnym gwarem roztrząsaną; tak dalece rzeczy co-największe wątpliwemi są, gdy jędni, jakbykolwiek słyszane za pewne ma-

ją, drudzy prawdy opak nicują, i rośnie oboje w potomności. Zaś Drusus, z Miasta wyszedłszy gwoli wznowieniu auspicjów, potem wjazd uroczysty odprawił; a w kilka dni Vipsania, matka jego, zeszła, jedyna z wszystkich dzieci Agrippy łagodnym skonem; wszak reszta, oczywisto, że żelazem, lub wierzono jest, że jadem lub głodem wygasła.

XX. Tegoż roku Tacfarinas, którego, jak wspomniałem, poprzedniego lata rozbił Camillus, wojnę w Afryce wznawia, luźnemi wpierw zagony, a dla rączości niepomszczonemi; nuż potem sioła z ziemią równać, ciężkie łupy wlec: nareszcie nieopodal Pagydy rzeki kohortę rzymską obsaczył. Dowódzcą zamku był Decrius, wdały w pięści, wyćwiczony żołnierz, a ów obłóg za hańbę poczytujący. Ten, upomniawszy żołnierzy, by wystąpili do boju na otwarte pole, szyk przed obozem stroi; a gdy pierwszym pochopem pierzchła kohorta, dziarski wśród pocisków, zabiega zmykaczom, łuka chorążych, że bezładnej ruchawce lub zbiegom, żołnierz! rzymskim tył podaje; wraz otrzymane rany, i, acz z przekłutem okiem, przedsobne oblicze na wroga tęży, i walki nie poniechał, aż, opuszczon od swych, legł.

Co skoro L. Aproniusowi, po Camillusie bo nastąpił, wiadomo, więcej sromotą swojaków, niż chwałą wroga stroskany, rzadkim wówczas, i z dawnego podania, czynem, co dziesiątego ze zhańbionej kohorty, losem ciągnionego, chłostą uśmierca i tyle się surowość nadała, iż chorągiew wysłużeńców, nie więcej, pięćset na lik, też same Tacfarinasa zastępy, na ostróg, któremu Thala imię, natargła, rozbiła. W jakowej potrzebie Rufus Helvius, prosty szeregowiec, ocalonego obywatela zdobę odniósł, i obdarzon od Aproniusa naszyjnikami i włócznią. Caesar przydał obywatelski wieniec, rozżalony raczej, niż gniewny, że i tego Apronius prawem prokonsularnem, nie użyczył. Lecz Tacfarinas, gdy się porażone Numidy obłogów wzdragają, krzczy wojnę, się, gdzieby nastawano było, cofając, i znów na tyły wracając; a póki ten tryb barbarzyńcowi płużył, z bezradnym i niezmożonym Rzymianinem bezkarnie igrał. Skoro zboczył k'morskim okolicom, skrępowany łupem, do stałych obo-

zów przylegał, z wysyłki ojca Apronius Caesianus, z komunikiem i posiłkowemi kohorty, którym najlotniejszych legjonistów przydał, pomyślny przeciw Numidom bój czyni, i gna w pustynię.

XXII. Zaś w Rzymie Lepida, czyjemi, krom Aemiliusów chwały L. Sulla i Cn. Pompejus pradziadami byli, oskarżona, jako upodobniła poród z P. Quiriniusa, bogacza a bezdzietnika. Dorzucane były cudzołóstwa, trucizny i badanie przez Chaldejczyków, względem domu Caesarowego. Gdy bronił podsądnej M. Lepidus, brat, Quirinius, po rzeczonej odprawie jeszcze zawzięty, acz bezecnej i winnej, współczucia przysporzył. Niełatwo był kto w owej sprawie przeniknął myśli księcia, tak dalece zmieniał i mieszał gniewu i pobłażliwością oznaki: uprosiwszy wpierw senat, by zarzutów majestatu nie wytaczał, wnet M. Serviliusa, z byłych konsulów, i insze świadki przynęcił do zeznań, które rzkomo odrzucić chciał był. Onże sługi Lepidy z pod straży wojskowej zdał konsulom i katusznych badań nieścierpiał o tem, co domu jego tyczyło. Zwolnił też Drususa, konsula wyznaczonego, od dania pierwszego głosu: co jedni obywatelskiem mienili, by reszta nie była przytaknąć zmuszona, niektórzy na srogość naciągali jako bo nie byłby ustąpił, gdyby nie z obowiązku potępienia.

XXIII. Lepida, w igrzysk dnie, które wśród badania zaszły, do teatru z dostojnemi niewiasty wszedłszy, skwierkiem płaczliwym, przodki swe wzbudzając, i samego Pompejusa, czyje te pomniki i stojące pobok wizerunki widniały, tyle litości wzruszyła, iż, wylani w łzy, srogoście i klątwy, na Quiriniusa wykrzykiwano, którego starstwu i bezdziectwu i najciemniejszemu domowi, przeznaczona niegdyś L. Caesarowi na małżonkę, a boskiemu Augustowi na synowę, się oddała. Następnie katowniami sług na jaw wyszły wszeteczeństwa; i poszło za zdaniem Rubelliusa Plautusa, który na tułaczkę słał: temu Drusus przyzwolił, acz insi łagodniej głosowali. Potem Scaurusowi, który córkę z niej był spłodził, dano, by dobra na skarb nie poszły. Teraz dopiero otwarł Tiberius, że wiadomo mu też z P. Quiriniusowych sług, jako jadem nań Lepida godziła.

XXIV. Ale świetnych domów przeciwki, w niedługim bo czasu odstępie Calpurniusowie Pisona, Aemiliusowie Lepidę stracili, pocieszył D. Silanus, Junijskiemu rodowi zwrócony. Przygody jego pokrótce opowiem. Acz walny boskiego Augusta względem rzeczpospolitej los, jednak doma nieszczęsny był, przez bezwstyd córy i wnuki, które z Miasta wygnał, a gachów im śmiercią lub zesłaniem pokarał. Wszak winę, między mężczyznami a kobietami spowszedniałą, ciężkiem mianem obrażonych zbożności i zgwałconego majestatu zwąc, z pobłażliwości przodków i swych sam praw wykraczał: wżdy inszych zejścia, razem resztę owej doby opowiem, jeśli, wykonawszy, co zamierzyłem, do więcej prac żywot przewiodę. D. Silanus, z wnuką Augusta cudzołożnik, acz, za karę, tylko z przyjaźni Caesara był wykluczony, że wygnanie mu się wskazuje, zrozumiał i się dopiero za panowania Tiberiusa przeprosić senat i księcia ośmielił, M. Silanusa, brata, wpływem, który znakomitością szlachectwa i krasomówstwa górował. Lecz Tiberius dzięki czyniącemu Silanusowi wobec senatu odrzekł, że on też cieszy się brata jego powrotem, a to prawem dozwolone, kiedyć nie senatu uchwałą, nie prawem został wygnany; sam jednak przeciw niemu w całości żywi rodzica swego urazy, a po wrót Silanusa nie rozwiązał woli Augusta. Był potem w Mieście, a zaszczytów nie dostąpił.

XXV. Wniesiono następnie o złagodzenie ustawy Papijsko-Poppaejskiej, którą podeszły August po Julijskich prawach, gwoli przyspieszeniu kar na bezżennych i zasileniu skarbu uświęcił: nie przecież tem stadła ani wychów dziatek się częścił przemogą bezpotomności. Bądź co bądź mnóstwo szwankujących rosło, gdy wszelki dom donosców wykrętami się podkopywał, a, jak przedtem z niecnotami, tak ninie z prawami był kłopot. Rzecz ta upomina, bym się o pierwiastkach prawa i jakiemi sposoby do tego mnóstwa nieskończonego i rozmaitości ustaw doszło, zdalsza rozwiódł.

XXVI. Najdawniejsi ze śmiertelnych, gdy żadnych jeszcze nie było złych chuci, żyli bez przygany, bez grzechu, a przeto bez kar, albo wędzideł; i nagrody niepotrzebne były, gdy

uczciwość z własnej przyrody zamierzaną była, i niczego przeciw obyczajności nie pożądając, bynajmniej strachem nie byli krępowani. Ale, gdy wyzuli się z równości, a, miast umiarkowania i wstydu, intryga i przemoc nastawała, wynikły samowładztwa, i u wielu narodów wiekuiście zostały. Niektóry wraz, albo-li króle zmierziwszy, prawa wolał. Te wpierw, dzięki prostaczym ludzi umysłom proste były, a największa sława wielbiła Creteńskie, które Minos, Spartańskie, które Lycurgus, a później Atheńczykom wytworniejsze już i liczniejsze Solo przepisał. Nami Romulus samowolnie władał; następnie Numa zbożnemi obrządki i boskiem prawem naród związał, a niejedno wymyślili Tullus i Ancus: ale przednie Servius Tullius prawa uświęcił, którym nawet króle mieli podlegać.

XXVII. Po wypędzeniu Tarquiniusa, przeciw senatorów stronnictwom wiela naród rozporządził, gwoli dopatrunku wolności i utrwalenia zgody, i ustanowieni decemvirowie, i po zasiągnięciu co gdziekolwiek wyśmienitego, ułożono XII tablic, koniec równego prawa. Wszak następne ustawy, acz niekiedy przeciw złoczyńcom z występku, częściej jednak niezgodą stanów, i dla dostępu niedozwolonych zaszczytów, albo zsyłki słynnych mężów, i inszym gwoli niegodziwościom, przemocą się uchwalały. Potem Gracchowie i Saturninowie, wichrzyciele ludu i niemniejszy szczodrownik imieniem senatu, Drusus, bałamucone nadzieją albo łudzone wstawiennictwem sprzymierzeńce: i nie w wojnie nawet Italskiej, potem obywatelskiej zaniechano wiela sprzeczności uchwalać, aż L. Sulla, dyktator, zniósłszy lub zmieniwszy poprzednie, wielu dodatkiem wytchnienie od tego, nie na długo sprawił, gdy wnet nastały warcholcze Lepidusa wnioski; niebawem trybunom wrócono swobodę, czembykolwiek chcieli naród burzyć; i już nietylko na ogół, ale przeciw pojedyńczym ludziom stanowione badania, i najzepsutsza rzeczpospolita — najwięcej praw.

XXVIII. Wtedy Cn. Pompejus po raz trzeci konsulem dla poprawy obyczajów obrany, i przykrzejszy lekami, niż występki były, a swych praw twórca, onże i podkopywacz, co zbroją warował, zbroją stracił. Odtąd ciągły przez dwadzieścia lat

rozbrat, nie obyczaj, nie zakon, co byle najgorsze, bez kary, a wielość cnót na zgubę była. Za szóstego nareszcie konsulatu Caesar August o potęgę bezpieczny, co za tryumwiratu był rozkazał, zniósł, i dał prawa, którychbyśmy w spokoju i pod książęciem zażywali. Przykrzejsze odtąd więzy, nadane stróże, i ustawą Papijską — Poppaejską dla nagród zaprowadzone, wedle której, skoroby się nie dbało o przywileje rodzicielskie, niby wszechrodzic, naród bezdziedzictwa otrzymywał. Lecz głębiej wnikali, i Miasto i Italję, i co gdzie bądź obywateli, ogarnęli, i mnogich zniszczone stanowiska, i strach wszem wrażon, gdyby nie Tiberius, na stawę tamy, pięciu z byłych konsulów, pięciu z byłych pretorów, tyluż z reszty senatu był losem wyciągnął, przez których rozluźnione mnogie praw węzły, mierną na teraz ulgą były.

XXIX. W tęż porę Nerona, z synów Germanicusowych, w zaraniu młodości, zalecił senatowi, i prosił, nie bez pośmiewiska słuchaczów, by z obowiązku obejmu niższych urzędów był zwolniony, i pięcią laty wcześniej, niż wedle prawa, o podskarbstwo się ubiegał. Pozorował takież dla się i brata uchwały, uproszone przez Augusta. Lecz nie wątpiłbym, że nawet wtedy niejeden pokątnie szydził z takich próśb; a jednak pierwociny pychy Caesarów były, i bardziej na oczach dawny obyczaj, a pasierbów z ojczymem luźniejszy związek, niż dziada a wnuka. Przydaje się kapłaństwo, i w dzień pierwszego wstępu na rynek rozdawnictwo między lud, wielce radosny widokiem Germanicusowej odrośli już doletniej. Wzmożona potem uciecha z zaślubin Nerona i Julji, Drususowej córy: a jak to życzliwym słychem, tak przeciwnemi umysły przyjęto, że się synowi Claudiusa teść Sejanus przeznaczał: że skalali szlachetny ród, widziało się, i, podejrzanego już o zbytnią nadzieję, Sejanusa nadmiar wznieśli.

XXX. Z końcem roku dokonali żywota znakomici mężowie. L. Volusius i Sallustius Crispus; Volusiusa stary ród, nie przekroczył jednak pretury: on wniósł konsulat, z cenzorskiego też urzędu dla popisu sędziów z rycerskiego stanu się wywiązawszy, a bogactw, któremi dom ten w bezmiar urósł, pier-

wszy zbieracz. Crispusa, w rycerskim stanie zrodzonego, G. Sallustius, dziejów Rzymskich najkwiecistszy pisarz, siostry wnuka, do imienia przyjął: on zaś mimo snadny do obejmu zaszczytów dostęp, Maecenasa naśladując, bez godności senatorskiej, wielu tryumfalnych i konsularnych mężów potęgą przeszedł, odbieżny od starego obyczaju strojem i ochędóstwem, a z dostatku i obfitości zbytkom bliższy. Na dnie wszelako tkwiła tężyzna dawna, ogromnym sprawom wraz, tem dzielniejsza, im się ospalstwem i lenistwem więcej popisywał. Więc za życia Maecenasa najbliższy, potem przednia tajemnic inperatorskich podpora, i zaboju Pogrobowca Agrippy świadomy, w wieku podeszłym pozór raczej przyjaźni księcia niźli moc zachował: a to samo też Maecenasowi się zdarzyło, czy losem potęgi rzadko wieczystej, czy może przesyt chwyta bądź onych, gdy wszystkiego życzyli, bądź tych, gdy już nic nie zostaje, czegoby pragnęli?

XXXI. Następuje Tiberiusa czwarty, Drususa wtóry konsulat, koleżeństwem ojca z synem znamienny; wszak przed dwoma laty Germanicusa z Tiberiusem wspólność zaszczytu ni stryjowi błogą ni z urodzenia tak spójną była. Na tegoż roku wstępie Tiberius rzkomo dla pokrzepienia zdrowia, do Campanii ustąpił, długa i ciągła nieobecność pomału sposobiąc, albo, by, po usunięciu się ojca, Drusus obowiązki konsulatu sam spełniał: a trafem, rzecz drobna w wielki spór wkroczywszy, daje młodzieńcowi wątek zysku przychylności. Domitius Corbulo, bywszy pretor, na L. Sullę, młodego szlachcica, żalił się przed senatem, że mu podczas igrzysk szermierskich miejsca nie ustąpił. Za Corbulonem wiek, ojczysty obyczaj, zwolennictwa starszych były, przeciw Mamercus Scaurus i L. Arruntius i insi Sulli krewni się silili: i spierali się mowami, i wspominały się przykłady przodków, którzy młodzieży brak uszanowania ciężkiemi wyroki piętnowali, aż Drusus stosownym wywodem umysły ukoił, i zadość uczynił Corbulonowi Mamercus, który stryj razem i ojczym Sulli, a, w krasomówców dobie, najobfitszym był. Tenż Corbulo, wygłaszając, że większa część dróg w Italji złą wiarą przedsiębiorców i niedbalstwem urzędów

przerwana i nie do przebycia, wykonanie tej roboty chętnie podjął: co nietyle dla ogółu było z pożytkiem, ile zgubne wielom, nad czyjem mieniem i sławą wyrokami i młotem się znęcał.

XXXII. Niebawem też, wysłanym do senatu listem, Tiberius oznajmił, że znów Afryka najazdem Tacfarinasa wzburzona, a rozsądkiem ojców ma się wybrać prokonsul, znawca wojskowości, ciałem zdrów i do wojny zdolny. Jakowego wątku gdy Sex. Pompejus, by narobić wstrętu przeciw M. Lepidusowi, się jąwszy, oskarżył, że opieszalec, hołysz i swym przodkom bezczestny, a przeto też wart odprawy od losowania Azji, przeciwił się senat, który, że Lepidus łagodny raczej, niż gnuśny, ojczystem jego ubóstwo a słyn bez przygany odbyty, za część raczej niż hańbę mieć trzeba, wywodził: więc wysłan do Azji, a względem Afryki postanowiono, by Caesar wybrał, komuby ją zlecić.

XXXIII. Wśród tego Severus Caecina, wniósł, że żadnemu urzędnikowi, któremu prowincja przypadnie, żona nie ma towarzyszyć, po długich wprzód wywodach, jako zgodną ma żonę, która sześcioro potomstwa powiła; on zaś, co gwoli ogółu stanowi, doma zachowywał, trzymając w obrębie Italji, choć sam po wielu prowincjach czterdzieści lat służby dopełnił: nie darmo bo uchwalono ongi, by się białogłowy między sprzymierzeńce, albo obce ludy nie wlokły; bywa w kobiet towarzystwie, co pokój zbytkom gwoli, wojnę strachem opaźnia, a Rzymski pochód na podobę barbarzyńskiej ordy zamienia: nie mdła tylko i nie do miary znojom płeć, ale, byle cugli popuścić, okrutna, czcilubna, władzy łakoma, kroczy wśród żołnierzy, ma pod ręką setniki: przedsiedziała świeżo kobieta ćwiczeniu kohort, cwałom legjonów: niech sami wspomną, że, ilekroć o zdzierstwa kto winion, więcej żonom się zarzuca, do nich wraz lgnie najgorszy każdy w prowincjach, one sprawy podejmują, rozstrzygają, dwojgu się na występach hołduje, dwa są dwory, a przekorniejsze i namiętniejsze kobiet rozkazy, które Oppijskiemi niegdyś i inszemi ustawy skrępowane, ninie

z pęt spuszczone, po domach, po sądach, już i wojskach rej wodzą.

XXXIV. Niewielość to z uznaniem słuchała, większość zagłuszała, że ani było na sprawę wniosku, ani Caecina odpowiedniej takiej rzeczy cenzor. Wnet Valerius Messalinus, czyj rodzic Messala, tkwił w nim też odblask rodzicielskiej swady, odrzekł, że wiele z twardej starożytności poprawiono i złagodzono i nie wszak, jak ongi, oblegane Miasto zbrojami, albo prowincje wrogie są, i niewielać się potrzebom niewiast folguje, które nie mężowskim nawet ogniskom, dopieroż sprzymierzeńcom nie bywają ciężarem: reszta wspólna z mężem, i żadnej w tem dla pokoju przeszkody; na wojną cale zbroją przepasanym się wyprawiać, ale dla wracających, po znoju, jakaż uczciwsza jak żonina ulga? Ależ niektóre w czcilubstwo, albo chciwość popadły! Co? z samychż urzędników czyż nie większość przeróżnym lubieżom hołduje? nie przeto jednak nikim się nie obsyła prowincji. Psuci często zdrożnościmi żoninemi mężowie! Czyż więc wszyscy bezżenni uczciwi? Uchwalono niegdyś Oppijskie ustawy, gdy tego stosunki rzeczpospolitej wymagały: zwolniono niecoś później i złagodzono, gdy pożyteczno było: daremnie nasza się małoduszność pod insze miana podszywa: męża bo w tem wina, kiedy białogłowa miarę przekracza: jeszcze, dla lada niedołęgi, źle odrywać mężom wspólniczki powodzeń i przeciwności, oraz płeć z przyrodzenia wątłą opuszczać i na sztych wystawiać swemu wyuzdaniu, chuciom cudzym! zaledwie wobec dozoru trwają nieskażone stadła! cóż będzie, gdy po wielu leciech, niby rozwodem zwiotszeją? niech tak zapobiegają temu, czem indzie się grzeszy, jak szkarad Miasta pomną! Dodał nieco Drusus o małżonce swej, że wszak książętom nachodzić trzeba częściej odłogi państwa: ileżkroć boski August na zachód i wschód chadzał z towarzyszką Livią! On też do Illyrji jeździł, a tak-li trzeba będzie, w insze ludy pójdzie, niezawsze w równowadze ducha, jeśliby od żony najdroższej, i tylu wspólnych dziatek rodzicy, miał się odtargnąć. Tak Caeciny zdanie odbito.

XXXV. A na najbliższem posiedzeniu senatu Tiberius,

pismem zstrofowawszy z ubocza ojców, że wsze troski na księcia wzwrot zwalają, M. Lepidusa i Juniusa Blaesusa wymienił, by z nich prokonsula dla Afryki wybrali: następnie słuchane obu mowy, gdy natarczywiej tłumacząc się Lepidus, chorobą ciała, wiekiem synów, dorosłą córką się zasłaniał, a domyślanem też było, o czem milczał, że wujem jest Sejanusa Blaesus, a przeto przemożny. Odrzekł Blaesus napozór odmownie, lecz i nie takąż stanowczością i współczuciem hołdujących słuchan był.

XXXVI. Następnie na jaw wyszło, co, acz wielu poufnie sarkało, skrywano było. Nastawała bo dla lada nicponia swoboda, jąwszy wizerunek Caesara, bezkarnie obelgi i ohydę na uczciwych niecić; i wyzwoleńcy, nawet też niewolnicy patronowi lub panu, gdy słowa, gdy dłonie owszem wycelowują, straszni byli. Więc C. Cestius, senator, się rozwodził, że książęta jużci na kształt bogów są, lecz i bogi tylko sprawiedliwych, a pokornych modłów słuchają, i nikt się do Capitolu lub innych Miasta świątyń nie ucieka, by z tej wspomogi sromotom gwoli korzystać: zniszczone prawa i do cna wywrócone, kiedyć na rynku, na progu izby Annia Rufilla, którą o oszustwo oskarżoną potępił, obelgi nań i groźby wymierza, a on nie śmie prawa zakusić, dzięki podobiznie imperatora przeciwstawionej. Podobne rzeczy drudzy, a niektórzy gorsze okropności, wokół warchali, i prosili Drususa, by dał pomsty wzór, aż przyzwaną i przewiedzioną kazał zatrzymać pod urzędową strażą.

XXXVII. Też Considius i Aequus Caelius Cursor szlachta Rzymska, że, zmyślonemi majestatu zarzuty Magiusa Caecilianusa pretora pozwali, za wnioskiem księcia, a wyrokiem senatu skazani. Oboje na pochwałę Drususa ciągniono, że w Mieście, między schadzki i rozgwary ludu się wsnuwając, samotnie ojcowskie łagodził: i nie swawola w młodzieńcu zbyt w niesmak była: niech się tam raczej kieruje, dzień na budowie gmachów, noc na ucztach przewlekać, niż żeby samotny i do żadnych rozkoszy nie odwoływany, smutne czuwania i złe troski uprawiał.

XXXVIII. Nie Tiberius bo, nie skarżcy próżnowali, też Ancharius Priscus Caesiusa Cordusa, prokonsula Crety, pozwał

o wyderki, z przydatkiem winy majestatu, która wtedy wszelkich skarg dopełnieniem była. Caesar Antistiusa Vetusa, z wielmożów Macedońskich, rozgrzeszonego z cudzołóstwa, zgromiwszy sędziów, do obrony w sprawie majestatu wzwrot pociągnął, jako warchoła i do Rhescuporidesowych zakusów wplątanego, kiedy, Cotysa, bratanka, zamordowawszy, wojnę przeciw nam knował. Więc winowajcę z pod praw wyjęto, z dodatkiem by trzyman był na wyspie, ni dla Macedonji ni dla Thracji dogodnej. Thracja, bo po podziale państwa, między Rhoemetalcesa i synów Cotysa, których dla niemowlęctwa opiekunem był Trebellienus Rufus, z nami nie oswojona, w niezgodzie żyła, i niemniej Rhoemetalcesa jak i Trebellienusa winiła, że ziomków krzywdy płazem puszczają. Coelaleci i Odrusi i inni, walne ludy, broń chwycili, pod wodzami odrębnymi, a równymi wzajem w nikczemności. Ta przyczyna była, iż się na wojnę okropną nie zjednoczyli: część burzy okolicę, insi górę Haemus przekraczają, by odległe ludy poruszyć, większość a najbardziej młodzi, króla, niektórzy miasto Philippopolis od Macedońskiego Philippa założone, oblegają.

XXXIX. O czem skoro się dowiedział P. Vellaeus, on najbliższem wojskiem dowodził, pomocniczą jazdę i lekkie kohorty śle na tych, co się za łupem albo werbunkiem posiłków włóczyli, osobiście rdzeń piechurów na rozprzęg obłogu wiedzie, i razem wszystko się stało, gdy zrąbani łupieżcy, a rozdwój powstał u oblężców, króla też wczesną wycieczką i nadejściem legji; a nie ordynkiem lub bitwą rzecby się godziło, w czem półzbrojni i się tułający zrąbani są, bez naszej krwi

XL. Tegoż roku Galskie ludy, dla ogromu długów, bunt wszczęły, którego podżegaczem najgorliwszym między Treverami Julius Florus, u Aeduów Julius Sacrovir. Szlachectwo obom i zasługi przodków, a przeto Rzymskie obywatelstwo niegdyś dane, kiedy rzadkością i tylko męstwa nagrodą bywało. Ci tajnemi zmowy co najzuchwalszych zwerbowawszy, albo czyj dla nędzy i strachu o występki największy grzeszenia mus, zmawiają się, Florus Belgów, Sacrovir bliższych Gallów wzbudzić. Więc na naradach i schadzkach buntowniczo rozprawiali

o ustawicznych podatkach, a uciążliwej lichwie, okrucieństwie i pysze wielkorządców, i że buntuje się żołnierz posłyszawszy o Germanicusa zgonie: wyśmienita do odzysku wolności pora, jeśli, oni w rozkwiciu, pomyślą, jak uboga Italja, jak niewojaczy miejski lud, nic tężyzny w wojskach, chyba co obce.

XLI. Nie było, rzecz pewna, żadnego miasta nietkniętego siemieniem tego rozruchu, lecz wybuchli pierwsi Andecavi i Turoni. Z nich poskromił Andecavów Acilius Aviola, namiestnik, kohortą, która w Lugdunum załogą stała, Turoni legjonowym żołnierzem, którego Vitellius Varro, niższej Germanii włodarz, wysłał, zgnieceni, pod tegoż Avioli wodzą, i niektórą Gallii wielmożą, która przyniosła pomoc, by tem zabarwić odstępstwo i bardziej w porę wynurzyć. Widzian i Sacrovir, jak z odkrytą głową, walkę gwoli Rzymian niecił, na popis, jak mówił, męstwa: wżdy jeńcy pomawiali, że na poznakę się stręczył, by nie być napastowan orężmi. Pytany względem tegoż Tiberius wzgardził donosem i żywił namysłem wojnę.

XLII. Tymczasem Florus trwa w postanowieniach, wabi drużynę konną, co, popisana u Treverów, w wojsku i karności naszej była trzymana, by zabojem kupców Rzymskich wojnę wszczęła: i trocha konnych zbałamucona, większość w powinności została. Inny gmin, obciążonych długami albo klijentów, broń chwycił, i dążyli k'puszczom zwanym Arduenną, aliści legje z obojego wojska, które Vitellius i Silius krótszemi drogi byli wbrew rzucili, przek stanęły: a wysłany przodem z wyborową garścią Julius Indus, z miasta tegoż, Florusowi krzyw, a przeto przyłożyć się do roboty chciwszy, bezładną kupę na domiar rozegnał. Florus, niewiadomemi kryjówki zwycięzców zbywszy, ostatecznie, na widok żołnierzy, którzy wycieczki obsiedli, swą dłonią padł: i taki Treverskiej ruchawki kres.

XLIII. U Aeduów większy trud wszedł, o ile kraj bogatszy, a gwoli stłumienia pomoc daleka. Augustodunum, stolicę narodu, zbrojnemi kohorty Sacrovir był zajął, by najszlachetniejszą Gallów młódź, do wyzwolonych nauk się przykładającą, tymi zakładniki ojców i powinowatych przyłączyć; wraz zbroje, skrycie chowane, między młódź rozdziela. Czterdzieści tysięcy

było, część ich piąta w legjonowych zbrojach, reszta z oszczepami i nożami, i jakowa inna myśliwych broń jest. Przydają się, ze służb, do szermierstwa przeznaczeni, czyj, obyczajem rodzinym, całkowity z żelaza przyodziewek, kirysarzami się zwą, do wrażania ciosów niezręczni, dla przyjmu nieprzenikliwi. Rosły te zastępy, sąsiednich ludów acz niejawną jeszcze zgodą, jednak pojedyńczych pochopnemi zwolennictwy, i spółzawodem wodzów Rzymskich, między którymi rozterk był, gdy każdy dla się wojny żądał, potem Varro niedołężny starzec, czerstwemu Siliusowi ustąpił.

XLIV. Zaś w Rzymie, że nietylko Treverzy i Aedui, ale sześćdziesiąt cztery Galskich miast się odkinęło, przyjęci do związku Germanie, wątpliwe Hiszpanie, wszystko, jak zwyczaj pogłosce, wzwyż wierzone. Najlepszy każdy o rzeczpospolitę troską się smucił; mnodzy wstrętem teraźniejszości i żądzą zmiany, dla swych też niebezpieczeństw, się cieszyli, i sarkali na Tiberiusa, że w tylim państwa rozruchu do pism skarżców trud przykłada; czy może i Sacrovir o majestatu winę podsądnym w senacie będzie? powstali nareszcie męże, którzyby krwawe pisma zbrojmi ukrócili: nędzy mir, nawet wojną, dobrze zmienić. Tem usilniej na bezpieczę nastrojony, ni miejsce, ni oblicze zmieniwszy, lecz jak zwyczaj, owe dnie przepędził, głębią ducha; czy się przekonał, że miernoty są, i od rozgadywań lżejsze?

XLV. Tymczasem Silius, z legjami dwiema krocząc, przedesławszy posiłkowy huf, pustoszy Sequanów sioła, którzy, na dziedziny skraju, i, Aeduów sąsiedzi i towarzysze, w zbroi byli. Wnet na Augustodunum mierzy szparkim pochodem, z wzajemnemi wyprzody chorążych, szemrem też szeregowego żołnierza, by zwykłego wypoczynku, by frysztów nocnych nie przeczekiwał: byle zoczyć przedsobnych i być ujrzanym, tego dość do zwycięstwa. Dwunastego podle kamienia Sacrovir i hufy na otworzystych rozłogach się zjawiły. Na czoło stawił pancernych, po rogach kohorty, zasię półzbrojnych. On, wśród starszyzny, na koniu znamiennym nadjeżdża, wspomina dawne Gallów sła-

wy, i jakie Rzymianom klęski zadali, ile przystojną zwycięzcom wolność, ile nieznośniejszą niewola powtór zwyciężonym.

LXVI. Niedługo tego i nie do pochutliwych; albowiem się zbliżał legjonów ordynek, a bezładne i z wojną nieobyte mieszczany ni oczyma ni uszyma władły. Poprzeciwku Silius, acz przedewzięta nadzieja pobudki napomnień odjęła, wykrzykiwał jednak, że wstyd im, Germanii zwycięzcom, przeciw Gallom, jakby na wroga, wiedzionymi być: jedna nie dawnoć kohorta buntownika Turona, jedna banderja Trevera, trocha drużyn tegoż właśnie wojska przetrzepała Sequanów: ile w pieniądz bogatych, a na igrzyskach dostatnich, tyle gorszych wojaków, Aeduów, wywiążcie, a, uciekających szczędźcie! Ogromny na to krzyk, i oskoczył jeździec, i na czoło piesi natarli, i nie na skrzydłach żmudzono. Nieco zwłoki przyczynili pancerni opornemi na groty i miecze sztabami; ale żołnierz, chwyciwszy topory i okse, jakgdyby mur wyłamywał, tłucze okrywy i ciała; nuż niektórzy drągami albo widłami obalać niemrawe brzemię, a pokotem, bez żadnych do podźwigu wysiłków, niby wydechłe byli zostawiani. Sacrovir wpierw do Augustodunum, stąd, z obawy poddaczy, do bliskiego dworu, z najwierniejszemi rusza: tu swą dłonią, — reszta wzajemnemi ciosy legła, wkroczywszy w dwór —, nadomiar wszystkich spalił.

XLVII. Teraz dopiero Tiberius, że wszczęta i dokonana wojna, do senatu napisał: nie przeto ujął albo przydał prawdy, lecz, że wiernością i męstwem namiestnicy, on radą wziął górę: oraz powody, dla których nie on, nie Drusus pojechali na tę wojnę, przydał, wielkość państwa wynosząc, i że nie przystoi książętom, jeśli lada kraj się burzy, opuszczać miasto, skąd wszechsterunek: ninie, ile nie trwogą się powoduje, pójdzie, by na miejscu się rozpatrzeć i zładzić. Uchwalił senat modły o jego powrót i błagalnie i inne stosowności. Sam Dolabella Cornelius, gdy się prześcignąć resztę zabiera, do niedorzecznego pochlebstwa się posuwając, wniósł, by uroczyście z Campanii do Miasta weszedł. Więc nastąpił Caesara list, w którym się nie do tyla próżnym chwały chełpił, by, po najdzikszych ludach ujarzmionych, tylu przyjętych za młodu, albo wzgardzonych

tryumfach, już leciw, za wycieczkę podmiejską czczej nagrody prosił.

XLVIII Pod tęż porę prosił senatu, by skon Sulpiciusa Quiriniusa urzędowym pochodem uroczyście był obchodzony. Rynajmniej do dawnego i patrycjuszowskiego Sulpiciusów rodu Quirinius nie należał, zrodzony w osadzie Lanuvium, ale, niestrudzony żołnierz, i gorliwemi służby konsulat, pod boskim Augustem, potem zdobyczą w Cilicii Homonadeńskich grodów godła tryumfu otrzymawszy, a dan za kierownika C. Caesarowi w zarządzie Armenją, Tiberiusowi też na Rhodus bawiącemu był dworował. To wtenczas objawił w senacie, z pochwałą oddanych sobie usług, a naganą dla M. Lolliusa, którego iśćcem Caiusowych Caesara zdrożności i niezgód winił. Lecz reszcie nie była błogą pamięć Quiriniusa, za wytoczone jakem wspominał, Lepidzie sprawy, a plugawą i przemożną starość.

XLIX. Z końcem roku Clutoriusa Priscusa, szlachcica Rzymskiego, za słynne wiersze, którymi Germanicusa skon był opłakał, pieniędzmi obdarowanego przez Caesara, pozwał donośca zarzutem, że, w chorobie Drususa, napisał, które, gdyby zgasł, z większymby były zyskiem ogłoszone. To Clutorius w domu P. Petroniusa, świekry jego, Vitellii wobec i wielu dostojnych niewiast, dla przechwałki odczytał. Skoro donośca się znalazł, gdy reszta z strachu przyświadcza, jedyna Vitellia twierdziła, że nic nie słyszała. Lecz dowodom zgubnym więcej wiary było, a, za zdaniem Hateriusa Agrippy, wyznaczonego konsula, zapadł na winowajcę wyrok śmierci.

L. Po przeciwku M. Lepidus w ten sposób począł: „Jeśli, zebrani ojcowie! jedno to baczym, jak niecnym głosem Clutorius Priscus myśl swą i uszy ludzkie pokalał, ni więzienia, ni powroza, ni niewolniczych nawet katuszy nań by dość było: jeśli jednak sromoty i występki bezmierne są, od katuszy i zarad wstrzemięźliwość księcia, i przodków i wasze wzory się hamują, a próżne rzecze od zbrodniczych, od złoczyństw się różnią, jesteci rum dla wyroku, w moc którego i jemuby występek nie uszedł płazem, i my się pobłażania równie jak lutości nie kajali. Często słyszałem księcia naszego utyski, jeśli kto własnowolną

śmiercią litość jego uprzedził. Życie Clutoriusa w całości jest, który, ani zachowany, na pohybel rzeczpospolitej, ani zabity, na przykład nie wyjdzie. Prace jego, choć pełne obłędu, jednak puste i wiotkie są, i żadnej ciąży ani powagi zeń się nie bój, który, swych sam sromot wydawca, nie w mężczyzn duchy, ale kobiet się wślizguje. Niech ustąpi jednak z Miasta, i, z utratą dóbr, idzie na tułaczkę: co jednako sądzę, jakgdyby pod prawo majestatu podpadał".

LI. Jedyny Lepidusowi Rubellius Plautus, z byłych konsulów, przyzwolił; reszta poszła w ślad zdania Agrippy, i odprowadzon do więzienia Priscus, i wnet zduszon. To Tiberius zwykłemi mu ambaje w senacie w senacie zganił, wynosząc czułość tych, którzy, jakbykolwiek pomiernie, księcia krzywdy ostro mszczą, wypraszają się od tak przespiesznych za słowa kar, chwaląc Lepidusa i Agrippy nie winiąc. Więc stała się senatu uchwała, by wyroki senatu nie przed terminem się wnosiły do skarbca, i ten żywota kawał skazańcom był przedłużony. Lecz nie senatowi swoboda do pokajania była, i nie Tiberius wtrętem czasu łagodniał.

LII. C. Sulpicius D. Haterius konsulowie następują, niezmącony zewnątrz rok, doma podejrzywany o surowość przeciw zbytkom, które w bezmiar się rozkiełznały na wszystko, czem się majątek trwoni. Lecz, inne wydatki, acz uciążliwsze, zmyślanemi częstokroć ceny pokrywano, brzucha i łakoci wspaniałoście, bezustannemi rozmowy spowszedniałe, zrodziły troskę, by książe, staroświecko oszczędny, przyostro nie skarcił. Wszak za wszczątkiem C. Bibulusa, reszta też edylów wyłuszczyła, że za nic miana ustawa o zbytkach, a, wzbronione spożytków ceny rosną co dnia, i nie miernemi leki im się oprzeć można; a zapytany senat nierozstrzygniętą tę sprawę dla księcia odłożył. Atoli Tiberius, po wielokrotnej w sobie rozwadze, czy może wściągnąć się dadzą tak rozlane chuci, aza wściąg więcej na rzeczpospolitę szkody nie zrodzi? ile nieprzystojnem tknąć czegoby nie dopiął, albo, coby dopięte, hańbę i sromotę dostojnych mężów wymogło? końcem końców pismo do senatu wystosowuje, którego treść taka była:

LIII. „W inszych możeby rzeczach, prześwietny senacie! pożyteczniej było, bym wobec był pytany i rzekł, co o rzeczy narodowej sądzę; w tym wniosku spodemknąć oczy nielepiej było, bym, kiedybyście wy wskazywali oblicza i strach poosobnych, którzy o wstydny zbytek byli pomawiani, sam też nie widział ich, i niby załapywał. Gdyby ze mną wprzód, męże gorliwi, edyle byli naradę mieli, nie wiem, aza byłbym radził pominąć raczej przemożne i rozrosłe narowy, niźli tego dojść, by oczywistem się stało, jakim nie sprostamy sromotom. Ależ oni przynajmniej z obowiązku się wywiązali, jakbym chciał, by reszta też urzędników swe zdania pełniła; mnie zaś ni milczeć poczestno, ni wynurzyć się snadno, ile nie edyla, lub pretora, lub konsula udział dźwigam. Większego czegoś i szczytniejszego od księcia się wymaga, ale gdy dobrych uczynków dla się każdy dziękę ciągnie, jednemu zazdrością wszyscy grzeszą. Cóż bo pierw wzbronić, i do dawnego obyczaju okroić przystąpię? czy dworców bezgraniczne przestwory? czeladzi poczet i narodowości? srebra i złota wagę? spiżu i obrazów dziwy? pospólne mężczyzn i kobiet szaty? i owe kobiet właściwości, za które, klejnotom dzięki, pieniądze nasze do obcych albo wrogich plemion przechodzą?

LIV. I nie tajno mi, że na ucztach i zebraniach skarżą się na to, i miary pragną, a niechby kto prawo uświęcił, kary zapowiedział, ci sami oni, że obywatelstwo podkopane, co największym panom upadek się gotuje, nikt grzechu wolen, wygłaszać będą. Ależ i ciała nawet chorób zadawnionych i długo wzmaganych, nie uśmierzyłbyś, jak czemś przykrem i ostrem. Zepsuty razem i psowacz, chory i gorączką palony duch, nie lżejszemi środki ugasić da się, jak chuci, któremi pała. Tyloliczne od przodków wymyślone, tyloliczne przez boskiego Augusta wydane prawa, owe zapominką, te, co haniebniej jest, poniewierką zniesione, bezpieczniejszym zbytek uczyniły. Jeśli bo pożądasz, co jeszcze nie zakazane jest, lękaj się, by ci nie zakazano; ale, jeśli, co wzbroniono, bezkarnie przekroczysz, ni strach nadal ni wstyd jest. Czemuż więc ongi oszczędność kwitła? ponieważ siebie każdy powściągał, ponieważ jednego miasta obywatelmi

byliśmy; nie drażniączki nawet te same dla panujących w obrębie Italii; zewnętrznemi zwycięstwy co cudze, domowemi też co nasze nauczyliśmy się spożywać. Jakiż drobiazg to jest, o co edylowie upominają! jakże, gdy resztę uwzględnisz, lekceważgi godne! Ale, dalipan! nikt nie sprawozdaje, że Italja potrzebuje z zewnątrz wspomogi! że żywność narodu Rzymskiego wśród hazardów morza i burz codzień się toczy! a prowincji-li zapasy i panom i służbom i niwom nie nadejdą, nasze nas snadź gaje i nasze dworce opatrzą? Tę pieczę, zebrani ojcowie! dźwiga książe, tej zaniedbanie w otchłań rzeczpospolitę pogrąży. Na resztę wnątrz duszy szukajmy lekarstwa: nas wstyd, ubogich potrzeba, bogatych przesyt niech na lepsze zmieni. Alboć, jeśli kto z urzędników tak wielką gorliwość i surowość przyrzecze, by zapobiec zdołał, tego ja i chwalę, i, że się zbarczy kłopotów mych część, wyznaję. Jeśli zaś oskarżać przywary chcą, potem, chwałę stąd posiągłszy kwasy sprawiają, i mi zostawiają, wierzcie, zebrani ojcowie! że i ja nie jestem uraz chciw! które, jeśli ciężkie, a często niesłuszne, dla rzeczpospolitej podejmuję, od płonnych i bezskutecznych, i nie mnie lub wam w przyszłości pożytecznych, sprawiedliwie się wypraszam".

LV. Po wysłuchaniu listu Caesara zwolniono edylów z takowej pieczy, a zbytki stołowe od końca Actyjskiej wojny do onych zapasów, któremi Ser. Galba władzę posiągł, przez lat sto rozrzutnemi wydatki uprawiane, pomału wiotszały. Przyczyn tej zmiany poszukać płuży. Bogate ongi rody szlacheckie, albo blaskiem znamienite, zamiłowaniem przepychu upadały. Wszak jeszcze w on czas gmin, sprzymierzeńce, króle uprawiać i być uprawianym wolno było, jak kto bogactwy, dworem, sprzętem okazały, rozsławie i hołdownikom dzięki, świetniejszym mian był. Odkąd się rzeźmi srożono, a wielkość sławy na zgubę była, reszta k'większej mądrości się nawróciła, tudzież nowi ludzie z miast i osad, też nawet prowincji, do senatu gęsto przybierani, swojską oszczędność wnieśli; a, choć szczęściem lub skrzętwą mnodzy do zamożnej starości doszli, ostał jednak powszedni duch. Ale głównym ścisłego obyczaju iśćcem Vespasianus był, o staroświeckiej on sukni i strawie: folga stąd dla

księcia i naśladowania lubość skuteczniejsza niż kara i praw lęk; chyba że może we wszechświecie tkwi jakiś niby krąg, iż, jak pór zmiany tak obyczajów się toczą, lecz nie wszystko u przodków lepsze, a nasze też pokolenie wiela chwały i kunsztów do naśladowania dla potomków zrodziło: zaprawdę te nas, starsze pokolenie, spółzawody z uczciwego człowieka bodaj czekały!

LVI. Tiberius, sławę umiarkowania zyskawszy, jako był nawałę skarżców zatamował, śle list do senatu z prośbą dla Drususa o władzę trybuńską. Ten najwyższego szczytu wyraz August wynalazł, by imienia króla albo dyktatora nie przybierać, a jednak nazwą jakowąś nad resztą władz górować. Marcusa potem Agrippę uczestnikiem tej władzy, a gdy tenby umarł, Tiberiusa Nerona obrał, by następca w niepewności nie był. Że tak się tamują zdrożne innych nadzieje, tuszył, oraz skromności Nerona i swej wielkości ufał. Za tym ninie wzorem Tiberius Drususa do wszechwładzy przymyka, gdy za życia Germanicusa nierozstrzygniony między oboma sąd był trzymał. Zaś we wstępie listu uwielbiwszy bogi, by zamiary jego dla rzeczpospolitej się powiodły, skromnie o obyczajach młodziana i bez przesady kłamliwej zdał sprawę, jako ma on małżonkę i troje dziatwy, i ten wiek, w którym jego niegdyś boski August do obejmu tego urzędu powołał: i teraz nie dorywczo, ale po ośmiu leciech doświadczenia, po stłumieniu buntów, uśmierzeniu wojen, tryumfatora, i dwakroć konsula bierze na doznanej pracy uczestnika.

LVII. Przeczuli w duchu ojcowie orędzie; tem wyszukańsze było służalstwo: nie wymyślono jednak nic, jak iż podobizny książąt, ołtarze bogów, świątynie i łuki i insze zwyczajności postanowili, tylko że M. Silanus ze zniewagi konsulatu na zaszczyt dla książąt zakroił, i rzekł w kolei zdań, by na publicznych lub osobistych pomnikach, na pamiątkę czasów, nie konsulów nazwiska były nadpisywane, ale tych, którzyby trybuńską władzę piastowali: też Haterius, wnioskiem, by senackie tego dnia uchwały złotemi głoski w izbie były przytwierdzone, na śmiech się wystawił, starzec, który najszkaradniej służalstwa tylko osławy zażywać będzie.

LVIII. Tymczasem też, gdy prowincję Afrykę Juniusowi Blaesusowi przedłużono, Servius Maluginensis, kapłan Jowisza, upomniał się, by losem otrzymał Azję, że bezpodstawnie rozgłoszono, mawiając, jakoby nie wolno było Jowiszowym wykraczać z Italji, i nie insze prawo jego, jak Marsa i Quirinusa kapłanów: jeszcze, jeśli ci losowali prowincję, czemuż Jowiszowym to wzbroniono? żadnych o tem uchwał narodu, nie znaleźć w księgach obrzędów: często arcykapłani Jowiszowe nabożeństwa sprawowali, jeśli kapłan chorobą albo powinnością urzędową był przeszkodzony: przez siedemdziesiąt i dwa lata, po zabójstwie Corneliusa Meruli, nie było zastępcy, a jednak nie ustały nabożeństwa: jeżelić przez lat tyle można było nie obierać, bez żadnej nabożeństw ujmy, ileż snadniej zbywać będzie, gwoli jednorocznej władzy prokonsularnej? osobiste ongi rankory sprawiały, iż im arcykapłani iść do prowincji wzbraniali: teraz, z bożej łaski, najwyższy z kapłanów jest też najwyższym z ludzi, nie współzawodnictwem, nie zawiści albo osobistym uczuciom podległy.

LIX. Przeciw temu gdy Lentulus wróżbita i insi rozmaicie się odzywali, do tego się ucieczono, by czekać zdania najwyższego kapłana. Tiberius, odroczywszy rozpatrunek prawa kapłańskiego, uchwalone względem trybuńskiej Drususa władzy obrządki okroił, imiennie ganiąc niezwykłość wniosku, i że złote głoski przeciwne ojczystym obyczajom. Odczytan i Drususa list; acz na skromność skłoniony, za szczyt pychy wzięt: że tak dalece wszystko spadło, iż nie młokos nawet, tak wielki zaszczyt otrzymawszy, najdzie Miasta bogi, nie wkroczy do senatu, wróżb przynajmniej na rodzinnej ziemi nie zasięgnie: wojna snadź? albo odłogiem ziem podal trzyman, kiedy pomorza i jeziora Campańskie w najlepsze objeżdża? tak się zaprawia sternik rodzaju ludzkiego? tych się pierwszych rad rodzicielskich uczy? niech sobie mierzi widok obywateli stary imperator i znużony wiek i dokonywane prace pozoruje! Drususowi jakaż, jak nie z pychy, przeszkoda?

LX. Zaś Tiberius, gdy moc samowładztwa dla się trwalił, marę starożytności senatowi zostawiał, żądania prowincyj oj-

com do rozpoznania odsyłając, Gęściła się bowiem po Greckich miastach swawola i bezkarność stanowienia schronisk; napełniały się bożnice najgorszem służalstwem, w tych samych przytułkach dłużnicy przed wierzycielami i podejrzani o gardłowe winy się przechowywali, i żadnej dość silnej władzy nie było na poskrom buntów narodu, który bezeceństwa ludu jakby obrzędy boskie osłaniał. Więc uchwalono, by miasta przysłały przywileje i posłów: a niektóre złudnych uroszczeń dobrowolnie poniechały, wiela starożytnym zabobonom albo zasługom względem narodu Rzymskiego dufało, i wielka onego posiedzenia wspaniałość była, na którem senat w dobrodziejstwa przodków, sprzymierzeńców umowy, królów też, którzy przed potęgą Rzymską możni byli, postanowienia, i samychż bóstw obrządki wzierał, wolen jak ongi coby stwierdził, albo zmienił.

LXI. Pierwsi z wszystkich się Ephesjanie stawili, wspominając, że nie, jak gmin wierzy, Diana i Apollo na Delos zrodzeni: jest u nich Cenchrejski strumień,gaj Ortygja, kędy Latona, płodem brzemienna i o oliwkę, która potąd jeszcze trwa, oparta, powiła te bóstwa, a bogów upomnieniem uświęcon gaj: sam też ondzie Apollo, po zagładzie Cyclopów, Jowiszowego gniewu uniknął: potem Bacchus ojciec, na wojnie zwycięstwa błagalnym Amazonkom, które ołtarz obsiadły, przebaczył: przymnożył potem świętości chramowi Hercules swem nadaniem, kiedy Lydją władał: i nie Persów władztwo prawa uszczupliło: potem Macedoni, wreszcie myśmy zachowali.

LXII. Bezpośrednio Magnesianie na L. Scipiona i L. Sulli nadaniach się wspierali, z których ów, Antiochusa, ten Mithridatesa wypędziwszy, wierność i męstwo Magnesian uczcili, iż Diany Leucophryńskiej schronisko nietykalnem się stało. Aphrodisianie potem i Stratonicianie dyktatora Caesara, za dawne dla stronnictwa zasługi, i świeży boskiego Augusta wyrok przywiedli, chwaleni, że Parthów włom, nic nie odmieniwszy stałości dla narodu Rzymskiego, byli znieśli: lecz Aphrodisian obywatelstwo za czcią Venery, Stratonician Jowisza i Diany się ujmowało. Zdalsza wywodzili Hierocaesarianie, że Perska ich Diana, świątynia za króla Cyrusa poświęcona, i wspominali imio-

na Perpenny, Isauricusa i wielu innych wodzów, którzy nietylko bożnicy, ale dwu tysiącom kroków tę samą świętość przyznali, dalej Cyprianie trzem świątyniom, z których najstarszą Paphijskiej Venerze założyciel Aerjas, potem syn jego Amathus Venerze Amathusyjskiej, a Jowiszowi Salamijskiemu Teucer, przed Telamona ojca gniewem zbiegłszy, wznieśli.

LXIII. Słuchane inszych też miast poselstwa: czego obfitością senat znużony, dla stronniczych zwolennictw, konsulom zlecił, by, przejrzawszy prawność, i czy nie tkwi jakowe bezprawie? rzecz nierozsądzoną senatowi zwrócili. Konsulowie, że prócz tych miast, które wspomniałem, w Pergamum sprawdzon przytułek Aesculapiusa, sprawę zdali, reszta na mrocznych starożytnością początkach się wspiera: wszak Smyrnianie wyrocznię Apollina, za czyim rozkazem Stratonicejskiej Venerze przybytek poświęcili, Tenijczykowie jegoż wieszczbę przywodzą, którą im poświęcić Neptuna wizerunek i chram kazano: rzecz bliższą Sardjanie, jako Alexandra zwycięzcy dar ten: i nie mniej Miletianie na Dariusie królu się wspierają: lecz nabożeństwo bóstw zobopólne, iż Dianę lub Apollina czczą: proszą i Creteńczycy dla podobizny boskiego Augusta. I stanęły senatu uchwały, które, z wielkiem uszanowaniem, miarę jednak zakreślały, i kazano w samychż świątyniach wbijać spiże dla uświęcenia pamięci, i żeby, pod pozorem nabożeństwa, nie popadnięto w czcilubstwo.

LXIV. Pod tenż czas Julji Augusty choroba groźna zmusiła księcia spiesznie do Miasta wrócić, gdyż szczera potąd między matką a synem była zgoda, bądź skryte warchy. Gdy bo nieco dawniej, nieopodal teatru Marcellusowego posąg boskiemu Augustowi Julja poświęcając; Tiberiusa imię niżej swego wyryła, on to, wierzono, że za ujmę majestatu książęcego, z ciężką a skrytą urazą ponurzył. Lecz teraz modły do bogów i igrzyska wielkie senat nakazuje, które wyżsi kapłani wróżbici i quindecimvirowie z septemvirami i bractwem Augustowem mieli wyprawić. Wniósł był L. Apronius, by też fetialowie tym igrzyskom przywodzili: sprzeciwił się Caesar, różniąc kapłaństw prawa i sięgając zdalsza przykładów, jako bo nigdy fetiale tej dostojności nie mieli: dlatego Augustianie przydani, ponieważ

własnem tego rodu kapłaństwem są, za który śluby się mają wykonać.

LXV. Wywodzić wniosków nie zamierzyłem innych jak znamiennych uczciwością albo wybitną sromotą, ponieważ mienię głównem zadaniem roczników, by cnoty nie bywały przemilczane, a zdrożnym słowom i czynom od potomności i niesławy strach był. Zresztą czasy owe tak dalece zakażone i służalstwem plugawe były, iż nietylko przedni obywatele, którym blask swój uległościmi osłaniać trza było, ale wszyscy bywsi konsulowie, wielka część tych, co preturę odbyli, a wielu nawet drążkowych senatorów na prześcigi się zrywali i do przesady szpetnie głosowali. Niesie pamięć, że Tiberius, ilekroć z izby senatu wychodził, Greckiemi wyrazy w ten sposób zwykł się odzywać: „O ludzie pod jarzmo gotowi"! Snać nawet on, co wolności narodowej nie chciał, tak podłą służalców cierpiętliwością się brzydził.

LXVI. Pomału odtąd od podłości w obrzydliwości brnięto. C. Silanusa, prokonsula Azji, od sprzymierzeńców pozwanego o zdzierstwa, Mamercus Scaurus, z byłych konsulów, Junius Otho pretor, Bruttidius Niger edyl, wespół opadają, i zarzucają zgwałcone Augusta bóstwo, znieważony Tiberiusa majestat, Mamercus, starożytne wzory błużdżąc, L. Cottę przez Scipiona Afrykańskiego, Ser. Galbę przez Catona Censoriusa, P. Rutiliusa przez Scaurusa skarżonych. Snać Scipio i Cato takie pomsty sprawowali! Albo ów Scaurus, którego, pradziada swego, plamca przodków, Mamercus, bezecnym czynem bezcześcił! Junius Otho pierwotnie bohaterskie rzemiosło uprawiał; potem, Seianusa wpływem senator, mizerne początki bezwstydnemi zuchwalstwy precz plamił. Bruttidius, w cne przymioty obfity, a, gdyby prostej drogi dokonał, co największych świetności dojść zdolen, prześpiechem żgan był, gdy równych, potem wyższych, ostatecznie własne sam nadzieje się prześcignąć gotuje; co wielu, nawet dobrych, w otchłań strąciło, którzy, lekceważąc co nierychłe z bezpieczeństwem, przedwczasy, nawet na przepadłe, przyśpieszają.

LXVII. Zmnożyli poczet skarżców Gellius Publicola i M.

Paconius, ów podskarbi Silanusa, ten pomocnik: i nie wątpiono, że za lutość i wziątki trzyman pod sądem; ale wiela się suło nawet niewinnym groźnego, gdy, krom tylu senatorów wrogich, największym z całej Azji krasomówcom, a przeto do skargi wybranym, odpowiadał sam, a, rzecznictwa nie umny, w osobistym strachu, który wyćwiczoną też wymowę drętwi, gdy się nie hamował Tiberius, by nie naciskać głosem, spojrzeniem, tem, że sam raz wraz pytał, i odbić ani wyminąć nie bywało dano, a często nawet trza się przyznać było, iżby nie był próżno badał. Sługi też Silanusa, by katuszami wziąć na pytki, urzędnik skarbowy otrzymał na własność, a iżby kto z krewnych nie wspomógł w opałach, majestatu zbrodnie podsuwano, knebel i mus milczenia. Więc, uprosiwszy kilka dni przerwy, obronę swą porzucił, śmiałem do Caesera pismem, w którem ohydę i prośby zmieszał.

LXVIII. Tiberius, z czem się na Silanusa gotował, by tem wyrozumialej za przykładem, przyjęto, każe pismo boskiego Augusta, o Volesusie Messali, tejż Azji prokonsulu i zapadły nań senatu wyrok odczytać: potem L. Pisona o zdanie pyta. Ten, po obszernym o łaskawości księcia wstępie, wniósł, by wywołańcem Silanusa ogłosić, i na wyspę Gyarus wygnać. Tak samo reszta, tylko że Cn. Lentulus oświadczył, jako słuszna macierzyste dobra Silanusa, ile że z innej matki zrodzonego, wyłączyć, i oddać synowi, z potaknięciem Tiberiusa.

LXIX. Atoli Cornelius Dolabella, dalej brnąc w pochlebstwo, zgromiwszy C. Silanusa obyczaje, dodał, by nikt żywotem sromotny i okryty niesławą prowincji nie losował, a książe to rozsądził: wszak prawa karcą występki: ileż łaskawiej będzie dla samych, pożyteczniej dla sprzymierzeńców, zapobiec, by nie grzeszono! Przeciw temu rozprawiał Caesar, że nie jest mu tajno, co się o Silanusie rozgłasza, lecz nie wedle gwarów należy stanowić: wielu w prowincjach wbrew nadziejom albo obawom, jakie o nich były, się sprawowało: podnietą niektórych ku lepszemu ogrom mienia, inni tępieją: ani mocen książe swą wiedzą wszystko objąć, ani pożyteczną by zabiegiem cudzym się powodował: dlatego prawa się na to co uczyniono stanowią, ponie-

waż przyszłość w niepewności jest: tak przodkowie ustanowili, by, poprzedzą li występki, kary następowały: niechże nie obalają mądrych urządzeń i wieczystych zasad: dość ciężarów dla książąt, dość też potęgi: ujmuje się prawom, ilekroć rośnie władza, i nie zażywać rozkazu, gdzie prawami działać można. Im rzadsza u Tiberiusa chęć przypodoby tem radośniejszemi duchy przyjęta: a on, umny hamowania, byle się własnym gniewem nie unosił, dodał, że wyspa Gyarus przykra i bezludna: niechaj wyświadczą Junijskiemu rodowi i mężowi niegdy z ichże stanu, by na Cythnus raczej ustąpił: tego siostra też Silanusowa, Torquata, starożytnej świątobliwości dziewica się domaga. Za tem zdaniem poszła większość.

LXX. Potem słuchani Cyrenejczycy, a z skargi Anhariusa Priscusa Caesius Cordus o zdzierstwo potępion. L. Enniusa, szlachcica Rzymskiego o majestat pozwanego, jako wizerunek księcia na powszedni srebra użytek obrócił, przyjąć Caesar między winowajce wzbronił, z jawnem oburzeniem Ateiusa Capitona, rzkomo przez wolnomyślność, nie powinno się bo wydzierać senatowi władzy wyrokowania, ani tak wielkie złoczyństwo ma ujść bezkarnie: owszem niechby powolnym był w swoim bólu, krzywd rzeczpospolitej nie szczodrzył. Zrozumiał to Tiberius, jak było, raczej, niż jak powiedziano, i trwał w przeciwieństwie. Capito gorszą się napiętnował niesławą, że praw ludzkich i boskich znawca, wyśmienitość społeczną i piękne doma obyczaje zesromocił.

LXXI. Wystąpił potem skrupuł, w jakiej świątyni umieścić dar, za wyzdrowienie Augusty od Rzymskiego rycerstwa ślubowany Rycerskiej Fortunie: choć bo przybytków tej bogini dużo w Mieście, żadnego przecież z takiem przezwiskiem nie było. Znaleziono, że świątynia istnieje w Antium tej nazwy, a wszelkie obrządki w Italskich miastach i bożnice i bóstw wizerunki pod prawem i państwem Rzymskiem są. Dar więc w Antium się postanawia: a ponieważ o zbożnościach się toczyło, odroczoną niedawno odpowiedź względem Serviusa Malugi-nensisa, Flamina Jowiszowego, dobył Caesar i odczytał wyrok kapłanów, że ilekroć Flamina Jowiszowego choroba opadnie,

niechby, za arcykapłana rozstrzygiem, więcej dwu nocy był nieobecnym, byle nie w dniach ofiar urzędowych, i nie częściej jak w rok dwa razy. Takowe, z czasu panowania Augusta, ustawy dość wykazywały, że rocznej nieobecności i zarządu prowincji Flaminom Jowiszowym się nie dozwala: i wspominano przykład L. Metellusa arcykapłana, który Aulusa Postumiusa, Flamina zatrzymał: tak wielkorządztwo Azji powierzono temu, który z byłych konsulów po Maluginensisie był najbliższy.

LXXII. Tychże dni Lepidus prosił senatu, by mu wolno było bazylikę Paulusa, Aemilijskie pomniki, własnym kosztem wzmocnić i ozdobić. Byłać jeszcze wonczas w zwyczaju dla narodu hojność; i nie August zganił, że Taurus, Philippus, Balbus nieprzyjacielskie łupy albo opływ dostatków na zdobę Miasta i przyszłą chwałę łożyli: za jakowym wtedy przykładem Lepidus, acz miernego mienia, praojcowską chlubę odnowił. Zaś Pompeiusa teatr, przypadkowym ogniem pochłoniony, Caesar wznieść obiecał, z przyczyny, że nikt z rodu odbudowaćby nie zdołał, z pozostawieniem jednak nazwy Pompeiusowej: oraz chwalbami Seianusa wyniósł, jakoby jego trudem i czujnością tak wielka przemoc w granicach jednej szkody stanęła: i uchwalił senat posąg dla Seianusa, by w teatrze Pompeiusa był umieszczony: też wkrótce Caesar Juniusa Blaesusa prokonsula Afryki, tryumfu ozdobami szczycąc, oświadczył, że czyni to na cześć Seianusa, czyim ów był wujem: a przecież czyny Blaesusa godne chluby takiej były.

LXXIII. Wszak Tacfarinas, acz wielekroć przepłoszony, wzmocniony najwnętrzniejszemi Afryki posiłkami, do takiego zuchwalstwa doszedł, iż posły do Tiberiusa wyprawił, i siedliska sobie a nawet wojsku swemu zażądał, albo nierozwikłaną wojną wygrażał. Nigdy indzie, powiadają, bardziej swą i narodu Rzymskiego zniewagą nie zabolał Caesar, jak że, zbieg i zbój, wrogów obyczajem sobie poczynił: ni Spartacusowi nawet, gdy po tylu klęskach wojsk konsularnych niepomszczoną Italję palił, acz Sertoriusa i Mithridatesa ogromnemi wojny rzeczpospolita się chwiała, dano, by ugodą na wierność był przyjęt: dopierożby na najpiękniejszym narodu Rzymskiego

szczycie, łotr Tacfarinas mirem i wydziałem pól był przekupywan. Blaesusowi porucza zadanie, resztę, choćby bezkarności nadzieją, przyłudzić do złożenia broni, samego zaś herszta, wszelakim sposobem dostać.

LXXIV. I przyjęto na ten pardon wielu: wnet przeciw fortelom Tacfarinasa podobnym trybem wojowano. Gdy bowiem on, krzepcizną wojska nierówny, skradacz lepszy, licznemi watahy napadał i zmykał, oraz i zaczajek próbował, trzy szlaki, tyleż ordynków się sposobi. Z nich Cornelius Scipio, pułkownik, dowodził, kędy rubież ku Leptinom, i schroniska Garamantów, na drugiem skrzydle, by Cirteńskich sił nie dać bezkarnie rabować, własną garść Blaesus syn wiódł, po środku z doborem, grody i szańce w stosowanych miejscach wznosząc, wódz sam ciasnem i wrogiem nieprzyjaciołom wszystko był uczynił, ponieważ, dokądbysiękolwiek skinęli, część jakowaś Rzymskiego wojska wbrew, z boku, a często zasię była: i wielu tym trybem zrąbanych, albo okrążonych. Teraz trójdzielne wojsko na więcej huf rozprasza, i na czele stawia setników doświadczonego męstwa: ani też, jak był zwyczaj, po upływie lata wojska cofa, albo w zimowiskach dawnej prowincji ładzi; ale, jakby na progu wojny, rozstawiwszy warownie, ludem lekkim a z pustyniami obytym, zmieniającego szatry Tacfarinasa płoszył; aż brata mu złowiwszy, zawrócił, spieszniej wszelako, niż wedle pożytku spółtowarzyszów: ze szczątków wskrześnie wojna. Lecz Tiberius, rozumiejąc, że dokonana, to też Blaesusowi użyczył, by go legje imperatorem pozdrowiły, starożytnym dla wodzów zaszczytem, których, kiedy się dobrze rzeczpospolitej zasłużyli, w uniesieniu radości zwycięskie wojsko okrzykiwało: i bywało kilku naraz imperatorów, nie przecież nad reszty równość. Zwolił niektórym i August to miano, a wtedy Tiberius Blaesusowi po raz ostatni.

LXXV. Zmarli w tym roku mężowie świetni, Asinius Saloninus, M. Agrippą i Pollionem Asiniusem dziadami, bratem Drususem znamienity, a dla wnuki Caesara przeznaczony na męża, i Capito Ateius, o którym wspomniałem, przednie w obywatelstwie stanowisko nauką prawa zdobywszy, ale z dziada

setnika Sullańskiego, ojca pretora. Konsulat mu przyśpieszył August, by Labeona Antistiusa, w tejże nauce celnego, dostojeństwem tego urzędu prześcignął. Wszak on wiek dwie spokoju chluby razem wydał: lecz Labeo nieskazitelnej wolnomyślności, a przeto sławą głośniejszy, Capitona usłużność od panujących więcej uznawana, dla tamtego, że na kresie pretury stanął, zaleta z krzywdy, temu, że konsulatu dopiął, niechęć z zazdrości się rodziła.

LXXVI. Też Junia, w sześćdziesiąt cztery lat po Philippskiej potrzebie, dopełniła żywota, Catona siostrzenica rodzona, C. Cassiusa małżonka, M. Brutusa siostra. O testamencie jej wielce u gminu gwarno było, ponieważ, w wielkich dostatkach, wszystką niemal starszyznę ze czcią wymieniwszy, Caesara pominęła: to po obywatelsku przyjęto, i nie przeszkodził, by chwalbą z mównicy i innemi uroczystościami pogrzeb uczczono. Dwudziestu najświętniejszych rodów podobizny przodem niesiono, Manliusowie, Quinctiusowie i inne równie szlachetne imiona, lecz górowali blaskiem Cassius i Brutus przeto właśnie, że wizerunki ich nie były oglądane.

## KSIĘGA IV.

I. Rok konsulatu C. Asiniusa i C. Antistiusa był dla Tiberiusa dziewiątym ładu w rzeczpospolitej, rozkwitu w rodzinie, Germanicusa bo śmierć między pomyślności liczył, aliści nagle wichrzyć los począł, srożeć on, albo srożącym się mocy udzielać. Wstęp i przyczyna Aelius Seianus, kohort pretorjańskich naczelnik, o czyjej potędze wyż wspomniałem. Teraz pochodzenia, obyczaje, i jaką się zbrodnią panowanie zagrabić porwał, wyłuszczę. Zrodzony w Vulsinii, z ojca Seiusa Strabona, szlachcica rzymskiego, a w pierwszej młodości C. Caesara, wnuka boskiego Augusta, świtownik, nie bez pomówiska, że się Apiciusowi, bogatemu marnotrawcy, na porubstwo sprzedawał, z czasem Tiberiusa różnemi sztuki osidlił, tak dalece, iż go, skrytego dla innych, sobie jednemu nieostrożnym i otwartym uczynił, nie tyle chytrstwem, owszem, takież tryby go pokonały, ile bogów na Rzym gniewem, na którego jednaką zgubę wniósł się i upadł. Ciało miał na trudy wytrzymałe, serce śmiałe; dla się skryty, dla drugich potwarca; porówno uniżoność i pycha; po wierzchu układna skromność, wnątrz na szczyty się wspiąć żądza, a z tej przyczyny już szczodrota i przepych, częściej skrzętwa i czujność, nie mniej szkodliwe, ilekroć na dobycz władzy udawane.

II. Władzę naczelnictwa, mierną przedtem, wzmógł, rozproszone po mieście kohorty w jeden obóz ściągłszy, by razem odbierały rozkazy; liczbą i krzepcizną, i wzajem widokiem otucha im, na resztę trwoga! będzie wierzono. Pozorował, że żołnierz swawoli w rozprószcze, nuż jakowa nagłość się zwali, większa naraz stawia się pomoc, i karniej sprawować się będą,

byle wał stanął, podal miejskich wabideł. Skoro się dokonał obóz, nuż wślizgiwać się pomału w żołnierskie serca odwiedziną, przyzywem, oraz setników i trybunów sam obierać. Też senatorskich zabiegów się nie wstrzymywał, by klijenty swe w zaszczyty prowincjonalne stroić, z powodliwością Tiberiusa i taką przychylnością, iż prac towarzyszem nietylko w rozmowach, lecz przed senatem i narodem ogłaszał, i czcić po teatrach i rynkach podobizny jego i wśród legionowych majdanów pozwalał.

III. Bądź co bądź, pełen Caesarów dom, młodociany syn, wnuki dorosłe, zwłokę chuciom sprawiały, i, ponieważ gwałtem na tylu naraz się porwać zdradno, podstęp międzyczasów w zbrodniach wymagał. Postanowił jednak skrytszy tór, i od Drususa zacząć, na którego świeżym warchem się unosił. Wszak Drusus, niecierpiąc spółzawodnika, w duszy gorzej wzruszony wszeszłą przypadkiem kłótnią, zamierzył na Seianusa pięście, a gdy ten się zastawiał, w twarz uderzył. Więc, gdy wszystkiego probuje, najdoręczniej się zdało do żony jego, Livii, się zwrócić, która, siostra Germanicusa, szpetnej w pierwszych latach postaci, potem celowała urodą. Tę, niby miłością rozgorzały, do cudzołóstwa uwiódł, a, skoro pierwszej hańby się stał panem, też kobieta, zbywszy sromu, niczego nie wstrąci, do nadziei zamężcia, wspólnego panowania, i mężobójstwa popchnął: a ona, czyj wuj August, teść Tiberius, z Drususa dzieci, i siebie i przodki i potomki mieszczańskim cudzołóżcą kalała, by miast czci obecnej się hańb i niepewności spodziewać. Wzięt do spisku Eudemus, przyjaciel i lekarz Livii, pod płaszczem kunsztu bywalec sam na sam. Wygania Seianus z domu żonę Apicatę z którą troje dzieci spłodził, by nałożnicy nie była podejrzaną. Atoli ogrom zbrodni trwogę, odwłoki, sprzeczne niekiedy zamiary przyczyniał.

IV. Tymczasem z początkiem roku Drusus, syn Germanicusa, szatę męską przywdział, a, co bratu jego, Neronowi, był przeznaczył, senat powtórzył. Przydał orędzie Caesar z wielką dla syna swego chwalbą, za ojcowską ku bratankom dobrotliwość, gdyż Drusus, acz z trudem potęga i zgoda pod jednym by-

wają dachem, sprawiedliwy, a przynajmniej nieprzeciwny dla młodzieńców miał być. Potem dawny, a często udawany, wyjazdu do prowincyj zamiar się wznawia: mnóstwo wysłużeńców pozorował imperator, i że zaciągami trzeba zapełniać wojska: wszak ochotnika żołnierza brak, a choćby dostatek był, nie tak mężnie i karnie się zachowuje, ponieważ przeważnie hołota i włóczęgi z ochoty wojskowości się imają: i wyliczył szybko ilość legji, i jakich strzegły prowincji. Co wyszczególnić mym też obowiązkiem sądzę, jakie wtedy Rzymskie zastępy pod bronią, jakie sprzymierzone króle, o ile ciaśniejszem było panowanie.

V. Italji na obojem morzu dwie floty, w Misenum i Ravennie, a najbliższego Gallii brzegu wojenne okręty strzegły, które, zwycięstwem Actyjskiem zdobyte, August był wysłał do grodu Forojulijskiego z dostatnim wioślarzem. Lecz główną siłą podle Rhenu, wspólną na Germanów i Gallów wspomogą osiem legji było; Hiszpanje, świeżo ujarzmione, trzema się dzierżyły. Maurów Juba król był otrzymał darem narodu Rzymskiego. Reszta Afryki dwiema legjami, takąż liczbą Egypt, dalej, począwszy od Syrji aż do rzeki Euphratu, ile ogromny ziem obłęk otacza, czterma legjami w karbach trzymane, sąsiednim gwoli, Hiberskiemu i Albańskiemu, i inszym królom, których wielkość nasza osłania przeciw ościennym państwom. Thrację zaś Rhoemetalces i synowie Cotysa, a brzeg Dunaju legje dwie w Pannonii, dwie w Moesii dzierżyły; tyleż w Dalmacji było umieszczonych, z położenia kraju w odwodzie dla tamtych, a, nużby nagłej pomocy Italja wymagała, nieopodal na zawołanie, acz osiadał Miasto własny żołnierz; trzy miejskie, dziewięć pretorjańskich kohort, mniejwięcej z Etrurji i Umbrji wybrane lub dawnego Latium, a osad ongi Rzymskich: też po prowincjach w stosownych miejscach sprzymierzeńcze nawy trójrzędne i banderje i posiłkowe kohorty i niewiele mniej w nich sił: lecz w ślad iść niepewno było, ile, według potrzeb chwili tu owdzie chadzały, rosły na lik a niekiedy malały.

VI. Stosownem bym mienił insze też działy rzeczpospolitej wyłuszczyć, jakiemi sposoby się po on dzień sprawowały, ponieważ Tiberiusowi do zmiany rządów na gorsze on rok dał

wstęp. Już pierwotnie narodowe sprawy, a z osobistych największe, w senacie się toczyły, i dane było pierwszorzędnym rozprawiać, a w służalstwo popadłych hamował sam, a poruczał urzędy, na szlachetność przodków, sławę wojskowości, świetne domu zalety bacząc, iż cale ustalono było, jako inni nie byli lepsi. Swa konsulom, swa pretorom okazałość, mniejszych też urzędów wykonywała się władza, i prawa, byle majestatu badanie wyłączyć, w dobrym użytku: „ależ zbożami i pieniężnemi pobory, resztą narodowych dochodów stowarzyszenia rzymskich szlachciców zawiadywały!" Majątek swój Caesar co najdoznańszym, niektórym po nieznajomu i wedle rozgłosu, poruczał; a raz na zawsze przyjęci, trzymani bywali, cale bez miary, gdy mnodzy w tych samych trudach starzeli. Lud drożyzną jużci zbóż był dręczony, ale bez żadnej w tem winy księcia; owszem płonności ziem, albo srogościom morza zapobiegał, ilim nakładem i pilnością mógł: też by prowincje nowemi ciężary się nie burzyły, by i dawne, bez urzędniczych zdzierstw, albo okrucieństw znosiły, opatrywał: ciał chłosty, zabory dóbr opodal były.

VII. Rzadkie po Italji włości Caesara, skromne czeladzie, w obrębie niewielu wyzwoleńców dwór, a, jeśli się kiedy z prywatnemi prawował, sąd i prawo. To wszystko, jużci nie uprzejmym torem, ale szorstki a bywało straszny, zachowywał jednak, aż się śmiercią Drususa odwróciło: wszak póki żył, trwało, ile Seianus, w zaczątku jeszcze władzy, dobremi rady zasłynąć chciał, też mściciel postrachem był, nietajny w nienawiściach, i często utyskliwy, że za życia syna pomocnikiem panowania inny nazywany: a ileż zbywa, by wspólnikiem był rzeczon? do pierwszej panowania nadzieji stromo: skoroś wszedł, tuż są zwolennictwa i porucznicy: wzniesion już z woli naczelnika obóz, wręczone wojsko: widać wizerunek jego w Cn. Pompeiusa gmachu: wspólne jego z Drususowym rodem będą wnuki: modlić się potem o umiarkowanie, by się zadowolnił. I nie zrzadka i nie przed niewielą to miotał, a tajemnice też jego zbałamucona małżonka zdradzała.

VIII. Więc Seianus, że śpieszyć się, mieniąc, wybiera

jad, któryby powolnem wnikaniem przypadkową niemoc upodobnił. Zadał go Drususowi, jak to po ośmiu leciech się wydało, przez Ligdusa rzezańca. Bądź co bądź Tiberius, przez wszystkie choroby jego dnie, bez żadnej obawy; czy możeby się mocą ducha popisać? nawet po skonie a przed pogrzebem, do senatu weszedł, i konsulów, na ławie pospolitej, na pozór smutku, siedzących, względem czci i stanowiska upomniał, i wylanych w łzy senatorów, zmógłszy jęk, wraz mową bezprzerwną wespiął, jako mu, co prawda, nie jest niewiadomo, że może nie ujść nagany, z tak świeżym bólem stając pod oczyma senatu: ledwieć bliskich pociechy znoszą, ledwieć na światło dzienne spojrzą mnodzy żałośnicy: ani ich o małoduszność potępić: on jednak silniejszych pociech z objęć rzeczpospolitej zaczerpnął. Użaliwszy się zaś na Augusty zgrzybiałą starość, niedowarzony jeszcze wnuków, a na schyłku wiek swój, by Germanicusa dziatwę, jedyną w obecnych niedolach pociechę, wprowadzono, prosił. Wyszedłszy, konsulowie pokrzepione dobrem słowem pacholęta i przeprowadzone przed Caesara stawią. Ująwszy je: „Zebrani ojcowie!" rzecze: „te sieroty bez ojca powierzyłem stryjowi ich, i błagałem, lubo własne miał potomstwo, by niemniej, niż swą krew pielęgnował, wznosił, i dla się i dla potomków razem kształcił. Gdyć wydart Drusus, prośby do was zwracam, i bogów i ojczyzny wobec zaklinam: Augusta prawnuki, najświetniejszych przodków potomki, podejmijcie, kierujcie, waszą i mą powinność pełńcie. Ci wam, Neronie i Drususie! miast rodziców. Tak zrodzeni jesteście, iż dobra i zła wasze rzeczpospolitej tyczą!"

Z wielkim to płaczem, a wnet szczęsnemi modły słuchane, a, gdybyć był mowie kres położył! litością dla się i chwałą był serca słuchaczów przepełnił; do rzeczy czczych i tylekroć wyśmianych się stoczywszy, o oddaniu rzeczpospolitej, i by konsulowie, bądź ktoś inny, rząd podjęli w szczerość też i uczciwość wiarę odjął, by pamięci Drususa to samo co Germanicusowi było uchwalono. Mnogiemi dodatki, jakie pospolicie lubi późniejsze pochlebstwo, pogrzeb, zwłaszcza wizerunków orszakiem świetny był, gdy, wzejście Julijskiego rodu, Aeneas,

i wszyscy Albańscy królowie, i założyciel miasta Romulus, potem, Sabińska szlachta, Attus Clausus i reszta Claudyjskich podobizn, długie rzędem oglądani byli.

X. W opowieści śmierci Drususowej, co najliczniejszemi i najwiarogodniejszemi powagi wspomniano jest, powtórzyłem: nieradbym jednak pominął słych onych czasów, silny tak dalece, iż jeszcze nie zwiotszał, jako uwiódłszy do zbrodni Livię, Seianus Lygdusa też, trzebieńca, umysł porubstwem spętał, ponieważ ów Lygdus wiekiem i urodą miły panu i wśród przedniejszych poruczników był; następnie, gdy spiskowcy miejsce trucicielstwa i czas ułożyli, w takie zuchwalstwo się zapędził, iż odwrócił i tajną wskazówką Drususa o trucicielstwo na ojca pomawiając, ostrzegł Tiberiusa, by unikał napoju, który pierwszy mu u syna na biesiedzie będzie podany: skutkiem tego szalbierstwa, już starzec, ucztę wszczęwszy, przejętą czarę Drususowi wręczył, a, gdy on nieświadom i młodzieńczo łyknął, wzrosło podejrzenie, jakoby ze strachu i wstydu sam sobie zadawał śmierć, którą ojcu uknuł.

XI. Te gminy bluzgi, wzwyż tego, że żadną rękojmią pewną niestwierdzone, łacno zbijesz; któż bo miernego rozsądku, dopieroż Tiberius, w tylich sprawach wyćwiczony, bez przesłuchu synowi śmierć by podawał, i to swą ręką, i bez żadnego do skruchy odwrotu. Czemuż raczej cześnika trucizny nie wykatuszył? iśćca nie wysłuchał? wrodzonego wreszcie nawet przeciw obcym namysłu i frysztu, przeciw jedynaka, o żaden pierw występek nieprzewiedzionego, nie zażył? Ale, ponieważ Seianus zbrodni wszelakich pomysłowcem miał być, z zbytniej dlań czułości Caesara a reszty do obu nienawiści choćby bajkom i potwornościom wierzono, okropniejszym zawżdy rozgłosem o zejściach panujących. Przebieg bądź co bądź zbrodni przez Apicatę Seianusową zdradzony, katuszami Eudemiusa i Lygdusa oczywistym stał się, i nikt, pisarz, tak zawistny się nie znalazł, by Tiberiusowi zarzucił, gdy wszystkie inne zszukiwali i naciągali. Mnie przekazania, i dowodzenia, pobudką było, sławnym pod przykładem, mylne słychy odwierzgnąć i prosić tych, czyich rąk praca nasza dojdzie, by, co rozgłasza-

ne a, nie wiarogodne, chciwie słuchane, nad prawdy, na podziw bałamucone, nie przekładali.

XII. Bądź co bądź, kiedy chwalił z mównicy syna Tiberius, senat i naród postawę i głosy zbolałych obłudnie raczej, niż ochotnie przywdziewał, a, że dom Germanicusa znów się zasila, się skrycie cieszyli. Ten pierwiastek życzliwości; też matka Agrippina, nadzieję źle słoniąc, zgubę przyśpieszyła. Wszak Sejanus, skoro widzi, że śmierć Drususa niepomszczona na zabójcach, bez żalu narodowego jest, i zuchwały, ponieważ zbrodni pierwiastki się powiodły, toczy w sobie, jakimby sposobem Germanicusa syny obalił, czyje niewątpliwe następstwo: a krzczyć się jad na trzech nie mógł, wyśmienitą stróżów wiernością, a sromem Agrippiny nieprzenikliwym. Nuż więc hardość jej napastować, dawną Augusty złość, świeżą Livii spółwiedzę poduszczać, by pychę, że, podparta narodowemi poplecznictwy, płodnością czyha na panowanie, wobec Caesara winiły, a to chytrymi potwarce, między których wybrał Juliusa Postumusa, przez cudzołóstwo z Mutilją Priską z najpoufalszych babki, i zamiarom swym przedogodnego, ile Prisca, w sercu Augusty władna, staruchę, z swej przyrody o wpływ drżącą, odpryskliwą synowej czyniła. Agrippiny też najbliżsi byli wabieni zdrożnemi rozmowy wrzątkie tchy zażegiwać.

XIII. Zaś Tiberius, nic nie przerywając pieczy państwa, niewczasy za pociechy biorąc, prawem obywateli, prośbami sprzymierzeńców się parał, i stały się iśćstwem jego uchwały senatu, by miasto Cibyratyckie w Azji, Aegiejskie w Achai, trzęsieniem ziemi zachwiane, wspomóc odpustem podatku na trzechlecie; też Vibius Serenus, prokonsul dalszej Hiszpanji, o gwałt urzędowy potępiony, dla okropności czasów, na wyspę Amorgus wysiedlon. Carsidius Sacerdos, obwiniony, jakoby zbożem wroga Tacfarinasa był wspomógł, rozgrzeszon; o takąż winę C. Gracchus. Tego, towarzysza wygnania, jeszcze niemowlęciem, ojciec, Sempronius, na wyspę Cercinę był zabrał; ondzie dorósłszy między wywołańcami, a nauk wyzwolonych nieukami, potem po Afryce i Sycylji zamianą nikczemnych towarów się utrzymywał; a nie przecież uniknął hazardów większego

stanowiska; a gdyby Aelius Lamia i L. Apronius, którzy Afrykę otrzymali, niewinnego nie byli osłonili, świetnością nieszczęsnego rodu, a ojca przeciwnościmi byłby był wyrwany.

XIV. Ten też rok poselstwa greckich miast miał, gdy Samijczycy dla chramu Junony, Coijczycy dla Aesculapiusowego o potwierdzenie dawnego prawa przytułku prosili. Samijczycy na wyroku Amphictyonów się opierali, najwyższego wszelakich spraw sądu, kiedy Grecy, pozakładawszy w Azji miasta, pomorza byli panami. Takaż u Coijczyków starożytność, i przybywała zasługa miejscowości; wszak obywateli Rzymskich do świątyni Aesculapiusa schronili, kiedy z rozkazu króla Mithridatesa, po wszech Azji wyspach i miastach byli mordowani. Po różnych następnie a częściej daremnych utyskach pretorów, wniósł nareszcie Caesar o swawoli skomorochów, jako wielu wobec ludu buntowniczo o szkarady po domach się kuszą: Oscyjska ongi krotofila, najlekkomyślniejsza dla gminu rozrywka, do takich hańb i sił doszła, iż rozporządem senatu pohamować trzeba; wyświeceni tedy skomorosi z Italii.

XV. Tenż rok innym też smutkiem nawiedza Caesara, jednego z bliźnięcych Drususa synów zgaśnięciem, a niemniej śmiercią przyjaciela. Był nim Lucilius Longus wszystkich mu smutków i wesel wspólnik, i, jedyny z senatorów, Rhodyjskiego ustronia towarzysz. Więc choć nowaczemu człeku, urzędowy pogrzeb, posąg na Augustowym rynku, na narodu koszt, ojcowie rozporządzili, u których się jeszcze wonczas wszystko toczyło, tak dalece, iż, starosta Azji, Lucilius Capito, gdy skarżyła prowincja, sprawy bronił, z wielkiem zaręczeniem księcia, że praw krom nad sługami i majątkiem, nie dawał; jeśli moc pretora przywłaszczył i rąk żołnierzy używał, znieważone tem zlecenia jego; niech przesłuchają sprzymierzeńców. Więc podsądny, po zbadaniu sprawy, potępion; za jakową karę, i ponieważ poprzedniego roku z C. Silanusa pomsta wziętą była, uchwaliły Azji miasta świątynię dla Tiberiusa i matki jego i senatu, i dozwoloną postawiły; i składał Nero dzięki zato senatowi i dziadowi, wśród radosnych uczuć słuchaczów, którzy, świeżą Germanicusa pamięcią jego oglądać, jego słyszeć mniemali; po-

magała też młokosowi skromność i postać książęcego męża godna, znanemi przeciw niemu Seianusa zawiśćmi, dzięki niebezpieczy, milsze.

XVI. Pod onż czas o obiorze flamina Jowiszowego, w miejsce zgasłego Serviusa Maluginensisa, oraz o wniosku do nowego prawa, rozprawiał Caesar, że wszak ojczyce z rodziców spożyciem ofiarnego kołacza skojarzonych zrodzeni, trzej razem się mianują, by z nich jednego wybrać, starożytnym obyczajem: i nie bywa tej co ongi obfitości, gdy poniechan spożywania spólnego kołacza zwyczaj, albo przez niewielu zachowan: i sporo tego powodów przytacza, że najgłówniejszym niedbalstwo mężczyzn i niewiast; przybywają samegoż obrządku trudy, których się umyślnie unika, i ponieważ wychodzi z pod prawa ojcowskiego, kto tego flamiństwa dostępuje i która rękę flaminowi oddaje; więc zaradzić trzeba senatu rozporządem lub prawem, jak August nie jedno z szorstkiej onej starożytności do obecnego użytku nagiął. Więc, po rozprawie o zbożnych obrzędach uchwalono w ustawie flaminów nic nie odmieniać. Lecz zapadło prawo, by małżonka flamina Jowiszowego, nabożeństwom gwoli pod władzą męża, co do reszty na pospolitem niewiast prawie zostawała; a syn Maluginensisa ojca zastąpił; a iżby przysporzyć dostojeństwa kapłankom, a onych pochopniejszy był duch do obejmu obrzędów, uchwalono dla Cornelii dziewicy, której w miejsce Scantii sobie życzono, dwa miljony sestercji, i, ilekroć Augusta do teatru wchodzić będzie, by między ławami Vestalek zasiadała.

XVII. Za konsulatu Corneliusa Cethegusa i Vitelliusa Varrona wyżsi, a za ich przykładem reszta kapłanów, przy składaniu ślubów o zdrowie księcia, Nerona też i Drususa tymż bogom zlecili, nietyle z czułości dla młodzieńców, ile z pochlebstwa, które w obyczajach zepsutych jednako niepewne, jeśli go brak i skoro nadmierne jest. Wszak Tiberius, nigdy dla domu Germanicusa nie łaskaw, teraz zaiste, że zrównane młokosy z starością jego, niecierpliwie zabolał, i wezwanych kapłanów wybadywał, aza to prośbom Agrippiny lub groźbom wygodzili: a oni, jużci, lubo przeczyli, z lekka draśnięci, część bo wielko-

pańska z krewnych jego, albo pierwszorzędni obywatele byli; bądź co bądź w senacie orędziem upomniał, na przyszłość by nikt wrażliwych młodzieży umysłów przedwczesnemi zaszczyty w pychę nie wzbijał. Nastawał bo Seianus i się skarżył, że przywodzi się obywatelstwo by w domową wojnę; są, co się stronnictwem Agrippiny głoszą, a nie oprzeć się-li, będą liczniejsi, i nie ma innego na wzrost niezgody środka, jakby, ten lub ów najskorsi, podkopani byli.

XVIII. Z jakowej pobudki Caiusa Siliusa i Titiusa Sabinusa napastuje. Przyjaźń Germanicusa zgubna obom, Siliusowi też, że ogromnego wojska przez siedem lat kierownik, a odniósłszy w Germanii triumf, Sacrovirskiej wojny zwycięzca, imby większym powałem runął, więcej trwogi na drugich się rozsypało. Wierzyło wielu, że wzrościł urazy własną niepowściągliwością, bezmiernie błużdżąc, że jego żołnierz w posłuszeństwie wytrwał, gdy inni w bunty się postyrkiwali, i nie byłoby się Tiberiusowi ostało panowanie, gdyby tym też legjom zachciało się było nowości. Że rozstraja się tem stanowisko swe, Caesar i nie do miary tak wielkiej zasłudze, mienił; wszak dobrodziejstwa póty błogie są, póki zda się, że wypłacić się mogą; skoro wielce przedeszły, miast wdzięki, rankor się oddawa.

XIX. Byłać, żona Siliusa, Sosia Galla, czułością Agrippiny nienawistna księciu. Tych pozwać, Sabinusa do czasu odroczywszy, się spodobało; i nasłan Varro konsul, który ojcowskie nieprzyjaźnie pozorując, rankorom Seianusa, z hańbą swą, dogadzał. Prośbie podsądnego o krótki fryszt, ażby skarżca z konsulatu ustąpił, sprzeciwił się Caesar, „zwyczajna, bo urzędnikom roki prywatnym zapowiadać, i nie uszczerbiaćby praw konsula, na czyich czuwaniach wsparto, by rzeczpospolita jakowej krzywdy nie doznała". Właściwo to Tiberiusowi było, zbrodni świeże wymysły dawnemi słowy osłaniać; więc wielce stanowczo, jakgdyby bądź prawami z Siliusem postępowano, bądź Varro konsulem, bądź owo rzeczpospolitą było, gromadzą się ojcowie. Gdy milczy pozwaniec, lub, obronę-li weszcznie nie skrywa, czyj go gniew ciemięży, spółwiedzą wojny Sacrovir długo zabaczany, zwycięstwo chciwstwem splamione, i żona wspólnicz-

ka, wytykane były: i niewątpliwie w zarzutach wziątku tkwili, lecz wszystko badaniem majestatu się odbywało, a Silius niebawne potępienie własnowolnym końcem wyprzedził.

XX. Srożono się jednak na dobra, nie żeby płatnikom pieniądze były oddane, z których żaden zwrotu nie żądał, ale szczodrota Augusta potrącona, po zliczeniu szczegółowem, czego skarbiec się dopominał. Ta pierwsza Tiberiusa o pieniądz cudzy skrzętwa była. Sosia na wygnanie pędzona, Asiniusa Gallusa zdaniem, który, że część dóbr ma na skarb iść, część niechby dzieciom została, wniósł był; przeciwnie M. Lepidus czwartą skarżcom z musu prawa, resztę dzieciom zwolił. O tym ja Lepidusie, że, na owe czasy, poważnym i mądrym mężem był, się dowiaduję: wszak wielekroć od srogich pochlebstw cudzych ku lepszemu zwrócił: nie przecież doprawy mu brakło, skoroć równą powagą i łaską u Tiberiusa popłacał. Skąd wątpić-em zmuszon, losem-li i trafem urodzenia, jak reszta, tak książąt k'tym przychylność, uraza przeciw onym, czy może jest coś w naszych rozsądkach, i dozwolono między krnąbrną hardością i szpetnem służalstwem kroczyć drogą zabiegów i niebezpieczeństw próżną. Zaś Messalinus Cotta, nie mniej świetny z praojców, ale duchem różny, wniósł, by zawarowano senatu uchwałą, że aczby niewinni urzędnicy i winy cudzej nieświadomi, prowincjalnemi żon winy, jednako jak swemi, byli oplątani.

XXI. Toczyło się potem o Calpurniusie Pisonie, szlachetnym a hardym mężu: on bo, jak wspomniałem, w senacie wykrzykiwał, że wyniesie się z miasta, z powodu wichrzeń skarżczych, a sponiewagą wpływów Augusty, śmiał był ciągać przed sąd Urgulanię i z dworca książęcego wywołać. Narazie Tiberius po obywatelsku wziął to; ale w duszy, toczącej rankory, acz był rozpęd urazy osłabł, pamięć moc miała. Pisona, ciężej, o potajemną rozmowę oskarżył przeciw majestatowi mianą, i dorzucił, że w domu jego trucizna jest, a on mieczem przepasany chadza do senatu. To, jako okropniejsze, niż prawdziwe, pominięto. Z rzeczy inszych, których dużo się piętrzyło, wziął pod sąd, ale nie załatwion, dzięki śmierci wczesnej. Zdana sprawa też o Cassiusie Severusie wygnańcu, który podły pochodzeniem, zło-

czynnego żywota, ale rzecznik wdały, nadmiarem nieprzyjaciół dokazał, iż go senat zaprzysiężonym wyrokiem na Cretę usunął, a, ondzie temż się parając, świeże i dawne nienawiście, na się zwrócił, i z dóbr wyzuty, banitą na skalę Seripskiej się zestarzał.

XXII. W tę porę Plautius Silvanus, pretor, z niewiadomych przyczyn Apronię żonę w przepaść strącił, a zawleczony przed Caesara od L. Aproniusa teścia, pomieszanym umysłem odrzekł, że on snem ociężały, a przeto nieprzytomny, a żona samochcąc o śmierć się przyprawiła. Niebawem Tiberius rusza w dom, zwiedza sypialnię, kędy jak się szamotała i popychaną była, ślady widniały. Sprawozdaje w senacie, a, po daniu sędziów, Urgulania, Silvanusa babka, kord wnukowi posłała, co takoż wierzono, jakoby z namowy księcia, dla przyjaźni Augusty z Urgulanią. Winowajca, próżno zakusiwszy żelaza, żyły poddał wypruciu. Potem Numantina, poprzednio jego żona, oskarżona o zadany czarami trucicielstwem mężowi obłęd, niewinną osądzona.

XXIII. Ten dopiero rok wyzwolił naród Rzymski od długiej z Numidą Tacfarinasem wojny. Wszak poprzedni wodzowie zaniedbywali wroga, skoro, że, dla otrzymania godeł triumfu starczą ich czyny, mienili: i już trzy wawrzynem uwieńczone w Mieście posągi, a jeszcze łupił Afrykę Tacfarinas, wzmocniony Maurów posiłkami, którzy, pod Ptolemaeusem, Juby synem, młodym niedbalcą, wyzwoleńce królewskie i niewolnicze rozkazy na wojnę zamienili. Był mu łupów przechowywaczem i towarzyszem rozbojów król Garamantów, nie żeby z wojskiem wystąpił, lecz wysyłką lekkich drużyn, o których zdaleka na przesadę słych był. Z samej też prowincji, jak kto mieniem hołysz, obyczajem warchoł, pochopniej lecieli, ponieważ Caesar, po dokonanych przez Blaesusa czynach, jakgdyby żadnych już w Afryce wrogów, wzwrot wieść dziewiątą legję kazał, a prokonsul tegoroczny, P. Dolabella, zatrzymać nie śmiał, rozkazów książęcych bardziej, niż hazardów wojny lękliwy.

XXIV. Więc Tacfarinas, rozpuściwszy słych, że rzecz Rzymska od innych też narodów szarpana, a przeto pomału

z Afryki się wycofuje, a pozostałych można wziąć w matnię, byle się przyłożyli wszyscy, komu wolność nad niewolę milsza, rości siły, i rozłożywszy się taborem, gród Tubuscum obsacza. Zaś Dolabella, ściągłszy co było żołnierza, postrachem imienia Rzymskiego, i że Numidzi, pieszym szeregom nie potrafią się ostać, początkiem swego występu rozprzągł obłóg, i miejsca stosowne obwarował. Wraz starszyznę Musulamiów, bunt poczynającą bezpieczni! przetrzepuje. Następnie, ponieważ z wielu przeciw Tacfarinasowi wypraw wiadomo, że nie ciężkim i nie jednym napadem ścigać trza wroga bujnego, powoławszy z złomkami króla Ptolemaeusa, cztery pochody szykuje, które pułkownikom, albo trybunom porucza, a łupieżcze watahy doborni Maurowie wiedli, on radą wszem był obecny.

XXV. I niebawem się wieści, że Numidzi w ostrogu pół rozwalonym, od nich kiedyś spalonym, Auzea zwanym, rozpiąwszy szatry, koszem zapadli, dufni miejscowości, ile rozległemi w okół puszcze była zamknionа. Już bezobłożne kohorty i komuniki, dokąd się wiodą, bezwiedne, szparkim pochodem rwą się. Wraz i zadniało, i zgodną grą surm i dzikim wrzaskiem siedzieli półsennym barbarzyńcom na karkach, gdy Numidów konie w pętach, albo się po odległych pastwiskach tułają. Po stronie Rzymian zwart piechur, rozstawne banderje, wszystko do walki opatrzone; u wrogów, przeciwnie, niczego nieumnych, ni zbroi, ni ordynku, ni rady, lecz bydląt sposobem wleczeni, rżnięci, imani. Zawzięty żołnierz wspomnieniem znojów i przeciw wymykaczom upragnionej tylekroć potki, się każdy mstą i krwią sycił. Rozgłasza się po rotach. „Tacfarinasa niech wszyscy, znanego z tylu bitw, ścigają! nie inaczej jak herszta ubijstwem odpoczynek wojny będzie". Zaś on, gdy powalona w krąg drużyna, syn już w łykach, i się wyleli zewsząd Rzymianie, obces na strzały, jeństwa śmiercią nie bez pomsty uniknął; i ten kres wojnie położon.

XXVI. Dolabelli prośbom odmówił triumfu Tiberius, Seianusowi gwoli, by Blaesusa, wuja jego, chwała nie spełzła. Lecz i nie Blaesus przeto świetniejszy, a jemu odmówiony zaszczyt sławy przysporzył: wszak mniejszem wojskiem, znamienitszych

jeńców, zabój wodza i wojny dokonanej sławę odniósł. W ślad szły i Garamantów posły, rzadko w Mieście widywane, których Tacfarinasa ubijstwem przerażony lud, a winy wspólnik, na zadośćuczynienie narodowi Rzymskiemu wysłał. Gdy wiadomem potem Ptolemaeusa w tej wojnie zwolennictwo się stało, wznowion dawny obyczaj i wysłan senator, by wręczył słoniową buławę, szatę bramowaną, starodawne ojców dary, i królem i sprzymierzeńcem i druhem nazwał.

XXVII. Tegoż lata kiełkujące po Italji siemiona niewolniczej wojny traf zgniótł. Iściec zawieruchy, T. Curtius, niegdyś pretorjańskiej kohorty żołdak, wpierw tajnemi schadzki w Brundisium i okolicznych grodach, wnet rzucanemi jawnie piśmidły, do wolności wołał wieśniacze po odległych puszczach i zuchwałe rady; aliści, by darem bogów, trzy dwurzędówki zawinęły na użytki podróżujących owem morzem; a byłci w tych okolicach Cutius Lupus, skarbnikiem, któremu wydział, dawnym obyczajem, pastwiska, był przypadł. Ten rozstawiwszy okrętników zastęp, wszczynającą się właśnie sprzysięgę rozpędził, a wysłany od Caesara wprędce Staius, trybun, z silną garścią, herszta samego i najbliższych zuchwalstwem do Miasta powlókł, już drżącego z powodu mnóstwa niewolniczych czeladzi, które rosło w bezmiar, z ubytkiem co dnia rodzimej ludności.

XXVIII. Za tychże konsulów nędz i okrucieństwa przykład okropny! podsądny ojciec, skarżca syn! imię mężczyzny Vibius Serenus; do senatu wprowadzeni są z wygnania wzwrot przywleczony, kirem też i plugastwem osuty, a teraz kajdanem skrępowany ojciec, na żądanie syna! gotów młodzian, wielą ochędóstwa, pochutliwej twarzy! o knutych na księcia podstępach, wysłanych do Gallii podżegaczach wojny, wskaźca razem i świadek, opowiadał, i doczepiał Caeciliusa Cornutusa, byłego pretora, że dostarczał pieniędzy, który z wstrętu trosk, i ponieważ szwank za zagubę mian był, śmierć na się przyśpieszył. Zaś po przeciwku podsądny, nic nie złamany na duchu zwrócony w syna, trząsa kajdanami, wzywa mściciele bogi, by jemu bodaj zwrócili wygnanie, kędyby daleko od takich obyczajów żył, synowi zaś kiedyś katusze w trop szły: i ręczył, że Cornu-

tus nie winien i próżno się wystraszył: a to łatwo zrozumiałe: niechby podani byli inni! boć on mordu księcia i rzeczy nowych z jednym spólnikiem nie zamyślał.

XXIX. Już skarżca Cn. Lentulusa i Seiusa Tuberona wymienia, z wielkim wstydem Caesara, gdy przedni obywatele, najzaufańsi jego druzi Lentulus, starzec nad grobem, Tubero, starganego ciała, o bunt wrogi i wichrzenie państwa z urzędu byli pozwani. Lecz ci przynajmniej wraz zwolnieni: przeciw ojcu sługi pytane, a pytki przeciw skarżcy były, który zbrodnią oszalały, oraz gminu gwarem trwożny, więzieniem i skałą albo kaźnią ojcobójców grożącego, uszedł z Miasta, a wzwrot wleczony z Ravenny, zmuszon skargi dokonać, gdy nie tai Tiberius dawnego przeciw wygnańcowi Serenusowi rankoru. Wszak po skazaniu Libona, w wysłanym do Caesara liście, wyrzucał, że jego tak wielka gorliwość bezowocną była, i dorzucił coś zuchwalej, niż bezpieczno wobec uszu dumnych, i do urazy skłonniejszych. To Caesar po ośmiu leciech znów przywiódł, pośredni czas rozmaicie nicując, lubo katusze, krnąbrnością sług, opak wypadły.

XXX. Gdy potem ozwały się zdania, by Serenusa obyczajem przodków pokarać, wstawił się, by złagodzić zgorszenie. Gdy Gallus Asinius wniósł, że na Gyarze, lub Donusie, należy go zawrzeć, i to odrzucił, z uwagi, że na obu wyspach brak wody, a dać należy dla życia spożytki, komu życie zwolone. Więc Serenus na Amorgus wrócon: a że Cornutus swą legł dłonią, radzono o zniesieniu nagród dla skarżców, jeśli kto, o obrazę majestatu pozwany, przed prawomocnym wyrokiem sam się życia zbawi: i szło za tem zdaniem, tylko, że ostrzej i, wbrew temu zwyczajowi, jawnie po stronie skarżców Caesar bezskutecznych praw, rzeczpospolitej nad przepaścią się użalił: niech podkopują raczej prawa, niż ich stróżów usuwają. Tak donośce, rodzaj ludzi narodowi na zatratę wymyślony, a karami zaiste nigdy dość w cuglach trzymany, nagrodami byli nęceni.

XXXI. Między takie bezustanki a takie smutki pomierna uciecha wtrącona, gdy C. Cominiusa, szlachcica Rzymskiego, o obelżywe przeciw sobie wiersze przewiedzianego, Caesar prośbom brata, senatora, zwolił. Tem więcej było, że, świadom

co lepsze, i jaka sława w ślad łaskawości idzie, co gorsze wolał. Nie tępością bo grzeszy, i nietajno też jest, kiedy szczerze, kiedy z przyćmionem weselem czyny imperatorów się wielbią; owszem on, bywało, wymuszony, i, rzekłbyś, krztusząc słowa, płynniej i raźniej się wysławiał, ilekroć wspomagał. Atoli, gdy P. Suillius, Germanicusa ongi skarbnik, przekonany o wziątki przy wymiarze sprawiedliwości, miał być od Italji zasię trzymany, że trzeba go zesłać na wyspę głosował, duchem tak zapalczywym, iż przysięgą stwierdził jako z dobrem rzeczpospolitej to jest. To, gorzko przyjęte na teraz, potem w chwałę się obróciło powrotem Suilliusa, którego widziało następne pokolenie przepotężnym, przekupnym, a przyjaźni Claudiusa księcia, długo pomyślnie, nigdy na dobre zażywnym. Ta sama kara się na Catusa Firmiusa, senatora, stanowi, jako się zmyślonemi majestatu winy na siostrę targnął. Catus, jakem wspomniał, Libona zwabił w sidła, później wyrokiem powalił. Tej roboty pomny, Tiberius, ale pod innym pozorem, od wygnania wyprosił, iżby go z senatu wypędzono, się nie przeciwił.

XXXII. Że wiela z tego, co opowiedziałem, i co opowiem, małem i błahem dla wspominki zda się, świadom jestem; ale niechż nikt roczników naszych z pismami tych nie zestawia, co dawne narodu Rzymskiego dzieje złożyli. Ogromne tamci wojny, dobycze miast, pogromione i pojmane króle, albo, jeśli kiedy do wnętrzy się zwrócili, niezgody konsulów z trybunami, rolne i zbożowe ustawy, ludu z możnowładztwem zmogi, swobodną wycieczką wspominali. Dla nas w cieśni i niechlubna praca, bo niewzruszony lub z lekka draśnięty mir, smutne Miasta dzieje, a książę o rozszerz państwa niedbały. Nie przecież bez pożytku będzie, wejrzeć w one na pierwszy rzut oka błahoście, z których często wielkich spraw kiełkowania wschodzą.

XXXIII. Wszemi bo kraje i miasty naród lub możnowładzcy, lub pojedyńczy rządzą, dobrany z nich i zestawiony rzeczpospolitej ustrój chwali się snadniej, niż iści, a się-li ziścił, bodaj trwałym być może. Więc choć ongi, kiedy lud władał, lub kiedy ojcowie płużyli wiedzą, i jakiemiby sposoby dała się skromnie powodować gminu i senatu przyroda, i, kto wielmo-

żów duchy najbardziej przeniknął, za znawcę czasów i mędrca uchodził, jednak po przewrocie państwa, i gdy nie insza rzeczy, jak kiedyby jeden rozkazował, wyszukać takowości i opowiedzieć, w pożytek będzie, ponieważ niewielu rozumem rzecz uczciwą od gorszej, pożyteczną od szkodliwej rozeznaje, większość z cudzych przygód się uczy: bądź co bądź, acz na przyszłość pożyteczne, jednak bynajmniej rozkoszy nie sprawiają. Wszak siedliska ludów, rozmaitoście bitew, sławne wodzów zejścia, przykuwają i odświeżają czytelników ducha, nam, kiedy srogie ukazy, ciągłe pozwy, zawodne przyjaźnie, zagubę niewinnych, i te same zejścia przyczyny łączym, drogę zachodzi dziejów podobieństwo i przesyt; nadto, ponieważ starożytnym pisarzom rzadki ujemca, i niezależy nikomu, Punickie czy Rzymskie zastępy radziej wzniesiesz; atoli wielu, którzy za Tiberiusa rządów kaźni albo niesławom podpadli, potomki trwają; a, niech rody same już wygasły, znajdziesz, którzy, dla podobieństwa obyczajów, pomyślą, że cudze złoczyństwa im się zarzucają; nawet chwała i cnota zawistników ma, jako duchom z najbliższa przeciwności ganiąca. Ale do podejmów wracam.

XXXIV. Za konsulatu Corneliusa Cossusa i Asiniusa Agrippy, Cremutius Cordus pozwan o nową i ninie dopiero słyszaną winę, jako, ogłosiwszy roczniki, a pochwaliwszy M. Brutusa, C. Cassiusa z Rzymian ostatnim nazwał. Oskarżali Satrius Secundus i Pinarius Natta, Seianusa hołdownicy; to podsądnemu zgubne, i Caesar ponurem obliczem słuchający obrony, którą Cremutius, że z życiem się rozstać trzeba, pewny, w ten sposób począł: „Słowa moje, zebrani ojcowie! winione są; tak dalecem w czynach niewinny; ale i te nie przeciw księciu, albo księcia ojca, których prawo majestatu osłania. Żem chwalił Brutusa i Casiusa, jestem pomawiany, których czyny acz nader wielu opisało, nikt bez czci nie wspomniał. Titus Livius, z wymowy i wiarogodności przesławny, zwłaszcza Cn. Pompeiusa tak wielkiemi chwalby wyniósł, iż Pompeiańczykiem go August nazwał; a jednak to przyjaźni ich nie uwlokło. Scipiona, Afraniusa, tego właśnie Cassiusa, tego Brutusa, nigdzie łotrami i ojcobójcami, jakowemi nazwy teraz się piętnują, często jako

zacnych mężów wymienia. Asiniusa Polliona pisma wyborną ich pamięć przekazują; Messalla Corvinus hetmanem swym Cassiusa głosił, a obaj i dostatkami i zaszczytmi wielce kwitli. M. Cicerona księdze, w której Catona niebianom zrównał, cóż inszego dyktator Caesar, jak pisaną w odwet mową, niby przed sędźmi, odpowiedział? Antoniusa listy, Brutusa orędzia, mieszczą kłamliwe, jużci, ale wielce zjadliwe przeciw Augustowi obelgi; wiersze Bibaculusa i Catullusa natkane zniewagami Caesarów czytamy; ale sam boski Julius, sam boski August, i znosili to i mimo puszczali, niełatwo rzec, z umiarkowania więcej czy mędrstwa; wszak co wzgardzone, wiotszeje, gniewasz się li, przyznanem się widzi.

XXXV. Nie tykam Greków, których nie tylko wolnomyślność, nawet swawola bezkarna; albo, jeśli kto skarcił, słowami słowa wetował; lecz najswobodniej i bez uszczypków było wynurzyć o tych, których śmierć nienawiściom, albo łaskom wydarła. Czyż ten oto, gdy w zbroi Cassius i Brutus Philippskie rozłogi zajmują, do wojny obywatelskiej naród na wiecach zapalam? czyż oni, zaiste przed siedemdziesięcią lat zabici, jak z podobizn swych są znani, których nie zwycięzca nawet zniszczył, tak ucząstku w pamiętnikach pisarskich nie zachowują? swą każdemu chwałę potomność odpłaca; i nie zbrakną, jeślić potępienie zapada, którzy nietylko Cassiusa i Brutusa, ale też i mnie już pomną". Wyszedłszy potem z senatu, żywot głodem zakończył. Że księgi edyle mają spalić postanowili ojcowie; lecz ostały, tajone i wydane. Tem więcej bezrozum tych wyśmiać ochota bierze, którzy wierzą, że doraźną potęgą zdusić można też następnego wieku pamięć; wszak, przeciwnie, karanym genjuszom rośnie powaga, a nic innego obce króle, albo które takiejż srogości zażywały, jak nie hańbę sobie, a onym sławę spłodziły.

XXXVI. Bądź co bądź w pozwach przed sąd tak ciągły rok był, iż w dnie świąt łacińskich, naczelnika Miasta Drususa, dla przyjmu wróżb wszeszłego na trybunał, naszedł Calpurnius Salvianus, przeciw Sextusowi Mariusowi; co, od Caesara jawnie zgromione, powodem wygnania dla Salvianusa było. Zarzucono z urzędu Cyzicenom zaniedbanie nabożeństw boskiego Augu-

sta, z przydatkiem zarzutów o gwałt względem obywateli Rzymskich, i stracili wolność, którą za wojny Mithridatesowej otrzymali, oblegani, nie mniej swą wytrwałością, jak pomocą Lucullusową odparłszy króla. Zaś Fonteius Capito, który, prokonsulem, był pieczę Azji miał, rozgrzeszon, gdy się przekonano, że zmyślone nań zarzuty przez Vibiusa Serenusa były. Nie przecież to Serenusowi na złe wyszło, którego nienawiść narodu bezpieczniejszym czyniła; wszak im kto zacieklejszy fołdrownik niby świętość był; drobiazg, hołota, karom podpalali.

XXXVII. W onż czas Hiszpanja dalsza przez wyprawionych do senatu posłów prosiła, by za przykładem Azji, chram dla Tiberiusa i matki jego wznieść dozwolono. Przy tej sposobności Caesar, silny indzie na wzgardę zaszczytów, a mieniąc, że należy się odprawa tym, czyj gwar go pomawiał, że się k'czcilubstwu skłonił, taką przemowę wszczął: „Wiem, zebrani ojcowie! że jednostajności mej wielu pragnęło, ponieważem się, gdy Azji miasta niedawno o toż samo prosiły, nie sprzeciwił. Więc i poprzedniego milczenia obronę, i co na przyszłość postanowiłem, razem wynurzę. Kiedyć boski August, by jemu i Miastu Rzymowi w Pergamie świątynie wzniesiono, nie wzbronił, który wsze czyny i słowa jego miast prawa zachowuję, w ślad uznanego już wzoru ochotniej poszedłem, ponieważ z czcią mą hołd dla senatu się łączył. Bądź co bądź, niech raz przyjąć zwolono było, jednak, po wszech prowincjach wizurunkiem bóstw dać się święcić, czcilubno, pyszno, i spełznie Augusta cześć, się-li spowszedniałemi hołdy spospolituje.

XXXVIII. Żem, zebrani ojcowie! śmiertelny i z ludzkich obowiązków się wywiązuję, i dość mi, jeśli stanowisko przednie zajmuję, i wami się świadczę, i chcę, niech pomną potomni; którzy dość i nadmiar pamięci mej zdarzą, byle, żem przodków mych godzien, spraw waszych opatrzny, niezłomny w niebezpieczeństwach, uraz dla pożytku powszechnego nie lękliwy, wierzyli; te mi w sercach waszych świątynie, te najpiękniejsze posągi i niespożyte. Wszak z kamienia wykute, jeśli się sąd potomności w niechęć obrócił, by nagrobki, za nic są miane. Przeto sprzymierzeńców, obywateli też, bogi same, błagam, te, by

mi aż po koniec żywota spokojną i pojętną ludzkich i boskich praw myśl dali, onych, by kiedykolwiek zejdę, z chwalbą i dobremi wspominki, czyny i sławę mego imienia dalej wiedli". Stale i potem, w poufnych nawet rozmowach gardził taką dla się cześcią; co drudzy na skromność, mnodzy nieufnością, niektórzy wyrodną duszą tłomaczyli: że jużci z śmiertelnych najlepsi szczytów pragną; tak Hercules i Bacchus u Greków, Quirinus u nas w poczet bogów dodani: lepiej August, który się spodziewał: reszta książętom wraz na doręczu, jedno nienasycenie zaskarbiać, błogą po sobie pamięć: wszak lekcewagą sławy lekceważą się cnoty.

XXXIX. Zaś Seianus nadmiarem szczęścia odurzony, a niewieścią nadto chucią rozetliwany, gdy się przyrzeczonego zamężcia dopomniała Livia, pisze list do Caesara; zwyczajem bo wówczas było, choćby wobec, pismem nachodzić. Taką była jego osnowa, że dobrotliwością ojca Augusta, a potem wielolicznem Tiberiusa uznaniem, tak nawykł, iż nadzieje i modły swe nie pierw do bogów, jak do książęcych uszu zwraca: ani się blasku zaszczytów kiedykolwiek dopraszał: warty i znoje, jak lada żołnierz, dla bezpieczy imperatora woli: a jednak, czem rzecz najpiękniejszą zyskał, iż związku z Caesarem godzien był mian, stąd wzejście nadzieji: a ponieważ słyszał, że August, względem wydania córy, coś nawet o szlachcicach Rzymskich się naradzał, więc gdyby męża dla Livii szukano, niechby miał w myśli przyjaciela, który samą związku chwałę wykorzysta: nie zdziewa bo nałożonych powinności, że dość jest, rozumie, krzepić dom przeciw niesłusznym Agrippiny urazom, i to dzieciom gwoli; wszak dlań dużo i zadość żywota będzie, którego z takiem książęciem dopełni.

XL. Na to Tiberius, pochwaliwszy czułość Seianusa, swe dlań łaski z lekka przebieżawszy, czas, rzkomo dla bezstronnego rozmysłu uprosiwszy, podaje: „Dla reszty śmiertelnych na tem się gruntują zamiary, co dla się pożytecznem mienią; książąt odmienny jest los, którzy główne sprawy k'sławie winni kierować. To też ja nie do tego zbiegam, co snadno do odpisu, że może sama Livia stanowić, czy iść za mąż po Drususie, czy przy

tem samym ognisku dźwigać żywot ma? ma-ci ona macierz, babkę, bliższe rady. Prościej się rozprawię, o nienawiściach wpierw Agrippiny, które daleko krewcej wspłoną, jeśli zamężcie Livii, by na stronnictwa, dom Caesarów rozszczepi; i tak wybucha szampierstwo kobiet, a tą niezgodą się wnuki me szarpią; dopieroż! jeśli się natęży zwada takiem małżeństwem! Łudzisz się bo, Seianusie! jeśli mniemasz, że się ostoisz na tym samym szczeblu, a Livia, która C. Caesarowi, potem Drususowi poślubioną była, takiej myśli będzie, by się z szlachcicem Rzymskim zestarzeć. Ja niech zezwolę! Czy mniemasz, że ścierpią, którzy brata jej, którzy ojca i dziadów naszych na szczytach władzy widzieli? chcesz ty, jużci, wnątrz owego stanu opór stawiać; ale one, urzędniki i przedniaki, które wbrew twej woli się przełamują i o wszystko radzą, żeś się wzbił już oddawna nad rycerski szczyt, i daleko prześcigł przyjaciół mego ojca, nieskrycie gadają, a z zazdrości przeciw tobie mnie oskarżają. Ależ bo August córkę swą szlachcicowi Rzymskiemu oddać zamyślał! Dziwić się, dalipan! jeśli, wszelakiemi troski targany, a przewidując, jako bezmiernie zgóruje, kogoby węzłem takim nad innych wzwyższył, C. Proculeiusa i jakichciś w uściech miewał, znamiennych spokojem żywota, w żadne rzeczpospolitej niewczasy niewmieszanych! Lecz, jeśli chwiejność Augusta wzrusza nas, ileż więcej stanowczem jest, że za M. Agrippę, potem za mnie wydał! A ja to po przyjaźni wynurzyłem; zresztą ni twym, ni Livii postanowieniom się nie przeciwię. Co sam wnątrz ducha toczyłem, jakiemi jeszcze stosunki złączyć cię ze mną gotówem, zaniecham teraz wypowiedzieć, To jeno wywnętrzę, że nic niema tak szczytnego, na coby cnoty one i twe ku mnie uczucia nie zasługiwały, a w daną porę, czy w senacie, czy przed ludem, nie zmilczę".

XLI. Wzwrot Seianus już nie o małżeństwie, ale, głębiej obawny, od milczących podejrzeń, gwarów gminu, nawały zazdrośników się wyprasza; a iżby ustawicznych do dworu tłumów odporem nie nadwyrężać władzy, albo przyjmowaniem sposobności winującym nie dawać, k'temu się skłonił, by Tiberiusa do spędzania żywota opodal Rzymu, w rozkosznych oko-

licach, popchnąć. Wiela bo przewidywał, że w jego ręku dostępy, listów w znacznej części on sędzią będzie, gdy przez żołnierzy tam sam chadzać będą: niebawem Caesar, już starzec na schyłku, i samotnią pobytu zniewieściały, obowiązki rządu łacniej przelewać będzie, i ujmie się jemu zazdrości ubytkiem czołobitnej hurmy, a odejmem próżności istna rośnie potęga, Więc pomału na niewczasy miasta, narodu nabiegi, rzesz napływy utyskuje, wynosząc pochwałami mir i samotnię, w których opodal nudy i urazy, a najdonioślejsze sprawy najlepiej się toczą.

XLII. A właśnie, odbywane w one dnie względem Votienusa Montanusa, słynnego z dowcipu męża, badanie skłoniło chwiejnego już Tiberiusa, iż uznał za stosowne unikać senackich zebrań i głosów, które, niekiedy szczere a przykre, obliczne miotano. Wszak po pozwie Votienusa o obelgi przeciw Caesara rzeczone, gdy świadek, Aemilius, człek wojskowy, w rozpędzie dowodów wszystko rozpowiada, i acz wśród szelestów, wielce stanowczo napiera, nasłuchał się Tiberius zarzutów, które go skrycie szarpały, i tak dalece się przeraził, iż wygłaszał, jako bądź wraz, bądź na badaniu się oczyści, i prośbami najbliższych, pochlebstwem wszystkich ledwie ukoił ducha: a Votienus jużci o kary majestatu przyprawion, Caesar, zarzucanej sobie względem podsądnych niełaski tem uparciej się trzymając, Aquilię o cudzołóstwo oskarżoną z Variusem Ligurem pokarał wygnaniem, acz Lentulus Gaetulicus, wyznaczony konsul, według ustawy Julijskiej był potępił, a Apidiusa Nerulę, że na czyny boskiego Augusta nie przysiągł, z listy senatorskiej wykreślił.

XLIII. Słuchane następnie Lacedaemonian i Messenian poselstwa, względem praw do świątyni Diany Limnejskiej, którą od swych praojców i na swej ziemi poświęconą być Lacedaemoni stwierdzali, roczników podaniem i wieszczemi pieśnie, lecz Macedończyka Philippa, z krórym wojowali, orężem wydartą, a potem C. Caesara i M. Antoniusa wyrokiem zwróconą. Po przeciwku Messenianie dawny między Herculesa potomków podział przedstawili, i że ich królowi opole Dentelijskie, kędy

ona bożnica, się dostało, a pomniki tego wyrzeźbione w głazach i spiżu starożytnym trwają: jeśli zaś przed świadectwa wieszczów, roczników się ich powołuje, więcej u nich i godniejszych wiary jest: a Philipp nie przemocą, lecz po prawdzie osądził: takiż króla Antigonusa, takiż wodza Mummiusa wyrok: tak Milesianie poruczonym społeczeństwu wyrokiem, wreszcie Atidius Geminus, pretor Achaji, rozstrzygli: więc Messeńczykom przyznano. Też Segestanie chramu Venery, na górze Eryckiej starością zapadłego, odnowy żądali, rzeczy znane o pochodzeniu jego wspominając, a Tiberiusowi błogie; podjął się chętnie pieczy, jako współkrewny. Wtedy rozpatrywane Massilian prośby, i uznan P. Rutiliusa przykład: wszak go, prawnie wygnanego, na obywatela sobie Smyrnianie byli przybrali: jakowem prawem Vulcatius, Moschus, banita, między Massilian przyjęty, dobra swe rzeczpospolitej ich, jako ojczyźnie był zostawił.

XLIV. Zeszli tegoż roku, mężowie szlachetni, Cn. Lentulus i L. Domitius. Lentulusowi, wzwyż konsulatu i nad Getami triumfu, na chwałę wyszło dobrze znoszone ubóstwo, potem wielkie dostatki, bezwinnie nabyte i skromnie zażywane. Domitiusa uświetnił ojciec, za wojny domowej morzem władny, acz w stronnictwo Antoniusa, potem Caesara, się wmieszał. Dziad w Pharsalskiej bitwie za możnowładzców legł był; on, wybrany na małżonka dla młodszej Antonii, zrodzonej z Octavii, potem wojskiem rzekę Elbę przeszedł, dalej przenikłszy Germanię, niż ktokolwiek z poprzedników, i za te czyny znamiona triumfu otrzymał. Zeszedł i L. Antonius, wielce świetnego rodu, ale nieszczęsnego: wszak, gdy ojciec jego Julus Antonius, za cudzołóstwo z Julją, został śmiercią pokarany, jego jeszcze niedorostka, siostry wnuka, ustronił August do miasta Massilii, kędyby pozorem nauk nazwa wygnania się ubarwiła: dana jednak szczątkom cześć, a koście do grobowca Octaviusów wniesione wyrokiem senatu.

XLV. Za tychż konsulów zbrodni okropnej w bliższej Hiszpanji dopuścił się pewien wieśniak, narodowości Termestyńskiej. Ten pretora prowincji, L. Pisona, spokojem bezpiecznego, znienacka w drodze napadłszy, jednym ciosem o śmierć

przyprawił, a rączością konia zbieg, lesistych okolic dopadłszy, puściwszy konia, po urwiskach i bezdrożach pościgi stropił; lecz niedługo się skrywał: wszak, gdy złapan i po okolicznych siołach oprowadzon koń, czyim był poznano; a, odszukawszy, gdy go mękami wydać spiskowców zniewalano, głosem wielkim, mową ojczystą, że próżno go pytają, wykrzykiwał: niech przystąpią towarzysze i patrzą! żadna moc bólu tak wielką nie będzie, by prawdę wycisła: a on że, gdy go nazajutrz na pytki znów wiedziono, takim wysiłkiem wyrwał się strażom i w kamień głową uderzył, iż w miejscu wyzionął. Ale Piso, Termestynów zdradą zabit pono, który pieniądze ze skarbu przejmowane cierpciej, niż znosili barbarzyńcy, gromadził.

XLVI. Za konsulatu Lentulusa Gaetulicusa i C. Calvisiusa uchwalone godła triumfu Poppaeusowi Sabinusowi, za zgniecenie Thrackich plemion, które na gór wyniosłościach dziko, a tem hardziej się zachowywały. Przyczyną rozruchu, krom przyrody ludu, że znosić pobory i najtęższego wojsku naszemu zdawać wstrącali, ni królów nawet słuchać, chyba dowolnie, zwyczajni, albo, jeśli słali posiłki, swych przywódzców stawiać na czele, i tylko przeciw sąsiadom wojować. Aż tu słych był powstał, że rozrzuceni i z inszemi ludy zmieszani, w odległe kraje będą wleczeni. Nimby jednak broń chwycili, wyprawili posłów na przyjaźni i posłuszeństwa przypominkę, i że zostanie tak, byle żadnym nowym ciężarem nie byli kuszeni: jeśliby im, jako zwyciężonym, niewolę miano nakładać, jest u nich żelazo i młódź i porywczy do wolności lub śmierci animusz. Oraz zamki na skałach sterczące, i zebrane tam rodzice i żony wskazywali, i wojną zawadzistą, mozolną, krwawą grozili.

XLVII. Zaś Sabinus, aż wojska w jedno ściągnie, dawszy łagodne odpowiedzi, gdy Pomponius Labeo z Moesii z legją, król Rhoemetalces z krajowemi posiłki, pozostałemi w wierności, przyszli, z przydatkiem miejscowej hufy, na nieprzyjaciela rusza, zładzonego już, przez ścieżyny puszcz. Niektórzy śmielej po otwartych wzgórzach się ukazywali; tych wódz Rzymski, ordynkiem podstąpiwszy, bez trudu spędził, z miernym barbarzyńskiej krwi rozlewem, dzięki bliskim schroniskom. Wnet,

obóz w miejscu obwarowawszy, silnym pocztem górę obsadza, wąskim a płaskim grzbietem bezprzerwną, aż po najbliższy zamek, którego wielka moc zbrojnych, albo bezładna, strzegła. Wraz przeciw największym zuchom, co, przed wałem, obyczajem rodzinnym, wśród śpiewów i pląsów poskakiwali, śle wyborowych łuczników. Ci, póki zdala działali, gęste a bez odwetu rany zadawali; bliżej podstępując, wycieczką nagłą zwichrzyli się, i dostają się pod ochronę Sugambryjskiej kohorty, którą Rzymianin, wyrywny do hazardów, a niemniej pieni i zbroji zgiełkiem okropną, nieopodal był zszykował.

XLVIII. Przeniesiono teraz obóz podle wroga, zostawiwszy w poprzednich szańcach tych Thraków, którzy, jak wspomniałem, nam pomagali, i dozwolono im pustoszyć, palić, łupy wlec, byle plondry za dnia ustawały, a snu się w obozie strzeżonego i stróży imali. Tego się wpierw pilnowano; niebawem przekinieni na swawolę a obłowem obfici, nuż zaniechiwać wart, rozpasanemi biesiady albo snem i winem pokotem kłaść się. Więc wrogi, na wiadomość o ich bezpieczy, dwa pochody szykują, z którychby jeden napadł rubieżców, insi obóz Rzymski szturmowali, nie w nadzieji zdobycia, lecz by, wśród wrzasku, strzał, na swą każdy niebezpieczność baczny, zgiełku drugiej potki nie dosłyszał; ćma prócz tego zapadła, na zwiększenie trwogi. Ale którzy się o legjonów okop kusili, snadno zepchnięci. Thraków posiłki, nagłym wpadem przelękłe, gdy część wzdłuż okopów leży, większość zewnątrz się wałęsa, tem zajadlej rąbani, ile, zbiegi i zdrajce, że miecz na swą i ojczyzny niewolę podnieśli, winowani byli.

XLIX. Nazajutrz Sabinus wojsko na równem miejscu okazuje, aza barbarzyńcy, powodzeniem nocnem rozochoceni, na potkę się odważą, a kiedyć z zamku lub łącznych pagórków się nie spuszczali, obłóg rozpoczął za pomocą ostrowów, które już należycie warował; następnie wykop i rdzębinę snując, cztery tysiące kroków w krąg objął: już potrosze, by pozbawić wody i paszy, ściąga zawory i ciasne wokół toczy; też sypał wał, skąd się głazy, włócznie, żagwie na bliskiego już wroga śmigać miały. Lecz nic nie doskwierało tyle co pragniączka, gdy ogro-

mna moc bojowników, bezbronnych, jeden pozostały zdrój zużytkowała: tudzież konie, bydło, barbarzyńskim obyczajem pobok zamknięte, z braku karmy zdychają: tuż leżą trupy ludzkie, których rany, których pragniączka zmorzyła: kala się wszystko posoką, smrodem, dotknięciem: a do zamętu, zło ostateczne, niezgoda przybyła, gdy ci poddacz, owi śmierć i wzajemne między sobą razy sposobili; byli też, którzy nie skon bez odwetu, ale wycieczkę radzili, nie przecież podli, acz odmienni zdaniem.

L. Zaś, z dowódzców Dinis, podeszły starzec, a, długiem obcowaniem, Rzymskiej potęgi i łaskawości wyuczony, że broń złożyć, jedyny to dla zgnębionych ratunek, przekładał. I pierwszy się z żoną i dziećmi zwycięzcy oddał. W ślad poszli wiekiem albo płcią niedołężni, i kto życia niż sławy chciwszy. Zaś młódź między Tarsę i Turesisa rozdwojona. Obaj postanowili z wolnością ginąć; lecz Tarsa „prędki koniec! przeciąć razem nadzieję i trwogi trzeba!" wykrzykując, daje przykład utopionym w pierś mieczem, i bylić, którzy w tenż sposób zmarli. Turesis ze swym pocztem nocy doczekuje, nie bez wiedzy wodza naszego. Więc zmocnione posterunki ściślejszemi kłęby, i zapadała noc ulewą okropna, a wróg wrzaskiem zgiełkliwym, już pustynnym milkiem, niepewnymi uczynił: aliści Sabinus w ront chodzić, upominać, by, względnie do dwuznacznych dźwięków albo udawanego snu sposobności podstępcom nie otwarli; lecz niech swych każdy obowiązków baczy, nieporuszeni, a grotów nie na chyb rzuciwszy.

LI. Tymczasem barbarzyńcy, kupami zlatując, już na wał ręczne kamienie, nadsmalone koły, zręby dębowe ćpili, już komyszem i chróstem i zdechłemi ciały wypełniać rowy, niektórzy mosty i ostrwie, wprzód sporządziwszy, przystawiać do częstokołów, a te chwytać, ściągać, i przeciw opornym rękoma się silić; żołnierz po przeciwku spisami strącać, spychać puklerzami, forteczne oszczepy, poznoszone głazów ogromy staczać. Tym odniesionego zwycięstwa nadzieja, a, nużby ulegli, znamienniejsza hańba, onym, ostateczny już ratunek! i przyobecne wielom macierze i żony, i onych skwierki dodają ducha: noc jednym na odwagę, drugim na trwogę wraz: na chyb traf

strzelanina, rany niespodziane: kto swój, kto wróg, nie wiedzieć, a, góry załomem odbite, by z za pleców, głosy tak dalece wszystko zmąciły, iż niektóre szańce Rzymianie, by przełamane, zaniechali. Nie przecież się przedarło wrogów chyba bardzo mało; resztę, po zagładzie co najskorszych albo rannych, już o brzasku wparli na szczyty zamku, kędy wreszcie wymuszona poddacz, a pobliża, po woli mieszkańców, przyjęte: szczątki, iż nie, przesiłkiem albo obłogiem, zostały podbite, wieczna góry Haemus i ostra zima wspomagała.

LII. Zaś w Rzymie, po wstrząśnieniach książęcego domu, by pasmo przyszłego na Agrippinę upadku zadzierzgnąć, Claudia Pulchra, cioteczna jej, pozwana z powodu Domitiusa Afra. Ten, niedawno pretor, w miernej cenie, i skory jakimbądź czynem się uświetnić, zarzut niewstydu, cudzołożcę Furniusa, trucicielstwo na księcia i uroki zarzucał. Agrippina, zawsze gwałtowna, teraz i narazem krewnej podżeżona, rusza do Tiberiusa, i jak właśnie ojcu składał objawy, zastaje. Z tego ohydy wszczątku, że nie przystoi, rzecze, jednemu rżnąć dla boskiego Augusta ofiary i potomki jego prześladować: nie w podobizny nieme boski duch się przelał, lecz w obraz istotny, z niebiańskiej krwi zrodzony: rozumie grozę, obleka się kirem: próżno Pulchrę brać za pokrywkę, dla której jedyny zguby powód, że Agrippinę, głupio całkiem, gwoli czci obrała, nie pomna Sosii, za to samo zgnębionej. Słuch ten, rzadki skrytej piersi ozw wywabił, a, ująwszy, Greckim wierszem upomniał, że nie przeto skrzywdzona, że nie króluje. Pulchra i Furnius potępieni, Afer w pierwszorzędne mówce policzon, gdy się rozgłosił rozum, a nastąpiło zapewnienie Caesara, że mu się słusznie miano to należy. Potem, imając się fołdr albo obrony podsądnych, lepiej ze swady, niż obyczajów zasłynął: chyba, że wiek ostateczny sporo nawet z swady ujął, gdy znużonym umysłem zachowuje milczenia niecierpliwość.

LIII. Zaś Agrippina, zaciekła w gniewie, a chorobą ciała skrępowana, gdy odwiedził ją Caesar, po długim a w milczeniu łez wylewie, wnet gniew i prośby poczyna, by wsparł samotnicę, dał męża: jeszcze po temu młodą jest, a niema dla uczciwych

innej, jak małżeństwa pociechy: znajdąć się w obywatelstwie, którzyby Germanicusa małżonkę i jego dziatwę przyjąć godnymi uznani byli. Ale Caesar, świadom, ile dla rzeczpospolitej doniosłem żądanie, by jednak urazy albo obaw nie wyjawić, bez odpowiedzi, mimo nalegań zostawił. To ja, od pisarzy roczników nie wspominane, znalazłem w pamiętnikach Agrippininej córki, która, Nerona księcia matka, żywot swój i przygody swych dla potomności spisała.

LIV. Bądź co bądź Seianus smutną a nieopatrzną głębiej przeraził nasłańcami, którzyby pod barwą przyjaźni przestrzegli, że sposobi się dla niej trucizną, unikaćby teścinych obiadów: a ona, udawać nie umna, pobok leżąc, w twarzy ani rozmowie nie mięknie, żadnych nie tknie potraw, aż spostrzegł Tiberius, przypadkiem, czy ponieważ być słyszał; a to by tem ostrzej doświadczyć, jabłka, jak były przystawione, chwaląc, synowej swą ręką podał. Wzrosło stąd podejrzenie Agrippiny, i nietknięte ustami, służbie przeręczyła. Nie przecież Tiberiusa ozw wbrew nastąpił, lecz zwrócony k'matce, że nie dziwićby się, rzecze, jeśli coś ostrzej na nią postanowi, która go o trucicielstwo posądza. Stąd słych, że gotuje się zguba, a tego imperator jawnie nie śmie, ustronku dla spełnienia szuka.

LV. Lecz Caesar, by rozgłos odwrócić, przebywa często w senacie, i posłów Azji, spornych, w jakiem mieście się świątynia ma stawić, przez kilka dni słuchał. Jedenaście miast się spierało, równemi zabiegi, zamożnością różnych: i rzecze nie wielce wzajem odmienne wspominali, o dawności rodu, życzliwości dla narodu rzymskiego, czasu wojen Perseusa i Aristonicusa i innych króli: ale Hypaepianie i Trallianie z Laodiceanami i Magnesianami pominięci, jako nie zasobni; nie Ilianie nawet, lubo, macierz miasta Rzymu, Troję przywodzili, jak nie starożytności chwałą, płużyli. Trochę było namysłu, gdy Halicarnassianie twierdzili, jako przez tysiąc i dwieście lat żadne trzęsienie ziemi nie zachwiało siedzib ich, a posady chramu na rodzimej skale. Pergamianie, na tem właśnie się wspierali, gdyć chram dla Augusta tam zbudowan, że dość otrzymali, sądzono. Ephesianie i Miletianie, ci, że Appolina, tamci Diany nabożeń-

stwem zajęli obywatelstwo, zdało się. Więc między Sardianami a Smyrnianami się ważyło. Sardianie wyrok Etrusków odczytali, jako pobratymcy, że wszak Tyrhenus i Lidus z Atysa króla zrodzeni, dla mnóstwa, podzielili się ludem: Lydus w ojczystych ziemiach się osiedział, Tyrhenusowi wypadło nowe założyć siedliszcza, a z imion wodzów nadane miana, onym w Azji, tym w Italji; i wzrosła nadomiar Lydów potęga wysłanemi do Grecji narody, której potem od Pelopsa nazwa. Wraz pisma wodzów i zawarte z nami za wojny Macedońskiej przymierza i obfitość rzek swych, łagodę nieba i bogate wokół ziemie wspominali.

LVI. Zaś Smyrnianie, siągłszy starożytności, bądź Tantalus, Jowisza syn, bądź Theseus, boskiego i on pochodzenia, bądź która z Amazonek ich założyła, przechodzą do tych, którym głównie ufali, względem narodu Rzymskiego zasług, wysławszy okrętową pomoc nietylko na zewnętrzne wojny, ale i te, które w Italji były toczone, i że oni pierwsi świątynie miasta Rzymu wystawili, za konsulatu M. Porciusa, kiedy wielkim zapewne już był naród Rzymski, ale jeszcze na szczyt się nie wzniósł, jako stała potąd Punicka stolica, a wolni byli w Azji królowie, oraz L. Sullą się świadczyli, że w najcięższej potrzebie z powodu ostrej zimy i braku odzieży, skoro to doniesione na Smyrny zbór, wszyscy obecni ściągnęli z ciała opończe i naszym legjom przesłali. Więc spytany o zdanie senat, Smyrnianom dał pierwszeństwo. Wniósł też Vibius Marsus, by M. Lepidusowi, któremu owa prowincja przypadła, nadliczbowego posłać, któryby pieczę świątyni podjął; a ponieważ Lepidus sam wybranym być przez skromność wstrącał, Valerius Naso, z byłych pretorów, losem wysłan.

LVII. Wśród tego, po rozmyślanym zdawna a odkładanym częściej zamiarze, nareszcie Caesar do Campanji, pod pozorem poświęcenia przybytków, w Capui Jowiszowi, w Noli Augustowi, lecz postanowiwszy żyć opodal miasta. Przyczynę ustępu, acz, za przewodem najliczniejszych powag do forteli Seianusa odniosłem, ponieważ jednak, dokonawszy jego zabój, sześć potem lat równej samotni dołączył, bywam wzruszon,

aza nie bliżej prawdy doń samego odnieść, gdy lutość i lubież czynami wynurzał, miejscowościmi skrywał. Bylić, którzy wierzyli, że w starości też postaci ciała się wstydził: był bowiem nader szczupły i przygarbiony a długi, łysy na ciemieniu, owrzodziałej twarzy i gęsto lekami upstrzonej; też na Rhodyjskiem odludziu unikać tłumów, kryć rozkosze przywykł, podano też, że matki krewkością wygnan, którą, panowania spólniczkę, poniewažył, a odtrącić nie mógł, samoż panowanie darem od niej otrzymawszy. Wszak kolebał się był August, czy Germanicusa, siostry wnuka, od wszystkich też chwalonego, Rzymowi nałożyć: ale, prośbami żoninemi zmożony, Tiberiusowi Germanicusa, sobie Tiberiusa przybrał; a to Augusta wytykała, odpłaty żądała.

LVIII. Wyjazd w szczupłym orszaku był; jeden senator, bywszy konsul, Cocceius Nerva, prawoznawca, szlachcic Rzymski, krom Seianusa, ze świetnych Curtius Atticus, reszta wyzwolonemi nauki zdobna, zwykle Grecy, czyjąby sobie rozmową ulżywał. Powiadali znawcy rzeczy niebiańskich, że Tiberius pod takim obrotem gwiazd Rzym opuścił, iż powrót mu odmówion; co powodem upadku wielom było, gdy rychły koniec żywota zgadywali i rozgłaszali: boć takiego nie do wiary zdarzenia nie przewidywali, by przez jedenaście lat samochcąc bez ojczyzny się obył. Potem oczywistą się stała wąska miedza nauki a złudy, i jakiemi mroki prawdy się ciemnią: wszak, że w Miasto nie wróci, nie przypadkiem rzeczono, reszty bezwiedni byli, gdyż w pobliskiem siole albo nabrzeżu, a często murom Miasta dosiadując, zgrzybiałej starości dopełnił.

LIX. A właśnie owych dni zdarzony Caesarowi groźny szwank przymnożył czczych gadek, i użyczył mu wątku do w przyjaźń i stałość Seianusa dufności. Pożywiali się w dworcu zwanym Spelunca, między morzem Amuclańskiem a Fundańskiemi góry, w rodzimej pieczarze; jej otwór spadłemi z nienacka głazy przytłukł niektóre cześniki; stąd strach na wszystkich, a ucieczka tych co w wieczerzy uczestniczyli. Seianus, kolanem i twarzą i rękoma nad Caesarem zawisły, oparł się zwałom, i w postawie takiej znalezion żołnierzmi, którzy w po-

moc przyszli. Urósł stąd, a, lubo zgubnie radził, jako nie o się troskliwy, z ufnością był słuchany. Grał i sędziego rolę względem Germanicusowego plemienia, podstawiwszy, którzy być mieli skarżcami z imienia, a najbardziej napastować Nerona, najbliższego następcę, a, mimo skromną młodość, bywało jednak, co narazie płużyć będzie, niebacznego, gdy skorym dorwać się władzy wyzwoleńcom i poplecznikom daje się poduszczać, by wspiętym i dufnym w duszy być się okazywał, jako chce tego naród Rzymski, pragną wojska, i się nie odważy po przeciwku Seianus, który teraz cierpliwość starca a opieszalstwo młokosa równo ponieważył.

LX. Te i takie rzeczy słysząc, nic jużsi zdrożnego nie zamyślał, ale niekiedy słowa się wyrywały harde i nieroztropne, które, gdy przystawieni szpiedzy, podsłuchane i roszczone donosili, a Neronowi oczyścić nie bywało dano, różne wzwyż trosk kształty się rodziły: wszak inny spotkania z nim unikać, ktoś, pozdrowienie oddawszy, w kroku się odwrócić, mnodzy wszczętą rozmowę zrywać, gdy przystają i naśmiewają się w oczy, którzy Seianusa zwolennicy nadeszli: dopieroż Tiberius ponury, albo obłudnie na twarzy uśmiechnięty! bądź się odezwie, bądź zmilczy młodzieniec, grzech milczenie, grzech ozw: nawet noc niebezpieczna, gdy żona czuwania, sny westchnienia matce Livii, a ta Seianusowi wyjawiała, który brata też Neronowego, Drususa, wciągnął w spisek, nadzieję nastręczywszy pierwszego stanowiska, byle starszego wiekiem, a już zachwianego usunął. Okrutna Drususa przyroda, wzwyż żądzy panowania i zwykłych braciom nienawiści, gorzała zazdrością, ponieważ Matka Agrippina serdeczniejszą dla Nerona była. Nie przecież Seianus Drususa tak pielęgnował, by na niego też posiewu przyszłej zagłady nie obmyślał, świadom, że przedziki a dla sideł sposobniejszy.

LXI. Z końcem roku zeszli znakomici mężowie, Asinius Agrippa, przodków sławnych raczej, niż starożytnych, a żywotem nieodrodny, i Q. Haterius, rodu senatorskiego, wymowy, póki żył, wielbionej; pomniki geniuszu jego nie w takiem zachowaniu: snać rozpędem bardziej, niż starannością celował, a jak

innych namysł i praca na przyszłość cennieje, tak Hateriusa ono „śpiewność i potoczystość" z nim razem zwiotszało.

LXII. Za konsulatu M. Liciniusa i L. Calpurniusa, ogromnych wojen klęsce dorównało złe niespodziane: początek jego razem i końcem stał się. Wszak pod wszczęty w Fidenie amphitheatr, Atilius niejaki, z wyzwoleńczego rodu, kędyby widowisko szermierskie święcił, ni podsad na grądzie podłożył, ni na mocnych wiązadłach drzewny zrąb nadbudował, jak kto nie z opływu grosiwa, ni z mieszczańskiego czcilubstwa, lecz dla brudnego zysku tę robotę podjął. Napłynęli, chciwi takowości, za panowania Tiberiusa, opodal igrzysk trzymani, płeć męska i żeńska, wszelaki wiek, dla bliskości miejsca, potokiem. Przecz cięższy pogrom, gdy natłoczony ciężarem, potem wstrząśniony, runie wnątrz, lub na zewnątrz się wysypuje, i niezmierną moc śmiertelnych, w widowisko bacznych, lub którzy wokół stali, na łeb strąca i nakrywa; a ci przynajmniej, których początek zawału na śmierć ugodził, ile w takiej doli, męczeństwa unikli. Większej litości godni, których, odłomem części ciała, jeszcze życie nie opuściło, którzy za dnia widem, w nocy po skomleniach i jęku, żony albo dziatwę poznawali. Już reszta, rozgłosem wycknieni, ten nad bratem, krewnym ów, inny rodzicami nuż biadać: nawet którym z inszego powodu druhów albo powinnych zbywało, lękać się jednak, a, póki nie wiedzieć, kogo ona moc powaliła, szersza z niepewności obawa.

LXIII. Skoro zaczęto uprzątać zawały, zbiegowisko k'wydechłym na uściski, pocałunki, a częsty spór, kiedy oblicze bardziej zatarte, lecz jednaki kształt, albo wiek myłki odpoznawcom uczynił. Pięćdziesiąt ludy tysięcy ten upadek okaleczył, albo zmiażdżył i zastrzeżono na przyszłość senatu uchwałą, by nikt szermierskiego igrzyska nie wydawał, czyjby mniej czterech set tysięcy sestercji majątek, ani amphitheatr nie był stawiany chyba na gruncie trwałości doznanej. Atilius na wygnanie pędzon; zresztą za świeża klęski, otwarły się wielkopańskie dwory, opatrunki i lekarze wszędy udzielane; i było Miasto przez one dnie, acz smutnego oblicza, praojców obyczajom po-

dobne, którzy po wielkich bitwach kaleki szczodrotą i pieczą pielęgnowali.

LXIV. Jeszcze się ta klęska nie zabliźniła, już ogień, gwałtowny nadzwyczaj, Miasto nawiedził góry Coelijskiej pożogą: i gadano, że rok to nieszczęsny, a pod wróżbą złą książę podjął zamiar wyjazdu, jak zwyczaj gminu, trafunki na winę tłumacząc, tylko, że Caesar zapobiegł udziałem pieniędzy w miarę szkody: i czynione mu dzięki w senacie od wielmożów, i sława w narodzie, że bez zabiegów lub prośby najbliższych, nieznanych też, a samochcąc wzywanych, szczodrotą wspomógł. Przydane wnioski, by góra Coelijska na przyszłość Augustową się zwała, skoroć, gdy wszystko wokół płonęło, jedyny Tiberiusa posąg, stojący w dworcu Juniusa senatora, bezuszczerbnym się stał: że zdarzyło się to ongi Claudii Quincie, a jej posąg mocy ognia dwakroć uszedłszy, przodkowie w chramie macierzy bogów poświęcili: błogosławieni i mili bogom Claudiowie, i przy czynićby obrządku miejscu, gdzie tyli książęciu zaszczyt bogi okazują.

LXV. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że wzgórek on ongi dębowym zwał się, ponieważ takim lasem zagęszczony i rodziwy był, potem Coelijskim nazywany od Coelesa Vibenny, który, wódz plemienia Etrusków, nader obfitą pomoc przystosowawszy, siedzibę oną otrzymał od Tarquiniusa Priscusa, bądź który inny z królów darował: wszak pisarze w tem są niezgodni. Reszta niewątpliwa jest, że wielkie one zastępy równiny też i rynku pobliża zamieszkiwały; skąd Tuscyjską dzielnica, z miana przybyszów, zwana.

LXVI. Ale, acz zwolennictwa wielmożów i szczodrota księcia, względem przygody pociechę przyniosła, jednak skarżców większa co dzień i zacieklejsza moc bez ulgi broiła: i porwał się na Varusa Quintiliusa, bogacza i Caesarowego krewniaka Domitius Afer, Claudii Pulchry, matki jego, potępiciel, bez niczyjego dziwu, ponieważ, długo hołysz, a nabytej świeżo płaty źle zażywając, na więcej sromot się kasał. Że Publius Dolabella spólnik donosu się znalazł, dziw był, ile że, z sławnych naddziadów, a Varusa powinny, na swego sam szlachectwa, swej krwi

zatratę szedł. Wbrew ale senat stanął, i czekać imperatora postanowił: co jedyną od ciemięstwa niedol ucieczką, tymczasem, było.

LXVII. Atoli Caesar, poświęciwszy w Campanii świątynię, lubo orędziem upomniał, by mu nikt snu nie przerywał, a zbiegowisk mieszczan rozstawny żołnierz wzbraniał, zmierziwszy jednak miasta i osady i wszelakie na lądzie budowy, na wyspę Capreę skrył się, trzymilową cieśniną od kończyn Surreńskiego przylądka oddzieloną. Że samotność jej się spodobała, najbardziejbym wierzył, ponieważ bez przystani wokół morze i ledwie dla pomiernych czółen nieliczne schroniska, i nie przybije nikt, chyba z wiedzą stróża, powietrza doprawa zimą łagodna, zaporą góry, która srogości wiatrów tamuje, lato na zachodni wiatr wystawione, i otwartemu wokół morzu dzięki, przerozkoszne; i widok miała na najpiękniejszą zatokę, nim Vesuvius, góra płonąca, oblicze miejsca przekształci. Że Grecy to dzierżyli, a Capreę Teleboowie zamieszkiwali, sława przekazuje; lecz ninie Tiberius dwunastu dworców nazwami, też gmachami obsiadł, ile wytężony ongi na społeczne troski, tem skryciej na zbytki i złe próżniactwo rozpasany. Trwała bo podejrzeń i wierzeń lekkomyślność, którą Seianus rościć też w Mieście zwykły, ostrzej burzył, już nie skrytemi na Agrippinę i Nerona podstępy. Przystawiony im żołnierz posłańce, wnijścia, co jawno, co tajno, niby do roczników wnosił; a nawet nastrajani byli, którzyby namawiali uciec do Germańskich wojsk, albo, kiedy najtłumniejszy rynek, posąg boskiego Augusta tulić, i naród a senat na pomoc wołać: a to, wstrącane przez nich, jakgdyby sposobili, zarzucanem było.

LXVIII. Za konsulatu Juniusa Silanusa i Siliusa Nervy sromotny roku początek nastał, gdy do więzienia wtrącono świetnego szlachcica Rzymskiego, Titiusa Sabinusa, za przyjaźń Germanicusa: nie poniechał bo małżonki i synów jego wielce czcić, świtownik doma, towarzysz wśród ludzi, po tylu hołdownikach jedyny, a przeto od dobrych chwalony, a nicponiom solą w oku. Tego Latinius Latiaris, Porcius Cato, Petilius Rufus, M. Opsius, bywsi pretorzy, napastują, z żądzy konsulatu, do

którego nie inaczej jak przez Seianusa dostęp, a Seianusa względy nie inaczej jak zbrodnią zaskarbić. Ukartowali między sobą, że Latiaris, który pomierną zażyłością z Sabinusem się stykał, miał nastroić podstęp, reszta na świadki się stawić, następnie skargę rozpocząć. Więc Latiaris rzucać od niechcenia wpierw słówka, potem chwalić stałość, że nie, jak drudzy, kwitnącego rodu przyjaciel, powalonego porzucił; oraz z czcią się o Germanicusie, Agrippiny się litując, rozwodził: a skoro Sabinus, jako są miękkie w niedoli śmiertelników serca, wylał łzy, nawiązał żale, śmielej już obciąża Seianusa srogość, pychę, nadzieje jego: nie na Tiberiusa nawet się docinków hamuje: a te zmowy, jakgdyby rzeczy wzbronione byli wmieszali, pozór ścisłej przyjaźni sprawiły; i już owszem Sabinus szukać Latiarisa, chadzać w dom, bóle swe niby najwierniejszemu zwierzać.

LXIX. Naradzają się, których wspomniałem, jakimby to sposobem liczniejszych uszyma było słychane: wszak miejscu, do którego się schodzono, trza zachować samotni pozór, a gdyby za drzwiami przystawać, obawy wzroku, szelestu, albo przypadkiem wszeszłych podejrzeń były. Między stropem a pułapem trzech senatorów, niemniej szpetnym przechówkiem jak przeklętą zdradą, się kryje, do dziur i szpar ucho przytyka. Tymczasem Latiaris zdybanego na mieście Sabinusa, niby świeże wiadomości chcąc opowiedzieć, w dom i sypialnię ciągnie, i przeszłoście i teraźniejszoście, czego wbród obfito, też nowe strachy stroszy; to samo on, a dłużej, o ile smutki, skoro raz wywrzały, trudniej zmilczeć. Spieszna już skarga, a w wysłanym do Caesara liście przebieg zdrady i swą sami hańbę opowiedzieli. Nikędy indzie bardziej trwożnem i zlękłem obywatelstwo ubogie, względem najbliższych; schadzki, rozmowy, znane i nieznane uszy są unikane; nawet nieme i bezduszne, strop i ściany, się obglądywały.

LXX. Lecz Caesar, uroczyste w pierwszy poczynającego roku dzień, listem modły złożywszy, zwrócił się przeciw Sabinusowi, o bałamucenie jakichś wyzwoleńców i przeciw sobie zamiary winując, i pomsty bez ogródek żądał: i bezzłocznie postanowiona, i wleczon był skazaniec, ile, obwinięty suknią

i z zaciśniętą krtanią wysilić się mógł, wykrzykując, że tak to rozpoczyna się rok! te Seianusowi ofiary padają! Gdzie naceluje oczy, gdzie słowa dolecą, pierzch! głusza! pustoszeć ulice, rynki! a niektórzy się cofali, i ukazywali się wzwrot, tego właśnie obawni, że się strwożyli: któryż bo dzień próżen kaźni, skoroć wśród nabożeństw i modłów, kiedy słów nawet niezbożnych wstrzymywać się obyczaj jest, pętle się i powróz wprowadza? nieprzezornie Tiberius tylej ohydy się nabawił: wyszukane to i obmyślane, by uwierzono, że nic nowym urzędnikom nie przeszkodzi, jak świątynie i ołtarze, tak więzienie rozewrzeć. Nastąpił nadomiar list dziękczynny, że człowieka zawziętego na rzeczpospolitą pokarali, z przypadkiem, że w drżączce jego żywot, podejrzane wrogów zasadzki, bez niczyjej po imieniu nazwy; nie przecież wątpiono, że się w Nerona i Agrippinę celuje.

LXXI. Gdybym sobie nie był założył, do właściwego każdą rzecz odnieść roku, brała ochota wyprzedzić, i zaraz wspomnieć, jakie skony Latinius i Opsius i reszta sprawców onej sromoty miała, nietylko po objęciu rządów przez C. Caesara, lecz za życia Tiberiusa, który, acz nie lubił, by poruczników zbrodni obalali drudzy, jednak bywało, syt nastręczających się na takąż robotę też świeżych, dawnych a uprzykrzonych zaprzepaszczał. Ale te i inne winowajców kary, swego czasu opowiemy. Teraz wniósł Asinius Gallus, czyich dzieci Agrippina była ciotką, że należy prosić księcia, by z obaw swych, przed senatem się zwierzył, i usunąć pozwolił. W żadnej równie Tiberius, jak mniemał, z cnót swych, jak w obłudzie, się nie lubował; tem gorzciej przyjął, że rozwierano, co tłumił; lecz udobruchał Seianus, nie z miłości dla Gallusa, ale by dojutrstwa księcia na jaw wyszły, świadom, że, powolny w namysłach, skoro wybuchnie, do złowróżbnych słów okrutne czyny przybawia. Pod onąż porę Julia dokonała żywota, wnuczka Augusta, którą, przewiedzioną o cudzołóstwo, był potępił i wygnał na wyspę Trimerus, nieopodal Apulskich wybrzeży. Tam dwadzieścia lat wygnania przecierpiała, Augusty zasiłkiem podtrzymywana, która, kwitnące pasierby skrycie podkopawszy, litością dla zgnębionych jawnie się popisywała.

LXXII. Tegoż roku Frisiowie, zarheński naród, mir zzuli, przez nasze raczej chciwstwo, niż posłuchu niecierpliwi. Dań był im Drusus nakazał pomierną, wedle szczupłoty mienia, by na potrzeby wojska skórami wołów się wypłacali, bez niczyjej pilnej pieczy, jaka moc, jaka miara, aż Olennius, z pierwszorzędnych setników, zarządu Frisiów zwierzchnik, skóry żubrze wybrał na wzór dla przyjmu. To, innym też narodom nie łatwe, Germanom trudniej znieść było, czyje w olbrzymiego zwierza płodne puszcze, mierne domu bydlęta są; wpierw rogaciznę samą, potem niwy, wreszcie ciała żon i dziatwy w niewolę dawali. Stąd warch i sark, a gdy nie pomagał, w wojnie ratunek. Chwyceni, którzy daninie byli obecni, żołnierze, i na szubienicę wbici. Olennius, rozwydrzonych ucieczką wyprzedził; schronion w zamku, któremu imię Flevum, a nielada ondzie obywateli i sojuszników garścią brzegów oceanu strzegł.

LXXIII. Co skoro L. Aproniusowi, niższej Germani propretorowi, wiadomo, chorągwie legjonów z wyższej prowincji, i piechoty i jazdy posiłkowej wybór wezwał, i razem oba wojska, Rhenem spławione, do Frisii wwiódł: aliści rozwiedzion wnet zamku obłóg i na swojstw ochronę rozeszli się buntownicy. Więc najbliższe zatoki groblami i mostami wzmacnia dla przeprawy cięższego hufca; a, tymczasem znalazłszy brody, banderji Canninefackiej i wszem Germańskim piechurom, co między naszemi służyli, oskrzydlić tyły nierzyjaciół każe; którzy, już w ordynku zestawieni, płoszą banderje wspólnicze i rajtarję legjonową, w pomoc wysłaną. Już trzy na lekko kohorty, i znów dwie, następnie, po chwilowej przerwie, na ostrzej konnica pchnięta; dość silni, gdyby społem byli nalegli, z przerwą nadchodząc, i statku nie dodali zwichrzonym, i popłochem ucieczki dawali się porywać. Cethegusowi Labeonowi, pułkownikowi piątej legii, szczątki posiłków porucza, a ten, szwankiem swych w pochybę wciągnięty, wysłanemi gońce o krzep legjonów błagał. Rwą przed innych piątaki, a, w zażartej walce wroga rozgromiwszy, chronią omdlałe ranami kohorty i banderje; a wódz Rzymski na pomstę nie poszedł ani trupów nie pogrzebł, acz sporo trybunów, prefektów i znacznych setników padło. Nie-

bawem wiadomo od zbiegów, że dziewięćset Rzymian, w gaju, zwanym Baduhenny, w bitwie do nazajutrz przeciągłej ubitych, a inna z czterystu garść, zająwszy Cruptorixa, niegdyś żołdownika, dwór, z obawy zdrady, legła wzajemnemi ciosy.

LXXIV. Słynne stąd między Germany Frisiów imię, a Tiberius taił straty, by nikomu wojny nie powierzać; i nie senat o to się troskał, czy państwa kresy się bezczeszczą; strach wnętrza ogarnął był duchy, na który lekarstwa w kadzidle szukano. Więc, lubo o insze rzeczy byli pytani, ołtarz dla Łaskawości, ołtarz dla Przyjaźni, a po bokach wizerunki Caesara i Seianusa uchwalili, i częstemi modły błagali, niechby widu swego sposobność dali. Nie oni przecież do Miasta albo pobliży Miasta wstąpili; dość się widziało, opuścić wyspę i w najbliższej Campanii być ujrzani. Tu jedzie senat, rycerstwo, wielka część ludu, markotni względem Seianusa, do którego trudniejszy przystęp, a przeto się zabiegiem i uczestnictwem zamiarów zdobywał. Oczywisto było, że wielce wzrósł w pychę widokiem paskudnego onego pod gołem niebem służalstwa. Wszak w Rzymie zwykłe rozjazdy, a w wielkiem mieście niewiedzieć, na jaką kto sprawę dąży; tu na polu albo wybrzeżu pokotem, w noc i dzień jednako łaskę albo pyszalstwo odźwiernych przecierpiwali; aż i to wzbroniono, i wracali do miasta prześpieszni, kogo nie słowem nie spojrzeniem uraczył, niektórzy nie w porę pochutliwi, nad kim złowieszczej przyjaźni gorzki koniec zawisł.

LXXV. Bądź co bądź Tiberius, gdy wnukę Agrippinę, z Germanicusa płodzoną, osobiście Cn. Domitiusowi zręczył, w Mieście odprawić ślub karze. W Domitiusie, krom starożytności rodu, bliską z Caesarami krew obrał: wszak on babką Octavią, a przez nią Augustem wujem się chełpił.

## KSIĘGA V.

I. Za konsulatu Rubeliusa i Fufiusa, których obu przezwisko Geminus było, Julia Augusta żywota dokonała, w latach najpodeszlejszych, w szlachetności, przez Claudyjski ród i przysposobieniem Liviusów, tudzież Juliusów, prześwietnej. Pierwsze jej małżeństwo i potomstwo było z Tiberiusem Neronem, który, z wojny Perusyjskiej zbieg, po zawarciu miru między Sext. Pompeiusem a triumwirami, do Miasta wrócił. Następnie Caesar, zachcianką urody, porywa mężowi, niewiedzieć czy po-niewoli, tak śpiesznie, iż nie dawszy nawet czasu na rozwiązanie, do ogniska swego brzemienną wwiódł. Żadnego potem płodu nie wydała, ale, z krwią Augusta skutkiem związku Agrippiny i Germanicusa zespolona, spólne prawnuki miała. Świątobliwa w domu obyczajem starożytnym, uprzejma nad miarę dawnym niewiastom chwaloną, matka namiętna, żona pobłażliwa, a z przebiegłością męża, obłudą syna dobrze zestosowana. Pogrzeb jej skromny, ostatnia wola długo była bezskuteczną; chwalił z mównicy C. Caesar, prawnuk, który wrychle państwem zawładnął.

II. Zaś Tiberius, że do ostatnich dla matki posług zbraknął, nic nie zmieniwszy w przyjemnościach życia, wielkością trudów w liście uniewinniał, a szczyty, jej pamięci od senatu sowicie uchwalone, rzkomo przez skromność, okroił, nader mało przyjąwszy, i z dodatkiem, że niema się niebiańskiej czci przyznawać, tak sama żądała: co więcej, w ustępstwie tegoż listu zgromił przyjaźnie niewieście, Fufiusa konsula ukosem szczypiąc. Ten łaską Augusty był zakwitł, sposobny k'ujmowaniu kobiecych umysłów, gaduła onż i Tiberiusa cierpkiemi

dowcipy wyśmiewać przywykły, których u przepotężców na długo pamięć jest.

III. Zresztą odtąd nieprzystępne już i strome panowanie wszak za życia Augusty było jeszcze schronisko, dzięki wkorzenionej Tiberiusa k'matce powolności, a Seianus nie śmiał powagę rodzicielki prześcigać. Już, niby z kiełzna rozwiązani, wybryknęli, i wysłan przeciw Agrippinie i Neronowi list, który dawno przyniesionym a wstrzymanym od Augusty mienił gmin: wkrótce bowiem po jej śmierci odczytan był. Słowa tam były wyszukanie szorstkie, wżdy, nie zbroje, nie przewrotów zwolennictwo, miłoście młodzieńcze i bezwstyd wnukowi zarzucał. Na synowę nie to nawet zmyślić śmiąc, zuchwalstwo gęby i hardą duszę winował, z wielkim senatu lękiem i oniemieniem, aż niewielu, dla których żadna po uczciwości nadzieja, a społeczne niedole jednostki na sposobność do wdzięki naciągają, — sprawozdania zażądało, a najskorszy Cotta Messalinus do okrutnego wyroku; lecz inni przodownicy, a najbardziej urzędnicy drżeli; gdyż Tiberius, acz sierdziście zjeździwszy, resztę w zawieszeniu zostawił.

IV. Był-ci w senacie Junius Rusticus, od Caesara upatrzony na spisywanie senackiego dziennika, a przeto w zamysły jego wzieracz domniemany. Tem mimowolnym jakimś wzruchem, ani bo wprzód dowodu hartowności nie dał, albo zdrożnem chytrstwem, niebawności nie pomny, niepewności się lęka, nuż się wsnuwać między chwiejnych i namawiać konsulów, by sprawozdania się nie imali, i przekładał, że w krótkich chwilach szczyty się odwrócić mogą... Razem naród, wizerunki Agrippiny i Nerona niosąc, obstępuje izbę, i, z powszechną radością, że przeciw Caesarowi podrobiony list, okrzykuje i że poniewoli księcia się zatrata domu jego zamierza. Tak nic zasmucającego na onem posiedzeniu nie dokonano: obnosiły się nawet pod imionami bywszych konsulów zmyślone przeciw Seianusowi wyroki, gdy uprawiało wielu skrycie, a tem zuchwalej swawolne dowcipy. Stąd jego gniew gwałtowniejszy, i tło dla winowań, że senat ponieważy ból księcia, odszczepił się naród, słyszy się już i czyta o niebywałych mowach, niebywa-

łych senatu uchwałach: cóż zbywa, jak by chwycili żelazo, a, czyich wizerunków miast sztandarów szli śladem, na herszтów i imperatorów obrali?

V. Więc Caesar, powtórzywszy na wnuka i synowę obelgi, i zgromiwszy ukazem lud, użaliwszy się przed ojcami, że chytrstwem jednego senatora imperatorski majestat urzędowo wydrwion, w całości jednak dla się wszystkiego zażądał: i nie nadal rozprawiano, nie jużci, żeby na śmierć skazywać, to bo wzbroniono, ale zaświadczyć, że gotowych do pomsty moc księcia powściągła...

VI. Czterdzieści i cztery mów o tem mianych; z tych z strachu niewiele, większość ze zwyczaju... „Że mnie wstydu, albo Seianusowi ohydy przyczyni, sądziłem: odwrócił się los, a ten, zaiste! który na towarzysza i zięcia był przybrał, sobie przebacza; reszta, kogo haniebnie pielęgnowała, zbrodniczo prześladuje. Godniejszem litości, o przyjaźń skarżonym być? czy przyjaciela skarżyć? nie rozsądzam. Ni okrucieństwa ni miłościwości niczyjej nie zakuszę, ale wolnomyślny i przez się samego uznany, przedejdę szwank. Was zaklinam, byście pamięć naszą nie raczej w smutku jak radośnie przechowywali, dorzucając mnie też do tych, którzy końcem wyśmienitym, niedolom narodu się wymkli".

VII. Już pojedyńczych, jak kogo się przysieść, przymówić ochota brała, zatrzymując albo odpuszczając, część dnia przybrał, a wśród licznej potąd rzeszy, i gdy wszyscy, w nieustraszoną mu się twarz wpatrując, że na ostatki zbywa czasu, mienili, na miecz w zanadrzu skryty naległ; a Caesar żadnemi winy albo zarzuty nieboszczyka nie napastował, acz Blaesusowi wiela sromot nawytykał.

VIII. Sprawa teraz zdana o P. Viteliusie i Pompeiusie Secundusie. Onego wskaźce winili, że klucze skarbca, którym zawiadywał, i wojskowe pieniądze na przewroty oddał; temu Considius, bywszy pretor, zarzucał Aeliusa Gallusa przyjaźń, który, po kaźni Seianusowej, do ogrodów Pomponiusa, jako najpewniejszego schroniska, był uciekł; i innej dla zagrożonych wspomogi, jak w stałości braci, nie było, którzy porękę dali.

Potem wielą odwłok nadzieję i strach jednako zmierziwszy. Vitellius, po pozorem naukowej pracy jąwszy scyzoryk, lekkie cięcie żyłom zadał, i życia z dusznego frasunku dokonał; zaś Pomponius, wielce w obyczajach wytworny, a świetnego dowcipu, gdy przeciwny los w równowadze znosi, Tiberius- przeżył.

IX. Postanowiono potem na pozostałe Seianusa dzieci się wywrzeć, warch lubo gminu stygł, a minione męki wielu złagodziły. Więc niesieni, do ciemnicy syn, grozy świadomy, dzieweczka do tyla niedomyślna, iż raz w raz pytała, za jaki występek i dokąd wloką? i że więcej nie zrobi, a można ją skarcić rózgą dziecięcą. Powiadają ówcześni pisarze, że ponieważ gardłem karać dziewicę za rzecz niesłychaną miano, kat przed samym stryczkiem zgwałcił. Następnie, po zdławieniu krtani, w takich leciech, trupy na Gemonje wyćpione.

X. W onż czas Azja i Achaja wystraszyły się dotkliwym raczej, niż długotrwałym słychem, że Drusus, Germanicusa syn, na Cycladzkich wyspach, wnet na lądzie widzian; a był ci młodzian, nie różny wiekiem, od jakichś, Caesara wyzwoleńców, rzkomo odpoznany, i zdradliwie towarzyszących. Wabieni byli nieświadomi sławą imienia, i że pochopne są Greków duchy do nowości a dziwów; wszak, że, wymknąwszy się z więzienia, rusza do ojcowskich wojsk, do Egyptu albo Syrji wtargnie, zmyślano, oraz i wierzono. Już młodzi zbiegowiskiem, już urzędowemi zwolennictwy był uczęszczany, rad teraźniejszości i czczym nadziejom, aliści posłyszał to Poppaeus Sabinus. Ten, Macedonji wonczas baczny, Achaji też pieczę miał; więc by, prawdy czy bajki, zapobiec, mimo Toronejskiej i Thermejskiej zatoki się śpiesząc, potem Euboei, wyspy Aegaejskiego morza, i Piraeusu, na skraju Attyckiego wybrzeża, potem Corinckiego brzegu, i cieśnin Isthmu, wydostaje się i żeglugą inszą do Nicopolis, Rzymskiej osady wkroczywszy, tu dopiero się dowiaduje, że, sprytniej wypytywany, kimby był, rzekł, że z M. Silanusa zrodzon, a, gdy wielu zwolenników odpadło, wsiadł na okręt, jakoby do Italji dążył. I napisał to Tiberiusowi, a myśmy ni początku i końca tej sprawy więcej się nie dowiedzieli.

XI. Z końcem roku oddawna roszczona waśń konsulów wybuchła. Wszak Trio, skory imać się nieprzyjaźni, a na rynku wyćwiczony, Regulusa, za nierychłe jakoby Seianusowych poruczników zgniecenie, z ukosa drasnął, ów, byle nie drażniono, miary dotrzymując, nietylko odciął się koledze, ale, jako winowajcę spisku, do śledztwa ciągnął; a, gdy mnodzy ojcowie prosili, niechby poniechali nienawiści, które na pohybel wyjdą, pozostali zawzięci i groźni, aż urząd złożyli.

## KSIĘGA VI.

I. Cn. Domitius i Camillus Scribonianus byli konsulat objęli, kiedy Caesar, przepłynąwszy przesmyk, co między Capreą a Surrentum płynie, sterował mimo Campanii, chwiejny do Miasta-li wstąpi, bądź, że przeciwnie był postanowił, pozór zamiaru przybycia udając; i nieraz, w pobliżu wysiadłszy, wstąpiwszy w przytybrzańskie ogrody, na skały wzwrot i samotnię morza zdążał z wstydu zbrodni i lubieży, któremi tak wyuzdanie rozpłonął, iż obyczajem królewskim, młódź rodzimą wszeteczeństwy plamił; a nie krasę samą i urodę ciał, ale u tych skromność pacholęcą, u drugich wizerunki naddziadów, podnietą chuci miał; i wonczas dopiero, nieznane przedtem, wyrazy wynalezione zostały sellarjów i spintriów, z brudu miejscowości i zmnożonej bierności; i przełożeni słudzy na szukanie, przywłokę: podarki dla ochoczych, pogróżki na odmownych, a, jeśli wstrzymywał krewny lub rodzic, gwałt, porywy, i własne swe lubieże, by na jeńcach, wyprawiali.

II. Zaś w Rzymie z początkiem roku, jakgdyby świeżo były zaznane szkarady Livii, i niedawno nawet pokarane, się okropne wyroki orzekały na wizerunki też i pamięć jej, i majątki Seianusa na skarb zabrane, by się do książęcej zgarniały kalety; tak daleceżby zależało? Scipioni zatem i Silanusi i Cassiusi, w jednakich prawie albo mało zmienionych wyrazach, wielce stanowczo głosowali, aliści znienacka Togonius Gallus, lichotę swą w wielkie imiona wtrącając, z pośmiewiskiem słuchan; wszak księcia błagał o wybór senatorów, z którychby dwudziestu, losem ciągnionych a mieczem przepasanych, ilekroć do izby będzie wchodził, życia jego bronili. Uwierzył snać

wyrażonej listem dla się na ratunek prośbie o jednego z dwu konsulów, by strzeżony z Caprei do Miasta się udał. Tiberius ale, drwiny z powagą mieszać zwyczajny, czynił dank dobrej woli ojców: „Lecz kogóż pominąć można? kogo wybrać? czy zawsze tych samych? czy może coraz innych? i dobiegłych kresu zaszczytów? czy może młodych? prywatnych? czy z urzędników? jakiż wreszcie widok będzie branych w progu izby mieczów? ani mu życie tak drogiem, jeśliby zbrojno skłonić się miało", to zwrócony ku Togoniusowi, w słowach powściągliwy, „że nie ponad wykreślenie wnioskuby radził".

III. Zaś Juniusa Gallona, który wniósł, by pretorjanie, po wysłudze, prawo otrzymali zasiadania na czterdziestu rzędach, gwałtownie złajał, niby wobec dopytując, co jemu do żołnierzy, którym przyrzeczenia imperatora i nagrody tylko od imperatora odbierać się godzi? wpadł zapewne na pomysł, którego boski August nie przewidział? może raczej na niesnaski i bunty, Seianusów fagas, zakroił, by prostacze duchy, imieniem zaszczytu, do psucia wojskowego obyczaju poduszczać? tę zapłatę Gallio obmyślonego pochlebstwa odniósł, natychmiast z izby, potem z Italji wypędzony; a, że mu wymawiano, jako łacno zniesie wygnanie, wybrawszy Lesbos, wyspę słynną i przyjemną, wzwrot ściągnion do Miasta, i strzeżon w domach urzędowych. Tymż listem Caesar Sextiusa Paconianusa, byłego pretora, poraził, na wielkie ojców wesele, śmiałka, złoczyńcę, wszech tajemnic szperacza, i wybrańca Seianusowego, czyjąby pomocą zdrada na Caiusa Caesara się sporządziła. Co skoro na jaw wyszło, wybuchły poczęte zdawna nienawiście, i najwyższa kaźń się stanowiła, gdybyć nie był wskazki zapowiedział.

IV. Skoro zaś na Latiniusa Latiarisa powsiadł skarżca ostrzej, jednako nienawistni, najwdzięczniejszym widowiskiem się przedstawiali. Latiaris, jak nadmieniłem, głównym ongi Titiusa Sabinusa osidlaczem, też ninie płajcą kary pierwszym był: a pośród Haterius Agrippa na zeszłorocznych konsulów powsiadł, czemu wzajemną skargę zamierzywszy, teraz milczą? strach zapewne i wina spisku za przymierze stoi; ale, że nie

ojcom powtarzać, co słyszeli, Regulus, wisi czas pomsty, a on wobec księcia dokona, Trio, że zawody między kolegami, i jeśli coś niezgodni bluzgli, lepiej zatrzeć, odrzekł. Gdy nalegał Agrippa, Sanquinius Maximus, z byłych konsulów, błagał senatu, niech trosk imperatora zszukiwaniem nadomiar gorycze nie rosną! sprosta sam stanowieniu leków. Więc Regulus ocalenie, Trio fryszt skonu zyskał, Haterius gorzej zohydzonym stał się, ile snem albo lubieżnemi niedospy zawiędły, a dzięki gnuśności, acz srogiego księcia bezobawny, na świeczniku mężom zaguby, między żarłoctwem a gamractwwami, obmyślał.

V. Następnie Cotta Messalinus, co najlutszych wyroków sprawca, a przeto w zastarzałej ohydzie, skoro pierwsza sposobność dana, oskarżon o niejedno: że Gaiusa Caesara, jakoby niepewnej był męskości, a kiedy, w dzień urodzin Augusty, w grodzie kapłanów ucztował, pogrzebową tą wieczerzę orzekł, żaląc się zaś potęgi M. Lepidusa i Arruntiusa, z któremi się pieniał w sprawie pieniężnej, dorzucił: „Tamtych senat, mnie zaś ochroni Tybercio mój"; i nie w całej sprawie od przednich obywateli był przewiedziony i, gdy ci nastawali, odwołał się do imperatora, i niebawem list przyniesion, którym, na sposób obrony, przywiódłszy swej z Cottą przyjaźni pierwiastki, i częste jego przysługi wspomniawszy, zażądał, by słowa opak wykręcane i biesiednych gadań prostota nie była na grzech naciągana.

VI. Znamiennym widział się onego Caesarowego listu wstęp; wszak temi słowy zagaił: „Co albo napiszę wam? zebrani ojcowie! kiedy napiszę, albo czego nie napiszę? w tej chwili niech mnie bogi i boginie gorzej zatracą, niż, że ginę, codziennie czuję, czy wogóle wiem?" Tak dalece uczynki a bezeceństwa swe jemu też w katuszę się obróciły, i nie darmo najprzedniejszy mędrzec twierdzić zwykł był, że, gdyby rozwarto tyranów umysły, ujrzeć można udręki i sztychy, ile, jak ciało chłostami, tak lutością, lubieżą, złemi zamiary duch bywa rozćwiartowywany; boć Tiberiusa nie stanowisko, nie samotnie chroniły, by mąk piersi i swych sam kar nie spowiadał.

VII. Już, gdy dana ojcom moc stanowienia o Caecilia-

nusie senatorze, który najwięcej na Cottę nawywlekał, uchwalono wymiar tej samej kary, co przeciw Aruseiusowi i Sanquiniusowi, L. Arruntiusa skarżcom. Nad ten wyższego zaszczytu Cotta nie dostąpił, że, szlachcic, coprawda, lecz zubożały ze zbytków, występkami osłynny najświątobliwszym Arruntiusa obyczajom dostojeństwem kary był równan. Q. Servaeus potem i Minucius Thermus wprowadzeni, Servaeus były pretor, i ongi Germanicusa towarzysz, Minucius rycerskiego stanu, skromnym zażytkiem Seianusowej przyjaźni; stąd dla nich większa litość. Przeciwnie Tiberius, że najprzedniejsi do zbrodni, gromiąc, upomniał C. Cestiusa, ojca, by senatowi powiedział, co doń był napisał; i podjął Cestius skargę: to najzgubniejsze spłodziły one czasy, gdy przodownicy senatu najniższemi się nawet donosy parali, insi jawnie, mnodzy skrycie; i nie rozeznałbyś obcych od bliskich, przyjaciół od nieznajomych, co świeże albo dawnością zamierzchłe; porówno, na rynku, na wieczerzy, o czembądź, kto rzekł, było się oskarżanym; jak kto wyprzedzić i na winowajcę naznaczyć się kwapi, część na wspomogę swą, większość zakażona, jakby chorobą i zarazą. Lecz Minucius i Servaeus, potępieni, do wskazców przystali. Wciągani byli w tęż przepaść też Julius Africanus, z Santoniów, galskiego obywatelstwa, Seius Quadratus — pochodzenia nie znalazłem; a nie jestem nieświadom, że od wielu pisarzów pominięte mnogich szwanki i kaźnie, gdy obfitem mdleją, albo się lękają, by, co samym zbyt smutno było, równej ckliwości czytelników nie nabawiło. Nam się nie jedno godne poznania nastręczyło, acz od innych nie głoszone.

VIII. Wszak onej pory, kiedy Seianusową przyjaźń reszta kłamstwem zzuła, śmiał szlachcic Rzymski, M. Terentius, o to pozwany, oburącz objąć, takim w senacie wstępem: „Doli, co prawda, mej, możeby mniej płużyło, przyznać grzech, niż odkinąć; wżdy, jakbądź wypaść ma rzecz, wyznam, że i byłem Seianusowi druhem, i być się starałem, a, gdym posiągł, ucieszyłem się. Widziałem towarzyszem ojca w dowództwie pretorjańskich kohort, potem miejskich i wojskowych urzędów pospołu piastunem. Jego krewni i powinni w zaszczyty rośli;

jak kto z Seianusem najwnętrzniejszy, tak przez wzgląd na cesarską przyjaźń możny; przeciwnie, komu krzyw był, w lęk i kir byli nękani; a nikogo na wzór nie przywodzę. Wszech, cośmy ostatniego zamiaru bezuczestni byli, mym jedynie szwankiem bronić będę; nie bo Seianusowi, Vulsińczykowi, i Claudyjskiego i Julijskiego domu uczestnikowi, które powinowactwem był przywłaszczył, twemu, Caesarze! zięciowi, twego konsulatu towarzyszowi, twych w rzeczpospolitej spraw objęmcy hołdowaliśmy. Nie nasza oceniać, kogo nad resztę i z jakich przyczyn wznosisz. Tobie najwyższy świata sąd bogowie dali, nam posłuszeństwa chwała zostawiona jest. Patrzymy, co przed oczyma, komu z ciebie dostatki, zaszczyty, komu największa wspomogi lub szkodzenia potęga; czego, że Seianusowi dostawało, nikt nie zaprzeczy. Tajnych księcia myśli, i zali coś skrytsze go sposobi, dociekać niewolno, pochybno, i nie przeto dosiągłbyś. Nie, zebrani ojcowie! ostatni Seianusa dzień, ale szesnaście lat uważcie! Nawetśmy Satriusa i Pomponiusa czcili, wyzwoleńcom też i odźwiernym jego dać się poznać, za wspaniałość uchodziło. Cóż więc? Bez rozróżnienia ta obrona i w hurt się da? Owszem, niech słusznemi kresy będzie rozdzieloną! zasadzki na rzeczpospolitę, zamiary mordu przeciw imperatora niech będą karana! od przyjaźni i obowiązków tenż skon i ciebie Caesarze! i nas bodaj wyzwolił!"

IX. Stateczność mowy, i że znalazł się, kto wynurzył, co wszystkim w myśli nurtowało, aż tyle dokazało, iż skarżcy jego, za przydatkiem poprzednich występków, wygnaniem lub śmiercią pokarani. Nastąpił potem list Tiberiusa przeciw Sext. Vistiliusowi, byłemu pretorowi, którego, Drususowi bratu przemiłego, do kohorty swej był przeniósł. Przyczyną urazy przeciw Vistiliusowi było, bądź był napisał coś na C. Caesara, jako rozpustnika, bądź kłamstwu dana wiara; a przeto od współżycia z księciem wykluczon. Ilekroć starczą dłonią żelaza zakusi, przewiązał żyły; a, przeprosiwszy listownie, po szorstkim odpisie, żyły znów rozpruł. W kupę odtąd Annius Pollio, Appius Silanus z Scaurusem Mamercusem i Sabinusem Calvisiusem o majestat pozwani, a Vinicianus Pollionowi ojcu przybawion,

jaśniejący względem rodu, a niektórzy najwyższemi zaszczyty. Wezdrgli się na to ojcowie, bo któryż był próżen powinowactwa lub przyjaźni tylu świetnych mężów? ale Celtus, miejskiej kohorty trybun, wonczas wśród donosców, Appiusa i Calvisiusa szwankom wydarł. Caesar Polliona, też Vinicianusa i Scaurusa sprawę, dla własnego z senatem rozpatrunku odroczył, z dodatkiem jakichś przeciw Scaurusowi złowróżbnych uwag.

X. Nie kobiety nawet wolne szwanku; ponieważ się o chęć zajmu rzeczpospolitej pomawiać nie mogły, o łzy były skarżone, i zabita została staruszka Vitia, Fufiusa Geminusa macierz, że syna zabój opłakiwała. To w senacie; nie mniej u księcia, Vescularius Flaccus i Julius Marinus na śmierć pędzeni, z najdawniejszych druhów, na Rhodus w ślad poszedłszy, i na Caprei nie rozdzielni, Vescularius zasadzek na Libona wzajem zwiastun; z Marinusa udziałem Seianus Curtiusa Atticusa zgniótł był: przecz radośniej przyjęto, że swe przykłady na doradców wzwrot padły. W onż czas L. Piso, wielki kapłan, rzadkość w tylim blasku, losem zeszedł, nie żadnego służalczego wyroku dobrowolny wnioskodawca, a ilekroć mus się zwali, mądry wściągacz. Że ojcem mu był cenzor, wspomniałem; wiek do ośmiudziesiąt lat się posunął; na zdobę triumfu w Thracji zasłużył; ale główna stąd chwała, że przełożony Miasta, z niedawna bezprzerwną władzę, a niezwyczajem posłuszeństwa uciążliwą, dziwnie uskromił.

XI. Wszak wprzód po wyjazdach jeno królów, a potem urzędników, by Miasto nie było bez władzy, czasowo był wybierany, ktoby prawo wymierzał i nagłościom zaradzał; i powiadają, że Romulus Dentra Romiliusa, potem Tullus Hostilius Numę Marciusa, a Tarquinius Pyszny Spuriusa Lucreciusa na czele stawili. Potem konsulowie zlecali, i trwa widmo, ilekroć na święto łacińskie, gwoli sprawowaniu konsularnego urzędu, naczelnik się stanowi. Bądź co bądź August, za wojen domowych, Cilniusa Maecenasa, z rycerskiego stanu, w Rzymie tudzież Italji wszechzwierzchnikiem uczynił. Wrychle, państwem zawładłszy, dla mnóstwa narodu, a powolnej prawa pomocy,

przybrał z byłych konsulów na poskrom niewolników i co z obywatelstwa śmiałków wichrzycieli tylko siły się boi. I pierwszy Messala Corvinus tę władzę, a przed niewielą dni koniec otrzymał, jako nieumny wykonawca; potem Taurus Stapilius, acz podeszłych lat, wyśmienicie dźwigał, następnie Piso, przez lat dwadzieścia niezmiennie uznawany; urzędowym pogrzebem z rozkazu senatu uczczon jest.

XII. Zdał wraz sprawę senatowi Quinctilianus, trybun ludu, o pieśniach Sybilli, których włączenia w poczet reszty ksiąg tejż wieszczki, i na to uchwały senatu, Caninius Gallus, z quindecimvirów, się domagał; co gdy rozstępem się stało, wysłał Caesar list z lekką dla trybuna naganą, że, dla młodości, nie zna starożytnego obyczaju; Gallusowi wymawiał, że w nauce obrządków zestarzały, bez pewnej rękojmi, przed wyrokiem bractwa, nim, jak zwyczaj, starszyzna przeczytała i i oceniła wiersze, przed nielicznym senatem działał. Zarazem przypomniał, ponieważ wiele próżnot pod imieniem słynnem rozgłaszano, że rozporządził August, którego zasię dnia miały być pretorowi miejskiemu odniesione, a trzymać u siebie nie miało być wolno: co i przodkowie uchwalili, po spalonym wojną sprzymierzeńczą Capitolu, zszukawszy z Samos, Ilium, Erythrae, po przez Afrykę nawet i Sycylję i Italskie osady wiersze Sybilli, jeden czy więcej było, i zleciwszy kapłanom trud, ile ludzką siłą zdołają, prawdziwe rozpoznać. Więc ninie też badaniu quindecimvirów ona księga poddana.

XIII. Za tychże konsulów dla drożyzny zbóż omal do zaburzeń przyszło, wiela też i przez sporo dni w teatrze swawolniej się domagano, wbrew imperatora: czem wburzony, złajał urzędniki i senatory, że urzędową władzą ludu nie pohamowali; też dodał i z których prowincji, i ile większą, niż August zboża obfitość zwozi. Na strof tedy ludu spisana senatu uchwała, po staroświecku surowa, i nie żmudniej konsulowie obwieścili. Milczenie jego nie za obywatelskość, jak mniemał, lecz na pychę brano.

XIV. Z końcem roku Geminius, Celsus, Pompeius, rycerstwo Rzymskie, padli pod sprzysięgi zarzutem; z nich Ge-

minus roztrwonnością bogactw i miękkością żywota przyjaciel Seianusa, nie względem rzeczy poważnych, a Julius Celsus, trybun w pętach, rozluźniony kajdan i wokół okręcony w prze ciwki prężąc swój on kark przełamał, zaś Rubriusowi Fabatusowi, jakoby w beznadziei rzeczy Rzymskich do Parthów litości uciekał, stróże przydane: zdrów zdybany u cieśni Sycylijskiej, i wzwrot wleczony przez setnika, żadnych prawdopodobnych pobudek dalekiej pielgrzymki nie przytaczał i ostał się jednak cało, zabaczeniem raczej niż litością.

XV. Za konsulatu Serviusa Galby i L. Sulli, po długiem szukaniu kogoby wnuczkom swym na mężów przeznaczyć, Caesar, gdy nastawał dziewiczy wiek, L. Cassiusa, M. Viniciusa wybrał. Viniciusa małomiejski ród; w Cales zrodzony, z ojca i dziada konsulów, resztę rodziny szlachecką miał; łagodny z usposobienia i wytworny mówca. Cassius, z gminnej Rzymu krwi, ale starożytnej i czestnej, a w surowych ojca karbach wychowany, giętkością częściej, niż skrzętwą się zalecał. Z tym Drusillę, z Viniciusem Julię, Germanicusowe córy, kojarzy, i o tem do senatu pisze, z lekką czcią młodzieńców. Potem, dawszy nieobecności powody, cale mętne, skręcił do rzeczy ważniejszych i uraz dla rzeczpospolitej podjętych, i prosił, by Macro dowódzca i trybunów a setników kilku z nim wchodzili, ilekroć do izby wejdzie; a gdy stanęła hojnie i bez przepisu o rodzaju albo licznie, senatu uchwała, ni domów nawet Miasta, dopieroż pospolitej rady nigdy nie dostąpił, postronnemi bywało drogi okrążając, ojczyznę i chyłkując.

XVI. Tymczasem wielka moc fołdrowników na tych się wywarła, którzy majątki lichwą rościli, wbrew prawu dyktatora Caesara, którem o sposobie pożywania i posiadania w obrębie Italji jest zawarowano, zaniechanemu zdawna, ponieważ osobisty pożytek wyżej dobra pospolitego stawian. Zaprawdę, dawne w Mieście lichwiarskie zło, i buntów a rozterków najczęstsza pobudka, a przeto tamowane było i za staroświeckich też i mniej zepsutych obyczajów. Wszak pierwotnie Dwanaście Tablic orzekły, by nikt wyższą dwunastego grosza lichwą się nie parał, gdy poprzednio wedle samowoli bogaczów sprawo-

waną była; potem, na wniosek trybuński, do połowy dwunastego grosza obcięta; ostatecznie pożyczka wzbroniona, i wielą ludowych uchwał zapobiegano szalbierstwom, które, tylekroć poskramiane, dziwnemi fortele znów wschodziły. Lecz ninie Gracchus, pretor, któremu to badanie przypadło, mnóstwem narażonych zmożony, wniósł do senatu, a drżące ojce, nikt bo takiej winy próżen, księcia o przebaczenie prosili, a, gdy zwolił, rok na przyszłość i sześć miesięcy dano, w których, wedle rozkazów prawa, rachunki majątkowe, ktoniebądź, mieli ułożyć.

XVIII. Stąd brak gotowizny, gdy wstrząsł się naraz wszystkich dług, i że, gdy tylu zostało skazanych, a dobra ich rozsprzedane, bite srebro skarb książęcy albo narodowy więził. Na to senat rozporządził, że dwie każdy iścizny częście ma umieszczać na włościach w Italji. Ale wierzyciele o całość pozywali, a nie przystało pozwanym ujmować słowu. Więc wpierw bieganina i prośby, potem wre pretora wzniesienie, a to, w czem zarady szukano, sprzedaż i kupno, wspak się obracało, ponieważ lichwiarze wszystek pieniądz na kupno włości pochowali; gdy w ślad obfitej podaży poszła tanizna, im kto bardziej obdłużony, przykrzej rozsprzedawali; i wielu się z majątków stacało; wywrót mienia dostojność i dobre imię zaprzepaszczał, aż przyniósł wspomogę Caesar rozdziałem po bankach stu miljonów sestercji, i daną pożyczek sposobnością bez odsetków przez trzylecie, jeśli dłużnik narodowi w dwójnasób nieruchomościmi zabezpieczył. Tak przywrócona wiara, i pomału się prywatni też wierzyciele znaleźli, a kupno włości się nie odbywało na modłę senackiej uchwały, po ostrych, jak bywają takie, początkach, beztroskliwym końcem.

XVIII. Już wracają minione lęki, gdy pozwan o majestat Considius Proculus, który, bez żadnej obawy, dzień urodzin święcąc, porwan do senatu, razem potępion i zabit, i siostra jego, Sancia, na tułaczkę skazana, z powództwa Q. Pomponiusa. Ten, obyczajów burzliwych, pozorował, że temi i takiem i sprawki się para, by, zjednaniem książęcej łaski, szwankom Pomponiusa Secundusa, brata, zaradzić. Też na Pompeję Ma-

crinę wygnanie się stanowi, której męża Argolicusa, teścia Lacona, ze starzyzny Achajskiej, Caesar był zgnębił. Ojciec też na świeczniku szlachcic Rzymski, i brat, bywszy pretor, gdy potępienie nastawało, się sami zabili. Za grzech było poczytano, że Theophanesa, Mityleńczyka, ich pradziada, Cnaeus Wielki między powierniki przypuścił, i że nieboszczykowi Theophanesowi Greckie pochlebstwo zaszczyty niebiańskie przyznało.

XIX. Po nich Sext. Marius, w Hiszpaniach najbogatszy, obwinion o kazirodztwo z córką, i z skały Tarpejskiej strącon; a, iżby niewątpliwo było, że wielkość mienia na złe wyszła, złote jego kopalnie, lubo skarbowi przypadały, dla się Tiberius odłożył; a, rozjuszony kaźniami, wszech, co w więzieniu byli trzymani, oskarżeni o spisek z Seianusem, wymordować każe. Legł niezmierny pował, wszelaka płeć, wszelaki wiek, świetni, nikczemni, w rozsypce albo kupami; i nie bliskim lub przyjaciołom przystąpić, zapłakać, ni popatrzeć nawet dłużej dano było; lecz w ront rzuceni stróże, i na smutek czyjbądź baczni, ciał zgniłych w ślad szli, póki w Tyber były wleczone, kędy pływające albo do brzegów przybite nie spalić nikt, nie dotknąć. Przepadło rodu człowieczego obcowanie, mocą strachu, a ile srogość rosła, litość się hamowała.

XX. Pod onęż porę C. Caesar, odjazdu dziada na Capreę towarzysz, Claudję, M. Silanusa córę, w małżeństwo otrzymał, dzikie serce zdrajczym sromem kryjąc, nie na potępienie matki, nie na wygon braci wybuchłszy głosem, podobnej, jakąby którego dnia Tiberius przywdział suknię, w słowach niewiele odstawający: skąd potem dowcipna Passienusa, mówcy, rzecz się zagęściła, że lepszego nigdy sługi i gorszego pana nie było. Nieradbym pominął przepowiedni Tiberiusa o Serviusie Galbie, wówczas konsulu, którego przyzwawszy, a różnemi rozmowy przebadawszy, ostatecznie Greckiemi słowy w ten sen zagadnął: „I ty, Galbo! kiedyś posmakujesz władzy!" późną i krótką potęgę wróżąc, świadomstwem Chaldejskiej nauki, na której nabytek wczas na Rhodus, mistrza Thrasullusa miał, biegłość jego w ten sposób doświadczywszy.

XXI. Ilekroć w takowej sprawie się radził, górnej części

dworca i wyzwoleńca jedynie świadomości zażywał. Ten, pisma nieuk, ciałem silny, po bezdrożach i urwiskach, bo nad skałami dworzec góruje, wyprzedzał tego, czyjejkolwiek nauki doświadczyć Tiberius postanowił, a, w powrocie, próżności-li lub szalbierstw podejrzenie wzeszło, w leżące wspód morze przepaścił, by wskazcy tajemnicy nie stało. Więc Thrasullus, w oneż skały wwiedziony, gdy badawcę wzruszył, panowanie dlań i przyszłość chytrze odsłaniając, spytan, czy swą też narodzin godzinę zna? który rok teraz, jaki dzień liczy? on, położenia gwiazd i przestwory rozmierzywszy, słupieć pierw, potem wzdrgnąć się, a, ile się wpatrzy, bardziej a bardziej drżący z podziwu i strachu, nakoniec wykrzyknie, że złowrogi mu i tuż ostateczny szwank nastaje. Już, objąwszy go, Tiberius przedwiednym hazardu, i że ocaleje, winszuje; a, co rzekł był, za wyrocznię biorąc, w rzędzie najwnętrzniejszych przyjaciół trzyma.

XXII. Atoli mój, gdy te i takie rzeczy słyszę, w niepewności sąd jest, przeznaczeniem-li sprawy śmiertelnych i musem nieodmiennym, albo się trafunkiem toczą. Wszak najmędrszych z starożytnych i którzy z szkołami ich w zawody idą, rozstrychnionych znajdziesz i wielom wkorzenione mniemanie, jako nie o początki nasze, nie o kres, nie ostatecznie o ludzi bodzy się troszczą, przeto i najczęstszemi smutki na dobrych, błogoście u gorszych są. Przeciwnie insi mienią, że przeznaczenie jużci zgadza się z rzeczmi, wżdy nie wedle błędnych gwiazd, ale prawdziwe w pierwiastkach i związkach naturalnych przyczyn; a jednak wybór żywota nam zostawiają, który skoroś obrał, pewny niebawności rzęd, i nie zła lub dobra, co gmin mieni; mnodzy, którzy się trapieni przeciwnościmi zdają, szczęśliwi, zaś bardzo wielu, acz w wielkich dostatkach, najnędzniejszych, jeśli owi przykry los hartownie dźwigają, ci pomyślnego nieroztropnie używają. Bądź co bądź najliczniejszym z śmiertelnych nie wybijesz, że niechaj w pierwocinach czyjegobądź wzejścia przyszłość się przeznacza! lecz niejedno opak niż rzeczono było się zdarza, zmyśleniami nienauczonych przepowiadaczów; więc się psuje wierzytelność nauki, której sławne

dowody i starodawny wiek i nasz spłodził. Wszak przez syna tegoż Thrasullusa przerzeczone Neronowi panowanie w porę się wspomni, bym ninie od podejmu dłużej nie zbaczał.

XXIII. Za tychże konsulów Asiniusa Gallusa śmierć się rozgłasza, którego, że brak pokarmu zamorzył, nie wątpić, samochcąc czy z musu? za niepewność miano; a spytany Caesar, czy pogrzebu dopuści, nie zarumienił się pozwolić, i owszem oskarżać przygody, które podsądnego zabrały, nim go się w obec przekonało. Snadź w poprzednim trzechleciu zbrakło czasu sprawić się przed sądem byłemu konsulowi, starcowi, tylu konsulów krewnemu. Drusus potem gaśnie, gdy się był godną litości strawą, żutym z pościeli barłogiem do dziewiątego dnia utrzymał. Podają niektórzy, że polecono było Macronowi, jeśliby zbroi Seianus zakusił, wywlec z więzienia młodzieńca, był bowiem w Pałacu trzymany, i wodzem ludowi narzucić; potem, ponieważ się słych rozchodził, że dla synowej i wnuka się przejednywa, Caesar zgrozę, niż pokutę wolał.

XXIV. Owszem, powsiadłszy na nieboszczyka, bezeceństwa cielesne, zgubne dla swoich, wrogie dla Rzeczpospolitej serce zarzucił, i odczytać uczynków i słów jego zapiski codzienne kazał; nad co nic okropniejszem się nie zdało. Że nastawieni byli, którzy przez lat tyle, oblicze, westchnienia, skryty nawet mruk, podchwytywali, i mógł dziad słuchać, czytać, na świat wywlekać, ledwie wiarogodno, gdyby Attiusa setnika, i Didymusa wyzwoleńca listy imiennie sług nie wskazywały, jak który wychodzącego z sypialni Drususa szturchnął, wystraszył; nawet własne słowa setnik, lutości pełne, niby wyśmienitość, i ozwy mdlejącego dorzucił, któremi wpierw obłęd umysłu udając, niby w szale, Tiberiusa na śmierć, wnet, skoro beznadziejnym życia stał się, wyszukanemi i wymyślnemi złorzeczeństwy przeklinał, by, jak synowę i bratanka i wnuki i dom cały trupami przepełnił, tak kaźnie imieniowi i plemieniu praojców i potomstwom spłacił. Zazgiełkowywali jużci ojcowie pozorem oburzenia, ale przenikał strach i zdumienie, że, chytry ongi i skrywką niegodziwości ciemny, do takiej dufności doszedł, iż, niby rozwarłszy ściany, pokazywał wnuka pod chło-

stą setnika, wśród niewolniczych szturchów, ostatnich dla życia pokarmów próżno żebrzącego.

XXV. Jeszcze się ta boleść nie zabliźniła, gdy słych był o Agrippinie, która, po zaboju Seianusa, że nadzieją krzepiony wiodła żywot, mniemam, a, gdy żadnej w okrucieństwie nie było folgi, dobrowolnie zgasła, chyba, że, odmówiwszy pokarmów, zmyślono skon, któryby zdał się samochcąc podjęty. Zaprawdę Tiberius najohydniejszemi oszczerstwy wspłonął, bezwstyd zadając i Asiniusa Gallusa cudzołóżcę, i że śmiercią jego w przesyt życia popadła. Ale Agrippina, równości niecierpliwa, panowania żądna, dla męskich trosk niewieście przywary zzuła. Że tegoż dnia skonała, którego, dwuleciem wprzód, Seianus kary był spłacił, i pamięci to warto przekazać, przydał Caesar, i chełpił, że nie powrozem zdławioną, ani na Gemonię wyrzuconą została. Składane za to dzięki, i postanowiono, by osiemnastego października, obu zabojów dnia, po wsze lata dar Jowiszowi bywał poświęcany.

XXVI. Niezadługo Cocceius Nerva, nieodstępny księcia, wszech boskich i ludzkich praw znawca, niezachwiany na stanowisku, na ciele bez urazu, umrzeć zamiar powziął. Co skoro Tiberiusowi wiadomo, dosiaduje, przyczyn dopytuje, przydaje prośby, wyznaje nakoniec, że przykro to sumieniu, przykro sławie jego, jeśliby najbliższy z przyjaciół, bez żadnych śmierci powodów, życia odbieżał. Odwróciwszy rozmowę, Nerva wstrzymywać się od pokarmów nie przestawał. Powiadali świadomi rozmyślań jego, że, im z bliższa złom Rzeczpospolitej się przypatrywał, z gniewu, i lęku, póki cały, póki nienaruszony, uczciwego końca chciał. Bądź co bądź Agrippiny upadek, co ledwie do wiary, Plancinę pociągnął. Poślubioną ongi Cn. Pisonowi, i otwarcie z Germanicusowej śmierci ucieszoną, kiedy Piso upadał, prośby Augusty a niemniej rankory Agrippiny obroniły. Skoro złość i łaska ustała, przemogło prawo; a, na sztych wzięta grzechami nielada, swą dłonią późne raczej, niż niezasłużone kary ziściła.

XXVII. Tylą żałob stroskanemu obywatelstwu ucząstkiem smutku było, że Julia, Drususa córa, niegdy Neronowa

żona, małżeństwem w dom Rubeliusa Blandusa popadła, czyjego dziada, Tiburczyka, szlachcica Rzymskiego, wielu pamiętało. Na schyłku lata śmierć Aemiliusa Lamii pogrzebem urzędowym uczczona, który, z widma wielkorządztwa Syrji nareszcie zwolniony, Miastem zawiadywał. Ród jego zacny, czerstwa starość, a wzbroniona prowincja szacunek dodała. Następnie po śmierci Flaccusa Pompeiusa, propretora Syrji, odczytan Caesara list, w który się skarżył, że wyśmienity każdy i kierować wojskiem zdolny, wstrąca ten obowiązek, a on tą koniecznością do prośb zniewolon, któremiby niektórzy z byłych konsulów do obejmu prowincji byli znaglani, niepomny, że Arruntius, by do Hiszpanji się nie wybrał, na dziesiąty już rok był wstrzymywan. Zmarł tegoż roku i M. Lepidus, o czyjem umiarkowaniu i rozumie w poprzednich księgach dość umieściłem; a szlachetność dłuższych nie wymaga dowodów, gdyż ród Aemilijski płodny w dobrych obywateli, a którzy w tymż rodzie zepsutych obyczajów, jednak na świeczniku byli.

XXVIII. Za konsulatu Paulusa Fabiusa i L. Vitelliusa, po długim wieków kręgu ptak Phoenix do Egyptu przybył, i dostarczył wątku najuczeńszym z krajowców i Greków do wielu o tym dziwotworze rozpraw. W czem się zgadzają, a więcej wątpliwości, lecz gwoli wiedzy nie od rzeczy, wyłuszczyć. Że poświęcona słońcu ta żywizna a dziobem i pstrocizną piór od reszty ptaków różna, zgadzają się, którzy kształt jej wyobrazowali. O poczcie lat różności się podają; najbardziej rozpowszechniony pięciuset przestwór; i są którzy twierdzą, że tysiąc czterysta sześćdziesiąt jeden bywa przerwy, a poprzednie skrzydlaki za panowania Sesosisa po raz pierwszy, potem Amasisa, panujących, potem Ptolemaeusa, który z Macedończyków trzeci królował, do miasta, któremu Heliopolis imię, przylatywały, w licznym inszych latawców orszaku, nową postać podziwiających: ale starożytność jużci ciemna. Między Ptolemaeusem a Tiberiusem mniej dwustu piędziesięciu lat było: przecz niektórzy, że mylny ten Phoenix, i nie z Arabskich krain, wierzyli, i nic nie wykonał z tego, co starożytne

podanie stwierdziło, mianowicie, dopełniwszy liczby lat, skoro śmierć się zbliża, w swych ziemiach słać gniazdo, i weń siłę rodną wlać, z której płód się wykluwa, a pierwsza dojrzałego piecza grześć ojca, i to nie byle, ale podniósłszy mirry ciężar, i doświadczywszy długiej podróży, skoro dorówien brzemieniu, dorówien wzlotowi, podejść ojcowskie ciało i na Słońca ołtarz zanieść i spalić. To niepewne i baśniami wzroszczone; bądź co bądź, że widzian bywa niekiedy w Egypcie ten ptak, niewątpliwo.

XXIX. A w Rzymie, z powodu rzezi bezprzerwnej, Pomponius Labeo, który że zwierchnikiem był Moesii, wspomniałem, przez rozdarte żyły krew wytoczył; o lepsze poszła i żona Paxaea. Wszak pochopnemi tego rodzaju śmiercie strach kata czynił, i, że potępieni, prócz unarodowienia dóbr, pochowku byli zbawiani, tych, którzy o sobie stanowili grzebione były ciała, ostawały się testamenta, zapłata pośpiechu. Atoli Caesar, w wysłanym do senatu liście, wyłuszczył, że zwyczaj był przodków, ilekroć zrywali przyjaźnie, wykluczać z domu, i ten kres łasce kłaść; to on wznowił z Labeonem, a ów, ponieważ o zły zarząd prowincją i inne zarzuty był naciskany, winę ohydą obsłonił, gdy próżno strwożyła się żona, która, acz winowajcza, szwanku jednak bezuczestną była. Mamercus potem Scaurus wzwrot pozwan, znamienity słynnością i orędownictwem spraw, życiem bezecny. Bynajmniej go przyjaźń Seianusa, lecz podkopała nie mniej skuteczna na zatraty Macrona nienawiść, który takiemiż sztuki skryciej się parał, i doniósł treść tragedji od Scaurusa napisanej, z dodatkiem wierszy, któreby się na Tiberiusa nagięły. Servilius zaś i Cornelius, fołdrowniki, cudzołóstwo z Livią i czarnoksięskie obrządki wbrew miotali. Scaurus, jak godno dawnych Aemiliusów, potępienie wyprzedził, z namowy Sextii, małżonki, która podnietą śmierci i uczestniczką była.

XXX. Jednak i skarżce, kiedy się sposobność zdarzyła, karom podpadały, jak Servilius i Cornelius, zagubą Scarusa osłynni, ponieważ pieniądze od Variusa Ligura, za opust donosu, wzięli, na wyspy, z pozbawieniem ognia i wody wydaleni

zostali: też Abudius Ruso, bywszy edyl, gdy Lentulusa Gaetulicusa, pod którym legią był dowodził za to na sztych wydaje, że ten Seianusowego syna na zięcia przeznaczył, owszem potępion i z Miasta wygnan. Gaetulicus wonczas legionów wyższej Germanii pieczę miał, i był dziwną miłość zjednał, bezbrzeżnie pobłażliwy, miernie surowy, i najbliższemu też wojsku przez L. Aproniusa teścia, luby. Stąd, zgodny rozgłos, że śmiał wysłać do Caesara list, jako powinowactwo z Seianusem nie samochcąc, lecz z rady Tiberiusa powzięte, równie jak Tiberius pomylić się mógł, a błąd ten sam, onemu bezuszczerbny, innym nie ma na zagubę wyjść: jego wierność nieposzlakowana, i się byle żadnemi odstępy nie nagabniona, ostoi: następcę nieinaczej jak za zwiastuna śmierci przyjmie: bodaj ukrzepią niby przymierze, w moc którego książę niechby resztą świata władał, on prowincję zatrzymał. To, acz dziwne, wiarę stąd ciągło, że z wszech Seianusa powinnych jedyny bez ujmy; i w wielkiej łasce pozostał, gdy brał w rachubę Tiberius narodu k'sobie nienawiść, dostateczny wiek, i że raczej sławą niż siłą rzeczy jego stoją.

XXXI. Za konsulatu C. Cestiusa i M. Serviliusa znamienici Parthowie do Miasta przybyli, bez wiedzy króla Artabanusa. Ten, z strachu Germanicusa wierny Rzymianom, słuszny dla swych, potem pychy przeciw nam, srogości przeciw rodakom naciągnął, ufny wojnom pomyślnie z ościennemi narody zwiedzionym, a na starość Tiberiusa, jako niezbrojną, zgóry patrząc, i chciw Armenii, której, po zejściu króla Artaxiasa, najstarszego z swych synów, Arsacesa, narzucił, z przydatkiem zniewagi, i przez posły zwrotu skarbów od Vononesa zostawionych w Syrji i Cilicii, zażądawszy; tudzież samochwalczo a groźnie prawił o dawnych Parthyjskich i Macedońskich kresach, i że on wtargnie do Cyrusowych, późniejszych Alexandra posad. Ale Parthom wysyłki tajnych posłów najskuteczniejszą rękojmią był Sinnaces, znamienity rodem a również bogactwy i najbliższy mu Abdus, rzezaniec: nie w pogardzie to u barbarzyńców, owszem potęgę daje. Ci, przybrawszy też inną panoszę, ponieważ nikogo z plemienia Arsacidów na czele pań-

stwa stawić nie mogli, gdy zabitych od Artabanusa wielu, albo jeszcze nieletnich było, Phraatesa, syna króla Phraatesowego z Rzymu żądali, jako imienia tylko i rękojmi trzeba, by z woli Caesara, by plemię Arsacesa u brzegu Euphratu ujrzano.

XXXII. Po myśli to Tiberiusowi: stroi Phraatesa i przepasuje na ojcowski szczyt, postanowień się dzierżąc, przemysłmi a chytrstwem sprawy zewnątrz knuć, od wojny zdala się trzymać. Tymczasem, poznawszy podstępy, Artabanus opaźnia się strachem, bądź żądzą zemsty gore; a barbarzyńcom mitręga służalczą, wraz wykonać — królewsko się widzi. Przemógł atoli pożytek, iż Abdusa, pod barwą przyjaźni wezwanego na gody, powolnym jadem skrępował, Sinnacesa obłudą i darami tudzież układami zabawiał; i Phraates w Syrii, kiedy, porzuciwszy ogładę rzymską, do której przez lat tyle przywykł, ustawy Parthów przyswaja, ojczystym obyczajom niedomiary, chorobą strawion. Lecz nie Tiberius zaniechał podejmów; Tiridatesa, krwi tejże, Artabanusowi na spółzawodnika, a na odzysk Armenii Iberczyka Mithridatesa obiera, i jedna bratu Pharasmanesowi, co rodową władzę dzierżył; a wszystkiemu, co na Wschodzie się sposobiło, L. Vitelliusa przełożył. O tym człeku jest mi wiadomo, że się nieszczególna w Mieście sława i sporo szkarad wspomina; bądź co bądź w władstwie prowincji starożytną cnotą się rządził: skąd wróciwszy, a obawą C. Caesara, zażyłością Claudiusa w szpetnego służalca zmieniony, u potomności za okaz czołobitnej szkarady uchodzi, i ustąpiły pierwiastki ostatkom, a dobrą młodość zatarła starość sromotna.

XXXIII. Atoli z carzyków wpierw Mithridates Pharasmanesa popchnął podstępem i gwałtem usiłki swe wspomóc, i znalezieni psowacze poruczników Arsacesa mnogiem złotem do zbrodni zgarniają; wraz Iberowie wielkiemi zastępy do Armenii wpadają i Miasto Artaxatę opanowują. O czem skoro się Artabanus dowiedział, syna Orodesa na pomstę szykuje, daje Parthów też hufy, śle werbowników za najemnemi posiłki. Po przeciwku Pharasmanes przyłącza Albanów, przyjmuje Sarmatów, których kniazie, obustroń dary przyjąwszy, obyczajem narodowym pod rozbieżne idą sztandary. Lecz Iberzy, okolic

władni, Caspijskim szlakiem Sarmatę na Ormian raptem wysforowują; zaś, którzy Parthom szli w pomoc, snadno byli odparci, gdy insze dostępy wróg zawarł, jeden pozostały, między morzem a ostatniemi Albanów góry, lato zagradzało, ponieważ się letnich z południa wiatrów podmuchem pełnią mielizny; zimowy wiatr wstecz toczy fale, a z pod nurtów, do wnętrza pędzonych, wąskie brzegi się ogołacają.

XXXIV. Tymczasem Orodesa, w towarzyszów ubogiego, wzroszczony pomocą Pharasmanes nuż wyzywać do boju, a odmownego zaczepiać, obóz konnicą podjeżdżać, pastwiska napastować; też raz po raz, na sposób obłogu, pocztami osaczał, aż Parci, zniewag niezwyczajni, obstępują króla, domagają się walki, a onych jeno w komuniku moc, Pharasmanes i piechurem był silny; wszak Iberzy i Albanie, puszcznych okolic mieszkańce, w twardziznę i cierpiączkę bardziej się wswoili; i powiadają, że od Thessalów pochodzą, kiedy Jaso, uwiódłszy Medeę, i spłodziwszy z niej potomstwo, na pusty niebawem króla Aeetesa dworzec i bezpańskie Colchy wrócił, i wiela z imienia jego i wyrocznię Phrixusa sławią, aniby kto obiatował barana, wierząc, że dźwigał Phrixusa, bądź to żywizną, bądź okręta godłem było. Bądź co bądź zrygowawszy obustroń szyk, Parth o władaniu Wschodem, świetności Arsacidów, nikczemnych poprzeciwku najemnym wojskiem Iberach rozprawiał, Pharasmanes, że nieskażeni oni Parthów panowaniem, im wyżej zamierzą, więcej chluby zwycięzcy, albo, tył podawszy, hańby i szwanku odniosą; oraz najeżony swych ordynek, bramowane złotem Medów zastępy, tu męże, tam plon wskazuje.

XXXV. Dopieroż u Sarmatów nie jedynie hetmana głos, się każdy żga, by boju na strzały nie dopuścili; obces i rozpędem ubiec! odmienne już wojujących obrazy, gdy Parth, ścigać albo zmykać równą sztuką zwyczajny, rozciąga banderję, rumu dla pocisku szuka, Sarmaty, poniechawszy łuku, którym mniej doniośle władną, koncerzem i szablą walą na sztyki, już, konnej potki obyczajem, czoła i tyłu przemiany, niekiedy, skoro zwarł się bój, ciałem i zderzaniem zbroi, parowali, byli parowani. Już też i Albani i Iberzy chwytać, strącać, dwojaki

bój wrogom czynić, którym z góry jeździec, a bliższemi razy piesi doskwierali. Wśród tego Pharasmanes i Orodes, gdy sprężystym pobok stoją, albo chwiejnym podbieżą, oczywiści, a przeto świadomi, krzykiem rohatynami konno się potykają, natarczywiej Pharasmanes; wszak ranę przez kołpak zadał; nie przecież powtórzyć zdołał, mimo uniesiony koniem, i że nakrzepciejsze draby osłoniły rannego. Rozgłos jednak, że zabit, mylnie wierzony, wystraszył Parthów, i dali za wygraną.

XXXVI. Wnet Artabanus całą nawałą carstwa mścić się poszedł; znawstwem okolic Iberowie lepiej bojowali; ale nie przeto się cofał, jeno że, ściągłszy legie, Vitellius, i poddawszy słych, jakoby w Mesopotamję miał wtargnąć, wzniecił obawę Rzymskiej wojny. Teraz poniechana Armenia, i podkopana Artabanusa rzecz, gdy wabił Vitellius, niechby opuścili cara, okrutnika w spokoju, a przeciwnikami walk zgubnego. Więc Sinnaces, czyją dawną niechęć wspomniałem, ojca Abdagaesesa i innych skrytych doradców, a teraz ciągłemi klęski skorszych do podstępstwa wciąga, z napływem powolnych tych, co strachem raczej, niż życzliwością podbici, znalazłszy przywódców, podnieśli głowy. I nic już innego Artabanusowi nie pozostało, jak w przybocznej straży nieco cudzoziemców, same z swych siedzib wywołańce; i którzy, dobra niepojętni, i złem niefrasobliwi, ale z płacy żyją, porucznicy do zbrodni. Tych przybrawszy, w dal i pogranicze Scythyi ucieczkę skwapił, w nadziei posiłków, ile że z Hyrcanami i Carmanami powinowactwem był związany, a tymczasem mogąc Parthowie, dla nieobecnych słuszni, względem obecnych chwiejni, na skruchę się przekinąć.

XXXVII. Atoli, gdy umknął Artabanus, a skłoniły się do nowego cara ziomków duchy, Vitelius, upomniawszy Tiridatesa by, co gotowo, chwytał, krzep legionów i towarzyszów k'brzegom Euphratu wiedzie. Kiedy on, rzymskim obyczajem świnię owcę byka ofiarowywał, ów konia na przebłagę rzeki był przystroił, obiatującym zwieścili nadbrzeżanie, że Euphrat, bez żadnej dżdżów zwały, sam z siebie i w bezmiar wzbiera, oraz bielejącemi piany nakształ zawoju wije kręgi, wróżbę po-

myślnej przeprawy. Niektórzy uczeniej tłumaczyli, że początki usiłku pomyślne, ale na krótko, ponieważ ziemskim i niebiańskim wróżbom pewniejsza wiara, rzek niestała przyroda, wraz jawi wróżby i porywa. Ale most z czółen zbiwszy i przeprawiwszy wojsko, pierwszy Ornospades z wielu komuniku tysiącmi do obozu przybył, wygnaniec niegdy, a Tiberiusa, kiedy delmackiej wojny dokonywał, nie bez sławy pomocnik, a przeto Rzymskiem obywatelstwem obdarzony; potem odzyskawszy przyjaźń króla, w wielkiej u niego cześci, wielkorządca pól, które Euphratem i Tygrem, słynnemi rzeki opływane, Mesopotamii nazwę otrzymały. Wkrótce też Sinnaces mnoży zastępy, a, podpora stronnictwa, Abdagaeses, skarb i carskie przybory dorzuca. Vitellius, rozumiejąc, że dość było okazać rzymskie zbroje, upomina Tiridatesa i wielmożów, tego, by Phratesa, dziada, i żywiciela Caesara, co u obu wspaniałego, pomniał, onych, by królowi posłuchu, nam poszany, każdy swej czci i wierności dochowali. Następnie z legiami do Syrji wrócił.

XXXVIII. Te dwóch lat dzieje złączyłem, by tem duch odpoczął od domowych niedol. Nie, bo Tiberiusa, lubo w trzy lata po kaźni Seianusa, co innych miękczyć zwykło, czas, prośby, przesyt, łagodziło, by nie karał rzeczy niepewnych, albo umorzonych, jak najcięższych a świeżych. O to w strachu, Fulcinius Trio, nawały fołdrowników niecierpliwy, w przedśmiertnem piśmie dużo okropieństw na Macrona i przedniejszych wyzwoleńców Caesara złożył, jemu niedołężny starością umysł, i ciągłym ustępem niby wygnanie wbrew miecąc. Co, od dziedziców skrywane, odczytać Tiberius kazał, cierpliwością wolnomyślności cudzej się popisując, i lekceważca swej niesławy; czy może, zbrodni Seianusowych długo bezwiedny, potem jakiebykolwiek rzecze rozgłoszonemi być wolał, i prawdy, którą kadzidło zaćmiewa, wśród zelżywości przynajmniej się dowiedzieć? Tychż dni Granius Marcianus, senator, od C. Gracchusa o zbrodnie majestatu pozwany, gwałt życiu swemu zadał, a Tarius Gratianus, bywszy pretor, temż prawem, na gardło skazan.

XXXIX. Podobne Trebellienusa Rufusa i Sextiusa Pacunianusa skony; Trebellienus bo swą dłonią padł, Paconianus w więzieniu, za wiersze tamż na księcia pisane, zaduszon. O tem się Tiberius, nie morzem, jak niegdyś, oddzielony, ani z daleka przez gońców, dowiadywał, ale podle Miasta, iż tegoż dnia, albo za nocy upływem, na listy konsulów odpisywał, rzekłbyś, przypatrując się falującej po domach krwi, albo rękom katów.

Z końcem roku Poppaeus Sabinus dokonał żywota, skromnego rodu, książąt przyjaźnią konsulatu i ozdób triumfu dostąpiwszy, i największych prowincji przez lat dwadzieścia i cztery naczelnik, dla żadnych wybitnych przymiotów, ale że sprostał trudom, i nie wzwyż był.

XL. Q. Plautius, Sext. Papinius konsulowie następują. Tego lata, ani że L. Aruseius... o śmierć zostali przyprawieni, dzięki nawyknieniu do nieszczęść, jako okropność nie zwróciło uwagi, ale przeraziło, że Vibulenus Agrippa, szlachcic rzymski, gdy domówili skarżcy, w samym senacie, dobytą z zanadrza truciznę połknął, a zwalonego i konającego draby skwapliwemi rękoma do ciemnicy porwali, i krtań już wydechła gnieciona. Nie Tigranes nawet, Armenii niegdy władca, a teraz podsądny, mianem królewskiem mąk obywatelskich uniknął. Zaś C. Galba, były konsul, i dwu Blaesusów dobrowolną śmiercią legło, Galba cierpkim Caesara listem od losowania prowincji wykluczony; Blaesusom kapłaństwa, przed uszczerbem ich domu przeznaczone, był po zachwianiu odroczył, teraz jakoby opróżnione nadał innym; co śmierci wskazówką zrozumieli i wykonali. Zaś Aemilia Lepida, o czyich z młodym Drususem zaślubinach wspomniałem, po rozlicznych na małżonka skargami napaściach, acz bezecna, jednak bezkarny wiodła żywot, póki stało ojca Lepidusa; potem donośce pozywają za fryjerstwo z sługą; i niewątpliwą była sromota; więc, poniechawszy obrony, kres życiu swemu położyła.

XLI. Pod onąż porę Clitów naród, Cappadockiemu Archelausowi podległy, gdy go czynić naszym trybem popisy majątków, poddawać się poborom zmuszano, wyniósł się na łąki Taurijskiej góry, i okolic przyrodą się przeciw niebitnym króla

ordom ubezpieczał, aż M. Trebelius, pułkownik, od Vitelliusa, Syryjskiego starosty, z czterema tysiącami legionistów i doborom posiłków wyprawiony, dwa wzgórza, które barbarzyńcy obsiedli, mniejszemu Cadra, drugiemu Davara miano jest, robotami opasał, a, kto wyciec śmiał, tego żelazem, resztę pragniączką do poddaczy zmusił. Zaś Tiridates, po woli Parthów, Nicephorium i Anthemusiadę, i, resztę miast, co, od Macedończyków zbudowane, greckich nazw używają, też Halus i Artemisę, Parckie grody, zajął, z współzawodem radości tych, co, Artabanusa, wychowanego wśród Scythów, za srogość przeklinając, grzecznej po Tiridatesie przyrody, rzymskiej dzięki oświacie, się spodziewali.

XLII. Najwięcej hołdu Seleucianie przywdziali, miasto potężne, odgrodzone murami, i nie po barbarzyńsku zepsute, ale założyciela Seleucusa pomne. Trzystu, bogactwem albo mędrstwem wybornych, niby senat; swa narodu moc, a, ilekroć zgodnie działają, za nic mian Parth, skoro się poróżnili, gdy dla się każdy przeciw spółzawodnikom pomocy wzywa, powołany do stronnictwa, przeciw wszem się mocni. To się świeżo zdarzyło, za Artabanusa króla, który zdradził gmin możnowładcom, wedle swego pożytku: wszak ludowładztwo blisko wolności, niewielu panowanie królewskiej lubieży bliższe jest. Już nadchodzącego Tiridatesa wznoszą dawnych carów zaszczytami, i jakowe czas świeży sowiciej wynalazł! wraz przymówki na Artabanusa trzęśli, matczynym pochodem Arsacidę, z reszty wyrodka. Tiridates rządy Seleuciańskie ludowi spuszcza: potem, radząc się, któregoby dnia królestwo uroczyściej objął, listy Phraatesa i Hierona, co najpotężniejsze wielkorządztwa dzierżyli, otrzymuje, o krótki fryszt proszących; i uchwalono czekać mężów przemożnych, a tymczasem do Ctesiphonu, stolicy carstwa dążono. Ale, gdy z dnia na dzień odkładali, wielom wobec i przyzwolnym, hetman, ojczystym obyczajem, Tiridatesa godłem carskim uwieńczył.

XLIII. A, gdybyż natychmiast do wnętrzy i reszty ludów był podążył, stłumion i żmudników namysł, i wszyscy na jednego się godzili: obłogiem zamku, dokąd pieniądze i nałożnice

Artabanus gromadził, daje fryszt zzucia ugody. Wszak Phraates i Hiero, i jacy inni obranego na przyjem zawoju dnia nie wespół obchodzili, część z strachu, niektórzy przez zazdrość względem Abdagaesesa, który w on czas nad dworem i nowym królem rej wodził, do Artabanusa wrócili; a ten u Hyrcanów zdyban, jak plugastwem osuty, łukiem żywnoście sposobił; a w pierw, jakoby zdrada się knuła, przelękły, skoro dane słowo, że zwrócić panowanie przyszli, podniesion na duchu, i, co za nagła zmiana, wypytuje. Już Hiero chłopięctwo Tiridatesa lży, i nie że Arsacida panem, ale czcza nazwa przy zniedołężniałym na obczyźnie niewieściuchu, moc w Abdagaesesowym domu.

XLIV. Wyczuł, na królestwie zestarzały, że, obłudni w miłości, nienawiści nie kłamią, i, niedłużej zwlekając, ażby Scythów posiłki ściągnął, wyrusza szparko, a na ubieżenie nieprzyjacielskich chytrstw, przyjacielskich odmysłów: i nie zzuł łachmanów, by nędzą uwagę gminu zwrócić; ni podstępu, ni próśb, nic nie pominiono, by chwiejnych zwabić, chutliwych utwierdzić: i już mnogą ordą w pobliże Seleucji nadchodzili, gdy Tiridates wraz rozgłosem i samym Artabanusem przerażony, targan radami, iść li obces, czy może wojnę mitręgą odwlekać? komu bój i skwapione przygody w smak, że w rozprószce, prawią, i dłużyną drogi znużeni, nie sercem nawet dość się do posłuchu zrośli, zdrajce niedawno i wrogi tego, komu wzwrot sprzyjają. Zaś Abdagaeses, że trzeba się cofnąć do Mesopotamii, był zdania, by, rzeki zaporą, Ormian tymczasem i Elymaejczyków i innych z tyłu wycknąwszy, wzmocnieni spólniczemi hufy, i jakie wódz rzymski nadeśle, szczęścia zakusić. To zdanie przemogło, ponieważ najwięcej powagi przy Abdagaesesie, a Tiridates leń do hazardów był. Lecz ucieczki wyglądem się rozstąpiono; a, gdy początek szczep Arabów dał, reszta do domów precz idzie albo do Artabanusowego obozu, aż Tiridates, z niewielu do Syrji powrotem, z wstydu zdrady wszech rozwiązał.

XLV. Tenż rok dotkliwym pożarem Miasto nawiedza, gdy zgorzała część cyrku, Aventynowi przyległa, i sam Aven-

tyn. Takowąż szkodę Caesar na chwałę obrócił, wypłatą wartości dworców i kamienic, — sto miljonów sestercji w tęż szczodrotę włożył, — tem milej dla ogółu, ile, skromny w wznoszeniu prywatnych budowl, nawet urzędowo tylko dwa gmachy wzniósł, chram Augustowi i widownię Pompejańskiego teatru, a onych, wykończywszy, wzgardą-li czcilubstwa lub może dla starości? nie poświęcił. Ale, na ocenę czyjejbądź straty, czterej wnuk Caesarowych małżonkowie, Cn. Domitius, Cassius Longinus, M. Vinicius, Rubelius Blandus, wybrani, i przydan z ramienia konsulów P. Petronius, wedle czyjego dowcipu i wyszukiwane i uchwalane dla księcia zaszczyty, których poniechał; czy byłby przyjął, w niepewności było, dzięki bliskiemu żywota kresowi. Niezadługo, bo ostatni dla Tiberiusa konsulowie C. Acerronius, C. Pontius, urząd objęli, przy nadmiernej już władzy Macrona, który łaskę C. Caesara, nigdy przezeń niezaniedbywaną, gorliwiej co dnia pielęgnował; a pchnął był, po zejściu Claudii, którą mu zaślubioną wspominałem, żonę swą, Ennię, by udawaną miłością młodzieńca nęciła, a umową małżeństwa zmogła, który niczego nie wstrącał, byle panowanie posiągł; wszak, choć gwałtownik z przyrodzenia, udawań jednak obłudnych w zanadrzu dziada się wyuczył.

XLVI. Wiadomo to księciu, a przeto się wahał względem poruczenia rzeczpospolitej, wprzód między wnukami, z których Drususa syn krwią i czułością bliższy, ale jeszcze niedorostek, u Germanicusowego syna młodości rdzeń, ludu zwolennictwo, i to u dziada zawiści przyczyna. Gdy nad Claudiusem też się zastanawiał, ponieważ ten statecznych lat, dobrych zalet też chciw był, ograniczony umysł jego wprzek stanął. Gdyby za domem szukać następcy, obawiał się, że pamięć Augusta, że imię Caesarów pójdzie na drwiny i poniewierkę; wszak nietyle dbał o wdzięk za teraźniejszość, ile na potomność o czcilubstwo. Potem, niepewny w duszy, wycieńczony ciałem, postanowienie, któremu nie sprostał, na los puścił, bluzgnąwszy jednak słowa, z którychby się domyślono, że opatruje przyszłość; wszak Macronowi nieskrytym majakiem przymówił, że zachód opuszcza, wschodu wygląda, a C. Caesarowi, gdy w roz-

mowie przypadkiem powstałej z L. Sulli wzorki zbiera, przepowiedział, że wszystkie mieć będzie Sulli przywary, a cnoty jego żadnej. Wraz rzęsistych wśród łez, młodszego wnuka przytuliwszy, kiedy drugi dziko spojrzał: „Zamordujesz jego ty", rzecze, „a ciebie inny". Ale, przy coraz cięższej niemocy, nic z lubieży nie spuszczał, a cierpieniu tężyzną nadrabiając, i zwyczajny szydzić z lekarskich kunsztów, i tych, co po trzydziestym życia roku, dla rozeznania co ciału ich płuży albo szkodzi, cudzej rady potrzebują.

XLVII. Tymczasem w Rzymie dla przyszłych, nawet po Tiberiusie mordów nasiona były rzucane. Laelius Balbus Acutię, żonę niegdy P. Vitelliusa, o majestat pozwał. Kiedy, po jej skazaniu, nagroda skarżcy miała się przyznać, Junius Otho, trybun ludu, się sprzeciwił; stąd między nimi warchy, wnet dla Othona wygnanie. Następnie z mnogich miłostek osłynna Albucilla, niegdy z Satriusem Secundusem, sprzysięgi donoscą, zamężna, obżałowana o bezcześć dla księcia; splątani byli, jako spiskowcy i gachowie jej, Cn. Domitius, Vidius Marsus, L. Arruntius. O świetności Domitiusa wyżej wspomnałem; Marsus też dawnemi zaszczyty i naukami na świeczniku był. Lecz, że świadków pytkom, katuszom sług Macro przewodniczył, zapiski do senatu wysłano opiewały, a brak przeciw nim imperatorskiego pisma podejrzenie stręczył, że, kiedy on chory i może nic nie wie, nazmyślano sporo, dzięki znanym Macrona przeciw Arruntiusowi złościom.

XLVIII. Więc Domitius, obronę obmyślając, Marsus, jakoby głód był postanowił, przewlekali żywot, Arruntius, przyjaciołom, gdy mitręgę i zwłoki radzili, że nie to samo wszystkim przystoi, odpowiedział: jemu dość żywota, i niczego nie żałować, jak, że wśród drwin i hazardów, frasobliwą starość przekołatał, długo Seianusowi, ninie Macronowi, zawżdy komuś z możnych solą w oku, bez winy, lecz bezeceństw niecierpliwy; jużci niewielu, a ostatków, księcia dni możnaby uniknąć: w jakiż sposób się wymknie niebawnemu młodzieńcowi? jeśli Tiberiusa po tylem świata zaznaniu moc panowania wstrząsła i przeobraziła, czy może C. Caesar, ledwie skończyw-

szy chłopięctwo, nieświadom niczego, albo najgorszemi rzeczy wykarmiony, lepszych się chwyci, pod Macrona wodzą, który, jako gorszy, na zgnębienie Seianusa upatrzony, liczniejszemi zbrodnie Rzeczpospolitą spotyrał? przewiduje już on dotkliwszą niewolę, a przeto usuwa się wraz temu, co przebyte, i co nastaje. Nad tem się wieszczym sposobem rozwodząc, żyły rozpruł. Dowodem następstwa będą, że dobrze Arruntius śmierci zażył. Albucilla, chybnym ciosem a przez się raniona, na rozkaz senatu do ciemnicy się niesie. Gachów jej dostawcy, Grasidius Sacerdos, jako były pretor, na wyspą wygnan; niechaj Pontius Fregellanus utraci godność senatorską, i też same kary na Laeliusa Balbusa się uchwalają: to przynajmniej ochotnie, gdyż Balbus, zjadliwy mówca, miał być wyrywny przeciw niewinnym.

XLIX. Tychż dni Sext. Papinius, z konsularnego rodu, prędki a szkaradny skon obrał, ciałem się na łeb rzuciwszy. Przyczynę do matki odnoszono, która, zdawna rozwiedziona, poklaskami i rozpustą popchła młokosa tam, skąd schronisko jeno w śmierciby znalazł. Więc oskarżona w senacie, acz się do kolan ojcom przyczołgiwała, i żałobę wspólną, i bardziej niedołężne w takim wypadku niewiast serce, i insze rzeczy, k'tejż boleści, smutne i litości godne, długo wynurzała, z Miasta jednak na dziesięć lat została wydalona, ażby młodszy syn z poślizgów młodzieńczych wyszedł.

L. Już Tiberius z ciała, już z sił opadał, jeszcze nie z obłudy: ta sama ducha lodowość: w mowie i obliczu natężony, wyszukaną niekiedy grzecznością, choć oczywisty, zamór pokrywał; a po częstszych zmianach miejsc, nareszcie na przylądku miseńskim osiadł, we dworcu, którego L. Lucullus niegdyś właścicielem. Tam, że zbliża się ostatków, takim się sposobem wydało. Byłci lekarz, nauką znamienity, nazwiskiem Charicles, nie, coprawda, kierować księcia chorobami zwyczajny, porady jednak sposobność nastręczać. Ten, rzkomo do własnych zajęć odchodząc, a, pod pozorem uszanowania dłoń objąwszy, tętna żył dotknął, a nie zmylił; wszak Tiberius, nie wiedzieć, czy urażony, a tembardziej gniew tłumiąc, zastawić

ucztę każe, i ponad zwyczaj dosiaduje, jakgdyby przyjacielowi na odchodnem czci użyczał. Charicles mimo to upewnił Macrona, że dech słabnie i nad dwie doby nie potrwa. Odtąd się wszystko zmowami między obecnemi, gońcami do namiestników i wojsk przyśpieszało. Szesnastego marca, zaparciem tchu, mniemano, że śmierci dokonał, a, wśród wielkiego winszujących zbiegowiska, na obejm pierwiastków panowania C. Caesar wychodził, aliści znienacka donoszą, że wraca Tiberiusowi głos i wzrok, i wołan, ktoby na orzeźwienie w mdłościach pokarm mu przyniósł. Trwoga ztąd na wszystkich, a reszta nuż się wszędy rozpraszać, się każdy smutnym, albo bezwiednym zmyślać. Caesar, w niemotę wryty, ze szczytu nadziei, ostateczności wypatrywał, Macro, niedrgnięty, zdusić starca narzutem mnóstwa szat każe, i precz iść od progu. Tak Tiberius skonał w siedemdziesiątym ósmym żywota lecie.

LI. Ojcem mu Nero, a obustroń pochodzenie z Claudyjskiego rodu, lubo matka w Livijski, a potem Julijski ród przysposobieniem przeszła. Przygody od pierwszego niemowlęctwa złowrogie; wszak za banitą ojcem na wygnanie poszedłszy, odkąd w dom Augusta pasierbem się dostał, wielą zazdrośników był nękan, póki Marcellus i Agrippa, potem Cajus i Lucjus Caesarowie kwitli; nawet brat jego Drusus w pomyślniejszej obywateli miłości był. Lecz w najgorszych ślizgotach żył, pojąwszy w małżeństwo Julię, bezwstyd żony znosząc, albo się odchylając. Potem, z Rhodus wróciwszy, puste księcia ognisko na dwanaście lat, niebawem państwa rzymskiego samowładzę na trzy bez mała i dwadzieścia otrzymał. Obyczajów jego pory też sprzeczne; niepospolita żywotem i sławą, póki prosty obywatel, albo na urzędach pod Augustem był, skryta i zmyślna w udawaniu cnót, póki Germanicusa i Drususa stało. Taż dobrego ze złem zmieszka za życia matki, okrutnik bezecny, lecz skryty lubieżnik, póki Seianusa miłował lub bał się; ostatecznie w zbrodnie i szkarady wywrzał, odkąd, odtrąciwszy srom i strach, swej tylko przyrody zażywał.

## KSIĘGA XI.

I. Wszak, że Valerius Asiaticus, dwakroć konsul, był niegdyś onej cudzołóżcą, wierzyła, i, również na ogrody ziejąc, które on, od Lucullusa zapoczęte, szczególną wspaniałością wznosił, Suilliusa na skarżcę obojgom nasyła. Przyłączon Sosibius, Britannicusa ochmistrz, który, pod barwą życzliwości, miał Claudiusa upomnieć, by strzegł się mocy i bogactw, książętom wrogich; że głównym się być iśćcem zaboju Caesara, nie zląkł się zboru rzymskiego, Asiaticus wyznaje; i że chwały z uczynku owszem szuka; że, słynny z tego w Mieście, rozpuszczaną po prowincjach sławą ściele drogę do Germańskich wojsk; ile zrodzony w Viennie, a licznemi i silnemi krewnoście wsparty, burzyć pobratymcze ludy, na doręczu ma. Zaś Claudius, bez żadnych dalszych dociekań, z wezwanymi żołnierze, by na zgniecenie wojny, Crispinusa, dowódcę pretorjan, wyprawił; odeń znalezion jest w Bajach, i w nałożonych pętlach do Miasta porwan.

II. A gdy nie dano wstępu do senatu, wnątrz sypialni słuchan, Messaliny wobec i Suilliusa, zarzucającego bałamucenie żołnierzy, których złotem i porubstwem, w wszelakiej sprosności, skrępowanych winił, następnie cudzołóstwo z Poppaeą, a wreszcie zniewieściałość cielesną zarzucał; na co, zmógłszy milczenie, wybuchł podsądny, i „Zapytaj", rzecze, „Suilliusie", synów twych! żem mężczyzną, wyznając"; a, wkroczywszy w obronę, gdy wzruszon w wyższej mierze Claudius, Messalinie nawet łzy wycisnął; na których zmycie, z sypialni wychodząc, upomina Vitelliusa, by się winowajcy wymknąć nie pozwolił. Ona, na pohybel Poppaei, nagli podwładnych, którzyby po-

strachem więzienia k'własnowolnej śmierci popchli, do tyla bez wiedzy Caesara, iż w niewiela dni, obiadującego u siebie męża jej, Scipiona, wypytywał, czemu bez żony wieczerza? a on, że z przeznaczenia się wywiązała, odpowiedział.

III. Lecz radzącemu się względem rozgrzeszenia Asiaticusa, z płaczem Vitellius, wspomniawszy dawną przyjaźń, i jak Antonię, księcia matkę, razem czcili, następnie, przebieżawszy Asiaticusa dla rzeczpospolitej usługi i świeżą przeciw Britanii żołnierkę, i co się innego k'zjednaniu litości widziało, wolny śmierci wybór zwolić mu radził; i nastąpiły Claudiusa słowa na takąż łaskawość. Gdy radzili potem niektórzy głód i łagodne zejście, że dziękuje za łaskę, Asiaticus rzekł, a, odprawiwszy, do których przywykł, ćwiczenia, obmywszy ciało, po wesołej biesiedzie, oświadczywszy, że czestniejby chytrstwem Tiberiusa, lub popędliwością C. Caesara zginął, jak że frantowstwem kobiecem i bezwstydną Vitelliusa gębą pada, żyły rozpról, wprzód jednak stos obejrzawszy, i kazawszy w inną stronę przenieść, by cienistości drzew dymem ognia nie ubyło; tyle mu beztroski przedśmiertnej ostało.

IV. Zwołani potem ojcowie, i zabiera się Suillius przydać winowajców, szlachciców Rzymskich na świeczniku, którym Petra przezwisko; ale przyczyna śmierci stąd, że domu swego schadzkom Mnestra i Poppaei użyczali; prawda! nocnego snu widmo jednemu z dwóch zarzucone, jakoby widział Claudiusa kłosianym wieńcem obwitego, o kłosach na nice wywróconych, a tą marą drożyznę spiży przepowiedzał. Niektórzy winny wieniec o liściach bielejących widziany, i że tak tłoczony podają, jako schyłkiem jesieni śmierć księcia wskazana. To bynajmniej niesporno, że jakowaś bezsenność jemu i bratu zgubę przynosła. Sestercji półtora miliona i godła pretury Crispinusowi uchwalono: przyrzucił Vitellius sestercji milion dla Sosibiusa, ponieważ Britannicusa wskazówkami, Claudiusa radami wspierał. Pytany o zdanie też Scipio, „ile to samo", rzecze, „o występkach Poppaei myślę, co wszyscy, przypuście, że to samo mówię, co wszyscy", wytworną doprawą między małżeńską miłością a senatorskim przymusem.

V. Bezustanny odtąd i srogi skarżca podsądnych Suillius, i mnogie jego w zuchwalstwie współzawodniki; wszystkie bo praw i urzędów powinności w siebie chłonąc, książę zdzierstwom pole rozwarł, i żaden pospolity towar tak przedajnym nie był, jak rzeczników przeniewierstwo, do tyla, iż Samius, znamienity szlachcic rzymski, dawszy czterysta tysięcy sestercji Suilliusowi, a poznawszy przeniewierstwo, się w jego domu na miecz nadział. Więc za przewodem C. Siliusa, konsula wyznaczonego, o czyjej potędze — na zgubę — w porę wspomnę, powstają ojcowie i ustawy Cincijskiej się domagają, którą z dawien dawna zawarowano, by nikt za sprawy orędownictwo pieniędzy lub podarku nie otrzymywał.

VI. Następnie, gdy zagłuszają ci, komu się ta zniewaga gotowała, poróżniony z Suilliusem, Silius ostro naległ, dawnych mówców przywodząc, którzy sławę i potomność nagrodą krasomówstwa być myśleli najpiękniejszą: inaczej nawet z wyzwolonych nauk przednia brudnemi służby się kala; nie rzetelność nawet bez uszczerbu zostaje, gdzie wielkości zysków się patrzy: jeśliby na niczyj lon sprawy się toczyły, mniej ich będzie; ninie wrogoście, skargi, nienawiście i bezprawia się pielęgnują, iż, jak moc chorób płace lekarzom, tak pieniactwa zaraza pieniądz rzecznikom znosi; niechby pomnieli Gallusa Asiniusa, Messali, i, świeższych, Arruntiusa i Aeserninusa: na szczyty się wznieśli nieskazitelnym żywotem i swadą. Taką mową konsula wyznaczonego, zgodą innych, sposobił się wyrok, iżby ustawie o zdzierstwach podpadli, aliści Suillius i Cossutianus i reszta, którzy, że nie sąd, ile na oczywistych, lecz kara się stanowi, widzieli, obstępują Caesara, za przeszłość przepraszają: a kiedy przykinął, rzecz poczynają:

VII. „Któż on tyle zarozumiały, iż wiekuistej sławy rości nadzieję? na pożytek państwa pomoc się sposobi, by nikt z braku obrońców możnym nie stał się podległy: nie przecież swada darmo się przygodzi; zaniedbują się troski rodzinne, by się kto k'cudzym sprawom napinał; wielu żołnierstwem, niejeden uprawą pól żywot przekołacze: niczego nikt się nie dobija, jak z czego owoc pierw upatrzył: snadnoć Asinius i Messala,

między Antoniusem a Augustem wojennemi nagrody nadziani, albo bogatych rodów dziedzice, Aeserniny i Arruntie, w wielkoduszność się oblekli: na doręczu mamy przykłady, za jak wielkie zapłaty P. Clodius albo C. Curio przemawiać zwykali: my mierne senatory, którzy nawet od rzeczpospolitej żadnych jak nie spokoju zarobków się nie domagamy: niech pomni gminu, który niechby togą się uświetniał: gdy się naukom odejmie płace, i nauki zamrą". Acz mniej przystojną, jednak niebezzasadną tę przemowę książę mienił, gwoli wziątków pieniędzy miarę ustanowił, aż do dziesięciu tysięcy sestercji, jakową kto przekroczy, z zdzierstwa miał odpowiadać.

VIII. Pod onąż porę Mithridates, o czyjem, Caesarowego poddańca, panowaniu nad Armenią wspomniałem, z zachęty Claudiusa na królestwo wrócił, dufny Pharasmanesa siłom. Ten, Iberów król, a razem brat Mithridatesa, oznajmiał, że rozdwojeni Parthowie, a szczyty władzy chwiejne, co niżej — niedbale się zachowuje. Wszak pośród Gotarzes! który wiela okrucieństw, śmierć bratu Artabanusowi i żonie, oraz synowi jego zgotował; skąd strach jego na pozostałych, i przyzwali Vardanesa. Ten, jako był do wielkich hazardów pochopny — w dwie doby trzy tysiące staj! — napada i, bezwiednego a przelękłego Gotarzesa wygania; a, gdy bez omieszki w najbliższe wielkorządztwa wkracza, jedyni Seleucianie jego panowanie wstrącają. Przeciw nim, jako i ojca odstępcom, złością raczej, niż wedle pożytku doraźnego, rozpalony, wikła się w obłóg grodu walnego, i warowniami poprzecznej rzeki i murem, i zasobami ukrzepionego. Tymczasem Gotarzes, Dahów i Hyrcanów siłami wzroszczony, wojnę wznawia, a zmuszony Vardanes poniechać Seleucji, na Bactryjskie rozłogi obóz przeniósł.

IX. Już, gdy rozdarte siły Wschodu, i kędy się przechylą, nie wiedzieć, sposobność Mithridatesowi dana zająć Armenię, dzielnością żołnierza rzymskiego na burzenie stromych zamków, oraz iberskiem wojskiem po rozłogach cwałującem. Nie ostali się bo Ormianie po rozgromie Demonaxa wielkorządcy, który się na potkę odważył. Maluczko mitręgi sprawił król Mniejszej Armenii, Cotys, zwrotem ondzie niektórych możno-

władców, następnie listem Caesara wstrzymany; i wszystko k'Mithridatesowi się potoczyło, gorszemu okrutnikowi, niż na nowego pana przystało. Zaś Parthyjskie cary, gdy bój szykowali, nagle sojusz zawierają, dowiedziawszy się o podstępach krajowców, które Gotarzes bratu wyjawił; a, zszedłszy się, zrazu nie bez wzdragań, potem, objąwszy prawicę przed ołtarzami bogów, przyrzekają zdrad nieprzyjacielskich pomstę, a sobie wzajem ustępstwa; i przedniejszym Vardanes zdał się do zachowania berła. Zaś Gotarzes, by żadne nie powstały zawody, w dal do Hyrcanii się wyniósł, a po powrocie Vardanesa poddaje się Seleucja, w siódmym po odstępstwie roku, nie bez hańby Parthów, których jeden gród tak długo szachował.

X. Następnie najpotężniejsze wielkorządztwa zwiedzał, i odzyskać Armenję pragnął, tylko, że go Vibius Marsus, Syrji starosta, wojny groźbą powściągł: a tymczasem Gotarzes, z żalu za ustąpionem berłem, i na wezw szlachty, dla której w pokoju twardszą niewola jest, ściąga zastępy, i już ruszono naprzeciw siebie ku rzecze Erindes; po długim w jej przeprawie boju przemógł Vardanes, i pomyślnemi walki pośrednie ludy ujarzmił, po rzekę Sindes, która Dahów i Arjów rozgranicza. Tu kres powodzeniom położon, bo Parthom, lubo zwycięskim, się odległa wojaczka przykrzyła. Więc, wzniósłszy pomniki, potędze swej na świadki, i jako żaden z poprzednich Arsacidów na onych ludach haraczów nie zdobył, wraca, olbrzym sławy, i o tyle zuchwalszy, a dla poddanych nieznośliwszy. Ci, zdradą zawczasu uknutą, niebacznego i łowami zaprzątniętego zabili w pierwszym okresie młodości, wżdy blaskiem niewielu sędziwym królom spółrzędnego, gdybyż zarówno o miłość wśród ziomków jak o strachu wrogów był zabiegał. Zabojem Vardanesa zwichrzona Parthów rzecz, wśród wahań, kogoby wziąć na króla. Wielu k'Gotarzesowi się skłaniało, niektórzy ku Meherdatesowi, potomkowi Phraatesa, w zakład nam danego. Zaczem górę wziął Gotarzes, i stawion na czele; królewską srogością i zbytkiem przywiódł Parthów, iż wprawili do rzymskiego księcia potajemne prośby o wydanie Meherdatesa na ojczysty szczyt.

XI. Za tychże konsulów igrzyska stuletnie, roku osiem-

setnego po Rzymu zakładzie, sześćdziesiąt czwartego od onych przez Augusta wydanych, oglądane były. Obu książąt obliczenia opuszczam, dość wyłuszczone w księgach, w których dzieje imperatora Domitianusa spisałem. Wszak i on wydał igrzyska stuletnie, a w onych pilniejszy brałem udział, kapłaństwem quindecimviralnem ozdobiony i podonczas pretor: co nie dla przechwałki powiadam, ale że przy bractwie piętnastu zdawien dawna ona piecza, i urzędnicy głównie wykonywali służby nabożeństw. Pod Claudiusa igrzyskom circeńskim przewodem, gdy chłopięta szlachetne konno Trojańskie turnieje wszczynały, a śród nich Britannicus, imperatora syn, i L. Domitius, przysposobieniem wnet do imperatorstwa i przezwiska Neronowego przypuszczony, życzliwość ludu żarliwszą dla Domitiusa za wróżbę przyjęto, i rozgadywano, że opiekowały się niemowlęctwem jego smoki, nakształt stróżów; baśnie i obcym cudom przypodobieństwa! Wszak sam bynajmniej swój ujemca, że jeden wogóle wąż w sypialni widzian, opowiadać zwykał.

XII. Zaprawdę przychylność narodu była zabytkiem pamięci Germanicusa, czyim ona szczątkiem latorośl męska; i dla matki, Agrippiny, litość rosła, dzięki lutej Messalinie, którą, zawsze sierdzistą, a teraz burzliwszą, od knucia win i skarg nowa i z wściekłością granicząca miłość wstrzymywała. Wszak do C. Siliusa, z młodzi rzymskiej najpiękniejszego, tak rozgorzała, iż Junię Silanę, szlachetną niewiastę, z małżeńskiego z nim związku wyforowała, i bezżennym gachem owładła. Świadom też Silius hańby i niebezpieczeństwa był; ale gdy pewna, gdyby wstrącił, zaguba, a niejaka, że rzecz ujdzie, nadzieja, oraz wielkie zyski, wyczekiwać przyszłości a niniejszości kosztować za pociechę miał. Ona, nie ukradkiem, ale liczną świtą nachadza dom, przytula się na występach, szczodrzy dostatki, zaszczyty; naostatek, jakgdyby się już był przerzucił los, sługi, wyzwoleńce, sprzęty księcia u drugiego były oglądane.

XIII. Zaś Claudius, na małżonkę swą ślepy, a obowiązki cenzorskie sprawiając, teatralną narodu swawolę surowemi ukazy zgromił, ile na Publiusa Pomponiusa, byłego konsula — on wiersze dla sceny dawał, — i na świetne niewiasty obelgi

bluzgał; też prawa uchwałą srogość wierzycieli ukrócił, by na karb śmierci ojców pieniędzy synom bezwłasnowolnym na lichwę nie dawali; i poniki wód z Simbruińskich wzgórz ściągnione do Miasta sprowadził; też nowe głosek kształty przydał i rozpowszechnił, dowiedziawszy się, że greckie też pismo nie wraz poczęte i dokonane.

XIV. Pierwsi, pod postaciami zwierząt, Egypcjanie kształtowali pojęcia duchowe, i najstarożytniejsze pomniki dla pamięci ludzkiej wryte w głazy widnieją, i głosek siebie wynalazcami głoszą; że stąd Phoenicianie, ile żeglugą przepotężni byli, wnieśli do Grecji, i sławę zyskali, jakoby byli wynaleźli, co otrzymali. Wszak sławą jest, że Cadmus, flotą Phoenicjan wieziony, prostaczym potąd Greków ludom nauki tej iśćcem był. Niektórzy wspominają, że Cecrops, Atheńczyk, albo Linus, Thebańczyk, a w czasach Trojańskich Palamedes, Argijczyk, szesnaście głoskowych kształtów, potem insi, a głównie Simonides, resztę wymyślili, zaś w Italii Etrusci od Corinckiego Demaretusa, z pierwiastków od Arcadyjczyka Evandra się nauczyli, — a kształty dla głosek łacińskich, jakie dla najstarszych greckich. Lecz naszych też mało pierw było, potem przydane są. Za jakowym przykładem Claudius trzy głoski dorzucił, które, w użyciu za jego panowania, później zamierzchłe, jeszcze teraz widać w spiżu, publicznie, po rynkach i świątyniach ustalonym.

XV. Wniósł potem w senacie o bractwie wieszczków, by najdawniejsza w Italii nauka niedbalstwem nie zwiotszała, gdy często w niepomyślnych dla rzeczpospolitej czasach bywali przyzywani, czyją przestrogą wznawiane obrzędy, i nadal należyciej sprawowane; a starszyzna Etrurji samochcąc, albo rzymskich senatorów popędem, przechowała naukę i między rody rozkrzewiła: co ninie opieszalej się dzieje, powszechnem koło szlachetnych nauk niedbalstwem, i że obce zabobony się wzmagają: a błogie jużci nateraz wszystko, lecz ku dobrotliwości bogów dank odnieść należy, by zbożne obrządki, wśród szwanków uprawiane, w pomyślnościach się nie zabyły. Powstała

stąd senatu uchwała, „niechaj kapłani baczą, co się z wieszczbiarstw ma zatrzymać i utwierdzić".

XVI. Tegoż roku Cherusków plemię o króla w Rzymie prosiło, gdy postradali skutkiem wnętrznych wojen szlachtę, a jeden się ostał z pnia królewskiego, imieniem Italicus, który w Mieście przebywał. Ojcowski jego ród z Flavusa, brata Arminiusowego, matka z Catumerusa, księcia Cattów, była; on postaci przystojnej a zbrojno i konno ojczystym i naszym obyczajem wyćwiczony. Więc Caesar, wzmógłszy pieniędzmi, przydawszy draby, zachęca, by się rodowego dostojeństwa wielkim animuszem imał: że on pierwszy, w Rzymie zrodzony, nie zakładnik ale obywatel, idzie na obczyźnie panować. Wpierw wrogie Germanom przybycie, i, przeto, że, żadnemi niezgody nie nasiąkły, równem dla wszystkich zwolennictwem postępował, szanowan, wielbion, już się grzecznością i trzeźwością, nikomu nie wstrętną, częściej pijaństwem i rozpustą, w smak barbarzyńcom, parając. I już u najbliższych, już u dalekich się wsławiał, aliści, potęgę jego podejrzewając, którzy w stronnictwach kwitli, rozchodzą się do ościennych narodów, i świadczą, że się wydziera starodawna Germanii wolność, a rzymska potęga się wznosi: tak to nikt w tych ziemiach nie zrodzon, by objąć pierwsze stanowisko, żeby aż szpiega Flavusa płód ponad wszystkich się wzbijał? Próżno Arminiusem się popisywać, czyj gdyby syn, na wrogiej glebie wzrosły, na królestwo się dostał, można bać się że zakażon karmą, służalstwem, odzieżą, wszelaką obczyzną: jeśli zaś ojcowskiego Italicus ma ducha, nikt inny, niż jego rodzic, zacieklej zbroją przeciw ojczyźnie i bogom rodzinnym nie szermował.

XVII. Temi i takiemi mowy wielkie hurmy spędzili; nie przecież mniejszy też poczt w ślad Italicusa szedł: że nie bowiem do niechętnych wtargł, wspominali, ale wezwany, kiedyć urodzeniem innych celuje; niech męstwo doświadczą, aza się godnym stryja Arminiusa, dziada Catumerusa okaże: i nie ojca się rumienić, że wiary Rzymianom, z woli Germanów przyjętej, nigdy nie zabaczył: złudnie się wolności słowem zasłaniają ci, którzy, osobiście wyrodni, narodowi zgubni, żadnych nie mają,

chyba w rozterkach, widoków. Przyklaskiwało temu chutliwe pospólstwo; a w wielkiej między barbarzyńcami walce zwycięzca król, później pomyślnym losem w pychę popadły i wygnany, a znów Longobardów siłami na nogi postawiony, błogościmi, przeciwnościmi, rzecz Cherusków zaprzepaszczał.

XVIII. Pod onąż porę Chaukowie, bez żadnej niesnaski domowej, a śmiercią Sanquiniusa radośni, kiedy Corbulo nadciąga, po niższej Germanii puszczali zagony, pod wodzą Gannascusa, który, z plemienia Canninefatów, posiłkowiec i długo żołdownik, potem zbieg, na lekkich czółnach plondrownik, przeważnie Gallów pomorze pustoszył, świadom, że bogacze i niewieściuchy są. Atoli Corbulo, w prowincję wkroczywszy z wielką pieczołowitością a wnet chwałą, której zaczątkiem ona wyprawa była, trójrzędne nawy w korycie Rhenu, resztę okrętów, jak które podatne poprzez zalewiska i przekopy przybił; a, kiedy po zatopieniu szkut nieprzyjacielskich i wyparowaniu Gannascusa teraźniejszość dość załadzoną została, legje i prac i znoju leniwe, grabieżami ucieszne, w dawny obyczaj wrócił, by nikt z szyku nie występował, a walkę chyba za rozkazem wszczynał: straże, czaty, dzienne i nocne służby w zbrojach się odbywały: i powiadają, że żołnierz, ponieważ wał, nieprzepasany, a inszy, ponieważ kordem tylko przepasany, kopał, śmiercią pokarani. Jakowe przesady, a niewiedzieć, azali nie kłamliwie bluzgane, źródło jednak z surowości wodza wzięły, a sprężystym i dla wielkich win nieubłaganym wiedz, w czyją tylą szorstkość nawet przeciw lekkim, wierzono.

XIX. Bądź co bądź ten postrach na żołnierzy a wrogów w przeciwki podziałał: myśmy w męstwo wzrośli, barbarzyńcy butę zgięli, a plemię Frisiów, po buncie, klęską L. Aproniusa wszczętym, zawzięte albo niewierzytelne, dawszy zakładniki, zasiadło na niwach od Corbulona opisanych. Onż ustanowił senaty, urzędy, prawa: by zaś nakazanych nie zzuli, twierdzę obwarował, wysławszy, którzyby większych Chauków do poddaczy przynęcili, oraz Gannascusa zdradą napadli; i niepłonnym ani podłym był podstęp na zbiega i wiarołomcę. Lecz zabojem jego wzburzyły się Chauków ludy, a Corbulo siemiona

buntu rzucał, acz błogi wielom, jednak u niektórych w złowrogim rozgłosie: poco nieprzyjaciela budzi? przeciwności na rzeczpospolitą spadną: jeśli mu się uda, groźny dla spokoju mąż znamienity, a gnuśnemu księciu zbyt uciążliwy. Więc Claudius tak dalece nowych przeciw Germanii sił wzbronił, iż załogi na tę stronę Rhenu cofnąć kazał.

XX. Gdy już obóz w nieprzyjacielskim kraju wznosił Corbulo, list ten doręczon. On, pod nagłością, lubo się wiela naraz zwaliło, strach od imperatora, wzgarda od barbarzyńców, drwiny u towarzyszów, nic innego nie wyrzekłszy, jak „szczęśliwiż niektórzy wodzowie rzymscy!", hasło do odwrotu dał. By jednak żołnierz próżnowanie zzuł, między Mosą a Rhenem, dwudziestu trzech mil dłużyną rów przeciągnął, kędyby się szwanków oceanu unikało. Godłami jednak triumfu uraczył Caesar, choć wojny odmówił. Wkrótce tenż zaszczyt i Curtius Rufus otrzymuje, który w opolu Mattyjskiem otwarł jamy na poszukiwanie żył srebra; skąd mamy plon i nie na długo był, zaś legionom szkodliwy trud i kopać sztolnie, i, co na odkrywkę mozolno, popod ziemią dźwigać. Jakowośćmi zmożony żołnierz, i ponieważ po mnogich prowincjach podobieństwa znosił, układa tajny list imieniem wojsk, proszących imperatora, by, komu ma zwierzać wojska, triumfu pierw udzielał.

XXI. O pochodzeniu Curtiusa Rufusa, którego synem szermierza niektórzy podali, i zmyśleń nie radbym dobywał i prawdy dopowiedzieć wstyd. Dorósłszy, świtownik skarbnika, któremu Afryka była przypadła, w ogrodzie Adrumetum, gdy po pustych w południe krużgankach samotnie rozmyśla, objawiła mu się postać niewieścia, nad miarę człowieczą, i usłyszan głos: „Tyś jest, Rufusie! który do tej prowincji prokonsulem przyjdziesz". Takową wróżbą w nadzieję wzbity, a, wróciwszy, w Mieście, też szczodrotą przyjaciół, tudzież bystrym dowcipem, podskarbstwą, i wnet, wśród wybitnych kandydatów, pretury, księcia głosem, dostępuje, gdy temi słowy Tiberius nikczemność jego urodzenia osłonił: „Curtius Rufus widzi mi się sam z siebie zrodzony". Długoletni potem starzec, a względem wyższych nudny lizus, pyszałek dla niższych, między równymi

trudny, konsularną władzę, triumfu godła, i nakoniec Afrykę otrzymał; a tu zmarłszy, losu zapowiedź spełnił.

XXII. Tymczasem w Rzymie, bez żadnych oczywistych ani docieczonych później pobudek, Cn. Nonius, szlachcic rzymski, mieczem przepasany zdyban w tłumie witającym księcia: wszak, katuszami szarpany..., spiskowców nie wydał; niewiedzieć czy może tając. Za tychże konsulów P. Dolabella wniósł, że widowisko szermierskie po wszystkie lata ma się odprawiać kosztem tych, którzy otrzymają skarbnictwo. U przodków cnoty to nagrodą było, i wszem obywatelom, byle się poczuwali do cnych przymiotów, wolno się starać o urzędy, i nie wiek nawet rozróżniano, ktoby w pierwiastkach młodości konsulat i dyktatury miał obejmować, Lecz skarbnicy jeszcze za panowania królów ustanowieni byli, co prawo gminne okazuje, od L. Brutusa wznowione; i ostało konsulom prawo obioru, aż i ten także zaszczyt naród poruczał: i obrani najpierw Valerius Potitus i Aemilius Mamercus w sześćdziesiąt trzy lat po wypędzeniu Tarquiniusów, na towarzyszów wojskowego zarządu; następnie, za wzrostem pracy, dwaj przydani, którzyby w Rzymie pracowali; niebawem zdwojon lik, kiedy opodatkowana już Italia, a z prowincji przybywało dochodów; potem, ustawą Sulli, dwudziestu ustanowionych, celem dopełnienia senatu, któremu sądy poruczył; a, lubo rycerstwo sądy odzyskało, skarbnictwo jednak, według godności kandydatów, albo powolnością nadawców, darmo się udzielało, aż wnioskiem Dolabelli poszło niby na przedaj.

XXIII. Za konsulatu A. Vitellusa i L. Vipstanusa, kiedy o dopełnienie senatu chodziło, a przodownicy Gallii, zwanej długowłosą, sojuszów i obywatelstwa rzymskiego zdawna dostąpiwszy, przystępu do zaszczytów w Mieście się domagali, wielki o tem i różnoraki gwar; i przeciwnemi zawody wobec księcia walczono, twierdząc, że nie dotyla chora Italia, by senatu dostarczać miastu swemu nie zdołała; dość było ongi tuziemców pokrewnych narodom, i nie wstydzićby się dawnej rzeczpospolitej; owszem potąd wspominają się wzory, które, za starożytnych obyczajów, dla męstwa i chwały rzymska przyro-

da spłodziła; małoż, że Veneci i Insubrzy do senatu wtargli? nie żeby hurma cudzoziemców, niby jeństwo, się wwiodła! jakiż wzwyż zaszczyt szczątkom szlachty, albo jeśli jaki chudzina z Latium senator, będzie? zapełnią wszystko one bogacze, których dziady i pradziady, wrogich ludów wodze, wojska nasze żelazem i przemocą wysiekli, boskiego Juliusa pod Alesią oblegali; świeżo to:... niech sobie cieszą się mianem obywatelstwa! godeł senatorskich, ozdób urzędniczych niech nie pospolitują!

XXIV. Temi i takiemi słowy niewzruszony, książe i narazie przeciw się wypowiedział, i, zwoławszy senat, tak począł: „Przodkowie moi, z których najstarożytniejszy Clausus, pochodzeniem Sabińczyk, razem do obywatelstwa rzymskiego i między rody ojczyców został przypuszczony, zachęcają do użytku równychż sposobów, przenosząc tu, coby gdziekolwiek wyśmienitem było. Wiem bo, że Juliusów z Alby, Coruncaniusów z Camerium, Portiusów z Tusculum, a, iżby starych rzeczy nie odgrzebywać, z Etrurji i Lucanii i wszystkiej Italii do senatu przypuszczano, ostatecznie samą po Alpy pomknięto, iż nietylko jednostki poosobno, ale kraje, narody w imię nasze się zrosły. Wtedy stały doma mir, i zewnątrzśmy kwitli, kiedy Zapadanie w obywatelstwo przyjęci, kiedy, pod barwą rozprowadzonych po ziemskim kręgu legii, dodatkiem z prowincyj największej tężyzny, wycieńczonemu państwu wspomoga przyszła. Czy żal, że Balbusowie z Hiszpanii, i niemniej znakomici mężowie z Gallii Narbońskiej się przenieśli? Trwa ich potomstwo, i w miłości k'tej ojczyźnie nam nie ustępuje. Cóż inszego zgubiło Lacedemończyków i Atheńczyków, acz orężem możnych, tylko, że zwyciężeńców jako obcych odpychali? Zaś, założyciel nasz Romulus, tyle rozumem dokazał, iż wiela narodów tegoż dnia wrogami, już obywatelmi miał: przybysze nam królowali! bodaj wyzwoleńców synom urzędy powierzał, nie, jak wielu się myli, nowość, ale dawniejszego narodu praktyka. Ależ z Semnomamiśmy boje wiedli! snać nigdy Volscowie i Aequowie przeciw nam walki nie szykowali? od Gallów zdobyciśmy byli! lecz i Tuscom zakładnikiśmy dali, i pod Samnickieśmy jarzmo chadzali! Jednak, gdybyś wszystkie wojny przeliczył, żadna w krót-

szym obrębie, niż przeciw Gallom, nie odbyta: ciągły odtąd i wierzytelny mir: już obyczajmi, kunsztami, powinowactwy zmięszani, złoto i dostatki swe bodaj wnosili raczej, niż odłączni mieli! Wszystko, zebrani ojcowie! co ninie za odwieczne uchodzi, nowem było, ludowi urzędnicy po ojczycach, latyńscy po ludowych, z reszty Italskich plemion po Latynach. Zdawnieje i to, a co dziś wzorami chronimy, w rzędzie wzorów będzie!"

XXV. Gdy po orędziu księcia nastąpiła ojców uchwała, pierwsi Aeduowie senatorów w Mieście prawo otrzymali; dano to starożytnemu przymierzu, i że jedyni z Gallów braterstwa miana z narodem rzymskim zażywają. Tychż dni w poczet ojczyców przybrał Caesar co najdawniejszych z senatu, albo kto sławetnych rodziców miał, gdy mało już pozostało z rodów, które Romulus większemi, a L. Brutus mniejszemi nazwali, wyczerpały się nawet, które dyktator Caesar ustawą Cassyjską, August zaś książę ustawą Saenijską w zastępstwo obrali. Błogie te zaś dla rzeczpospolitej obowiązki cenzora, z wielą powinszowań się rozpoczynały. Okrzyczanych bezecników jakimby trybem z senatu wyrugować, frasobliwy, raczej łagodną i dopiero wymyśloną, niż wedle dawnej surowości modłę zastosował, upominając, by każdy sam wszedł w siebie, i prosił o prawo zzucia dostojeństwa: że łatwe na to zewolenie, a ruszonych z senatu i wytłumaczonych razem przedstawi, by wyrok cenzorów i wstydliwość dobrowolnie ustępujących zmieszane hańbę złagodziły. Że za to, Vipstanus konsul wniósł, należy ojcem senatu nazwać Claudiusa; wszak ojca ojczyzny przezwisko spowszedniało: nowe dla rzeczpospolitej zasługi niezużytemi nazwy należy uczcić. Wżdy on wściągł konsula, jako przesadnego pochlebcę, i zamknął popis, w którym naliczono obywateli pięć milionów dziewięćset osiemdziesiąt cztery tysiące siedemdziesięciu dwóch; i ten mu kres bezwiedzy względem domu swego był; niewiele później sromoty żony znać i ukarać przywiedzion był, by stąd wspłonął do kazirodczych ślubów.

XXVI. Już się Messalina, łatwością względem cudzołóżców, w przesyt przekiniona, k'nieznanym lubieżom staczała, aliści zerwać z niepoznaką też Silius, bądź dopustem obłędu,

czy może na wiszące hazardy zaradą sameż hazardy mieniąc? przynaglał, że przecież nie na to zeszło, by starość księcia przeczekiwać: bezwinnym nieszkodliwe rozmysły, gdy hańby oczywiste, pomocy w zuchwalstwie szukać: są świadomi w równym strachu; on bezżenny, bezdzietny, żenić się i Britannicusa usynowić gotów: ostanie się Messalinie ta sama potęga, w dodatku bezpieczność, byle ubiegli Claudiusa, niebacznego na sidła, jednak do złości skorego. Omieszkliwie takie ozwy przyjmowane, nie z miłości dla męża, lecz, by Silius, szczytów dosiadłszy, nie wzgardził cudzołożnicą, a zbrodni, wśród hazardów uznanej, słusznemi potem ceny nie oszacował. Miana jednak małżonki zapragła, dla ogromu bezeceństwa, skąd u trwońców ostateczna rozkosz jest: i nie nadal wyczekując, jakby, obiatom gwoli, Claudius do Ostii się wybrał, wsze wesel zwyczajności święci.

XXVII. Nie jest mi tajno, że bajecznem zda się, by ktokolwiek ze śmiertelnych był tyle nieostrożnym, w Mieście, co wszystko wie i nic nie przemilczy, dopieroż konsul wyznaczony, z żoną księcia, w zapowiedzianym dniu, zaprosiwszy pieczętarzy, jak na prawowity ślub, się był zeszedł, a ona odsłuchała wróżków przemowy, poddała się, obiatowała bogom, by leżano wśród biesiadników, pocałunków, uścisków, by noc wreszcie zeszła na swobodzie małżeńskiej. Wżdy nic zmyślonego dla podziwu, ale słychy i pisma starszych przekażę.

XXVIII. Więc dwór księcia osłupiał; a zwłaszcza u kogo potęga, a, w razie przewrotów, strach, już nie w pokątnych konszachtach, lecz otwarcie szemrze, że póki błazen łoże księcia znieważał, hańba, jużci, zadawana, ale zatrata opodal była: teraz młodzian szlachetny, dostojeństwem, urodą, bystrym dowcipem i bliskim konsulatem na większą nadzieję się kasze: toż bo nie tajemnica, co po takim ożenku zbywa. Wkradał się niewątpliwie strach, gdy rozważano tępotę Claudiusa, a do żony przywiązanie, i liczne mordy na rozkaz Messaliny spełnione. Przeciwnie sama imperatora powodliwość otuchę dawała, że byle okropieństwem zarzutu przemogli, można zgnieść potępioną

nim podsądną. Ale w tem sęk tkwi, czy obrona będzie słuchana? i żeby zamknięte uszy nawet dla wyznającej były.

XXIX. A pierw Callistus, już odemnie przy sposobności zabójstwa Caesara wspomniany, i Appiusowej śmierci knowacz Narcissus, i w najżarliwszej w on czas łasce Pallas, rozstrząsali, czy Messalinę pokątnemi groźby odwodzić od Siliusowych miłostek, wszystko inne zabaczając. Następnie z obawy, by sami w potrzask nie wpadli, odstępują, Pallas przez tchórzostwo, Callistus z poprzednim też dworem obyty, i że władzę bezpieczniej ostrożnemi, niż gwałtownemi dzierżyć sposoby. Wytrwał Narcissus, z tą jedynie zmianą, by jakiem słowem nie dać jej przewidzieć skargi i powódzcy. Sam, na sposobności baczny, gdy długo w Ostii Caesar bawił, dwie nierządnice, do czyich wdzięków tenże najbardziej przywykł, szczodrotą i obietnicami, a, po strąceniu żony, większej potęgi mamidłem, pchnął do podjęcia donosu.

XXX. Następnie Calpurnia, takie nierządnicy imię, skoro dana potajemka, do kolan Caesara przypełzłszy, w krzyk, że Messalina poślubiła Siliusa. Wraz Cleopatry, tuż w tem oczekiwaniu stojącej, czy się dowiedziała, pyta, a, gdy ona potaknęła, przyzwy Narcissusa żąda. Ten, przebaczenia za przeszłość prosząc, że mu Titiusów, Vettiusów, Plautiusów przemilczał, i nie teraz nawet cudzołóstwa zarzucać będzie, prawi; czyżby dworu, służb i reszty przyborów stanowiska się upominał? niech się owszem cieszy niemi, a odda żonę i zniszczy ślubne tablice! „Czyż o rozwodzie", rzecze, „twym nie wiesz? wszak na wesele Siliusa patrzał naród i senat i żołnierz, a, nieszybko-li działasz, dzierży Miasto małżonek".

XXXI. Już najprzedniejszego z przyjaciół woła, wpierw zbóż naczelnika, Turraniusa, potem Lusiusa Getę, pretorjan dowódzcę bada. Gdy ci wyznają, na prześcigi reszta wokół zgiełkuje, by szedł do obozu, utwierdził pretorjańskie kohorty, bezpieczy wpierw, nim zemsty baczył. Cale zgodno jest, że Claudiusa taki lęk zawalił, iż raz po raz pytał, czy nie on państwa władcą? czy Silius nie prosty obywatel? Zaś Messalina, nie indzie gorzej wyuzdana na zbytki, podeszłą jesienią, podobień-

stwo winobrania po pałacu święciła; tłoczą się stągwie, płyną moszcze, a kobiety, skórami przepasane, przyskakiwały, jak obrzędujące nawet rozegżone bachantki; ona, z włosem rozwianym, potrząsając łodygą, a takoż Silius, bluszczem uwieńczony, postołami obuci, podrzucają głowy, a huczał wokół rozwiązły chór. Powiadają, że Vettius Valens, z swywoli na przewysokie drzewo wspięty, pytającym coby wypatrywał, odrzekł „burzę od Ostii okropną"; bądź wschodził on widok, bądź się trafem wypsłe słowo w wróżbę obróciło.

XXXII. Nie szmer tymczasem, ale zewsząd gońce nadchodzą, które, że wie Claudius wszystko, i idzie pochopny do zemsty, donoszą. Więc się, Messalina do Lucullusowych ogrodów, Silius, dla niepoznaki strachu, do zajęć rynkowych, rozchodzą. Reszcie, gdy się tam sam rozcieka, do boku stanęli setnicy, i nałożone są więzy, jak kto znalezion na ulicy albo po kryjówkach. Messalina jednak, acz przeciwnościmi z poradności wyzuta, zajść drogę i dać się ujrzeć mężowi, skąd częsty ratunek miewała, bez omieszki stanowi, i śle, by Britannicus i Octavia ojcu w objęcia ruszyli, i Vibidię, z dziewic Vestalskich najstarszą, błaga o najście uszu najwyższego kapłana, litości prośbę; a tymczasem, z trojgiem wogóle towarzyszów, taką nagle samotnia była, kawał Miasta pieszo przemierzywszy, wozem, kędy oczystki ogrodów się wypluwają, na Ostyjski gościniec wstępuje, bez żadnej czyjejkolwiek litości, gdyż bezeceństw szkarada górę brała.

XXXIII. Drżał nie przeto mniej Caesar; wszak Gecie, pretorjan dowódcy, niezbyt wierzył, względem uczciwości lub niegodziwości jednako lekkomyślnemu. Więc Narcissus, przybrawszy, komu takaż trwoga, że nie insza dla Caesara nadzieja ratunku, twierdzi, jak władzę nad wojskiem, na jeden ów dzień, na którego z wyzwoleńców przenieść, i się do podejmu stręczy: a, iżby wzwrot ku Miastu niesionego, na żal L. Vitelius i Largus Caecina nie przekinęli, w tymż powozie siedzenia żąda, i zajmuje.

XXIV. Gęsta potem wieść była, jako wśród sprzecznych księcia ozwów, gdy już się żalił sromot żoninych, niekiedy do

wspominki zespołu i niemowlęctwa dziatwy wzwrot się toczył, nic innego nie wyrzekł Vitellius, jak „O czynie zbrodniczy". Nastawał wprawdzie Narcissus na objaśnienie dwuznaczników i wyjawienie prawdy, lecz nie przeto przemógł, by nie dawał odpowiedzi zawiłych, i gdziebykolwiek się naciągały, giętkich, a wzoru tego Largus Caecina nie spożytkował: i już była na widoku Messalina i wrzeszczała, by wysłuchał matkę Octavii i Britannicusa, aliści zagłusza skarżca, Siliusa i wesele donosząc. Wraz zapiski, lubieży wykaz, wręcza, by niemi oczy Caesara odwrócić: i niezadługo wkraczającemu w Miasto naprzeciw niesione były wspólne dziatki, gdybyć Narcissus usunąć nie był kazał. Vibidii odpędzić nie zdołał, by nie, z wielką ohydą, się upominała, iżby, bez obrony, małżonki na zatratę nie dawał. Więc, że wysłucha książę, i będzie zmycia zarzutu sposobność, wzwrot przyrzekł; niech idzie tymczasem dziewica, i nabożeństw się ima.

XXXV. Dziwne wśród tego milczenie Claudiusa, Vitellius nieznanemu podobniejszy, wszystko wyzwoleńca słuchało. Rozewrzeć dworzec cudzołóżcy każe, i tam imperatora odprowadzić; a wprzód w sieni wizerunek ojca Siliusowego, uchwałą senatu zniszczony, wskazuje, prócz tego, że, cokolwiek mieli Neroni i Drususi, na płatę hańby poszło, a płonącego i w groźby buchającego do obozu wnosi, zszykowawszy zbór żołnierzy. Do nich, z podmowy Narcissusa, mało słów rzekł; wszak, acz słuszne, żale wstyd hamował. Wciąż odtąd kohort krzyk, o nazwy winowajców i kaźnie wołających; a zbliżywszy się Silius do trybunału, ni o obronę, ni odwłokę się kusząc, prosił, by śmierć przyśpieszono. Tejż stateczności też dostojne rzymskie szlachcice, i żądza rychłego zaboju się stała: i Titiusa Proculusa, stróża od Siliusa Messalinie przydanego, i, na świadka się stręczącego, Vettiusa Valensa, wyznawcę, i Pompeiusa Urbicusa, i Saufeiusa Trogusa, z świadomych, zdać na katusze każe; Decrius też Calpurnianus, czat zwierzchnik, Sulpicius Rufus, igrzysk zawiadowca, Junius Vergilianus, senator, o tęż karę przyprawieni.

XXXVI. Jedyny Mnester ociągu przyczynił, w poszarpa-

nej sukni, wykrzykując, by spojrzał na chłost szramy, pomniał słów, któremi go w posłuszeństwo rozkazom Messaliny oddał, że innych z szczodroty lub nadziei wielkiej, jego z przymusu wina, i nikomu wprzód ginąć trzeba było, gdyby Silius państwem był zawładnął. Wzruszonego tem, a skłonnego do litości Caesara popchli wyzwoleńcy, by po tylu świetnych mężów zaboju błazna nie szczędzono; samochcąc czy z musu tak wielce zgrzeszył, mniejsza o to. Nie Traulusa nawet Montanusa, szlachcica rzymskiego, obronę przyjęto. Ten, skromny młodzian, lecz ciałem urodziwy, wezwan owszem, i nocy w ciągu jednej od Messaliny wyforowan był, równemi zachcianki względem lubieży i wzdręg. Suilliusa Caesonina i Plautiusa Laterana od śmierci się zwalnia, tego dla wybitnych stryja zasług, Caesoninus przywarami osłonion był, jako w onej najszkaradniejszej zgrai dał się zażyć po kobiecemu.

XXXVII. Tymczasem Messalina w Lucullusowych ogrójcach przewleka żywot, pisze prośby, niezupełnie beznajdziejna i chwilami gniewna; taką się w ostatkach unosiła pychą! a, gdyby zabić ją Narcissus się nie był pokwapił, zguba się na skarżcę była obróciła. Wszak Claudius, do domu wróciwszy, a wczesną biesiadą udobruchany, skoro się winem rozegrzał, iść każe i oznajmić niebodze, tego bo miał użyć wyrazu, że na obronę sprawy nazajutrz ma przybyć. Co skoro usłyszano, i że gniew mdleje, wraca miłość, też, gdyby mitrężyć, bliska noc i żoninej łożnicy pamięć straszyła, wybucha Narcissus, i zapowiada setnikom, oraz trybunowi, który przybył, „dokonać zaboju! tak imperator każe". Stróż i wykonawca, z wyzwoleńców, Evodus, dan; a ten, co tchu k'ogrodom wyprzedziwszy, znajduje powaloną na ziemi, gdy pobok siedziała matka, Lepida, która z kwitnącą córą nie współserdeczna, ostateczności jej przymusem do litości zmożoną była, i radziła nie czekać siepacza, że minęło życie, i nic innego, jak dla śmierci chlubę zyskać. Atoli w duszy, lubieżami zepsutej, nic cnego nie było; i łzy i skwierki płonne się wiodły, aliści rozpędom wchodzących pchnięte podwoje i przystanął trybun milczkiem, zaś wyzwoleniec, fukając wielą a służalczych obelg.

XXXVIII. Teraz dopiero los swój przejrzała, i kord przyjęła; który, gdy daremnie do gardzieli lub piersi w drżączce przytyka, dżgnięciem trybuna przeszyta. Trup matce zwolon, i wieści się Claudiusowi przy biesiedzie, że skonała Messalina, bez odróżnienia, swą-li czy cudzą dłonią. On i nie pytał, i zażądał czary, i zwyczajności biesiadne odprawił. Nie następnych nawet dni nienawiści, uciechy, gniewu, smutku, żadnych wreszcie człowieczych uczuć znaku nie dał, nie gdy na wesołych skarżców patrzał, nie gdy na dzieci smętne. Wspomógł zapominkę jego senat uchwałą, że imię i wizerunki z prywatnych i publicznych miejsc uprzątnąć należy. Uchwalone dla Narcissusa podskarbskie godła: rzecz najbłahsza dla mierziączki jego, gdy wzwyż Pallasa i Callistusa się nosił. Godziwości coprawda: by z nich, ale rzeczy najgorsze weszły.

## KSIĘGA XII.

I. Zabojem Messaliny zwichrzon księcia dom, gdy wszedł wśród wyzwoleńców spór, kto wybierze małżonkę Claudiusowi, który samożyjstwa nie znosił, a żon rozkazom bywał posłuszny. Niemniejszemi też zabiegi kobiety zawrzały: nuż swą każda rodowitość, krasę, dostatki porównywać, i godnemi tak wielkiego zamężcia chlubić: ale najbardziej się ważyło między Lollią Paulíną, M. Lolliusa, byłego konsula, i Julią Agrippiną, Germanicusa córką: tej Pallas, onej Callistus zwolennicy byli; zaś Aelię Paetinę, z rodu Tuberonów, Narcissus forytował. On tu już, już ondzie, jak którego ze swatów wysłuchał, pochopny, poróżnionych na radę woła, i wynurzyć zdanie, a pobudki przytoczyć każe.

II. Narcissus dawne małżeństwo, ród wspólny, wszak Antonia z Paetusowego była, że żadnych przy ognisku jego nowości, wywodził, gdyby swojska połowica wróciła, która bynajmniej macoszemi nienawiście patrzeć nie będzie na Britannicusa, Octavię, najbliższe swym dziatki; Callistus, że, nieuznana, długą rozłąką, a, gdyby wzwrot przygarniona była, temsamem dumną będzie, i o wiele słuszniej Lollię wwieść, która, żadnego potomstwa nie powiwszy, próżną zazdrości, a dla pasierbiąt miast rodzicy będzie; zaś Pallas to najbardziej w Agrippinie chwali, że Germanicusowego wnuka z sobąby wwiodła: godną cale jest imperatorskiej doli, szczepem szlachetnem: niech też rodu Claudyjskiego potomki złączy: niechby niewiasta doświadczonej płodności, w pełni młodzieństwa, blasku Caesarów w obcy dom nie wniosła.

III. Przemogło to, za przyczyną Agrippiny przynęt; czę-

stem doń pod barwą krewności chadzaniem, stryja wabi, iż, nad inne przekładana, a jeszcze nie żona, władzy żoninej już zażywała. Wszak, skoro swego zamężcia pewną była, co większego stroi, i ożenek Domitiusa, którego z Cn. Ahenobarbusa zrodziła, z Octavią, Caesara córą, knuje; co bez zbrodni uskutecznić się nie dawało, że L. Silanusowi był zaręczył Octavię Caesar, a młodzieńca, i skądinąd poczestnego, godłem triumfu i igrzysk szermierskich wspaniałością wyniósł gwoli zwolennictwom gminu. Ale się nic stromem nie zdało w myśle księcia, u którego ni rozsądku, ni wstrętu było, chyba z poduszczeń i rozkazów.

IV. Więc Vitellius, mianem cenzora służalcze matactwa osłaniając, a włamujących się panów przewidywacz, by tem wdzięk Agrippiny zaskarbić, nuż w jej zamiary się wwijać, znosić zarzuty na Silanusa, czyja, jużci przystojna a trzpiotowata, siostra, Julia Calvina, omal wprzód Vitelliusa synową była. Stąd wstęp do skargi, a braterską, nie nieczystą, ale nieostrożną miłość na bezecność ciągnął; a Caesar nadstawiał uszu, na słych podejrzeń przeciw zięciowi, czułością dla córki, skwapliwszy. Zaś Silanus, zasadzek nieświadom, i właśnie w onym roku pretor, znienacka rozporządem Vitelliusa, z rzędu senatorów ruszon, acz wybran dawno senat i popis zamknięty. Zarazem swadźbę Caesar zerwał, i zmuszon Silanus wyprzysiąc urząd, i zbywający pretury dzień Epriusowi Marcellusowi zdan jest.

V. Za konsulatu C. Pompeiusa i Q. Veraniusa umówione między Claudiusem i Agrippiną małżeństwo już rozsława, już miłość niegodziwa stwierdzała, a jeszcze odprawić uroczystości ślubnych nie śmieli, z braku przykładu wwiedzionej w dom stryjowski bratanki: wszak i nieczyste! a, choćby lekceważyć, by w zło powszechne nie wywrzało, strach był; i nie pierw poniechano zwlekań, aż Vitellius swemi przebiegi to wykonać jął się; a, wybadawszy Caesara, czy rozkazom narodu, czy powadze senatu ulegnie, gdy ten odrzekł, że jednostką jest w obywatelstwie, i jednomyślności się nie ostoi, czekać wnątrz pałacu każe. On do senatu wkracza, a, klnąc się, że o najwyższą dla rzeczpospolitej sprawę chodzi, żąda przed innymi głosu, i po-

czyna, jako najcięższe księcia trudy, któremi krąg świata ogarnia, potrzebują podpór, by, domowych trosk wolen, o społeczeństwie radził: jakaż prócz tego uczciwsza cenzorskiemu duchowi ulga, jak pojąć małżonkę, dobrej i złej doli towarzyszkę, którejby myśli najwnętrzniejsze, której drobną dziatwę poruczył, nie zbytków albo rozkoszy zwyczajny, ale z pierwocin młodości prawom posłuszny?

VI. Po tej w ujmujących słowach przesłance, w ślad mnogich senatu przyzwolin, jętym znów wstępem, że, kiedyć żenić księciu wszyscy radzą, wybrać trzeba niewiastę z szlachectwa, porodów, świątobliwości znamienitą: i niedługo dociekać, że Agrippina blaskiem urodzenia przoduje, dała dowody płodności, i zacne licują przymioty: to zaprawdę wyśmienitość, że, opatrznością bogów, niezamężnaby się złączyła z księciem, który swych tylko żon doświadczał: że słyszeli od rodziców, widzieli sami, jak się porywały małżonki wedle zachcianek Caesarów: dalekiem to od obecnej skromności: bodaj się owszem ustanowił wzór, jak ma żonę imperator otrzymywać; ależ bo nowe dla nas z bratanicami związki! lecz innym ludom powszednie, i żadnem prawem nie wzbronione: i z ciotecznemi, długo nieznane, z czasu przybytkiem się zagęściły: obyczaj się dostosowuje, wedle pożytku, a tak i z tym będzie; co bodaj rychło w użycie weszło!

VII. Nie zbrakli, którzy na prześcigi, klnąć się, że, gdyby omieszkiwał Caesar, gwałtu użyją, wybuchali z izby. Kłębi się pospolity motłoch, i wykrzykuje, że naród rzymski o toż samo błaga; a Claudius, bez dalszych wyczekiwań, przeciw wyszedłszy na rynek, nastręcza się winszującym, i, w senat wkroczywszy, uchwały żąda, którąby prawowitość ślubów między stryjmi a braci córkami też na przyszłość ustanowiła. Nie przecież znalazł się więcej jak jeden takiego stadła ochotnik, Alledius Severus, szlachcic rzymski, którego wielu Agrippinie gwoli pchniętym głosiło. Przewrót stąd w obywatelstwie, i wszystko kobiety słuchało, która, nie lubieżą, jak Messalina, sprawom rzymskim urągała: sprężysta i niby męska służba, jawna surowość, a częściej pycha, żadnych doma niewstydów, chyba pa-

nowaniu w pożytek: chuć złota bezdenną za osłonę miała, jakoby się dla tronu wspomoga sposobiła.

VIII. W dzień ślubu Silanus śmierć sobie zadał, bądź aż dotąd nadzieję życia przewlókł, bądź wybrawszy dzień na wzmogę ohydy; Calvina, siostra jego, z Italii wygnana. Przybawił Claudius obrządki wedle praw Tullusa króla, i ofiar oczyszczalnych w gaju Diany przez kapłanów składanie, z wszech pośmiewiskiem, że kary i pokuty kazirodztwa w takich czasach się wyszukiwały. Zaś Agrippina, by nie z złych jeno uczynków się dać poznać, odpust wygnania dla Annaeusa Seneki, wraz preturę wyjednywa, błogiem dla ogółu mieniąc, dzięki słynnej uczoności jego, że, by Domitiusa pacholęctwo pod takim ochmistrzem dojrzewało, a z rad jego w widokach panowania korzystali, ile wierzono, że Seneca wierny Agrippinie przez pamięć dobrodziejstwa, a krzyw Claudiusowi z bólu o krzywdę.

IX. Postanowili dłużej nie zwlekać; ale wyznaczonego konsula, Memmiusa Polliona, ogromnemi obietnice przywodzą do występu z wnioskiem, by prosić Claudiusa o zręczenie Octavii z Domitiusem; co wiekowi obojga nie było nieprzystojnem, i rzeczy większe miało rozewrzeć. Pollio, w podobnych jak dopiero Vitellius, wyrazach wnioskuje, i zręcza się Octavia, i, wzwyż poprzedniego stosunku narzeczony już i zięć, Domitius z Britannicusem zrównan, staraniami matki, sztuką tych, którzy za oskarżoną Messalinę zemsty po synie się bali.

X. Onejż pory posłowie Parthów, z prośbą, jakem napomknął, o Meherdatesa, wyprawieni, do senatu wchodzą, i w ten sposób zlecenia wszczynają:" Nie przymierza nieświadomi, ani odstępstwem od rodu Arsacidów przychodzim; lecz i syn Vononesa, wnuk Phraatesa przystępuje, przeciw Gotarzesa rządom, szlachcie i ludowi jednako nieznośnym. Już bracia, już blizcy, już dalej stojący mordami wyczerpani, dorzucają się żony brzemienne, dziatwa maluczka, gdy, gnuśny doma, dla wojen nieszczęsny, lenistwo okrucieństwem słoni. Dawnąć mamy i z urzędu jętą z wami przyjaźń, a godzi się pomóc sojusznikom, siłą spółzawodnym, a z poszany ustępliwym. Na to się

carów syny dają w zakład, by, nuż się domowa władza sprzykrzy, było się uciec do księcia i senatorów, z czyim obyczajem oswojony, carby lepszy się przyzwał".

XI. Po tych i takich wywodach wszczyna rzecz Caesar o szczytności Rzymu, a Parthów hołdach, a się z boskim Augustem równał, proszonego odeń cara przywodząc, pominąwszy Tiberiusa wspominkę, acz ten też był wysłał. Dodał naukę, stał bo Meherdates obec, by mu nie samowładza i niewolniki, lecz sternik i obywatele w głowie, a wyrozumiałości i sprawiedliwości się imał, ile obcych barbarzyńcom, tyle znośniejszych. Już, zwrócony ku posłom, wynosi chwalbą wychowańca Rzymu, doznanej potąd skromności, że jednak znosić trzeba królów przyrody, i nie w pożytek częste zmiany: państwo Rzymskie do takiej sytości chwały wzjechało, iż dla obcych też ludów spokoju pragnie. Dano potem C. Cassiusowi, który Syrją zawiadywał, odprowadzić młodzieńca do brzegów Euphratu.

XII. Onej doby Cassius resztę celował znawstwem praw; wszak żołnierskie kunszta w spokoju nieznane, a wdałych albo ciemięgów pokój w równi trzyma; a jednak, ile się bez wojny dało, wskrzeszać dawny obyczaj, ćwiczyć legje, troską, przezorem równie się rządzić, jakgdyby wróg stał na karku, to godnym przodków swych i rodu Cassiusowego mienił; wśród onych też ludów słynny. Więc, wezwawszy tych, czyjem zdaniem sprowadzon król, i założywszy obóz pod Zeugmą, skąd najbrodliwsza rzeka, gdy dostojni Parthowie i król Arabów, Acbarus, przyszedł, ostrzega Meherdatesa, że barbarzyńców rozpędy ostre, ociągami mdleją, albo w przeniewierstwo się mienią; więc niech przypila poczęcia. Wzgardzone to, zdradą Acbarusa, który młokosa niedoświadczonego, a mieniącego, że szczyt szczęścia w rozpuście, przez wiele dni zabawiał w mieście Edessie; a na wezwę Carenesa i dorywczej rzeczy wskazówką, byle raźno przybyli, nie wraz na Mesopotamję, ale skrętem na Armenię mierzył, wonczas niedogodną, ile zima brała.

XIII. Stąd, śniegami a górami znużeni, gdy zbliżali do równin się, do huf Carenesa się łączą, a, przebywszy rzekę Tigris, brną skroś Adiabenów, czyj król Izates wspólnictwo Me-

herdatesa dla oka przywdział, do Gotarzesa skryciej a wierzytelniej się skłaniał. Lecz wzięte przechodem miasto Ninos, najstarożytniejsza stolica Assyrji, zamek sławą znamienity, ponieważ w ostatniej między Dariusem a Alexandrem potrzebie, Persów ondzie potęga runęła. Tymczasem Gotarzes, na górze zwanej Sanbulos, śluby bóstwom miejscowym czynił, z szczególną czcią Herculesowi, który, w ustalonej porze, w śnie upomina kapłanów, by podle świątyń konie do łowów przystrojone stawiali. Konie, skoro otrzymały kołczany strzałami ładowne, po puszczach bujając, w noc dopiero z pustemi kołczany, wielce zdyszane, wracają. Znów bóstwo nocnem widziadłem wskazuje, kędy lasy przebłądziło, i odnajduje się powałem tam i sam dziczyzna.

XIV. Bądź co bądź Gotarzes, jeszcze niedość przysporzywszy wojska, z rzeki Cormy na ochronę korzysta, a, lubo nagabami a przez posłańców do boju wyzywany, snuje zwłoki, zmienia stanowiska i, nasyłką uwodzicieli, do zzucia wierności wrogów przekupuje. Z nich Izates, Adiabeńczyk, wnet Acbarus z Arabskiem wojskiem, odchodzą, lekkomyślnością rodzimą, i że z doświadczeń wiadomo, jako barbarzyńcy wolą z Rzymu brać króle, niż mieć. Zaś Meherdates, z walnych posiłków ogołocony, reszty zdradę podejrzywając, co jedno zostało, rzecz na los zdać, i walki zakusić postanowił; i nie odmówił potki Gotarzes, uszczerbem nieprzyjaciół zuchwały, i zbieżono się wielką rąbaniną a wątpliwym wynikiem, aż Carenes powałem wbrew zwróconych zbyt się daleko wysforowawszy, świeżą z tyłu hurmą obskoczony. Już, wszelką straciwszy nadzieję, Meherdates, obietnicom Parracesa, ojcowskiego lennika, folgując, zdradą jego spętan i zwycięzcy zdan, a ten, lżąc, że nie krewny i nie Arsacesa plemiennik, ale cudzoziemiec i Rzymianin, z obciętemi uszyma żyć każe, na pokaz miłościwości swej, a nam zniewagę. Następnie Gotarzes zmarł chorobą i wezwan na carstwo Vonones, Medów wonczas władacz. Ten żadnemi się powodzeńmi ani przeciwnościmi nie upamiętnił, krótkie i bez chwały panowanie odbył, a rządy Parthów przeszły na syna jego, Vologesesa.

XV. Zaś Mithridates, Bosporanin, po stracie państwa tułacz, skoro się dowiedział, że Didius, wódz Rzymski, z rdzeniem wojsk odeszedł, że na nowem królestwie ostał się Cotys, młokos niedowarzony, i trocha kohort z Juliusem Aquilą, szlachcicem rzymskim, za nic mając obu, gromadzi ludy, przywabia uskoki, wreszcie zbieraniną wojska wypędza króla Dandaridów i carstwo jego opanowuje. Co skoro wiadomo i że już już do Bosforu wtargnie, mienili, gdy nie dufne były własne siły, Aquila i Cotys, ile Zorsines, król Siraków, wrogości znów podjął, o zewnętrzne i oni łaski się postarali, wyprawą posłów do Eunonesa, który nad plemieniem górował: i gładko poszło spólnictwo, gdy potęgą rzymską przeciw zbuntowanemu Mithridatesowi się popisywali. Więc omówili, by konnemi bitwy Eunones się zmagał, obłogu miast Rzymianie się jęli.

XVI. Już ordynkiem składnym występują, którego czoło i tyły Morsi, środek kohorty i Bosporanie warowali, po naszemu zbrojni. Tak trknion wróg, i doszło do Sozy, Dandaryjskiego grodu, który, opuszczony od Mithridatesa, dla dwuznacznego ludności ducha, zdzierżeć zostawioną tam załogą się zdało. Potem na Siraków ruszają, a, przekroczywszy rzekę Pandę, okrążają gród Uspę, w miejscu wyniosłem a szańcami i rowami warowny: tylko że szańce, nie głazem ale pletniakiem i chróstem a pośrodku ziemią, przeciw włomom bezsilne były: też wywiedzione wyżej wieże żagwiami i grotami oblężeńców trapiły; a gdyby walki nie była noc przerwała, wszczętąby i dokonaną dobycz w obrębie tego dnia była.

XVII. W ostateczności wyprawili posłów z prośbą o pardon dla ludzi wolnych; niewolnictwa dziesięć tysięcy ofiarowywali: czem wzgardzili zwycięzcy, ile mordować poddańców nieludzko, tyle mnóstwo strażą otoczyć trudno: niech wojny raczej legną prawem. I dan żołnierzom, co się ostrwiami wspięli, znak mordowania. Wytępienie Uspian strach w resztę rzucił, że nic bezpiecznego mieniących, gdy zbroje, szańce, zawadziste albo wyniosłe miejsca i rzeki, i miasta, jednako będą przełamywane. Więc Zorsines, po długich rozwagach, Mithridatosowemu-li, w ostatecznościach, czy ojczystemu carstwu zaradzać, gdy prze-

ważył rodowy pożytek, dawszy zakładniki, przed wizerunkiem Caesara legł pokotem, z wielką chwałą rzymskiego wojska, które, ustalono było, że, bezekrwie, a zwycięskie, trzy dni drogi od rzeki Tanais było oddalone. Atoli w odwrocie odmieniło się szczęście, ponieważ nawy niektóre, co morzem wracały, ku wybrzeżu Taurów, zapędzone, okrążywszy barbarzyńcy, dowódcę kohorty i sporo doradców ubili.

XVIII. Tymczasem Mithridates, bez żadnej zbrojnej wspomogi, radzi się, czyjejby litości zakusić: brata Cotysa, ongi zdrajcy, potem wroga, bał się; z Rzymian nikt się nie znajdował tyle poważny; do Eunonesa się zwraca, własnym nienawiściom wrogiego, a świeżo z nami zawiązaną przyjaźnią silnego. Więc, strój i oblicze jaknajbardziej do obecnej doli przystosowawszy, na zamek wkracza, i, do kolan mu się przyczółgłszy, „Mithridates": rzecze, „lądem i morzem od Rzymian przez tyle lat trapiony, samochcąc ot jestem: czyń co zechcesz z potomkiem wielkiego Achaemenesa, czego mi jedynie wrodzy nie zabrali".

XIX. Zaś Eunones, blaskiem męża, zmianą rzeczy i prośbą niepodłą wzruszony, pociesza kornego, i chwali, że naród Aorsów, że jego prawicę do próśb o przebaczenie wybrał. Wraz posłów i list do Caesara na tę modłę śle, że „narodu rzymskiego imperatorom, wielkich ludów carom, przednia z podobieństwa stanowiska przyjaźń: on i Claudius też wspólnikami zwycięstw są: wojen wyśmienite kresy, ile się kroć przebaczeniem przecinają: tak Zorsinesowi zwyciężonemu nic nie wydarto: dla Mithridatesa, kiedyć na coś cięższego zasługuje, nie o władzę, nie o berło proszę, lecz, by w triumfie nie był wodzony, ani kary głową płacił".

XX. Zaś Claudius lubo dla znakomitości obcych ludzki, wahał się jednak, przyjąć-li za jeńca z umową ocalenia, czy znów nagabnąć zbrojno, słuszniej będzie. Stąd ból krzywd i ochota do zemsty parła: lecz wywodzono przeciwnie podejm wojny bezdrożnym szlakiem, bezprzystannem morzem, krom tego dzikie cary, koczownicze ludy, glebę zbóż ubogą, nadto uprzykrzoną zwłokę, niebezpieczne ukwapy, mizerną dla zwycięzców chwałę, a wiela hańby, nużby ich odparto: owszem niech chwy-

ta, co się nastręcza, i zachowa wygnańca; owszem, biedak im dłuższy żywot, tem więcej męczarni mieć będzie. Tem wzruszony napisał do Eunonesa, że zasłużył jużci na najostrzejszą karę Mithridates, a jemu nie brak mocy wykonania, lecz, tak się przodkom spodobało, jakbykolwiek ten wielkiego zuchwalstwa zakusił, dobrodziejstwa względem błagalników zażywać należy. Wszak się triumfy na narodach i carstwach nienaruszonych zdobywa.

XXI. Poddawszy się potem i przywieziony do Rzymu przez Juliusa Cilona, starostę Pontu, mówiono, że się bardziej, niż wedle doli, wobec Caesara wyraził, i rozgadany ozw jego w gmin w tych słowach: „Nie odesłanym do ciebie, alem wrócił; albo, jeśli nie wierzysz, puść i szukaj!". Twarzy też nieustraszonej pozostał, kiedy, pozad mównicy, strażami otoczony, na przygląd narodowi był wystawiony. Konsularne godła Cilonowi, Aquili pretorskie się przyznają.

XXII. Za tychże konsulów okropna w nienawiści Agrippina, i na Lollię zawzięta, że z nią o małżeństwie księcia szła o lepsze, knuje zarzuty i skarżcę, coby zarzucił Chaldejskich gwiaździarzy, i że pytana Apollina Claryjskiego podobizna względem ślubu imperatora. Następnie Claudius, bez przesłuchu podsądnej, po długim o jej rodowitości przed senatem wstępie, jako z siostry L. Volusiusa urodzona, stryjecznym dziadem Cottę Messalinusa ma, z Memmiusem niegdy Regulusem zamężna, — wszak o Caiusa Caesara małżeństwie umyślnie milczał,— dorzucił, że zgubne przeciw rzeczpospolitej zamysły i powód do zbrodni należy usunąć: więc, po zaborze na skarb dóbr, niech ustąpi z Italii: tak pięć milionów sestercji z bogactw niezmiernych zostało wygnance. Też Calpurnia, na świeczniku niewiasta, obalona, ponieważ postać jej pochwalił książę, nie z żadnej lubieży, ale w przygodnej rozmowie: przecz gniew Agrippiny zasię ostateczności stanął. Na Lollię nasłan trybun, by do śmierci zmusił. Potępion też z ustawy o zdzierstwa Cadius Rufus, z powództwa Bithyńczyków.

XXIII. Gallii Narbońskiej, za szczególną dla senatu poszanę, przyznano, by senatorom onej prowincji nie zasiągłszy

książęcego zdania, prawem, którem się Sycylja rządzi, zwiedzać swe majętności wolno było: i Iturejczycy i Żydzi, po zejściu królów, Sohaemusa i Agrippy, do prowincji Syryjskiej wcieleni: powodzenia wieszczbę, od lat dwudziestu pięciu zaniedbaną, wznowić i nadal powtarzać postanowiono: też międzymurze Miasta rozprzestrzenił Caesar, obyczajem dawnym, iż tym, co pomknęli państwo, też miedzę Miasta rozszerzać dano: nie przecież hetmani rzymscy, lubo wielkie narody ujarzmiwszy, zużytkowali, krom L. Sulli i boskiego Augusta.

XXIV. Królów w tem czcilubstwo czy chwała, różnie głoszono: lecz wstęp zakładu, i jakie międzymurze Romulus zakreślił, poznać, nie od rzeczy mienię. Więc od rynku wołowego, kędy spiżowy byka wizerunek widzim, ponieważ ten rodzaj zwierząt do pługa się wprzęga, brózda na zaznakę grodu wszczęta, iż wielki Herculesa ołtarz objęła: stąd w pewnych odstępach rzucone głazy, przez padoły góry palatyńskiej, do ołtarza Consusowego, dalej do starych izb radzieckich, potem do kapliczki bóstw opiekuńczych: że i rynek rzymski i Kapitol nie Romulus ale T. Tatius Miastu przydał, wierzono; potem, wedle potęgi, międzymurze zwiększone: a jakie teraz granice Claudius ustanowił, łacno poznać, i w urzędowym dzienniku spisano.

XXV. Za konsulatu C. Antistiusa i M. Suiliusa się wybór na Domitiusa powagą Pallasa przyśpiesza, który, związany z Agrippiną, jako swat, a wnet nierządem z nią spętany, bódł Claudiusa, by radził rzeczpospolitej, i Britannicusa pacholęctwo tężyzną ukrzepił: tak u boskiego Augusta, acz na wnukach wspartego, kwitli pasierbi, Tiberius, wzwyż własnego plemienia, Germanicusa przybrał: niechby siebie też uzbroił w młodziana, który część kłopotów podejmie. Tem przekonany, dwuleciem starszego Domitiusa nad syna przekłada, wygłosiwszy w senacie rzecz tej samej, którą od wyzwoleńca słyszał, treści. Zaznaczali znawcy, że żadnego przedtem usynowienia śród patrycjuszów Claudiusów nie znaleźć, a takowi od Attusa Claususa wciąż trwali.

XXVI. Bądź co bądź złożono księciu dzięki, z wyszuka-

ną dla Domitiusa czołobitnością, i wniesiono prawo, w moc którego w ród Claudyjski i Nerona imię przejść miał; uwielmożnia się i Agrippina przezwiskiem Augusty. Co gdy dokonano, nikt tyle próżen litości był, kogoby smętek o los Britannicusa nie przybił. Osamotniony pomału nawet od niewolniczych sług, niewczesne macochy grzeczności w żarty nicował, domyślny obłudy: boć, że nie tępej był przyrody, powiadają, bądź prawda, bądź z szwanków mając zaletę, zachował sławę, niesprawdzoną.

XXVII. Zaś Agrippina, by moc swą sojusznym też ludom okazać, wyjednywa wysyłkę wysłużeńców i osady do grodu Ubiów, gdzie się rodziła, którym nazwa dana po jej imieniu; a traf zdarzył, iż owo plemię, z za Rhenu przybyłe, dziad Agrippa na słowo był przyjął. W onąż porę w wyższej Germanii drżączka z najścia Chattów, się w rozboje bawiących. Już Pomponius, namiestnik, posiłkowych Vangionów i Nemetów upomniał, z przydatkiem konnej banderji, by wbrew szli plondrownikom, albo, rozproszonych znienacka oskoczyli: i folgę roztropności wodza dała pilność żołnierzy, i rozdzielni na dwie hufy, którzy po lewo drogą podążyli, świeżo wróconych, a łupów po zbytnim zażytku, i snem ociężałych w matnię wzięli; wzmogła się radość, ile niektórych z pogromu Varusowego, po czterdziestu leciech, z niewoli wyjęli.

XXVIII. Zaś którzy po prawo i bliższemi przełaje poszli, zdybanemu wrogowi, gdy na bój się waży, gorszą klęskę zadają, a, plonem i sławą ładowni, ku górze Taunus wracają, kędy Pomponius z legjami czatował, aza Chaci, żądni odwetu, pogodę do potki nastręczą. Ci z strachu, by stąd Rzymianin, z owąd Cheruści, z któremi w wiekuistej są rozterce, nie okolili, posły do Miasta i zakładniki wyprawili: i uchwalon Pomponiusowi zaszczyt triumfu, mierna część sławy jego u potomnych, u których wierszy chwałą celuje.

XXIX. W onż czas Vannius, Suevom przez Drususa Caesara narzucony, spędzon z królestwa, w pierwszej panowania dobie świetny i ziomkom luby, potem, długotrwałością, na pychę się zmieniający, i wstrętem sąsiadów, tudzież domowemi niesnaski obezwładniony. Sprawcami byli Vibilius, Hermundu-

rów król, i Vangio, oraz Sido, z siostry Vanniusowej zrodzeni: i nie Claudius, acz raz wraz proszony, orężem się zmagających barbarzyńców rozjął, bezpieczne Vanniusowi przyrzekając schronisko, gdyby go wygnano: i napisał do Palpelliusa Histra, który Pannonią włodarzył, by legję i z samej prowincji wybór posiłków, wzdłuż brzegu zestawił, w pomoc zwyciężonym a postrach przeciw zwycięzcom, by, powodzeniem butni, nam też miru nie wichrzyli. Wszak, chmara bez liku, Lygjowie i insze ludy nadciągały na rozgłos bogactw królestwa, które Vannius przez trzydzieści lat rozbojami i poborami był pomnożył. U niego, garść własna, piesi, jeździec z Sarmatów Jazygów był, nie równien mnóstwu wrogów; a przeto w zamkach się bronić i wojnę przewlekać postanowił.

XXX. Lecz Jazygi, obłogu wstrętne, a po najbliższych rozłogach bujające, walki mus przyniosły, ponieważ Lyg i Hermundur tamż wtargli. Więc, się z zamków spuściwszy, Vannius pogromion potką, mimo przegranej chwalony, że i walki pięścią się imał, i ciałem przedsobnem rany otrzymał: bądź co bądź do floty na Dunaju wartującej przeciekł. W ślad poszli wnet lennicy, i, na otrzymanych niwach, w Pannonii umieszczeni zostali. Królestwo Vangio i Sido między się podzielili, wyśmienicie nam wierni, od poddanych, swą-li czy niewoli przyrodą, póki się dobijali panowań, wielce ukochani, a bardziej nienawistni, gdy się dobili.

XXXI. Zaś w Britannii P. Ostoriusa, propretora, zamieszki przyjęły, gdy się wylały na kraj sprzymierzeńców wrogi, tem gwałtowniej, że nie mienili, by nowy wódz, wojskiem nieznanem, a po wszczętej zimie, wbrew wyszedł. On świadom, jako z pierwszych wyników strach lub otucha się rodzi, raźnie kohorty rwie, a, zsiekłszy, kto w sztorc stanął, rozpierzchłych trapiąc, by się znów nie skupili, a wraży i niewierzytelny pokój nie wodzowi ni żołnierzowi spocząć nie dał, i się wywlec wszystkich zbrojnych z podejrzanych obozów, Avonę Sabrinę rzeki zawrzeć sposobi. Co pierwsi Icenowie wstrącili, walny lud, i nie bojami zgnieceni, ponieważ do wspólnictwa z nami dobrowolnie byli przystąpili: a, z ich poręki, okoliczne plemio-

na rum dla walki obrały, odgrodzony sielskim wałem, i o dostępie ciasnym, by dla jazdy nie było przejścia. Te warownie wódz rzymski, lubo bez jądra legionów sprzymierzeńcze wiódł hufce, przełamać się zabiera, a, rozstawiwszy kohorty, banderję też do pieszych robót przepasuje. Już na dan znak przełamują wał, i swemi zawory zapartych wichrzą: a oni, w poczuciu buntu i przy zagrodzonych ucieczkach, wiele i świetnych czynów dokonali: w jakowej walce syn namiestnika, M. Ostorius, zachowem obywatela na zdobę zasłużył.

XXXII. Bądź co bądź porażką Icenów uskromieni, którzy się między wojną a pokojem chwiali, a wojsko się wiedzie na Decangów. Pustoszono niwy, łupy gnane, gdy się nie ważą boju wrodzy, albo, nuż się z ukradka szarpnąć szyk pokuszą, za zdradę kara. I już przybyto nieopodal morza, które na Hibernijską wyspę patrzy, aliści wynikłe u Brigantów zatargi wstecz pociągły wodza, niezłomnego w postanowieniu, by rzeczy nowych nie dźwigać, aż dawniejsze utwierdzi: a Briganci, jużci, gdy trocha, która się do broni brała, wybita, reszcie dan pardon, przysiedli: Silurów plemię, ni srogością, ni pobłażaniem się odmieniło, by wojny nie ćwiczyć, i obozami legionów nie dać się mieżyć: co iżby rychlej doszło, osada się, Camulodunum, walnym wysłużeńców pocztem wyprawia na zdobyte niwy, gwoli wspomodze przeciw buntownikom i wdrożeniu sprzymierzeńców w obowiązki praw.

XXXIII. Poszło teraz na Silurów, prócz własnej chrobrości, w Caratacusa siły dufnych, którego mnogie szwanki, mnogie powodzenia wzbiły, iż resztę Britańskich wodzów górował. Lecz teraz chytrze, miejsc zdradliwością przedniejszy, siłą wojsk pośledni, przenosi wojnę do Ordovików, a przyłączywszy, komu miru naszego strach był, ostatki na szańc stawia, zająwszy dla potki las, by przystępy, odwroty, wszystko nam nieporęczno, a swoim na lepsze było: już poprzed stromemi góry, i, jeśli kędy łagodnie były dostępne, głazy na kształt wału piętrzy, a przek płynął strumień o mieli niepewnej, a kupą przed praojcowskiemi szańce byli stanęli.

XXXIV. Prócz tego, plemion wodzowie rontem obcho-

dzą, chęcą, krzepią ducha ujmą strachu, rozpałem nadziei i innemi wojen podniety; dopieroż Caratacus, tam i sam latając, świadczył, że on dzień, on bój, albo odzyskanej wolności, albo niewoli wiekuistej wzejściem będzie, i głosił imiona przodków, którzy dyktatora Caesara zbili, których męstwem wolni toporów i danin, żon i dziatek nieskalane ciała dochowują. Tym i takim słowom przychutniwa gmin, rodzimym każdy obrządkiem się wiążą, że strzałom, ciosom nie ustąpią.

XXXV. To junactwo zdrętwiło wodza rzymskiego, oraz poprzek rzeka, przydany wał, sterczące łęki, wszystko jeno groźno a witeziami rojno, trwożyło; lecz żołnierz walki żąda, że wszystkiego męstwem się dobić, wykrzykuje, dowódzcy i trybuni takiemiż przemowy zapał wojska tężyli. Wtem Ostorius wokół obejrzawszy, co nieprzenikliwo, a kędy się przedostać, wiedzie rozsierdzonych, i rzekę bez trudu przebradza. Kiedy doszło do okopu, pokąd na pociski walczono, więcej ciosów na nas, i mnogie zaboje się poczynały; gdy po zbiciu czerepachy, prostacze i bezkształtne głazów stosy się rozwiodły, i zrównan wręcz bój, barbarzyńcy na grzbiety gór ustępują. Lecz i tu, gdy wdarł się lekki i ciężki żołnierz, ów rohatyną przyskakując, ten w zwartym kroku, wichrzą się poprzeciwku Britannów rzędy, u których nijakiego pancerzów albo szyszaków nakrycia; a, niech posiłkowcom w kroku staną, mieczami i dzirytami legionistów, nich tu się obrócą, koncerzami i spisami posiłkowców byli waleni. Sławne ono zwycięstwo było wziętą w plon i żoną i córą Caratacusa; też bracia w poddań przyjęci.

XXXVI. On, jako bezochronne bywają przeciwności, się do sumienia Cartimandury, królowej Brigantów, udawszy, spętan i zwycięzcom wydan jest, w dziewięć lat po wojnie wszczętej w Britanii. Przecz sława jego się wydostawszy z wysp i najbliższe prowincje przeleciawszy, wskroś się Italii też święciła, i pragniono oglądać, jaki on przez lat tyle potęgę naszą poniewažył. Nie w Rzymie nawet nieznane Caratacusa imię było, a Caesar, gdy swą chwałę wznosi, przydał sławy zwyciężonemu. Zwołan bo, jak na osobliwe widowisko, naród, stanęły pod bronią pretorjańskie kohorty na rozłogu, który wzdłuż leży;

wraz kroczący królewscy lennicy wskroś nieśli naszyjniki, bandolety i z postronnych wojen zdobycze; potem bracia i żona i córa, w końcu on ukazan. Reszty prośby wyrodne były, z strachu; wżdy nie Caratacus, czy kornem obliczem, czy słowami prosząc litości, stanąwszy pobok stolicy, w ten sposób się ozwał.

XXXVII. „Gdyby, ili słyn i los mój był, tylim w powodzeniach skrom był, druhem raczej w to miasto, niż jeńcem byłbym przyszedł, i nie byłbyś ponieważył, by świetnych potomków potomek, mnogim ludom rozkazywacz przymierzem mir otrzymał. Obecny los mój, ile dla mnie szpetny, tyle dla cię wspaniały jest; miałemci konie, męże, zbroje, skarby: cóż dziwnego, jeślim to nierad postradał? Bo, jeśli wy wszem rozkazywać chcecie, wynikaż, by wszyscy niewolę przyjęli? Gdybym, wraz się poddawszy, był zdan, ni ma dola, ni twa chwała byłaby się wsławiła, a kaźni mej byłaby zapominka następstwem; zaś, jeśli cało zachowasz, wiekuistym wzorem dla łaskawości będę". Na to Caesar pardon i jemu i żonie i braci daje, a oni, z pęt rozwiązani, Agrippinę też, nieopodal na innym wzniesieniu widoczną, takiemiż co księcia chwalby i wdzięki uczcili; nowość zaiste, i obyczajom przodków niezwykłość, kobiecie sztandarom rzymskim przedsię siedzieć! Sama się zdobytego przez przodków swych panowania uczestniczką naszała.

XXXVIII. Zwołani potem ojcowie wielce i wspaniale o jeństwie Caratacusa rozprawiali, i że niemniej to świetne, jak że Syphaxem P. Scipio, Perseusem L. Paulus, i ktobądź inszy spętanymi króle przed narodem rzymskim się popisywał. Uchwalają się dla Ostoriusa triumfu znamiona: dotąd szło mu pomyśli, potem różnie. Bądź że, po uprzątnięciu Caratacusa, jakoby wojnie był koniec, mniej napiętą u nas wojaczka była, bądź wrogi, z żalu po tak wielkim królu, żarliwiej do msty wspłonęli, naczelnika obozu i legionowe kohorty, na budowę ostrogów u Silurów zostawione, otaczają; a gdyby, szybkością zawiadomień i blizkością zamków nie było wspomożono, rzesz obłogiem byliby legli; dowódcy jednak i osiem setników i co

najskorsza drużyna, padli: a niebawem picowników naszych i wysłane w pomoc banderje gromią.

XXXIX. Już Ostorius kohorty bezobłożne wystawił, lecz nie przeto ucieczkę wstrzymał, tylko że legie walkę przejęły: tych krzepcizną zrównan bój, potem nam za wygraną wartał. Wymkli wrodzy z lekką stratą, ponieważ chylił się dzień. Gęste odtąd utarczki, a częściej na sposób łotrowski, po puszczach, po moczarach, jak komu los lub męstwo, oślep, opatrznie, na złość, na łup, z rozkazu a niekiedy bez wiedzy dowódzców, a szczególnym Silurów uporem, których zażegał rozgadany imperatora Rzymskiego ozw, że, jak niegdyś Sugambrzy wyrznięci lub do Galii przeprawieni byli, tak Silurów imię ma się do cna wytępić. Więc dwie posiłkowe kohorty, chciwstwem naczelników nieostrożniej plondrujące załapali; a łupów i jeńców szafunkiem resztę też plemion do buntu ciągnęli, aliści, przesytem trosk stargany, Ostorius dokonał żywota, z uciechą wrogów, jako wodza nielada, acz nie bój, to pewno wojna, w dodatku, zabrała.

XL. Zaś Caesar, dowiedziawszy się o śmierci namiestnika, by prowincja bez rządcy nie była, A. Didiusa dał w zastępstwo. Ten, spiesznie zjechawszy, nie przecież bezuszczerbną rzecz zastał, przegraną tymczasem potką legii, którą Manlius Valens dowodził; roszczona i przez wrogów sława, by tem idącego wodza wystraszyli, i on rościł, by, dosłyszane-li będzie, większy schwał z układu, albo, trwać-li będą, pardon słuszniejszy udzielon był. Silurzy tę także porażkę zadali, i szeroko puszczali zagony, aż nadlotem Didiusa pierzchli. Lecz po ujęciu Caratacusa, przedni znawstwem wojskowości, Venutius, z Briganckich obywateli, jakem wzwyż wspomniał, i wierny długo, i rzymskim wojskiem broniony, póki Cartimanduę królową w małżeństwie dzierżył: potem, gdy nastała rozłąka, a wnet wojna, też przeciw nam wrogoście przywdział. Lecz wpierw tylko między niemi się bito, a chytremi Cartimandua fortele brata i bliskich Venutiusa złapała. Już podeżżone wrogi bodźcem hańby, by się kobiety rozkazom nie poddać, wdała i wyborna pod broń młódź, w królestwo jej wkraczają. To nam przewidziane, a wysłane w pomoc kohorty ostrym bój uczyniły,

którego, po wstępie dwuznacznym, koniec pomyślniejszym był; a z podobnym wynikiem walczyła legia, której Caesius Nasica przywodził. Wszak Didius, starością ociężały, wielką obfitością zaszczytów, przez poruczników działać i zasię trzymać wroga dość miał. To, acz od dwu. Ostoriusa i Didiusa, propretorów, przez lat kilka zdziałane, złączyłem, by, rozdzielne, nie mniej dla pamięci wartały. Do porządku czasów wracam.

XLI. Za konsulatu Tib. Claudiusa poraz piąty i Ser. Corneliusa Orfitusa, męska szata Neronowi zwcześniona, iżby obejmu rzeczpospolitej zdolnym się widział: a Caesar pochlebstwom senatu chętnie przyzwolił, by w dwudziestym życia roku Nero konsulatu dostąpił, a tymczasem, naznaczony, prokonsularną władzę wewnątrz Miasta miał, i księciem młodzieży był zwan. Przydane jego imieniem poczestne żołnierzowi, zapomogi ludowi, a na igrzysku cyrkowem, które na zysk zwolennictw gminu się wydawało, Britannicus w wzorzystej, Nero triumfatorów sukni przewożeni byli: oglądaj naród tego w zdobie imperatorskiej, onego w pacholęcej sukni, a przeto los obu przeczuwaj! Razem, którzy z setników i trybunów doli Britannicusowej się litowali, gdy zostali usunięci z zmyślonych pobudek, a inni pod barwą zaszczytu, też z wyzwoleńców, kto nieposzlakowanie wierny, wygnan, przy takiej sposobności. Spotkawszy się, wzajem się Nero Britannicusa po imieniu, ten Domitiusem pozdrowił: co, jako niezgody wstęp, Agrippina z wielkim żalem mężowi donosi: że za nic, widać, usynowienie, a, co postanowił senat, rozkazał naród, w rodzinie się odwołuje: a jeśli zdrożność tak złośliwa ochmistrzów się nie odeprze, wybuchnie na powszechną zagubę. Wzruszony temi niby występki, co najlepszych wychowawców syna o wygnanie i śmierć przyprawia, a danych od macochy na straż mu nasadza.

XLII. Jeszcze się jednak najwyższych knowań Agrippina nie ważyła, jeśliby z pieczy pretorjańskiej kohort nie byli zwolnieni Lusius Geta i Rufrus Crispinus, których Messaliny pomnymi i do dzieci jej przywiązanymi mieniła. Więc, na słowo żony, że się roztargują kohorty zabieganiem dwu, a gdyby był jeden kierownik, sprężystszą będzie karność, przeniesiona wodza ko-

hort na Burrusa Afraniusa, wyśmienitej żołnierskiej sławy, świadomego jednak, czyją wolą na czele by stanął. Swój też szczyt Agrippina wznosi wyżej, rydwanem na Capitol wkracza, jakoby obyczaj kapłanom i świętościom z starodawna zwolony, czci sporzył kobiecie, która że z imperatora spłodzoną, siostrą tego, kto państwem zawładł, i żoną i matką była, jedyny po ten dzień przykład jest. Wśród tego przedni jej szermierz, Vitellius, w najwładniejszej łasce, w wieku ostatecznym, do tyla niepewną jest potężców rzecz, skargą pochwycon, z donosu Juniusa Lupusa, senatora. Ten winy majestatu i chuć panowania zarzucał; i byłby udzielił słuchu Caesar, gdyby się Agrippininemi groźby raczej, niż prośbami nie był odmienił, iż skarżcę na posielenie skazał: nic więcej Vitellius nie chciał.

XLIII. Wiela się tego roku cudów zdarzyło: obsiadły złowróżbnemi ptaki Capitol, częstemi ziemi wstrząsy załamane domy, a, gdy przestrzenniejszy strach, drżączką każdy z gminu słabowity zmiażdżon; płodów też chudoba i wszeszły stąd głód za cud był bran: i nie tajne tylko utyski, lecz, przy wymiarze sprawiedliwości, Claudiusa otoczyli burzliwemi wrzaski, i, pchniętego w najdalszą rynku połać, siłą naciskali, aż żołnierzy kłębem rozsierdzonych przełamał. Że na piętnaście dni żywności Miastu, nie więcej, zbywało, ustalono było, a wielka bogów dobrotliwość i pomierność zimy, w ostatecznościach, pomogła. Atoli, dalipan, ongi Italia szlakami w odległe prowincje niosła spiże, i nie teraz płonnością jest się uciemiężonym, ale Afrykę raczej i Egypt uprawiamy, i nawom i przygodom żywność narodu rzymskiego się zdawa.

XLIV. Tegoż roku wojna między Ormiany a Ibery wszczęta, Parthom też i Rzymianom najważniejszych między sobą rozruchów przyczyną była. Plemieniu Parthów Vologeses carował, po kądzieli z nałożnicy greckiej, ustępstwem braci królestwo dostawszy, Iberów dzierżył Pharasmanes dawnem posiadłem, Ormian brat jego, Mithridates, naszemi siły. Był ci Pharasmanesa syn, imieniem Radamistus, ślicznej kibici, siłą ciała znamienity, i ojczystych kunsztów wyuczony, i świetnej wśród sąsiadów sławy. Ten, że skromne Iberji królestwo stary

ojciec zatrzymuje, bardziej i częściej bluzgał, niż by chuć skrywał. Więc Pharasmanes młodzieńca, że na potęgę rychłą zwolennictwem ziomków się kasze, na schyłku już lat swych, obawny, k'inszej nadziei ciągnie, i Armenię wskazuje, wspominką, że, po wygnaniu Parthów, Mithridatesowi on ją dał, lecz moc by odroczyć, a lepszy podstęp, iżby niebacznego zgnietli. Tedy Radamistus, udając przeciw ojcu rozterk, niby macoszynym warchom niedostojny, rusza do stryja, a, wielą odeń uprzejmości, na pozór synów, czczony, panoszę Ormian do przewrotów wabi, a Mithridates nie wie i jeszcze zaprasza.

XLV. Pojednania barwę przyodziawszy i wróciwszy do ojca, jaką się zdradą uskutecznić mogło, oznajmia: szybko reszty zbroją dokonać należy. Tymczasem Pharasmanes wojny pobudki zmyśla, że kiedy on walczył przeciw królowi Albanów, i Rzymian w pomoc wzywał, brat się sprzeciwił, a tę krzywdę zagładą jego mścić pójdzie, oraz wielkie zastępy synowi poruczył. Ten, włomem nagłym przelękłego i wyzutego z równin Mithridatesa wparł w zamek Gorneae, warowny miejscowością i załogą wojskową, której Caelius Pollio oboźny, setnik Casperius przywodził. Nic tyle obce barbarzyńcom jak działa i fortele szturmów; zaś nam ta część wojskowości najlepiej znaną jest. Więc Radamistus, po daremnych, nawet ze stratą, na twierdzę zakusach, obłóg poczyna: a, gdy gwałt za nic mian, przekupuje chciwość oboźnego: ale zaklinał Casperius, by sprzymierzonego króla, by Armenii, daru narodu rzymskiego! zbrodnią i pieniędzmi nie zażywali. Ostatecznie, ponieważ się mnóstwem wrogów Pollio, rozkazami ojca Radamistus zasłaniali, zawarłszy rozejm, odchodzi, by, jeśli Pharasmanesa od wojny nie odstraszy, Ummidiusa Quadratusa, starostę Syrji powiadomić, w jakim się stanie Armenia znajdować będzie.

XLVI. Odejściem setnika, niby z dozorcy zwolniony, oboźny namawia Mithridatesa do zawarcia ugody, związek braci, i starszeństwo Pharasmanesa, i inne pokrewieństw nazwy przywodząc, że córkę jego w małżeństwie ma, sam Radamistusa świekrem jest: że nie odmawiają miru Iberzy, lubo tymczasem silniejsi, a, zadość wiadome Ormian wiarołomstwo, i że nie

inszej wspomogi, jak zamek spiży próżen: niech bez wahania, niż oręż, bezkrwawe układy woli. Gdy się namyśla nad tem Mithridates, i podejrzywa rady obożnego, ponieważ i królewską nałożnicę był skalał, i na wszelaką lubież przekupnym miał być, Casperius tymczasem do Pharasmanesa się przedostaje, i wymaga, by Iberowie obłogu odstąpili. Ten, jawnie, mgliste. a częściej miękksze dając odpowiedzi, tajnemi gońce upomina Radamistusa, by, dobycz jakimbądź sposobem przyśpieszał. Zmnożona hańby płata, a Polio skrytem bałamuctwem poduszcza żołnierzy, by miru żądali i zagrozili, że twierdzę opuszczą. Pod tym musem Mithridates dzień i miejsce dla ugody przyjął i z zamku wychodzi.

XLVII. Nuż zrazu Radamistus, w objęcia jego wylany, udawać poszanę, teściem i rodzicem zwać: dorzuca przysięgę, że ni żelazem ni trucizną gwałtu nie zada, oraz do gaju bliskiego ciągnie, powtarzając że opatrzono, tam objata nakazana, by się świadkami bogi mir ukrzepił. Obyczaj jest carów, ilekroć sojusz zawierają, wspoić prawice, kciuki z sobą związać i supłem ścisnąć. Wnet, skoro krew w kończyny stawów spłynie, lekkiem cięciem posokę sączą i wzajem liżą. Ten sojusz za tajemniczy mian, jako zabopólną posoką uświęcony. Ale wtedy, kto ową więź podsuwał, udając że spadła, do kolan Mithridatesowych przypada, i onego obala, i wraz, za zbiegiem więcej czyimś, narzucone kajdany i pętle; jakaż hańba! przez barbarzyńców był wleczon. Już i czerń, hardą ręką trzymana, zelżywośćmi i nahajami wytrząsa: a bylić z przeciwka, którzy się tak wielkiej zmiany losu litowali, a, w ślad przyszedłszy, z małemi dziećmi żona wszystko skwierkiem napełniała: w oddzielnych a obsłonionych telegach są skryci, aż Pharasmanesa rozkazy będą wiadome. Onemu żądza królowania nad brata i córę przedniejsza, a duch do zbrodni gotowy: oczu jednak szczędził, iż nie wobec zabił; też Radamistus, jako przysięgi pomny, nie żelazo, nie jad na siostrę i stryja dobywa, ale powalonych o ziemię, i odzieżą mnogą a ciężką zasutych, uśmierca. Synowie też Mithridatesa, że mordy rodziców opłakiwali, zrąbani są.

XLVIII. Zaś Quadratus, na wiadomość, że zdradzon Mi-

thridates, a berło dzierżą zabójcy, zwołuje radę, uczy co się stało, i, mścić się li, się naradza. Niewielu o cześć społeczną dba, większość się ostrożnie rozwodzi, że każdą zbrodnię obcą z radością przyjmować, siemiona nawet nienawiści rzucać, jak, bywało, książęta rzymskie, też Armenię, pod barwą wspaniałości na zwichrzenie barbarzyńskich duchów użyczali: dzierż Radamistus złe nabytki, byle nienawistny, osławny, skoroć to z większym pożytkiem, niż gdyby z chwałą posiągł. Za tem zdanie poszło; by się jednak, że przykinęli zbrodni, nie zdało, a inak Caesar nie rozrządził, wysłane do Pharasmanesa zwiastuny, że ma ustąpić z granic Armeńskich i syna odwołać.

XLIX. Był-ci Cappadocji starosta Julius Paelignus, niedołęga w duszy, a śmiesznością ciała równie wzgardliwy, lecz z Claudiusem wielce poufały, gdy, w prywatnym ich ongi stanie, o współzabawę się troszczył, próżniacze wywczasy uprzyjemniał. Ten Paelignus, posiłki z prowincji ściągłszy, rzkomo chcąc odzyskać Armenię, gdy sprzymierzeńców gorzej niźli wrogów łupi, odejściem swych a najazdami barbarzyńców zaszczyty zbawiony, do Radamistusa przyszedł; a datkami jego ujęty, owszem brać królewskie godło namawia, i biorącemu staje do boku, wzmożonemu i pachołek. Co skoro się szpetną sławą rozniosło, by o drugich też z Paelignusa nie wnioskowano, Helvidius Priscus, pułkownik, z legią wysłan, zamieszkom, wedle okoliczności, na zaradę. Więc, szparko górę Taurus przekroczywszy, powściągiem więcej, niż siłą załadził: aliści wrócić do Syrji ordynowan, by wstęp do wojny przeciw Parthom nie powstał.

L. Wszak Vologeses, mieniąc, że się nastręczyła sposobność wkroczenia w Armenię, jakową, przodków jego posiadłość, obcy król na hańbę dostał, ściąga zastępy, i brata, Tiridatesa, się wwieść na królestwo sposobi, by żaden ucząstek domu bez władztwa się nie obywał. Wkroczeniem Parthów, bez boju, wypędzeni Iberzy, a Miasta Armeńskie, Artaxata i Tigranocerta, jarzmo przyjęły. Następnie okropna zima, czy nie dość opatrzone zapasy, i wynikły z obojga mór, powodują Vologesesa poniechać niniejszość, a w bezpańską znów Arme-

nię Radamistus wtargł, sroższy, niż przedtem, acz przeciw odstępcom, co w porę za broń chwycą; a oni, choć z niewolą oswojeni, z cierpliwości się wyłamują i zbrojno królewski dwór okalają.

LI. I nie stało Radamistusowi inszego ratunku jak rączość koni, któremi i się i żonę umknął. Lecz żona, brzemienna, początek jako tako ucieczki, z obawy wroga i czułości dla męża, zniosła; potem, prześpiechem ciągłym gdy się żywot podrzuca, a trzewy wstrząsają, błaga, by śmierć uczciwa sromotom jasyru wyjęła. On pierw oburącz tuli, trzeźwi, upomina, już męstwu się dziwując, już strachem frasobliwy, by kto porzuconej nie dostał. Nakoniec, gwałtowny w miłości, a ze zbrodniami obyty, dobywa bułata i ranną do brzegu Araxowego wlecze, rzeką, zdaje, by trup nawet był precz uniesiony. Sam się co tchu do Iberów, ojczystego carstwa, przebiera. Tymczasem Zenobię, takie niewieście imię, w spokojnej łasze dyszącą i widocznie żywą, postrzegli pastusi, a, z urodziwych kształtów, że nie podła, miarkując, obwiązują ranę, wieśniacze leki stosują, a, poznawszy imię i przygodę, do miasta Artaxaty niosą, skąd pod urzędową pieczą przywiedziona do Tiridatesa, i uprzejmie podjęta, czci królewskiej doznała.

LII. Za konsulatu Faustusa Sulli i Salviusa Othona, Furius Scribonianus na wygnanie pędzon, jako skonu książęcego przez Chaldejczyków dociekał. Włączoną była do winy Vibia, matka jego, jako się przygody dawniejszej, była bo wysiedloną, niecierpliwiła. Ojciec Scribonianusa, Camillus, wojnę w Dalmacji był wzniecił, a to na łaskę tłumaczył Caesar, że wrogie plemię powtórnie ocalił. Nie długi jednak potem wygnańca żywot był i wypadkową śmiercią czy może trucizną zgasł, jak kto wierzył, rozgłaszano. O gwiaździarzy więc wypęd zapadła senatu uchwała, okrutna i płonna. Chwalon następnie przemową księcia, kto dla chudoby mienia, z senatorskiego stanu dobrowolnie wystąpił, a wykluczon, kto pozostankiem bezwstyd do ubóstwa przydał.

LIII. Powód też wniósł do senatu o karach niewiast, któreby się z niewolnikami łączyły: i stanowi się, by, bez wiedzy

pana w to popadłszy, w niewoli, za zgodą-li, za wyzwolonki miane były. Dla Pallasa, którego twórcą tego wniosku podał Caesar, o pretorskie oznaki i piętnaście milionów sestercji głosował konsul wyznaczony, Barea Soranus. Przydał Scipio Cornelius, by dzięki urzędowe złożono, ponieważ od królów Arcadji pochodząc, najstarożytniejsze szlachectwo niżej dobra pospolitego stawiał, i dopuszczał, by w rzędzie poruczników księcia mian był. Zaręczył Claudius, że, zadowolony szczytem, Pallas na poprzedniej chudobie przestaje; i przytwierdzona publicznie uchwała senatu, która wyzwoleńca, trzystu miljonów sestercji posiadacza starożytnej skromności chwalbą obsypywała.

LIV. Ależ nie brat jego, przezwiskiem Felix, równie skromnie się zachowywał, już zdawna Judaei włodarz, i wszelkie sobie mieniąc złoczyństwa, na tak wielkiego cierpliwca podporze, bezkarne. Jużci nastręczyli Żydzi pozór rozruchu wzejściem buntu, gdy, poznawszy zabój jego, niebyło pofolgowano, trwał lęk, by który z książąt tegoż nie rozkazał. A tymczasem Felix niewczesnemi zarady występki jątrzył, a w spółzawody do rzeczy najgorszych z Ventidiusem wszedł Cumanus, który część prowincji miał, rozdzieleni, iż jemu Galilaeów naród, Felixowi Samaryci byli podwładni, rozterkliwi zdawna, a teraz, wzgardą zarządców, w nienawiściach mniej wściągliwi. Więc rabują wzajem się, nasyłają opryszków szajki, stroją zasadzki, a niekiedy bojami się potykają, a dobycze i łupy do starostów znoszą: a ci wpierw nuż się cieszyć, potem kiedy zło rośnie, a zbrojnych żołnierzy pośród rzucili, zrąbani żołnierze: i byłaby wspłonęła wojną prowincja, gdyby Quadratus, Syrji włodarz, nie był nadszedł. I niedługie względem Żydów, którzy się na rzeź wojsk wywarli, było wahanie, iż głową karę spłacili. Cumanus i Felix przyczynili namysłów, gdyż Claudius, powody buntu posłyszawszy, prawo sądu nawet nad starostami był udzielił. Lecz Quadratus Felixa w gronie sędziów ukazał, przypuściwszy na wzniesienie, by współzawody skarżców odstraszyć; i potępion o występki, które dwu przewiniło, Cumanus, i spokój prowincji wrócon.

LV. I niebawem dzikich Cilicjan plemiona, czyje Clitów przezwisko, często też indzie zwichrzone, wtedy pod Troxoboresem wodzem, góry najeżone zamkami zajęli; a stąd, zbiegiem na wybrzeża lub miasta, siły na ziemian i mieszczan, a, bywało, na kupców i okrętników, się ważyli. Obsaczon też gród Anamuryjski, i, wysłani z Syrji w pomoc jezdni, z obożnym Curtiusem Severusem, się burzą, ponieważ przykre wokół miejscowości, a, pieszym do boju sposobne, konnej bitwy niedopuszczały. Następnie król onego pomorza, Antiochus, przymilaniem się gminowi, podstępem na wodza, barbarzyńskie ordy rozdwoiwszy, Troxoboresa i trochę przodowników ubiwszy, pozostałych łagodnością pojednał.

LVI. Pod onąż porę, po przebiciu góry między jeziorem Fucińskiem a rzeką Liris, iżby wspaniałość dzieła liczniej była oglądana, na samem jeziorze okrętowa bitwa się stroi, jaką niegdyś August, na wykonanym z tej strony Tybru stawie, lecz lekkiemi statki i mniejszym nakładem, był wyprawił. Claudius nawy trójrzędne i czterorzędne, i ludu dziewiętnaście tysięcy uzbroił, opasawszy tratwami obwód, by luźnych ucieczek nie było, a jednak przestwór objąwszy wedle mnóstwa wioślarzy, sterniczych kunsztów i bitew zwyczajów. Na tratwach stanęły pretorjańskich kohort roty i banderje, przedsię stawione przedpiersnie, z których się napinać kusze i procnice miały: resztę jeziora okrętnicy w krytych czółnach zajmowali. Wybrzeża i wzgórki, gór wyniosłości, nakształt widowni, napełniła niezliczona rzesza z najbliższych osad, a insi z samego Miasta, przypatrunku żądzą, albo na przypodobę księciu. On w pysznej delji, a nieopodal Agrippina w złotolitej szacie, przodem siedzieli. Bito się, lubo między złoczyńcami, chrobrych mężów animuszem: a po mnóstwie ran, od rzezi wyzwoleni zostali.

LVII. Lecz po odbyciu widowiska, rozwart wód stok, niedbalstwo roboty oczywistem się stało, nie dość zgłębionej do jezierzanego dna, nawet środka; a przeto, po czasu przerwie, głębiej wykopane koryto, i, na pociąg znów rzeszy, szermierskie widowisko się wydaje, nakładem mostów pieszej dla bitwy. Ba, nawet i uczta, u wypływu jeziora, zastawiona, wielkiego lę-

ku wszystkich nabawiła, ponieważ siła wód, przed się wybuchem, co najbliższe, rwała, wstrząsłszy dalszych, albo łomotem i hukiem wystraszywszy. Razem Agrippina, z drżączki księcia korzystając, porucznika roboty, Narcissusa, oskarża o chciwstwo i łupieże, i on nie milczy, krewkość kobiecą i zbytnie nadzieje jej winując.

LVIII. Za konsulatu D. Juniusa i Q. Hateriusa, szesnastoletni Nero Octavię, Caesara córę, w małżeństwo pojął; a, iżby cnemi nauki krasomówstwa chwała wybłysła, w podjętej Ilian sprawie, jako Rzymianin z Troi pochodzi, a Julijskiego plemienia iśccem Aeneas, i inne nieopodal baśni prawdy, krasomówczo wysnuwszy, wyjednywa, by Ilianie od wszelkiej rządowej powinności byli zwolnieni. Temuż mówcy dzięki Bonońską osadę, ogniem strawioną, wsparto dziesięciu miljonów sestercji szczodrotą, zwraca się Rhodyjczykom wolność, odbierana często, lub stwierdzana, w miarę jak w wojnach zewnętrznych zasłużyli lub doma buntem przewinili, też daninę Apameom, trzęsieniem ziemi skołatanym, na pięciolecie spuszczono.

LIX. Ale Claudius największe lutoście wywierać naglon był tejż Agrippiny chytrstwy, która Statiliusa Taurusa, bogactwy świecącego, na ogrody jego ziejąc, obaliła fołdrą Tarquitiusa Priscusową. Pomocnik ten Taurusa, Afryki, władzą prokonsularną, zarządcy, gdy wrócili, małowiele zdzierczych win, zresztą czarnoksięskie zabobony zarzucał; a ów dłużej, kłamcy, fołdrownika, „niegodziwości: czary!", niecierpliwy, gwałt życiu swemu zadał, przed wyrokiem senatu. Tarquitius jednak z senatu wygnan; ojcowie to, z złości na donoścę, przeciw zabiegom Agrippiny, przemogli.

LX. Tegoż roku raz po raz słyszan ozw księcia, że równie prawomocne mają być wyroki starostów jego, jak gdyby sam postanowił; a iżby się nie zdało, że przypadkiem się wygadał, senatu też uchwałą zawarowano, pełniej, niż przedtem, i obficiej; wszak boski August kazał, by wobec szlachciców, którzyby Egyptem zawiadywali, prawem działano, a ich wyroki jednako uważane były, jak gdyby Rzymski urzędnik był postanowił. Potem innych po prowincjach i w Mieście wiela przy-

dzielono, co ongi pretorzy rozpoznawali. Claudius wszystko sądownictwo poruczył, o które tylekroć buntem lub wojną się zmagano, kiedy Semprońskie wnioski rycerski stan w posiadło sądów wwiodły, albo wzwrot Servilijskie ustawy senatowi sądownictwo zwróciły, a Marius i Sulla ongi o to, nawet głównie, wojowali. Wżdy wonczas stanów rozbieżne starania, a, co przeparły, państwowe miało znaczenie: C. Oppius i C. Cornelius Balbus najpierwsi, za potęgi Caesara, mogli o warunkach pokoju i rozjemstwach wojny radzić. Matiusów potem i Vediusów i resztę przepotężnych rycerstwa rzymskiego imion przytaczać, bynajmniej do rzeczyby nie było, skoroć Claudius wyzwoleńców, nad dobrami włodarzów, i sobie i prawom zrównał.

LXI. Sprawozdał potem o zwolnieniu Coijczyków z danin, i wiele o ich starożytności, gdy wspomniał, że Argivi, nawet Latony rodzic, najstarsi wyspy mieszkańcy; że potem przybytkiem Aesculapiusa, sztuka lekarska się wniosła, i najsłynniejszą wśród potomków jego była, z wzmianką imion poszczególnych, i w jakich którzy czasach kwitli. Ba, nawet rzekł, że Xenophont, z czyjej nauki sam korzysta, z tegoż rodu pochodzi, a prośbom jego przyzwolić trzeba, by, wszelkiej daniny wolni, na przyszłość Coijczykowie świętą i tylko bóstwu służebną, wyspę zamieszkiwali. I niewątpliwie mnogie ich względem narodu rzymskiego zasługi i uczestne zwycięstwa można było przytoczyć; ale Claudius, powolnością zwykłą, co jednemu zwolił, żadnemi zewnątrz wspomogi nie obsłonił.

LXII. Zaś Byzancjanie, otrzymawszy głos, a od ogromu ciężaru w senacie się wypraszając, wszystko zdala przywiedli, począwszy od przymierza z nami zawartego, kiedyśmy z królem Macedonów wojowali, któremu, jako wyrodnemu, Pseudophilippa nazwa była nadana; wysłane potem przeciw Antiochusowi, Perseusowi, Aristonicusowi hufy, i wpomożonego, w wojnie z morskimi rozbójnikami, Antoniusa wspomagali, dla Sulli, bądź Lucullusa, bądź Pompeiusa ofiary, potem świeże względem Caesarów zasługi, ile że te okolice zasiadują, które dla przepraw, lądem i morzem, wodzom i wojskom, oraz dla woźby zapasów dogodne są.

LXIII. Wszak w najwęższym między Europą i Azją rozstępie, Byzancjum, na kresach Europy, założyli Grecy, którym, pytającym, kędyby miasto budować, Pythyjski Apollo odrzekł wyrocznią, by szukali siedziby ziemiom ślepców przeciwległej: takowym majakiem Chalcedończycy byli wskazani, ponieważ, pierw tam zawinąwszy, przejrzawszy okolic pożytek, gorsze obrali: ma bo Byzancjum glebę żyzną, morze obfite, ponieważ moc ryb, na zwrocie z Pontu się wydostając, a ukośnemi pod wodą skały wystraszona, mijając obłęk drugiego wybrzeża, do tutejszych przystani zbacza: stąd pierwotnie dorobni i zamożni, pod późniejszym ogromu ciężarów naciskiem, kresu lub ulgi błagali, z poparciem księcia, który oświadczył, że thracką i bosporańską wojną niedawno wycieńczeni i warci pomocy. Więc podatki na lat pięć spuszczono.

LXIV. Za konsulatu M. Asiniusa i M. Aciliusa, że zmiana na gorsze się zwiastuje, poznano z częstych cudów: proporce i namioty żołnierskie ogniem z nieba płonęły, szczyt Capitolu pszczoły rojem obsiadły, dwukształtne ludzi płody, i świni pomiot ulężon o krogulczych pazurach. Liczon był między dziwy zmniejszony wszech urzędników lik, gdy, w obrębie niewielu miesięcy, pomarli porskarbi, edyl, trybun, takoż pretor i konsul. Ale w szczególnym strachu Agrippina, ozwem Claudiusa, którym się po pijanemu wyrwał, że sądzono mu żon sromoty znosić, potem karać, przelękniona, działać i śpieszyć postanawia, zgnębiwszy wprzód Domitię Lepidę, z kobiecych pobudek, ile Lepida, z młodszej Antonii zrodzona, po prawuju Auguście, Agrippiny ciotka, a Gnaeusa, jej męża, siostra, równą sobie świetność przypisywała: też uroda, wiek, dostatki niewiele się różniły, a, obie bezwstydne, bezecne, gwałtowne niemniej w przywarach się przesadzały, jak jeśli coś losem szczęśliwym były otrzymały: dopieroż zmoga najzacieklejsza, aza ciotka raczej czy matka u Nerona prym weźmie, wszak Lepida umizgami i hojnościmi młodzieńcze serce przykuwała, a okrutna poprzeciwku i groźna Agrippina, która synowi dać panowanie, znosić pana nie zdolną była.

LXV. Bądź co bądź zarzucano, że małżonkę księcia uro-

kami nagabywała, i że, w Calabrii nie dość w cuglach trzymając niewolników stada, spokój Italii wichrzy — za to śmierć zapowiedziana, — z wielkiem przeciwieństwem Narcissusa, który, Agrippinę bardziej, a bardziej podejrzywając, wynurzyć się wśród najbliższych miał, że pewna dlań zaguba, czy Britannicus państwem czy Nero zawładnie: zaprawdę, tak mu się zasłużył Caesar, iż życie w pożytek by mu poświęcił: przewiedziona Messalina i Silius: jednakie znów do skarg powody są, bądź Nero będzie panował, jeśli Britannicus następcą, na żadną wobec księcia zasługę: macoszyne podstępy dom cały wstrząsają, z większą hańbą, niż gdyby bezwstyd poprzedniej małżonki był zmilczał; ale bezwstydu i teraz nie brak, kiedyć Pallas gachem, iż nikt nie wątpi, jako przyzwoitość, srom, ciało, wszystko taniej panowania ceni. Wśród tych i takich rzeczeń, nuż oburącz tulić Britannicusa, o krzep wieku jaknajrychlejszy się modlić, już do bogów, już doń prężyć dłonie, bodaj dojrzał, ojcowskich wrogów wymiótł, na matczynych zabójcach się zemścił.

LXVI. Pod takim trosk brzemieniem, niemocą zdjęty, dla pokrzepienia sił łagodnością nieba, a zdrowotnością wód do Sinuessy się wybiera. Już Agrippina, zbrodnię zdawna postanowiwszy, a k'zdarzonej sposobności skwapliwa, i nie poruczników zbawiona, o rodzaj trucizny się radzi, by się nagłą a gwałtowną występek nie wydał, jeśli powolną i suszącą wybierze, bliski końca, Claudius, i zdrady się domyśliwszy, do miłości syna nie wrócił. Wyszukanego coś upodobała, coby zmąciło rozum a śmierć odwlokło. Wybrana mistrzyni takowości, imieniem Locusta, świeżo za trucicielstwo skazana, a dawno między sprzęty carskiemi trzymana. Tej kobiety pomysłem zgotowan jad, którego podczaszym, z rzezańców, był Halotus, wnosić potrawy i doświadczać smakiem zwykły.

LXVII. I tak dalece się wszystko potem uświadomiło, iż czasów owych pisarze podali, jako wlan do smakowitej z grzyba potrawy jad, a siła trucizny, nie odrazu odgadniona, tępotą Claudiusa, czy może przepiciem;wraz rozwolnienie żołądka że pomogło, zdało się. Więc struchlała Agrippina, a kiedyś ostateczności strach był, za nic mając przytomnych zgorszenie, opa-

trzoną już przez się Xenophonta lekarza spółwiedzę wzywa. On, jakgdyby wysiłkom wymiotów dopomagał, że pióro, raptownym jadom pomazane, przez gardziel jego zapuścił, wiara jest, dobrze świadom, że najwyższe zbrodnie wszcząć niebezpieczno, dokonywują się z zyskiem.

LXVIII. Zwoływał się tymczasem senat, a śluby o zdrowie księcia konsulowie i kapłani orzekali, kiedy, już bezetchu, sukniami i okładami był okrywany. Rzeczy, ażby na utwierdzenie Neronowego panowania wraz były, się układają: już wprzód Agrippina niby bólem zmożona i pociech szukająca, trzyma w objęciach Britannicusa, prawdziwym ojcowskiego oblicza wizerunkiem zwie i różnemi sposoby zabawia, by z sypialni nie wyszedł: Antonię też i Octawię, siostry jego wstrzymała, i wszystkie dostępy strażami zamkła, i raz po raz głosiła, że idzie ku lepszemu choroba księcia, iżby żołnierz dobrej nadziei był, a czas pomyślny, wedle przestrogi Chaldejczyków nadszedł.

LXIX. Aż tu w południe, trzynastego października, z wrót pałacowych raptem rozwiedzionych, w towarzystwie Burrusa, Nero występuje do kohorty, która, wojskowym obyczajem na warcie stoi. Tu, z podmowy dowódcy, błogiemi okrzyki przyjęty, wsadzon do segiety. Powiadają, że zawahał się niektóry, obzierając się i dopytując, kędyby Britannicus bywał. Wnet, w braku przeciwnej rękojmi, co się stręczyło, za tem poszli, i wniesion do obozu Nero, i, po stosownym do chwili wstępie, przyrzekłszy, na wzór ojcowskiej szczodroty, poczestne, imperatorem pozdrowion. W ślad zdania żołnierzy poszły ojców uchwały, i nie zawahano się po prowincjach. Niebiańskie się zaszczyty też Claudiusowi przyznają, i pogrzebna uroczystość się święci, tak samo, jak dla boskiego Augusta, spółzawodem Agrippiny z prababczynym Livii przepychem. Testament jednak nie odczytan, by przekładany nad syna pasierb krzywdą i zgorszeniem serc gminu nie wzburzył.

## KSIĘGA XIII.

I. Pierwszy pod nowem panowaniem zgon, Juniusa Silanusa, prokonsula Azji, bez wiedzy Nerona, matactwem Agrippiny sprawion, nie żeby przyrodą gwałtowną do zaguby był podrażnił, niedołężny i panom inszym zmierzły do tyla, iż go C. Caesar bydlęciem złotem był zwykł nazywać; ale Agrippina, bratu jego, L. Silanusowi, zagubę uknuwszy, mściciela się bała, dla gęstych gminu gadek, że nad Nerona, co ledwie z pacholęctwa wyrósł, a rządów zbrodnią dostąpił, przedkładaćby męża lat statecznych, nieposzlakowanego, szlachetnie zrodzonego, i, na co wonczas zważano, z Caesarowych potomków: gdyż i Silanus boskiego Augusta był praprawnukiem. Ta przyczyna zabójstwa: porucznikami byli P. Celer, szlachcic rzymski, i Helius, wyzwoleniec, dóbr książęcych w Azji zawiadowcy. Ci prokonsulowi truciznę przy uczcie zadali, jawniej, niż żeby zmylić. Niemniej śpieszno i Narcissus, Claudius wyzwoleniec, o czyich z Agrippiną kłótniach wspomniałem, dokuczliwem więzieniem i przymusem ostatecznym do śmierci przywiedzion, mimo woli księcia, do czyich, utajonych jeszcze, przywar, chciwstwem i marnotrawstwem dziwnie licował.

II. I szło na rzezie, chyba, że Afranius Burrus i Annaeus Seneca wbrew pójdą. Ci, imperatorskiej młodości kierownicy, a, rzadkość! we wspólnictwie i potędze zgodni, różnym trybem jednako płużyli. Burrus wojskowemi piecze i surowością obyczajów, Seneca prawidłami krasomówstwa i towarzyszką uczciwą wzajem pomocni, by tem łacniej śliski księcia wiek, gdyby cnotę ponieważył, dozwolonemi rozkosze w cuglach trzymać. Spółzawody obaj mieli jedynie przeciw lutości Agrippiny.

która, wszemi złoczynnej władzy chućmi płonąc, miała po sobie Pallasa, za czyją poradą Claudius, nieczystemi śluby i usynowieniem zgubnem, siebie zaprzepaścił. Lecz i nie Nerona poniżej sług przyroda, i Pallas, przykrą chełpą miarę wyzwoleńca przebrawszy, wstręt swojej wzniecił. Jawnie jednak wszelakie na nią zaszczyty się piętrzyły, a trybunowi, proszącemu, obyczajem żołnierskim, o hasło, dał „Najlepszej matki"; uchwalił też senat dwu liktorów, kapłaństwo Claudyjskie, oraz Claudiusowi skarbowy pogrzeb, a potem ubóstwienie.

III. W dzień pogrzebu chwalbę jego książę zagaił, póki starożytność rodu, konsulaty i triumfy przodków wyliczał, natężony on; też reszta wyzwolonych nauk wspominkę, i że żaden pod jego sterem się rzeczpospolitej od obcych nie zdarzył smutek, przychylnemi duchy słuchała; kiedy na przezór i mądrość zboczył, nikt się śmiechu nie wstrzymał, aczkolwiek mowa, od Seneki ułożona, wielą się zalecała ogłady, jako był on mąż dowcipu uprzejmego i ówczesnym uszom dostrojnego. Zauważali starsi, którym wczas jest, dawność z teraźniejszością zestawiać, że pierwszy z tych co państwem władli, Nero cudzej swady potrzebował. Wszak dyktator Caesar najwyższym krasomówcom równy, też August na doręczu i potoczystą, jakowaby przystała książęciu, miał wymowę, Tiberius też w sztuce był mistrzem, jak słowa ważyć, prócz tego silny uczuciami, albo umyślnie dwuznaczny, nawet C. Caesarowi pomieszany umysł siły wysłowienia nie popsuł, też Claudiusowi, ilekroć rzecz obmyślaną rozwijał, wytworności nie brakło. Nero, zaraz z lat pacholęcych, bystry umysł indzie zwichnął, rzeźbić, barwić, śpiewy, albo wodzę koni ćwiczyć, a niekiedy, gwoli składania wierszy, że tkwią w nim pierwiastki nauki, okazywał.

IV. Cokolwiekbądź, po załatwieniu udawanych smutków, do izby wszedłszy, a po wstępie o uchwale senatu i zgodzie wojska, wspomniał, że ma, jak rzeczpospolitej wyśmienicie się imać, rady i wzory, a młodość nienasiąkłą obywatelskiemi wojny, ani domowemi rozterki, żadnych nie wnosi rankorów, żadnych krzywd, ani żądz zemsty. Tu nakreślił zarys przyszłego panowania, to najbardziej odchylając, na co świeże wrzało oburze-

nie: nie on bo wszech spraw sędzią będzie, by, przy zawartych jednego wnątrz domu skarżcach i winowajcach, potęga niewielu hulała; nic pod jego dachem, ani przedajno, ani dla intryg torowno: rozdzielny dom a rzeczpospolita: niech się trzyma dawnych powinności senat, konsulów trybunałom Italia i narodu prowincje niech dosiadują, ci dostęp do senatu udzielają: on rozporządami będzie wojsk baczył.

V. I dotrzymane słowo, i sporo się z woli senatu postanowiło, by się nikt do orędowania sprawy płatą, albo darami nie dał kupować, by wyznaczeni przynajmniej podskarbowie nie byli zmuszeni szermierek wydawać: co, jużci mimo przeciwki Agrippiny, jakoby dzieła Claudiusa się obalały, przewiedli ojcowie; którzy do Pałacu na to byli wołani, by stała pode drzwiami, ztyłu dodanemi, oddzielona kotarą, która miała wzrok zasię trzymać, dostępu nie pozbawiać: ba, nawet, kiedy posłowie Ormiańscy w sprawie narodu wobec Nerona orędowali, się wzejść na imperatorską stolicę i społem przewodniczyć zabierała, tylko, że, gdy reszta lękiem osłupiona, Seneca upomniał, by wchodzącej matce zabiegł. Tak, pod barwą uszanowania, zapobieżono nieprzystojności.

VI. Z końcem roku mętne doniosły słuchy, że wybuchli znowu Parthowie, i łupi się Armenia, po rozgromie Radamistusa, który, bywało, carstwa tego władca, potem zbieg, wonczas też wojnę porzucił. Więc, w Mieście gawęd łakomem, jak książę, ledwie siedemnaście lat przekroczywszy, podjąć ten trud, albo odwierzgnąć zdoła? jakaż wspomoga w tym, kim kobieta kieruje? czyż bitwami też i dobyczami miast, i resztą wojowania ochmistrze rządzić potrafią? dociekali. Po przeciwku insi, że lepiej się zdarzyło, prawią, niż gdyby, starością i lenistwem niedołężny, Claudius do żołnierskich znojów był powołan, by służebnym rozkazom folgował; Burrus owszem i Seneca z wielorzeczowego doświadczenia znani, a imperatorowi ileż do pełni sił braknie, kiedy w osiemnastym roku życia Pompeius, w dziewiętnastym Caesar Octavianus, domowe wojny podtrzymywali? wiela na najwyższem stanowisku władzą i rozumem raczej, niż orężem i dłonią się sprawia: daci zupełny dowód, cnych-li, czy

złych zażywa przyjaciół, jeśli wodza, usunąwszy zazdrość, wyśmienitego, niż gdyby pieniężnego i wdzięką podpartego, wskutek zabiegów, obrał.

VII. Wśród tych i takich rozgwarów Nero i młódź, po najbliższych prowincjach pobraną na dopełnienie wschodnich legii przysunąć, i sameż legie bliżej Armenii umieścić każe, i dwu dawnym królom, Agrippie i Antiochusowi, szykować zastępy, któremiby w Parthów kraj zaczepką wtargli, tudzież przez rzekę Euphrat zbijać mosty, mniejszą zaś Armenię Aristobulowi, krainę Sopheńską Sohaemowi, z godłami królewskiemi zwierza: i powstał w porę na Vologesesa szampierz syn Bardanes, i wynieśli się z Armenii Parthowie, jakoby odraczali wojnę.

VIII. Zaś w senacie wszystko się w przesadę wielbi. wnioskami tych, którzy o błagalnie, a w dnie błagalni o szatę dla księcia triumfalną, tudzież o wjazd do Miasta uroczysty, i posągi dlań, w jednakiej jak Marsa Mściciela wielkości, w tej świątyni, głosowali, krom zwykłych kadzideł, radzi, że Domitiusa Corbulona na czele zachowu Armenii postawił, i widział się rum dla cnót rozwart. Siły wschodu tak się dzielą, iż dział posiłkowców z dwiema legiami został w prowincji Syryjskiej, pod namiestnikiem Quadratusem Ummidiusem, równy obywateli i towarzyszów lik się Corbulonowi dostał, z przydatkiem kohort inszych i cokolwiek w Cappadocii zimowało; sprzymierzonym królom, wedle wojny pożytku, posłuch nakazan. Ale zwolennictwo ich dla Corbulona pochopniejsze było; który, jak rozsławie płuży, która w naszych przedsięwzięciach najskuteczniejsza, drogę szparko odprawiwszy, w Aegeach, mieście Cylicyjskiem, spotkał Quadratusa, ondzie nadeszłego, by, jeśli na przyjem wojsk do Syrji wkroczy Corbulo, wszech oczu na się nie zwrócił, ciałem olbrzym, słowy wspaniałemi, a, wzwyż doświadczenia i rozumu, też świetnością ducha władny.

IX. Bądź co bądź obaj Vologosesa króla posłańcami przestrzegali, niechby wolał mir, niż wojnę, a, dawszy zakładniki, trwał w zwykłej poprzedników względem narodu Rzymskiego czołobitności: a Vologeses, jakbykolwiek się wojna przy-

gotowywała, czy może, by podejrzanych o współzawodnictwo pod nazwą zakładników usunąć, wydaje najznaczniejszych z Arsacidowego rodu: a przyjął ich setnik Insteius, Ummidiusa wysłaniec, przypadkiem w dawniejszej sprawie naszedłszy króla. O czem skoro się Corbulo dowiedział, każe oboźnemu kohorty Arriusowi Varusowi, iść i odbić zakładniki. Zrodzona stąd między oboźnym, a setnikiem kłótnia by dłużej dla obcych widowiskiem nie była, sąd sprawy zakładnikom i posłom, którzy ich wiedli, zdan: a ci świeżą sprawę, i, przychylnością jakowąś nawet wrogów, Corbulona woleli. Stąd rozbrat między wodzami, gdy się skarży Ummidius, że przedchwycono, co był swemi rady dokonał, gdy świadczy przeciwnie Corbulo, że nie pierw skłonił się król ofiarować zakładniki, aż on, wodzem dla wojny obrany, otuchę jego w strach przemienił. Nero, czemby pojednał, roztargiwany, tak wygłaszać kazał, „dzięki czynom Quadratusa i Corbulona pomyślnie dokonanym, wawrzyn toporom imperatorskim przydał". Co, lubo w inszych konsulów przesięgało, złączył.

X. Tegoż roku uprosił Caesar u senatu posąg dla Cn. Domitiusa, ojca, a godła konsularne dla Asconiusa Labeona, z czyjej opieki był korzystał, a dla się posągów szczerosrebrnych albo złotych, wbrew ofiarom odmówił: też, lubo uchwalili ojcowie, by się początek roku zaczynał od miesiąca grudnia, w którym się narodził Nero, dawny obrządek pierwszego stycznia na wszczęt roku zatrzymał; i nieprzyjęci między winowajców Carinus Celer, senator, z skargi niewolnika, ani Julius Drusus, szlachcic, któremu przychylność dla Britannicusa za winę poczytywano.

X. Za konsulatu Claudiusa Nerona i L. Antistiusa, kiedy urzędnicy przysięgali na czyny książąt, towarzyszowi Antistiusowi na swoje czyny przysięgi wzbronił, wśród wielkich senatu pochwał, iżby młodzieńczy umysł, błahych też rzeczy chwalbą wzniesiony, większe nawiązywał: i nastąpiła łagoda dla Plautiusa Lateranusa, którego, za cudzołóstwo z Messaliną, ze stanu usunionego, zwrócił senatowi, do łaskawości się zobowiązując częstemi przemowy, które Seneca, na świadectwo, jakich

uczciwości uczył, albo na popis genjuszu, głosem księcia rozpowszechniał.

XII. Bądź co bądź kruszeje pomału potęga matki, gdy odsterknął się Nero, z miłości dla wyzwolonki, której imię Acte było, oraz w spisek przyborem Othona i Claudiusa Seneciona, urodziwych młodzików, z których Otho z konsularnego rodu, Senecio z Caesarowego wyzwoleńca ojca spłodzony. Bez wiedzy matki, potem daremnych mimo oporów, w głąb wślizgła się rozpustą i podejrzanemi sam na sam, bez sprzeciwieństwa starszych, nawet księcia przyjaciół, gdy kobiecina, bez żadnej czyjejkolwiek krzywdy, chuci księcia syciła, kiedyć żonę, Octavię, szlachetną acz i doznanej prawości, dopustem jakowymś, czy może prym biorą niegodziwoście, mierził; też bano się, by się na porubstwa z świetnemi niewiasty nie rozkiełznał, gdyby go od onej lubieży hamować.

XIII. Lecz Agrippina, że wyzwolennica szampierką, synowa sługą, i więcej nuż tymż trybem po kobiecemu markotać, i nie skruchy syna, albo sytości doczekiwać, a im gorsze szkarady wytykała, żarliwiej rozetliwać, aż, siłą kochania ujarzmiony, zzuł folgę dla matki i się Senece zwolił; z czyich poufalców, Annaeus Serenus, udaną dla tejż wyzwolenicy miłością, pierwsze dorostka chuci był osłaniał, i użyczał nazwiska, iż co książę ukradkiem kobiecinie dostarczał, on oścież szczodrzył. Już Agrippina, zwrotnemi sztuki, umizgami do młokosa się bierze, swą raczej sypialnię i alkierz stręczy, na skrywkę tego, czego zaranie wieku i najwyższe stanowisko wyciąga: nawet i wyznaje niewczesną surowość, i z swych skarbów, które nieopodal imperatorskich były, sowicie udziela, ile zbytnia dopiero w krępowaniu syna, tak wzwrot niewściągliwie uniżona. Jakowa zmiana i Nerona nie uszła, i najbliżsi z przyjaciół truchleli i błagali, by się strzegł sideł kobiety, zawsze sierdzistej, teraz i obłudnej. Właśnie onych dni Caesar, przejrzawszy strój, którym książąt żony i rodzice błyskiwały, wybrał szatę i klejnoty, i posłał w dar matce bez żadnej szczędności, gdy czemś przedniem i od innych upragnionem, uprzedzająco raczył. Ale Agrip-

pina w krzyk, że się tem nie przystraja jej szatnia, lecz od reszty zasię trzyma, a wydziela syn, co wogół z niej ma.

XIV. I nie zbrakli, którzy na gorsze donieśli, i Nero, tym krzyw, na kim się pycha niewieścia wspierała, ruguje Pallasa z pieczy spraw, nad któremi od Claudiusa przełożony, rzekłbyś samowładny król, się sprawował; i miał, kiedy ów schodził z wielkim świty mnóstwem, nie od rzeczy powiedzieć, że idzie się Pallas wyprzysiąc, jużci był umówił Pallas, że za żaden czyn wstecz nie ma być pozywany a rachunki z rzeczpospolitą mieć wyrównane. Obces potem Agrippina rwie się na postrach i groźby, i uszu księcia nie szczędzi, by nie świadczyć, że dojrzał już Britannicus, istna latorośl i godzien podjąć ojca panowanie, które wszczepieniec i przysposobieniec z krzywdami matki sprawuje; niech nie odmawia iść w ślad wszech nieszczęsnego domu niedol! niech się wyjawi jej przedewszystkiem zamężcie, jej dobrodziejstwo! to jedynie bogowie i ona opatrzyli, że żyje pasierb! pójdzie z tamtym do obozu! niech się da słyszeć tu Germanicusa córa, tam kulfon Burrus i powrotny wygnaniec Seneca, co kikutem snać i kleszym językiem wodzy się ludzkiego rodu domagają! Nuż wraz prężyć pięście, suć obelgi, uświęconego Claudiusa z podziemia, Silanusów cienie wzywać, i tyle płonnych uczynków!

XV. Zaniepokojony tem Nero i bliskością dnia, w którym czternastu lat życia Britannicus dopełniał, toczy w sobie już matki krewkość, już samegoż przyrodę, jak niektórzy, z próby świeżo poznaną, którą ale zwolennictwa szerokiego był poszukiwał. W doroczne Saturna dnie, między innemi rówieśników krotochwile, co królestwo igraszką losowali, wypadł ten los Neronowi. Więc reszcie to i owo, co wstydu nie przyniesie; skoro Britannicusowi kazał wstać, i, wkroczywszy w środek, pieśń jakowąś wszcząć, drwin się stąd spodziewając dla chłopca, trzeźwych nawet, dopieroż podpiłych, biesiad nieznawcy, on statecznie wszczął wiersz, którym, że strącon z stolicy ojcowskiej i szczytów świata, zaznaczono było. Stąd wszeszła litość, oczywistsza, ilę obłudę noc i swawola wydarła. Nero, zrozumiawszy zgorszenie, rankor natęża, gdy też nagliły Agrippi-

ny groźby; ile żadnej winy, ani nakazać zaboju brata jawnie nie śmiał, skrytości knuje i zgotować jad każe, przez porucznika Polliona Juliusa, pretorskiej kohorty trybuna, pod czyją pieczą trzymana była, skazana za trucicielstwo, przezwiskiem Locusta, wielą zbrodni osłynna. Wszak by, kto Britannicusa najbliższy, za nic godziwość i sumienie miał, zdawna opatrzono było; pierwszy jad od samychż wychowawców otrzymał, i przepuścił wypróżnieniem żołądka, niedość skuteczny, alboć przyprawa w nim była, by się nie zaraz rozżarł; lecz Nero, powolnej zbrodni niecierpliwy, wygraża trybunowi, każe katować trucicielkę, że, gdy na gadaniny wzgląd mają, sposobią obrony, z uwagi na bezpieczeństwo mitrężą. Przyrzekłszy już tak doraźny zabój, jakgdyby żelazem byli nagleni, obok sypialni Caesara warzą jad, po zbadaniu wprzód trucizn, natychmiastowy.

XVI. Zwyczaj był, iż książąt dziatwa z inszemi jednych lat panięty, siedząc się posilała, pod oczami najbliższych, przy własnym, a szczędniejszym stole. Gdy tam obiadował Britannicus, ponieważ mu potraw i napojów wybraniec z cześników smakiem doświadczał, by nie poniechać obyczaju, albo obu śmiercią nie wydała się zbrodnia, taka się zdrada wymyśla. Niewinny potąd i przegrzany, a nadpity dla smaku, napój wręczon Britannicusowi; następnie, kiedy dla gorąca odtrącił, w zimnej wodzie dolewa się trucizna, która mu w wszystkie członki tak wnikła, iż mu się głos razem i dech wyrwał. Drżą wokół siedzący, rozpierzchli się niedomyślni, ale, czyj głębszy rozum, w sztorc stają wryci, i na Nerona spozierając. On, jako wznak leżał, i nieświadomemu podobien, że zwykły to, rzecze, skutek padaczki, która z pierwszego niemowlęctwa trapi Britannicusa, a wróci pomału wzrok i uczucie. Atoli jak z Agrippiny ten strach, ta drętwość ducha, lubo twarzą tłumiona, wybłysła, że tak samo nieświadomą była Octavia, Britannicusa siostra, ustalono będzie: boć rozumiała dla się ostatniej wspomogi wydarcie i wzór dla matkobójstwa. Octavia też, acz niewytwornych lat, ból, czułość, wszystkie uczucia taić się wyuczyła. Więc po krótkiem milczeniu, wrócono do biesiadnej ochoty.

XVII. Noc ta sama zabój Britannicusa i stos połączyła, opatrzonym zawczasu pogrzebu przyrządem, który był skromny, na polu jednak Marsowem pochowan, w tak burzliwą plutę, iż lud wierzył, jako się gniew bogów zwiastuje za czyn, któremu wielu nawet ludzi przebaczało, z uwagi na starożytne braci waśnie i niesprzężność królowania. Podaje wielu onej doby pisarzów, jako, częstych przed zagubą dni, znęcać się chadzał nad Britannicusa pacholęctwem Nero, iż już nie przedwczesną, ani okrutną śmierć się zdawać może, aż wśród obrządków objednych, bez dania nawet czasu na przytulenie sióstr, pod oczyma wroga, skupioną była na oną ostatnią Claudiusów krew, porubstwem wprzód niż jadem skalaną. Pośpiech pochowku orędziem Caesar tłumaczył, że taka przodków ustawa, przywodząc, by spodmykać oczom cierpkie zwłoki, i nie opaźniać chwalbami, albo korowodem; zresztą-ć i jego, po stracie bratniej podpory, szczątki nadziei w rzeczpospolitej tkwią, a tembardziej senatorom i narodowi pielęgnowaćby księcia, który jeden zbywa z plemienia na najwyższy szczyt zrodzonego. Potem szczodrze najprzedniejszych przyjaciół wspomógł.

XVIII. I nie zbrakli, którzy mężów, powagą się popisujących, winili, że pałace, dwory, w takich czasiech, by łup roztargiwali; inni w wywarty przez księcia mus wierzyli, który do zbrodni się poczuwa i przebaczenia spodziewa, byle szczodrotami co najwładniejszych zobowiązać. Atoli matki gniew żadną się szczodrotą nie łagodzi; lecz przytula Octavię, częste z przyjaciółmi sam na sam miewa, wzwyż wrodzonego chciwstwa, zewsząd pieniądze, jako na zasiłek, zgarnia, trybunów i setników ludzko podejmuje, nazwiska i cnoty szlachciców, którzy wtedy jeszcze zbywali w czci ma, rzekłbyś, szuka herszta i stronników. Wiadomo to Neronowi, i wartom wojskowym, które, jak żonie imperatorskiej zwyczaj, ninie jako matce zachowane były, i Germanom, wzwyż tego zaszczytu, na straż przydanym, rozejść się każe; a iżby rzeszą powitalną nie była uczęszczana, rozłącza dom, i matkę przenosi do onego, który kiedyś Antonii był; a ilekroć on tam chadzał, otoczony czeredą setników, po krótkim pocałunku, precz szedł.

XIX. Nic, z rzeczy ludzkich, tak niestałem i wiotkiem nie jest, jak sława potęgi nie swą siłą wspartej. Natychmiast opuszczon Agrippiny próg, nikt nie pocieszy, nikt nie odwiedzi, krom trochy kobiet, z miłości, czy może nienawiści? niewiedzieć! z tych była Junia Silana, którą, z C. Siliusowego stadła przez Messalinę spędzoną, wyż wspomniałem, znamienita rodem, krasą, rozpustą, i Agrippinie długo przeluba, potem nie bez skrytych między niemi uraz, ponieważ Sextiusa Africanusa, szlachetnego młodziana, od ożenku Silany odstraszyła Agrippina, rozgadując, że bezwstydna i na lat schyłku, nie żeby Africanusa dla się mieć w odstawce, lecz, by bogactwami a bezdziectwem Silany, jako mąż, nie zawładł. Ta przy zdarzonej odwetu nadziei, naprawia skarżce z podwładnych swych, Iturіusa i Calvisiusa, dawnoście, a często już słychane nie odkładając, jako się Britannicusa śmiercią smuciła, albo Octavii krzywdy rozgłaszała, lecz, że postanowiła ona Rubelliusa Plautusa, po kądzieli w tym samym co Nero stopniu po boskim Auguście, na nowy rzeczy porządek wyforytować, a poślubieniem go, i już panowaniem, rzeczpospolitę znów dosieść. To Iturius i Calvisius Atimetusowi, Domitii, Neronowej ciotki, wyzwoleńcowi, wyjawiają, który, rad sposobności, wszak między Agrippiną a Domitią zajadłe się toczyły udry, Parisa skomorocha, takoż Domitii wyzwoleńca, pchnął iść co tchu, i winę okropnie donieść.

XX. Podeszła noc była i Neronowi na pijatyce się wlokła, aliści wkracza Paris, zwyczajny indzie w tę porę pohulanki księcia natężać, lecz wtedy nastrojony na smutek, a wyłożywszy donos po porządku, wsłuchanego tak przeraża, iż nietylko matkę i Plautusa zabić, ale Burrusa też z dowództwa złożyć postanawia, jako Agrippiny łaską wzniósł się i wzajemnością płaci. Fabius Rusticus rękojmią jest, że do Caestiny Tuscusa napisan był rozkaz z poruczoną mu pretorjańskich kohort pieczą, lecz wpływem Seneki Burrus godność zatrzymał. Plinius i Cluvius, że bynajmniej nie wątpiono o wierności wodza, piszą; co prawda, Fabius skłania się do pochwał Seneki, czyją przyjaźnią kwitnął. My, wślad zgody pisarzów idąc, co różnie podali

pod ich imionami przekażem. Nero, prześpieszny i zaboju matki żądny, nie pierw odwieść się dał, aż Burrus jej śmierć przyrzekł, jeśli o zbrodnię przewiedziona będzie; ale, że każdemu, dopieroż rodzicielce, obrony należy użyczyć; i nie pozywcześ się stawią, lecz głos pojedyńczy się z wrogiego domu przywodzi: przeczy ciemna i niedospana przy biesiedzie noc, a wszystko lekkomyślności i nieświadomości bliższe.

XXI. Gdy tak złagodniał księcia strach a świtanie wzeszło, idzie się do Agrippiny, by poznała zarzuty i rozwiodła, albo kaźnią spłaciła. Burrus z tych zleceń wobec Seneki się wywiązywał; przyszli też, z wyzwoleńców, świadki rozmowy. Już Burrus, winy i wskazce wyłożywszy, grozą działa; też Agrippina, hardości pomna, „Nie dziwno mi", prawi, „że Silana, nigdy nie wydawszy płodu, matczynych uczuć nie zna: nie tak-ci, bo rodzicielki dziatwę, jak bezwstydnica gachów, mieniają: a jeśli Iturius i Calvisius, dojadłszy wszelakie mienia, ostateczną podejmu skargi przysługą babie się odpłacają, nie przeto bądź mnie się niesławą mordu, bądź Caesarowi spółwiedzą obarczać: wszak Domitii nienawiściom dankbym składała, gdyby w życzliwości ze mną dla mego Nerona szła o lepsze: teraz przez gamrata Atimetusa i skomorocha Parisa, by dla widowni, bajki układa: w Baiach swych rybniki wznosiła, kiedy memi rady usynowienie, i prokonsularna władza, i zapowiedź konsulatu i tak dalej na posiąg panowania się przygotowywało: alboć wstań, ktobyś kohorty w Mieście kuszone, ktobyś prowincji wierność nadwyrężoną, wreszcie niewolniki, albo wyzwoleńce do zbrodni uwiedzione winił! żyć żem ja, jeśliby Britannicus rządził, mogła? a, jeśliby Plautus, albo kto inszy, sprawy narodowej przyszły sędzia, posiadł, brak mi snadź skarżców, którzyby nie słowa, z niecierpliwej miłości niekiedy nieostrożne, ale takie występki zarzucali, z jakichby syn chyba mógł mnie rozgrzeszyć!" Kiedy, wzruszeni, przytomni owszem ducha jej koją, żąda z synem rozmowy: w której nic o niewinności, jakby nieufna, ni dobrodziejstwach, jakby dla wymówki, nie rzekła, ale zemstę na donośców, a dla przyjaciół nagrody wyjednała.

XXII. Zawiadowstwo zbóż Faeniusowi Rufusowi, piecza

igrzysk, które Caesar sposobił, Arruntiusowi Stelli, Egypt C. Balbillusowi się dostawa, Syrja P. Anteiusowi przeznaczona; ale różnemi potem wybiegi durzony, do ostatka w Mieście zatrzyman; zaś Silana na wygnanie pędzona, Calvisius też i Iturius zesłani; z Atimetusa kaźń wzięta, gdy władniejszym był w lubieżach księcia Paris, niżby o karę był przyprawion; Plautus na teraz milczkiem pominion.

XXIII. Doniesieni potem Pallas i Burrus, że się spiknęli, by Cornelius Sulla, świetnością rodu i powinowactwy, który, ożenkiem z Antonią, zięciem Claudiusa był, na państwo był powołan. Tej skargi rękojmią był Paetus niejaki, kupiec skarbowych majątków słynny, a wtedy kłamca oczywisty: nie przecież tyle miłą Pallasa niewinność, ile przykrą pycha była: bo, po wymienieniu wyzwoleńców jego, których w spisku miał, odrzekł, że nic nigdy doma, chyba migiem, albo skinem, nie zaznaczał, a, trzeba-li coś więcej wskazać, pisma używa, by głosu nie zespalać. Burrus, lubo podsądny, w gronie sędziów zdanie orzekł, i wspomoga dla skarżcy naznaczona, i pisma spalone zostały, któremi zamierzchłe skarbu upomnienia wznawiał.

VXIX. Z końcem roku posterunek kohorty, dosiadywać igrzysk zwyczajny, usunion, by tem większy pozór wolności był, by też żołnierz, w teatralną swawolę nie wmieszany, karniej się sprawował, a gmin zdał próbę, aza, po usunięciu straży, skromności dochowa. Miasto książę oczyścił, z wyroku wróżbitów, ponieważ Jowisza i Minervy chramy z niebios tknięte były.

XXV. Za konsulatu Q. Volusiusa i P. Scipiona spokój zewnątrz, szpetne doma wyuzdanie, jakowem Nero po ulicach Miasta i zamtuzach i karczmach, w suknię niewolniczą dla niepoznaki swej przebrany, tłukł się z czeredą, któraby rabowała co na sprzedaż wystawiono, a, kto się nawinie, razy zadawała, niedomyślnym dotyla, iż sam też obrywał cięgi, i twarzą przedsobne naszał. Stąd, gdy gruchło, że to Caesar jest, który grasuje, a rosły krzywdy mężów i niewiast znamienitych, a jacyś, gdyć raz dozwolona swywola, pod imieniem Nerona, bezkarni z własnemi kupy temż się zabawiali, na sposób dobyczy noc się spędzała; i Julius Montanus, senatorskiego stanu, który jednak za-

szczytu jeszcze nie był dostąpił, zeszli się trafem pociemku z księciem, ponieważ siłę napastnika był ostro odpalił, potem, poznawszy, przeprosił, jakgdyby wymawiał, umrzeć zmuszon jest. Nero, już lękliwszy, na przyszłość wojskiem się i wielą wysiekaczów otaczał, by burd wszczątki pomierne, i niby prywatne dopuszczali; niechno, skrzywdzeni, walniej się wezmą, zbrojno się wdawali. Igrzysk też swawole i trefnisiów zwolenniki, niby w bitwy zamienił bezkarnością i nagrodami, też on ukryty, a, bywało, oblicznie się przyglądając, aż, gdy rozterk narodu i cięższych rozruchów strach nastał, się nie inszy środek znalazł, jak trefnisiów z Italii wypędzić, a żołnierzowi widowni znów dosiadywać.

XXVI. W tenż czas toczyło się w senacie też o przechyrstwach wyzwoleńców, i domagano się, by przeciw źle zasłużonym dano patronom prawo odwołania wolności; i nie zbraklić, którzy głosowali; lecz konsulowie sprawozdania wszczynać nie śmieli; gdy nieświadom książę, napisali jednak zgodność senatu czyby iśćcem uchwały był? cóżby innego skrzywdzonemu patronowi dozwolono, jak poza setny kamień, w wybrzeże Campańskie wyzwoleńca wysiedlić? reszta prawowań rozwlekła i równa: udzielić jakowąś broń trzeba, którejby lekceważyć nie można: i nie przeciąży wyzwoleńców, temż uszanowaniem zachować wolność, którem dostąpili: zaś winowajców oczywistych słuszna niewoli wrócić, by strachem był w cuglach trzyman, kogo dobrodziejstwa nie odmieniły.

XXVII. Rozwijano poprzeciwku, że niewielu grzech samymż zgubny być winien; bynajmniej względem ogółu prawu nie należy uwłaczać, gdyż szeroko rozlany ten stan, zeń częstokroć trybusy, cechy, porucznicy urzędników i kapłanów, kohorty nawet w Mieście popisane: a większość szlachty, sporo senatorów nie skądinąd źródło wywodzi: jeśliby odłączyć wyzwoleńców, oczywisty będzie brak rodzimych: nie próżno przodkowie, kiedy dostojeństwo stanów różnicowali, wolność pospólną postanowili, a owszem wyzwolin dwa rodzaje zaprowadzone, by zostawić dla odmysłu albo nowej łaski pole: kogo koszturem patron nie wyzwolił, niby węzłem niewoli zatrzyman:

rozejrzyj każdy zasługi, i nierychło udziel, czego, dawszy, nie odbieraj! To zdanie przemogło, i napisał Caesar do senatu, by poosobno rozważali sprawy wyzwoleńców, ilekroć od patronów będą winowani; na ogół niech nic nie uwłaczają. I niebawem wydart ciotce wyzwoleniec Paris, prawem niby cywilnem, nie bez osławy księcia, na czyj ukaz sporządzon rodowitości wyrok był.

XXVIII. Trwała niemniej jakowaś mara rzeczpospolitej: wszak między Vibelliusem pretorem a ludu trybunem Antistiusem wylągł się spór, że niepomierne zwolenniki skomorochów, a od pretora do więzień wiedzione, trybun kazał poniechać; uznali ojcowie, zgromiwszy Antistiusową samowolę; oraz wzbroniono trybunom władzy pretorów i konsulów podryw czynić, albo wzywać z Italii z kimby się można według zakonu prawować. Przydał L. Piso, wyznaczony konsul, że za nic w obrębie domu urzędowo nie mają karać, ani ciąży od nich orzeczonej skarbnicy do urzędowych ksiąg przed czterą miesiącami wnosić: w międzyczasie ma być wolno się przeciwić, a o tem mają konsulowie stanowić. Ciaśniej skrępowana i edylów władza, i stanęło, ile kurulni, ile ludowi zakładu brać mieli, albo grzywny nakładać. Tem Helvidius Priscus, trybun ludu, przeciw Obultroniusowi Sabinusowi, skarbnikowi, udry własne uprawiał, jakoby na prawo młota przeciw biedakom nieludzko się ważył Potem książę pieczę ksiąg urzędowych z skarbników na zawiadowców przeniósł.

XXIX. Różnie sprawowany i często zmieniany tej rzeczy ustrój. Wszak August zwolił senatowi obiór zawiadowców; potem, wskutek podejrzeń o łapanie głosów, losem bywali ciągnieni z liczby pretorów, którzy mieli zawiadywać; i to niedługo trwało, ponieważ los zbaczał na niedość zdolnych. Teraz Claudius skarbników w zwrot nałożył, i takowym, by, z obawy uraz. opieszalej nie rozpatrywali, poza koleją zaszczyty przyrzekł. Lecz brakło tężyzny wieku ten pierwszy urząd obejmującym, więc Nero bywszych pretorów, doświadczeniem uznanych, wybrał.

XXX. Potępion za tychże konsulów Vipsanius Laenas za

chciwy Sardyńskiej prowincji zarząd, uwolnion Cestius Proculus z wziątków, gdy łatwowierni oskarżyli, Clodius Quirinalis, jako, że dowódca wioślarzy, co w Ravennie stali, by najpośledniejszemu narodowi, Italii rozpustą i srogością doskwarł, truciznę potępienie uprzedził, Caninius Rebilus, z przednich prawoznawstwem i mienia ogromem, katuszom schorzałej starości krwi z żył upustem się umknął, acz nie przypuszczano, by się zdobył na hart samobójstwa, o lubieże po kobiecemu osłynny. Owszem L. Volusius z wyśmienitą sławą zeszedł, który dziewięćdziesiąt trzech lat kawał żywota miał, i przednie cnych zalet dostatki, nie uraziwszy złości tylu imperatorów.

XXXI. Za konsulatu Nerona poraz wtóry i L. Pisona, mało się godnego pamięci zdarzyło, chyba, że komu plaży pochwałą podwalin i tramów, któremi gmach Amphiteatru na polu Marsowem Caesar wzniósł, zwoje zapełniać, acz wedle godności narodu rzymskiego wymyślono, czyny świetne rocznikom, takowości codziennym Miasta dziejom powierzać. Reszta: osady, Capua i Nuceria przydatkiem wysłużeńców wzmocnione zostały; też pospólstwu zapomogi po czterysta sestercji na głowę dano, i czterdzieści miljonów do skarbu wniesiono dla poddzierżki narodowego kredytu: pobór też dwudziestego piątego grosza od sprzedażnych niewolników spuszczono, pozornie raczej, niż skutecznie, ponieważ, kiedy sprzedawcy płacić kazano, do ceny częściowo nabywcom przyrastał: orzekł Caesar, że żaden urzędnik ni starosta, któryby prowincję otrzymał, nie ma dawać widowiska szermierzy, ani dzikich zwierząt, ani żadnych innych igrzysk: wszak wprzód niemniej taką szczodrotą, jak drapiestwem pieniędzy ciemiężyli, gdy, co swawolą zawinili, zabiegiem chronią.

XXXII. Stała się też senatu uchwała, pomście równo i bezpieczeństwu gwoli, że, jeśli kogo swoi niewolnicy zabiją, ci też, co, testamentem wyzwoleni, pod tymż dachem zostawili, między niewolnikami głową mieli płacić. Wrócon do godności Lurius Varus, były konsul, chciwstwa zarzutami niegdyś powalony: też Pomponia Graecina, znamienita niewiasta, Plautiusowi, który w triumfie z Brytanii wrócił, poślubiona, i zabobonów

obcych winowna, pod sąd męża zwolona; on, starożytnym obyczajem, wobec krewnych, o życie i cześć żony sprawę badał, i niewinną oznajmił; długim tej Pomponii żywot i wciąż smutek był: wszak po Julii, Drususowej córy, zdradą Messaliny, zaboju, przez czterdzieści lat, strój jeno żałobny, w duszy jeno smutek nosiła: a to jej za panowania Claudiusa bez kary, potem na chwałę się obróciło.

XXXIII. Tenż rok sporo podsądnych miał: z których P. Celera, z pozwu Azjatów nie mogąc rozgrzeszyć, Caesar przewlekał, ażby z starości śmierć poniósł; wszak Celer, zabiwszy, jakom wspomniał, Silanusa, prokonsula, ogromem zbrodni resztę hańb obsłaniał. Cossutianusa Capitona Cilicianie oskarżyli, że plugawiec i bezecnik, i takiemż prawo do zuchwalstwa w prowincji być mieni, jakiem w Mieście się parał: lecz, zaciekłością skargi trkniony, ostatecznie obrony zaniechał, i z ustawy o zdzierstwa potępion był. Za Epriusem Marcellusem, którego Lyciowie ciągali o wziątki, aż do tyla zabiegi przemogły, iż niektórzy z jego skarżców wygnaniem zostali pokarani, jakoby niewinnego na szwank narazili.

XXXIV. Za Neronowego trzeciego wspólny obejmuje konsulat Valerius Messala, czyjego pradziada, krasomówcę Cervinusa, towarzyszem boskiego Augusta, Neronowego prapradziada, na tym urzędzie niewielu już starców pomniało. Lecz szlachetnemu rodowi czci przysporzyła ofiara pięciuset corok sestercji, któremu Messala ubóstwo bezwinne miał wspierać. Dla Aureliusa takoż Cotty i Hateriusa Antoninusa roczny dochód ustanowił książę, acz w zbytkach praojcowskie skarby roztrwonili. Z początkiem tego roku, miękkiemi się dotąd pierwiastki wlokąca między Parthami a Rzymem o zajem Armenii, wojna ostro się podejmuje, ponieważ i Vologeses niedopuszczał, by brat Tiridates danego odeń królestwa bezuczestny był, albo obcego je mocarstwa darem miał, i Corbulo godnem wielkości narodu Rzymskiego rozumiał, zdobycze ongi Lucullusa i Pompeiusa odzyskać. Nadto Ormianie, chwiejni w wierności, oba wojska zapraszali, położeniem kraju, podobieństwem obyczajów Parthom bliżsi, i swadźbami skojarzeni, a, wolności nie znając, ondzie bardziej, k'niewoli, skłonni.

XXXV. Lecz Corbulo więcej trudu miał z lenistwem żołnierzy, niż z zdradliwością wrogów. Gdyż z Syrji przeniesione legje, pokojem długim zgnuśniałe, powinności Rzymian najmarkotniej znosiły. Bylić stanowczo w tem wojsku wysłużeńcy, co ni posterunków, ni czat zaciągali, na szańc i przekop, by nowości i dziwy patrzeli, bez szyszaków, bez napierśników, wymuskani, a przy groszu, żołnierkę po miastach odbywali. Więc odprawiwszy co było starców lub chorych, dopełnienia zażądał: i odbyte po Galatii i Capadocii pobory, i przydana z Germanii legja z rajtarją drużynną i piechotą kohorcianą, i zatrzymane wszystko wojsko pod szatrami, mimo zimy ostrej dotyla, iż, powleczona lodem, nie inaczej, jak wykopem, ziemia pod namioty rum dawała. Powarzone wielom członki siłą mrozu, a niektórzy na czatach wyzionęli, i zaznaczono, że żołnierz, który pęk drew dźwigał, tak przymarzł rękoma, iż, do ciężaru przylgnione, od kikutów ramiennych odpadły. On w odzieniu lekkiem, z głową gołą, w pochodzie, na robotach często przytomny, chwalbę wdałym, pociechę zniemożonym, wzór wszem okazywał. Potem, gdy twardość niebios i żołnierkę wielu wstrącało i zbiegało, zarady w surowości szukano: nie bo, jak w inszych wojskach, za pierwszą i wtórą chybą przebaczenie następowało lecz, kto znaki porzucił, natychmiast głową karę przypłacał: a to na pożytek zbawiennem, i, niż litość, lepszem się okazało, gdyż mniej liczni ów obóz opuszczali, niż one, w których pobłażano.

XXXVI. Tymczasem Corbulo, legjom wnątrz obozu trzymanym, aż się wiosna ustali, a rozmieszczonym po dogodnych miejscach kohortom posiłkowym zapowiada, by się walki pierwsi nie ważyli, pieczę twierdz Pacciusowi Orfitusowi, który się był z zaszczytu pierwszorzędnego setnictwa wywiązał, zleca. Ten, lubo napisał, że barbarzyńcy niebaczni, a dla korzystnej wyprawy zręczność się nastręcza, trzymać się warowni i większych sił czekać nakazan. Atoli, łamiąc rozkaz, gdy trocha, z najbliższych ostrogów banderje, przybyła, i walki niemądrze żądała, zwiódłszy się z wrogiem, zbit a, porażką jego zlęknieni, którzy pomoc nieść byli winni, do swego każdy obozu drżącym

pierzchem wrócili. Cierpko to Corbulo przyjął, a zgromionemu Pacciusowi, i dowódcom, i szeregowcom koczować zewnątrz wału kazał, i w tej zniewadze trzymani, i tylko na prośby całego wojska spuszczeni są.

XXXVII. Zaś Tiridates, prócz własnych hołdowników, pomocą Vologosesa brata wzmocniony, nie ukradkiem już, ale otwartą wojną napastuje Armenię, a, kogo nam wiernym rozumiał, plondruje, a, się-li hufy wbrew wywodzą, zmyka, i tam i sam latając, więcej rozgłosem, niż bojem straszy. Więc Corbulo, w dawnych o bój zabiegach zawiedziony, a, przykładem wrogów, obnieść wojnę zmuszony, krzczy siły, iż pułkownicy i dowódcy w rozbieżne naraz miejscowości wkraczają, oraz króla Antiochusa upomina, by równocześnie na najbliższe mu wielkorządstwa mierzył. Wszak Pharasmanes, po ubytku syna, Radamistusa, jako zdrajcy, by wierność k'nam zaświadczyć, dawną na Ormian złość skwapliwiej uprawiał, i, teraz po raz pierwszy zwabieni Moschowie, lud, nad inne spólnik Rzymian, się na bezdroża Armeńskie zagonił. Więc się zamysły Tiridatesowi wspak obracają, i słał mowce, co jego i Parthów imieniem mieli się użalić, czemu, po danych świeżo zakładnikach i wznowionej drużbie, którąby nam jeszcze dla zysków rum otwarła, z dawnego Armenii posiadła się spędza? że dlatego sam Vologeses jeszcze nie wyruszył, ponieważ sprawą, niż siłą działać wolą: gdyby trwano w wojnie, nie zbraknie Arsacidom męstwa i szczęścia, już częściej klęską rzymską sprawdzonego. Na to Corbulo, zadość się upewniwszy, że Vologosesa odstępstwo Hyrcanii zabawia, radzi Tiridatesowi, do Caesara udać się w prośby; że możeć mu się carstwo trwałe i bezkrwawe przygodzić, byle, zaniechawszy nadziei dalekiej i późnej, gotowej a lepszej szedł torem.

XXXVIII. Uchwalono następnie, ponieważ gońców wzajem rozjazdy nic się na ogół miru nie przydawały, dla zmowy osobistej czas i plac przeznaczyć. Że tysiąca jezdnych konwój stanie mu do boku, Tiridates mówił, ile ma Corbulonowi i jakiego rodzaju żołnierzy towarzyszyć, nie stanowi, byle, złożywszy napierstniki i przyłbice, na wygląd miru przybyto. Dla lada

śmiertelnika dopieroż starego a przezornego wodza, barbarzyńskie frantowstwa byłyby rzeczywiste, że na to się szczupły owdzie lik ogranicza, a tu większy przynosi, by podstęp zgotować: wszak jeźdźcy; w użytku strzał wyćwiczonemu, jeśli odkryte ciała na sztych stawić, na nic się nie przyda mnóstwo. Ale dla niepoznaki domysłu, że o tem, co względem ogółu ma się postanowić, całych wobec wojsk słuszniej się rozprawią, odpowiedział: i rum obrał, którego częścią jedną wzgórza były łagodnie wspięte, na przyjem pieszych szeregów, część się rozciągała płaszczyzną, na rozwój konnych banderyj. a, dzień umówiwszy, pierwszy Corbulo społeczne kohorty i posiłki królów na rogach, pośrodku szóstą stawił legję, do której, wezwane nocą z innego obozu, trzy tysiące trzeciaków wmieszał, z jednym orłem, jakgdyby ta sama legja była widoczną. Tiridates, na schyłku już dnia, opodal stanął, czego skutkiem, dać się widzieć raczej, niż słyszeć można było. Więc, bez zejścia, wódz rzymski każe precz iść żołnierzom, każdemu do swego obozu.

XXXIX. Król, bądź podstęp wietrząc, ile się w kilka naraz stron rozchodzono, bądź na załapkę dostaw naszych, które Pontyjskiem morzem a z grodu Trebizondy szły, śpiesznie ustępuje. Lecz i na dostawy zamachu uskutecznić nie zdołał, ile przez góry się wiodły, załogami naszemi obsiadłe, i Corbulo, aby się próżna wojna nie wlokła, by też Ormian do obrony swojstw zmusić, gotuje zagładę grodów, a dla się bierze, który najwalniejszy w onem wielkorządztwie, nazwą Volandum; mniejsze Corneliusowi Flaccusowi, pułkownikowi, i Insteiusowi Capitonowi, oboźnemu, zleca. Już, obejrzawszy szańce, a do szturmu przybory opatrzywszy, upomina żołnierzy, by wroga, włóczęgę, który nie do spokoju, albo walki gotów, lecz zdradę i tchórzostwo ucieczką wyznawa, wyzuli z posad, a sławy razem i łupu baczyli. Teraz, na czworo podzieliwszy wojsko, tych, w żółwia zwartych, na podkop szańca wiedzie, innym ostrwie do murów przysuwać, wielom z kusz żagwie i włócznie śmigać każe; celownikom i procnikom wyznaczone stanowisko, skądby, opodal, kule rozmachiwali, by żaden dział nie niósł udręczonym ratunku, na jednaki zewsząd rozruch. Tylim odtąd zapał

walczącego wojska był, iż, zasię trzeciej dnia części, ogołociły się z zapaśników mury, zawory bram pękły, zdobyte wzejściem szańce, a wszyscy doletni zrąbani byli, bez żadnej żołnierza straty, z nader niewielą rannych; a bezbronny gmin za kto da więcej sprzedan, reszta łupu na zwycięzców poszła. Równego szczęścia pułkownik i oboźny zażyli; a gdy trzy w jeden dzień grody w szturm wzięto, inna reszta z strachu i po woli mieszkańców w poddacz szła. Stąd wszeszła otucha stolicę ludów, Artaxatę, napaść; a nie przecież najbliższą drogą wiedzione legje, które, gdy rzekę Araxes, co mury omywa, mostem miały przekroczyć, na sztych się dawały; zdala i szerszemi przebrnęły brody.

XL. Zaś Tiridates z wstydu i lęku, by, jeśli zezwoli na obłóg, sam z braku sił się nie wydał, jeśli nie dopuści, i się i konne hufy zawadzistemi okolice nie spętał, stanowi końcem koń ców szyk ukazać, i, skoro świt, bój wszcząć, lub udaną ucieczką pole dla zdrady zgotować. Więc znienacka otacza rzymski ordynek, nie bez wiedzy wodza naszego, który do drogi jednako i walki zszeregował wojsko. Po boku prawym trzecia legja, lewym szósta kroczyła, z doborem dziesiątaków pośrodku, wziąt między szeregi tabor, a tyłu tysiąc jezdnych strzegło, którym przykazał, by nastającym natychmiast w kroku stanęli, zmykaczów nie gonili: na rogach łucznik pieszy i reszta pocztu konnego szła, a róg lewy przez padoły wzgórz bardziej wyciągniony, by, wlezie-li wróg, czołem wraz i matnią załapan był. Z przeciwka doskakuje Tiridates, nie aż na sztych pociskom, ale już groźny, już w postaci lękliwej, aza rozluźnić rzędy i przeciwnie ścigać będzie mógł. Skoroć się zuchwalstwem nic nie rozprzęgło, a tylko jezdny dziesiętnik, śmielej się wysforowawszy, a strzałami zakłóty, resztę był ukrzepił przykładem, o bliskim już zmierzchu się cofa.

XLI. A Corbulo, obóz w miejscu odmierzywszy, czy lekkiemi legje nocą na Artaxatę się wybrać i obłogiem opasać, rozmyślał, mieniąc, że ondzie Tiridates ustąpił. Kiedy potem wywiady doniosły, że daleka króla droga, a, ku Medom-li czy Albanom mierzy, nie wiedzieć, świtu czeka, i lekki rynsztunek

przedesłan, by mury tymczasem okrążył i szturm z przełaja wszczął. Lecz grodzianie, bramy dobrowolnie rozwarłszy, się i swojstwa Rzymianom zdali. To im ocalenie przyniosło: w Artaxatę ogień rzucon, i zburzona, i z ziemią zrównana, ponieważ ni utrzymać było bez walnej załogi, dla wielkości murów, ni tyla naszych sił było, by się dały na wzmocnienie załogi i podejm wojny rozdzielić, nawet, jeśliby opuścić nietkniętą i niestrzeżoną, nijakiego w tem pożytku, albo chwały, że była zdobytą. Przydan cud, niby bóstwem przygodzony: wszak wszystko zewnątrz, i aż po budowle, słońcem oświecone było, co murami było opasane, tak nagle czarną chmurą się zaćmiło, a piorunami oddzieliło, iż wierzono, jako niby zagniewani bodzy na zagładę zdają. Za to pozdrowion imperatorem Nero, i z uchwały senatu modły odprawione, posągi też i łuki i bezprzerwne konsulaty księciu, i że do świątecznych miał się wnieść dzień, w którym się dokonało zwycięstwo, w którym oznajmiło, w którym o niem sprawa zdana, i więcej na tę modłę się uchwala, z taką nad miarę przesadą, iż C. Cassius, na resztę zaszczytów zgodny, że jeśliby, prawi, wedle dobrotliwości losu bogom dzięki składać, całego nawet roku na modły nie starczy, a przeto należy rozdzielić świąteczne od roboczych dnie, w którychby, co boskie, czcili, a, co ludzkie, nie tamowali.

XLII. Różnemi potem przygody skołatany i wiela nienawiści zyskawszy, podsądny, nie przecież bez ohydy Seneki potępion. Był ci nim P. Suillius, za rządów Claudiusa, straszny i przedajny, a, zmianą czasów, nie, ileby wrodzy pragnęli, uniżony, a winowajcą dać się widzieć, niż błagalnikiem wolał. Że jemu na pohybel wskrzeszoną była, wierzono, uchwała senatu i kara, ustawy Cincyjskiej, na tych, co za myto bronić spraw będą. Też Suillius utysku, albo wymówki się nie wstrzymywał, krom butnego ducha, ostateczną starością wolnomyślny, i Senekę gromiąc, że krzyw przyjaciołom Claudiusa, pod którym najprawowitsze wygnanie cierpiał, oraz, do nauk niemrawych i niedouczonych młokosów przywykły, zazdrości tym, co żywe i nieskalane krasomówstwo na zaszczytę obywateli ćwiczą: on skarbnikiem Germanicusa, ów domu jego cudzołóżcą był: czy

może więcej się gorszyć dostąpioną z dobrej pieniacza woli, cnej pracy nagrodą, niż łoża książęcych niewiast szargą? jakiemż mędrstwem, jakiemiż filozofów prawidły zasię czterolecia królewskiej przyjaźni trzysta miljonów sestercji uciułał? w Rzymie testamenta i bezpotomni, rzekłbyś, matnią jego się łowią, Italia i prowincje bezmierną lichwą się wysysają: zaś u niego pracą zarobione i mierne grosiwo jest: fołdrę, szwank, wszystko raczej zniesie, niż starą i rzecznictwem zyskaną cześć nagłemu szczęściu ukorzyć.

XLIII. I nie zbrakli, którzy to dosłownie, albo nicowane na gorzej Senece donieśli, i znaleźli się skarżcy, którzy łupione sprzymierzeńce, za Suilliusowych w prowincji Azji rządów, i skarbowego grosza sprzeniewierstwo zadali. Potem, ponieważ roczne śledztwo wyjednali byli, krócej się zdało podmiejskie zarzuty wszcząć, których na dorędziu były świadki. Ci, wedle zaciekłości skargi, Q. Pomponiusa w mus domowej wojny pogrążonego, Julję, Drususa córę, i Sabinę Poppaeę, na śmierć pędzone, i Valeriusa Asiaticusa, Lusiusa Saturninusa, Corneliusa Lupusa osidlonych, już szlachty rzymskiej stada potępione, i wszelką Claudiusa srogość Suilliusowi zarzucali. On się bronił, jako, wszystko to poniewoli podejmował, owszem księcia słuchał, aż tę mowę Caesar wściągł uwagą, że wie z zapisek ojca swego, jako żadnej na nikogo skargi on nie wymuszał. Teraz się rozkazy Messaliny wytykają, i kuleje obrona, czemuż bo nikt inny nie obran, ktoby lutej bezwstydnicy głosu użyczył? karać trzeba okrucieństw poruczniki, gdy, płace zbrodni osiągłszy, zbrodnie same innym przypisują. Więc, z utratą części dóbr, synowi bo i wnuce część przyzwolona, a wyłączało się też, co z zapisu matki, albo babki otrzymali, na wyspę, Baleary, wygnan, nie w samych opałach, nie po skazaniu złamany na duchu; i ponoć obfitym a miękkim żywotem ustroń ową znosił. Gdy syna mu, Nerullinusa, nagabnęli pozywcy, na złość ojcu a zarzutami zdzierstw, wstawił się książę, jako dość spełniło się pomsty.

XLIV. W tęż porę Octavius Sagitta, ludu trybun, Pontii, kobiety zamężnej, miłością szalony, bezmiernemi datki cudzo-

łóstwo, a wnet, by porzuciła męża, okupuje, swój ożenek obiecując, a jej zamężcie umówiwszy. Ale, skoro kobieta wolną się stała, snuje przewłoki, przeciwną ojca wolą się broni, a, znalazłszy nadzieję bogatszego męża, obietnicę zzuwa; Octavius, przeciwnie, już narzekać, już grozić sławą straconą, pieniądz wyczerpany świadcząc, wreszcie ratunek, co jedno ostało, na sąd jej zdając; a, zbywany, nocy jednej na pociechę żąda, którąby zmiękczony sposób ostateczny przystosował. Stanowi się noc, a Pontia powiernicy służebnej straż w sypialni porucza, on, z jednym wyzwoleńcem, miecz w zanadrzu utajony wnosi. Już, jak bywa w miłości i gniewie, kłótnie, prośby, wymówki, przeprosiny, a część mroku z lubieży ustronna; jakową rozżarzony, niczego nieobawną żelazem przeszywa, a nadbiegłą służebną ciosem odstrasza i z sypialni wybucha. Nazajutrz oczywisty mord, niewątpliwy dżgacz, gdyż, że społem przebywali, przewiedziono było. Ale wyzwoleniec, jako swój on czyn zeznaje, że on pańskie krzywdy pomścił; i wzruszył niektórych wielkością wzoru, aż pokojowa, z rany wygojona, prawdę wyjawiła: a pozwany przed konsulów od ojca zabitej, gdy był trybuństwo opuścił, wyrokiem senatu a prawem o mordercach potępion.

XLV. Niemniej znamienny owego roku bezwstyd wielkich rzeczpospolitej niedol wzejściem stał się. Była w obywatelstwie Sabina Poppaea, z ojca T. Olliusa spłodzona, lecz imię dziada macierzystego przybrała, świetnej pamięci Poppaeusa Sabinusa, byłego konsula i triumfatora, zaszczytem błyszczącego: wszak Olliusa, nim odbył urzędy, przyjaźń Seianusa obaliła. U tej kobiety wszystkiego było krom uczciwej duszy; gdyż matka jej, wieku swego białogłowy krasą górująca, chwałę zarówno i krasę dała: dostatków blaskowi rodu zadość było; rozmowa uprzejma, a nie od rzeczy rozum, skromnością się popisywać a swywolą parać; rzadki na świat występ, i to z częścią lica osłonioną, by nie sycić wzroku, alboć że tak było przyzwoito. Sławy nigdy nie szczędziła, mężów a gachów nie różniąc, a uczuciu swemu czy cudzemu nie folgując, skądby nie zamajaczył pożytek, tam chuć przerzucała. Więc ją, żyjącą w małżeństwie z Rufriusem Crispinusem, rzymskim szlachcicem, któremu syna

zrodziła, Otho uwiódł młodością i zbytkiem, i że najpromienniejszy wśród przyjaciół Nerona miał być. I niebawem do cudzołóstwa małżeństwo się przyłączyło.

XLVI. Otho, bądź z miłości nieostrożny, chwali piękność i wytworność żony wobec księcia, bądź by rozżarzyć, a, tą li samą kobietą zawładną, by ten jeszcze węzeł mu potęgi przysporzył, często bywał słyszan, jak, wstając od biesiady Caesara, gadywał, że idzie do onej, komukolwiek się odda, szlachetności, ślicznoty, życzby wszystkich a rozkoszy szczęśliwców. Tym i takim drażniączkom niedługa omieszka przek staje, lecz, otrzymawszy wstęp. Poppaea wpierw umizgami i kunsztami się wzmacnia, że nie sprosta chuci i urodą Nerona zachwycenie udając, wnet, miłość już księcia rozpaliwszy, w pychę się przewierzga, ilekroć więcej jednej lub dwu nocy jest zatrzymana, że poślubioną jest, prawi, i nie może małżeństwa tracić, związana z Othonem trybem życia, któremu nikt nie dorówna: on duchem i ogładą wspaniały :tam widzi szczytu stanowiska godność: zaś Nero ladacznicą służebną i nawyczką Acty związany, samym obcowaniem z niewolnicą jeno podłości i szkarad naciągnął. Wykluczon z zażyłości zwykłej, potem spotykania i orszaku Otho, a, nakoniec, by się w Mieście w spółzawody nie bawił, prowincji Luzytańskiej przełożon; kędy aż do domowej wojny, nie wedle dawniejszej osławy, ale uczciwie i po bożemu się sprawował, rozpustnik w wywczasach, a u władzy powściągliwszy.

XLVII. Potąd Nero dla sromot i zbrodni zasłon szukał. Podejrzywał najbardziej Corneliusa Sullę, tępy jego umysł opak naciągając, i że chytrek a udawacz tłumacząc. Jakową obawę Graptus, z wyzwoleńców cesarskich, obcowaniem i starością, aż z Tiberiusa czasów, dworszczyzny książęcej wyuczony, takiem kłamstwem natęża. Most Mulwijski rojny wonczas nocnemi wabidły bywał; chadzał tam i Nero dla swobodniejszej za Miastem pohulanki. Więc, że wracającemu gościńcem Flaminskim nastawione były zasadzki, a losem uniknął, rozstajną drogą ku Sallustyjskim ogrodom wracając, a iścem onej zdrady Sullę kłamie, gdyż wracającym właśnie książęcym dworzanom jacyś, z młodzieńczej pustoty, którą wonczas szeroce się zaba-

wiano, próżnej napędzili trwogi. Ni z służby nikt, ni z domowników Sulli rozpoznan, a najwzgardzeńsza, i nijakich śmiałości niezdolna jego przyroda, od zarzutu się wzdrygała; przeto, jednak, jakgdyby był przewiedzion, ustąpić z ojczyzny i w Massilii murach zawartym być ordynowan.

XLVIII. Za tychż konsulów słuchane Puteolanów poselstwa, które, sprzeczne, rajcy, gmin, do senatu wyprawili, tamci motłochu gwałty, ci urzędników, a pierwszorzędnych zwłaszcza, zdzierstwo łając; a bunt ten, do kamieni i gróźb ognia doszedłszy, nuż rzeź i noże wznieci! C. Cassius na zadawcę porady obran. Ponieważ surowości jego nie znosili, na prośbę samegoż ta piecza się na braci Scriboniusów przenosi, z dodatkiem kohorty pretorjańskiej, której postrachem a kaźnią niewielu wróciła mieszczanom zgoda.

XLIX. Nie przytaczałbym najpowszedniejszej senatu uchwały, która w mieście Syracusan pozwoliła przekroczyć liczbę mającym się wydać igrzyskom zakreśloną, gdyby się Paetus Thrasea nie był przeciw porwał, i nastręczył oszczercom wątku do nagany zdania: czemużbo, jeśli mieni, że rzeczpospolitej potrzebna wolnomyślność senatorska, za takiemi błahostki się ugania? owszem względem wojny albo miru, względem poborów i praw, i na czem inszem rzeczy rzymskie stoją, doradzać albo odradzać wolno senatorom, ilekroć prawo na rzecz zdania otrzymują, co chcą, wynurzyć, i sprawozdania o tem żądać: jednoż poprawy godne, by się w Syrakuzie nie sowitsze wydawały widowiska? resztaż poprzez wasze państwa części, równie wyśmienita, jakgdyby nie Nero, ale Thrasea ster ich dzierżył? Jeślić szczyty się niepoznaką pomija, ileż bardziej fraszekby niechać? Thrasea, gdy poprzeciwku przyczyny domagali się przyjaciele, że, nie teraźniejszości nieświadom, odpowiadał, takie uchwały naprawia, ale senatorów czci dawa, by oczywistem się stało, że wielkich spraw pieczy nie zabaczą, którzy ducha nawet k'najbłahszym zwracają.

L. Tegoż roku dla gęstych ludu nalegań, który arendarzów winił o bezmierność, kolebał się Nero, aza kazać wszech poborów zaniechać, i dać ten najpiękniejszy rodzajowi śmiertel-

ników dar? Lecz zapęd jego, wielce się wprzód wspaniałości ducha nachwaliwszy, powściągli senatorzy, rozprzęg państwa przekładając, gdyby pożytki, któremi się rzeczpospolita podtrzymuje, zmalały; gdyż zniesionych opłat przewozowych następstwo, iż zniesienia podatków będzie wymagano: sporo poborczych stowarzyszeń konsulowie i ludu trybuni ustanowili, za ostrej nawet narodu rzymskiego wolności; reszta później tak opatrzona, by liczba przychodów i konieczne wydatki wzajem się stosowały; ukrócićby owszem arendarzów rządy, by, co się przez lat tyle bez narzekań znosiło, nowemi gorycze w ohydę się nie obróciło.

LI. Tedy orzekł książę: że warunki każdego, w publicznych miejscach, skrywane dotąd, mają się pismem oznajmiać, żądania zaniechanych nie mają poza rok wznawiać w Rzymie pretor, po prowincjach propretor lub prokonsul, sprawiedliwość przeciw arendarzom poza koleją wymierzać, żołnierzom wolność od opłat się ma zachować, z wyjątkiem tego, czemby kupczyli, — i więcej cale po słuszności; co, krótko zachowywane, potem w niwecz poszło. Trwa wszelako umorzenie czterdziestego i pięćdziesiątego grosza, i jakieby inne nazwy dla niegodziwych wyderków arendarze wymyślili. Okrojon w zamorskich prowincjach dowóz zbóż, i postanowiono, że do majątków kupieckich okręty się nie mają wpisywać, ani podatek od nich płacić.

LII. Podsądnych z prowincji Afryki, którzy prokonsularną władzę tam mieli, Sulpiciusa Camerinusa i Pomponiusa Silvanusa, rozgrzeszył Caesar, Camerinusa przeciw prywatnym a nielicznym, którzy srogości raczej, niż wziątków winy zarzucali; Silvanusa wielka moc skarżców obstąpiła, i żądała frysztu na zwołanie świadków; podsądny natychmiast bronić się żądał, i przemógł bogatem bezpotomstwem i starstwem, które nad żywot tych przewlókł, czyjemi zabiegi się był wymknął.

LIII. Spokój po on czas był w Germanii, przemysłem wodzów, którzy, gdy spowszedniały triumfu godła, większej się stąd zdoby spodziewali, jeśli pokój przeciągną, — Paulinus Pompeius i L. Vetus onej pory na czele wojska byli —, a jed-

nak nie w próżnowaniu żołnierza przytrzymają. Ów, wszczętą przed sześćdziesięcią trzema laty przez Drususa groblę, na poskrom Rhenu, dokonał, też Vetus Mosellę, gdy się przebije wzajem wykop, połączyć się sposobili, by zapasy przez morze, potem Rhodanem i Ararą podholowane, owym wykopem, następnie rzeką Mosellą do Rhenu, potem do oceanu spływały, a zniesieniem drożnych trudów spławnemi wzajem Zachodu i Północy brzegi się stały. Pozazdrościł dziełu Aelius Gracilis, Belgii namiestnik, na odstrach Vetusa, by legionów w cudzą prowincję nie wprowadzał, i na zwolennictwo Gallów nie kroił, że groźne to dla imperatora, mawiając, czem się wielekroć tamują cne usiłki.

LIV. Bądź co bądź ciągłem wojsk wywczasem słuch wzeszedł, że wydarto namiestnikom prawo prowadzenia na wroga, a przeto Frisiowie młódź puszczami, albo bagnami, niewojenny wiek przez jeziora podsuwają k'brzegu, i niwy puste, a dla użytku wojska wydzielone, obsadzają, za poradą Verritusa i Malorixa, którzy onemu plemieniu królowali, o ile Germanie królów mają: i już ugruntowali domostwa, siemiona w rolę rzucili, i, jako ojczystą glebę uprawiali, aliści Dubius Avitus, przejąwszy od Paulinusa prowincję, groźbą potęgi rzymskiej, gdyby nie ustąpili Frisiowie w dawne miejsca, albo nowej siedziby od Caesara nie wyjednali, skłonił Verritusa i Malorixa, iż prośby podjęli: a pojechawszy do Rzymu, w oczekiwaniu natężonego k'innym troskom Nerona, wśród tego, co barbarzyńcom się pokazuje, weszli do Pompeiusowego theatru, by się wielkości narodu przypatrzeć. Tam, z nudów, nie krotofilmi nawet, nieznawcy, się zabawiali, wybadując współsiedzenie na poziomie, różnice rzędów, kto szlachcic? gdzie senator? zoczyli jakichś w stroju cudzoziemskim na siadłach senatorskich; a, co zacz są, dopytując, skoro posłyszeli, jako tych ludów posłom ten zaszczyt się dawa, które męstwem i przyjaźnią rzymską celują, że żadni z śmiertelnych orężem, albo wiernością nad Germanów przedniejsi, okrzykują, i zstępują, i wśród senatorów siadają: co grzecznie widzowie przyjęli, jakby rozpędy starodawne, a, dobrem spółzawodnictwem, Nero obywatelstwo rzymskie

obom dał; Frisiom z pól się wynosić kazał, a, gdy się wzdragali, posiłkowy jeździec, obces nasłany, mus zadał, jąwszy albo ubiwszy, kto uparciej w kroku stanął.

LV. Takież niwy Ampsivariowie zajęli, walniejsze plemię, nietylko swem mnóstwem, ale przyległych narodów współczuciem, ponieważ, wypędzeni przez Chauków, a siedzib potrzebni, o bezpieczne wygnaństwo błagali; a stał im do boku, słynny wśród owych ludów, i nam też wierny, imieniem Boiocalus, przekładając, jako, czasu buntu Cherusków, z rozkazu Arminiusa skuty, następnie pod Tiberiusem, Germanicusem, wodzami żołdował. Do pięćdziesięcioletniego posłuchu i to dołącza, że plemię swe zwierzchnictwu naszemu poddaje: jakże mała część pola leży odłogiem, którem trzody i stada żołnierskie niekiedy się przepędzają! Niech jużci zachowają odebrane, dla stad, jak daleko ludzki rozgłos, byle pustkowi i samotni nie woleli, niż przyjazne ludy! Chamavów ongi te niwy, potem Tubantów, a później Usipów były: jako niebo bogom, tak ziemie rodzajowi ludzkiemu dane: a które puste, te społeczne są. Słońce potem, wpatrzony i w resztę gwiazd, wzywając niby obliczniе, pytał, zechce li patrzeć na pustą ziemię? lepiej morzem zatopić, przeciw ziem wydziercom!

LVI. A, wzruszony tem, Avitus, że cierpieć trzeba rozkazy mocniejszych, to się bogom, których wzywają, spodobało, by władza przy Rzymianach pozostała, co dać, co odjąć, i nie innych sędziów, jak ich samych cierpieli; to naogół Ampsivariom odpowiedział, że samemu Boiocalusowi, przez pamięć przyjaźni, da niwy: co ów, jako zdrady zapłatę, odwierzgłszy, dodał: „braknąć nam ziemi, żyć będę! kędybyśmy zmarli, nie może!" Tak i sierdzistemi obustroń duchy się rozstąpiono. Oni Bructerów, Tencterów, i dalsze nawet ludy na wspólniki wojny wzywali. Avitus, napisawszy do Curtiliusa Mancii, wyższych wjosk namiestnika, by, Rhen przekroczywszy, oręż z tyłu okazał, sam legie w kraj Tencterów wwiódł, wyrębem grożąc, swejli sprawy nie odłączą. Więc, gdy odstępują ci, równym lękiem wystraszeni Bructerzy; a gdy się i reszta cudzemi hazardy wymawia, samo Ampsivariów plemię wzwrot do Usipiów i Tuban-

tów odeszło. Z czyich ziem wygnani, do Chattów, później Cherusków się udawszy, tułaczką długą „goście! hołota! wrogi!" na obczyźnie, ile młodzi było, zabici; niewojenny wiek w plon rozdzielon.

LVII. Tegoż lata między Hermundurami a Chattami się zmożono wielkim bojem, kiedy rzekę, w sól obficie rodzajną a graniczną, gwałtem ciągną, wzwyż lubieży, by orężem wszystko załatwiać, zabobonem zakorzenionym, że one najbardziej miejscowości zbliżają do niebios, a modły śmiertelnych od bogów znikąd bliżej słyszane: skąd, dobrotliwością bóstw, w owym strumieniu, i onych lasach takoż, darzy się, nie jak u innych ludów, w wylewisku morza wysychaniem wody, lecz na suchy drew stos nalewem, ze sprzecznych między sobą żywiołów, ognia i wód, krzepnięciem. Lecz wojna Hermundurom pomyślną, Chattom zgubniejszą była, ponieważ, zwycięzcy, przeciwne wojsko Marsowi i Mercuriusowi byli poświęcili, jakowym ślubem konie, męże, wszystko zwyciężone na zabój się daje: a groźby jużci wrogie przeciw samym się zwróciły. Lecz miasto Vibonum, z nami sprzymierzone, złem niespodzianem dotknięte: wszak ogień z ziemi buchający, dwory, łany, sioła wszędy ogarniał, i niósł się na sameż, osady świeżo założonej, mury, i się gasić nie dawał, choćby dżdże padały, nie rzecznemi wody, ani żadną inszą wilgocią: aż, niedostatek zaradą i gniew klęski! wieśniacy jacyś, nuż zdala głazy ciskać: potem, gdy się ostojały płomienie, bliżej podstąpiwszy, rzutem kijów i innemi chłosty, by dziczyznę, odstraszali: nareszcie odziewki ciała, poszarpane, wrzucają, które, im pokalańsze, a użytkiem zbrukane, tembardziej zduszać ognie będą.

XLVIII. Tegoż roku, że ruminalne drzewo, na zbornym placu, które przed ośmiuset trzydziestu laty niemowlęctwo Remusa i Romulusa ocieniało, obumarciem gałęzi i uschnięciem pnia się uszkodziło, za cud wzięto, aż w nowy owoc odżyło.

## KSIĘGA XIV.

I. Za konsulatu C. Vipstanusa i Fonteiusa zdawna knutej zbrodni Nero nie odroczył, wzmocnionem dawnością panowania zuchwalstwem, i zagorzalszy co dnia miłośnik Poppaei, która dla się zamężcia a rozwodu Octavii za życia Agrippiny się nie spodziewając, częstemi przytyki, niekiedy w żartach, docinała księciu, i niedorostkiem zwała, który, rozkazom cudzym potulny, nietylko samowładzy, ale wolności nawet jest pozbawiony: czemuż bo się odkłada ślub jej? uroda snać się nie podoba i triumfatory dziady? czy może płodności i szczerego serca strach jest, by nie żona przynajmniej krzywd senatorów, złości narodu na pychę i chciwstwo matki wyjawiła? skoroć synowej Agrippina, jak na syna zawziętej, znieść nie może, zwraca się sama Othonowemu stadłu, pójdzie gdzieniebądź w świat, kędyby słyszała raczej poniewierki imperatora, niż widziała, szwanków jego uczestniczka. Tych i podobnych słów, łzami i sztuką cudzołożnicy wnikających, nikt nie wzbraniał, gdy pragnęli wszyscy, by się nadłamała potęga matki, a nie wierzył nikt, że aż na jej zabój zatwardziałemi będą syna rankory.

II. Podaje Cluvius, że w gorączce zatrzymania władzy Agrippina aż tak się zapędziła, iż w biały dzień, gdy, wonczas, Nero winem i ucztą się rozetliwał, nastręczała wielekroć podpiłemu strojną i na nieczystość gotową; a, kiedy już lubieżne pocałunki, i, zapowiedzie sromot, umizgi spostrzegali najbliżsi, Seneca na kobiece przynęty pomocy u podwiki szukał, i na-

słaną została Acte wyzwolenica, by, własną niebezpieczą, oraz i niesławą Nerona trwożna, doniosła, jako rozgłosił się niesrom chełpą matki, i nie zniosą żołnierze rządów bezbożnego księcia. Fabius Rusticus, że nie Agrippinie, lecz Neronowi tego się zachciało, wspomina, a tejż wyzwolonki chytrstwem się rozwiało. Lecz, co Cluvius, to samo reszta też pisarzów podała, i rozgłos k'temu się skłania, bądź powzięła w duszy tyle dzikości Agrippina, bądź wiary godniejszem nowej lubieży marzenie w niej się widziało, która się w dziewiczych leciech, porubstwa z Lepidusem, w nadziei panowania, dopuściła, równą chucią aż w zachcianki Pallasa stoczona, i wyćwiczona na wszelaką szkaradę stryja poślubieniem.

III. Już więc Nero unikać sam na sam z nią schadzek, ustępującą do ogrodów, albo Tusculańskiej czy Antyjskiej włości, chwalić, ponieważ spokój mąci: ostatecznie, gdzieby kolwiek się znalazła, przeciążliwością mieniąc, zabić postanawia, nad tem tylko się radząc, jadem czy żelazem, lub jaką inną przemocą; i spodobał się wpierw jad; lecz wśród obiadu księcia gdyby zadan był, odnieść do przygody nie było można, po takiemż już Britannicusa zejściu; a też stromo się widziało zakusić sług kobiety, zażytkiem zbrodni przeciw zasadzkom bacznej; też ona przedsięwziętemi zarady obwarowała ciało. Żelazo i mord, jaki sposobem skryć, nikt nie znajdował; też by ktoś odeń do wielkiego czynu wybrany, rozkazów nie wstrącił, się bali. Nastręczył pomysł Anicetus wyzwoleniec, floty w Misenum zwierzchnik i pacholęctwa Neronowego piastun, a wzajemnemi warchy Agrippinie nienawistny. Więc, że nawę można sklecić, uczy, którejby część w samemż morzu sztucznie odczepiona, wysypała niedomyślną: nic tak przygodnego przypadkom, jak morze, a, nawy-li złomem zaskoczoną będzie, któż dotyla niesłuszny, by zbrodni przypisał, co wiatry i fale zawinią? przyda książę nieboszczce świątynię i ołtarze i tam dalej, na popis czułości.

IV. Spodobał się dowcip, porą też wspomożony, ponieważ na Minerwy świąteczne dnie w Bajach uczęszczał. Ondzie matkę zwabia, że trzeba znosić rodziców gniewy i koić ducha,

mawiając, by tem słych pojednania wytworzyć, i by usłyszała Agrippina, snadną kobiet łatwowiernąścią do uciech. Przybywającą więc, naprzeciw wyszedłszy k'brzegu, wszak z Antium przybywała, przyjął dłonią i uściskiem, i wiedzie do Bauli; to willi imię jest, którą, między przylądkiem miseńskim a bajańskiem jeziorem, zagięciem morze opłókuje. Stała wśród innych nawa, strojniejsza, jakoby i to matce na cześć się dawało, gdyż zwykała trójrzędną nawą i wojskową załogą żeglować; i już zaproszona na wieczerzę była, by, na ćmę złoczyństwa noc spożytkować. Cale zgodno jest, że znalazł się zdrajca, a Agrippina. posłyszawszy zasadzkę, czy uwierzyć? chwiejna, nosidłem krześlnem do Bauli doniesioną była. Tu pieszczota ulżyła obaw; grzecznie przyjąwszy, i wyżej od się umieściwszy, już wielce rozmowny, młodzieńczo poufały Nero, i wzwrot sztywny, jakgdyby rzeczy poważne zespalał, przewlókłszy długo wieczerzę, przeprowadza na odchodnem, ściślej do ócz i łona się tuląc, czy na domiar obłudy, czy przedzgonnej matki ostatni widok, acz dzikie, serce przykuwał.

V. Nocy gwiazdami jarzącej a ciszą morską spokojnej, by na dowód zbrodni, bodzy użyczyli: i maluczko postąpiła nawa, z dwojgiem, z pocztu czeladzi, Agrippiny towarzyszów, z których Crepereius Gallus, nieopodal, u steru stał, Acerronia, nad nogami leżącej wtył przechylona, skruchę syna i odzyskaną matce łaską radośnie wspominała, aliści, na dan znak, runał strop przybytku, wielą ołowiu brzemienny; i zmiażdżon Crepereius i w miejscu ducha wyzionął. Agrippinę i Acerronię ochroniły sterczące łoża krawędzie, a przypadkiem silniejsze, acz się pod ciężarem ugięły; też rozpad nawy nie następował, gdy zwichrzyli się wszyscy, i że wielu bezwiednych świadomym nawet wadziło. Zdało się przeto wioślarzom na jeden bok nachylić, i tak nawę zatopić. Lecz i nie onych szybka na rzecz nagłą zgoda, a inni przeciwnym naporem dali sposobność łagodniejszego się w morze rzucenia. Acerronia jednak, gdy nieopatrzenie, że ona Agrippiną jest, i żeby ratowano matkę księcia, wykrzykuje, osękami i wiosłami, i, jakie traf nadarzał okrętowemi przybory dobita. Agrippina milczkiem, a tem mniej po-

znana jeden wszelako cios, w obojczyk, odniosła, wpław, potem nadbiegiem czółen do Lucrińskiego jeziora wieziona, w dworzec swój się wnosi.

VI. Tu rozważając, że poto zwodniczym listem wezwana i z czcią szczególną przyjęta, i ponieważ się tuż brzegu, nie wiatrami pędzona, nie na skały pchnięta nawa wierzchnia swą częścią, by naziemne rusztowanie, zapadła, z uwagi też na Acerronii zabój, oraz na swą patrząc ranę, i że jedynym na zasadzki środkiem jest niedomyślność, wysłała wyzwoleńca Agerinusa, by oznajmił synowi, jako dobrotliwością bogów a jego dzięki szczęściu, unikła ciężkiego przypadku, prosi, by, acz szwankiem matki strwożony, odwiedzin troskę odłożył: jej na teraz ciszy trzeba; a tymczasem, udaną bezpieczą, leki do rany i okłady ciału przystosowuje, testament Acerronii odszukać a mienie opieczętować każe: to jedno nie przez obłudę.

VII. Zaś Neronowi, gdy wiadomości dokonanego czynu oczekuje, donosi się, że unikła, ciosem lekkim ranna, i tylko dotyla doznawszy szwanku i sprawcaż by się wahał? Już, strachem bezetchu, i, że już już tylko patrzeć, świadcząc, na pomstę skwapliwej; bądź sługi uzbroi, bądź żołnierza podeżży, bądź do senatu i narodu się przedrze, gwoli zarzutu rozbitej nawy, i rany, i zabitych druhów, jakaż przeciw wspomoga dlań? chyba coś Burrus i Seneca? których, budząc wraz, był przyzwał, niepewno, aza może i wprzód bezwiednych. Więc długie obu milczenie, by próżno nie odradzali, czy może, na to że zeszło, mniemali? gdyby nie ubiec Agrippiny, czyżby zginąć Neronowi trzeba? Potem Seneca tylko tyle skorzej, by uwzględnił Burrusa i wybadał, zali żołnierzowi rozkazać mord trzeba? Ten, że pretorjanie do całego Caesarów domu przywiązani, a, pomni Germanicusa, na żadną przeciw potomkini jego srogość się nie odważą, odrzekł; niech Anicetus dokona obietnic! Ten bez żadnego namysłu, żąda przewodnictwa zbrodni. Na to słowo Nero, że dziś mu dane panowanie, a iśćcem tak wielkiego zadania wyzwoleniec! oznajmia; niech wskok idzie, i wiedzie najskorszych na rozkazy! Sam posłyszawszy, że przyszedł z wysyłki Agrippiny goniec Agerinus, scenę owszem winy stroi,

i miecz, gdy zlecenia donosił, rzuca mu między nogi, potem, niby na uczynku złapanemu, pętle narzucić każe, by nazmyślać, że skon księciu knuła matka, i, z wstydu przyłapanej zbrodni, samochcąc śmierć sobie zadała.

VIII. Tymczasem, gdy gruchło o Agrippiny szwankach, jakoby przypadkiem zdarzonych, jak kto posłyszał, nuż zlatywać k'nabrzeżu, ci na grobel zawały, ci na najbliższe czółna wschodzić, inni, ile ciało dozwala, brnąć w morze, niektórzy ręce przedsię prężyć, biadaniami, modłami, krzykiem różnych pytań, albo niepewnych odpowiedzi, całe nadbrzeże się pełnić, napływać ogromna rzesza ze światłami, a, skoro się, że ocalała, wiadomo stało, by do winszowań się wybierać, aż widokiem zbrojnej a groźnej hufy zostali spędzeni. Anicetus dworzec pocztem otacza, a, ściągłszy wrota, spotkane sługi wyłapuje, póki do drzwi sypialni doszedł, przy których niewielu stało, gdy się reszta postrachem włamujących wystrachła. W sypialni mierne świat'o było, a z służebnic jedna, więcej a więcej trwożna Agrippina, ponieważ nikogo od syna, ani nawet Agerinusa; teraz samotnia i nagłe szelesty i ostatecznego zła zapowiedzie. Gdy precz idzie stąd służebna, „i ty mnie opuszczasz!" wyrzekłszy, zasię postrzega Anicetusa, z trierarchą Herculeiusem i Obaritusem, setnikiem okrętowym towarzyszami, i, że, jeśli dla oglądu przyszedł, niech, że wydobrzała oznajmi! jeśli na spełnienie czynu, że bynajmniej co do syna nie wierzy! nie rozkazan zabój matki! Okalają łoże morderce, a pierw trierarch kijem w głowę ją palnął; wszak, mrąc, setnikowi, gdy już żelaza dobywa, nadstawiając żywota, „w brzuch tnij!" wykrzykła i wielą ciosów dobita jest.

IX. Te zgodne podania; czy spojrzał na matkę bezduszną Nero i urodę ciała jej chwalił? są, którzy podają, są którzy przeczą. Spaloną została nocy tejże, na przyobiednem łożu pochowkiem nikczemnym, i nie, póki Nero panował, nanoszono albo ogrodzono ziemię; potem domowników troską mogiłę lichą otrzymała w Misenum, pobok gościńca i Caesarowej dyktatora willi, która na podległe zatoki najwznioślejszy ma widok. Pod-

paliwszy stos, wyzwoleniec jej, przezwiskiem Mnester, sam żelazem skończył, niewiedzieć, z czułości dla pani, czy może z obawy zejścia. W taki swój koniec, wielą wprzód laty, wierzyła Agrippina i lekceważyła; wszak, pytającej względem Nerona, wróżyli Chaldejczycy, jako stanie się, iż będzie panował i matkę zabije; ona zaś, „niech zabije!" rzekła, „byle panował!"

X. Atoli Caesar, po spełnionej dopiero zbrodni ogrom jej zrozumiał. Resztę nocy, już w niemotę skamieniały, częściej z strachu się zrywając, a bezmyślny, świtu wyczekiwał, jakoby śmierć miał przynieść. Pierwszy go, sprawą Burrusa, setników i trybunów hołd w otuchę ukrzepił, ściskających dłoń i winszujących, że szwanków niespodzianych i matczynego złoczyństwa uniknął. Przyjaciele przeto nachodzą świątynię, też, jąwszy wzór, najbliższe Campanii miasta objatami i poselstwy radość świadczą; on, odwrotną obłudą, smutny i niby ocaleniu swemu krzyw, i na śmierć matki łzawy. Ponieważ jednak nie, jak ludzkie twarze, tak miejsc oblicza się mienią, a majaczył morza onego i wybrzeży przykry widok, a bylić którzy wierzyli, że dźwięk trąby po wzgórz wokół wyniosłościach i jęki w grobie matki słychać, do Neapolu się umknął, i pismo do senatu wysłał, którego treść była, że zdyban z żelazem zabójca Agerinus, z najwnętrzniejszych Agrippiny wyzwoleńców, a karę ona uiściła, ponieważ spółwiedzą zbrodnię zgotowała.

XI. Dorzucało winy zdalsza zasięgane, że wspólnictwa władzy i od kohort pretorjańskich kobiecie na wierność przysięgi, i tejż hańby senatu i narodu się spodziewała, a gdy się zawiodła, zła na wojsko i senat i lud, odradzała rozdawnictw i zapomóg, i szwanki mężom świetnym sposobiła: jakże wielkim jego trudem się dokonało, iż nie wtargła do senackiej izby, ludom obcym odpraw nie dawała! Na czasy też Claudyjskie szkaradną napaścią, wsze onego panowania bezeceństwa na matkę przerzucił, sprawozdając, że na szczęście narodu zgasła; wszak i złom nawy opowiadał; to przypadkowemż by było? któżby się tyle tępy znalazł, by uwierzył? albo żeby kobieta rozbitka wyprawiała orężnego jednika na przełom kohort i flot

imperatorskich? Więc już nie Nerona, czyja lutość wszech utyski przechodziła, ale Senekę nicowały języki, że orędziem takiem spowiedź spisał.

XII. Dziwnym jednak prześcigiem starszyzny uchwalają się dziękczynienia po wszech bożnicach, i żeby święto Minervy, kiedy się wyjawiły zasadzki, igrzyskami dorocznemi było obchodzone, złoty wizerunek Minervy w Senacie, a takoż należyty księcia wizerunek stanął, dzień urodzin Agrippiny w rzędzie złowróżbnych był. Thrasea Paetus, milczkiem albo krótkiem potaknięciem poprzednie pochlebstwa przepuszczać zwykły, wyjście dla senatu a sobie powód niebezpieczy sprawił, reszcie do wolnomyślności wzejścia nie udzielił. Cuda też częste a płonne się zdarzały, niewiasta, która węża porodziła, a inna, która w objęciach męża od pioruna, ducha wyzionęła, już słońce nagle zaćmione: i tkniętych z nieba czternaście Miasta dzielnic! co tak dalece bez troski bogów się iściło, iż potem wiele lat Nero panowanie i zbrodnie przeciągnął. Bądź co bądź, by gorzej matkę zohydzić, a po jej uprzątnięciu wzroszczoną łagodę swą zaświadczyć, niewiasty świetne, Junię i Calpurnię, byłych prefektów, Galeriusa Capitona i Liciniusa Gabolusa, siedzibom ojczystym zwrócił, przez Agrippinę ongi wygnanych, też Lollii Pauliny popioły odwieść i grobowiec wznieść pozwolił, a, których sam świeżo był zesłał, Ituriusa i Calvisiusa, z kary rozwiązał; wszak Silana śmierci się wypłaciła, z dalekiego wygnania do Tarentu wróciwszy, kiedy Agrippina już się chwiała, czyje ją nienawiście zaprzepaściły, albo jednak złagodniała.

XIII. Wszelako namyśla się w grodach Campanii, w jakiby sposób do Miasta wkroczył, czy powolność senatu, czy zwolennictwa gminu odnajdzie, frasobliwy. Przeciwnie, najgorszy każdy, w jakich żaden inszy dwór płodniejszym nie był, znienawidzone Agrippiny imię, a śmiercią jej rozetloną ludy życzliwość wywodzą; niechby szedł bez drżączki i czci dla się wobec zakusił: oraz wyprzedzić pragną, i więcej ochoty, niż przyrzekli zastają, spotykające stany, w świątecznym stroju senat, żon i dziatwy stada, płcią i wiekiem rozstawione, wzniesione, kędyby kroczył, widowisk stopnie, jakowym trybem triumfy się

oglądają. Stąd dumny i narodu w służalstwo zwycięzca, Capitol naszedł, dank spłacił, i się na wszelakie lubieże wylał, które źle tamowane, jaka taka matki poszana opaźniała.

XIV. Zdawna swobodę miał na rydwanie czterokonnym stawać, i nie mniej szpetne upodobanie na gęśli, w sposób igrzysk przygrywać. Że wozem się ścigać i końmi, rzecz królewska i od starożytnych hetmanów sprawowana, wspominał, toż i wieszczów chwalbami sławiona, i na cześć bóstw składana; dopieroż pienia Apollinowi poświęcone, i w takim stroju stawa nietylko w greckich miastach, ale w rzymskich świątnicach bóstwo najprzedniejsze a wieszcze: i już się ostanowić nie dawał, aliści Senece i Burrusowi się zdało, by obojga nie przeparł, jedno zezwolić: i zawart w dolinie Vaticańskiej przestwór, kędyby końmi toczył, nie na pospolite widowisko; później owszem zwoływan był naród rzymski i chwalbami wynaszał, jako jest motłoch chciw igrzysk, i, ondzie-li książe pociąga, pochutliwy. Bądź co bądź spospolitowany wstyd, nie przesytu, jak tuszyli, ale podniety przyczynił; a mieniąc, że hańba mięknie, ilekroć więcej kogo splugawi, szlachetnych rodów potomki, ubóstwem przedajne, na widownią wywiódł; czyich losem zeszłych, bym imion nie podawał, przodkom ich należnem mienię: wszak i tego sromota jest, kto pieniądz dawał raczej złoczyństw gwoli, niż żeby nie złoczynili. Znamienitych też szlachciców rzymskich przysługi dla areny przyrzekać przywodził ogromnemi datki, chyba, że płata od tego, kto kazać mocen, siłę przymusu wywiera.

XV. By się jednak jeszcze pospolitą widownią nie bezcześcić, ustanowił igrzyska, młodzieńczych przezwą, na które hurmą szły zapisy: nie szlachectwo komuś, nie wiek albo sprawowane urzędy przeszkodą, by się greckiego, albo łacińskiego skomorocha kunsztem nie parali, aż do krygów i pieni niemęskich. Ba! i kobiety świetne w szkaradach się ćwiczą, i wzniesione w gaju, którym żeglowny staw okolił August, bawialnie i stragany, i wystawione na przedaj łaskotki do zbytków, i rozdawano liczmany, któreby poczciwi z musu, hulaki na chełpę zgarniali. Stąd się plenią plugastwa i bezeceństwa, i żadna, za

obyczajów zdawna zepsutych, nie rozkrzewiła tyle hultajstwa, jak owa kałuża. Ledwie sie cnemi kunszty srom dochowuje, dopieroż by się w prześcigach zdrożności wstyd lub skromność lub krzta prawego obyczaju ostała! Ostatni on na scenę występuje, nader troskliwie próbując gęśli; i zamyślone otaczających oblicze, — odstąpiła było kohorta żołnierzy setnicy i trybuni —, i Burrus markotny, a chwalca; i wówczas dopiero zapisywały się rzymskie szlachcice, nazwa Augustianów, krzepcizną i wiekiem świecące, a część z usposobienia junaki, insi w nadziei potęgi. Ci dnie i noce oklaskami huczą, urodę księcia i głos boskiemi imionami zwąc, niby cnotą sławni i czczeni żyją.

XVI. By jednak nie krotofilne jeno imperatora kunszta się zaznały, o wierszy też zwolennictwo zabiegał, naściągawszy czyja jakować wierszowania zdolność, byle nie wybitna... Ci,... zasiadają społem i kradzione lub tamże wymyślone wiersze klecą, i samegoż słowa byle jak spłodzone dopełniają, o czem sam pozór wierszy poucza, nie rozmachem i natchnieniem ani zdrojem jednym płynący. Nawet mędrstwa mistrzom czasu udzielał, po obiedzie, by się też, przeciwieństwa twierdzą wtenczas, niezgodą napawał; i nie zbrakli, którzy uściem i obliczem smutni wśród bawideł królewskich się dać oglądać pragnęli.

XVII. Pod onż czas z błahego wszczątku okropny pogrom wszedł między osadnikami Nuceryjskiemi a Pompeiańskiemi, na szermierskiem widowisku, które wydawał Livineius Regulus, o czyjej z senatu rudze doniosłem. Wszak miejską swawolą wzajem się drażniąc, do przycinków, potem kamieni, nakoniec oręża się wzięli, z przewagą Pompejańskiego ludu, u którego widowisko się wydawało. Więc odwiezieni do stolicy mnodzy z Nucerjan, z ciałem od ran pokaleczonem, a liczniejsi dziatwy lub rodziców śmiercie opłakiwali; jakowej sprawy sąd książe senatowi, senat konsulom zdał; a kiedy znów rzecz wróciła do senatu, wzbronione Pompeianom tego rodzaju ludowe widowisko na lat dziesięć, a bractwa, które wbrew prawom ustanowili, rozwiązane. Livineius i kto więcej rozruch wzniecił, wygnaniem pokaran.

XVIII. Ruszon z senatu i Pedius Blaesus, z skargi Cyre-

nejczyków, o zgwałcony przezeń skarb Aesculapiusa, a pobór wojskowy płacą i zabiegiem psowany. Ciż Cyrenejczycy fołdrowali Aciliusa Strabona, byłego pretora, i wysłanego od Claudiusa na rozpatrunek pól, które, króla Apiona ongi mienie, i narodowi rzymskiemu z królestwem zostawione, co najbliższy posiadacz był zajął, a na długiej samowoli i bezprawiu, by prawie i słuszności, się wspierał. Więc, gdy od pól odsądził, wzeszła na sędziego złość, a senat orzekł, że nie wie o Claudiusa zleceniach i poradzić się księcia trzeba, czy uznan Strabona wyrok; że niemniej przychodzi w pomoc sprzymierzeńcom, i, co przywłaszczyli, spuszcza, napisał.

XIX. Następują mężów świetlanych śmiercie, Domitiusa Afra i M. Serviliusa, którzy najwyższemi zaszczyty i wielką swadą kwitli, ów orędownictwem spraw, Servilius długo na rynku, potem opowieścią dziejów rzymskich słynny i wytwornem życiem, które sławniejszem uczynił, ile równy dowcipem, tyle w obyczajach różny.

XX. Za Neronowego po raz czwarty i Corneliusa Cossusowego konsulatu, na igrzysko w Rzymie copięćletnie nastawano, na wzór greckich zapasów, sprzecznym rozgłosem, jak wszystkie zwykle nowoście. Owóż byli którzy gadali, jako Cn. też Pompeiusa starsi winili, że trwałe założył teatru siedlisko: wszak przedtem z doraźnemi wschody a widownią na tymczasem zbudowaną igrzyska się wydawać zwykały: nawet, gdybyś dawniejszości zasięgnął, stojąc się naród przypatrywał: usiądzie li w teatrze, dni całe na próżnowaniuby spędzał? nie widowisk nawet dawnośćby się zachowała, ilekroćby pretor przewodniczył, bez czyjegokolwiek z obywateli do zapasów przymusu: bądź co bądź, stępione pomału ojczyste obyczaje z gruntu wywraca cudzoziemska rozpusta, iż, coby gdzie psutem być albo psuć mogło, w Mieście się widzi, i wyrodnieje cudzoziemskiemi zwolennictwy młódź; szermierki też! wywczasy też! szpetni uprawą miłości wielmoże też! gdyć są dla senatu iśce, którzy, niedość że cugli psotom popuścili, lecz gwałt zadają, by się pany rzymskie pod pokrywką mów i wierszy, widownią szargały! którym czy zbywa, chyba ciało też obnażyć i kiścienie

jąć, i takie potykania miast żołnierskich zbroi ćwiczyć? Czy należycie wróżb i nad dekurjami jezdnych wyśmienity sądu obowiązek spełniać będą, jeśli się tkliwych dźwięków i słodkich pieni znawczo nasłuchają? noce nawet bezeceństwu przydane, by się jakowyś czas dla sromu nie okroił, ale, w zbiegowisku zmieszanem, czego lada zatraceniec w dzień załakł, na to pociemku się ważył.

XXI. Większość w samejż się lubowała swawoli, wżdy cne przyczyny pozorowali, że przodkowie się też nie wzdrygali uciesznych widowisk, wedle zamożności jaka wonczas była, a przeto od Tusków zapożyczone skomorochy, od Thuriów konne wyścigi, a, po zaborze Achai i Azji, igrzyska dbalej wydawane, i nikt w Rzymie, w cnym stanie zrodzony, względem theatralnych kunsztów nie zwyrodniał, dwustą już lat po L. Memmiusa triumfie, który pierwszy tego rodzaju widowisko w Mieście sprawił: lecz i szczędności stało się zadość, ile wieczyste siedlisko dla theatru założonem było raczej niż żeby, niezmiernym kosztem, co roku się wznosiło i stroiło: a nie przeto urzędnicy mienie będą wyczerpywać, ani się naród będzie miał powodu od urzędników domagać greckich turniejów, gdy się z tego wydatku rzeczpospolita wywiązuje: mówców i pieśniarzy zwycięstwa bodźca dowcipom dadzą, i żadnego sędzi nie przeciąży, uszu ćwiczeniom cnym i rozkoszom dozwolonym użyczyć: weselu raczej niż swawoli lepiej poświęcić kilka pięciolecia nocy, w których, przy tak wielkim blasku świateł, żadna się zdrożność ukryć nie potrafi. Jużci bez żadnego znamiennego zgorszenia ono widowisko przechodzi: i niepomierne nawet zwolennictwa ludu wspłonęły, gdy, acz wróceni scenie, skomorosi od zawodów zbożnych byli zasię trzymani. Krasomówstwa pierwszej nagrody nikt nie odniósł, lecz, że zwycięzcą jest Caesar, ogłoszono. Greckie przyodziewki, w czem przed one dnie wielu wystąpiło, potem wyszły z użycia.

XXII. Pośród też i gwiazda kometa wybłysła, o której gminu mniemanie jest, jakoby zmianę króla wróżyła. Więc niby już po strąceniu Nerona, kogoby obrać, roztrząsali; a wszystkich usta sławiły Rubelliusa Plautusa, czyja znamienitość, po

kądzieli, z Julijskiego rodu. On zasadom przodków hołdował, postawą poważną, czystym i samotnym domem, a, im obawą skrytszy, tem większej sławy dostępca. Szerzył gwary równie płocho poczęty wykład pioruna: kiedy bo przy wieczerzy Neronowi, podle Simbruińskich stawów, czego Sublaqueum imię jest, rażone potrawy i stół roztrzaskan, a to się w kraju zdarzyło Tiburtów, skąd po mieczu Plautus był rodem, że on to skinem bogów przeznaczon, wierzyło i sprzyjało mu wielu, czyja nowościom a hazardom zawczasu hołdować chciwa a często zawodna zabiegliwość bywa. Więc wzruszony tem Nero wystosowuje do Plautusa list, by zadość uczynił spokojowi Miasta, i się zdrożności rozgłosom spodemknął, jako ma on w Azji dziadowiste włości, kędy niechby bezpiecznej i nie burzliwej młodości kosztował. Więc ondzie z żoną Antistią i trochą poufnych ustąpił. Onych dni nadmiernego wybryku zachcianka niesławę i szwank Nerona spłodziła, ponieważ w zdrój wody Marcyjskiej, do Miasta zwiedzionej, dla pływu był weszedł, i widzian był, jak napoje święte i zbożność miejsca ciałem całkowitem pokalał. A następny szwank zdrowia gniew bogów stwierdził.

XXII. Zaś Corbulo, po zburzeniu Artaxaty, sądząc, że wykorzystać należy świeży strach na zajem Tigranocerty, którejby zniszczeniem lęk wrogów natężył, albo, oszczędzi-li, łaskawości sławę posiągł, ondzie mierzy, nie zawziętem wojskiem, by nadziei przebaczenia nie odjął, nie przecież spuszczając z baczności, świadom, że łatwy do zmian naród, acz żmudny do hazardu, niewierzytelny, wedle sposobności. Barbarzyńcy, wedle przyrody każdy, niektórzy prośby zgłaszają, drudzy opuszczają sioła, i w bezdroża uchodzą, a bylić, którzy się w jaskiniach, i co najdroższego z sobą, chronili. Więc wódz rzymski, różnemi tryby, litośny dla kornych, rączy za pierzchlcami, niełagodny dla tych, którzy kryjówki obsiedli, uścia i wyloty pieczar, chróstem i krzewiną wypełniane, ogniem wypala; a jego, gdy mimo ich granic kroczy, zaskoczyli Mardzi, łotry szczwane, a przeciw napastnika górami bronieni. Tych Corbulo nasyłką Iberów spustoszył, a wrogie zuchwalstwo obcą krwią pomścił.

XXIV. On i wojsko, acz nie żadnemi z boju szczerby, jednak z niedostatku i znoju mdleli, mięsem bydląt odpierać głód nagleni. Nadto brak wody, skwarne lato ,dalekie pochody, jedynie wodza cierpliwość łagodziła, która to samo, więcej, jak szeregowiec, znosiła. Weszli potem w okolicę uprawną; i zżęte plony, i z dwu zamków, w które uciekli Ormianie, jeden szturmem wzięt; którzy pierwszy gwałt odparli, obłogiem zmuszeni. Stąd w okolicę Tauraunitów przekroczywszy, uniknął niespodziewanego szwanku; wszak nieopodal namiotu jego niepośledni barbarzyniec, z mieczem przydybany, tok zasadzki, i się sprawcą i wspólników na katuszach wydał, a przewiedzeni i ukarani są, którzy pod barwą przyjaźni zdradę knuli: i niebawem posły, z Tigranocerty wyprawione, donoszą, że rozwarte mury, ziomki baczne rozkazów: tudzież gościnny dar, wieniec złoty, wręczali: i przyjął zaszczytnie, i żadna się miastu nie stała ujma, by ochotniej posłuchu, bezuszczerbni, dotrzymali.

XXV. Zaś twierdzę, Legerdę którą chrobra młódź zamkła, nie bez walki zdobyto; wszak się i na bój przed murami ważyli, i, wypędzeni w obręb ochron okopu dopiero, i wtargłych zbrojom ustąpili: co łacniej się wiodło, ponieważ Parthów Hyrcańska wojna zabawiała, a posłali Hyrcanie do księcia rzymskiego z prośbą o sojusz, kiedy, że szachowani są odeń, Vologeses na zakład przyjaźni wskazywał. Onych w powrocie, Corbulo, by, po przejściu Euphratu, nieprzyjacielskie straże nie oskoczyły, przydanym pocztem do brzegów Czerwonego Morza odprowadził, skąd, unikłszy Parthyjskich granic, do ojczystych siedzib wrócili.

XXVI. Owszem i Tiridatesa, gdy przez Medię w kończyny Armenii wkraczał, przedesłanym z posiłkami Verulanusem, pułkownikiem, i sam, wezwanemi legie, iść precz i nadzieję wojny porzucić zmusił; a kogo naszym przeciwnikiem poznał, mieczem i ogniem do cna spustoszywszy, posiadło Armenii przywłaszczył, kiedy nadszedł Tigranes, od Nerona na obejm berła obrany, z Cappadockiej szlachty, króla Archelausa wnuk, ale, że długo zakładnikiem w Mieście przebywał, aż w służalczą cierpiętliwość korny: i nie jednomyślnie przyjęty, dla trwałej u niektó-

rych Arsacidom przyjaźni: atoli wielom, dla pychy Parthów obmierzli; danego od Rzymian króla woleli. Przydana i ochrona, tysiąc legjonistów ,trzy towarzyszów kohorty i dwie konne banderje; a iżby tem łatwiej nowe carstwo dopatrywał, Armeniom, część jak komu graniczna, Pharasmanesowi i Pelemonowi też Aristobulosowi, tudzież Antiochusowi posłusznemi być kazano. Corbulo do Syrji weszedł, śmiercią Ummidiusa namiestnika bezrządnej, a jemu zwolonej.

XXVII. Tegoż roku, z świetnych w Azji miast, Laodicea, trzęsieniem ziemi zapadła, nie żadną od nas wspomogą, własnemi zasoby ozdrowiała. Zaś w Italii starożytny gród, Puteoli, prawo osadnicze i od Nerona przezwę otrzymuje; wysłużeńcy, do Tarentum i Antium przypisani, nie przecież bezludziu okolic zapobiegli, gdy rozpierzchło się wielu w prowincje, w których lat służby dopełnili; ni małżeństw podejmować, ni żywić dzieci zwyczajni, sieroce bez potomstwa domy opuszczali. Nie bo, jak ongi, całkowite legie się wywodziły, z trybunami i setnikami, i swymi każdy roty żołnierze, by zgodą i miłością rzecz społeczną wytwarzali, lecz nieznani wzajem, z różnych drużyn, bez kierownika, bez uczuć zobopólnych, by z inszego rodzaju śmiertelnych, wprędce w jedno zebrani, lik raczej niż osada.

XXVIII. Wybory pretorów, po woli senatu odbywane zwykle, ponieważ ostrzejszemi zabiegi zawrzały, książe ukoił, trzem którzy nad liczbę się ubiegali, zwierzchność nad legiami dając; i wzrościł ojców cześć ustawą, by, kto od rozjemczych sędziów do senatu się odwoła, tyleż pieniędzy dawał na przepad, ile ci, którzy do imperatora się odwołali; wszak przedtem swobodno to i od grzywien wolno było. W końcu roku Vibius Secundus, szlachcic rzymski, ze skargi Maurów o wziątki potępion, a, z Italii wygnan, iż cięższą karę nie dotknion, Vibiusa Crispusa, brata, wpływami się wzbiwszy.

XXIX. Za konsulatu Caetenniusa Paetusa, Petroniusa Turpilianusa, ciężka klęska w Britanii słyszana: kędy i A. Didius, namiestnik, jakem wspomniał, jeno zdobycze utrzymał, i następca, Veranius, miernemi zagony Silurów spustoszywszy, iż dalej wojny nie pomknął, śmiercią zabieżon był, z wielkiej,

póki żył, surowości słynny, z przedzgonnych testamentu słów czcilubca oczywisty: wszak, wśród mnogich dla Nerona kadzideł dodał, że ujarzmi mu prowincje, jeśli dwulecia najbliższego dożyje. Lecz wonczas Paulinus Suetonius dzierżył Britannów, po znawstwie wojskowości i rozgłosie ludów, który nikogo bez szampierza nieznosi, Corbulona spółzawodnik, a odzyskanej Armenii chwale dorównać poskromem rokoszan żądny. Więc do Mony wyspy, mieszkańcami silnej a schroniska zbiegów, wtargnąć się sposobi, i łodzie sporządza o płaskiem dnie, przez wzgląd na miele i niepewności. Tak piechur, jezdni, brodem wślad, lub głębszych wśród wód, wpław obok koni przebyli.

XXX. Stał na nabrzeżu przeciwny szyk, nabity zbrojnymi męże, a między się cwałały kobiety: nakształt wiedźm, w sukni żałobnej, z włosem zwisłym, żagwie przedsię niosły; też druidy po bokach klątwy wzniesionemi w niebo rękoma trzciąc, nowością widoku przeraziły żołnierza, iż, niby wrytemi członki nieruchome ciało ciosom na sztych dawał. Już podżogami wodza, i się sami żeżąc, by się kobiecej wściekłej zgrai nie bali, obces niosą proporce i spotykających ścielą i ogniem własnym wikłają. Załoga potem nałożona zwyciężeńcom, i wyrąbane gaje, okropnym zabobonom święte: wszak posoką jeńczą okadzać ołtarze i ludzkiemi trzewy pytać bogów, za godziwość mieli. W tej pracy Suetoniusowi nagły rokosz prowincji się wieści.

XXXI. Król Icenów, Prasutagus, z dawnych bogactw słynny, Caesarowi i dwu córom dziedzictwo zapisał; że takim hołdem, mieniąc i królestwo i dom jego ujdą krzywdy; co wspak się obróciło, taką miarą, iż królestwo setniki, dom sługi, by zdobycz, pustoszyły. Już pierw żona jego, Boudicca, rózgami zasieczona, a córy poróbstwem zgwałcone były, i ,którzy przedni z Icenów, jak gdyby całkowity kraj darem byli otrzymali, z dziadowizn są wyzuwani, i bliscy króla za rabów byli miani. Z jakowej zniewagi i obaw gorszych, kiedyć w kształt prowincji popadli, chwytają broń, do rokoszu wzburzywszy Trinobantów i jacy inni, jeszcze nie w niewolę złamani, odzyskać wolność się tajnemi przysięgi zmówili, najzawziętszą na wysłużeńców nienawiścią. Wszak na osadę do Camulodunum świeżo odprowa-

dzeni, wyganiali z domów, spędzali z pól, jeńcami i rabami zwąc a sprzyjali krewkości wysłużeńców żołnierze, dzięki podobieństwu życia i nadziei takiejż swawoli. Krom tego chram boskiemu Claudiusowi postawiony, by twierdza wiecznego panowania, widniał; a wybiórki kapłany, pod pozorem nabożeństwa, wsze dostatki trwoniły: i nietrudno się zdało zburzyć osadę żadnemi warownie nie ogrodzoną: czego wodzowie nasi nie opatrzyli, gdy się o przyjemność pierw nim pożytek dba.

XXXII. Wśród tego, że bez żadnej jawnej przyczyny spadła w Camulodunum podobizna Zwycięstwa, i wtył się odwróciło, jakgdyby ustępowało, i wrogom, kobiety, szałem zwichrzone, że nadeszła zaguba, prorokowały, i obce szmery w rajczej ich izbie słychane, zgodnemi wyciami brzmiał teatr, i widziana w łasze Tamizy mara zburzonej osady; już ocean o krwawym wyglądzie: w takimż odcieku fali człowieczych ciał podobizny pozostawione: jak Britanni w otuchę tak wysłużeńcy w lęk się wciągali. Lecz ponieważ Suetonius daleko przebywał, prosili Catusa Deciusa starostę o pomoc. Ten nie więcej dwustu, bez prawidłowej zbroi, posłał, a wnątrz była pomierna żołnierzy garść. Opiece chramu dufni, i że zawadzali, którzy, tajnie buntu świadomi, narady wichrzyli, ani rowu albo wału obwiedli, i nie, usunięciem starców i kobiet, młódź sama ostała; by wśród pokoju bezpieczni, mnóstwem barbarzyńców są otoczeni. I reszta jużci wlot złupiona albo spalona, świątynia, w której się żołnierz skupił, w dwie doby oblężona i w szturm wzięta, i zwycięzca Britańczyk Petiliusowi Cerialisowi, pułkownikowi legji dziewiątej, w pomoc nadchodzącemu, drogę zabiegłszy, rozgromił legję, a, co pieszych, zrąbał. Cerialis z komunikiem umknął w obóz, i warowniami się osłonił. Jakową klęską i rankorami prowincji, którą chciwstwem w wojnę był wegnał, trwożny, starosta Catus do Galii się przeprawił.

XXXIII. Zaś Suetonius, dziwnie statecznie, wskroś wrogów na Londyn ruszył, nie osady jużci przezwą poczesny, lecz mnóstwem kupców i zapasów najtłumniejszy. Tu się kolebiąc, czy ono siedlisko wojnie obrać, rozpatrzywszy brak żołnierza, i że k'dość wielkim naukom zuchwalstwo Petiliusa pohamowa-

ne, jednego grodu utratą zachować ogół stanowi: i płaczem a łzami o pomoc go błagających nie ugiął się, by nie dał na wymarsz znaku, i na towarzyszów w udział pochodu nie przyjął: kogo bądź niewojenna płeć, lub znużony wiek, lub miejsca słodycz zatrzymała, wrogiem zgnieceni są. Takiż pogrom w mieście Verulamium był, ponieważ barbarzyńcy, mijając zamki i załogi wojskowe, co najobfitsze rabują, a, czego obrońcy nie strzegli, pochutliwi, a rubieżą inszych znamienni, na cel brali. Że do siedmiudziesiąt tysięcy obywateli i sprzymierzeńców, w owych, które wspomniałem, miejscowościach, legło, ustalono jest; ani bo imać, albo sprzedawać, czy innego jakiego wojny frymarku, lecz mordy, szubienice, ognie, krzyże, jako mając odpłacić gardłem, a przedchwyciwszy tymczasem pomstę, śpieszyli.

XXXIV. Już Suetonius czternastą legię i chorągiewnych dwudziestaków, a z najbliższych posiłkowce, dziesięć prawie tysięcy zbrojnych miał, aliści rzucić omieszki i zetrzeć się bojem gotuje, i obiera plac ciasnemi jary, a z tyłu lasem zamknięty, zadość poznawszy, że wszystek wróg z przodu, i otwarta płaszczyzna jest, bez obawy zaczajek. Więc legjonowiec liczny w szeregach, lekka po bokach zbroja, skłębiony na rogach jeździec stanął. Zaś Britannów zastępy tam sam, drużynmi i banderjami wyskakiwały, ila nie indzie ćma, i animuszem tak chrobrym, iż żony też, świadki zwycięstwa, ze sobą wlekli, i na wozach usadowili, które wzwyż skrajnego obwodu pola ustawili.

XXXV. Boudicca, pojazdem córy przedsię obwożąc, jak do którego podjedzie plemienia, że zwyczajna jużci Britannom za niewiast przemową wojować, świadczyła, „wżdy teraz nie, jak tylich przodków potomkini, tron i dostatki, ale jak pierwsza lepsza z gminu, mści wolność straconą, spotyrane rózgami ciało, zgwałcony córsrom: do tegoż wzjechały Rzymian chuci, iż ni ciał, ni starości nawet albo dziewictwa bez zmazy nie zostawią: ale są bogi na sprawiedliwą pomstę: padła legia, co się boju ważyła; reszta w obozie się kryje, albo za ucieczką ogląda i nie szumu nawet i wrzawy tylu żołnierzy, dopieroż rozpędu

i pięści nie zniosą: zastępy-li zbrojnych, przyczyny-li wojny w duszy rozważą, zwyciężyć w tej walce, lub upaść trzeba: tak niewiasta postanowiła: niech żyją! i mężów będą niewolnikami!"

XXXVI. Nie Suetonius nawet, w tak wielkim przełomie, zamilczał, lubo ufał męstwu, jednak zachęty i prośby mieszał, by za nic mieli wrzawy barbarzyńców i płonne groźby: więcej tam kobiet, niż junaków widać: tchórze bezbronne prysną odrazu, skoro miecz i męstwo witeziów, tylekroć gromieni, odpoznają: nawet, gdy mnodzy w legiach, nieliczni bitew dobijają, a im chwały przysporzy, że, mierna garść, całkowitego wojska sławę osiągną: zwarci tylko, a groty wypuściwszy, potem puklerzami i mieczem kosić i rżnąć niech nie ustają, łupu niepomni! po zdobytem zwycięstwie wszystko im przypadnie! Taki zapał po słowach wodza następował, tak się do ciskania grotów zawinął stary żołnierz i wielce w bojach doświadczony, iż, pewien wyniku, Suetonius dał walki znak.

XXXVII. A legia, zrazu w kroku nieruchoma, a ciasnotę placu za obronę dzierżąc, gdy, bliżej przystąpiwszy, wróg trafnym rzutem pociski wyczerpnął, by klinem wybuchła. Takiż posiłkowców rozpęd, a rajtar wytknionemi dzidy łamie co na drodze a mężnego było. Reszta tył podała, trudną ucieczką, ponieważ obstawione wozy zagrodziły ujścia: i żołnierz w niewiast i.awet mordowaniu nie folgował; i, źdźgane włóczniami nawet bydlęta stos trupów piętrzyły. Świetna i starożytnym zwycięstwom równa w tym dniu chwała zyskana; wszakci są, którzy mało niżej osiemdziesięciu tysięcy Britannów ległych podają na żołnierzy prawie czterechset zabitych, a niewiele więcej rannych. Boudicca żywot zakończyła trucizną; też Poenius Postumus, obożny drugiej legii, dowiedziawszy się o czterdziestaków i dwudziestaków powodzeniu, ponieważ równej chwały legię swę pozbawił, i wbrew prawu wojskowości, wstrącił rozkazy wodza, się sam mieczem przeszył.

XXXVIII. Ściągnione potem, całe wojsko pod namiotami było trzymane na szczątków wojny dobitkę; wzrościł i Caesar zastępy, wysyłką z Germanii dwu tysięcy pułkowców, ośmiu posiłkowych kohort i tysiąca konnych; których przyjściem

dziewiątacy legionowym żołnierzem dopełnieni zostali. Kohorty i banderje w nowych zimowiskach umieszczone, a co z plemion wątpliwe, albo wrogie było, ogniem i żelazem się pustoszy. Lecz nic równie jak głód nie doskwierało, o siew zbóż nie dbałym i gdy, wszelaki się wiek do wojny zwróciwszy, nasze zapasy dla się przeznacza. A knąbrniejsze plemiona żmudniej się do miru skłaniały, ponieważ Julius Classiccianus, na następcę Catusa przysłany, a z Suetoniusem niezgodny, dobru powszechnemu osobistemi rankory wadził, i rozgłosił, że nowego namiestnika naczekiwać trzeba, który, bez wrogiej złości i pychy zwycięzczej, łagodnie z poddałymi obchodzić się będzie; oraz polecał, by w Mieście, bynajmniej końca wojny się nie spodziewali, póki nie będzie następcy po Suetoniusie, czyje niepowodzenia do zdrożności jego, pomyślności do szczęścia swego odnosił.

XXXIX. Więc na ogląd stanu Britanii wysłan, z wyzwoleńców, Policlitus, z wielką Nerona nadzieją, że możeć powagą jego nietylko między namiestnikiem a starostą zgoda się zrodzić, lecz i buntownicze z barbarzyńska duchy w mir się ukoić; i nie omieszkał Policlitus, ogromną czeredą Italii i Galii uciążliwy, po przeprawie przez ocean, wojskiem też naszem straszliwy występować; wżdy wrogom na pośmiewisko był, którym, w żarliwej potąd jeszcze wolnomyślności, po on czas nieznaną była przemoc wyzwoleńców; i dziwowali się, że wódz i wojsko, tak wielkiej wojny dokonawczy, służalcom byli posłuszni. Wszystko jednak imperatorowi łagodniej doniesiono, a, utrzymany dla zarządu spraw Suetonius, gdy potem trochę okrętów ku brzegu i wioślarzy w nich zatracił, jakgbyby trwała wojna, zdać wojsko Petroniusowi Turpilianusowi, który już konsulat był złożył, ordynowan. Ten, nie drasnąwszy wroga, i niezaczepiany, cną miru nazwę gnuśnej bezczynności nałożył.

XL. Tegoż roku w Rzymie znamiennych zbrodni, jednej się senator, zuchwały drugiej niewolnik dopuścił. Byłci Domitius Balbus, bywszy pretor, oraz podeszłą starością, oraz bezpotomstwem i mieniem na zasadzki narażony, też krewny Valerius Fabianus, na obejm Fabijskich zaszczytów przeznaczo-

ny: podrobił testament, przyzwawszy Viniciusa Rufinusa i Terentiusa Lentinusa, rzymską szlachtę. Ci Antoniusa Primusa i Asiniusa Marcellusa do spółki przypuścili: Antonius, odwagą porywczy, Marcellus Asiniusem Pollionem pradziadem jaśniejący, i obyczajów niezgorszych miał być, tylko, że ubóstwo przedniem złem mienił. Więc Fabianus testament tymi, których wspomniałem, i innymi mniej świetnymi pieczętuje: co w senacie dowiedzione, i Fabianus, Antonius też z Rufinusem i Terentiusem! z ustawy Cornelijskiej potępieni: Marcellusa pamięć przodków i prośby Caesara karze raczej, niż hańbie wyjęły.

XLI. Poraził on dzień Pompeiusa też Aelianusa, młodego skarbnikowicza, jako szkarad Fabianusowych świadomego; jemu też Italia i Hiszpanja, w której się rodził, wzbroniona. O równą bezcześć przyprawion Valerius Ponticus, ponieważ winowajców, by ich przed naczelnikiem Miasta nie skarżono, przed pretora powołał, tymczasem pokrywką praw, zamierzając potem przeniewierstwem zemstę odparować. Dodano do uchwały senatu, że, ktoby taką przysługę kupował, albo sprzedawał, taksamo karze podpadnie, jakgdyby z urzędu o potwarz potępiony.

XLII. Wkrótce naczelnika Miasta, Pedaniusa Secundusa, sługa własny zabił, czy za odmowę wolności, której cenę ugodził, czy za miłość gagatka krzyw, i pana spółzawodnika nie znosząc. Jakbądź, ponieważ, dawnym obyczejem, czeladź wszystką, która pod tym samym dachem mieszkała, na zatratę wieść należało, zbiegowiskiem ludu, który tylu niewinnych osłaniał, aż do buntu doszło, senatu też, w którym samymż były zwolennictwa na przesadną surowość wzdręgliwych, gdy większość była zdania, że bynajmniej nietrzeba karać. Z nich C. Cassius, w kolei głosów, w ten sposób się rozwiódł:

XLIII. „Częstokroć, zebrani ojcowie! w tem gronie się odzywałem, kiedy, przeciw obyczajom i prawom przodków, nowych senatu uchwał wymagano: i nie przeciwiłem się: nie, żebym wątpił, jako względem wszech spraw lepiej i trafniej ongi opatrzono, a, co się przeinaczy, na gorsze się zmienia, lecz bym mą miłością dawnego obyczaju się nauki mej wynosić nie widział. Oraz, że, ilekolwiek w tem mamy powagi, częstemi

przeciwki nadwerężać nietrzeba, sądziłem, by ostało bez ujmy, jeśli kiedy rzeczpospolita rad będzie potrzebną; co dziś się zdarza, gdy konsularny mąż, w domu swym, zabit służalczemi zdrady, których nikt nie wstrzymał, ani wyjawił, lubo stała jeszcze uchwała senatu, która całej czeladzi kaźnią groziła. Orzeczcież, na boga! bezkarność, by kogoś godność swa broniła, której naczelnik miasta nie obronił! kogoż poczet sług zabezpieczy, kiedy Pedaniusa Secundusa czterystu nie osłoniło? komuż czeladź pomoc przyniesie, która, nie w strachu nawet, szwanków naszych nie dostrzega? Czy może, jak niektórzy zmyślać się nie rumienią, krzywdy swe pomścił zabójca, ile że z ojczystego grosza dobił targu, albo dziedziczny rab był wydzieran? Orzeczmyż owszem, że pan prawnie zabit się widzi!

XLIV. Widziż się dowodów wyszukiwać w tem, co mędrsi uradzili? Ależ, choćbyśmy ninie raz pierwszy stanowić mieli, wierzycież, że sługa zabić pana myśl powziął, by głosem gróźb nie bluzgnął, niczego niechcący nie wygadał? Niech sobie zamiar krył, miecz śród nienawistnych sposobił! czyż straże przejść, sypialni drzwi rozewrzeć, światło wnieść, bez niczyjej wiedzy? Mnogie zbrodni wskazówki uprzedzają; byle śludzy wywydali, możem jedni wśród wielu, bezpieczni wśród trwożnych, ostatecznie, trzebali zginąć, nie bez kary śród złoczyńców przebywać. Podejrzane przodkom naszym były przyrody sług, nawet choćby w tychż wsiach, albo domach się rodzili, czułości panów od kolebki doznali: odkąd, dopieroż! narody w czeladziach naszych mamy, czyje odmienne obrządki, obce nabożeństwa, albo żadne są, ściek on jeno strachem w cuglach trzymasz. Ale jacyś niewinni zginą: wszak i rozbitego wojska, kiedy co dziesiąty chłostą ćwiczony, też waleczni losują. Ma coś z niesłuszności każda wielka kara, co, przeciwne jednostkom, pożytkiem społecznym się równoważy".

XLV. Zdaniu Cassiusa, acz nikt jeden wbrew iść nie śmiał, jednak rozstrojne głosy odpowiadały, się nad mnóstwem lub wiekiem lub płcią, a najliczniejszych niewątpliwą bezwiedzą litujących. Przemogła jednak część, która kaźń orzekła; lecz dać folgę nie było można, wobec zbitej w kłąb rzeszy, i ka-

mieniem i żagwią grożącej. Już Caesar lud orędziem zgromił, i całą drogę, którą skazańcy na kaźń byli wiedzeni, wojskowemi poczty odgrodził. Wniósł Cingonius Xarro, by też wyzwoleńcy, którzy pod tym samym dachem byli, z Italii byli wysiedleni. Tego książę wzbronił, iżby zwyczaj dawny, któremu litość nie ujęła, srogością się nie naciągał.

XLVI. Potępion pod temiż konsulami Tarquitius Priscus za zdzierstwa, z powództwa Bithyńczyków, k'wielkiej ojców uciesze, ile zaskarżonego odeń Statiliusa Taurusa, prokonsula własnego, pomnieli. Popisy po Gallii Q. Volusius i Sextius Africanus i Trebellius Maximus odbyli, wzajem współzawodni, świetności dzięki, Volusius i Africanus: Trebelliusa, gdy oba za nic mają, wzwyż wznieśli.

XLVII. Tego roku śmiercią schodzi Memmius Regulus, powagą, statkiem, sławą, ile w cieniu imperatorskiego szczytu dano, jaśniejący, tak dalece, iż Nero, markotny chorobą, a w pochlebców kole, który, że koniec państwu nadszedł, mówili, gdyby co losem ucierpiała, odrzekł, jako ma ci podporę rzeczpospolita; gdy pytali potem, w kim właśnie? dodał, że w Memmiusie Regulusie. Żył jednak potem Regulus, spokojem się broniąc, i że nowaczej rodu świetności a dostatków nie do zazdrości był. Szranki dla turniejów onego roku poświęcił Nero, i użyczył oliwy szlachcie i senatowi, grecką pochopliwością.

XLVIII. Za konsulatu P. Mariusa i L. Asiniusa Antistius pretor, czyj na ludowym trybuństwie samowolny postępek wspomniałem, obelżywe na księcia wiersze rabiał, i wygłosił na licznem zebraniu, u Ostoriusa Scapuli przy biesiedzie. Zaczem od Cossutaniusa Capitona, który świeżo senatorski stan na prośby Tigellinusa, teścia swego, odzyskał, o zbrodnię majestatu pozwan, — wtenczas dopiero wskrzeszonem ono prawo, — i wierzono było; nietyle zaguby Antistiusa, ile dla imperatora sławy szukał, by, potępiony od senatu, wstawiennictwem trybuńskiem śmierci uszedł; a lubo Ostorius na świadectwo rzekł, że nic nie słyszał, przeciwstronnym świadkom uwierzono, i wniósł Julius Marullus, konsul wyznaczony, że odjąć należy winowajcy preturę i uśmiercić obyczajem przodków. Gdy się już reszta

zgadzała, Paetus Thrasea, z wielką dla Caesara czcią, a najostrzej Antistiusa zgromiwszy, wywodził, że pod wyśmienitem książęciem a żadnym przymusem nie skrępowanemu senatowi, nie to stanowić, cokolwiek winowajca podsądny cierpieć zasługuje: kat a stryk dawno zniesiony; a są ci kary prawami ustanowione, które, bez lutości sędziów a czasów niesławy, naznaczają kaźnie: kto na wyspie, po utracie dóbr, im dłużej występny żywot przewlecze, — tem osobiście też żalu godniejszy,— społecznej łaskawości największym wzorem będzie.

XLIX. Wolnomyślność Thrasei niewolnictwo innych złamała, a, kiedy na rozstęp konsul pozwolił, pieszo, za jego zdaniem poszli, z wyjątkiem niewielu; śród których pochlebcą najwyrywniejszym był A. Vitellius, co najlepszych do kłótni drażniąc, a na odcinki milczący, jak tchórzliwe przyrody zwykły. Atoli konsulowie uprawomocnić wyrok senatu nie śmiąc, o jednomyślności napisali do Caesara. Ten, między wstydem a gniewem się zawahawszy, końcem końców odpisał, że, żadną krzywdą nie wyzwany Antistius najcięższe na księcia nagadał obelgi, ich pomsta od senatu żądana, a, wedle wielkości występku, karę stanowić godziło się: bądź co bądź on, który surowości wyroku miał zapobiec, umiarkowania nie wzbrania: niech stanowią jak chcą: dana i rozgrzeszenia swoboda. Gdy te i podobne słowa odczytano, a uraza oczywista, nie przeto albo konsulowie zmienili wniosek, albo Thrasea cofnął zdanie, ni reszta, co uznano, odstąpiła, część, by się księcia podawać w ohydę niezdali, większość liczbą bezpieczni, Thrasea zwykłym hartem ducha, i żeby sława nie przepadła.

L. Podobnym zarzutem Fabricius Veiento trknion był, że wiela nieprawości na senat i kapłanów nazmyślał w onych księgach, którym kodycylów dał nazwę. Dorzucał Talius Geminus, fołdrownik, sprzedawane przezeń łaski księcia i dostępu zaszczytów prawo. To pobudką Neronowi było podjęcia sądu, i przewiedzionego Veientona z Italii wygnał, i księgi spalić kazał, zszukiwane i czytane, póki niebezpieczno było nabywać; potem wolność posiadania zapomnienie przyniosła.

LI. Atoli, gdy cięższe co dnia społeczne niedole, wspo-

móg ubywało, i rozstał się z życiem Burrus, niepewno, chorobą albo trucizną. Choroby się stąd domyślano, że z powolnego wewnątrz brzęknięcia gardzieli i zajęcia krtani żywot kończył. Większość twierdziła, że z rozkazu Nerona, jakoby lekarstwo się zadawało, pomazano mu podniebienie zjadliwą przyprawą, a Burrus, zrozumiawszy zbrodnię, kiedy w odwiedziny doń książę przyszedł, od widoku jego odwrócony, badającemu tyle tylko odrzekł: „Ja się mam dobrze". Obywatelstwu wielka tęsknota po nim została, przez pamięć cnoty, a, z następców, jednego gnuśną nieszkodliwość, drugiego najzagorzalsze bezeceństwa, i cudzołóstwa. Wszak Caesar dwóch pretorjańskim kohortom dał zwierzchników, Faeniusa Rufusa, z przychylności gminu, ponieważ rzecz zbożową bez zysku uprawiał, Sofoniusa Tigellinusa, dawnej w nim sromocie i niesławie folgując; a oni, wedle zaznanych obyczajów, Tigellinus władniejszy był w sercu księcia, i do najwnętrzniejszych lubieży przypuszczany, w przychylnym u ludu i żołnierzy rozgłosie Rufus; co niechęcią Nerona doznawał.

LII. Zgon Burrusa nadłamał Seneki wpływy, ponieważ i k'dobrym obyczajom mniej sił było, jednego z dwu, by wodza, ubytkiem, i Nero ku gorszym się skłaniał. Ci różnemi oszczerstwy Senekę nagabują, jako, że olbrzymie i nad prywatną miarę wygórowane dostatki na domiar mnoży, i że zwolennictwo obywatelstwa k'sobie zwraca, że ogrodów tudzież lubością a wiejskich dworów przepychem jakoby nad księcia się przesadza. Zarzucali takoż, że krasomówstwa chlubę jeno sobie przypisuje, i wiersze częściej urabia, odkąd Neronowi zamiłowanie ich wynikło: wszak rozrywkom księcia oczywiście krzyw, uwłacza jego zdolności w toczeniu końmi, wydrwiwa głosy ilekroć śpiewa: pókiż nic w rzeczpospolitej sławnego nie będzie, czegoby nie on wynalazcą był mienion? Zaiste skończyło się Nerona pacholęctwo a krzep młodzieństwa przybył; niechby zzuł ochmistrza, w dość obfitej szkole wykształcony, przodkow swych.

LIII. Zaś Seneca, oszczerców świadomy, z opowieści tych, komu jakowaś uczciwości troska, gdy od poufałości jego

bardziej stronił Caesar, o chwilę rozmowy prosi, a otrzymawszy, tak pocznie: „Czternasty to rok, Caesarze! odkądem do nadziei twej się zbliżył, ósmy jak władzę dzierżysz: w międzyczasie tyleś zaszczytów i dostatków na mnie nasuł, iż nic mi do szczęścia nie brak, jak ono umiarkować: skorzystam z wielkich wzorów, nie z mego stanu, lecz twego; prapradziad twój, August, M. Agrippie Mytileńskiego ustronku, Cilniusowi Maecenasowi, w samejż stolicy, niby cudzoziemstwo, wywczas spuścił; z nich jeden, wojen uczestnik, drugi w Rzymie wielą kłopotów miotany, sowite jużci, lecz wedle ogromnych zasług, nagrody otrzymali: ja czemżem się innem, gwoli szczodrobliwości, przysłużyć mógł, jak nauką, że tak rzekę, w cieniu wyhodowaną, a której światła przybyło, ponieważem pierwszym twej młodości krokom stanął do boku; aleś ty, wielka takiej rzeczy nagroda! łaską bezmierną, niezliczonem złotem obsypał, dotyla, iż nieraz we wnętrzu mem sam toczę, czyto ja, w szlacheckim i na prowincji stanie zrodzony, między pany obywatelskie poczytan? wśród-żeż wielmożów, długiemi się zdoby szczyczących, nowactwo moje wybłysło? gdzież jest on duch, na miernotach przestający? takiż ogrody stroi, i po tych podmieściach się przechadza, i tak wielkiemi pól obszary, tak obfitem grosiwem opływa? jedna się wymówka nastręcza, że szczodrotom twym opierać się nie byłem powinien.

LIV. Lecz obajśmy dopełnili miary, i książe, ile druhowi nadarzyć może, i ja, ile druh od księcia przyjąć: dalszy ciąg zazdrość sprawi: która jużci, jak wszystko ludzkie, niżej twej wielkości leży, lecz mnie dolega, mnie trzeba przyjść w pomoc: jak, wojaczką lub podróżą znojny, o wspomogę bym prosił, tak w tej wędrówce żywota, starzec i najlżejszym nawet kłopotom niedostojny, kiedy dostatków mych nadal dźwigać nie mogę, o przewodnictwo proszę, każ starostom twym zarządzać mieniem, do twego majątku wzwrot wziąć: nie przecież w ubóstwo się sam pogrążę, ale, oddawszy, co mnie blaskiem oślepia, ile czasu pieczy ogrodów albo dworców się okrawa, do ducha wzwrócę: obfit masz tężyzny, i przez tyle lat widziane u szczytu kierownictwo. Możem, starsi przyjaciele, wypoczynku się

upomnieć: to na chwałę ci wyjdzie, żeś tych na szczyty wzwiódł, którzy i miernotęby znieśli".

LV. Na to i Nero tak, mniejwięcej, odpowiedział: „Że obmyślanej mowie twej natychmiast zabiegam, to przednim od cię darem mam, któryś mnie nietylko przewidom, ale i niespodziankom odprawę dawać nauczył; dziad mój, August, Agrippie i Maecenasowi, zażywać wczasu po trudach dopuścił, lecz w tym właśnie wieku, któregoby powaga szczyciła, cokolwiek by ono i jakiekolwiek użyczył; a jednak żadnego z danych przezeń nagród nie wyzuł: wojną i hazardami byli zasłużyli: w nich się bo młodość Augusta obracała: i mnie nawet oręża i dłoni twych nie byłoby zbrakło, gdybym zbrojno działał, aleś, czego obecna pora wymagała, rozsądkiem, radą, wskazówkami chłopięctwo, potem młodość mą wypiastował: a twe zaprawdę względem mnie przysługi, byle życia stało, wiekuiste będą: co odemnie masz, ogrody i złoto i dworce, przygodom podległe jest: a, lubo mnogie się widzą, wielu, bynajmniej cnotom twym nierównych, więcej otrzymało: chyba może albo siebie od Vitelliusa, trzykroć konsula, albo mnie od Claudiusa niżej stawiasz; lecz, ile Volusius długą oszczędnością zyskał, tyleż we mnie moja swoboda dokazać nie może? wstyd wspominać wyzwoleńców, co świecą większemi bogactwy: przecz nawet rumienić mi się przychodzi, że, przedni w czułości, jeszcze nie wszystkich stanowiskiem górujesz:

LVI. Zaiste twój krzepki wiek, i do czynów i do pożytku z czynów prawie, i my na pierwsze panowania tory wstępujem: czemuż jeśli w jakim względzie ślizka młodość nasza zbacza, wzwrot nie wiedziesz, i zdobnej tężyzny na wspomogę, pilniej nie kierujesz? nie twą skromność, oddasz li mienie, ni spoczynek, opuścisz li księcia, lecz mą chciwość, mej srogości strach, wszech usta nicować będą: choćby najbardziej wstrzemięźliwość twą chwalono, nie przecież mądremu człeku przystojnem by było, skądby przyjaciela niesławy nabawił, stąd chwałę sobie zjednywać". K'temu przydaje uścisk i pocałunki, stworzony przyrodą i nałogiem wprawny obsłaniać nienawiść zwodniczemi umizgi. Seneca, ten koniec wszech z panującym rozmów, dzięki

składa; lecz zwyczaje minionej potęgi zmienia, zasię trzyma hurmy pokłonników, unika towarzyszów, rzadki gość w Mieście, jakoby złem zdrowiem, albo mądremi zacieki doma był wstrzymywany.

LVII. Po porażce Seneki doręczno było Rufusa Faeniusa uszczerbić, Agrippiny przyjaźń w nim winując; i władniejszy co dnia Tigellinus, i złe sposoby, któremi jedynie popłacał, milszemi mieniąc, księcia-li uczestnictwem zbrodni skrępuje, lęki jego szpieguje; a przenikłszy, że Plautus i Sulla największym postrachem, Plautus do Azji, Sulla do Gallii Narbońskiej świeżo ustronieni, znamienitość ich i bliskie temu wschodu, onemu Germanii wojska wspomina, że nie on, jak Burrus, rozbieżnych nadziei lecz jedynie bezujmy Nerona patrzy: której jako tako strzeże się przeciw miejskim zasadzkom w obecnej chwili; odległe rozruchy jakimż sposobem stłumić można? Wspięte Gallie na imię dyktatorskie, i niemniej podejrzane Azji ludy, blaskiem dziada Drususa: Sulla hołysz, skąd głównie śmiałość, i udawacz lenistwa, ażby zuchwalstwem pole znalazł: Plautus w wielkich dostatkach, nie zmyśla nawet żądzy wywczasu, ale dawnych Rzymian naśladownictwem się popisuje, przywdziawszy nawet stoickiej pychę szkoły, która warchołów i na trudy ochotników czyni; i nie nadal omieszek! Sulla szóstego dnia dowiezionemi do Massilii morderce, wcześniej strachu i słychu, zabit, gwoli biesiedzie leżący. Przyniesionej głowie jego urągał Nero, jako szpetnej przedwczesną siwizną.

LVIII. Plautusowi, że się gotuje mord, nie tak tajno było, ponieważ wielu się o ocalenie jego troszczyło: też kawał drogi morskiej i międzyczas wzniecił rozgłos; i w pospólstwie też zmyślano, że podążył on do Corbulona, wielkich wówczas wojsk zwierzchnika, a, niechby sławnych a niewinnych mordowano, przed innymi na sztych wystawionego: ba! że i Azja z przychylności dla młodzieńca broń chwyciła, gdy żołnierze, na zbrodnię wysłani, ani liczbą silni, ani animuszem wyrywni, rozkazów wykonać nie zdoławszy, do nadziei nowych przeszli razem. To się, zwyczajem rozgłosu, łatwowiernych wczasem działo. Bądź co bądź wyzwoleniec Plautusa szybkością wiatrów ubiegł

setnika, i zlecenia L. Antistiusa, teścia, przyniósł; unikać gnuśnej śmierci, bezczynności! a schroniskiem dla wielkiego imienia litość! znajdzie dobrych, towarzyszy odważnych! żadnej tymczasem wspomogi u lekceważących! byle sześćdziesiąt żołnierza, tyle bo nadciągało, spłoszył, aż się wieść do Nerona doniesie, aż garść inna przeniknie, wiela nastąpi, co się aż w wojnę rozrośnie! Ostatecznie albo się ratunku takiem postanowieniem szuka, albo nic gorszego śmiałkowi niż tchórzowi cierpieć nie przyjdzie!

LIX. Lecz Plautusa to nie wzruszyło, bądź żadnej pomocy nie opatrywał, bezbronny a wygnaniec, bądź nudą majacznej nadziei, czy może przez miłość żony i dziatwy? którym, rozumiał, pobłażliwszym będzie książę, żadną troską nie nękany. Są co wspominają, że inne od teścia wiadomości przybyły, jakoby żadna lutość nie zawisła, a mistrze mędrstwa, Caeranus greckiego, Musonius Tuscyjskiego rodu, hartownie czekać śmierci, miast niepewnego a drżącego żywota radzili. Znajdzion jest pewno wśród dnia obnażony dla ćwiczeń cielesnych. Takim go setnik zarąbał, wobec Pelagona rzezańca, którego Nero setnikowi i drużynie, niby pachołkom, porucznika carskiego, dał za zwierzchnika. Głowa zabitego przyniesiona: na której widok, własne księcia słowa przytoczę' „Czemuż" rzecze „Nero...?" A zbywszy obaw, śluby Poppaei, dla takich strachów odkładane, zwcześnić się zabiera, i Octavię żonę usunąć, acz skromnie się zachowywała, imieniem ojca i zwolennictwem narodu przykią. Ale do senatu list wysłał, zaboju Sulli i Plautusa nie spowiadając, lecz, że obu warcholska przyroda jest, a on o bezujmę rzeczpospolitej wielce się troszczy. Orzeczono z tego względu modły, tudzież Sulli i Plautusa z senatu wykluczenie, na gorzciejsze przecież drwiny niźli zła.

LX. Więc, otrzymawszy senatu uchwałę, skoroć wszystkie zbrodnie swe wyśmienicie przyjmowane widzi, wyforowuje Octavię, że niepłodna, mówiąc; następnie z Poppaeą sią łączy. Ta, długo kochanica, i nad cudzołóżcą Neronem, potem mężem władna, jakiegoś z pokojowców Octavii popchła, by służalczą jej miłość zarzucił; i wytknion winowajca, z przezwy

Lucaerus, Alexandryjczyk z rodu, grajek na fujarce uczony. Wzięto o to służebne na pytki, a gdy przemocą katusz przemożone niektóre, iż zmyśleniom przyświadczyły, większość wytrwała w obronie paninej świątobliwości; z których jedna nastającemu Tigellinusowi odrzekła, że skromniejszą jest kobiecość Octavii niż gęba jego. Wydalona wszelako, pierw obywatelskiego rozwodu pozorem, i dworzec Burrusa, włości Plautusa, złowrogie dary, otrzymuje; potem do Campanii wygnaną została, z dodatkiem wojskowej straży; stąd gęste utyski, a nie tajne, wskroś pospólstwa, którego mniejszy rozum, z miernoty stanu mniej hazardów jest; Nero, ze skruchy hańby, żonę wzwrot powołał, Octavię.

LXI. Tem radośni, na Capitol wschodzą i bogów nareszcie czczą, podobizny Poppaei przedsie ćpią, Octavii obrazy noszą na barkach, obsypują kwieciem, i w rynku a świątyniach stawią; idzie nawet na księcia chwalby; na cel wzięty Palatyn już powtórnych czcicieli rzeszą i okrzykami pełnili, aliści wysłane żołnierzy kłęby kijmi i na sztych żelazem wzburzonych rozpędziły, i zamienione co rozruch poobalał, i Poppaei zaszczyt wzrot stawion. Ona, zawżdy nienawiścią, teraz i strachem sierdzista, by się bądź pospólstwa zagorzalsza moc nie włamała, bądź Nero przychyłkiem ludu nie odmienił, przypełzłszy mu do kolan, że nie w tem jej rzecz, by się o małżeństwo współubiegała, acz to jej nad żywot przedniejsze, lecz żywot sam do ostateczności przywiodły hołdowniki i służalce Octavii, którzy, ludu sobie miano nadawszy, na to w spokoju się ważyli, co ledwie w wojnie się zdarza: zbroje to przeciw księciu jęte: herszta jeno zbrakło, który, gdy rzeczy wszeszły, łatwo się znachodzi: niech no opuści tylko Campanię, i k'Miastu samemu wyruszy, na czyj skin, nieobecnej, zawieruchy się budzą! jakiż zresztą swój występek? jakaż czyjabądź uraza? czyż, że rzetelnego potomka ognisku Caesarów dać ma? woli, by naród rzymski surmaka, dla Egypcjan! płód na imperatorski szczyt wwiódł? słowem, to - li światu płuży, samochcąc niż z musu, niech przyzwie na panią, albo radzi bezpieczeństwu słuszną pomstą! a miernemi leki pierwsze rozruchy obsiadły; ale, jeśli

stracą nadzieję, że żoną Nerona będzie Octavia, onej męża dadzą."

LXII. Różnolita przemowa, i na strach a gniew dostosowana, strwożyła razem słuchacza i podeżżyła; lecz licha wartał podzór względem niewolnika, i pytkami służebnic odbit. Więc wyznania czyjegoś poszukać się stanowi, komuby przewrotów też winę dokłamać; i zdał się zdobnym, matczynego mordu wykonawca, Anicetus, floty w Misenum, jakom wspomniał, naczelnik, w lekkiej, po spełnionej zbrodni, łasce, stąd cięższej nienawiści, ponieważ na złych uczynków poruczniki, niby wymówce, się spogląda. Więc, przyzwawszy go, Caesar przysługę poprzednią przypomina, że sam bezuszczerbie księcia, przeciw zasadzce matki, w pomoc przyszedł: niech na sposobność niemniejszej wywdzięki nalegnie, jeśli żonę wrogą uprzątnie: i nie ręki czy broni trzeba; niech przyzna z Octavią cudzołóstwo. Tajne jużci na teraz, lecz wielkie mu nagrody i ustronki urocze przyrzeka, albo, jeśli odmówi, śmiercią grozi. Ów, wrodzonym obłędem i łatwością poprzednich złoczyństw, więcej nawet niż kazano, zmyśla, i zeznaje wobec przyjaciół, których, rzkomo do rady, wezwał książę. Już do Sardinii wypędzon, kędy nie bezmożne wygnaństwo znosił i losem zeszedł.

LXIII. Zaś Nero, że dowódcę, w nadziei zjednania floty, bałamuciła, i, winionej mało co przedtem bezpłodności niepomny, spędzone płody z poczucia lubieży, i że o tem się dowiedział, orędziem wspomina, i na wyspie Pandaterji Octavię zamyka. Nie inna wygnanka widzów oczy większej litości nabawiła. Pomnieli potąd niektórzy Agrippiny, przez Tiberiusa, świeższa Julii pamięć się snuła, przez Claudiusa zesłanej; lecz owe w sile wieku były, błogoście jakoweś widziały, a obecną srogość lepszej ongi doli wspominką ulżywały; tej wpierw zaślubin dzień za pogrzeb stał, odprowadzonej w dom, w którymby nic, chyba smutek, miała, gdy wydart trucizną ojciec, a niebawem brat; potem służebna od pani władniejsza, i Poppaea tylko na zagubę małżonki poślubiona, ostatecznie potwarz niż wszelakie zejście przykrzejsza.

LXIV. A dziewica, w dwudziestym żywota roku, wśród

setników i żołdactwa, gdy wróżbą nieszczęść już żywota zbawiona, jeszcze przecież śmiercią nie spoczywała. Po niewielu następnych dni upływie, gdy śmierć nakazana, zaklina, że ona już bezmężną i tylko siostrą, i wspólnych Germanicusów, i wreszcie Agrippinę po imieniu wzywa, za której żywota, bezpłodne jużci stadło, ale bez zaguby, byłaby znosiła. Skrępowana powrozami, i żyły jej po wszystkich stawach prute; a ponieważ ścięta strachem krew leniwiej ciekła, przegrzanej łaźni parą dobita; i dodane okropniejsze okrucieństwo, że głowę odrąbaną i zawiezioną do Miasta, Poppaea oglądała. Dary za to świątyniom uchwalone pokądż będziem wspominać? Ktokolwiek przygody czasów onych z naszej albo drugich rękojmi pozna, zgóry niech wie, że, ilekroć wygon lub mord nakazał książe, tylekroć dzięki bogom składane, a co pomyślności ongi, wonczas społecznej klęski oznaką było. Nie przecież zmilczym, jeśli która senatu uchwała w pochlebstwie nową, lub w cierpiętliwości ostateczną była.

LXV. Tegoż roku że wyzwoleńców najprzemożniejszych, wierzono, trucizną zgładził, Doryphorusa, jako przeciwnika ślubów Poppaei, Pallasa, ponieważ olbrzymi majątek długą starością zatrzymywał. Romanus skrytemi obwiny oskarżył Senekę, jako C. Pisonowego spólnika; lecz skuteczniej go Seneca takąż winą powalił. Stąd Pisonowi strach, i wszeszła o zasadzki w Neronie wielka troska, a nie poszczęszczona.

## KSIĘGA XV.

I. Tymczasem król Parthów Vologeses, poznawszy czyny Corbulona, i, że król cudzoziemiec, Tigranes, Armenii narzucon, oraz, wygnaniem brata, Tiridatesa, znieważony, Arsacidów szczyt iść mścić żądny, wielkością wzwrot rzymską i bezprzerwnego sojuszu poszaną w rozbieżne troski się targał, żmudnik z przyrodzenia, a odstępstwem Hyrcanów, ludu walnego, i wielą stąd wojen skrępowany. Też onego, kiedy się kolebie, nowa, na dobitkę, wieść obelgi bodzie: gdyż, wyszedłszy z Armenii, Tigranes Adiabenów, ościenny naród, szerzej i dłużej niż łotrowaniem, spustoszył, a to starszyzna plemion gorzko znosiła, że do takiej poniewierki zeszło, iż nie wodzem nawet rzymskim są najeżdzani, lecz zuchwalstwem zakładnika, przez lat tyle wśród sług trzymanego. Jątrzył ból ich Monobazus, w czyich ręku Adiabenów ster, jakieby zaszczyty i skądby zasiąc, pytający; że już względem Armenii ustąpiono, ościanki się łupią, a, nie obronią li Parthy, lżejsze jarzmo u Rzymian poddałym niż podbitym jest. Tiridates, też, z królestwa zbieg, milczkiem lub pomiernym sarkiem przykrzejszy był, nie bo bezczynem wielkie carstwa się dzierżą: mężów i zbroi trzeba uczynić zmogę: to na najwyższym stanowisku słuszniejsze, co tęższe: a swojstwo zdzierać, prywatnego domu, obczyzn się dobijać, carska chwała jest.

II. Więc poruszony tem, Vologeses radę zwołuje, i najbliżej sobie Tiridatesa sadza, i tak zagaja: „Tego ja, tym samym ze mną ojcem spłodzonego, kiedyć mi dla wieku odstąpił naj-

wyższego miana, w posiadło Armenii wwiodłem, jakowy za trzeci szczebel potęgi mian; wszak Medów Pacorus wprzód otrzymał, i zdało się, żem, wbrew odwiecznym braci nienawiściom, i sporom rodu naszego, dość prawidłowo zładził. Przeszkadzają Rzymianie, a mir, zawsze na ich zło drażniony, ninie też na zgubę swą łamią. Nie zaprę: słusznością niż krwią, sprawą niż zbroją zdzierżeć zdobycze przodków wolałem: jeślim dojutrstwem przewinił, męstwem naprawię. Wasza zaiste moc i chwała bezuszczerbna jest, z przybytkiem sławy umiarkowania, która i najwyższym ze śmiertelnych nie do pogardzenia, i u bogów jest w cenie". Wraz zawojem głowę Tiridatesa obwiązał, doręczną konnych garść, która cara wedle zwyczaju konwojuje, Monesesowi, szlachetnemu mężowi, poruczył, z przybawą Adiabeńskich posiłków, i zlecił „Tigranesa z Armenii wyforuj", póki on, odłożywszy przeciw Hyrcanom niezgody, siły najwnętrzniejsze i wojny nawałę nieci, prowincjom Rzymskim na grozę.

III. Co skoro Corbulo pewnemi wieście posłyszał, legie dwie pod Verulanusem Severusem i Vettiusem Bolanusem, w pomoc Tigranesowi śle, z tajnem zleceniem, by wszystko wespół zgodniej wespół spieszniej sprawiali; wszak wojnę mieć niż toczyć woleli: i napisał był do Caesara, że osobny wódz potrzebny na Armenii obronę, Syrja nawałą Vologesesa w ostrzejszej niebezpieczy jest: a tymczasem pozostałe legie wzdłuż brzegu Euphratu mieści, nowozaciężną z prowincji garść zbroi, wrogie zagony pocztami załapuje; a ponieważ ubogą w wody okolica jest, zamki na strumieniach stawione: niektóre strugi nasypem piasku skrył.

IV. To gdy Corbulo na ochronę Syrji sposobi, gnanym w lot pochodem Moneses, by wieść o sobie prześcignąć, nie przeto znienacka albo niepostrzeżenie, Tigranesa napada. Zajął był Tigranocertę, gród mnóstwem obrońców i wielkością murów potężny; nadto nicephoryjska rzeka nielada szerzyzną część murów obeszła, i powiedzion ogromny rów, kędy rzece nie dowierzano: a wnątrz było wojsko i opatrzona pierw ży-

wność; której gwoli podwózce niewielu chciwiej postąpiwszy a znienacka od wrogów oskoczeni, gniewem bardziej niż lękiem resztę zażegli. Lecz Parth, do wykonywania obłogów całe natychmiast nieśmiały; rzadkiemi strzały i zamknionych nie straszy i się samego oszukuje. Adiabeni, gdy się podsuwać ostrwie i śmigownice imali, łacno zepchnięci, potem wycieczką naszych rąbani.

V. Corbulo jednak, mimo pomyślności swoich, mieniąc, że oszczędzić szczęścia trzeba, wysłał do Vologesesa z wymówką, że gwałt zadan prowincji, sprzymierzeńca i przyjaciela króla, rzymskie kohorty oblega: poniechałby lepiej obłogów; alboć i on się na niwie nieprzyjacielskiej obozem rozłoży. Casperius, setnik, na to poselstwo obrany, w grodzie Nisibis, trzydzieści siedem mil od Tigranocerty odległym, nachodzi króla, i zlecenia hardo wydał. Vologesesowi dawno i wgłąb było utkwione, wojny rzymskiej unikać, też teraźniejszość niepomyślnie płynęła: daremny obłóg! strzeżony hufem wojsk Tigranes! uciekli, którzy szturm podjęli! wysłane do Armenii legie, a inne na obronę Syrji gotowe owszem wtargnąć! że jego niedołężny jeździec paszy niedostatkiem: wszak, gdy wzeszła moc szarańcz, zbrakło wszelakiej trawy i liścia. Więc, lęk ponurzywszy, pod łagodniejszą zasłoną, że wyśle do imperatora rzymskiego posły względem upomnienia się o Armenię i zawarcia miru, odpowiada; Monesesowi zaniechać Tigranocerty każe, sam wzwrot ustępuje.

VI. To większość, jako trwogi króla a Corbulonowych groźb skutki i wspaniałoście, wynosiła, inni na tajny układ tłumaczyli, iż, z zaniechaniem obustroń wojny i odejściem Vologesesa, Tigranes też z Armenii ustąpił: pocóż bo wojsko rzymskie z Tigranocerty odwiedzione? czemu opuszczono w spokoju, co wojną obronili? czy może lepiej zimowali na skraju Cappadocii, w wzniesionych dorywczo szałasach, niż w siedliszczu królestwa świeżo zdzierżonego? odroczona poprostu wojna, by Vologeses z inszym się niż z Corbulonem zmagał, Corbulo zasłużonej przez lat tyle chwały nadal na szańc nie stawiał. Wszak osobnego, jak wspomniałem, wodza na zaszczytę Armenii

był żądał, i, że przybywa Caesennius Paetus, słychać było, i już przybył, takim huf podziałem, by legie czwarta i dwunasta, z przydatkiem piątej, która równie świeżo z Moesii przyzwaną była, tudzież Pontyjskie i Galatów i Cappadoków posiłki, Paetusowi posłusznemi były, trzecia i szósta i dziesiąta legia, a poprzedni Syrji żołnierz, z Corbulonem zostały, z resztą, wedle rzeczy pożytku, łączyli albo dzielili. Lecz i Corbulo, szampierza niecierpliwy, i Paetus, dla czyjej chwały dość było, jeśliby za najbliższego mian był, lekceważył czyny, że ni trupa, ni plonu, że dokonywane miast, prawi, tylko z nazwy dobycze, on haracze i prawa, i, nie cień króla, ale rzymski zakon, gdy zwyciężeni będą, nałoży.

VII. Pod onąż porę Vologesesa posły, które do księcia wyprawione wspomniałem, wróciły próżno, a wojnę jawnie podjęli Parci, i nie Paetus odmówił, lecz dwiema legie, z których czwartą Funisulanus Vettonianus wonczas, dwunastą Calavius Sabinus kierował, w Armenię wkracza, pod smutną wróżbą Wszak w przeprawie Euphratu, który mostem przechodzili, bez żadnej jawnej przyczyny, spłoszony koń, który dźwigał konsularne godła, w tył pomknął, i ofiarne bydlę, stojąc pobok zimowiska, które warowano, przez połowiczne roboty ucieczką się przedarło i wałem wydostało, i dzidy żołnierzy płonęły, na znamienniejszy cud, ile Parthyjski wróg rzutowemi bronie walczy.

VIII. Bądź co bądź Paetus, lekceważąc wróżby, jeszcze nim dość wzmocnił zimowisko, bez żadnego zbóż opatrunku, rwie wojsko za górę Taurus, na odzysk, jak głosił, Tigranocerty i pustoszenie okolic, które Corbulo bez ujmy poniechał: i zdobyto jakoweś zamki, i chwały a łupów nieco zyskanych, gdybyż choć z chwałą skromnie, bądź z łupem troskliwie się był obszedł: po dalekich drogach cwałaniem i utrzymać się nie dawały, gdy zepsuło się, co zdobytej spiży było, i z nastawaniem już zimy odprowadził wojsko, i wystosował do Caesara list, jakoby po dokonanej wojnie, słowy wspaniałemi, w rzeczy pusty.

IX. Tymczasem Corbulo nigdy niezaniedbane Euphratu wybrzeże gęstszemi załogi obsadził, a iżby narzutowi mostu

wrogie drużyny wstrętu nie czyniły, już bo po podgórskich rozłogach wielkim pozorem hulały, nawy i wielkością przednie i tramami spójne, i, wieżami spiętrzone toczy po rzece, a kuszami i śmigownicami odpędza barbarzyńce, w których głazy i pociski dalej przenikały, niżby przeciwnych strzałów rzut dorównywał. Następnie most dociągnięty, a wzgórza przedsobne sojusznemi kohorty, potem legionów obozami zajęte, takim pośpiechem i popisem sił, iż Parci, zaniechawszy przygotowań do najazdu Syrji, nadzieję wszystką k' Armenii zwrócili, kędy Paetus grozy nieświadom, piątą legię w dalekim Poncie miał, pozostałe hurtownemi żołnierzów urlopy osłabił, aż, że nadchodzi Vologeses wielką a wrażą ordą, usłyszał.

X. Przyzwana legia dwunasta, a, skąd rozgłosu zmnożonego wojska się był spodziewał, zrodziły się pustki; którym jednak zdzierżyć obóz i durzyć Partha przewłoką wojny mógł, gdybyć u Paetusa czy w swych czy w cudzych zamiarach jednostajność była: ale skoro się od wojskowych ludzi przeciw nagłym przygodom ukrzepił, znów, by się nie zdać cudzego zdania potrzebnym, w przeciwki a gorsze przechodził; i teraz, opuściwszy zimowisko, że nie rów i nie wał, lecz chłopy i zbroje na wroga dane, obwołując, powiódł legie, jako na bitewne zmogi, potem, straciwszy setnika i trochę żołnierzy, których na wid wrogich zastępów przedesłał, drżący zawrócił: a, że mniej ostro Vologeses nastawał, z czczej owszem dufności, trzy tysiące, wyborową piechotę na najbliższym Tauru łęku stawił, kędyby przechód królowi zaparli. Lekkokonnych też Pannoniów, rdzeń rajtarji, na części poziomej mieści; żonę i syna w zamku, Arsamosata zwanym, skrył, dawszy dla zaszczyty kohortę, i rozproszywszy żołnierza, który, razem trzymany, bujnego wroga snadniej byłby zdzierżył: i ledwie, mówią, skłonion, by, że nastaje, Corbulonowi wyznał: a nie przecież Corbulo się kwapił, by wzrostem niebezpieczeństw też pomocy chwała się zwiększyła. Wybrać się wszelakoż w drogę pojedyńczym tysiącom z trzech legii, lekkokonnym ośmiomset, takiejż liczbie kohorcianych kazał.

XI. Zaś Vologeses, acz, że obsadzone od Paetusa drogi,

tu piechotą, owdzie jazdą, usłyszał, bynajmniej nie zmiennym zamiarem, lecz siłą i groźbami, lekkokonnych wystraszył, pułkowych zmiażdżył, gdy jeden tylko setnik Tarquitius Crescens, wieżycę, w której stał załogą, bronić się ważył, i częste robił wycieczki, a kto się z barbarzyńców bliżej nawinie, rąbał, aż go objęły ogniste pociski. Z pieszych jeśli kto ocalał, w odłogi i bezdroża, ranni w obóz wzwrot podążyli, męstwo króla, dzicz i hurmy plemion, wszystko ze strachu wynosząc, z łacną łatwością tych, którzy takież mieli obawy. Nie wódz nawet czoło stawił przeciwnikom, lecz wsze wojskowe obowiązki rzucił, wyprawiwszy powtórne do Corbulona prośby, by przybył czemprędzej, sztandary i orły i imię, szczątek nieszczęsnego wojska, ratował: oni wiary tymczasem, póki życia starczy, dotrzymają.

XII. Ów, nieustraszony, a część sił w Syrji zostawiwszy, by warownie nad Euphratem wzniesione zatrzymać, kędy tór najbliższy a zapasów nie brak, w kraj Comageński potem Cappadocję, stąd do Ormian podążył: towarzyszyła wojsku, krom innych zwyczajności wojennych, wielka moc wielkłądów, jucznа zbożem, by razem wroga i głód wstrącał. Pierwszego z pogromu Pacciusa, pierwszej roty setnika, spotkał, potem wiela żołnierzy, którym, gdy różnemi ucieczki powody się zasłaniali, wracać pod sztandary i pobłażliwości Paetusa zakusić kazał, że on, chyba dla zwycięzców, bez pardonu jest. Nuż swe wraz legie obchodzić, zachęcać, przeszłoście przypominać, nową chwałę wskazywać, że nie do siół czy grodów armeńskich, ale Rzymskiego obozu i dwóch w nim legii, lon trudów ,dąży: jeślić pojedyńczy szeregowiec, osobny za ocalenie obywatela wieniec z imperatorskiej dłoni dostaje, jakaż ona i ila zdoba, gdy równy tych lik się ukaże, którzy przyniosą ratunek i którzy otrzymają! Temi i podobnemi słowy wespół pochutliwi, a byli. których szwanki braci lub krewnych własnemi ostrogi bodły, bezustanny, dniem i nocą, marsz kwapili.

XIII. A tem usilniej Vologeses doskwiera oblężonym, już szańc legionów, już zamek, kędy był bronion wiek niedołężny, szturmuje, bliższym podstępem, niż obyczaj Parthów, aza takiem zuchwalstwem wroga do walki wywabi. Atoli ledwo z namiotów wywleczeni, i tylko z szańców walczyli, część z roz-

kazu wodza, a drudzy z własnego tchórzostwa, albo Corbulona czekając, a, niech przemoc się zwali, opatrzywszy przykłady Caudyjskiej i Numantyjskiej: takaż przemoc Samnitów, Italskiego ludu, albo Poenów, Rzymskiego państwa współzawodników: dzielna też i chwalona starożytność, ilekroć szczęście chybiło, o ratunek dbała. Jakową wojska rozpaczą wódz zniewolony, pierwszy przecież, list do Vologesesa, nie błagalny, lecz trybem utysków napisał, że o Ormian, Rzymskich po wsze czasy hołdowników, albo carskich, imperatorskiego wybrańca, poddanych, wrogo sobie poczyna: pokój porówno pożyteczna rzecz: niech nie samej tylko teraźniejszości patrzy: przeciw dwu legiom całemi carstwa siłami przybył: Rzymianom krąg światła zostaje, na wojny wspomogę.

XIV. Na to Vologeses bynajmniej o sprawie, ale, że czekać ma braci, Pacorusa i Tiridatesa, odpisał: tu miejscowość i pora na naradę wyznaczona, coby względem Armenii orzekli: przydali bogowie, godna Arsacidów! by oraz i o Rzymskich legiach stanowili. Wysłał potem Paetus gońce, i prosił z królem rozmowy, który Vasacesowi, dowódcy jazdy, iść kazał. Już Paetus Lucullusów, Pompeiusów, i cokolwiek Caesarzy względem zachowu albo darowizny Armenii uczynili, Vasaces, że widmo władzy albo szafunku po naszym, siła po Parthów stronie, wspomina: a, po długich wzajem rozhoworach, Monobazus, Adiabeńczyk, na zajutrze za świadka ugód wzięt, i uchwalono, że się legie zwalniają z obłogu, i ustępuje wszystek żołnierz z granic Armeńskich, a zamki i zapasy Parthom się zdają: co gdy się dokona, możność ma być Vologesesowi wysyłki posłów do Nerona.

XV. Tymczasem na rzekę Arsanię, ta mimo obozu płynie, rzucił most, jakoby dla siebie tę drogę doświadczał, lecz Parthowie jako dowód zwycięstwa nakazali; wszak im w pożytek był, nasi inną poszli. Przydał rozgłos pędzone pod jarzmo legie, i insze skutki niedol, których podobiznę Ormianie sobie sprawili: wszak i w warownie wkroczyli, nim wojsko Rzymskie wyszło, i, obstąpiwszy drogi , odpoznawali i odbijali niewolniki niegdyś pojmane, albo juczne bydlęta. Zdzierane też suknie,

przywłaszczane zbroje, gdy żołnierz truchlał i ustępował, by jaki bójki powód nie powstał. Vologeses zbroje i trupy zabitych nastroszywszy na klęski naszej świadectwo, widoku uciekających legii wściągł się: sławy umiarkowania szukał, pychę nasyciwszy. Rzekę Arsanię na słoniu siedzący, co najbliżsi króla przesiłkiem koni przebrnęli, ponieważ słych nastał, że most pod ciężarem ustąpi, zdradą rzemieślników; lecz, kto wejść się odważył, mocnym i wierzytelnym zrozumiał.

XVI. Bądź co bądź, jako oblężeńcom tak dalece dostawało spiży, ustalono jest, iż w spichrze ogień rzucili, i owszem podaje Corbulo, że Parthowie ubodzy w zasoby, i spotyrawszy paszę, mieli zaniechać szturmu, a on, nie więcej trzech dni drogi był oddalony: dodaje,że przysięgą Paetusa zawarowano było wobec sztandarów, w przytomności tych, kogo na świadki król posłał, jako żaden Rzymianin do Armenii nie wkroczy, póki nie przyniesion będzie list Nerona, czy na pokój się zgadza. Co acz na wzmogę hańby zmyślone, jednak reszta nie w ciemni jest, że w jedną dobę czterdziestu mil kawał odmierzył Paetus. rannych w rozproszce zestawiwszy, i niemniej szpetny ów zmykaczów prześpiech, jak gdyby tył w boju podali. Corbulo, ze swemi hufy nad brzegiem Euphratu drogę zaszedłszy, nie takim blaskiem godeł i zbroi się wykazał, by różnicę wytykał. Smutne roty i nad losem kamratów biadające, łez nawet nie tamują: ledwie się, od płaczu, zdobyto na współpowitanie, znikły wyprzody męstwa i zabiegi sławy, szczęsnych ludzi uczucia: jedynie litość ważyła, a u maluczkich bardziej.

XVII. Wodzów wzajem krótki rozgowór nastąpił, utyskliwych, gdy ten się żalił próżnego trudu, jakoć mogła się woina ucieczką Parthów skończyć, ów, że nic obom straconego, odrzekł; niech zwrócą orły i razem najdą Armenię, ustępem Vologesesa osłabioną! „Że niema na to imperatorskich zleceń", Corbulo: „niebezpieczą legionów wzruszony, z prowincji wykroczył: kiedyć niewiadome są Parthów usiłki, do Syrji wróci: i tak modlić się trzeba do Najlepszej Fortuny, by piechur sterany kawałami dróg, rzeźkiego i łacnością równin przebieżnego jeźdca doścignął." Następnie Paetus w Cappadocii zimował. Zaś Vo-

logeses — do Corbulona wysłane gońce — „niech zburzy zamki poza Euphratem, a rzekę, jak ongi, graniczną uczyni", ów, by Armenia od przeciwnych twierdz uwolnioną była, wymagał; i końcem końców ustąpił król, i rozwalone, które za Euphratem obwarował Corbulo, i Ormianie bez pana zostawieni są.

XVIII. Atoli w Rzymie trofea nad Parthami, i łuki pośrodku Capitolskiej góry się stawiały, uchwalone przez senat, przed rozstrzygiem jeszcze wojny, nie wtedy nawet poniechane, gdy się o widok dba, z sponiewagą świadomości; ba nawet, gwoli niepoznaki trosk o sprawy zewnętrzne, Nero spiże ludu, dawnością stęchłe, w Tybr rzucił, by bezpieczę o zboże podtrzymać; którego cenie nic nie przydano, acz dwieście omal naw, w przystani samej, gwałt burzy, a sto innych, Tybrem podholowanych, przypadkowy ogień pochłonął. Trzem potem bywszym konsulom, L: Pisonowi, Duceniusowi. Gemmusowi, Pompeiusowi Paulinusowi, dał poborów rządowych zwierzchnictwo, z docinkiem na poprzednie książęta, którzy uciążliwemi wydatki prześcigali prawowite dochody, że on rzeczpospolitej rocznie sześćdziesiąt miljonów sestercji szczodrzy.

XIX. Gdy zagęścił się był wonczas najzdrożniejszy obyczaj, iż pod bliski zbór albo losowanie prowincyj, mnodzy bezdzietni, udawanem przysposabianiem, przybrali synów, a pretury i prowincje między ojcami wylosowawszy, wnet przysposobieńców usamowolniali, z wielkiem zgorszeniem senat nachodzą, prawo przyrody, trudy wychowywania, w porównaniu szalbierstwa i forteli i krótkości przysposabiania, wyliczają, że dość zysku bezdzietnym, gdy z wielą beztroskliwości, bez żadnych obciążeń, łaskę zaszczyty, wszystko na doręczu i podrożu mają: im obietnice praw, długo wyczekiwane, w drwinę się obracają, kiedy ktoś, bez kłopotu rodzic, bez żalu sierota, długie ojców modły nagle dościga. Stała się z tego senatu uchwała, by rzekome przysposobienie w żadnym służby narodowej dziale nie pomagało, ni do pożytku nawet dziedzictw płużyło.

XX. Potem Claudius Timarchus, Creteńczyk, winowajca prawowan o resztę win jak zwykle przemożni mieszkańcy prowincyj, a zbytniemi dostatki do bezprawi względem mniejszych

wzniesieni; jedynie jego głos aż obelgi senatu dosięgnął, ponieważ był mawiał, że w jego władzy leży, czy prokonsulom, którzy Cretę otrzymają, dzięki będą czynione. Jakową sposobność Paetus Thrasea na dobro narodowe obracając, dawszy względem podsądnego głos, by z prowincji Crety był wygnan, takowości przydał: „Doświadczeniem stwierdzono jest, zebrani ojcowie! że prawa wyśmienite, cne wzory u dobrych z występków cudzych się rodzą. Tak mówców swawola Cincijską ustawę, kandydatów zabiegi Julijskie prawa, urzędników chciwstwo zrodziło Calpurnijskie uchwały; wszak wina od kary wcześniejsza, poprawić się niż grzeszyć późniejszem jest; więc przeciw nowej prowincyj pysze godne stałej wierności Rzymskiej poweźmy postanowienie, by ochronie współtowarzyszów nic się nie uwlokło, mniemanie zeszło, że jakim kto jest mian, indzie niż w obywateli rozsądku jest.

XXI. Ongi, zaiste! nie tylko pretor lub konsul, lecz prywatni też bywali słani na zwiady prowincji i sprawozdanie co o posłuszeństwie każdej się widzi, i drżały ludy względem oceny pojedynczych. Wżdy ninie hołdujem cudzoziemcom i czołobijem, i jako na skin czyjś dzięki, tak skorzej oskarżenie się postanawia; i niech postanawia, i ostań się mieszkańcom prowincyj wpływ swój w ten sposób utrzymywać! Lecz pochwała fałszywa a prośbami wymuszana tak samo będzie wzbraniana, jak bodaj były w karbach trzymane złość, jak okrucieństwo. Więcej częstokroć się grzeszy, gdy się wysługujem, niż gdy urażamy. Niektóre owszem cnoty w nienawiści są, surowość uporczywa, niezłomny względem wdzięki duch. Stąd pierwiastki urzędników naszych bywają lepsze, a koniec się chyli, gdy na sposób kandydacki głosy zszukujem; co byle tamować, jednostajniej i stateczniej prowincje będą rządzone: bo, jak obawą zwrotu wziątków nadłamane chciwstwo bywa, tak zakazem dziękczynności zabiegliwość się wściąga.

XXII. Wielkiem przychutniwaniem wielbione zdanie; nie przecież senatu uchwała dokonać się mogła, gdy konsulowie odmówili; o tem sprawozdano. Potem, na wniosek księcia, orzekli, jako nikt nie ma do rady sprzymierzeńczej wniosku czynić, że

ma się składać w senacie podzięka propretorom albo prokonsulom, i nikt z takiego posłannictwa się nie wywiązywać. Za tychże konsulów gymnasjum gromem pioruna spłonęło, podobizna w niem Nerona aż w bezkształtny spiż stopiona, i trzęsieniem ziemi ludny Campanii gród, Pompei, w znacznej części się zapadł, i zeszła dziewica Vestalska, Laelia, w miejsce której Cornelia, z rodu Cossusów, wzięta została.

XXIII. Za konsulatu Memmiusa Regulusa i Verginiusa Rufusa, że zrodziła mu się z Poppaei córka, Nero ponad ludzką radość usłyszał, i nazwał Augustą, dawszy i Poppaei toż przezwisko. Miejscem porodu osada Antium była, gdzie on był zrodzon. Już był senat łono Poppaei zlecił bogom, i śluby urzędowo złożył; które z okładem spełnione; i przydaj błagalnie i świątynię na cześć Płodności, i turnieje na wzór Actyjskiego nabożeństwa uchwalone, i żeby bogiń Szczęścia złote wizerunki na stolicy Capitolskiego Jowisza były umieszczone, igrzyska cyrkowe, jak dla Julijskiego rodu w Bovillach, tak dla Claudyjskiego i Domitiusowego w Antium były odprawione: jakowości kruche były, gdy zasię czwartego miesiąca zgasło niemowlę. I wzwrot wszeszły kadzidła wnioskodawców czci dla bogini i wezgłowia i świątyni i kapłana; ten on, jak w radości, tak w żalu bezmiernym był. Zauważono, że gdy wszystek senat do Antium świeżo po porodzie się wylał, Thrasea, przeszkodzony, niewzruszonym duchem zwiastunkę niebawnego zaboju, zniewagę przyjął. Że ozw Caesara nastąpił, mówią, którym się pojednaniem swem z Thraseą wobec Seneki popisywał, a Seneka Caesarowi winszował: skąd chwała wyśmienitym mężom i szwanki rosły.

XXIV. A pośród, z początkiem wiosny posłowie Parthów zlecenia króla Vologesesa i list tejż treści przywieźli, jako rzeczy minione a tylekroć roztrząsane względem zajmu Armenii teraz pomija, ponieważ bogi, jakbykolwiek potężnych, narodów sędzie, posiadło Parthom, nie bez hańby Rzymskiej, zdali: niedawnoć zamkniętego Tigranesa obległ, potem Paetusa i legie, lubo zgnieść mógł, cało wypuścił; dość stwierdzona potęga: dan i łaskawości dowód; i nie odmówiłby Tiridates na przyjem za-

boju do Miasta przybyć, gdyby kapłaństwa świętość nie wstrzymywała: pójdzie do godeł i wizerunków księcia, kędyby, legiom wobec, carstwo rozpoczął.

XXV. Ponieważ, z takim Vologesesa listem w sprzeczności, Paetus, jakoby rzeczy nie były rozstrzygnione, pisał, spytany setnik, z posłami przybyły, w jakim stanie Armenia jest, że wszyscy zowąd wyszli Rzymianie, odrzekł. Już zrozumiawszy barbarzyństwa drwiny, którzy prosili, co byli wydarli, naradzał się ze starszyzną obywatelską Nero, co wolą? wojenne hazardy, czy pokój wrogi? I nie wahano się względem wojny; a Corbulo, wojsk i wrogów tyloletni znawca, na czele wyprawy stawion, by czyimś innego niedołęstwem znów nie zgrzeszono, ile Paetusa wstyd było. Więc bez skutku odprawieni, z darami wszelako, by się otucha stała, że nie próżno o toż prosić będzie Tiridates, byle prośby sam wniósł; Syrii też zarząd Citiusowi, siły wojskowe Corbulonowi zlecone, też piętnasta legia, pod wodzą Mariusa Celsusa z Pannonii, przydana została; przepisan tetrarchom i królom i wielkorządcom i starostom i pretorom, którzy ościennemi prowincje rządzili, posłuch Corbulona rozkazom, taką omal wzmogą władzy, jaką naród Rzymski Cn. Pompeiusowi na wojny korsarskiej tok dał był. Paetusowi, po powrocie, gdy gorszego się lękał, drwin docinkiem zadowolił się Caesar, w tych mniej więcej wyrazach, że przebacza wraz, by, taki skory do strachu, dłuższym frasunkiem się nie rozchorował.

XXVI. Zaś Corbulo, legie czwartą i dwunastą, które co najdzielniejszych stratą, a reszty wystrachem, niedość zdolne do boju się widziały, do Syrii przeniósłszy, szóstą zowąd i trzecią legię, czerstwego żołnierza, a częstemi i pomyślnemi trudy wyćwiczonego, k'Armenii wiedzie: przydał i legię piątą, która, w Poncie przebywając, bezuczestną klęski była, oraz piętnastaków, świeżo sprowadzonych, i chorągwie wybrańców z Illyryku i Egyptu, i cobądź banderji i kohort, i posiłki królów, w jedno ściągnione do Meliteny, kędy przeprawę przez Euphrat szykował. Już wojsko, należycie oczyszczone, na wiec zwołuje, i poczyna wspaniałoście o zwierzchnictwie imperatora, i czynach przez się dokonanych, przeciwności na niedołęstwo Paetusa

składając, z wielką powagą, która rycerskiemu mężowi za swadę stała.

XXVII. Już szlakiem od L. Lucullusa ongi przenikniony, utorowawszy, co dawność zasuła, rusza: a zgłaszających się Tiridatesowych i Vologesesowych względem miru posłów nie odstręczając, dołącza im setników ze zleceniami bynajmniej szorstkiemi, że wszak jeszcze nie doszło do tego, by walki ostatecznej trzeba: wiela się Rzymianom po myśli, niecoś Parthom zdarzyło, na naukę przeciw pysze: tak i Tiridatesowi nada, nietknięte grabieżami carstwo darem otrzymać, i Vologeses lepiej się sojuszem Rzymskim niż wzajemnemi szkody ludowi Parthów przysłuży: wie, ila wnątrz rozterek, i jak krnąbrnym a przedzikim ludom króluje: owszem imperatora u siebie bezruch wszędy, mir i jedyna ta wojna. Wraz do rady strach dorzuca, i wielmożów Ormiańskich, którzy pierwsi od nas się odkinęli, spłókuje z siedzib, zamki ich burzy: równiny, wyniosłoście, mocnych i niemocnych jednaką trwogą pełni.

XXVIII. Bez zawziętości i nie we wrogiej nienawiści Corbulona imię nawet barbarzyńcy mieli, a przeto radę jego wierzytelną mienili. Więc Vologeses i nie hardy naogół, i dla niektórych wielkorządztw prosi o rozejmy, Tiridates miejsca i dnia dla rozmowy żąda. Czas bliski, miejsce, kędy świeżo oblegane z Paetusem legie były, barbarzyńcy obrali, przez pamięć większej dla siebie błogości; Corbulo nie wymijał, iżby odmiana doli przysporzyła chwały, i nie hańbą się Paetusa troskał; co tem najbardziej na jaw wyszło, ponieważ synowi jego , trybunowi, wieść roty i pogrześć szczątki nieszczęsnej walki kazał. W dzień umówiony Tiberius Alexander, poczestny szlachcic Rzymski, porucznik wojnie dany, i Vinicianus Annius, zięć Cornika piątej legii nadany, do obozu Tiridatesowego przyszli — bulona, jeszcze nie w senatorskich leciech, lecz miast pułkowzaszczyt! — iżby też jego się nie obawiał zasadzki, takiego wobec zakładnika! Po dwudziestu potem jezdnych przybrali, a, zoczywszy Corbulona, car pierwszy z konia zeskoczył, i nie mieszkał Corbulo, lecz piesi obaj prawicę zmieszali.

XXIX. Już Rzymianin chwali młodzieńca, że, poniechaw-

szy karkołomstw, co bezpieczno a zbawienno ima; ten, po wstępie o wyśmienitym rodzaju żołnierzy, resztę z umiarkowaniem nawiązuje, jako pójdzie wszak do Rzymu, i poniesie nowy Caesarowi zaszczyt, choć nie przegrana Parthów rzecz, kornego Arsacidę. Potem uchwalono, że Tiridates złoży przed podobizną Caesara godło carskie, i nie inaczej jak z rąk Neronowych odbierze; a rozgowor pocałunkiem zakończon. Następnie, po niewielu dni odstępie, wielkim obustroń blaskiem, tu rajtarja w ordynku rotowym i z ojczystemi znaki, tam szyki legionów stanęły, z blaskiem orłów i godeł ,i posągami bóstw, nakształt świątyni; pośród wzniesienie dźwigało stolicę kurulną, a stołek podobiznę Nerona. Podstąpiwszy k'onej, Tiridates, zarżnąwszy po zwyczaju obiaty, zdjęty z głowy zawój u stóp wizerunku złożył, z wielkim wszystkich duchów wzruszeniem, które rościł tkwiący potąd w oczach pogrom Rzymskich wojsk albo obłóg; wżdy nynie odwrócone losy znów! pójdzie Tiridates narodom na pokaz! ileż braknie, by jeńcem!

XXX. Przydał do chluby Corbulo hojną stypę, a króla dopytującego przyczyn, ilekroć nowego coś dostrzegł, jak, że wstępy nocnych straży setnik oznajmia, obiad się trąbą rozpuszcza, a wzniesiony wprzód wieszczy ołtarz podkładaną głownią się zapala, wszystko na wyż wznosząc, wprawił w podziw starożytnego obyczaju. Nazajutrz o fryszt prosił, by, w tyla drogi się puszczając, bracią pierw i matkę odwiedził; w zakład tymczasem córkę daje i błagalny list do Nerona.

XXXI. A, odszedłszy, Pacorusa u Medów, Vologesesa w Ecbatanie nalazł, nie bez troski o brata: wszak i własnymi posły Corbulona prosił, by jakowego cienia niewoli Tiridates nie doznał, i szabli nie oddawał, lub od uścisku włodarzy prowincji nie był odpierany, lub pod ich drzwiami nie stawał, a tyla mu się w Rzymie ila konsulom cześć dawała. Snać, z obcą pychą oswojony nie znał nas, u których moc władzy popłaca, próżnoście się mimo puszczają.

XXXII. Tegoż lata Caesar ludy Alp Nadmorskich na prawo Latinów przeniósł, szlachcie Rzymskiej miejsca przed ławami gminu wyznaczył w cyrku; wszak po on dzień bez róż-

nicy wchodzili, ponieważż ustawa Rosciusa tylko o czternastu rzędach stanowiła. Widowiska szermierskie tenż rok miał równie wspaniałe jak dawniej; lecz kobiet świetnych i senatorów w szrankach więcej się zszargało.

XXXIII. Za konsulatu C. Laecaniusa i M. Liciniusa żarliwsza z dniem każdym zachcianka pchała Nerona do uczęszczania na pospolite widownie; wszak potąd w domu albo ogrodach śpiewywał, na Młodzieńczych igrzyskach, które, jako niedość tłumne, i dla tylego głosu ciasne, lekceważył. Nie śmiejąc ale w Rzymie rozpoczynać, Neapol, jako Greckie miasto, obrał, jako tu będzie wstęp, by, gdy przekroczą do Achai, i znamienne i zdawna uświęcone wieńce zdobywszy, większą sławą zwolennictwa obywateli rozetlił. Więc spędzon miejski gmin, a kogo z najbliższych osad i miasteczek rozgłos ten zwabił, i kto Caesarowi na cześć, albo dla rozmaitych posług świtował, nawet wojskowe roty, Neapolski teatr pełnią.

XXXIV. Tam się, jak wielu mieniło, rzecz smutna, jak on, opatrzna raczej, i dobrotliwością bóstw, zdarzyła: wszak po wyjściu, który był obecny, ludu, pusta i bez niczyjej szkody widownia runęła. Więc miarowemi pienie dank bogom, i samą świeżej przygody szczęśliwość sławiąc, i zmierzając do przepraw Hadryjskiego morza, w Benevencie tymczasem osiadł, kędy szermierskie igrzysko tłumno Vatinius wydawał. Vatinius w rzędzie najszkaradniejszych onego dworu okazów był, szewskiego kramu wychowanek, ciałem krzyw, żartowniś błazeński: wpierw na zniewagi przyjmowany, potem co najlepszych oszczerstwem aż takiej doszedł ceny, iż łaską, złotem, mocą szkodzenia nawet złych zgórował.

XXXV. Na jego igrzyska uczęszczając, Nero, nawet wśród zabaw, w zbrodniach nie ustawał. Tychż właśnie onych dni Torquatus Silanus umrzeć zmuszon, ponieważ, prócz Junijskiego rodu świetność, boskim Augustem prapradziadem się chlubił. Nakazani skarżcy zarzucili, że szczodrzy w szafunku, i że nie ma inszej jak w przewrotach nadziei, niektórzy, nawet nie bylejacy, że ma, których zwie „od rozporządzeń“ i „od próśb“ i „od rachunków“; tytuły! i dla zwierzchniej pieczy zamysły!

Już co najpoufniejsi z wyzwoleńców skuci i porwani; a, gdy potępienie tuż było, ramienne żyły Torquatus przeciął; i nastąpiło Nerona orędzie, po zwyczaju, że, jakbykolwiek winien i obronie słusznie nieufny,byłby jednak mógł żyć, gdyby na łaskę sędziego był poczekał.

XXXVI. I niebawem, poniechawszy na teraz Achai, powody w niepewności były, Miasto wzwrot odwiedził, o prowincjach Wschodu, zwłaszcza Egypcie, ustronne marzenia tocząc. Poczem, słowem zaręczywszy, że niedługą jego nieobecność, i wszystko odnajdzie nietknięte a w pomyślności, względem tej podróży naszedł Capitol. Tam uwielbiwszy bogi, gdy do świątyni też Vesty weszedł, raptem po wszech członkach drżący, bądź bóstwem strwożony, bądź przez pamięć zbrodni, nigdy strachu próżen, poniechał przedsięwzięcia, że wszystkie jego troski, mawiając, przeważa miłość ojczyzny: że widział smutne obywateli oblicza, słyszy o pokątnych utyskach; o których tak wielkich by mu słyszeć przyszło, czyich miernych nawet wycieczek nie znoszą, zwyczajni przeciw trafunkom widokiem księcia się rzeźwić; więc, jak w prywatnych stosunkach najbliższe pokrewieństwa najcenniejsze są, tak naród Rzymski moc największą ma, i słuchać, gdy zatrzymuje, trzeba. To gminowi po woli było, żądzą widowisk, i, co główną troską jest, strachem szczupłoty zbóż, jego-li nie będzie. Senat i starszyzna w niepewności byli, daleko czy wobec okropniejszym był; potem, jakowa przyroda wielkich strachów, gorszem mienili co się stało.

XXXVII. On. by wiarę zyskać, że mu nigdzie równie błogo, w publicznych miejscach stroi stypy i całem Miastem, by domem, rozporządza; a najsłynniejszy zbytkiem i rozgłosem był bankiet, który, od Tigellinusa wyprawiony, jako przykład przytoczę, by nie trzeba częściej takiego marnotrawstwa opowiadać. Więc na stawie Agrippy sporządził tratwę, na której zastawiona stypa łodzi innych pociągiem miała się poruszać: łodzie złotem i słoniową kością różne, a wioślarze gagatki wedle lat i znawstwa lubież się dobierali: dzikie ptactwo i dziczyznę z odległych ziem a zwierzęta morskie z oceanu aż sprowadził. Na burtach stawu zamtuzy stały, świetnych kobiet pełne, a przeciwnie nierządni-

ce widniały nagiemi ciały. Już krygi i ruchy lubieżne, a, skoro mrok zapadał, ile przyległego gaju, i rozrzucone wokół domy nuż współbrzmieć pieniem i światłami się rozjaśniać. On, czem dozwolonem i czem niedozwolonem splugawiony, żadnej nie ostawił szkarady, by się gorszemi psoty mógł parać, gdybyć w niewiela dni jednego z onej zapowietrzonej trzody, imię Pythagoras było, nie był trybem uroczystych małżeństw poślubił. Nałożona imperatorowi podwika, wysłał swaty, wiano i małżeńskie łoże i pochodnie weselne, wszystko wreszcie oglądane, co nawet w kobiecie noc ćmi.

XXXVIII. Następuje klęska, przypadkiem czy może chytrstwem księcia, niewiedzieć; wszak pisarze oboje podają, ale, niż wszystkie, które na to Miasto spadły, cięższa i okropniejsza. Początek wynikł w tej części cyrku, która do gór, palatińskiej i coelijskiej, przytyka. Tu, w sklepach, w których taki towar był, jakim się płomień żywi, wraz wszczęty ogień i wnet potężny ,a wiatrem gnany, dłuż cyrku ogarnął. Ani bo dworce ochronami odgrodzone, ni świątynie murami otoczone, ni żadna inna odwłoka pośród leżała. Rozpędem wskroś bujając, pożar płaszczyzny pierw, potem na wyżyny pnąc się, i wzwrot niziny pustosząc, wyprzedził ratunki chyżością zła i podatnością Miasta, ciasnotą ulic tak i siak krętych, i ogromem dzielnic, jakim był Rzym dawny. Nadto skwierki zestrachanych kobiet, znużonych wiekiem, lub prostaczy pocholęctwa wiek, i kto siebie i kto drugich ratował, gdy wloką chorych albo oczekują, część mitręgą, część przyśpiechem wszystkiemu zawadzali: i często, gdy za się patrzą, z boku albo z przodu byli okrążani, albo, jeśli w pobliża wymkli, gdy też one ogniem ogarnione ,nawet, co odległem mienili, w takimż upadku znajdowali. Ostatecznie, czego unikać, dokąd dążyć, chwiejni, pełnią ulice, zaścielają pola; niektórzy, straciwszy wszystko mienie, dziennej nawet strawy, drudzy, z czułości dla swoich, których wyrwać nie zdołali, acz oścież była ucieczka, ginęli: i nikt bronić nie śmiał, gdy wielu częstemi groźby gasić wzbraniało, a inni jawnie żagwie ćpili i że wolno im z upoważnienia, wykrzykiwali, bądź, by się rubieżą swawolniej zabawiać, bądź z rozkazu.

XXXIX. W on czas Nero w Antium bawiąc, nie pierw do Miasta wrócił, aż mu się do dworca, kędy był Palatyn i Maecenasa ogrody bezprzerwnemi uczynił, ogień zbliżył; nie przecież ostanowić dał się, aż i Palatyn i dworzec i wszystko wokół pochłonął. Lecz na pociechę narodowi wywichrzonemu i zbiegłemu pole Marsowe i gmachy Agrippy, ogrody ba nawet swe rozwarł, i doraźne budowle wzniósł na przytułek dla zbiedzonej rzeszy, i podwiezione spożytki z Ostii i pobliskich osad, i cena zboża zniżona aż do trzech sestercji. Co, acz ludowi schlebne, celu chybiło, ponieważ przeniknęło w słych, że, właśnie w porę płonącego Miasta wstąpił on na domową widownię i śpiewał Troi zagładę, obecne zła dawnym klęskom przypodabniając.

XL. Szóstego dopiero dnia, u padołów Esquilińskich, kres pożodze stał się załomem w bezmiar budowl, iż bezprzerwnej gwałtowności rozłóg, i, rzekłbyś, puste powietrze zabiegło: i jeszcze nie po strachu, i powracał ogień lekki, wzwrot krocząc, po otworzystszych Miasta dzielnicach; a przeto pogrom ludzi mniejszy, świątynie bogów i krużganki, przyjemności poświęcone, przestronniej runęły. A więcej w tym pożarze było niesławy, ponieważ w posiadłościach Tigellinusa Aemiliańskich wybuchł, i zdał się Nero zakładem Miasta nowego, i przezwiskiem według swego imienia, chluby szukać. Dzieli się bo Rzym na dzielnic czternaście, z czego cztery w całości zostały, trzy się do gruntu zapadły, na siedmiu resztujących małe budowl ślady zbywały, rumowiska i niedopałki.

XLI. Dworców i kamienic i świątyń straconych liczby dojść nie łacnoby było; lecz najstarożytniejsze świętoście, co Servius Tullius księżycowi, i wielki ołtarz i kaplica, które Herculesowi wobec Arcadyjczyk Evander poświęcił, i bożnica Statora Jowisza, ślub Romulusa, i Numy dworzec, i chram Vesty z domowemi narodu Rzymskiego bóstwy do cna zgorzały; nadto skarby tylu zwycięstwami zdobyte i Greckich kunsztów cuda, dalej pomniki geniuszów starożytne i niezepsute, acz tylej w odradzającego się Miasta piękności, które starsi pomną, naprawić się nie dawały. Niektórzy zaznaczali, że dziewiętnastego lipca wszczątek pożaru tego wynikł, w którym Senonowie zdobyte

Miasto spalili; inni aż tak daleko w dokładności doszli, iż tyleż lat i miesięcy i dni między oboma pożarami liczą.

XLII. Bądź co bądź Nero skorzystał z klęsk ojczyzny, i wzniósł dworzec, w którym nietyle klejnoty i złoto miały na podziw być, zwykłości zdawna i zbytkiem spowszedniałe! ile błonia i stawy i, na wzór pustelni, tu gaje, ondzie otworzyste przestwory i widnokręgi, pod mistrzostwem i wykonawstwem Severusa i Celera, których geniusz i śmiałość była, nawet czego przyroda odmówiła, umiejętnie rozporządzić, i z siłami księcia igrać. Wszak też od jeziora Avernijskiego spławny rów aż do uść Tybru wyżłobić przyrzekli, o spieczystem wybrzeżu albo przez góry poprzeczne; żadne bo inne mokradło dla wypłodu wód nie zachodzi jak Pontyjskie bagna; reszta urwiska lub susze; a choćby się przebić dawały, nieznośna praca i niedość pożytku. Nero jednak, jako był rzeczy nie do wiary żądny, przekopać najbliższe Avernusowi łąki się naparł, i trwają ślady płonne nadziei.

XLIII. Bądź co bądź Miasta, co od dworca zbywało, nie, jak po Galskich pożarach, bez żadnych rozgraniczeń i nie bezładnie zabudowane, lecz rozmierzonemi dzielnic porządki, i szerokiemi ulic przestwory i zasię trzymaną budowl wyżyną, i otwartemi dziedzińce, i dodatkiem krużganków, na przedsobków kamienicznych obsłonę. Te ganki Nero swemi pieniędzmi wznieść i oczyszczone dziedzińce zdać właścicielom przyrzekł. Dodał nagrody, każdemu wedle stanu i majątkowych zasobów, i ograniczył czas, zasię którego wykończywszy dwory albo kamienice, mieli otrzymać. Na gruzu przyjmę Ostyjskie bagna przeznaczał, by też łodzie, które zboże Tybrem podholowywać będą, ładowane gruzem spływały, a budowle same w pewnej swej części, bez tramów, opoką Gabijską albo Albańską były wzmacniane, jako że ten kamień ogniom jest nieprzenikliwy; już, by woda, prywatną samowolą przedchwytywana, obficiej i w liczniejszych miejscach dla ogółu płynęła, dozorców, też narzędzia na odpór ognia na widoku każdy miał, i nie wspólnemi ściany lecz własnemi każda murami była otoczona. To, dla pożytku błogie, zdoby też nowemu Miastu przyczyniło. Byli jednak, któ-

rzy mienili, że dawny ów kształt zdrowotności więcej płużył, ponieważ cieśnie dróg a wyż domów nie tyle żar słońca przenikał, zaś teraz roztworzysta szerz, i żadnym cieniom nie osłoniona, dokuczliwszą spiekotą gore.

XLIV. A to jużci ludzkiemi zarady się opatrywało. Potem pytano bogi względem ofiar oczyszczalnych, i się udano do ksiąg Sybilli wedle których modlono się do Vulcanusa i Cerery i Proserpiny, i zjednywana Juno przez matrony, pierw na Capitolu, potem u najbliższego morza, skąd czerpniętą wodą chram i posąg bogini zroszon jest, też śniedne obiaty i jutrznie odprawiły niewiasty zamężne. Wżdy nie mocą ludzką, nie szczodrotami księcia, lub bogów błagalniami ubywało osławy, iżby nie w rozkaz podpału wierzono. Więc na umorzenie gwaru Nero poddał winnych, i o najwyszukańsze kaźnie przyprawił, których, niecnotom dzięki nienawistnych, gmin Chrześcijanami nazywał. Twórcę imienia tego, Chrystusa, za panowania Tiberiusa starosta Pontius Pilatus o katuszę przyprawił: i stłumion tymczasem zgubny zabobon znów wybuchał, nietylko poprzez Judaeę, gniazdo tego zła, lecz poprzez Miasto też, dokąd wsze zewsząd okropieństwa lub sromoty spływają i się gęszczą. Więc pierw schwytywani którzy wyznawali, potem, wskazem ich, mnóstwo ogromne, nietyle pod zarzutem podpału, ile w nienawiści do człowieczego rodzaju złączeni zostali; a ginącym przydane urągi, iż, dziczyzn skórami okryci albo, szarpaniem psów ginęli, do krzyżów przybici albo, na wspłon, a skoro zbraknie dnia, w użytku nocnego światła gorzeli. Ogrodów swych temu widowisku Nero użyczył, i cyrkową zabawę wydawał w sukni woźnicy wmieszany w gmin, albo na wozie stojący; skąd, acz dla winowajców, i na ostateczne kaźnie zasługujących, litość wschodziła, jakoby nie dla pożytku powszechnego, lecz gwoli srogości jednego byli sprzątani.

XLV. Tymczasem zbiorem pieniędzy pustoszona Italia, wywracane prowincje i sojuszne narody, i które z miast wolnemi zwą się, a w ten łup i bogi poszły, gdy ograbiono w Mieście świątynie, i wyprzątnięto złoto, które w triumfach, które w ofiarach wsze narodu Rzymskiego pokolenie powodliwie albo w

strachu poświęciło. Dopieroż po Azji i Achai nie dary tylko, lecz podobizny bóstw rabowali, wysłani do tych prowincyj, Acratus i Secundus Carrinas: ów, wyzwoleniec do każdego bezeceństwa pochopny, ten, grecką nauką tylko po gębę wyćwiczony, ducha dobremi przymioty nie przywdział. Mówiono, że Seneca, by zgorszenie świętokradztwa od siebie odwrócić, prosił o odległej wsi ustęp, a, gdy nie zezwalano, dla zmyślonej niemocy, rzekomo chory na nerwy, z sypialni nie wychodził. Podają niektórzy, że truciznę mu wyzwoleniec własny, imieniem Cleonicus, zaprawił z rozkazu Nerona, a unikł Seneca wyjawieniem wyzwolenca, lub własną obawą, gdy cale prostą strawą i dzikiemi owoce, a pragnienie-li upomni, zdrojową wodą żywot dźwiga.

XLVI. W onż czas, wysiekacze w ogrodzie Praenestyńskim, do wyłomu się pokusiwszy pod przewodem żołnierza, który stróżem miał być, poskromieni, gdy już Spartacusa i dawne zła gwarami roznosił lud, jako jest nowości łakomy a tchórz. Niebawem też się klęska okrętowa ponosi, nie na wojnie, gdyż nigdy indzie tak niewzruszon mir: lecz na pewien dzień do Campanii wrócić flocie Nero kazał, bez wyjątku morskich przygód. Więc sternicy, acz srożyło się morze, od Formiów ruszyli; a gwałtownym Afryki wichrem, gdy się przylądek Miseński opłynąć silą, na Cumańskie brzegi wtrknieni, trójrzędnych naw moc i mniejsze statki w rozsypce stracili.

XLVII. Pod koniec roku rozgłaszają się cuda, niebawnych niedol zwiastuny: moc gromów, nigdy indzie częstsza, i gwiazda kometa, krwią prześwietną zawżdy przez Nerona odpokutowywana, dwugłowe ludzi lub innych żywizn płody poronione na świat, albo znajdowane przy obiatach, na które zwyczaj jest brzemienne ofiary zarzynać; też w opolu Placentyńskiem, podle drogi ulężone cielę, z głową przy goleni; i nastąpiło wieszczów tłumaczenie, że się sposobi dla ludzkości inna głowa, lecz nie będzie władną ani skrytą, ponieważ w łonie zgnieciona, a podle gościńca ulężona była.

XLVIII. Poczynają już konsulat Silius Nerva i Atticus Vestinus, kiedy się był jął, wraz i wzrósł spisek, do którego na

prześcigi imiona dawały senatory, szlachcic, żołnierz, kobiety nawet, jak z nienawiści do Nerona, tak z przyjaźni dla C. Pisona. Ten, z Calpurnijskiego rodu, a mnogo znakomitych rodzin ojcowskiem szlachectwem obejmując, w świetnym u ludu rozgwarze był, dla cnoty, albo pozorów cnotom podobnych. Wszak swadę na obronę obywateli uprawiał, hojność względem przyjaciół, i nieznanych nawet, uprzejmy w rozmowie i spotykaniu; przydały się nawet przypadkowości ciało rosłe, nadobne oblicze. Lecz podał powaga obyczajów albo rozkoszy szczędność; miękkości i wielkopańskości, a niekiedy zbytkom cugli popuszczał; a to większość uznawała, która, w tak wielkiej przywar słodyczy, szczytu władzy nieścisłej i niezbyt surowej chce.

XLIX. Wstęp w sprzysięgę nie z żądzy jego był; niełatwobym przecież orzekł, kto pierwszą rękojmią? czyjem tchnieniem wzbudziło się, czego się tylu chwyciło? Że najporywczejsi byli Subrius Flavus, trybun pretorjańskiej kohorty, i Sulpicius Asper setnik, hartowny skon dowiódł. Też Lucanus Annaeus, i Plautius Lateranus, konsul wyznaczony, żywe rankory wnieśli. Lucanusa własne pobudki żarzyły, ponieważ sławę wierszy jego tłumił Nero, i wzbronił chwalić, próżny współzawodnik. Lateranusa, konsula wyznaczonego, nie żadną krzywdą, lecz miłością rzeczpospolitej zespolił; zaś Flavius Scaevinus i Afranius Quinctianus, obaj senatorskiego stanu, wbrew osławie swej pierwocin tylego czynu się jęli: wszak Scaevinusa rozwiązły zbytkiem umysł, a przeto żywot śpiączką zemdlony, Quinctianus niedołęstwem ciała słynny, a od Nerona obelżywym wierszem zbeszczeszczony, na zniewag pomstę szedł.

L. Więc o zbrodniach księcia, i że kres nadszedł panowaniu, i obraćby kogo, skołatanym rządom na wspomogę, wzajem lub między przyjaciółmi błużdżąc, przygarnęli Tulliusa Seneciona, Cervariusa Proculusa, Vulcatiusa Araricusa, Juliusa Augurinusa, Munatiusa Gratusa, Antoniusa Natalisa, Marciusa Festusa, szlachtę rzymską; z których Senecio, z przednich poufańców Nerona, pozór przyjaźni jeszcze wonczas zachowując, tem liczniejszymi hazardy był dręczony, Natalis uczestnikiem wszelakiej tajemnicy Pisonowym był, reszta nadziei w prze-

wrotach szukała. Przygarnione zostały, krom Subriusa i Sulpiciusa, których wspomniałem, żołnierskie pięście, Gavius Silvanus i Statius Proximus, trybuni kohort przetorjańskich, Maximus Scaurus i Venetus Paulus, setnicy. Lecz najwyższy krzep w Faenniusie Rufusie się widział, którego, życiem i sławą chwalonego, lutością i bezwstydem Tigellinus w duszy księcia górował i, bywało, nużył oskarżeniami w strachu, i przywiódł jako gacha Agrippiny, i, z tęsknoty za nią, k'zemście wytężonego. Więc, skoro sprzysięgłym, że wódz też pretorjan do udziału przystąpił, z częstej samego rozmowy stała się wierzytelność, raźniej już czas i plac mordu rozważali; i wziął Subrius Flavus rozmach na śpiewającego na scenie Nerona się targnąć, albo, kiedyby po płonącym dworcu, nocą tu owdzie się cwałał, niestrzeżony. Tu sposobność samotnym, tam właśnie tłum, tylej chwały świadek, najpiękniejszą duszę były podeżgły, gdyby bezkarności chuć nie była wściągła, wielkich zawżdy usiłków przeciwniczka.

LI. Tymczasem, kiedy mitrężą, a nadzieje i strach odkładają, Epicharis niejaka, niewiedzieć jakiem sposobem się dowiedziawszy, nijakiej bo uczciwości przedtem nie baczyła, nuż żgać i łajać sprzysiężców; a ostatecznie żmudą ich znudzona, a w Campanji bawiąc, starszyznę okrętników Miseńskich zachwiać i spiskiem opętać się uwzięła, takim wstępem. Był nawy dowódcą w tej flocie Volusius Proculus, zaboju matki Neronowych w rzędzie poruczników, nie wedle wielkości zbrodni wyforytowany, jak mniemał. Ten, kobiecie zdawna znany, lub że świeżo wszczęła się przyjaźń, gdy zasługi względem Nerona swe, i, jak na marne poszły, wynurza, i dorzuca żale i postanowienie zemsty, byle sposobność wzeszła, nadzieję nastręczył, że da się pchnąć i więcej kogo zjedna: też nielada pomoc w okrętach, gęste sposobności, ponieważ Nero wielkim w Puteoli i Misenum morza zażytkiem się cieszył. Owoż Epicharis liczniejsze i wszelakie zbrodnie księcia wywodzi, i że dla senatu nic nie pozostaje, lecz opatrzono, jakimby trybem karę za wywrot rzeczpospolitej spłacił; niechby się jeno do dzieła zakasał, i o wiele najzuchwalszych wwieść w stronnictwo, i godnych na-

gród wyglądał! Imiona jednak sprzysiężców zmilczała: przecz Proculusa wskazka płonną była, acz to, co był słyszał, Neronowi doniósł; wezwana bo Epicharis i z wskazcą zestawiona, żadnymi świadki niepopartego, łacno odparła; lecz ona w więzieniu zatrzymana, gdy podejrzywał Nero, że zmyślonem nie jest, nawet czego prawdziwość nie była uznawaną.

LII. Sprzysiężcy jednak, strachem zdrady wzruszeni, postanowili zwcześnić mord, w Bajach, willi Pisona, której urokiem zachwycony Caesar, często i łaźnie odwiedzał i na obiad chadzał, odprawiwszy straże i stanowiska swego uciążliwość. Lecz wstrącił Piso, zgorszeniem się zasłaniając, gdyby zbożności stołowe i bogi gościnne zabojem jakiegobyniebądź książęcia skrwawione były; lepiej w Mieście, w onym znienawidzonym i łupami obywateli wzniesionym dworcu lub publicznie dokonają, co dla rzeczpospolitej podejmą. To społem, bądź co bądź trwogą skrytą, by się L. Silanus, wyśmienitą krwią a ryzą C. Cassiusa, czyim wychowańcem był, na wszelaką świetność wzniósłszy, na samowładztwo nie wespiął, gdyć ochotnie dadzą, którzy, przysięgą niedotknięci będą, i którzy ulitują się Nerona, jako zbrodnią zabitego. Wielu, że Vestinusa też, konsula, bystry zmysł strzegł się Pisona, wierzyło, aza do wolności powstanie, lub, będzie li obran imperator inny, swym darem rzeczpospolitą uczyni? wszak bezuczestnym spisku był; acz, na zasadzie tego zarzutu, Nero dawny przeciw jakbykolwiek niewinnemu, warch spełni.

LIII. Przecież postanowili, w dzień igrzysk cyrkowych, poświęcony Cererze, wykonać zamiary, ponieważ Caesar, rzadko się wydalając, i doma lub w ogrodach zamknięty, na zabawy cyrkowe chadzał, a bardziej na doręczu były dostępy, dzięki uciesze widowiska. Porządek dla zasadzki ułożyli, by Lateranus, niby z prośbą o zasiłek pieniężny, błagalnie książęciu do kolan przystępując, obalił znienacka i zgniótł, sercem dzielny a ciałem olbrzym, potem, leżącego a skrępowanego trybuni i setnicy, a z reszty, ile kto słychu mieć będzie, nadbiegli i rozsiekli; a pierwszej dla się roli żądał Scaevinus, który z kordem, ze świątyni Ocalenia, w Etrurii, lub, jak insi podają. Szczęścia,

w Ferentyńskim grodzie, ściągniętym, się nosił, by wielkiemu dziełu poswięconym; tymczasem Piso w świątyni Cerery miał czekać, skąd go, dowódca Faenius i insi przyzwawszy, mieli wnieść do obozu, w towarzystwie Antonii, Claudiusa Caesarowej córy, na wywab ludowej życzliwości: co C. Plinius wspomina. Naszym, coby jak podano, nie taić, zamysłem było, acz by się niedorzecznem widziało, lub płonnem, by, dla nadziei, Antonia imię i hazard użyczała, lub Piso, znany miłośnik żony, do innego małżeństwa się zobowiązał; chyba, że chuć panowania niż wsze uczucia żarliwszą jest.

LIV. Lecz dziw, jak wśród róznych pochodzeniem, stanem, wiekiem, płcią, bogatych, ubogich, niemota wszystko tłumiła, aż się zdrada poczęła z domu Scaevinusa; który w przeddzień zasadzek, długo rozmowny z Antoniusem Natalisem, potem wróciwszy do domu, testament podpisał, dobyty z pochew kord, o którym wyż wspomniałem, starością stępiony łając, zaostrzyć na kamieniu i w szpic zaiskrzyć kazał, a tę robotę Milichusowi wyzwoleńcowi zlecił. Wraz większym niż zwykle napływem biesiada zastawiona, z sług najulubieńsi wolnością, a inni pieniędzmi obdarzeni, a on markotny i w wielkim zamyśle oczywiście był, acz wesołość wzbujnemi rozmowy udawał. Naostatek dla ran opaski i czem się tamuje krew, sposobić tegoż Milichusa upomina, bądź świadomego sprzysięgi, i aż potąd wiernego, bądź nie wiedział, a teraz dopiero powziął podejrzenie, jak wielu podało, o następstwach. Wszak gdy w sobie służalczy duch zyski przeniewierstwa obliczył, a wraz bezmiar złota i potęga zamajaczyła, precz poszło godziwo i ocalenie pana i otrzymanej wolności wspomnienie, skoro bo żoninej też rady zasięgnął, kobiecej a gorszej; wzwyż bo strach wrażała, i że wiela tam stało wyzwoleńców też niewolników, którzy to samo widzieli, na nic się nie zda jednego milczenie, ale zyski dla jednego będą, kto wskazką wyprzedzi.

LV. Więc, skoro świt, Milichus do Serviliańskich ogrodów dąży; a, gdy od wrót był zasię wstrzyman, że rzeczy wielkie i okropne przynosi, mówiący, i odstawiony przez odźwiernych do Neronowego wyzwoleńca Epaphroditusa, wnet odeń do

Nerona, niebawne niebezpieczeństwo, poważnych sprzysiężców, i resztę, słychy domysły, oznajmia, oręż też na śmierć jego przygotowany, pokazał, i wezwać winowajcę polecił. Ten, porwany od żołnierzy, i, obronę zagaiwszy, odparł, że żelazo, o które winion, zdawna zbożnie od ojców czczone, a w sypialni trzymane, i zdradą wyzwoleńca spodemknione, zapiski testamentu częściej i bez względu na dnie świąteczne, pieczętował, pieniądze i wolnoście sługom też wprzód darowywał, lecz dlatego teraz hojniej, ponieważ, w szczupłości już mienia a natarczkach wierzycieli, testamentowi nie ufał: dopieroż sute zawsze gody wyprawiał, życie wygodne, a od zatwardziałych sędziów niezbyt uznawane: opatrunków na rany nijakich z jego rozkazu! ale, kiedyc reszta oczywiście czcze zarzuty, doczepia winę, którejby siebie razem wskazcą i świadkiem uczynił. Dodaje do rzeczeń stanowczość, oskarża owszem, że nicpoń i hultaj, z taką głosu i oblicza beztroską, iż się chwiała wskazówka; ale Millichusowi żona przypomniała, że Antonius Natalis wielu ze Scaevinusem a tajemnie rozmawiał, a są obaj C. Pisona najpoufniejsi.

LVI. Więc wezwan Natalis, i osobno badani, jaka ona rozmowa? o czem była? Już wszeszło podejrzenie, ponieważ odpowiedzi się nie stosowały; i nadane więzy, a katusz widoku i gróźb nie znieśli. Pierwszy jednak Natalis, całego spisku lepiej świadomy, tudzież skarżca bieglejszy, o Pisonie wprzód zeznaje, potem dorzuca Annaeusa Senekę, bądź pośrednikiem między nim a Pisonem był, bądź by Nerona dank pozyskać, który, krzyw Senece, wszech na jego zgnębienie forteli doszukiwał. Wraz, poznawszy Natalisa wskazkę, Scaevinus też, równem niedołęstwem, czy może w mniemaniu, że już wszystko na wierzch wyszło, a milczenie cale bez pożytku? wydał wszech innych: z których Lucanus i Quinctianus i Senecio długo zaprzeczali; potem obietnicą bezkarności uwiedzeni, by zwłokę uniewinnić, Lucanus Acilię, matkę swą, Quinetianus Glitiusa Gallusa, Senecio Anniusa Poliona, druhów najprzedniejszych, wymienili.

LVII. A tymczasem Nero, przypomniawszy sobie, z Volusiusowej Proculusa wskazówki, że Epicharis pod kluczem, i mieniąc, że niewieście ciało nie sprosta bólom katuszy, roz-

szarpywać każe. Ale oną nie rózgi, nie ognie, nie złość tem zacieklej katujących, by od kobiety nie być za nic miani! zmogły, by zarzutom nie przeczyła. Tak pierwszy badania dzień sponieważon. Nazajutrz, gdy ją do tychż znów katusz ciągniono krześlnem nosidłem, bo rozwiedzionemi członki stąpnąć nie mogła, pętlę nałęczy, którą z piersi zdarła, na sposób stryczka do krześlnego pałąka dociągłszy, wetknęła łęk i cielesnego brzmienia wysiłkiem cienki już dech wycisła, świetniejszym wzorem wyzwolonka kobieta, w tak wielkiej potrzebie obcych i prawie nieznajomych słoniąc, gdy rodzime męże i szlachcice rzymskie i senatory, nie dotkłszy katuszy, każdy, co sercu najdroższego, to zdradzał. Nie bo niechali Lucanus też i Senecio i Quinctianus w hurt spółwiednych wydawać z większą a większą Nerona trwogą, acz zmnożonemi warty się był odgrodził.

LVIII. Ba! i Miasto, rotami zająwszy mury, obsadziwszy też morze i rzekę, niby pod straż dał; latali też po rynkach, po domach, wioskach też i najbliższych miastach, piesi i jezdni, zmieszani z Germanami, którym ufał książę, jako cudzoziemcom. Bezprzerwne już i spętane stada się wloką i u wrót ogrodowych leżą, a gdy wnątrz wnijdą na obronę sprawy, ucieszyć się było do sprzysiężców, i przypadkowa rozmowa, i nagłe spotkania, wieczerzę - li, widowisko - li wespół naszli, za grzech brane, gdy, krom Neronowych i Tigellinusa srogich wybadów, Faenius też Rufus gwałtownie doskwierał, jeszcze od wskazców nie wymieniony, ale, by wiarę w nieświadomość zyskać, okrutny względem spólników. Onże Subriusowi Flavusowi, pobok stojącemu, a mrugającemu, aza, samego wśród badania, dobyć ma miecza i mordu dokonać? odkinął i złamał rozmach dłoni do rękojeści już przytknionej.

LIX. Byli-ć, którzy, po wyjawieniu się spisku, gdy przesłuchiwan Milichus, gdy się waha Scaevinus, namawiali Pisona ruszyć do obozu, albo na mównicę wzejść, i zwolennictw żołnierzy a narodu zakusić; się-li do usiłków jego spółwiedni przyłączą, w ślad pójdą nawet bezuczestni, a wielkim dla kiełkującej sprawy rozgłos, który najwięcej w nowych przedsięwzięciach popłaca: nic przeciw temu Nero nie opatrzył: nawet dzielnych

nięźów niespodzianki trwożą: dopierożby on skomoroch z Tigellinusem snać i ladacznic swych czeredą, zbroje poprzeciwku wycknął: wiela się zakusem dokonywa, co ciemięgom stromo się widzi: próżno milczenia i wierności w duszach i ciałach tylu spółwiednych się spodziewać: dla katuszy albo nagrody wszystko torowno; przyjdą-ć którzy jego też zmogą, ostatecznie o niegodną śmierć przyprawią: ileż chlubniej zginie, się rzeczypospolitej ujmując, pomoce dla wolności wzywając! bodaj żołnierz raczej zbraknął, i lud opuścił, byle on się przodkom, byle potomkom, jeśli żywot będzie przederwan, śmiercią przypodobał. Niewzruszony tem, a maluczko się między ludźmi poobracawszy, potem doma samotny, ducha przeciw ostatecznościom krzepił, aż garść żołnierzy naszła; na to Nero z nowobrańców albo świeżych szeregowców wybrał: wszak starego żołnierza bano się acz życzliwością napawanego. Skonał przerwą ramiennych żył: testament szpetnemi dla Nerona pochlebstwy ukochanej żonie poświęcił, którą wyrodną i z samej ciała krasy zaletną, przyjaciela stadłu był wyrwał. Imię kobiety Atria Galla, pierwszemu mężowi Domitius Silius; ten cierpiętliwością, ona niewstydem, Pisona osłynność rozpowszechniali.

LX. Najbliższy zabój, Plautiusa Lateranusa, konsula wyznaczonego, Nero dołącza, tak spiesznie, iż ani uściskać dziatek, ani onego krótkiego śmierci wyboru nie zwolił. Porwan na plac dla niewolniczych kaźni ustroniony, ręką Statiusa trybuna się morduje, pełen stałego milczenia, nawet nie zarzuciwszy trybunowi takiej spółwiedzy. Następnie zabój Annaeusa Seneki, najradośniejszy księciu, nie, że oczywistym sprzycięźcą był poznał, lecz by się żelazem wywrzeć, skoroć jad się nie powiódł. Sam bo Natalis i tylko tyle wygadał, że wysłan był do chorego Seneki, by odwiedzić i się użalić, czemu Pisona od przystępu zasię trzyma? lepiej będzie jeśli przyjaźń poufałem spotykaniem uprawiać będą: i że odrzekł Seneka, jako wzajemne znoszenia i częste rozmowy żadnemu na nic: bądź co bądź ocalenie jego się na bezujmie Pisona zasadza. To donieść Gavius Silvanus, trybun pretorjańskiej kohorty, i Senekę wybadać ordynowan, czy przyznaje rzecze Natalisa i swe odpowiedzi?

Ten, trafem, czy może przewidem, na on dzień z Campanii był wrócił, i, przy czwartym kamieniu, w podmiejskiej wiosce, się zastanowił: tam, pod wieczór, trybun przybył i dwór kupami żołnierzy osaczył. Wraz mu, gdy z Pomponią Pauliną i przyjaciółmi dwoma wieczerzał, zlecenia imperatorskie wydaje.

LXI. Seneka odrzekł, że wysłan był doń Natalis i żalił się imieniem Pisona, jako od widywania się z nim jest zasię trzymany, a on się względami choroby i lubością spokoju wymówił: czemuby ocalenie prywatnego człeka nad własny bezuszczerbek przekładał, powodu nie miał: ani jego raźna do pochlebstw przyroda: a to nikomu lepiej nie wiadomo jak Neronowi, który częściej wolnomyślności Seneki niż służalstwa doświadczył. Co gdy trybun doniósł, Poppaei i Tigellinusa wobec, jakowa była srożącemu się księciu najwnętrzniejsza rada, pyta, czy Seneca dobrowolną śmierć sposobi? Tu trybun, że żadnych strachu oznak, żadnego smutku w słowach jego albo twarzy nie dopatrzył, stwierdza. Więc wracać i zapowiedzieć śmierć ordynowan. Podaje Fabius Rusticus, że nie tą, którą był przyszedł, drogą wrócił, lecz zboczył do Faenusa, dowódcy, a, wyłożywszy cesarskie rozkazy, czy ma usłuchać, spytał, i upomnion odeń, by wykonał, opatrznem wszech tchórzostwem; wszak i Silvanus wśród sprzysiężców był, i rościł zbrodnie, na których pomstę się był zgodził. Głosu jednak i widoku oszczędził, i posłał do Seneki jednego z setników, na musu ostatecznego zapowiedź.

LXII. On, nie ulękły, prosi o testamentu tablice, a, po odmowie setnika, zwrócony do przyjaciół oświadcza, że, kiedyć się zasługom ich odwdzięczyć wzbroniono, co jedno nadal, a przecież najpiękniejszego, ma, obraz żywota swego, zostawia: którego byle pomni byli, dobrych obyczajów sławę, tak stałej przyjaźni! odniosą. Tudzież łzy ich, już w pogawędce, już bardziej napięty, sposobem strofującym, wzwrot do hartowności nawołuje, i pyta, gdzie przepisy mądrości, gdzie przez tyle lat rozmyślający rozum względem niebawności? komuż bo nieznaną była groza Nerona? i nic innego nie zbywa, ile matka i brat zabici, jak iżby ochmistrza i nauczyciela zabój dorzucił.

LXIII. W ten się i podobny tryb, niby dla ogółu, rozwiódłszy, przytula małżonkę, i maluczko, w porównaniu do wdałej tężyzny, zmiękczony, prosi i błaga, by śmierzyła ból, poczęła wieczność, lecz, w rozpatrunku żywota cnotliwie spędzonego, tęsknotę za mężem cnemi pociechy dźwigała. Ona owszem twierdzi, że też postanowiła śmierć, i się dłoni siepacza domaga. Już Seneca, chwalebności tego niesprzeczny, tudzież z miłości, by swej jedynie ukochanej na krzywdy nie opuszczał: „życia-m", prawi, „łagody wskazał tobie, ty śmierć chwalebną wolisz; nie pozazdroszczę wzoru; bądź tej tak mężnej śmierci hart rówien, blasku więcej w twoim skonie!". Poczem, jednakiem cięciem, ramiona żelazem prują. Seneca ponieważ starcze ciało i szczędną strawą wycieńczone, powolnych wycieków krwi dozwalało, goleni też i podkolanków żyły rozrywa, a okrutnemi męki zemdlony, by bólem swym ducha żony nie wątlił, a widokiem jej katuszy w niecierpliwość nie popadł, radzi do inszej komnaty ustąpić, a gdy w ostatniej nawet chwili dopisuje swada, przywołanym pisarzom wiela przekazał, co, jego słowy na świat wydane, przeinaczać zaniecham.

LXIV. Zaś Nero, bez żadnej przeciw Paulinie osobistej złości, oraz by nie rosła groza okrucieństwa, „wzbronić śmierć!" Z zachęty żołnierzy słudzy i wyzwoleńcy obwiązują ramiona, tamują krew, niewiedzieć aza nieprzytomnej. Wszak, jako jest gmin na gorsze tłumaczyć pochopny, nie zbrakli-ć, którzy wierzyli, że, póki się zawziętości Nerona, wedle rozgłosu, bała, na wspólną z mężem śmierć kroiła, potem, ofiarą łagodniejszej nadziei, powabami żywota zwyciężona; któremu przybawiła niewiela potem lat, z chwalebną o mężu pamięcią, a na obliczu i członkach do takiej bladości bielejąca, iż oczywistem było, jako dużo żywotnego tchu wyzionęła. Seneca tymczasem, gdy trwa przewłoka i powolność śmierci, błaga Statiusa Annaeusa, zdawna przezeń uznawanego z wiernej przyjaźni i sztuki lekarskiej, by dostał opatrzonej zdawna trucizny, którą skazani urzędowym Atheńczyków sądem gasną; a przyniesioną połknął nadaremnie, zimnemi już członki, a zamkłem ciałem przeciw sile jadu. Nakoniec w staw gorącej wody wszedł, zraszając naj-

bliższe sługi, z przydatkiem ozwu, że płyn ten kropi na cześć Jowisza Oswobodziciela. Potem do łaźni wniesiony i parą jej zduszony, spalon bez żadnej pogrzebu uroczystości. Tak był testamentem przepisał, gdy, jeszcze wonczas przebogaty i przepotężny, skon swój przewidywał.

LXV. Gwar był, że Subrius Flavus z setnikami na tajnej naradzie, ale nie bez wiedzy Seneki, postanowił, po zabitym, za Pisona sprawą, Neronie, Pisona też uśmiercić i przelać panowanie na Senekę, jakoby od niewinnych, blaskiem cnót, na najwyższy szczyt wybranego. Nawet i słowa Flavusa rozgadywano, że obojętna dla hańby, czy cytrzystę się sprzątnie a tragik nastąpi, ponieważ, jak Nero na lutni, tak Piso w tragicznym stroju śpiewywał.

LXVI. Bądź co bądź, że wojskowym też był spisek, dłużej nie było tajno, gdy wspłonęli wskazcy, by wydać też Faenusa Rufusa, który, onże spiskowiec i badacz, był im nieznośny. Więc, gdy nastaje i grozi, uśmiechnięty Scavinus, że nikt, rzecze, więcej nie wie niż on, i zachęca jeszcze, by się tak dobremu księciu odwzajemnił. Ni ozwał się na to Faenius, ni zamilkł, lecz, słowa swe krztusząc i w strachu oczywistym, gdy i reszta, a najbardziej Cervarius Proculus, szlachcic Rzymski, przewieźć go się uwzięli, na rozkaz imperatora, od Cassiusa, żołnierza, kiedy dla znamienitej ciała krzepkości stał pobok, chwycon i skrępowan.

LXVII. Wnet tychże wskazówką Subrius Flavus, trybun, obalon, pierw odmienność obyczajów na obronę naciągając, że on, zbrojny, nie byłby z bezbronnemi niewieściuchami na tyle dzieło się spiknął, potem, pod naciskiem, się wyznania chluby imając; a, spytany od Nerona, z jakich się przyczyn do zbycia przysięgi posunął: „Znienawidziłem cię", prawi „nie przecież ci ktokolwiek wierniejszym z żołnierzy był, pókiś kochanym być wartał: nienawidzieć zacząłem, odkąde-ś mordercą matki i żony, woźnicą i błaznem i podpalaczem stał się." Sameż przytoczyłem słowa, ponieważ nie, jak Seneki, rozgłoszone były, a niemniej przecież znać przystało rycerskiego męża myśli szorstkie a jędrne. Nic w onej sprzysiędze przykrzej się o uszy Nerona

nie obiło, ustalono jest, który, ile pełnić zbrodnie pochopny, tyle słyszeć, co zrobił, był nienawykły. Kaźń Flavusa Veianusowi Nigrowi, trybunowi zlecona. Ten w najbliższem polu kazał jamę wykopać, którą Flavus, jako płytką i wązką łając, do otaczających żołnierzy, „nie to nawet", prawi, „po formie"; a upomniony, by krzepko nadstawił szyję, „bodajbyś", rzecze, „ty tak krzepko uderzył". Ów zaś wielce drżący, ledwie dwoma ciosy głowę odrąbawszy, z okrucieństwa przed Neronem się popisywał, mówiąc, że półtoracznem cięciem zabił.

LXVIII. Najbliższy stałości wzór Sulpicius Asper, setnik, nastręczył, na pytanie Nerona, czemu się na śmierć jego spiknął, krótką odpowiedzią, że nie inaczej jego bezeceństwom zaradzić było można; wraz nakazanej kaźni podpadł. I nie reszta setników w przecierpieniu katuszy odrodną była. Atoli nie Faeniusa Rufusa równy animusz, lecz biadania swe nawet do testamentu pownosił. Czyhał Nero, by Vestinus też, konsul, do zarzutów był wciągniony, gwałtownym a zawziętym mieniąc, lecz, ze sprzysiężców, zamierzeń z Vestinusem nie zespolili niektórzy, dla dawnych z nim warchów, większość, ponieważ karkołomnym i niesprzężnym mienili. Bądź co bądź, Nerona złość przeciw Vestinusowi z najserdeczniejszego kamractwa wszczęła się, gdy ten na tchórzostwo księcia, wskroś znane, zgóry patrzy, ów hardości przyjaciela się lęka, często szorstkiemi żarty przedrwiwany, które, gdy sporo z prawdy naciągły, gorzką po sobie pamięć zostawiają. Przybył świeży powód, ponieważ się Vestinus ze Statilią Messaliną małżeństwem złączył, nie nieświadom, że wśród jej gachów i Caesar jest.

LXIX. Więc, w braku winy i skarżcy, gdy pozoru sędzi wdziać nie mógł, w moc samowładztwa zwrócony, Garellanusa trybuna z rotą wojska nasyła, i każe ubiec zamiary konsula, zająć niby twierdzę jego, zgnieść doborową młódź, ponieważ Vestinus miał sterczący nad rynkiem pałac i służbę dorodną a równolatki. Wszystkie tego dnia powinności konsula spełnił, i gody obchodzi, niczego się nie bojąc, czy może dla niepoznaki obaw? aliści, wkroczywszy żołnierze, że go trybun woła, rzekli. On bez omieszki wstaje, i wszystko naraz się skwapia: zamknion

w sypialni, na dorędziu jest lekarz, prują się żyły, czerstwy jeszcze do łaźni wniesion, w gorącej wodzie zanurzon, żadnego nie wydawszy głosu, by się nad sobą użalił. Opasani tymczasem strażą współbiesiadnicy, i aż w podeszłą noc spuszczeni, gdy strach ich, też ze stołowni ustępu czekających, i przedrzeźniając i przedrwiwając Nero, że dość mąk spłacili, rzecze, za konsularną ucztę.

LXX. Następnie Annaeusa Lucanusa mord nakazuje. Ten, wyciekiem krwi, skoro, że stygną nogi i ręce, a potrosze z kończyn uchodzi duch, gorącą potąd i władną myślami piersią zrozumiał, przypomniawszy pieśń swego utworu, w której opisał, jak ranny żołnierz takimż skonał śmierci obrazem, wiersze dosłownie powtórzył, i takim ostatni jego głos był, Senecio potem i Quinctianus i Scaevinus, nie wedle poprzedniej żywota miękkości, potem reszta sprzysiężców legła, bez żadnego czynu lub ozwu wspominki godnego.

LXXI. Lecz się pełni tymczasem Miasto trupami, Capitol obiatami: inny po syna, brata inny lub krewnego, lub przyjaciela zaboju, składa dzięki bogom, mai wawrzynem dom, do kolan mu pełza i prawicy, dla oczu! dla oczu! naprzykrza; a on, weselem to mieniąc, Antoniusa Natalisa i Cervariusa Proculusa rychłe wskazówki bezkarnością odpłaca: Milichus, nagrodami zbogacony, wybawcy sobie imię, Grecką tej rzeczy nazwą, przybrał; z trybunów Gavius Silvanus, acz rozgrzeszony, swą dłonią padł: Statius Proxumus przebaczenie od imperatora otrzymane niepotrzebnym skonem popsuł. Wyzuci potem z trybunatu Pompeius, Cornelius Martialis, Flavius Nepos, Statius Domitius, nie, coprawda, jako że księciu nienawistni, ale za takich uważani. Noviusowi Priscusowi za przyjaźń Seneki, a Glitiusowi Gallusowi i Anniusowi Pollionowi, okrzyczanym raczej, niż przewiedzionym, zwolone wygnania. Priscusowi, Artoria Flaccilla, żona, towarzyszyła, a Gallusowi Gnatia Maximilla, o wielkich pierw i bez ujmy dostatkach, później wydartych; co oboje chlubę jej wzrościło. Pędzon i Rufrius Crispinus, przy sposobności sprzysięgi, lecz Neronowi znienawidzony, ponieważ Poppaeę niegdyś w małżeństwie miał był. Verginiusa, Rufusa blask imienia

wygnał; wszak Verginius nauki młodzieży krasomówstwem, Musonius prawidłami mędrstwa pielęgnował. Dla Cluvidienusa Quietusa, Juliusa Agrippy, Blitiusa Catulinusa, Petroniusa Priscusa, Juliusa Altinusa, niby w stado i lik, wyspy Aegaejskiego morza zwolone. Zaś Caeditia, żona Scaevinusa, i Caesenius Maximus z Italii wyrugowani, że pod sądem byli, jeno karą się dowiedziawszy. Acilia, matka Annaeusa Lucanusa, bez odpustu, bez katuszy, zabaczona.

LXXII. Z czem się załatwiwszy Nero, a zbór żołnierzy odbywszy, po dwa tysiące sestercji na głowę szeregowcom rozdzielił, i przydał bez płacy zboże, z którego przedtem korzystali po cenie bieżącej. Już, niby na wykład dzieł wojennych, woła senat, i triumfu zdobę Petroniusowi Turpilianusowi, byłemu konsulowi, Cocceiusowi Nervie, pretorowi wyznaczonemu, Tigellinusowi, dowódcy pretorjan, udziela, Tigellinusa i Nervę tak wynosząc, iż, wzwyż triumfatorskich na rynku podobizn, na Palatynie też posągi ich stawił, konsularne godła Nymphidiusowi. Ponieważ ninie po raz pierwszy się nastręczył, nieco w tył sięgnę: wszak i on cząstką Rzymskich klęsk będzie. Więc, z matki wyzwolonki zrodzony, która ciało urodziwe między sługi i wyzwoleńce książąt poniewierała, z C. Caesara się spłodzonym chełpił, ponieważ trafem jakimś, wzrostu słusznego i posępnej twarzy był, alboć C. Caesar, nierządnic też łasy, i z matką się jego zabawiał.

LXXIII. Lecz Nero, zwoławszy senat, po mianej wśród ojców mowie, przydał orędzie do narodu, i zebrane do ksiąg wskazówki i wyznania skazańców: gęstym bo gminu gwarem szarpan był, że męże też niewinne z zazdrości lub strachu wytracił. Bądź co bądź, że wszczęt był i dojrzał i dowiedzion spisek, i nie wtenczas wątpili, którzy prawdę znać się starają, i przyznają, którzy po upadku Nerona, do Miasta wrócili. Zaś w senacie, gdy wszyscy, jak czyj największy smutek, w służalstwo się płaszczyli, Juliusa Galliona, śmiercią Seneki, brata, lękliwego i o swój bezuszczerb proszącego, zgromił Sallienus Clemens, wrogiem i mordercą zwąc, aż go jednogłośnie senat zbił z toru, by się nie widział społeczne zła zużywać na sposob-

ność dla osobistej złości, a ukojonych albo spełzłych dobrotliwością księcia, na nową srogość nie wywlekał.

LXXIV. Już postanowione dary, i dzięki się bogom uchwalają, i osobna cześć Słońcu, — ma ono dawną świątynię w cyrku, w którym się zamach sposobił —, które tajemną sprzysięgę bóstwem odkryło: i że cyrkowe Cerery igrzysko ma się liczniejszemi konnemi wyścigi święcić, a miesiąc kwiecień Nerona przezwisko otrzymać, chram Ocalenia wznieść się w tem miejscu, skąd Scaevinus żelaza dobył. On ów kord na Capitolu poświęcił i nadpisał Joviszowi Mścicielowi. Na teraz nie zauważono; po wojnie Juliusa Vindexa na wróżbę i zapowiedź przyszłej pomsty naciągano. Znachodzę w zapiskach senatu, jako Cerialis Anicius, konsul wyznaczony, w kolei zdań rzekł, by świątynię boskiemu Neronowi co rychlej za narodowy grosz wystawić: co jużci on orzekał, jakoby nadludzki szczyt wzeszłemu i czci ludzkiej wartującemu... wszak boska cześć książęciu nie pierwej się świadczy, aż żyć wśród ludzi przestanie.

## KSIĘGA XVI.

I. Zadrwił potem z Nerona los, dzięki próżności jego, a obietnicom Caesellusa Bassusa, który, z pochodzenia Fenicjanin, mętnej głowy, nocną snu marę na nadzieję niewątpliwą wytłumaczył, a, zjechawszy do Rzymu, do księcia przystęp okupiwszy, wyjawia, że znajduje się we włości jego pieczara głębi niezmiernej, kędy wielka moc złota się mieści, nie w kształt pieniędzy, lecz surowem i starożytnem brzemieniem; płyty wszak przeciężkie leżą, a stoją pobok słupy, które przez tyli wiek ukryte były na zmnogę teraźniejszych dóbr; bądź co bądź, jak domysł okazuje, Dido, Pheonicjanka, z Tyru zbiegłszy, po zakładzie Karthaginy, one skarby schowała, by nowy naród zbytkiem pieniędzy nie swawolił, lub króle Numidów, skąd inąd wrogie, żądzą złota do wojny się nie podeżgły.

II. Więc Nero, nie rękojmi, nie samej rzeczy wierzytelność dość rozpatrzywszy, i nie wysławszy widzów, przez którychby się dowiedział, aza prawdy się donoszą, rości owszem rozgłos, i śle na przywóz, rzekłbyś, zdobytego plonu. Dane trójrzędne okręty i wybór żeglarzy, na pomoc pośpiechu: i nic innego w one dnie naród łatwowiernie, roztropni przeciwnym rozgłosem nie roznosili; a właśnie copięćletnie igrzysko na drugie się pięciolecie święci; przez ziemian i krasomówców przednia treść na chwalby księcia przybrana, nie bo zwykłe tylko płody, i nie zmieszane z kruszcami złoto się rodzi, lecz nową obfitością darzy ziemia, i doręczne skarby spuszczają bogowie, jakoweś też inne, najwyższą swadą, a niemniejszem pochleb-

stwem, służalstwa zmyślali, bezpieczni względem jego łatwowierności.

III. Krzewił się tymczasem zbytek z nadziei czczej, i trawiły się dawne dostatki, gdy się, rzekłbyś, nastręczały, któreby przez długie lata trwonił: nawet z nich już szczodrzył, a bogactwa oczekiwane między przyczynami ubóstwa narodowego były. Wszak Bassus, rozkopawszy włość swą i rozległe wokół łany, gdy zapewnia, że to lub owo jest miejsce obiecanej pieczary, a w ślad idą nietylko żołnierze, ale lud wiejski, dla wykonywania roboty przybrany, nareszcie złożywszy obłęd, zdziwiony, że go przedtem sny nie łudziły, a wtedy po raz pierwszy zmamiły, wstydu i strachu śmiercią dobrowolną uniknął. Niektórzy podają, że go skuto, a wnet puszczono, odebrawszy mienie, miast królewskiego skarbu.

IV. Tymczasem senat, za zbliżaniem się copięćletniej szermierki, by hańbę odwrócić, ofiarowuje imperatorowi zwycięstwo śpiewu, i przydaje krasomówstwa wieniec, by igrzyskową bezecność zasłonić. Lecz Nero, że bynajmniej zabiegów ani powagi senatu nie potrzebuje, powiadając, on równien spółzawodnikom, a od sumiennych sędziów zasłużonej pochwały dostąpi, wpierw wiersze na scenie odczytuje, potem na żądanie gminu, by wszystkie utwory swe wygłosił, te bo słowa rzekli, wchodzi na widownię, wszem lutni prawidłom posłuszny, iż zmęczony nie usiadł, iż pot tą, którą był odziany, suknią obcierał, iż żadnych wydzielin z ust albo nozdrzy nie widziano. Na ostatek, zgiąwszy kolano, a rzeszę ręką uwielbiwszy, na wyroki sędziów czekał z udawaną trwogą; a motłoch jużci miejski, błaznów też krygom pomagać zwyczajny, precz huczał miarowemi wtóry i klaskaniem zestosowanem. Wierzyłbyś, że się radują; możeć się i radowali, przez obojętność na społeczną sromotę.

V. Zaś, kto z odległych miast, a surowej jeszcze pomny i po staremu obyczajnej Italii, i kto, po odległych prowincjach w swawoli niedoświadczony, z obowiązku poselstw, albo dla osobistego pożytku, ni widu owego znosząc, ni bezecnej robocie zadość czyniąc, nieumnemi dłonie mdleje, doświadczonym

zawadza, i bywa od żołnierzy chłostan, którzy wśród ław stali, iżby żadna czasu chwila na bezładnej wrzawie albo ciszy gnuśnej nie zeszła. Ustalono jest, że mnodzy szlachcice, gdy się przez cieśnie wejść i nawałę tłumną wspinają, zmiażdżeni, a innych, gdy dzień i noc na ławach dosiadują, niemoc wychodna chwyciła. Wszak cięższy tkwił strach, ichby-li na widowisku brakło, gdy wielu jawnych, więcej kryjomych było, by imiona i oblicza, pochutliwość a smutek zgromadzonych badać. Stąd hołocie wraz wymierzane kaźnie, przeciw świetnym skryta na teraz, a wnet odpłacona złość: i powiadano, że Vespasianus, jakoby w drzemce zmrużył, od Phoebusa wyzwoleńca sfukany, i ledwie się, prośbami lepszych osłoniony, niebawnej zagubie wyższem przeznaczeniem wykmnął.

VI. Po skończonem igrzysku Poppaea śmierć poniosła, przypadkowym męża gniewem, który brzemienną uderzeniem pięty obalił: anibym bowiem w truciznę wierzył, acz niektórzy pisarze podają, z nienawiści raczej niż wiary: gdyż potomstwa pragnął i żoninej miłości folgował. Ciało nie ogniem zniszczono, jak Rzymski obyczaj, lecz królów obcych zwyczajem, wonnościmi się zaprawia i do grobowca Juliusów wnosi. Wiedzion jednak pogrzeb uroczysty, i chwalił sam z mownicy urodę jej, i że boskiego dziecięcia rodzicą była, i inne losu dary, miast cnót.

VII. Skon Poppaei, ile na oko smutny, tyle pomnym bezwstydów jej i srogości błogi, nowem w dodatku zgorszeniem Nero dopełnił, wzbraniając C. Cassiusowi przysługi w pogrzebie: jakowa pierwsza wskazka niedoli, i nie na długo odroczono; owszem, Silanus przybawion bez żadnego zarzutu, ale Cassius dawnemi dostatki i powagą obyczajów, Silanus świetnością rodu i młodością skromną celował. Więc wysłanem do senatu orędziem wyłuszczył, jako obu od spraw publicznych należy usunąć, i zarzucił Cassiusowi, że między posągami przodków też C. Cassiusa wizerunek uczcił takim napisem „wodzowi stronnictwa": wszak siemiona wojny domowej i odstęp od rodu Caesarów zamierzon! i, że wspominką tyle wrogiego imienia się roz-

terkom gwoli posługuje! przybrał L. Silanusa, młodziana rodem szlachetnego, w duszy karkołomcę, by go na przewroty wskazać.

VIII. Oblicznie potem Solanusa o toż zgromił, o co stryja jego, Torquatusa, jakoby rozdzielał już władztwa pieczę, i nadstawiał rachunkom i prośbom i listom wyzwoleńców; czczoście razem i fałsze! wszak Silanus, więcej napięty na ostrożność, strachem i zagubą stryja wylękniony był. Ubiera potem w miano wskazców, którzy mieli na Lepidę, C. Cassiusa małżonkę, Silanusową ciotkę, kazirodztwo, z synem brata! i okropne nabożeństw obrządki nazmyślać. Ciągani byli, jako świadomi, Volcatius Tullinus i Marcellus Cornelius, senatory, i Calpurnius Fabatus, szlachcic Rzymski; którzy odwołaniem się do księcia, niebawne potępienie udaremniwszy, potem się Neronowi, około najwyższych zbrodni odtargnionemu, jako mniejsi wymkli.

IX. Już uchwałą przez senat Cassiusowi i Silanusowi wygnania się wyrokują, względem Lepidy niech Caesar stanowi; i wywiezion na wyspę Sardinię Cassius, i, senatu względem niego wyczekiwano, Silanus, jakgdyby na Naxus był odwożony, z Ostii usuniony, potem w mieście Apulii, czyja nazwa Barium jest, zawart. Tam, najniezasłużeńszy upadek mędrsko znosząc, od setnika, na mord nasłanego, chwycon, a, radzącemu żyły przerwać, że duch zaiste umrzeć postanowił, rzecze, ale nie zwalnia siepacza z chwały porucznictwa. Zaś setnik acz bezbronnym, nader silnym jednak, i gniewu niż lęku bliższym widząc, zdusić żołnierzom każe; i nie mieszkał Silanus opór stawić i wymierzać ciosy, ile rękoma gołemi zdołał, aż od setnika, przedsobnemi rany, by w boju, legł.

X. Niemniej doraźnie L. Vetus, i świekra jego Sextia i córka Pollitta, śmierć ponieśli, nienawistni księciu, jakoby życiem wytykali, że zabit Rubellius Plautus, zięć Luciusa Vetusa. Lecz początek odsłonienia się lutości dał, po zmarnowaniu patronowego majątku do skargi przechodząc, Fortunatus, wyzwoleniec, z przyzwą Claudiusa Demianusa, którego, za złoczyństwa skutego od Vetusa, prokonsula Azji, rozkuł Nero, w nagrodę skargi. Co skoro oskarżonemu wiadomo, i że on a wyzwoleniec jednakim losem zrównani, do Formiańskich się wło-

ści wynosi. Tam go żołnierze tajną strażą otaczają. Przybyła córka, krom wtargłego niebezpieczeństwa, długim bólem rozjątrzona, odkąd zabójców ujrzała Plautusowych, małżonka swego; a sposoczony łęk jego oburącz przytuliwszy, przechowywała krew i szaty zbryzgane, wdowa żałobą spowita wraz, i bez żadnych pokarmów, chyba na śmierci odpór. Teraz, z zachęty ojca, do Neapolu dąży, a, że przystępu do Nerona wzbraniano, wyjścia obsiadując, by przesłuchał niewinnego, a konsulatu swego niegdy towarzysza nie wydawał wyzwoleńcowi, już niewieścim skwierkiem, niekiedy, nad płeć się wznosząc, głosem wrogim wykrzykiwała, aż się książe na prośby i zgorszenie jednako okazał drętwym.

XI. Więc zapowiada ojcu, by rzucił nadzieję i poddał się konieczności. Wraz donoszą, że się sposobi badanie senatu i srogi wyrok: i bylić którzy namawiali, by znaczną część dziedzictwa Caesarowi zapisał, a tak resztą wnuki opatrzył. Czem wzgardziwszy, by żywota najbliżej wolnomyślności spędzonego ostatecznie służalstwem nie splamił, szczodrzy między niewolniki, ile było pod ręką pieniędzy, a, co się da wynieść, dla się każdemu zabrać, trzy tylko łoża na pogrzeb zatrzymać każe. Aliści w tej samej sypialni, tem samem żelazem prują żyły, i czemprędzej, a jedną każdy suknią dla wstydu obsłonieni, do łaźni się wnoszą, ojciec w córkę, babka we wnukę, ta w oboje wpatrzeni, i na wyprzody się modlą o prędki dla słabnącego tchu koniec, by zostawił swych żywych a mrących. I dochował kolei los, a starsi pierw, potem kto w pierwiastkach wieku gasną. Oskarżeni po pogrzebie, i orzeczono, by, obyczajem przodków byli karani, i Nero się wstawił i śmierć bez sędziego zwolił. Takie się spełnionym zabójstwom przydawały drwiny.

XII. Publius Gallus, szlachcic Rzymski, że z Faeniusem Rufusem był od serca a Vetusowi nie obcy, poszedł na tułaczkę. Wyzwoleńcowi a skarżcy, nagroda przysługi, dane miejsce w teatrze między trybuńskimi woźnymi; a miesiąc, który po kwietniu, tymż Neronowym, następował, maj Claudiusa, czerwiec Germanicusa imionami się przezywają, za świadectwem Corneliusa Orfitusa, który to wniósł był, że przeto Junius mie-

siąc przeinaczony, ponieważ dwu już Torquatusów, za złoczyństwa zabitych, złowrogiem imię Junijskie uczyniło.

XIII. Tylą zbrodni szpetny rok bogowie też burzami i chorobami napiętnowali: spustoszona Campania wirem wichrów, który dwory, krze, plony tu owdzie rozrzucił, i doniósł rozpęd w pobliże Miasta: kędy wszelaki śmiertelników ród siłą zarazy się wyludniał, bez żadnej powietrza niedoprawy, która oczom podpadnie. Lecz domy bezdusznemi ciały, gościńce trupami się pełniły; nie płeć, nie wiek niebezpieczy próżen, niewolniki porówno i wolny z urodzenia lud, nagle gasną, wśród skwierku żon i dziatek, które gdy pielęgnują, gdy opłakują, częstokroć na tym samem stosie były palone. Szlachty i senatorów skony, acz hurtowne, mniej płaczliwe były, jako pospolną śmiercią lutość księcia wyprzedzali.

Tegoż roku pobory po Gallii Narbońskiej i Afryce i Azji się odbyły, na dopełnienie Illyryjskich legii, z których sterani wiekiem albo chorobą, z przysięgi się zwalniali. Klęskę Lugduńską czterema miljonami sestercji pocieszył książę, by straty Miastu zwrócili, jakowy pieniądz Lugdunczycy byli przedtem ofiarowali w Miasta klęskach.

XIV. Za konsulatu C. Suetoniusa i L. Telesinusa Antistius Sosianus, za popisane przeciw Neronowi wiersze obelżywe, jak rzekłem, pokarany wygnaniem, skoro, że taki dla donośców zaszczyt, a tak skory do mordów książę, posłyszał, niespokojny w duszy a na sposobności skwapliwy, Pammenesa, w tejż miejscowości banitę i gwiaździarza słynnego, a w wiela przeto przyjaźni wplątanego, podobieństwem losu sobie zjednywa. Że nie próżno doń chadzają gońce i wybady, mieniąc, wraz się dowiaduje, że P. Anteius rocznej płacy dostarcza: i świadom był, jako Anteius, czułością Agrippiny nienawistny Neronowi, a dostatki ma osobliwe na podnietę chciwości, a taka wielom zguby przyczyna bywa. Więc przejąwszy Anteiusa list, skradłszy też zapiski Pammenesowi, ze skrytki tajemnej, o dniu onego narodzin i o przyszłości pismo, oraz znalazłszy co o Ostoriusa Scapuli narodzinach i życiu zestawione było, pisze do księcia, że rzeczy wielkie i ocaleniu jego przydatne doniesie, byle krót-

ki z wygnania odpust wyjednał: gdyż Anteius i Ostorius czyhają na państwo, i swe oraz Caesara losy badają. Wnet wyprawione łodzie, i zwiezion wrychle Sosianus: a gdy rozgłosiła się jego wskazka, za potępionych raczej niż podsądnych Anteiusa i Ostoriusa miano, tak dalece, iż Anteiusowi testamentu nikt nie podpisywał, chyba że Tigellinus będzie rękojmią, upomniawszy pierw Anteiusa, by z przedśmiertnem pismem nie zwlekał. A on łyknąwszy truciznę, powolnością jej znudzony, cięciem w żyły śmierć przynaglił.

XV. Ostorius w odległych włościach na skraju Ligurii pod on czas bawił; tam wysłan setnik, by śmierć mu zwcześnił. Powód do pośpiechu stąd się rodził, że Ostorius, wielce żołnierz słynny, a obywatelskim wieńcem w Britannii nagrodzon, olbrzymią ciała i ramion wprawą strachu Neronowi przybawił, że się targnie na tchórzliwego zawsze, a wykrytym świeżo spiskiem bardziej zestrachanego: więc setnik, ucieczki z domu zamkłszy, rozkazy imperatora Ostoriusowi objawia. Ten tężyznę, często przeciw wrogom doznaną, na się zwraca; a że żyły, acz przecięte, mało krwi sączyły, potąd ręki niewolnika zażywszy, by kord nieruchomy wzniosła, ścisnął mu prawicę, i gardzielem obces bieży.

XVI. Nawet gdybym wojny postronne, i poniesione za rzeczpospolitą śmiercie z takiem przygód podobieństwem wspominał, i mnie by samego ckliwość zdjęła, i drugichbym wstrętu się spodziewał, jakbykolwiek cne skony, jednak i wciąż smutne, mierzących. Atoli ninie cierpiętliwość służalcza i tyla krwie doma straconej, nuży ducha i smutkiem ściska; i nie innego bym zakazu od tych, którzy to będą poznawać, wymagał, iżbym nie nienawidził tak gnuśnie ginących. Gniew on był niebian na Rzymską ojczyznę, którego nie godzi się, jak w klęskach wojsk, albo dobyczach miast, raz wynurzywszy, pomijać. Daj się to świetnych mężów potomności, iżby, jako się pośmiertnemi obrządki od powszedniego pochowku różnią, tak w podaniu otrzymali i mieli osobną chwil ostatnich wspominkę.

XVII. W dni bo niewielu obrębie jednem stadem legli Annaeus Mela, Cerialis Anicius, Rufrius Crispinus i Petronius,

Mela i Crispinus szlachta Rzymska, senatorskiego stanu. Wszak ten, niegdyś dowódca pretorjan i konsularnemi znaki obdarzony, a świeżo pod zarzutem spisku na Sardinię wygnany, otrzymawszy nakazu śmierci wiadomość, sam się zabił. Mela, tych co Gallio i Seneca rodziców syn, zabiegu o zaszczyty się wstrzymał, przez opaczne czcilubstwo, by szlachcic Rzymski konsularnym mężom potęgą dorównał; oraz do nabytku pieniędzy krótszą drogę mniemał starościńskiemi zarządy spraw księcia. Onże Annaeusa Lucanusa był spłodził; wielka sławy wspomoga! Po czyim zaboju, gdy majątku po nim ostro się domaga, skarżcę wzbudził, Fabiusa Romanusa, z najwnętrzniejszych Lucanusa druhów. Zespolona między ojcem a synem sprzysięgi wiedza zmyśla się podrobionym Lucanusa listem: niby przejrzany Nero doń nieść kazał, ziejąc na jego bogactwa. Zaś Mela, jakowy wówczas najdoręczniejszy śmierci tor, pruje żyły, spisawszy kodycyl, w którym wiela gotowizny dla Tigellinusa i zięcia jego Cossutianusa Capitona wydzielił, by reszta została. Dodano do kodycylu, jakoby, niesłuszności skonu się żaląc, tak był napisał, że on, coprawda umiera bez żadnych kaźni przyczyn, Rufrius zaś Crispinus i Anicius Cerialis życiem się cieszą, wrodzy księciu: co napisanem wierzono o Crispinusie, ponieważ zabit był, o Cerialisie, by był zabit. Wkrótce bo sobie cios zadał, mniejszym niż reszta żalem, gdyż mu zdradzony C. Caesarowi spisek zapamiętano.

XVIII. O C. Petroniusie nieco wyżej warto sięgnąć. Wszak mu dzień na drzemce, noc na obowiązkach i przyjemnościach zycia schodziła; a jak inni krzętwą, tak on lenistwem w sławę wzbił się, i nie za żarłoka uchodził ani rozrzutnika, jak wielu swojstwa marnotrawców, lecz wytwornego zbytkownika; a ozwy i czyny jego, im rozpustniejsze i jakiemś swem niedbalstwem się popisujące, tem wdzięczniej za rodzaj prostoduszności były brane. Prokonsulem jednak Bithynii, a wnet konsulem się jędrnym i do trudów wraz okazał. Potem, wzwrot się stoczywszy w przywary, czy przywar naśladowaniem, między wybór poufalców przez Nerona przybran, wytworności sędzia, gdy, w opływie, nic być przyjemnem ni miłem nie mieni, jak co mu Petronius uzna.

Stąd zazdrość Tigellinusa, jako względem spółzawodnika, a rozkoszy znawcy lepszego. Więc w srogość księcia godzi, której reszta lubieży, ustępowała, przyjaźń Scaevinusa Petroniusowi wytykając, uwiódłszy do wskazki niewolnika„ i pozbawiwszy obrony, i większą część czeladzi porwawszy w okowy.

XIX. Właśnie onych dni do Campanii był się udał Caesar, a do Cumae aż dojechawszy Petronius, tam wstrzyman był; i nie zniósł dalszych strachu albo nadziei odroczeń; a wżdy nie przespiesznie ducha wyzionął, lecz cięte żyły, jak widzimisię, zawiązane, nuż odkrywać znów, i zagadywać przyjaciół, nie poważnie, albo czemby w sławę hartowności mierzył; i słuchał odpowiadających, bynajmniej o nieśmiertelności duszy albo zasadach mędrców, lecz lekkiemi pieśnie i gładkiemi wiersze. Sługi niektóre szczodrotą, inne rózgami obczęstował, zeszedł też na ulicę, drzemce pofolgował, by, acz przymuszona, śmierć przypadkowej podobną była. Nie w kodycylu nawet, jak większość mrących, Neronowi czy Tigellinusowi, czy jakiej innej potędze bił czołem, lecz szkarady księcia, z imionami gagatków i kobiet, i nowością każdej lubieży opisał, i pod pieczęcią posłał Neronowi, i skruszył pierścień, by potem nie był użyt na nabawę szwanków.

XX. Gdy kolebie się Nero, jakim sposobem nocne jego wymysły wiadome są, wpada na myśl Silia, z męża senatora znana, i odeń na wszelaką lubież wzywana, a z Petroniusem cale poufała. Pędzi się na wygnanie, jakoby nie zmilczała, co była widziała i zniosła — z własnej nienawiści; zaś Minuciusa Thermusa, byłego pretora, Tigellinusa rankorom zdał, ponieważ Thermusa wyzwoleniec coś o Tigellinusie oszczerczo doniósł, co niechby on mękami katusz, patron jego zabojem niezasłużonym przypłacił.

XXI. Wymordowawszy tylu znamienitych mężów, na dobitkę Nero cnotę samą wykorzenić zapragnął zabojem Thrasei Paetusa i Barei Soranusa, zdawna obom krzyw, a przeciw Thrasei z dodatku przyczyn, ponieważ z senatu wyszedł, kiedy o Agrippinie będzie sprawozdano, jakem wspomniał, i że do igrzyska młodzieńców niedostateczny, a oczekiwany, przyczynek dał;

a ta uraza głębiej wnikła, ponieważ tenż Thrasea w Patavium, skąd był rodem, na igrzyskach rybackich, od Trojańczyka Antenora ustanowionych, w stroju tragicznym śpiewał, a na posiedzeniu, kiedy pretora Antistiusa, za obelgi na Nerona pisane, na śmierć skazywano, łagodniej głosował, i na swem postawił, a gdy się bóstw zaszczyty dla Poppaei stanowią, umyślnie nieobecny, w pogrzebie nie uczestniczył: czemu zamierzchnąć nie dopuszczał Capito Cossutianus, krom duszy do szkarad skorej, Thrasei krzyw, ponieważ powagą jego wspomogi, danej posłom Silicii, przegrał, gdy Capitona o zdzierstwa badają.

XXII. Ba! i to zarzucał, że noworocznej unika Thrasea zwykłej przysięgi, nie bywa obecny przy odprawianiu modłów, lubo kapłaństwem quindecimviralnem zdobny, ni razu za zdrowie księcia albo głos niebiański nie obiatował, dosiadujący niegdyś i niezmordowany, by powszednim nawet senatu uchwałom swą przychylność albo przeciwieństwo okazywać, przez lat trzy do izby nie zajrzał, a najniedawniej, gdy, na poskrom Silanusa i Vetusa, na prześcigi się zbiegano, osobistym raczej klientów sprawom wczasował: rozszczep to już i stronnictwo, a, nużby się wielu na to samo ważyło, wojna! „Jak niegdyś C. Caesara", prawi, „ i M. Catona, tak teraz ciebie, Neronie! i Thraseę, chciwe rozterek Miasto obgaduje; ma zwolenniki, lub raczej pachołki, co, jeszcze nie zuchwalstwo zdań, ale postawę jego i oblicze naśladują, sztywni i chmurni, by tem ci swobodę wytknąć; on jeden o życie twe się nie troszczy, kunsztów nie czci; powodzenia księcia ma za nic: czyż jeszcze się żałobami i boleśćmi nie syci? jednakiego ducha jest w Poppaei bóstwo nie wierzyć, co na czyny boskiego Augusta i boskiego Juliusa nie przysięgać: ponieważy obrządki, odwołuje prawa: dzienniki narodu Rzymskiego po prowincjach, po wojskach pilniej się czytują, by wiadomo było, czego Thrasea nie uczynił: albo przejdźmy do onych ustanowień, jeśli lepsze są! albo nowości żądnym bodaj się odjął herszt i rękojmia! ona szkoła Tuberonów i Favoniusów, dla dawnej też rzeczpospolitej niemiłe imiona, zrodziła; skoro władzę podkopali, wolnością się popisują; niechno obalą, na wolność samąż się targną; próżnoś Cassiusa usunął,

jeśli ścierpisz, by się pleniły i krzepiły Brutusów spółzawodniki; ostatecznie nicbyś sam o Thrasei nie pisał! rozjemcą senat nam zostaw! Wzbija porywczą gniewem Cossutianusa duszę Nero, i dorzuca Marcellusa Epriusa, ciętego mówcę.

XXIII. Zaś Bareę Soranusa już dla się Ostorius Sabinus, szlachcic Rzymski, był zamówił na pozwańca z prokonsulatu Azji, kędy urazy księcia wzrościł sprawiedliwością i pilnością, i ponieważ rozwarciu portu Ephesyjskiego pieczy dołożył, i płazem puścił przemoc obywateli Pergamskich, gdy wzbronili Acratusowi, Caesarowemu wyzwoleńcowi, wywozu posągów i malowideł. Lecz za grzech podawano przyjaźń Plautusa, i zabiegi zjednania prowincji k'nadziejom nowym. Czas na potępienie wybran, kiedy Tiridates na obejm Armenii w królowanie przybywał, by o zewnętrzu gwarami wnętrzną zbrodnię przyćmić, czy może, by wielkość imperatorską mordowaniem znamienitych mężów, niby carskim czynem okazać?

XXIV. Więc gdy obywatelstwo na przyjęcie księcia a widowisko cara wyległo, Thrasea, od spotkania wstrzymany, nie spuścił z ducha; lecz pismo do Nerona wystosował, dopytując zarzutów, i, że oczyści, stwierdzając, jeśli wiadomość win i sposobność zmycia win mieć będzie. To pismo Nero prędko odebrał, w nadziei, że wystraszony Thrasea napisał, czemby blask księcia wzwyższył, a swą sławę zbeszcześcił. Co gdy się nie stało, a oblicza i ducha i wolnomyślności niewinnego owszem się wyląkł, wołać ojców każe.

XXV. Tedy Thrasea w gronie najbliższych się naradzał, zakusić li obrony? wstrącić? Sprzeczne rady przywodzono: komu najść izbę płużyło, że beztroskliwi są o jego stateczność, rzekli, nic nie powie, jak nie czemby chwała wzrosła: ciemięgi i tchórze ostatki swe tajnią otaczają: niech ujrzy naród męża idącego na śmierć i spotkanie, słyszy senat głosy niby z jakiegoś bóstwa, nadludzkie! możeć samym dziwem nawet Nero się wzruszy; jeśliby w srogość brnął, odróżnia potomność pamięć cnego zejścia od niemractwa milczkiem ginących.

XXVI. Owszem, kto czekać doma był zdania, o osobie Thrasei to samo, lecz że drwiny i obelgi czekają; spodemknąć

uszy docinkom i zniewagom; nietylko Cossutianus albo Eprius, do zbrodni skorzy! nadmiar jest, którzy może na pięście i razy, z okrucieństwa, gotowi się poważyć; nawet dobrzy ze strachu w ślad idą; ująć lepiej senatowi, którego był zdobą, osławy tylego bezeceństwa, i bodaj zostawił w niepewności, coby, ujrzawszy Thraseę pod sądem, postanowić ojcowie mieli byli: żeby Nerona wstyd hańb wziął, czczą nadzieją się gada: i o wiele bardziej bać się trzeba, by się na żonę, na rodzinę, na resztę jego powinowactwa nie sierdził; przeto, nieskażony, niepokalany, czyjemi ślady i nauki wiódł żywot, tych chwałą niech dąży do końca! Obec był na radzie Rusticus Arulenus, płomienisty młodzian, a chucią chwały stręczył się że zapobieży uchwale senatu: wszak ludu trybunem był. Wściągł mu ducha Thrasea, by się rzeczy próżnych, a podsądnemu nieprzydatnych, sprzeciwnikowi zgubnych, nie imał; on dokonał wieku, a jednostajnego przez lat tyle pasma żywota nie należy opuszczać: dlań wstęp do urzędów i nie przesądzona przyszłość: wielce wprzód niech w sobie rozważy, w jakowyby, w takich czasach, podejmu rzeczpospolitej kroczył tór. Bądź co bądź, on, czy może przyjść do senatu przystojno, rozmysłom swym zostawił.

XXVII. Atoli o następnym brzasku dwie pretorjańskie kohorty zbrojno chram Venery Rodzicielki opasały; wstęp do senatu kłąb mieszczan obsiadł z odkrytemi miecze, i rozproszone po rynkach i sądowych gmachach kliny żołnierzy: czyich wśród spojrzeń i gróźb wkroczyli do izby senatorowie, a orędzie księcia z ust skarbnika było słuchane: bez żadnej imiennej nazwy, ojców winował, że w urzędowych powinnościach się opuszczają, a ich przykładem szlachta Rzymska k'lenistwu się posługuje: bo i cóż dziwnego, że z odległych prowincyj się nie przybywa, kiedy wielu, dostąpiwszy konsulatu a kapłaństw, ogrodów raczej lubości się oddaje? To, niby grot, schwycili skarżcy.

XXVIII. A po wstępie, uczynionym od Cossutianusa, większą siłą Marcellus, że „o najwyższą chodzi dla rzeczpospolitej sprawę", wykrzykiwał; „krnąbrność niższych ujmuje dobrotliwości pana; zbyt miękcy po dziś dzień ojcowie, płazem

puszczać drwiny Thrasei odszczepieńca, zięcia jego Helvidiusa Priscusa, równego opętańca, oraz Paconiusa Agrippinusa, ojcowskiej na książęta nienawiści dziedzica, i Curtiusa Montanusa, przeklętego wierszoklety; domagam się byłego konsula w senacie, kapłana przy modłach, przy przysiędze obywatela, chyba że, wbrew obyczajom i obrzędom przodków, Thrasea w zdrajcę jawnie i wroga się przewdział; wreszcie, coś zwykł bawić się w senatora a oszczerców księcia osłaniać, przyjdź, powiedz, jakiej naprawy albo zmiany chcesz! Łatwiej zniesiem pojedyńcze przygany, niż teraz znosim milczące wszech potępienie: mir mu wkrąg świata, czy może zwycięstwa bez uszczerbku wojsk nie plażą? nie dajcież zdrożnego czcilubstwa dostąpić człeku, który społecznemi dobrodziejstwy się smuci, który po rynkach, widowniach, świątyniach czuje się samotny, który grozi, że sobie precz pójdzie: dlań ni uchwała ta, ni urzędnicy, ni Rzymskiem Miasto się widzi: zerwij żywotem z tem obywatelstwem, z czyjejś lubości ongi teraz i widoku się wyzuł!".

XXIX. Gdy wśród tych i podobnych Marcellus, jako był dziki i okropny, głosem, licem, oczyma gorzał, nie to ów znany i tłumem szwanków zwyczajny już senatu smętek, lecz nowy lęk, pięście i miecze żołnierskie postrzegającym. Wraz samego Thrasei wielebna postać majaczyła; a bylić którzy się Helvidiusa też litowali, że bezwinną krewność karą przypłaci: cóż Agrippinusowi zarzucono, jak nie smutny ojca los, gdy i on, równie niewinny, Tiberiusa okrucieństwem padł? dopieroż Montanus, poczciwości młodzian, i, nie żeby potwarczego wiersza był spłodził dowcip, na tułaczkę pędzon.

XXX. A tymczasem Ostorius Sabinus, Soranusa skarżca, wkracza, i poczyna o przyjaźni Rubelliusa Plautusa, i, że prokonsulat Azji Soranus gwoli sławie dla się raczej przykrojony, niż wedle pożytku wspólnego sprawował, roszcząc bunty miast. Dawnoście to; lecz świeżość, a tem w ojcowskie szwanki córkę wplątywał; że pieniądze wróżbitom szczodrzyła, zdarzyło się jużci, czułością Servilii, to bo imię młodzianki było, która, z miłości dla rodzica, tudzież płochością wieku, o nic przecież innego się nie naradzała, jak o ratunek domu, i czy Nero przebłagalny?

czy badanie senatu jakich okropieństw nie doda? Więc wezwaną została przez senat, i stanęli rozdzielni przed wzniesieniem konsulów, podeszłych lat rodzic, poprzeciw córa, zasię dwudziestu lat wieku, świeżem męża, Anniusa Polliona, na wygnanie pchnięciem, owdowiała i osamotniona, na nikogo, ni na ojca nawet, nie spozierająca, czyje że obciążyła szwanki, zdało się.

XXXI. Już na pytanie skarżcy, aza szat wyprawnych, aza ściągniętego z szyi kanaku nie sprzedała, by pieniądze na sprawienie wróżebnych obrządków naściągać? pierw, rzuciwszy się o ziemię po długim płaczu i milczeniu, ołtarz objąwszy: „nijakich", rzecze, „niedobrych bożyszcz, nijakich czarów, i nicem innego płonnemi modły nie wywoływała, jak, żebyście tego najlepszego ojca, ty Caesarze! wy ojcowie! zachowali bez ujmy! Tak klejnoty i suknie i dostojeństwa znamiona dała, jak kiedyby krwi i życia byli żądali. Zobaczą ci tu, przedtem mi nieznani, jak się nazywają? jakiemi się sztuki parają? Żadnej-m wzmianki o księciu nie czyniła, chyba w bóstw rzędzie: nie wie jednak najnieszczęśniejszy ojciec; a, jeśli wina jest, samam zawiniła".

XXXII. Mówi jeszcze, gdy jej w słowa wpada Soranus, i obwołuje, że do onej prowincji z nim nie jeździła! Plautusowi, dla wieku, nie mogła być znaną! nie w winy męża wplątana! przesadnej tylko czułości winną niech odłączą! a on niech jakiejkolwiek doli podpadnie! Wraz w objęcia przeciwbieżącej córki leciał; ale rzucającym się wzajem w objęcia liktorzy obojgu wbrew stanęli. Potem dane świadkom pole: a, ile litości srogość skargi wzruszyła, tyle gniewu P. Egnatius, świadek, wzniecił. Domownik on Soranusa, a teraz przekupny na zdławienie druha, powagą stoickiej szkoły, się popisywał, — postawą i obliczem na obraz poczciwości nawet wyćwiczeni! — zresztą w duszy przeniewierca, chytrek, chciwiec i lubieżnik skryty: co skoro pieniędzmi na jaw wyszło, dał przykład dla ostrożności, jak od szczwanych frantów, albo napiętnowanych łotrów, tak w cnotliwej sukience świętoszków i przyjaciół obłudnych.

XXXIII. Onż przecież dzień też zacny wydał wzór, Cassiusa Asclepiodotusa, który, wielkiemi bogactwy przedni wśród Bithyńczyków, jakim hołdem kwitnącego Soranusa czcił był,

w upadku nie opuścił, i wyzut z wszelkich dóbr, i na wygnanie pędzon, obojętnością bogów na złego i dobrego wzory. Thrasei i Soranusowi i Servilli dan śmierci wybór, Helvidius i Pacconius z Italii wypędzeni, Montanus ojcu zwolon, z zapowiedzią, by się do spraw publicznych nie mieszał. Skarżcy, Eprius i Cossutianus dostają po pięć miljonów, Ostorius dwanaścieset tysięcy sestercji i podskarbskie godła.

XXXIV. Teraz do Thrasei, w ogrodach bawiącego, wysłan podskarbi konsula już o dnia zmierzchu, W licznym świetnych mężów i niewiast gronie się zabawiał, z największem baczeniem na Demetriusa, cynicznej szkoły nauczyciela: z którym, jak domyślać się było z napięcia twarzy i z usłychów, coś li głośniej wymawiali, o istocie duszy i rozspoleniu ducha a ciała dociekał, aż nadszedł Domicius Caecilianus, z najserdeczniejszych przyjaciół, i mu postanowienie senatu wyłożył. Więc płaczliwych a biadających przytomnych, by się oddalili prędko, Thrasea, a szwanków swych nie mieszali do losu potępieńca, zachęca, a Arrię, gdy się kusi naśladować męża śmierć i matczyn Arrii wzór, upomina, by dotrzymywała życia, a córce spólnej nie odejmowała podpory jedynej.

XXXV. Już postąpiwszy do krużganków, tam od podskarbiego znalezion błogości bliższy, ponieważ się dowiedział, że zięć jego, Helvidius, od Italii zasię trzyman. Usłyszawszy teraz senatu uchwałę, Helvidiusa i Demetriusa do sypialni wiedzie; a gdy z wyprężonych obojga ramienia żył krew wytoczył, ziemię zraszając, bliżej przywoławszy podskarbiego: „Święcim", prawi, „Jowiszowi Oswobodzicielowi' patrz, młodzieńcze! a wróżbę zaiste niech bogi odwrócą! zresztą na takieś się czasy narodził, w których krzepić ducha należy niezłomnemi wzory. Potem, gdy powolny skon ciężkich katuszy nabawiał, zwróciwszy na Demetriusa....

## DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU.

| *Str.* | *wiersz* | *zamiast* | *ma być* |
|---|---|---|---|
| 3 | 6 od dołu | dyszącego i | dyszącego li |
| 9 | 5 „ góry | N | M |
| 9 | 6 „ „ | wzgardził | wzgardzi |
| 11 | 2 „ dołu | mnóstwa | mówstwa |
| 13 | 19 „ góry | gdy | gdyby |
| 14 | 13 „ „ | wzwyczenie | wzwyższenie |
| 15 | 16 „ „ | kara niebios | kara z niebios |
| 15 | 17 „ „ | przyrównywając | przyrównując |
| 27 | 13 „ dołu | też | tęż |
| 27 | 12 „ „ | okres | kres |
| 29 | 4 „ „ | wielem | wielom |
| 35 | 3 „ góry | dochodzili | dochodzi |
| 35 | 17 „ „ | obwarowania | obwarowaniach |
| 38 | 15 „ „ | żywota | żywotu |
| 38 | „ „ „ | ludzie | ludzkie |
| 41 | 3 „ dołu | ułają | ufają |
| 43 | 1 „ góry | zrosły | wzrosły |
| 43 | 5 „ „ | niewierzytelną | niewierzytelna |
| 44 | 13 „ dołu | Vachalem | Vahalem |
| 45 | 8 „ góry | Anisii | Amisii |
| 48 | 3 „ dołu | najdzielniejszym jezdnych | najdzielniejszym z jezdnych |
| 50 | 10 „ góry | postępowali | podstępowali |
| 59 | 5 „ „ | stydliwe | wstydliwe |
| 66 | 7 „ dołu | działem | dziadem |
| 67 | 6 „ góry | przeciwnego | przeciwne go |
| 75 | 15 „ „ | druzi | drusi |
| 80 | 6 „ „ | Germanicusowem | Germanicusowym |
| 91 | 10 „ dołu | natargła | natargłe |
| 96 | 15 „ góry | życzyli | użyczyli |
| 96 | 22 „ „ | długa i ciągła | długą i ciągłą |

| *Str.* | *wiersz* | *zamiast* | *ma być* |
|---|---|---|---|
| 97 | 14 od góry | część | cześć |
| 98 | 12 „ „ | wojną | wojnę |
| 105 | 12 „ „ | w senacie w senacie | w senacie |
| 105 | 13 „ „ | pomiernie | pomierne |
| 105 | 14 „ „ | wypraszają | wypraszając |
| 106 | 11 „ „ | zdania | zadania |
| 110 | 16 „ dołu | zwycięsława | zwycięzca |
| 122 | 3 „ góry | Ligdus | Lygdus |
| 122 | 9 „ dołu | przed słowami „Z wielkim“ brakuje „IX“. | |
| 132 | 2 „ „ | przewiedzianego | przewiedzionego |
| 134 | 2 „ góry | rzeczy | służy |
| 141 | 4 „ „ | odszukawczy | odszukany |
| 146 | 3 „ „ | Lidus | Lydus |
| 148 | 11 „ „ | ponieważył | ponieważy |
| 159 | 5 „ „ | Tiberius | Tiberiusa |
| 160 | 4 „ „ | drasnął, ów | drasnął. Ów |
| 162 | 8 „ „ | skłonić | słonić |
| 168 | 13 „ dołu | licznie | liczbie |
| 169 | 3i2 „ „ | takiem i | takiemi |
| 170 | 5 „ „ | sen | sens |
| 179 | 11 „ „ | mogąc | mogąć |
| 185 | 15 „ góry | Nestępnie | Następnie |
| 185 | 15 „ dołu | wysłano | wysłane |
| 186 | 11 „ „ | lodowość | lodowatość |
| 192 | 8 „ „ | o strachu wrogów | o strach u wrogów |
| 198 | 3 „ „ | pokrewnych | pokrewnym |
| 206 | ostatni | by z nich, ale | by z nich ale |
| 210 | 12 od góry | że | też |
| 219 | 16 „ dołu | miężyć | ciemiężyć |
| 307 | 1 „ góry | zaboju | zawoju |
| 308 | 6i7 „ dołu | przestawione | |
| 312 | 11 „ „ | przyśpiechem | prześpiechem |
| 326 | 17 „ góry | Scavinus | Scaevinus |
| 334 | 3 „ „ | Solanusa | Silanusa |

TA KOPIA TEKSTU POCHODZI

ZE STRONY PRACE Z HISTORII